

(U)SŁUGI DOMOWE

MONOGRAFIE
FUNDACJI NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ

RADA WYDAWNICZA

Andrzej Borowski, Michał Buchowski,
Tomasz Kizwalter, Szymon Wróbel,
Antoni Ziemia

FUNDACJA NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ

Anna Kordasiewicz

**(U)SŁUGI DOMOWE
PRZEMIANY RELACJI SPOŁECZNYCH
W PŁATNEJ PRACY DOMOWEJ**

TORUŃ 2016

Wydanie książki jest subwencionowane
w ramach programu Monografie
przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej

Redaktor tomu
Patrycja Maj

Korekty
Łukasz Grajewski

Projekt okładki i obwoluty
Barbara Kaczmarek

Printed in Poland
© Copyright by Anna Kordasiewicz
and Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2016

eISBN 978-83-231-5706-9
<https://doi.org/10.12775/978-83-231-5706-9>

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA
Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. +48 56 611 42 95, fax +48 56 611 47 05
e-mail: wydawnictwo@umk.pl
Dystrybucja: ul. Mickiewicza 2/4, 87-100 Toruń
tel./fax: +48 56 611 42 38, e-mail: books@umk.pl
www.wydawnictwoumk.pl

Wydanie pierwsze

Spis treści

PODZIĘKOWANIA	7
WPROWADZENIE. (U)sługi domowe w historii i współcześnie	11
ROZDZIAŁ 1. PRZEMIANY RELACJI SŁUŻEBNYCH W HISTORII	19
Przednowoczesne relacje służebne	23
Nowoczesne relacje służebne	36
Ponowoczesne relacje służebne	46
Płatna praca domowa współcześnie – specyfika Polski	52
Podsumowanie	61
ROZDZIAŁ 2. JAK BADAĆ PŁATNĄ PRACĘ DOMOWĄ?	67
Dotychczasowe teorie i opracowania opieki i pracy domowej ...	67
(U)sługi domowe w powojennej Polsce – podejście badawcze ...	87
Uczestnicy badania (u)sług domowych	94
W stronę analizy dyskursu relacji prywatnych	103
ROZDZIAŁ 3. WPROWADZENIE DO SOCJOLOGII PŁATNEJ PRACY	
DOMOWEJ	107
Praca domowa jako proces	110
Specjalizacja czy uniwersalizacja?	115
Podstawowe typy kontaktu między pracodawcami a pracownikami domowymi	119
Zróżnicowanie zawodowe w obrębie pracy domowej	123
Podsumowanie	128
ROZDZIAŁ 4. ŻYCIE DOMOWE W POWOJENNEJ POLSCE	129
Druga wojna światowa i okres bezpośrednio po wojnie	129
Fazy życia domowego w powojennej Polsce w kontekście społecznym, ekonomicznym i politycznym – wprowadzenie	131
Okres od lat 40. do 60.	143
Okres od lat 70. do 90.	156
Pierwsze dziesięciolecie XXI wieku	169
ROZDZIAŁ 5. PŁATNA PRACA DOMOWA JAKO SOCJOLOGICZNA	
ZAGADKA	179
Wymiary relacji w pracy domowej – jak być szefową i powierniczką?	186

Służąca, pracownik, domownik – obszary znaczeniowe pracy domowej	199
Rozwiązania socjologicznej zagadki – pole relacji w pracy domowej	204
ROZDZIAŁ 6. PRZEJAWY PRZEDNOWOCZESNOŚCI W PŁATNEJ PRACY DOMOWEJ	209
Przednowoczesny sposób zagospodarowania bliskości – rodzina	210
Przypadek służby i „dobrego ducha domu” jako przednowoczesne konstrukcje relacji z pracownikiem domowym	222
Przednowoczesny pomysł na wyższość – moralność	231
Przednowoczesność – podsumowanie	240
ROZDZIAŁ 7. PRZEJAWY ŁADU NOWOCZESNEGO W PŁATNEJ PRACY DOMOWEJ	241
Przypadek ramy profesjonalnej jako przejaw nowoczesnego rozumienia relacji służebnych	242
Konstruowanie właściwego nowoczesnego dystansu w pracy domowej	249
Nowoczesny pomysł na wyższość – wiedza	252
Nowoczesność – podsumowanie	265
ROZDZIAŁ 8. ELEMENTY PONOWOCZESNE W PŁATNEJ PRACY DOMOWEJ	267
Przyjaźń, czyli bliskość w ponowoczesnych relacjach służebnych	268
Ponowoczesne dyskursy pracy.....	280
Ponowoczesny pomysł na konstruowanie wyższości – biografia	290
Ponowoczesność – podsumowanie.....	307
ZAKOŃCZENIE. WSPÓŁCZESNE PRZENIKANIE SIĘ PRZEJAWÓW RÓŻNYCH ŁADÓW	309
NOTA BIBLIOGRAFICZNA	315
LITERATURA	317
ANEKS	339
WYKAZ TABEL I RYSUNKÓW.....	357
SUMMARY	359
INDEKS OSOBOWY	363

Podziękowania

Tworzenie ma charakter społeczny, i tak również było w przypadku tej książki, tym bardziej że proces pracy nad jej tematem rozciąga się na 10 lat, przed badaniami związanymi z pracą doktorską, w ich trakcie i po ukończeniu rozprawy doktorskiej. Nie jestem w stanie podziękować wszystkim, którzy w jakiś sposób wsparli mnie podczas badań i pisania, postaram się jednak wymienić najważniejsze osoby.

Przede wszystkim kieruję moje podziękowania do wszystkich osób, które zgodziły się podzielić ze mną swoimi doświadczeniami i opiniami, zarówno podczas badań w Polsce w latach 2007–2010, badania we Włoszech w 2004 roku, jak i innych badań. Dziękuję również wszystkim tym, którzy pomagali mi docierać do uczestników badania. Bardzo dobrze zdaję sobie sprawę, że bez zgody badanych i zaufania do badaczy studia oparte na technice wywiadu byłyby niemożliwe. Dziękuję dwóm informatorkom kluczowym, pracującym w sektorze usług domowych, „Tatianie” i „Katarzynie”, dzięki którym lepiej poznałam ten świat.

Dziękuję dr Ewie Jaźwińskiej-Motyłskiej za opiekę nad projektem pracy magisterskiej na temat Polek pracujących w neapolitańskich domach, od którego zaczęło się moje zainteresowanie pracą domową, a którego efektem jest ta książka.

Dziękuję mojemu opiekunowi naukowemu i promotorowi rozprawy doktorskiej, profesorowi Antoniemu Sułkowi, za nieustającą wiarę w mój projekt i ciągłe wspieranie mnie w jego realizacji, za zaufanie, otwartość, inspiracje i entuzjazm.

Badania w projekcie doktorskim zostały zrealizowane dzięki finansowanemu przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego projektowi promotorskiemu „Asymetryczne relacje społeczne na polu usług domowych – na przykładzie Ukrainek podejmujących pracę pomocy domowej w Polsce”, nr NN116091234. Zostały wyko-

nane w trakcie studiów doktoranckich w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Dziękuję osobom związanym z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego: dr hab. Izabeli Wagner, dr. Adrianowi Wójcikowi, dr. Sławomirowi Mandesowi, dr Sylwii Urbańskiej, dr. Michałowi Kowalskiemu, dr Renacie Włoch oraz Karolowi Haratykowi. Każda z tych osób, na różnych etapach badań, inspirowała mnie do dalszej pracy, dyskutując, podsuwając teksty, podtrzymując na duchu lub krytykując pierwsze szkice.

Dziękuję zespołowi projektu „Wiem jak jest”, a następnie współzałożycielom Fundacji Pole Dialogu – Marcie Ostrowskiej, dr. Przemysławowi Sadurze, dr Marcie Szaranowicz-Kusz i Agacie Urbanik, zarówno za rzeczowe dyskusje, jak i fantastyczną odskocznnię od tematyki pracy naukowej, i jednocześnie nieustanne wsparcie dla mojej działalności badawczej. Przemkowi Sadurze dodatkowo dziękuję za wspólny namysł nad klasową naturą pracy domowej w Polsce, Marcie Ostrowskiej – za podsycanie mojego naukowego zapału.

Dziękuję badaczkom zjawiska zatrudniania osób do pracy w domu w Polsce i za granicą: dr Marcie Kindler, profesor Bridget Anderson, dr Adelinie Mirandzie, dr Kyoko Shinozaki, dr Alice Szczepanikowej i dr Victorii Volodko, za inspirujące rozmowy i wymianę myśli, szczególnie Marcie Kindler za inspirujące dyskusje i wspólną pracę nad tematem historii służby.

Profesorowi Andrzejowi Piotrowskiemu serdecznie dziękuję za wieloletnie nieformalne konsultacje dotyczące zakresu pracy w trakcie badań prowadzonych na potrzeby rozprawy doktorskiej oraz za współpracę po ich zakończeniu. Współpraca ta miała decydujący charakter dla kierunku moich zainteresowań naukowych i sprawiła, że nie wyobrażam sobie bardziej inspirującego sposobu ich realizacji niż próba uprawiania socjologii w tym duchu.

Wiele osób było obecnych w moim życiu w czasie pracy badawczej oraz redakcyjnej i miało swój wkład w tę książkę. Doktor Aleksandrze Sekule dziękuję za bycie niesamowitą osobą towarzyszącą mi od lat, wspierającą mnie w projektach naukowych i w życiu, a wreszcie – za pomoc w redakcji tekstu, która znacząco przyspieszyła zakończenie pracy nad książką.

Dziękuję dr hab. Agnieszce Kacprzak za bycie fantastyczną przyjaciółką, która od wielu lat, już od badań neapolitańskich, wspierała mnie i inspirowała, nieustannie we mnie wierząc. Dobrym duchem badań był również od początku dr hab. Jakub Urbanik, dziękuję.

Dziękuję Ośrodkowi Badań Migracyjnych UW za doskonałe warunki pracy, dzięki którym rozwijałam się naukowo i zarazem miałam możliwość oddania się opracowaniu moich badań w postaci książki. Dziękuję całemu zespołowi OBM UW, szczególnie zaś profesorowi Markowi Okólskiemu za zachętę i otwartość, dr Agnieszce Radziwinowicz za wsparcie i fantastyczną współpracę, dr Marcie Anackiej za ciepło, inspiracje i zaraźliwą wiarę we mnie i w powodzenie książki.

Wyrażam wdzięczność Jackowi Korniakowi za przygotowanie informacji w sprawie regulacji prawnych dotyczących pomocy domowych w XX wieku w Polsce. Dziękuję Aleksandrze Nałęcz-Zienkiewicz za pomoc redakcyjną na wcześniejszych etapach pracy naukowej. Dziękuję historykom, dr Dobrochnie Kałwie, profesorowi Marcinowi Kuli, profesorowi Radosławowi Poniatowi, którzy cierpliwie pomagali mi zagłębiać się w historię służby. Dziękuję pani redaktor Patrycji Maj za wiele pracy włożonej w redakcję tej książki.

Dziękuję mojemu mężowi, dr. Stanisławowi Kordasiewiczowi, za rozmowy i wiarę we mnie oraz za wnikliwą lekturę całości pracy doktorskiej i wniesienie cennych uwag redakcyjnych. Mojej Mamie dziękuję za nieustanne kibicowanie mi we wszelkich przedsięwzięciach, a szczególnie w pisaniu tej książki.

Mimo tego, że w procesie tworzenia towarzyszyło mi tyle wspólnych osób, książka jest niedoskonała, a za wszystkie niedoskonałości oczywiście w pełni odpowiada autorka.

WPROWADZENIE

(U)sługi domowe w historii i współcześnie

Relacje z innymi ludźmi stanowią codzienną tkankę życia społecznego. Różnego rodzaju relacje powstają, ewoluują i podlegają przekształceniom zarówno w ciągu życia jednostki, jak również w historii społecznej. Więzy rodzinne są dziś inne niż w czasach rodziny patriarchalnej (Flandrin 1998; Jamieson 1998). Przyjaźnimy się przeważnie z sympatii, a nie z konieczności (Smith, w: Jamieson 1998: 77). Relacje społeczne można uznać za specyficzny, wart uwagi poziom lub jednostkę życia społecznego, tak jak to uczynili w przewodniku metodologicznym John Lofland i współautorzy (2009) lub wcześniej Florian Znaniecki, który postrzegał relację społeczną jako podstawową jednostkę systemu społecznego (2011 [1965]).

W tej książce zajmuję się społecznym opracowaniem relacji służebnej, czyli relacji, jaka powstaje między osobą obsługiwaną a obsługującą, dbającą o potrzeby drugiej strony, w kontekście domowym. Zajmowanie się potrzebami zakłada pierwszoplanowość jednej strony i drugoplanowość drugiej strony. Jedna strona występuje na scenie, druga dba o kulisy. Relacje służebne są częścią historii społecznej i w rozmaitych postaciach funkcjonowały prawdopodobnie we wszystkich znanych społeczeństwach historycznych (Hoerder, van Nederveen Meerkerk, Neunsinger 2015). Podobnie jak wszelkie inne podlegają przemianom, ale jednocześnie pewne wątki są wspólne dla różnych ich postaci historycznych. Aby podkreślić możliwość różnego zdefiniowania relacji służebnych, piszę o nich jako o (u)sługach domowych, ponieważ zarówno można je wpisać w przednowoczesne ramy służby (sługi), jak również mogą funkcjonować w postaci nowoczesnych czy ponowoczesnych usług domowych.

Mówienie wprost o „służących” współcześnie jest niepoprawne politycznie. Użycie tego terminu może wynikać z dwóch przeciw-

stawnych motywacji – albo zmierza do degradacji i skutkuje obrażeniem kogoś, albo służy piętnowaniu niesprawiedliwych stosunków społecznych, jak w przypadku sformułowań „odradzanie się klasy służących” (na przykład Gregson, Lowe 1994) czy „sługi globalizacji” (*servants of globalization*; Parreñas 2001) w odniesieniu do współczesnych pracowników domowych. Historyk Michał Kopczyński definiuje służbę jako „wykonywanie na rzecz chlebobawców usług o charakterze osobistym i wynikający stąd personalny charakter związku między obu stronami” (2000: 54). Mówiąc o służbie, akcentuje się osobistą podległość, co może przybierać różną postać, pozostawiając na współczesnych pracownikach domowych ślad asymetrii, treść relacji (usługi osobiste) jest jednak ta sama. Historyczne postaci służby cechuje asymetria o różnym stopniu natężenia, ale raczej zdecydowanie silniej zarysowana niż w przypadku współcześnie występujących relacji zawodowych. Lewis Coser pisał:

Tradycyjny stosunek między panem a służącym przedstawia sobą prawie czystą postać asymetrii. Władza i zasoby, którymi dysponują aktorzy, są tak zdecydowanie nierówne, że nie ma mowy o zrównoważeniu między korzyściami dostarczanymi a otrzymywanymi. Nawet jeśli służący czerpią pewne korzyści z relacji, takie jak na przykład ochrona, znajdują się pod władzą pana i mogą być przez niego eksploatowani. Czyli pan jest w stanie otrzymać coś za nic, a w każdym razie dając w zamian niewiele (Coser 1973: 36, tłum. A.K.).

Jedna osoba odgrywa rolę nad-rzędną, druga jest jej pod-porzędkowana, pod-władna. Wydaje się, że oprócz asymetrii pozycji ważnym elementem omawianej relacji jest rodzaj asymetrycznej, partykularystycznej wymiany: łaski, dobrodziejstwa, protekcji – na lojalność, wdzięczność, oddanie. Trwałość asymetrii obecna w przypadku współczesnej pracy domowej i wiele innych uderzających analogii w historycznych i współczesnych przejawach relacji „służący–pan” skłania do rozpatrywania stosunku „służebności” jako jednej z elementarnych form społecznych, jako pewnego stałego rodzaju relacji w stosunkach między ludźmi (Simmel 2005 [1922]), rozpiętego na kontinuuach wymiarów relacji, jakimi są asymetria–równość oraz

bliskość–dystans¹. Warto przyjrzeć się relacjom służebnym, ponieważ stanowią one dobry probierz funkcjonowania ogólnych mechanizmów relacji zakorzenionych w historycznie ukształtowanym łańdździe społecznym. Relacja służebna jest również jednym z motywów kulturowych; mamy z nim do czynienia zawsze, kiedy na kartach książek lub w filmach są przedstawiane asymetryczne relacje między osobą pierwszoplanową a obsługującą jej zaplecze osobą usługującą; pomyślmy na przykład o relacji Sama Gamgee i Frodo Bagginsa w powieściach Johna Ronda Reuela Tolkiena czy o rasie skrzatów domowych w serii o Harrym Potterze.

W zakres mojego zainteresowania w tej książce wchodzi wszelkie sytuacje, w których praca związana z domem – zarówno dbanie o dom, jak i (re)produkcja jego materialnego stanu (sprząatanie, gotowanie, pranie) oraz praca opiekuńcza (związana z osobami starszymi, chorymi, dziećmi) – jest wykonywana pozainstytucjonalnie, zazwyczaj na terenie gospodarstwa domowego, najczęściej za wynagrodzeniem², przez osoby spoza najbliższej biologicznej rodziny.

Za „pracę związaną z domem” uznaję czynności, które współcześnie należą do zakresu odpowiedzialności członków gospodarstwa domowego. W definicji zdecydowałam się uwzględnić dbanie o dom oraz opiekę nad dziećmi i innymi niesamodzielnymi osobami

¹ Warto zauważyć, że istnieje cała rodzina asymetrycznych relacji społecznych, która zakresem wykracza poza pole domowe czy sferę służby domowej, obejmując takie relacje, jak relacja patron–klient (w kategoriach patron–klient rozpatruje stosunki między zatrudniającymi Polakami a zatrudnianymi Ukrainkami Marta Kindler, 2009), mistrz–uczeń czy układy o charakterze protekcyjno-korupcyjnym. Relacje te różnią się pod wieloma względami: stopniem podzielenia intymności, bliskością, poziomem dystansu, obecnością władzy, dominacji w relacji, istnieniem stosunku własności osoby służącej lub jej autonomiczności, stopniem skonwencjonalizowania czy skodyfikowania stosunków; jednocześnie zaś wszystkie mają ze sobą coś wspólnego. Wydaje się, że łączy je „rodzinne podobieństwo” w rozumieniu z *Dociekań filozoficznych* (Wittgenstein 1972: 49–60).

² W zebranych przeze mnie materiałach wystąpiły dwie wyjątkowe sytuacje prowadzenia dzieci do opiekunek mieszkających w pobliżu. Sytuacje te wydarzyły się w latach 70. i 80. Do wyjątków należy sytuacja nieodpłatnego świadczenia usług domowych zubożałym pracodawcom po wojnie przez przedwojenną służbę.

z uwagi na to, że w Polsce opieka wchodzi w zakres odpowiedzialności rodziny (Wóycicka 2009: 111), a procesy defamilizacji opieki nie są tak zaawansowane, jak w niektórych innych społeczeństwach (Esping-Andersen 1999).

W kolejnej części książki przedstawię kwestię służby – pracy domowej w szerszej historycznej perspektywie dotyczącej Europy i Polski, aby właściwie osadzić moje studium i ukazać silnie zakorzenioną w historii problematyczność współczesnych stosunków w pracy domowej. Uznaję relację z pracownikiem domowym za współczesną odmianę formy społecznej, jaką jest relacja służebności. W związku z tym historyczne i współczesne przejawy i odmiany tej formy życia społecznego mogą być dla celów analitycznych traktowane równorzędnie, jako przyczyniające się do jej zrozumienia. Omówienie sposobów ujęcia zjawiska służby jest istotne dla analizy współczesnego zatrudniania pracowników domowych jeszcze z trzech innych powodów. Po pierwsze, w genealogii społecznej służba poprzedza współczesne odpłatne usługi domowe. Analiza historyczna pozwoli zakorzenić współczesną figurę pracownika domowego w procesie historycznym³. Po drugie, wśród krytyków społecznych pojawiają się głosy mówiące o odrodzeniu się klasy służących czy o współczesnym niewolnictwie⁴. Po trzecie, świat służby jest częścią wyobraźni społecznej, czy to przez pamięć rodzinną i osobiste doświadczenia, czy to przez teksty i obrazy kultury, i jako taki jest czasem *explicite* przywoływany przy opisie współczesności, zazwyczaj jako kontrapunkt.

W odniesieniu do płatnej pracy domowej funkcjonuje wiele terminów należących do różnych porządków znaczeniowych; wielość nazw i kategorii semantycznych, do których należą, jest zna-

³ Znaczenie takiego zakorzenienia podkreśla Jerzy Szacki, pisząc, że „żadnego zjawiska nie da się zadowolająco opisać i wyjaśnić bez uwzględnienia jego genezy i potraktowania jako fragmentu dłuższego bądź krótszego ciągu rozwojowego, który tworzy swoiste w wypadku każdego społeczeństwa »podłoże historyczne«” (Szacki 2006).

⁴ „Książka *Obsługując klasy średnie* dotyczy renesansu popytu na płatną pracę domową w Wielkiej Brytanii w latach 80. i wczesnych 90. oraz będącego konsekwencją tego popytu powstania nowej klasy »służących«” (Gregson, Lowe 1994). Współczesne niewolnictwo, por. Sharma 2006; Ockrent, Treiner 2007, Bales 2012.

kiem społecznej nieoznaczoności tego zjawiska. Wokół terminów na określenie pracy domowej toczą się również spory ideologiczne, jak w przypadku określenia *domestic worker*, przez niektórych uważanego za niosące ze sobą konotacje serwilistyczne, ponieważ jest zbliżone do określenia *domestic*, używanego niegdyś jako synonim służby domowej (Sanjek, Colen 1990).

Chciałabym rozróżnić terminy stosowane w tej książce w celach analitycznych i w celach wskazujących. W kolejnej części posługuję się określeniem „relacje służebne”, aby pokazać ciągłość i przemiany tej instytucji społecznej oraz zaznaczyć możliwość asymetryzacji współczesnych relacji zgodnie z wzorem płynącym z genealogii społecznej. W odniesieniu do współczesnych form relacji służebnych uważam jednak za celowe ustalenie jednolitego i możliwie neutralnego słownictwa, opartego na autoidentyfikacjach osób badanych. Funkcjonujący w języku polskim termin „pomoc domowa”, którego używałam na wcześniejszych etapach badań, można interpretować dwojako: jako odpłatne pomaganie domownikom w podtrzymywaniu dobrostanu ich gospodarstwa domowego oraz ich samych, co podkreśla całościowy charakter pracy domowej (i w tym znaczeniu używałam go wcześniej), ale także jako wyraz podrzędnej roli „pomocy” (ktoś jest tylko „pomocą” dla kogoś pełniącego główną funkcję). Ze względu na możliwość zastosowania tej drugiej interpretacji oraz z uwagi na to, że niektóre osoby pracujące nie akceptują tego terminu, jako mogącego skłaniać do nadużyć przez nadmierne rozciąganie zakresu zadań, w tej książce decyduję się stosować określenia egalitarystyczne, nawiązujące do świata pracy, takie jak „osoby zatrudniane do pracy w domu” czy „pracownicy domowi”. W szczególności, aby zaznaczyć językowo przypisanie kobiet do tej pracy, będę stosować określenie „pracownica i pracownice domowe”. Druga strona tej relacji będzie określana jako „osoby zatrudniające”, „pracodawcy”, „zatrudniający”. Jako terminy szczegółowe, dotyczące wyspecjalizowanych podklas kategorii „pracowników domowych”, będę używać terminów: „gospośia”, „niania”, „opiekunka osoby starszej”, „osoba sprzątająca” oraz „gospośia całożyciowa”. Terminy „służba” i „służący” będą odnosić się bezpośrednio tylko do realiów historycznych, do dwudziestolecia międzywojennego włącznie. Sto-

sowanie neutralnego słownictwa nie powinno jednak zamykać odbiorcom oczu na nadużycia i asymetrie, które nie licują z łaodem egalitarystycznym. Współcześnie, jak wspomniałam, zdarzają się sytuacje, w których nazywanie kogoś pracownikiem byłoby bliższe maskowaniu opresji niż szacunkowi wobec osoby badanej. Ktoś nie staje się pracownikiem tylko dlatego, że sam tak o sobie myśli, a badaczka powieła tę autodefinicję. Zgodnie z tą ostatnią uwagą książkę patronuje wyczulenie na powszechne w tej pracy zagrożenia dla egalitarystycznych relacji społecznych przy zachowaniu szacunku wobec osób badanych i ich autodefinicji.

Książkę tę napisałam na podstawie studiów relacji społecznych w płatnej pracy domowej, które prowadziłam w okresie 2004–2015. W ich trakcie poznałam zarówno postsocjalistyczny, jak i południowoeuropejski (oraz do pewnego stopnia zachodnioeuropejski) kontekst funkcjonowania pracy domowej. Dostęp do tych różnych kontekstów – i ich spotkań w sytuacji migracji – okazał się twórczy analitycznie i skłonił mnie do poszukiwania zderzeń różnego typu wyobrażeń łaodów społecznych.

Płatną pracą domową zainteresowałam się po raz pierwszy, zbierając materiały do pracy magisterskiej na temat polskich migrantek w Neapolu w 2004 roku. Zainteresowanie to doprowadziło mnie do poświęcenia tematowi pracy domowej w Polsce w latach 1945–2010 projektu doktorskiego, w latach 2007–2010⁵. Po zakończeniu projektu doktorskiego i obronie pracy pogłębiałam wiedzę o świecie relacji w pracy domowej, między innymi analizując wizualne reprezentacje płatnej opieki (badania we współpracy z Kyoko Shinozaki oraz Ewą Kępińską), zagłębiając się w historię polskiej służby (wspólnie z Martą Kindler) i prowadząc badania nad tematem współcześnie zatrudnianych Ukrainek w Polsce (wraz z Martą Kindler i Moniką Szulecką); więcej informacji o badaniach zamieszczam w części *(U)sługi domowe w powojennej Polsce – podejście badawcze*. Praca w projekcie Mig/Ageing skłoniła mnie do systematycznej refleksji

⁵ Projekt doktorski *(U)sługi domowe. Przemiany asymetrycznej relacji społecznej*, badania prowadzone w ramach grantu promotorskiego MNiSW w latach 2007–2010. Promotorem rozprawy doktorskiej był profesor Antoni Sulek.

na temat współczesnych przemian rodziny oraz opieki, stanowiących ważny kontekst dla zatrudniania osób do pracy w domu. Stały kontakt oraz badania podjęte we współpracy z profesorem Andrzejem Piotrowskim, dotyczące współczesnych relacji społecznych w warunkach późnego kapitalizmu w Polsce, pomogły mi wykrytalizować ogólną wizję przemian relacji społecznych, która stanowi klamrę spinającą prezentowaną książkę. Materiały zebrane w trakcie projektu doktorskiego stanowią główną podstawę tej książki, jednak odwołuję się też do wcześniejszych i późniejszych badań, a książka stanowi propozycję podsumowania wiedzy płynącej z tych różnych doświadczeń badawczych.

*

W badaniach przyglądałam się płatnej pracy domowej, ale książka opowiada o różnych sposobach rozumienia relacji również poza gospodarstwem domowym. Jej strukturą jest podporządkowana wyróżnionym w następnym części trzem modelom czy fazom relacji służebnej, mianowicie: zakorzenionym w łaździe przednowoczesnym, nowoczesnym i ponowoczesnym. Zanim przejdę do analizy współczesnych przejawów tych łaźdów, czemu będzie poświęcona główna część książki, w ramach wprowadzenia omówię dotychczasowe i własne badania płatnej pracy domowej i podstawy socjologii pracy domowej. Następnie tło historyczne pracy domowej zostanie bardziej szczegółowo zaprezentowane w odniesieniu do powojennej historii Polski. Przedstawienie pracy domowej jako zagadki socjologicznej domagającej się rozwiązania w codziennych interakcjach będzie bezpośrednim punktem wyjścia do omówienia elementów relacyjnych zakorzenionych w różnych łaźdach.

ROZDZIAŁ 1

Przemiany relacji służebnych w historii

Relacje społeczne z pracownikiem czy służbą domową bywały bardzo różnie opracowywane i podlegały historycznym przemianom. W naukach społecznych częstą narracją dotyczącą przemian relacji służebnych jest ta streszczająca się w sformułowaniu, będącym tytułem książki Shireen Ally: *From Servants to Workers* (2009) lub we frazie: *Slavery, Servility, Service* (Ally 2013). Procesy cywilizacyjne mogą mieć jednak charakter pulsacyjny, a nie linearny – przemienne intensyfikować się i zanikać (jak w interpretacji Norberta Eliasa). Pulsowanie dotyczy również historii relacji służebnej. Pewne elementy wydają się przeszłością, inne powracają we współczesnych kostiumach. Ważne jest zatem kulturowe zinterpretowanie przemian relacji, które może nas doprowadzić do lepszego zrozumienia ogólnych mechanizmów społecznych.

Jeśli chodzi o zjawisko służby na ziemiach polskich, trudno jest opisać je przekrojowo, ponieważ po pierwsze, historia służby stanowi w ogóle duże wyzwanie – służący to z reguły milczący bohaterowie tła, uznawani za nieistotnych, niewytwarzający własnych dokumentów osobistych (Kopczyński 2000; Sarti 2013). Na temat służby mówią dokumenty instytucjonalne (takie jak zapisy z postępowań sądowych), spisy ludności, z rzadka materiały osobiste wytwarzane przez zatrudniających (Poniat 2014: 11, 19 i n.)¹. Po drugie, brak jest przekrojowych danych ilościowych na temat ludności Polski, w tym służących, na przestrzeni wieków z uwagi na brak ujednoliconych systemów zbierania danych na temat populacji, w czasach nowożytnych jednym z utrudnień jest choćby podział polityczny

¹ Przykładowo historycy brytyjscy dysponują wyjątkowymi na tym tle materiałami, takimi jak zachowany pamiętnik Hannah Cullwick, służącej z połowy XIX wieku (1984, Atkinson 2003) lub listami pisanymi przez służących i publikowanymi w prasie (Dussart 2013).

ziem polskich w czasie rozbiorów. Możemy opierać się jedynie na fragmentarycznych danych, na przykład dotyczących populacji poszczególnych miast. Opracowania tych materiałów przez historyków mają również charakter raczej fragmentaryczny, do tej pory w Polsce powstała zaledwie jedna monografia tej grupy społeczno-zawodowej, i to dopiero ostatnio. Jej autorem jest Radosław Poniat (2014), zgodnie z tytułem dotyczy ona „służby domowej w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku” i stanowi nieocenione źródło informacji dla socjologa zainteresowanego historią służby. Opierając się na tych cząstkowych danych i opracowaniach, przedstawiam ogólną rekonstrukcję (na tyle, na ile jest ona możliwa) obejmującą w szczególności okres od wieku XVIII (sięgam również do XVII) do współczesności.

Podobnie jak w innych społeczeństwach tego typu, przez wiele stuleci służba stanowiła ważną liczebnie i gospodarczo grupę społeczno-zawodową, aż do okresu międzywojennego w XX wieku. Ten kilkusetletni okres nie był jednorodny. W liczebności służby obserwowano zmiany, ze spadkiem pod koniec XIX wieku i ponownym wzrostem w latach 30. XX wieku (wiązano to z kryzysem ekonomicznym i retradycjonalizacją struktury zatrudnienia w Polsce). Należy pamiętać, że służba stanowiła ważną grupę populacji wiejskiej, dostępne dane pozwalają jednak sportretować jej udział liczebny jedynie dla kilku wybranych miast. Pod koniec XVIII wieku udział służby w populacjach takich miast, jak Kraków, Warszawa i Poznań, przekraczał 20%. W trakcie XIX wieku oscylował wokół 10–15%, na początku XX wieku spadł do 3–6%.

W spisie powszechnym z 1921 roku 242 tysiące osób, stanowiące 1,3% ogółu populacji, zaliczono do kategorii „służba domowa”, w tym było 12 999 mężczyzn (5%) i 229 701 kobiet (95%). Znaczna większość służby zamieszkiwała u pracodawców, było to 220 987 osób, co stanowiło 91% służących. Częściej samodzielnie mieszkali mężczyźni, stanowili oni 15% służących mieszkających w oddzielnych mieszkaniach i 4% służby zamieszkałej z pracodawcami. Najliczniejsze kategorie zawodowe wśród służby to pokojowi i pokojówki, służące i służący (180 592 osoby), następnie kucharze i kucharki (22 663 osoby) oraz niańki i mamki (11 060 osób). Największy udział

mężczyzn obserwujemy wśród kucharzy (6%), niańkami i mamkami były wyłącznie kobiety (Spis powszechny 1927). W mieście stołecznym Warszawa odnotowano w 1921 roku 33 166 służących, wśród których mężczyźni stanowili zaledwie 2% (738 osób). Największą grupę tworzyły pokojówki i pokojowi (27 019 osób), 99% z nich było kobietami (Spis powszechny – mieszkania 1926).

Jeśli chodzi o dane z 1931 roku, liczba zarejestrowanej służby stanowiła 180% stanu sprzed 10 lat i wyniosła 441 117 osób (stanowiło to 1,4% populacji). Kobiety stanowiły 94% służących. W stosunku do roku 1921 służba częściej zamieszkiwała poza domem pracodawcy (15% przypadków). Liczba służby w Warszawie zwiększyła się podobnie jak w całej Polsce i wyniosła w 1931 roku 60 236 osób, 12% osób mieszkało samodzielnie (GUS 1939).

W spisie z 1931 roku sklasyfikowano gospodarstwa domowe pod względem zatrudniania służby i czeladzi, czyli służby wiejskiej, to jest parobków i dziewczek. Jak się okazuje, z 7 155 284 gospodarstw domowych w całej Polsce tylko w 9% (671 882) zatrudniano jakąś pomoc. Jedynie 4% gospodarstw domowych zatrudniało służbę bez czeladzi (301 644), 5% zatrudniało czeladź bez służby (340 192), a 30 046 gospodarstw, które stanowiły niecałe pół procenta, zatrudniało zarówno służbę, jak i czeladź.

Po tym okresie późnego rozkwitu nastąpił gwałtowny spadek liczebności tej grupy. W danych powojennych odnajdujemy 21 159 osób odnotowanych w spisie powszechnym z 1970 roku (GUS 1972) jako gosposie zamieszkujące wspólnie z pracodawcami. W 1978 odnotowano ich zaledwie 6160 (GUS 1981). Wydaje się, że w okresie transformacji zatrudnianie pracownika domowego staje się popularniejsze, badania ilościowe jednak nie potwierdzają tego jednoznacznie.

Współcześnie płatna praca domowa stanowi domenę kobiet, jednak ta dysproporcja ustaliła się dopiero w ciągu XIX wieku. Zawód służącego był bardziej popularny wśród mężczyzn niż wśród kobiet jeszcze w XVIII wieku (w Krakowie, w którym służba stanowiła 32,1% populacji, służącymi było 28,9% kobiet i aż 34,6% mężczyzn; Kukło 1998: 67). Pod koniec XIX wieku na terytorium Królestwa Polskiego odnotowano zaś 31 032 służących mężczyzn i 170 089 służących kobiet (Żarnowska 2004). W Warszawie, która

była jednym z najbardziej uprzemysłowionych polskich miast, w 1882 roku 48,8% kobiet aktywnych zawodowo pracowało jako służące (Nietyksza 1990). W polskich międzywojennych spisach odnotowano, że 95% w 1921 roku i 94% w 1931 roku służących było kobietami. W XIX i na przełomie XIX i XX wieku służba stanowiła popularny sposób zarobkowania, ale jego powszechność malała. Udział służących w ogóle pracujących kobiet spadł z 48,8% w 1882 do 26,6% w 1897 roku, z uwagi na wzrost popularności sektora przemysłowego (Nietyksza 1990). Kryzys ekonomiczny lat 30. spowodował powrót struktury zatrudnienia do kształtu z XIX wieku i w 1931 roku służące stanowiły najliczniejszą grupę zawodową wśród kobiet (Nietyksza 1990; Żarnowska 2004).

Współczesna forma relacji służebnych – płatna praca domowa – nie równa się ze swoimi poprzedniczkami pod względem powszechności i znaczenia społecznego. Zjawiska społeczne mają jednak charakter nieliniowy i wydaje się, że ten typ relacji ponownie przybiera na znaczeniu. Uważam, że warto przyjrzeć się współczesnym relacjom służebnym, ponieważ stanowią one dobry probierz funkcjonowania ogólnych mechanizmów relacji zakorzenionych w historycznie ukształtowanym łańdźcu społecznym. Jeśli spojrzymy na historię społeczną w perspektywie długiego trwania, można wyróżnić trzy następujące po sobie jakości pracy domowej i związane z nimi pomysły na ułożenie relacji służebnej, zakorzenione w ogólnym typie ładu społecznego:

- 1) przednowoczesne relacje służebne: faza powszechności, naturalności i różnorodności relacji służebnych (XIII–XVIII wiek);
- 2) nowoczesne relacje służebne: faza uproszczenia, ograniczenia, zakwestionowania i zaniku usługiwania (XIX–XX wiek);
- 3) ponowoczesne relacje służebne: faza ponownego upowszechnienia i wzrastającej różnorodności obsługi domowej (XX–XXI wiek).

Początek fazy drugiej przypada ideowo na okres Oświecenia, z jego koncepcjami równości i braterstwa podważającymi tradycyjne nierówności. Realnie idee te wpłynęły, wraz z innymi czynnikami modernizacyjnymi, na kształt służby w XIX wieku, a od początku XX wieku spowodowały znaczące liczebne ograniczenie „klasy służących”. Faza druga zasadzała się na kwestionowaniu wielu ele-

mentów fazy pierwszej, faza trzecia zawiera w sobie zarówno elementy fazy pierwszej oraz drugiej, jak i elementy swoiste. Poniżej scharakteryzuję poszczególne jakości w historii relacji służebnych. W opisie poszczególnych faz łączę elementy wywodu historycznego, z którego staram się wyciągać abstrakcje analityczne. Argumentacja nie ma więc charakteru wyłącznie opisowego, rekonstrukcyjno-historycznego. Równie ważny jest plan rekonstrukcyjno-analityczny, przedstawiający esencję poszczególnych faz przemian relacji służebnych jako typ idealny. W związku z tym można postrzegać te fazy jako trzy pomysły na ułożenie stosunków społecznych w relacji służebnej – czasem współwystępujące w obrębie jednego okresu historycznego, czasem przeplecione, chociaż co do zasady ułożone sekwencyjnie (przynajmniej pod względem formy dominującej w danym okresie). W opisie poszczególnych epok wychodziłam od socjologicznych konstrukcji społeczeństwa tradycyjnego, nowoczesnego i ponowoczesnego; przymierzając je do odnośnych historycznie form funkcjonowania relacji służebnych, napotykałam na paradoksy, takie jak na przykład obecność instytucji pośrednictwa pracy dla służących w XVIII wieku (intuicyjnie prawdopodobnie łączylibyśmy je z nowoczesnym XX-wiecznym rynkiem pracy), które domagały się historyczno-analitycznego wyjaśnienia i pomagały mi wykrystalizować najważniejsze punkty analityczne poszczególnych faz czy typów relacji służebnych.

Przednowoczesne relacje służebne

W tej części chciałabym zdać sprawę z różnorodności zjawisk służebnych na przestrzeni kilkuset lat objętych etykietą „przednowoczesność”, ale również z wątków spajających tę część historii i uzasadniających zgromadzenie ich pod wspólnym szyldem.

W wywodach socjologicznych z reguły mamy do czynienia z ahistorycznym ujęciem służby i służących. Bardzo często spotykamy konstrukcje pewnego modelu, typu czy figury służącego (na przykład w klasycznych opracowaniach zachłannej i totalnej insty-

tycji Lewisa Cosera i Ervinga Goffmana). We wprowadzeniu do artykułu na temat służby w okresie od średniowiecza do początków XX wieku Michał Kopczyński pisze:

Definiowanie służby domowej może się wydać zabiegiem zbędnym, wszak każdy intuicyjnie potrafi tę definicję skonstruować, mając przy tym przed oczami XIX-wieczną pokojówkę ubraną w charakterystyczny uniform. Tymczasem rzeczywistość była bardziej skomplikowana [...] (Kopczyński 2000: 54).

W opracowaniach historycznych dotyczących zawodu służącego można natknąć się na poważne trudności definicyjne – związane z wytyczeniem zakresu zjawiska, oddzieleniem go od zjawisk pokrewnych oraz z jego ogromnym wewnętrznym zróżnicowaniem (Higgs za: Gregson, Lowe 1994). W obrębie zjawisk określaných jako służba znajdujemy różne stany i różne zawody. Relacje służebne były różnorodnie opracowywane społecznie i kulturowo w dziejach społeczeństw. Po pierwsze, ten typ relacji przybierał historycznie zmienne postaci (niewolnictwo, służący dworscy, służba na zasadach osobistego poddaństwa lub rodzaju umowy, współcześni pracownicy domowi), a po drugie, nawet w tej samej epoce występowało silne zróżnicowanie stratyfikacyjne w obrębie kategorii „służba” (Kopczyński 2000; Ihnatowicz et al. 2005). Istniała na przykład ogromna różnica między czeladnikiem dworskim, szlachcicem służącym na dworze seniora a wiejskim parobkiem, mimo że wszystkie te formy występowały równolegle w ramach stosunków służebnych.

Praca domowa jest pojęciem zmiennym historycznie – tak jak zmienna historycznie jest zawartość słowa „dom” czy „gospodarstwo domowe”, nieodłącznie powiązanych ze zmieniającą się instytucją „rodziny” (Giza-Poleszczuk 2004). Kiedyś gospodarstwo domowe pełniło o wiele więcej funkcji, które w toku przemian rodziny (z preindustrialnej w rodzinę industrialną i postindustrialną; Tyszka 1997) były stopniowo redukowane i delegowane na zewnątrz: praca, produkcja ubrań, rozrywka i tak dalej. Tak samo zadania „personelu” przejmującego obowiązki domowe są zmienne historycznie: w starożytności wolny lub niewolny sługa (Rollins 1985:

23) zarówno wykonywał obowiązki domowe, jak i pracował w polu lub warsztacie pana, gdy zachodziła taka konieczność (Biezuńska-Małowist, Małowist 1987). Zróżnicowanie form, jakie przyjmuje instytucja zatrudniania osób z zewnątrz do wykonywania obowiązków domowych, jest zależne nie tylko od kształtu rodziny i wyobrażeń o tym, co należy do obowiązków domowych, ale też od rodzaju umysłowości, jaki cechuje ludzi w danej epoce czy kraju, na przykład w zależności od koncepcji dzieciństwa i opieki różnie wygląda i wyglądała opieka sprawowana przez (różne) osoby zatrudniane w domach w tym celu (Kindler, Kordasiewicz 2015). Z kolei jeśli rodzina mogła sobie pozwolić na najęcie kilku osób służby, osoby te miały bardziej wyspecjalizowane zadania niż w przypadku zatrudniania tylko jednego pracownika.

Pod względem więzi społeczeństwa przednowoczesne charakteryzuje przywiązywanie dużej wagi do wspólnoty – rozumianej wężej, jako wspólnota terytorialno-społeczna, taka jak ród, wieś (pomyślmy o portrecie Montaigne'a, wioski heretyków, Le Roy Ladurie 1988, czy portrecie Lipiec Reymontowskich w *Chłopach*), jak również rozumianej szerzej, kategorialnie, stanowo (przynależność do chłopstwa, do szlachty). Waga wspólnoty w obu tych znaczeniach objawia się definiowaniem jednostki jako pochodnej grupy, której jest ona częścią, z czym wiąże się względnie sztywny zestaw zasad regulujących kontakty wewnątrz i na zewnątrz grupy oraz wzajemne relacje między jednostkami i grupami (między innymi hierarchiczne), jak również duża rola kontroli społecznej na różnych poziomach. W myśli socjologicznej tradycyjna wspólnota była konceptualizowana przez odniesienie do pojęcia *Gemeinschaft* (Tönnies 1988) i jako domena solidarności o charakterze mechanicznym (Durkheim 2012). *Gemeinschaft* to więzi emocjonalne wynikające z bezpośrednich interakcji, codziennego współistnienia, wypełniające wspólnotę niejako od wewnątrz. Solidarność mechaniczna bierze się ze wspominanej wyżej kategorialnej współprzynależności i nadaje wspólnocie kształt od zewnątrz. Społeczeństwo było zbudowane z sąsiadujących ze sobą oraz hierarchicznie uporządkowanych wspólnot, jego spistość była zapewniona przez ugruntowany metafizycznie hierarchiczny porządek stanowy. Porządek ten mógł przy-

bierać różne formy, między innymi rozpowszechnionego w średnio-wiecznej i nowożytnej Europie poddaństwa (*serfdom*): osobistego oraz związanego z „przynależnością do ziemi”. Poddaństwo osobiste utrzymywało się szczególnie długo w Europie Wschodniej, w tym w Polsce, w związku z trwałością i rozbudowaniem gospodarki folwarcznej (Bush 1996).

Całość relacji społecznych miała charakter „partykularystyczny” oraz „rozproszony” (w rozumieniu Parsonsa i Shilsa 1951; Parsonsa 1960). „Partykularyzm” oznaczał, że stosunki społeczne miały charakter silnie osobowy: danej jednostki nie obejmował na przykład uniwersalistyczny porządek prawny, przypisujący człowiekowi godność i prawa z tego wynikające, polegał na relacji między dwiema konkretnymi osobami (jak choćby w przypadku poddaństwa osobistego). Zarazem „rozproszenie” powodowało, że władza miała charakter nieograniczony, „całościowy”, obejmujący całą osobę podwładną. Stosunki społeczne miały charakter osobowy, ale nie osobisty. Podzielanie codzienności właściwe *Gemeinschaft* nie oznaczało, według niektórych badaczy, że dużą rolę w tym układzie odgrywały relacje interpersonalne. Jeśli chodzi o analizę relacji społecznych charakterystycznych dla tego okresu, Lynn Jamieson (1998: 17) zauważa brak przywiązywania wagi do zażyłości czy prywatności we współczesnym rozumieniu. Funkcjonowanie służby, należącej do innej kategorii społecznej niż panowie, a jednocześnie dzielącej z nimi codzienność i intymność (przed wynalezieniem prywatności, a więc separacji różnych sfer i kategorii wstydu), stanowi dobrą ilustrację fenomenu jednoczesnej bliskości i dystansu, w ujęciu Elias: „co-existence of constant spatial proximity and constant social distance” (Elias 1983), co w sposób oczywisty wytwarzało napięcie w tym układzie.

Z jednej strony służba była włączona do wspólnoty rodzinnej na pozycji zbliżonej do dzieci, podlegających ojcowskiej władzy głowy rodziny (Flandrin 1998), z drugiej jednak głębokie podziały społeczne ze względu na wiek i na płeć (oraz – szczególnie w tym przypadku – między osobami należącymi do różnych kategorii społecznych) sprawiały, że włączenie to nie owocowało zbliżeniem interpersonalnym.

W badaniu historycznych zjawisk „służebności” osobistej natykamy się w sferze nazewnictwa na mnogość i różnorodność określeń tej relacji. Niewyczerpująca lista zawierałaby takie słowa, jak: sługa, służący, pokojówka, kuchta, dziewczka, lokaj, parobek, pomoc domowa, opiekunka, gosposia, terminy związane z rozróżnieniem funkcji czy stopni w hierarchii służby (na przykład koniuszy, stan-gret, majordomus). Z nazewnictwem dotyczącym służebności wiąże się dodatkowo dwa rodzaje problemów: z jednej strony rodzina słów związanych ze służeniem (służba, sługa, służebność, służenie, usługiwanie) znajdowała zastosowanie w różnych sferach życia i na określenie zjawisk nieporównywalnych i niewchodzących w zakres zainteresowań tej pracy (służba wojskowa, służba publiczna, służba Bogu). Z drugiej strony część zjawisk zaliczanych przeze mnie do rodziny relacji służebnych nie ma na poziomie nazewnictwa otwartego odwołania do pojęcia „służba”, jak na przykład w obszarze relacji patron–klient czy relacji współczesnych pracowników domowych z zatrudniającymi (por. Koselleck 2011).

W ramach długiego okresu historycznego, który tutaj jest ujęty pod szyldem „przednowoczesnego”, Michał Kopczyński, badacz historii służby jako grupy zawodowej, wyróżnia trzy okresy: od XIII do połowy XVII wieku, od połowy XVII do końca XVIII wieku i wiek XIX. Przedstawiona w tej książce propozycja uporządkowania zjawisk związanych ze służbą czyni XIX wiek punktem granicznym. Okres ten wyznacza z jednej strony schyłek tradycyjnej kultury służby, a zarazem jej kulminację, jeśli chodzi o powszechność, z drugiej strony w tym czasie dochodzą do głosu przekonania i zamierzenia właściwe kolejnej epoce, nowoczesności.

Wspólnym mianownikiem dwóch pierwszych okresów według Kopczyńskiego jest prymat reprezentacyjnej funkcji służby, która w XIX wieku ustępuje pierwszeństwa funkcji związanej z komfortem życia. Specyfiką pierwszego okresu jest imponowanie liczebnością dworu, przewaga mężczyzn wśród służących, obecność wśród sług osób wysoko urodzonych oraz silny system wzajemnej lojalności między chlebodawcami a służącymi. Przykładem tu mogą być zalecenia pochodzącej z XV wieku *Czarnej Księgi*: „duke powinien

mieć na dworze 240 ludzi, markiz – 200, earl – 140, baron – 40, a zwykły knight – 16” (Kopczyński 2000: 65).

Od połowy XVII wieku zauważamy zmniejszenie liczebności dworów, postawienie na „jakość”, a nie liczbę służących, wzrost udziału kobiet wśród służby, rekrutację służących z warstw niskich oraz ograniczenie zobowiązań chlebobawców do poziomu przyzwolonego wynagradzania i traktowania. Przykładem tego nowego podejścia jest zmniejszenie liczebności dworów brytyjskich, oraz uzupełnienie służby o cudzoziemców, na przykład francuskiego kucharza (uważano to za prestiżowe).

Początek XIX wieku otwiera trzeci z wyróżnionych przez Kopczyńskiego okresów w historii służby, który charakteryzowało poszerzenie kręgu pracodawców o mieszczaństwo i klasę średnią, prawie całkowita feminizacja zawodu służącego oraz zmniejszenie znaczenia względów statusowych służby, a podporządkowanie jej zatrudnienia przesłankom odnoszącym się do komfortu życia. Powodowało to, że dyrektor banku i pracujący tam kasjer mogli mieć taki sam skład służby (Kopczyński 2000: 59). Na polu relacji ze służbą Kopczyński odnotowuje dwie doniosłe tendencje: zanik zobowiązań chlebobawcy przy jednoczesnym podkreślaniu obowiązków służby oraz silną segregację służby od państwa (pracodawców) i jej depersonalizację związaną z ochroną świeżo wynalezionej społecznie prywatności (2000: 61–62). Pod względem liczebnym służba jako kategoria zawodowa wzrastała aż do pierwszej wojny światowej (tempo wzrostu było niższe niż tempo rozwoju populacji) (Kopczyński 2000).

Okres ten interpretuję jako ostatnią fazę pre-nowoczesną, ostatni moment, kiedy relacje służebne były opatrywane terminem „służba”. Już w XIX wieku dochodziły do głosu idee kwestionujące relację służebną, przy jednoczesnym dalszym rozwoju liczebnym odnośnej kategorii zawodowej.

Ważną kwestią jest zjawisko wykorzystywania niewolników do służby domowej. Niewolnictwo jako typ stosunku społecznego stanowi ekstremum przednowoczesnych relacji służebnych, w którym asymetria jest doprowadzona do własności nad osobą niczym nad rzeczą. Władza posuwa się aż do prawa destrukcji owego przedmiotu czy narzędzia, czyli rozporządzania życiem i śmiercią czło-

wieka niewolnego. Niewolnictwo stanowi też dobry przykład zjawiska, które występując w różnych okresach historycznych, zanikając i pojawiając się ponownie, stanowi pewien ahistoryczny typ stosunków międzyludzkich. W starożytności funkcjonowały systemy gospodarczo-społeczne najsilniej opierające się na pracy niewolniczej, chociaż w starożytnym Rzymie funkcję służących domowych pełnili zarówno niewolnicy, jak i osoby wolne. Zjawisko niewolnictwa trwało w Europie przez cały okres nowożytny i na przykład w krajach śródziemnomorskich przeznaczeniem niewolników z Kaukazu czy Afryki Północnej była właśnie służba domowa. W XV wieku Portugalczycy w Afryce Zachodniej przez handel i polowania na niewolników zapoczątkowali historię czarnego niewolnictwa w obu Amerykach. Niewolnicy w Nowym Świecie pełnili funkcje gospodarcze, ale również zasilali szeregi służby domowej (Bloch 1975; Biezuńska-Małowist, Małowist 1987). System folwarczno-pańszczyźniany, rozpowszechniony od średniowiecza do czasów nowożytnych w Europie, rozpatruje się jako łagodniejszą postać niewolnictwa, warto tu jednak pamiętać, że wariant obecny w Europie Wschodniej, w tym w Polsce, był bardziej opresyjny, że dochodziło do sprzedawania ludzi razem z dobrami ziemskimi, a więc do obrotu ludźmi jak inwentarzem (Bush 1996).

Okres prenowoczesny nie był jednorodny, obowiązujący ład feudalny nie był również uniwersalnie akceptowany. Próbę nowoczesnego zakwestionowania tradycyjnego układu między rycerzem a jego giermkim zawarł w napisanej na przełomie XVI i XVII wieku powieści *Przemysłny szlachcic Don Kichot z Manczy* Miguel de Cervantes y Saavedra w formie jednego z dialogów Sancho Pansy z Don Kichotem:

– Co będzie? – odpowie Sancho – a to, że mnie się zdaje, jakoby to wcale nieźle było, gdybyśmy się z sobą ułożyli, że PAN MI PEWNA KWOTĘ PIENIĘDZY MIESIĘCZNIE PŁACIĆ BĘDZIESZ, DOPÓKI BĘDĘ MIAŁ ZASZCZYT W USŁUGACH JEGO ZOSTAWAĆ, ŻE PAN MI KWOTĘ TAKOWĄ WYPŁACAĆ BĘDZIESZ GOTÓWKĄ, bo to najlepsza rzecz, człek zawsze pewny swego, to się mieni, co w kieszeni. Słowem, człek rad by już wiedzieć przecie, proszę pana, ile sobie zarabia, czy mało, czy wiele [...].

A gdyby przyszło do tego, co daj Boże, a czego ja ani się spodziewam, ani sobie tuszę, żeby wielmożny pan miał mi dać przybiecaną wyspę, to przecieć nie jestem taki niewdzięcznik, ani taki łapigrosz, ażebym był od tego, aby dochody z niej potraçały się w pensji. A to dobre! [...]

– Rozumiem, aź nadto dobrze rozumiem [...]. Mój ty biedaku, ja bym ci był dawno już z całego serca wyznaczył pensję, gdybym tylko mógł być gdzie bądź się doczytać w jakiej historii, ile rycerze błędni płacili swoim koniuszym na rok lub na miesiąc, ale w całej historii ani wzmianki o tym, ani jeden rycerz pensji nie płacił koniuszem, KONIUSZOWIE SŁUŻYLI ZAWSZE TAK I NAGRODY TYLKO OTRZYMYWALI, JAK PAN BÓG POSZCZĘŚCIŁ ICH PANOM, DOSTAWALI WYSPĘ JAKĄ ALBO TYTUŁ ŚWIETNY PRZYNAJMNIEJ I WYCHODZILI NA PANÓW. Jeżeli pod takimi warunkami chcesz wrócić do mnie w służbę, to i owszem, jeżeli nie, kłaniam uniżenie, boć rozumiesz przecie, mój przyjacielu, że dla twoich pięknych oczu nie mogę porzucić starych tradycji błędnego rycerstwa (wyróżnienie – A.K.)².

Sancho Pansa optuje za stałą stawką wynagrodzenia miesięcznego, które pozwoli uczynić z giermkowania przewidywalne źródło dochodu. Don Kichot sprowadza go na ziemię – to, na co giermek może liczyć, to „co łaska” w zależności od fortuny jego pana, zgodnie z tradycją wynagradzania giermków. Biorąc pod uwagę ówczesne realia, można powiedzieć, że Sancho Pansie przewróciło się w głowie, jednak w czasie i wkrótce po napisaniu *Przemysłnego szlachcica* powstały pierwsze kontraktowe kodyfikacje stosunków państwo–służba, zachowujące wprawdzie asymetrię między stronami, ale zapoczątkowujące refleksje nad uregulowaniem tego stosunku, w epoce późniejszej motyw regularnej pensji stał się zaś dominującym modelem wynagradzania pracy na wolnym rynku. Sancho Pansa jest tu więc nie tylko głosem rozsądku, ale także prekursorem odmiennej logiki stosunków społecznych w relacjach służebnych.

Pierwsze kodyfikacje stosunków służba–państwo na ziemiach polskich sięgają XVI wieku (Poniat 2014), jednak regulacja prawna zatrudniania służby nie oznaczała końca stosunków tradycyjnych.

² *Rozdział VII, Który opisuje, co zaszło między Don Kichotem a koniuszym, i inne bardzo piękne rzeczy*, <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/don-kichot-z-lamanchy.html#f2250> (dostęp: 3 grudnia 2015 roku).

Wczesne regulacje występowały w postaci konstytucji sejmowych, następnie praw miejskich (przywilejów). W XVIII wieku regulacje dotyczyły takich kwestii, jak długość kontraktu, zakres odpowiedzialności pana za czyny popełnione przez sługę, maksymalne stawki wynagrodzenia, podarunki dla służących oraz „zbytkowne stroje”. W tym czasie działali pośrednicy (stręczyciele służby), których zadaniem było znajdowanie miejsc pracy dla służących oraz sprawowanie nad nimi kontroli (w przypadku braku pracy stawali się tak zwanymi ludźmi luźnymi). Zmiana miejsca służby już od XVI wieku wymagała przedstawienia w nowym miejscu świadectwa z miejsca poprzedniego. Regulacje te miały na celu ochronę uprzywilejowanej pozycji panów wobec tego, że sytuacje na co dzień były kształtowane raczej przez zwyczaje, które były korzystne dla służby (stąd konieczność ograniczania „zbytku” i wynagrodzeń). Służyły zapewnieniu taniej siły roboczej klasie panów.

Zmiany nastąpiły w XIX wieku. Zwiększyła się rola kontroli państwowej, a pozycja służby uległa poprawie, ponieważ na stosunki między nią a panami zaczęto patrzeć jak na rodzaj kontraktu zawartego między dwoma (potencjalnie) równymi sobie stronami. Sytuacja w poszczególnych częściach Polski była różna. Największa rola kontroli państwowej występowała w części pod władzą Imperium Rosyjskiego, najbardziej liberalne przepisy, w tym zawierające korzystne ograniczenia władzy państwa, na przykład zakaz kar cielesnych (w latach 1798–1872) – panowały w zaborze austriackim. Regulacje w tym czasie zazwyczaj zawierały prawną definicję służby (która opierała się na zasadzie pracy za wynagrodzenie), instrukcje co do sposobów zawarcia ustnej lub pisemnej umowy, warunków zakończenia kontraktu oraz listę zobowiązań służących. We wszystkich zaborach obowiązywały tak zwane ksiąteczki służących, wydawane przez lokalną policję, zawierające dane służącego, informacje o stanie zdrowia oraz historię jego zatrudnienia wraz z opiniami pracodawców.

Równość pozycji stron kontraktu była więc wyłącznie teoretyczna, w istocie prawa służących były ograniczone, a zobowiązania w stosunku do panów zwiększone. Na przykład było mniej uprawnień powodów zerwania umowy przez służącego niż przez pana,

w przypadku konfliktu zeznania pana były traktowane jako bardziej wiarygodne i tak dalej. Mimo pewnych przesunięć regulacje tego typu w istocie podtrzymywały feudalne nierówności społeczne (Nietyksza 2000). Jeszcze w okresie międzywojennym w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników „pracownicy domowi (służba domowa)” byli wyłączeni z wyżej wymienionych regulacji³. Ich prawa zrównywał z innymi pracownikami fizycznymi dopiero Kodeks zobowiązań z 1933 roku, w którym określano służbę jako „pracownika przyjętego w poczet domowników”. W historii prawnego opracowania instytucji służby należy odróżnić tego typu regulacje od praw opartych na rzeczywistej równości stron kontraktu, co więcej, praw biorących stronę słabszą – pracowników – pod specjalną ochronę (rozwój „praw pracowniczych”).

Zaawansowanie (szczegółowość) kodyfikacji w okresie przednowoczesnym stanowi dobry przykład pokazujący, że nasze wyobrażenia o tym świecie mogą być nieadekwatne. Podobnie instytucje pośrednictwa pracy bylibyśmy prawdopodobnie skłonni łączyć z nowoczesnym i ponowoczesnym rynkiem pracy. Tymczasem instytucje te w owych czasach zaświadczały zarówno o powszechności służby, jak i o specyfice jej ujmowania – regulacje utrwały nierówności, instytucje pośredniczące w istocie służyły kontroli pracowników i zapobieganiu zasilania przez nich szeregów ludzi luźnych, a nie dopasowaniu popytu do podaży albo wspieraniu jednostek na rynku pracy⁴.

³ Regulacje prawne dotyczące służby i pomocy domowych naświetlił mi mój przyjaciel Jacek Korniak, adwokat, specjalista w zakresie prawa pracy, któremu serdecznie dziękuję za te informacje.

⁴ Inną, być może zaskakującą kwestią jest „biograficzna logika” zawodu służącego: *life cycle occupation*, czyli służba jako wczesna faza cyklu życia zawodowego stanowiła dominujący wzór do XVIII wieku, dopiero wówczas obserwujemy wzrost liczby kategorii służących „całociowych” (Poniat 2014: 17–19). Podejście do pracy na pograniczu służby i nauczania, w charakterze guwernera lub guwernantki, utrzymywało się jednak i później. Taki etap mają w swojej biografii polscy pisarze, między innymi Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus oraz Stefan Żeromski. Sienkiewicz w okresie szkoły średniej miał trudności z utrzymaniem się w Warszawie, a nie chciał wracać do domu rodzinnego, więc przez

Z socjologicznego punktu widzenia cechami charakterystycznymi prenowoczesnych relacji służebnych są: ich powszechność, naturalność oraz zróżnicowanie (specjalizacja).

Powszechność oznacza, że rozwiązania takie należały do codzienności. Pomyślmy o stylu życia takich grup, jak ziemiaństwo czy burżuazja, który opierał się na pieczołowitej pracy zastępów służby. Liczebność służby osiągnęła szczyt w ostatniej ćwiartce XIX wieku: w Wielkiej Brytanii w 1891 roku było ponad półtora miliona służących, we Francji w 1881 roku – ponad milion (Rollins 1985: 29–30). W latach 60. XIX wieku służącymi było w Londynie około jednej trzeciej kobiet w wieku od 15 do 24 lat, we Francji 29% ogółu pracujących kobiet (w 1901 roku aż 45%) (McBride 1976: 14). Również w Polsce służba była powszechnym zajęciem – stanowiła pierwszą pracę dla 80% wiejskich dzieci, średnio w wieku 17 lat, ale także dla około dwóch trzecich młodych szlachciców, których średni wiek rozpoczęcia pracy wynosił 14 lat. Pracę taką podejmowano ze względu na złą sytuację ekonomiczną rodziny, a w przypadku chłopskich dzieci w grę wchodziła również chęć uniezależnienia się od rodziców (Poniat 2014).

W Warszawie na przełomie XIX i XX wieku ponad połowa kobiet aktywnych zawodowo pracowała jako służące, a jeszcze w spisie

rok pracował jako guwerner we dworze Wejherów w Poświętnem (Krzyżanowski 1981: 15–20). Prus parał się „guwernerką” tylko przelotnie, w jedne wakacje, w Targowisku, w majątku Staniszewskich (Kulczycka-Saloni 1975: 35, 37). Najdłuższy epizod pracy w charakterze guwenera z tych trzech pisarzy zawiera życiorys Żeromskiego; utrzymywał się on w ten sposób, pracując na dworach szlacheckich w latach 1886–1891 (Jakubowski 1975: 13–14). Maria Skłodowska pracowała również jako guwernantka, zarabiając na studia swojej siostry. W trakcie trzyletniego okresu życia pracowała najpierw krótko u rodziny bogatego adwokata warszawskiego, potem, do końca trzyletniego okresu, w majątku rodziny Żórawskich. W trakcie pobytu u Żórawskich zakochała się z wzajemnością w synu państwa domu, lecz małżeństwo między nimi byłoby uznane jednoznacznie za mezalians, więc projekt taki musiał upaść (Giroud 1987: 25–32; Quinn 1997: 90 i n.; Goldsmith 2009: 28–31). Ciekawy portret typu społecznego z niskich warstw społecznych, wchodzącego w strukturalne, a więc całościowe relacje służebności w Polsce przed- i powojennej, zawierają szkice poświęcone „beznadziejnemu proletariuszowi” (zob. Znaniecki 1974; Palska 1998).

powszechnym z 1931 roku służba stanowiła największą grupę zawodową wśród kobiet (Nietyksza 1990; Żarnowska 2004: 126).

Naturalność służby oznaczała, że była ona normalnym elementem porządku społecznego, niewymagającym uzasadnienia. Wspierała je feudalna ideologia drabiny bytów, zakorzeniona w porządku religijnym, według której jedni rodzili się po to, by służyć, inni, by być panami (w świecie pozycji przypisanych, a nie osiągniętych; Linton 1936).

Specjalizacja była pochodną z jednej strony ceremonialności, z drugiej wielkiej wagi przywiązywanej do sztuki prowadzenia gospodarstwa domowego. Dla przykładu można wymienić listę utartych zawodów służebnych w brytyjskiej tradycji wiktoriańskiej. Wśród zawodów kobiecych były: ochmistrzyni (*housekeeper*), osobista pokojówka (*lady's maid*), kucharka (*cook*), mamka i niańka (*nurse wet and dry*) oraz gosposia (*housemaid*); wśród zawodów męskich: zarządca (*house steward*), kucharz (*man cook*), majordomus, kamerdyner (*butler*), lokaj (*valet*), portier (*footman*), stangret (*coachman*) (Turner 2005). Do tej listy dochodziła guwernantka, z uwagi na specyficzną pozycję nie zawsze zaliczana do służby (Dawes 1973). W polskiej hierarchii służby najwyżej plasowali się kucharze, lokaje i garderobiani. Jako wyspecjalizowana służba byli traktowani i wynagradzani lepiej niż „słudzy do wszystkiego”. Częściej nadzorowali pracę innych służących, ponadto w ich przypadku służba była trwałą, a nie epizodycznym zajęciem (Poniat 2014). Pod koniec XVIII wieku połowa krakowskich domów zatrudniała służbę męską, w tym czasie większość zatrudnianych lokai miała własną rodzinę i zdarzało się, że sami zatrudniali służbę w swoich domach (Poniat 2014: 152). W okresie obejmującym XVIII i XIX wiek obserwujemy odwrócenie proporcji płci w szeregach służby. Pod koniec XVIII wieku służba była ciągle nieco bardziej popularna wśród mężczyzn niż kobiet: w Krakowie służący stanowili 32,1% ludności, 34,6% mężczyzn i 28,9% kobiet, w Warszawie – 19,7% ludności, 20,1% mężczyzn, 19,3% kobiet (Kukło 1998: 67). Pod koniec XIX wieku służba stała się pracą kobiecą – przykładowo w Królestwie Polskim było tylko 31 032 służących mężczyzn i 170 089 służących kobiet (Żarnowska 2004). W 1882 w Warszawie, jednym z najbardziej

uprzemysłowionych polskich miast, 48,8% aktywnych zawodowo kobiet stanowiły służące (Nietyksza 1990: 99–114). W obrębie zajęć związanych z dziećmi również obserwujemy hierarchię: mamki, nianie, bony, guwernantki, preceptorzy. Guwernantki i preceptorzy, których zadaniem było kształcenie dzieci, bywali wyłączeni z szeregów służby (Chamerska 1990; Kamecka 2007; Poniat 2014).

Mimo dystansu czasowego okres prenowoczesny nie wydaje się całkowicie zamkniętym rozdziałem. Współcześnie istnieją konteksty kulturowe służby domowej, dla których feudalizm to ciągle aktualna rama konceptualna. Na przykład w Ameryce Południowej rozpowszechnione są wzory posyłania dzieci na nieodpłatną służbę do domów bogatych posiadaczy ziemskich, nierzadko w związku z dziedzicznym długiem rodzinnym. Część przypadków nosi znamiona pracy przymusowej lub współczesnego niewolnictwa (Sharma 2006; Bales 2012). W Paragwaju powszechnie funkcjonuje system nieodpłatnej służby dziecięcej *criadazgo* (Kaye 2006). Analizom współczesnych form zniewolenia towarzyszy hasło *No end after the end*⁵. Prenowoczesne ujęcia służby domowej, zawarte szczególnie w utworach XIX-wiecznej literatury pięknej, to aktywna rama odniesienia symbolicznego. Również w Polsce powiedzenia zawierające leksemy związane ze służbą: „serce nie sługa”, „służba nie družba”, „do usług”, „czym mogę służyć” – świadczą o językowym zakorzenieniu idei służebności. W sferze relacji z pracownikami domowymi także dziś zza odświeżonej fasady przeziera ład prenowoczesny w postaci współczesnego niewolnictwa oraz inkorporowania pracownika do opresyjnych wspólnot zakładających patriarchalne zależności, które zostaną omówione w rozdziale *Przejawy przednowoczesności w płatnej pracy domowej*. W postaci swoistej dla współczesności odzywają się one również w formie legitymizowania nierówności społecznych nazwanej przeze mnie „dyskursem wyższości biograficznej”. Źródło nierówności nie ma już charakteru wrodzonego i boskiej legitymi-

⁵ Tytuł wystąpienia otwierającego konferencję „Work and Compulsion: Coerced Labour in Domestic, Service, Factory and Sex-Work, ca. 1850–2000s”, M. Zeuske: *No End after the End: The Continuing Presence of Coerced Labour after the Official Abolition of Slavery in the North. A Global Historical Perspective* (Universität zu Köln).

zacji, ale mechanizm różnicowania ludzi na obsługiwanych i obsługujących ma wiele wspólnego z prenowoczesnym poprzednikiem.

Nowoczesne relacje służebne

Dopiero po drugiej wojnie światowej zanotowano definitywny spadek liczebności służby i zmierzch tej roli zawodowej (Aubert 1956; Kopczyński 2000; pierwsze spadki odnotowano w Anglii w spisie 1911 roku; Dawes 1973: 21). Jednak XIX-wieczna refleksja społeczna wyprzedziła i przygotowała grunt pod te zmiany. Socjologia jako nauka i socjologiczny namysł dotyczący służby narodziły się w czasie, gdy ład przednowoczesny ustępował pola nowoczesności. Upowszechniały się wówczas idee demokratyczne, powstawały państwa narodowe, mechanizmy wolnego rynku zyskiwały na znaczeniu.

Życie społeczne było wówczas tygłem, w którym ścierały się tendencje tradycyjne i nowoczesne, i opozycja ta ukształtowała spojrzenie socjologiczne. Max Weber analizował procesy odczarowania, racjonalizacji, biurokratyzacji. Émile Durkheim przyglądał się przejściu od solidarności mechanicznej do organicznej. Ferdinand Tönnies ujmował zmianę w kategorii przejścia od wspólnoty do stowarzyszenia (Tönnies 1988; Weber 2002; Durkheim 2012).

Nowoczesny typ ładu społecznego był konceptualizowany jako oparty na więzi stowarzyszeniowej (*Gesellschaft*) oraz solidarności organicznej. *Gesellschaft* zakłada znaczące oddalenie się jednostkowych doświadczeń od siebie, które wynika między innymi z przemian organizacji pracy: jej podziału, specjalizacji i funkcjonalizacji, które różnicując jednostki, jednocześnie uzależniają je od siebie nawzajem, co przybiera postać solidarności organicznej. Nowym paradygmatem stosunków międzyludzkich staje się kontrakt. W świecie służby wprowadzenie kontraktu stanowi silnie sprzeczną konkurencyjną ramę interpretacji stosunków.

Kontrakt dotyczy sfery zawodowej, jednak zmiana optyki w postrzeganiu służby – nie jak członków rodziny, ale jak najemnych pracowników – powoduje wejście zasady kontraktu do przestrzeni domowej, a równoległe „wynalezienie” prywatności każe pracodaw-

com demarkować służbę jako „obcych” w przestrzeni prywatnej, która staje się domeną interakcji interpersonalnych.

Relacje interpersonalne wydają się efektem paradoksalnego charakteru nowoczesnego indywidualizmu. Z jednej strony rośnie wzajemna współzależność jednostek (wynik podziału pracy społecznej), z drugiej zaś jednostki oddalają się od siebie przez separowanie przestrzeni życia codziennego od warsztatu pracy oraz wyodrębnienia różnych światów społecznych pracy, a wyzwolenie się z kolektywnych definicji owocuje mocniejszą pozycją jednostki, jej niezależności i inicjatywy. Indywidualizm ogniskuje jeden z paradoksów nowoczesności: z jednej strony, w ujęciu Tönniesa, więzi między ogółem jednostek podlegają rozluźnieniu, tracą zakorzenienie w podzielanym doświadczeniu codzienności, bezpośredni charakter i wymiar emocjonalny, zarazem jednak to właśnie indywidualizm umożliwia zaistnienie interpersonalnego wymiaru więzi. Wyodrębniona z tła społecznego jednostka o swoistej tożsamości może wchodzić z innymi jednostkami w wyjątkowe relacje między-osobowe. Alan Silver w historycznym studium na temat przyjaźni w pismach XVIII-wiecznych myślicieli szkockich pisze o tym zjawisku w kontekście depersonalizacji właściwej funkcjonowaniu rynku, administracji i polityki: „to właśnie poziom depersonalizacji społeczeństwa nowoczesnego, który uwalnia nas od zależności od poszczególnych jednostek, jeśli idzie o zaspokojenie konkretnych potrzeb, tworzy warunki do powstania relacji osobistych, cenionych jako wyraz wewnętrznej woli i zaangażowania, niezależnych od praktycznych celów i funkcjonujących poza formalnymi zobowiązaniami” (Silver 1997: 48–49, tłum. A.K.).

W obszarze relacji społecznych w okresie nowoczesności obserwujemy więc wykształcanie się zażyłości (intymności), rozdział życia prywatnego od publicznego (Weintraub, Kumar 1997) oraz docenienie prywatności (Jamieson 1998: 18), z którą wiązała się konieczność demarkacji przestrzennej i wizualnej służby oraz państwa (Kopczyński 2000: 61–62).

Refleksje dotyczące zachodzącej zmiany społecznej, od społeczeństwa tradycyjnego do nowoczesnego, wpłynęły na socjologiczne ujęcie służby. Instytucja służby oraz relacja służebna były przejawem starego, odchodzącego w przeszłość ładu. W myśli społecznej i re-

fleksji socjologicznej figura służącego oraz stosunek między panem a sługą są przedstawiane w wywodach zazwyczaj jako nieprzystające do aktualnego ładu społecznego, jako rzecz osobliwa, hybrydalna, będąca reliktem poprzedniego typu ładu społecznego, jako element służący uwypukleniu cech różnych typów ładów społecznych.

Ferdynand Tönnies (1988 [1887]: 50–52) analizował wyjątkowy status służącego w rodzinie oraz społeczeństwie i sytuował go pomiędzy gościem a wrogiem (obcym) oraz pomiędzy dzieckiem a niewolnikiem. Max Weber (2002 [1921–1922]: 728, 823) wykorzystał relację sługa–pan jako przykład władzy patriarchalnej. Przeciwstawił ją władzy o legitymizacji racjonalnej, właściwej nowemu społeczeństwu, którego powstawanie opisywał.

To podejście dziedziną XX-wieczni socjologowie. Vilhelm Aubert (1956) podkreślał tradycyjny charakter tej relacji, przedstawionej za pomocą Parsonsofskich zmiennych wzoru jako relacja wciąż „rozproszona” (a nie „specyficzna”) oraz relacja „partykularystyczna” (a nie „uniwersalistyczna”) ⁶. Coser analizował służbę jako jedną z przestarzałych (*obsolete*) „zachłannych instytucji”, „pochłaniających” osobę służącego i wymagających całkowitego oddania. Zbieżne z tą myślą jest wcześniejsze użycie przypadku służby w portretowaniu instytucji totalnych przez Ervinga Goffmana (1961). Służba, obok szpitala psychiatrycznego, zakonu, więzienia, stanowi margines stosunków społecznych, w którym do głosu dochodzą niepokojące tendencje natury ludzkiej. W analizie instytucji totalnych, jak również zachłannych instytucji, zaznacza się dyskurs krytyczny w naukach społecznych – prace te wyrastają ze sprzeciwu socjologów wobec urzędów społecznych pozbawiających jednostkę autonomii i podmiotowości. Również współczesne opracowania pracy domowej uwypuklają ambiwalencje, napięcia i sprzeczności właściwe tej roli zawodowej (Momsen 1999; Yeoh, Huang 1999; Anderson 2000; Miranda 2002; Mariti 2003).

W dyskursie nauk społecznych służący i pan stają się zatem socjologicznymi obcymi, koniecznym kontrapunktem do przedsta-

⁶ Zmienne wzoru są opisane na przykład w pracy Talcotta Parsonsa i Edwarda Shilsa z 1951 oraz w artykule Parsonsa z 1960 roku.

wienia „normalnych” stosunków społecznych, zrozumiałych, oswojonych, zgodnych z aktualnym porządkiem normatywnym. Jest to związane ze swoistym projektem tej relacji jako relacji równościowej, opartej na autonomii i dobrowolności oraz podlegającej regułom rynkowym.

W eseju pod znamienym tytułem *Servants: The Obsolescence of an Occupational Role* Lewis Coser (1973) postawił tezę o śmierci tej roli zawodowej i jej całkowicie reliktowym charakterze. Już w XIX wieku w USA, na fali egalitarystycznych prądów myślowych, postulowano zlikwidowanie pracy domowej (Katzman 1981: 257; Rollins 1985: 53, przypis 115). Krytycy społeczni, tacy jak Ralph Waldo Emerson, apelowali, aby „służbę domową oprzeć na innej niż dotychczasowa podstawie. Musi ona być powiązana z prawdziwą akceptacją zawodu przez każdego człowieka” (za: Salmon 1901). W książce z 1901 roku Lucy Salmon przywołuje niechęć pracowników do różnych oznak społecznej niższości służby, między innymi terminu „służący” (*servant*), i preferencję dla terminów *working housekeeper* lub *maid*, oraz niechęć do fartuszka i czepka, które świadczą o niższym statusie służącego (1901: 155–57).

To kwestionowanie naturalności służby stanowi, oprócz kontraktyzacji i rzeczywistej redukcji liczebnej służby, charakterystyczne cechy fazy nowoczesności w relacjach służebnych.

Jeśli chodzi o KWESTIONOWANIE, podlegały mu zasady przyrodzonego porządku, według którego jedni ludzie rodzą się, aby panować, drudzy, aby służyć. Podważano relację służebną jako opartą na wyzysku, nie do pogodzenia z równościowym, humanitarnym traktowaniem człowieka. Manifestowało się to zarówno w pismach egalitarystów amerykańskich (na przykład Emersona), jak i w ideologii komunistycznej, której przedstawiciel określa służbę domową jako „korzystanie z usług białych niewolnic: niani, służącej, kucharki itd.” (Trocki 1991 [1936]). W ideologii komunistycznej receptą na nierówność domową jest kolektywizacja pracy domowej. Podobnie Edward Bellamy, amerykański utopista, proponował w książce *Dobre prowadzenie domu* z 1889 roku zakładanie kooperatyw pralniczych i kuchennych oraz przekazywanie pozostałych obowiązków zewnętrznie zatrudnionym pracownikom dochodzącym. Według

niego dzięki tym rozwiązaniom „obsługa domu całkowicie straci posmak feudalnej zależności w stosunkach służbowych [...] i przestanie być tym, czym jest obecnie – anachronizmem” (Bellamy 1889 za: Katzman 1981: 257, tłum. A.K.). Jest to radykalnie opozycyjne podejście do naturalizowania nierówności społecznych właściwego łaadowi prenowoczesnemu.

Naturalna „śmierć” lub intencjonalna likwidacja roli zawodowej to dość radykalne rozwiązania. Niektórzy autorzy widzieli sposób na pogodzenie funkcjonowania służby z łaadem egalitarnym. Drugą cechą charakterystyczną dla fazy nowoczesności jest powszechna KONTRAKTYZACJA relacji służebnych. Tönnies uważał za przesadę twierdzenie, jakoby stan służebny był sprzeczny z ideą równości, i wprowadzał rozróżnienie między byciem niewolnikiem z charakteru a byciem wolnym człowiekiem wykonującym pracę służy. Dla Alexisa de Tocqueville’a sposobem rozwiązania dylematów, jakie niósł ze sobą zawód służącego, był kształt instytucji służby, który zastał w „demokratycznej Ameryce” na początku lat 30. XIX wieku⁷:

W demokracjach służący nie tylko są sobie równi. Można rzec, że w pewnym sensie są równi swoim panom. Muszę to wyjaśnić, żeby wszyscy dobrze mnie zrozumieli. Służący w każdej chwili może zostać panem i chce nim zostać; służący nie jest więc innym człowiekiem aniżeli pan. Dlaczego zatem pierwszy z nich ma prawo wydawać rozkazy i co zmusza drugiego do posłuszeństwa? Czasowa i swobodna umowa, jaką obaj dobrowolnie zawarli. Z urodzenia jeden nie jest niższy od drugiego, staje się tak na pewien czas wyłącznie na mocy tej umowy. W jej granicach jeden jest sługą, drugi panem. Poza nią są dwoma obywatelami, dwoma ludźmi. [...] W demokracji stan służebny nie ma nic poniżającego dlatego, że został dobrowolnie wybrany, przyjęty na pewien czas, że opinia publiczna wcale nie uważa go za hańbiący i że nie tworzy żadnej trwałej nierówności między sługą a panem (de Tocqueville 1996: 195).

⁷ Dokładniej na północy kraju, wywód abstrahuje od niewolnictwa (zob. de Tocqueville 1996: 196–197).

Receptą na rozwiązanie dylematów sytuacji sługi miał być kontrakt ściśle określający zakres obowiązków pracownika oraz zakres zobowiązań pracodawcy (była to również dla Cosera alternatywa dla zaniku tej roli). Jak pisze Radosław Poniat:

Wzrastająca rola administracji państwowej doprowadziła do powolnej zmiany w relacjach służba–pracodawcy. W miejsce charakterystycznego dla okresu nowożytnego postrzegania służących jako swoistych członków rodziny podlegających, tak samo jak dzieci, władzy głowy domu, ale i mogących liczyć na jej ochronę, coraz silniej tworzyły się nowe, kapitalistyczne normy. Za symboliczną zmianę można uznać chociażby zastąpienie w 1875 roku angielskiego Law of Master and Servants przez Employers and Workmen Act – nawet same tytuły tych przepisów oddawały zachodzące zmiany w postrzeganiu natury relacji łączących pracowników i pracodawców. Rewolucyjna była też sama zawartość nowej ustawy, w której po raz pierwszy zrównano prawną pozycję obydwu stron zawierających kontrakt. W XIX wieku tworzył się nowy model stosunków między panami i pracownikami, oparty na rosnącym znaczeniu aktów prawnych i zakładający ciągłą możliwość interwencji ze strony państwa. Choć w układzie tym pracodawcy mieli nadal przewagę nad służącymi i mogli liczyć na lepsze traktowanie ze strony policji i sądów, to wzmocnieniu ulegała też pozycja służby (Poniat 2014).

Jak wspomniałam, w Polsce dopiero Kodeks zobowiązań z 1933 roku zrównał w prawach służbę z innymi pracownikami. W latach późniejszych (PRL) praca domowa była uregulowana kolejno (teoretycznie) przez ów przedwojenny kodeks, a następnie przez uchylający wcześniejsze przepisy Kodeks pracy z 1974 roku. W Kodeksie pracy z 1974 roku nie ma specyficznych rozwiązań przeznaczonych dla pomocy domowych, niemniej w okresie PRL funkcjonowała kategoria zawodowa pomocy domowych w ramach „gospodarki nieuspołecznionej”, określanych w rocznikach statystycznych jako „osoby pracujące lub zatrudnione w gospodarstwach domowych (pomoc domowa)”⁸. Od 1975 roku było możliwe zawarcie z gospo-

⁸ „Do pracujących zaliczono: [...] w gospodarce nieuspołecznionej: poza rolnictwem [...] osoby pracujące na podstawie umowy o pracę lub umowy o dzieło

sią umowy o pracę, takiej jak z innym pracownikiem, część osób opłacała składki emerytalne, dzięki czemu na starość pomoce domowe dostawały państwową emeryturę.

Kodyfikacja instytucji i zawieranie umów w relacji ze służbą okazało się jednak problematyczne. Zauważał to już Aubert, gdy w 1956 roku pisał o odporności instytucji służby domowej na kodyfikację z uwagi na jej specyficzny, tradycyjalny charakter.

Rzeczywista redukcja, a gdzieniedzie ZANIK instytucji służby nastąpił po drugiej wojnie światowej. Instytucje opieki przejęły część pracy opiekuńczej, wykonywanej dotąd przez służących. Technologie domowe uczyniły pracę domową lżejszą. Można powiedzieć, że poczucie dziwności służby i jej obecności w życiu codziennym, odczuwane początkowo przez teoretyków i krytyków społecznych, rozpowszechniło się. Na rynku pracy mniej było również osób chcących pracować w domach: możliwość pracy w fabrykach, która wcześniej odciągnęła mężczyzn od służby (Kopczyński 2000), powszechność edukacji oraz dostępność pracy w usługach sprawiły, że wymagająca poświęceń praca służącego stała się nieatrakcyjna. Aż do czasu, kiedy nowe nierówności spowodowały pojawienie się w krajobrazie społecznym rzesz osób zainteresowanych płatną obsługą osobistą – w kolejnej fazie ponowoczesnych relacji służebnych.

Wydaje się, że współcześnie nowoczesne relacje służebne są pewnym paradygmatem relacji w pracy domowej, szczególnie jeśli chodzi o rozwiązanie kontraktowe. Takie spojrzenie postuluje część badaczy zjawiska, związki zawodowe pracowników domowych i oni sami, definiując się jako pracownicy i pracownice. Świadczy o tym również przyjęta w 2011 roku konwencja ILO (Międzynarodowej Organizacji Pracy) w sprawie godnej pracy domowej (*Convention Concerning Decent Work for Domestic Workers*, C189).

Paradygmat ten nie jest podzielany przez część centralnych urzędów państwowych (takich jak Ministerstwo Pracy) oraz organizacje (na przykład związki zawodowe) zajmujące się sprawami

między innymi w [...] gospodarstwach domowych (pomoc domowa)” (Rocznik statystyczny 1978); „osoby zatrudnione [...] w gospodarstwach domowych (pomoc domowe)” (Rocznik statystyczny 1987).

pracy, które ciągle nie rozpoznają pracy domowej jako pracy *tout court* (co zarejestrowaliśmy między innymi w badaniu służącym opracowaniu raportu na temat pracy domowej w Polsce dla Światowej Organizacji Pracy; Kindler, Kordasiewicz, Szulecka 2016). Jeśli chodzi o badane przeze mnie pracownice, najdobitniej postulat nowoczesnych relacji służebnych przejawia się w wypowiedziach Polek pracujących we Włoszech i stykających się tam z elementami tradycyjnej kultury służby. Mimo że jest to ciągle żywy element, na kontraktyzacji pracy domowej nie kończy się społeczna historia relacji służebnych. Obecnie żyjemy w jakościowo odmiennej, ponowoczesnej rzeczywistości, która w sferze relacji, czerpiąc z przeszłości, zachowuje własną specyfikę.

W okresie unowocześniania relacji służebnych w XIX wieku na ziemiach polskich pozostających pod zaborami, z jednej strony relacje między polską szlachtą a poddanym jej chłopstwem ukraińskim Daniel Beauvois przyrównał do niewolniczych (2005: 257–306), z drugiej właśnie w tym okresie dochodziło do przesilen ideologicznych i społecznych, między innymi zakończył się okres poddaństwa, renty feudalnej w formie pańszczyzny, trwający na ziemiach polskich od XII wieku do 1864 roku, kiedy ostatecznie zniesiono pańszczyznę w zaborze rosyjskim⁹. Znoszenie pańszczyzny odbyło się w Galicji na skutek oddolnego nacisku, który przybrał formę tak zwanej rabacji chłopskiej w czasie powstania krakowskiego w 1846 roku.

Mimo tych burz i zmian prawnych, jeśli chodzi o organizację życia domowego, w znacznym stopniu nadal opierała się ona na służbie. Pod koniec XIX wieku w Polsce masowe migracje ze wsi do miast sprowadzały do miasta wiele młodych, niewykształconych kobiet, czasem jeszcze dzieci, które często szukały zatrudnienia jako służące (Nietyksza 2000). Służba w mieście stanowiła przeważnie pierwszy krok na miejskim rynku pracy.

Podobnie jak wcześniej służba była obudowana instytucjami mającymi na celu kontrolę i nadzór, tak również i w tym czasie do-

⁹ W innych krajach europejskich najwcześniej zniesiono poddaństwo w drugiej połowie XVIII wieku w takich krajach, jak Sabaudia, Francja, Austria, Dania; w XIX wieku zniesiono je w wielu księstwach niemieckich, na Węgrzech, w Bułgarii, Gruzji, najpóźniej w Bośni i Hercegowinie (1918 rok).

czekała się otoczki instytucjonalnej znamionującej przemiany społeczne: związki zawodowe i organizacje kobiece (Bełcikowski 1930, 1939) reprezentowały służbę jako grupę zawodową oraz zajmowały się problemami społecznymi występującymi w tej grupie. Wśród związków zawodowych i organizacji zaangażowanych w sprawy służących warto wymienić Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskiej Służby Domowej, założony w 1915 roku, Komitet Samopomocy Inteligencji Chrześcijańskiej, założony w 1927 roku, oraz Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928 rok). Klara Rościszewska w artykule prasowym (2012) podaje, że w Polsce międzywojennej istniało aż 36 zrzeszeń zawodowych służby domowej, pierwszą organizacją tego typu było założone w Łodzi w 1907 roku Towarzystwo Służących Wyznania Katolickiego. Prawa służących były kwestią polityczną poruszaną przez różne stronnictwa, a PPS wydało nawet odezwę *Baczność Towarzyszeki Służące*, datowaną na 4 stycznia 1919 roku, wzywającą na wiec służących (PPS 1919). Wśród organizacji o profilu etnicznym warto wymienić Związek Kobiet Żydowskich w Polsce, który organizował między innymi kursy opieki nad dzieckiem. Rodzime stowarzyszenia i filie międzynarodowych organizacji społecznych, często chrześcijańskich, pracowały z młodymi kobietami, między innymi na dworcach kolejowych, aby zapobiegać handlowi kobietami oraz dziećmi (na przykład Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet w Polsce, Międzynarodowe Towarzystwo Katolickie Ochrony Młodej Panny, Bełcikowski 1939: 92, 95; Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet, Bełcikowski 1930: 24).

W okresie międzywojennym poprawiła się (z opóźnieniem) prawna sytuacja służby w stosunku do innych kategorii pracowników. Początkowo służący byli otwarcie wykluczeni z regulacji; włączeni na równych zasadach z innymi pracownikami zostali dopiero w Kodeksie zobowiązań z 1933 roku, jak pisałam wcześniej.

Nastąpiła zmiana, jeśli chodzi o liczebność zatrudnianego personelu oraz upowszechnienie się „gospośi do wszystkiego” – pod koniec XIX wieku do rzadkości należały domy zatrudniające wielu służących, większość gospodarstw domowych zatrudniała jedną służącą, kobietę. W 1897 roku 29% warszawskich gospodarstw domowych (w sumie 104 tysięcy) zatrudniało służącą z zamieszkaniami,

w większości przypadków jedną osobę. W Krakowie 42% domów zatrudniało służbę, w dwóch trzecich przypadków tylko jedną osobę, co oznaczało spadek średniej liczby służących na dom o około połowę. Częściej, bo w połowie przypadków, więcej niż jedną osobę zatrudniały gospodarstwa domowe w zaborze pruskim (Poniat 2014: 182, 188–189). Upowszechnienie się zatrudniania kobiet jako służących (przykładowo w Krakowie pod koniec XVIII wieku połowa gospodarstw zatrudniała mężczyzn jako służących, 100 lat później tylko 16%) można tłumaczyć tym, że gospodarstwa domowe, w których wychowywały się dzieci, częściej zatrudniały służbę i opieka nad dzieckiem należała do obowiązków służących, a ponieważ opiekę uznawano za kobiecy obowiązek, zatrudnianymi służącymi były właśnie kobiety (Poniat 2014: 191, 249). Z wyjątkiem wykwalifikowanych kucharek, kobiety najczęściej pracowały na mniej wyspecjalizowanych i gorzej opłacanych stanowiskach uniwersalnej służącej. Służąca taka nierzadko borykała się z nadmiarem zadań, złym wynagrodzeniem i złymi warunkami mieszkaniowymi¹⁰. Wynagrodzenie często przybierało postać materialną, taką jak ubrania i jedzenie.

W drugiej połowie XIX wieku pojawiły się utyskiwania pracodawców na jakość kwalifikacji służących poszukujących pracy. Przykładowo w czasopiśmie „Zdrowie” z 1902 roku czytamy:

[...] zjawia się na zimę z braku zajęcia w polu dziewczyna wiejska, prawie zawsze niepiśmienna i ciemna, godzi się albo do zamożnego domu jako pomywaczka lub podmłodsza, albo do mniej zamożnego domu „do wszystkiego”, przygląda się zazwyczaj przez czas krótki sposobowi

¹⁰ Problemy tego rodzaju ciągle dotyczą wielu współczesnych pracowników domowych; sposób zakwaterowania stanowi ważną informację na temat społecznego funkcjonowania służby – o ile w okresie przedwojennym i wczesnym powojennym budowano specjalne pokoiki czy komórki zwane służbówkami, przeznaczone dla służby, oraz planowano oddzielne kuchenne wejście dla służby do domu, o tyle współcześnie do rzadkości należy przypadek, który zarejestrowałam w badaniach, domu wybudowanego z oddzielnym aneksem mieszkalnym dla gosposi, w związku z czym pracownicy rzadko mieszkają z pracodawcami, a jeśli tak, to w złych warunkach: w zaadaptowanych piwnicach, garażach lub kuchni (Kindler 2011).

gotowania przez kucharkę lub gospodynię, a gdy upodoba sobie to zajęcie, lub gdy przypadkiem nie nadarzy się inne miejsce tylko kucharki – obejmuje takowe. Z tego łatwo wysnuć, jaką może być jej umiejętność w sztuce kulinarnej, jaka inteligencja, jaką mamy gwarancję co do jej poczucia czystości i sumiennosci. Najgorsze zaś to, że pod względem zdrowia jest kucharka istnym sfinksem, o zrewidowaniu zaś zdrowia przed przyjęciem, jak wykazały wyczerpujące dyskusje w tym przedmiocie, mowy być nie może (Poniat 2013: 65, cytując Frenkiel 1902: 691).

W początkach XX wieku w Polsce pojawiły się poradniki dla pracodawców dotyczące prowadzenia domu, czego częścią było zarządzanie służbą, wymieniające obowiązki służących (na przykład palenie w piecu, dbanie o zapas opału, gotowanie, prasowanie, opieka nad dziećmi; Poniat 2014: 39, 44) lub przedstawiające zalecenia dotyczące kwater dla służby, które powinny być schludne, ale bez luksusów.

XIX wiek to okres przejściowy o wielu odcieniach. Nieoczywistym znakiem przemian było między innymi to, że w Wielkiej Brytanii, kraju, który do dzisiaj ma mocny charakter klasowy oraz zachowaną kulturę służby, nawet profesjonalne podejście do środków czystości, opisywanych w magazynach dla majordomusów (*butlers*) – oba te zjawiska moglibyśmy uznać za nowoczesne – stanowiły zarazem element etosu służącego, co wspaniale sportretował Kazuo Ishiguro w *Okruchach dnia*. W teź Wielkiej Brytanii oznaką ważności tematyki służby, ale i formą jej emancypacji przez udział w sferze publicznej, a tym samym zakwestionowania milcząco uznawanych podziałów, była debata na łamach prasy ogólnobrytyjskiej, w której wypowiadali się za pośrednictwem listów zarówno państwo, jak i służący (Dussart 2013).

Ponowoczesne relacje służebne

Po okresie zmniejszonej powszechności w dziesięcioleciach powojennych w Polsce i na świecie obserwuje się dziś ponowne upowszechnienie zjawiska zatrudniania płatnych pracowników do-

nowych oraz ponowne osvajanie tego zjawiska w świadomości społecznej (na przykład w przestrzeni medialnej). W przypadku płatnej pracy domowej istotnym kontekstem zarówno ją warunkującym, jak i wpływającym na kształt relacji społecznych w jej obrębie, a także ogniskującym się w niej – są wzrastające nierówności społeczne różnego rodzaju: ekonomiczne, w obrębie krajów, między krajami oraz o charakterze globalnym (na przykład północ-południe), a ponadto nierówności kulturowe w postaci reżimu genderowego, przypisującego kobiety do prac domowych.

Często podkreśla się rolę migrantek zarobkowych w tym procesie (Romero 1992; Gregson, Lowe 1994; Willis, Yeoh 2000; Hochschild, Ehrenreich 2004; Sarti 2004; Zanfrini 2004). Wiele badań koncentruje się na kategorii „migranckich pracowników domowych” (*migrant domestic workers*; por. Parreñas 2001). Sytuacja Polski w porównaniu z krajami Europy Zachodniej i Ameryki Północnej pozwala na obserwację współobecności pracowników miejscowych i migranckich na rynku usług domowych w sytuacji przewagi liczebnej pracowników miejscowych, dlatego proponuję podejście łączące badanie obu tych grup podczas analizy zjawiska usług domowych.

Obecne upowszechnienie zatrudniania pracowników domowych odbywa się wbrew stawianym w obrębie teorii modernizacji tezom o spodziewanym zaniku tej roli zawodowej (Cosser 1973). Powrót zjawiska tłumaczy się przez odwołanie do czynników popytowych bądź podażowych i konceptualizuje w obrębie różnych podejść, między innymi podejścia marksistowsko-feministycznego i podejścia genderowego (Gregson, Lowe 1994). Jeśli chodzi o popyt, można wyróżnić dwa główne podejścia. Niektórzy badacze są zwolennikami tezy o racjonalnym zapotrzebowaniu na usługi domowe, które wiążą z takimi zjawiskami, jak aktywizacja zawodowa kobiet oraz realizacja modelu „podwójna kariera”, procesy starzenia się społeczeństwa, niewydolność sfery publicznej w zakresie usług opiekuńczych¹¹, brak renegeacji tradycyjnego przypisania kobie-

¹¹ Na przykład we Włoszech wskazuje się na wzrost udziału w populacji ludzi starszych i niedostatki oferty sektora publicznego w zakresie opieki (por. Scevi 2003; Sciortino 2004).

tom obowiązków domowych (Gregson, Lowe 1994; Anthias, Lazardis 2000; Sassen 2004). Inni podkreślają znaczenie wymiaru statusowego w zatrudnianiu pracowników domowych (Anderson 2000: 19).

Jeśli chodzi o podaż pracowników, pytanie o to, czy na rynku pracy znajdują się chętni do wykonywania prac domowych i prac związanych z opieką, wydaje się uzasadnione. Zajęcia te zajmują bowiem jedną z niższych pozycji na skalach prestiżu zawodów¹². Lewis Coser (1973) swoje przewidywania dotyczące zaniku roli zawodowej „służącego” opierał między innymi na przekonaniu, że wkrótce zabraknie osób skłonnych wykonywać tę pracę. Współczesne procesy migracyjne, zarówno międzynarodowe, jak i wewnętrzne, a w przypadku Polski także ogólna polaryzacja majątkowa społeczeństwa w okresie transformacji (por. Hardy 2009), sprawiają jednak, że na rynkach pracy pojawia się duża liczba pracowników o niższych niż pracownicy miejscowi wymaganiach co do płacy i prestiżu wykonywanego zajęcia. Znajdują się oni w sytuacji przymusu ekonomicznego¹³.

Zapotrzebowanie na pracę domową i gotowość migrantów zarobkowych i innych grup do jej podjęcia to czynniki warunkujące powstawanie rozwarstwowanego (dualnego) rynku pracy (Piore 1979). Dualny rynek pracy składa się z sektora „pierwotnego” (w obrębie którego cenione miejsca pracy są zajmowane przez elity miejscowej ludności) oraz „wtórnego”, czyli prac koniecznych do „obsługi zaplecza” i infrastruktury rynku pierwotnego. Prace te to między innymi usługi domowe, transportowe, budowlane, naprawcze, produkcja żywności. Współczesny reżim genderowy podtrzymuje zapoczątkowany w XIX wieku trend obsługi gospodarstw domowych przez

¹² Na temat pomocy domowej i innych zawodów związanych z „obsługą” na skali zawodów według prestiżu w Polsce zob. Słomczyński, Kacprowicz 1979; ogólnie o obrazie społecznym zajęć związanych z „odtworzeniem codzienności”, Arendt 2000.

¹³ Na temat migracji jako „strategii przetrwania” oraz koncepcji migracji niepełnej zob. Jaźwińska, Okólski 2001; na temat gospodarstw, z których migruje kobieta, zob. Kępińska 2004.

kobiety, w związku z czym migranci lub inne osoby pracujące w domach to głównie kobiety¹⁴.

W obszarze pracy domowej mówi się o globalnym podziale pracy reprodukcyjnej w ramach tak zwanych łańcuchów opieki, tworzonych przez kobiety z uboższych obszarów, które zajmują się domami w bogatszych krajach, pozostawiając własne w sytuacji „drenażu opieki” (Yeates 2012). Dzisiejsze elity – tak jak dawne – potrzebują wielu osób pracujących dla odtwarzania ich zaplecza, za kulisami publicznego wizerunku. Taki portret dwóch światów w „globalnych miastach” kreśli Saskia Sassen (2004), podobnie opisują go Maria Hirszowicz i Elżbieta Neyman:

Nowym elementem rynku pracy w społeczeństwach rozwiniętych jest coraz powszechniejsze zatrudnianie służby domowej. Jak zauważa Robert Castel, jeszcze dwadzieścia lat temu w krajach rozwiniętych – w szczególności w Stanach Zjednoczonych, a w przeciwieństwie do krajów ubogich – służba domowa była czymś bardzo rzadkim i bardzo droгим. „Można by sobie zadać pytanie, czy dzisiejsze mnożenie się tego typu usługi nie jest śladem »utrzecioświatowienia się« społeczeństw rozwiniętych” (Castel 1995: 448) (Hirszowicz, Neyman 2004: 126).

W krajach Europy Zachodniej i Stanach Zjednoczonych, wraz z rozwarstwianiem się rynku pracy, wzrostem udziału migrantów oraz mniejszości etnicznych w rynku wtórnym i wycofywaniem się z niego miejscowej siły roboczej, w sferze świadomości społecznej postępuje wykluczenie pewnych prac z repertuaru zajęć przeznaczonych dla pracowników miejscowych. Z czasem zapotrzebowanie na pracę migrantów w pewnych sektorach przybiera charakter strukturalny. Na skutek permanentnego zapotrzebowania na pracę migrantów i działania mechanizmów migranckich sieci w państwach przyjmujących powstają zawodowe nisze etniczne. Na przykład we Włoszech, podobnie jak w wielu innych krajach, niszą taką jest rynek usług domowych. W Neapolu w ciągu ostatnich 30 lat można było

¹⁴ Chociaż ostatnio podnosi się temat roli mężczyzn w płatnej pracy domowej, w tym w opiece; por. na przykład numer tematyczny czasopisma „Men and Masculinities” pod redakcją Raffaeli Sarti i Franseski Scrinzi (2010).

zaobserwować w tym sektorze kolejno dominację Filipinek, Polek, Ukrainek, Rumunek (Miranda 2002; Zanfrini 2004; Caritas/Migrantes 2006). Koncentracja migrantów w niszach rynku pracy skutkuje utożsamieniem danej narodowości z pracą najczęściej wykonywaną przez jej przedstawicieli w danym kraju (wraz z przypisanym do niej niskim prestiżem społecznym). W społecznej świadomości mieszkańców kraju przyjmującego postępują procesy stereotypizacji (Momsen 1999; Romaniszyn 2003) oraz etykietowania społecznego (Iglićka 2001). Pochodzenie z danego kraju zostaje trwale splecione z pozycją społeczną przypisaną rodzajowi pracy wykonywanej przez migrantów z danego kraju. W świadomości Włochów w Neapolu przedmiotem tego procesu stały się migrantki z Polski, co znalazło odzwierciedlenie w języku. Pojawiła się ekwiwalencja nazwy „Polka” i „pracownica domowa”, jak w sformułowaniu: „A czy masz Polkę?” („Ma tu ce l’hai una polacca?”), które oznacza: „Czy masz pomoc domową?” (Miranda 2002). Janet Momsen (1999) wskazywała na uniwersalność procesów stereotypizacji. W Polsce obiektem tego procesu stały się Ukrainki, mimo że według badań sondażowych stanowią mniejszość wśród pracowników zatrudnianych do pracy w domu. W Warszawie używa się sformułowania: „Czy masz dobrą Ukrainkę?” (Kindler 2008).

Na współczesny kształt relacji i instytucji płatnej pracy domowej mają wpływ wzrastające wielorakie nierówności społeczne, które ją warunkują, ale też ogniskują się w jej obrębie, jak i ogólne przemiany relacji społecznych, o których mówi się, że tracą trwałość, stają się rozluźnione i przygodne, co nie znaczy, że tracą na znaczeniu. Odnośnie do relacji społecznych stawia się diagnozy o procesach rozpadu lub atrofii więzi obserwowanych w warunkach ponowoczesnych (Jamieson 1998), ale również – w przypadku Polski – będących efektem atomizacji społecznej w okresie PRL (Nowak 1979; Kubiak, Miszalska 2004). Z drugiej jednak strony, po pierwsze, tradycyjne formy społeczne, w tym rodziny, trwają (Beck, Beck-Gernsheim 1995), po drugie, adaptują się do nowych warunków i wymogów mobilności międzynarodowej, wytwarzając formy transnarodowe (Mucha, Krzyżowski 2011; Urbańska 2015), po trzecie, tezy o zmierzchu rodziny mogą dotyczyć stosunkowo niedawno

wykształconej formy rodziny – rodziny nuklearnej (Giza-Poleszczuk 2004, 2005), po czwarte, diagnozuje się transformację życia osobistego czy prywatnego, która nie tylko nie spycha więzi na dalszy plan, ale wręcz uwydatnia ich autoteliczny charakter.

Dobrym przykładem tej ostatniej tendencji jest koncepcja „czystej relacji” Anthony’ego Giddensa (2007 [1992]; krytyka, Jamieson 1998), podkreślanie wagi życia osobistego jako przekraczającego życie tylko prywatne, zamknięte w przestrzeni domowej (May 2011) oraz koncepcje „wspólnot wyboru” czy „rodzin z wyboru” Miłosza Uklei (2011). Wydaje się, że współcześni teoretycy, w przeciwieństwie na przykład do krytyków społeczeństwa masowego jako wyalienowanego „samotnego tłumu”, nadają relacjom jednostek charakter wiodący, a nawet konstytutywny biograficznie, jak w przypadku relacji przyjacielskich, konstruowanych jako nowe biograficzne zworniki tożsamości, w obliczu słabnięcia i rozpadu tradycyjnych więzi i struktur (rodziny, klasowych, narodowych) (Davies 2011).

Na polu płatnej pracy domowej obserwujemy współcześnie kilka zjawisk, które wynikają z przemian relacji społecznych w ogóle. Nietrwałość kontraktów domowych, a tym samym ulotność relacji, jest częściowo zakorzeniona w mniejszej trwałości pozycji ekonomicznej pracodawców i prekaryzacji pracy. Jednocześnie w części przypadków praca domowa podlega personalizacji, wzrasta waga osobistego kontaktu i więzi ze stronami kontraktu domowego. Wzrasta również różnorodność ułożenia relacji służebnych, ponieważ obok współczesnych pomysłów występują elementy wynikające z innych łańcuchów społecznych. Wydaje się, że relacja służebna także przeżywa okres redefinicji, pewne struktury ulegają dezintegracji, inne wykształceniu. Współczesność to okres ponownego upowszechnienia pracy domowej oraz wzrastającej różnorodności, która nie pozwala się szybko z tą instytucją oswoić i jej „znormalizować”.

Płatna praca domowa współcześnie – specyfika Polski

W Polsce mamy obecnie również do czynienia z różnorodnością relacji między pracownikami domowymi a osobami ich zatrudniającymi, złożoność tych relacji jest głównym tematem tej książki; pierwotnym źródłem zamętu jest to, że ponowne upowszechnienie płatnej pracy domowej odbywa się w sytuacji braku socjalizacji i kulturalizacji do pełnienia tych ról¹⁵, co skutkuje niepewnością dotyczącą sposobów ich definiowania. Również w innych krajach dochodzi do zbliżonych dylematów relacyjnych wynikających z braku obycia z tymi rolami, jednak w Polsce sprawę komplikuje mentalne dziedzictwo okresu socjalistycznego oraz specyfika gwałtownych przemian transformacyjnych.

W XX wieku w Polsce mieliśmy do czynienia z głębokimi zmianami społecznymi i politycznymi, które pozwalają na wyróżnienie trzech głównych systemów funkcjonowania ekonomiczno-politycznego społeczeństwa. Lata międzywojenne oznaczają częściowe zachowanie tradycyjnego ładu, utrzymuje się warstwa ziemiaństwa, postępuje jednak częściowa demokratyzacja polityczna (na przykład prawo kobiet do głosowania). Odradza się państwowość polska. Wzrastają nastroje nacjonalistyczne. Jednocześnie do głosu dochodzą poglądy socjalistyczne, częściowo związane z rewolucją bolszewicką w Rosji. Ważnym czynnikiem w okresie międzywojennym było ogromne bezrobocie, łączące się z wielkim kryzysem, a także tak zwanym przeludnieniem wsi (Landau, Pański, Strzelecki 1939). Ówczesnym systemem ekonomicznym był kapitalizm. Lata po drugiej wojnie światowej do 1989 roku odznaczają się gospodarką regulowaną centralnie i państwem o zmiennym, autorytarnym obliczu. Postulatem systemu była równość oraz wspólna własność. W sferze realizacji mieliśmy do czynienia z gospodarką niedoboru i koniecznością przystosowania się do niej w życiu codziennym. Lata po 1989 roku oznaczają dominację systemu rynkowego, poszerzenie oferty

¹⁵ Nawiązuję tu do omawianego przez Antoninę Kłoskowską (1985) rozróżnienia między kulturą społeczną (socjetalną) a symboliczną oraz odpowiadających im, wyróżnionych przez autorkę, procesów socjalizacji i kulturalizacji.

rynkowej, wprowadzenie systemu demokracji parlamentarnej. Nastąpił wzrost nierówności ekonomicznych.

Każdy z tych trzech ładów stanowi odmienny kontekst dla życia osobistego i rodzinnego jednostek, w tym również dla układania relacji z osobą pomagającą w domu. Inny jest status pracownika, który podlega także różnym regulacjom prawnym. Czynniki te mają istotne znaczenie i zostaną omówione w książce.

Ponowne upowszechnienie się płatnej pracy domowej następuje w okresie transformacji, która niesie ze sobą polaryzację majątkową społeczeństwa, tym samym warunkując możliwość wystąpienia kontraktu domowego – pewne grupy stać na to, żeby pewnych przedstawicieli innych grup zatrudniać do wykonywania obowiązków domowych. Awans majątkowy tych pierwszych odbywa się w warunkach zmiany z niskopłatnego, ale powszechnego i stabilnego, zatrudnienia w PRL do niepewnej tymczasowości, zmiennej, przygodnej, bardziej eksploatującej, mniej dostępnej pracy w okresie transformacji (Hardy 2009). Wpływa to na tryb życia pracodawców, mających mniej czasu na życie pozazawodowe, w tym na obowiązki domowe i opiekę.

Pewnym paradoksem historii, zaświadczającym o współczesnej problematyczności płatnej pracy domowej, jest to, że z rocznika statystycznego kategoria pomocy domowej zniknęła właśnie w 1990 roku, przy okazji zmiany klasyfikacji pracujących z podziału na pracujących w sektorze uspołecznionym, prywatnym (dawniej nieuspołecznionym – tu była wymieniana pomoc domowa) oraz w rolnictwie, na klasyfikację na pracowników najemnych, pracodawców i pracujących na własny rachunek, osoby wykonujące pracę nakładczą, agentów, członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz pracujących na działkach PGR.

W pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku nastawienie rządzących do zatrudniania pracownika domowego można określić jako pozytywne na poziomie deklaracji, przejawiających się w uldze podatkowej i projektach ustaw, jednak proponowane rozwiązania są na tyle skomplikowane, że korzysta z nich bardzo niewiele osób. W pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku praca domowa weszła do polskich regulacji prawnych ponownie w związku z wprowadze-

niem tak zwanej umowy aktywizacyjnej, mającej stanowić narzędzie ułatwiające aktywizację osób bezrobotnych. Przewidywano, że jednym z sektorów zatrudnienia tych osób może być praca domowa. Zgodnie z art. 61b ust. 3 polskiej Ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz Ustawą z dnia 28 lipca 2005 r. o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2005 r., Nr 164, poz. 1366) w rozdziale 11a *Wspieranie pracy zarobkowej w gospodarstwie domowym* jest zdefiniowana PRACA ZAROBKOWA W GOSPODARSTWIE DOMOWYM:

Pracą zarobkową w gospodarstwie domowym jest wykonywanie, na rzecz osób wspólnie zamieszkujących i gospodarujących w takim gospodarstwie, czynności związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego lub opieką nad osobą zamieszkującą w gospodarstwie domowym; nie jest dopuszczalne powierzanie w ramach pracy w gospodarstwie domowym czynności służących potrzebom działalności gospodarczej prowadzonej przez osobę zamieszkującą w gospodarstwie domowym, także wtedy, gdy działalność ta jest wykonywana w lokalu położonym w takim gospodarstwie¹⁶.

Wydaje się, że określenie „zarobkowa” zostało dodane do „pracy w gospodarstwie domowym”, aby odróżnić pracę płatną od pracy nieodpłatnej wykonywanej przez domowników.

Dostępne współcześnie dane urzędowe – statystyczne oraz sondażowe – są w wysokim stopniu niezadowalające i fragmentaryczne. Dokumentowanie zjawiska zatrudniania osób do pracy w domu opiera się na deklaracji w nielicznych badaniach sondażowych uwzględniających tematykę płatnej pracy w domu oraz przez wykazy rejestrowanej pracy domowej. Ponieważ jest to obszar funkcjonujący w znacznym stopniu nieformalnie, dane o sytuacjach pracy rejestro-

¹⁶ Według portalu www.pit.pl, który komentuje tę ustawę: „na takich zasadach zatrudnieni mogą zostać na przykład: opiekunka do dzieci, osób starszych czy chorych; osoba do towarzystwa; kucharka; gosposia lub inna pomoc domowa; sprzątaczką, pokojówką; lokaj, kamerdyner, ogrodnik; »złota rączka«”; <http://www.pit.pl/ulga-opiekunka/index.php> (dostęp: 9 czerwca 2010 roku).

wanej zaświadczać tylko o niewielkiej części zjawiska. W związku z tym konieczne jest odwołanie się do danych szacunkowych.

Ponowne upowszechnienie się zjawiska zatrudniania osób do pracy w domu nie jest wystarczająco udokumentowane za pomocą badań sondażowych. Dostępne analizy i opracowania w nieunikniony sposób są obarczone milcząco przyjmowanymi założeniami, które można sprowadzić do przekonania o racjonalnym podłożu popytu na pracę domową, z pominięciem aspektu statusowego. Za wzrost zatrudnienia osób do pracy w domu ma być więc odpowiedzialna aktywizacja zawodowa kobiet (na przykład Golinowska 2004), pytanie o zatrudnianie opiekunki do dziecka zadaje się zaś wyłącznie pracującym rodzicom, przez co nie uzyskujemy wiedzy o zamożnych rodzinach zatrudniających nianie (na przykład badanie GUS/BAEL 2006)¹⁷. Analizy te nie uwzględniają wymiaru zmieniającego się stylu życia Polaków, który stopniowo zakłada coraz powszechniejszą akceptację rozwiązania w postaci zatrudnienia osoby do pracy w domu, w stosunku do początku lat 90., kiedy to, według relacji Hanny Palskiej, autorki książki *Bieda i dostatek* (2002), świeżo wzbogaceni Polacy powstrzymywali się od zatrudniania pracowników domowych z powodów kulturowych.

Dane oficjalne pokazują wyjątkowo niskie liczby, na przykład w rejestrze REGON 2010 roku było zaledwie 25 gospodarstw domowych zatrudniających pracownika¹⁸. Z ulgi podatkowej związanej z zatrudnieniem gosposi skorzystało w 2007 roku zaledwie 1026 podatników w skali całego kraju. Jeśli chodzi o osoby, które zadeklarowały zatrudnienie w charakterze pomocy lub sprzątaczk domowej

¹⁷ Przykładowa oferta z portalu niania.pl od niepracującej mamy: „Jestem niepracującą mamą trójki dzieci. Mam syna 9-letniego, niespełna 3-letnią córeczkę i synka 8-miesięcznego. Córeczka jest dzieckiem niepełnosprawnym. Poszukuję Pani, która odciążałaby mnie w obowiązkach domowych, jak również pomogłaby w opiece nad dziećmi. Przy takiej gromadce naprawdę jest co robić:))) Bardzo zależy mi na pani dyspozycyjnej. Mieszkam na Tarchominie, najchętniej zatrudniłabym Panią z okolicy. Wszystkie zainteresowane Panie proszę o kontakt. Pozdrawiam:)))” Wśród badanych przeze mnie osób zatrudniających opiekunki były zarówno osoby pracujące, jak i niepracujące.

¹⁸ Gospodarstwa takie były klasyfikowane jako 95.00.Z, a następnie jako 97.00.Z według PKD 2007.

(kategoria 91301) podczas narodowego spisu powszechnego w 2002 roku, ich liczebność jest również niewielka – w skali kraju były to 5252 osoby, w tym 4903 kobiety¹⁹.

Istnieje kilka opracowań omawiających rozwiązania opiekuńcze, w tym zatrudnianie opiekunek, w związku z łączeniem życia zawodowego z życiem prywatnym. W badaniu GUS/BAEL (2006) dotyczącym sposobów łączenia aktywności zawodowej i rodzinnej 1,8% pracujących rodziców dzieci do lat 14 zadeklarowało korzystanie z „opłacanej opiekunki”. Po ekstrapolacji są to 93 tysiące gospodarstw domowych, w których wychowują się dzieci w wieku do 14 lat i które korzystają z pomocy opiekunki do dziecka podczas pracy rodziców, na wsi jest to około 20 tysięcy, a w mieście około 74 tysiące. Opłacane opiekunki były najczęściej zatrudniane przez rodziców z wyższym wykształceniem (5,1%), mieszkających w miastach (2,4%), a jeśli chodzi o grupy wiekowe, najczęściej zatrudniały opiekunkę osoby w przedziale wieku 20–39 lat (2,7%), czyli te, które najczęściej mają małe dzieci²⁰.

Te niewielkie liczby dotyczące sfery rejestrowanej lub deklarowanej w spisie powszechnym i niektórych sondażach są sprzeczne z wynikami innych badań. W sektorze usług domowych zarówno Polki, jak i Ukrainki są w znacznej większości zatrudniane nieformalnie (Wenzel 2006). W odniesieniu do pracy domowej podejmowanej przez migrantki mamy do czynienia z podwójną niewiadomą: po pierwsze, część prac wykonywanych przez migrantów jest nierejestrowana, po drugie, szczególnie sektor usług domowych (ale również budowlanych) zwyczajowo opiera się na nieformalnych układach czy to z rodzimą, czy cudzoziemską siłą roboczą.

¹⁹ Dane dotyczące kategorii 913 zostały uzyskane w drodze zamówienia z GUS.

²⁰ Z kolei opracowanie Ireny Kotowskiej i Ireny Wóycickiej (2008) wskazuje na zasób opiekuńczy w postaci babć i dziadków, czyli osób w wieku okołoemerytalnym, które w znacznym stopniu są obciążone opieką nad małymi dziećmi lub osobami starszymi w rodzinie, co jest rozpatrywane przez autorki jako przeszkoda na drodze zatrzymania ich na formalnym rynku pracy. W gospodarstwach domowych, w których jest osoba w wieku okołoemerytalnym oraz dziecko do lat 14 lub osoba dorosła wymagająca opieki, opiekunki oraz placówki opiekuńcze są właściwie niestosowanym rozwiązaniem, większa część obowiązków spoczywa na dziadkach.

W odniesieniu do czasów współczesnych nie dysponujemy wprawdzie danymi pokazującymi zjawisko zatrudniania osób do pracy w domu w sposób wyczerpujący i wystarczająco szczegółowy, prowadzi się jednak badania zatrudniania cudzoziemców i Polaków przez gospodarstwa domowe (w tej kategorii mieszczą się zarówno pracownicy budowlani, rolni, jak i pracownicy domowi), szacunki dotyczące szarej strefy zatrudnienia, a także badania rozwiązań sprzyjających łączeniu ról zawodowych i rodzinnych, szczególnie przez kobiety obejmujące zagadnienie „prywatnych opiekunek”, które przynajmniej częściowo pomagają naświetlić badane zjawisko.

W prowadzonych w 2001 i 2007 roku badaniach popytu gospodarstw domowych na pracowników odnotowano w Polsce odpowiednio 7% i 15% gospodarstw domowych zatrudniających osobę spoza gospodarstwa domowego (praca domowa, prace rolne, prace budowlane), z czego odpowiednio w 10% i 4% przypadków zatrudniano w tym charakterze cudzoziemców (Domaradzka, Morecka 2004; Grabowska-Lusińska, Żylicz 2008). W badaniu z 2007 roku tylko 3% badanych zgłosiło zatrudnianie osoby wykonującej usługi domowe. Odsetek badanych zatrudniających pracownika domowego i mieszkających w Warszawie byłby prawdopodobnie wyższy, województwo mazowieckie należało bowiem do województw, w których 20–27% (czyli znacznie powyżej średniej, która wyniosła 15%) gospodarstw domowych zgłosiło zapotrzebowanie na zatrudnienie osoby spoza gospodarstwa, a wedle autorek opracowania popyt na usługi domowe był wyższy w miastach.

Trudno oszacować koncentrację Ukrainek w sektorze domowym. Według dostępnych danych urzędowych rejestrowaną pracę domową wykonywało w pierwszym półroczu 2009 roku 7,5% migrantek z czterech „krajów sąsiadujących”, głównie Ukrainek (na podstawie danych MPiPS). W 2008 roku było to 11% wystawionych dla migrantek oświadczeń (2011: 10%), a nieco więcej – 14% oświadczeń – wystawionych dla migrantek w województwie mazowieckim (tak samo w 2011 roku). Wydaje się, że koncentracja Ukrainek w sektorze usług domowych jest silniejsza w Warszawie i okolicach – udział oświadczeń z województwa mazowieckiego wyniósł w 2008 roku 48% (w 2011 53%), a oświadczenia dotyczące pracy

domowej aż w 69% były wystawione na terenie tego województwa (w 2011 w 77%). Różne szacunki dotyczące cudzoziemców podejmujących nierejestrowaną pracę w Polsce na początku XXI wieku wahają się od 100 do 900 tysięcy (szacunki za: Samoraj 2007). Ponieważ znaczna część sektora usług domowych funkcjonuje z pominięciem regulacji, jest możliwe, że w rzeczywistości praca domowa stanowi podstawowe zajęcie przyjeżdżających do Polski Ukrainek. Jednak ogólnie nie występują przesłanki do sformułowania tezy o etniczności sektora usług domowych w Polsce (Kordasiewicz 2010).

W przypadku stratyfikacji etnicznej zauważa się, że w obrębie usług domowych Ukrainki wykonują mniej poważane zajęcia oraz są wykluczane z pewnych zadań (opiekunka do dziecka) z powodów językowych oraz z powodu wahadłowego funkcjonowania na polskim rynku pracy, dyktowanego koniecznością okresowego odnawiania dokumentów pobytowych. Niekoniecznie jednak pokrywa się to ze strukturą zarobków.

W dziedzinie sprzątnia i opieki nad osobami starszymi najsilniej zaznacza się konkurencja Polek i Ukrainek. Wśród pracodawców można obserwować różne nastawienia do narodowości osób pracujących w domu. Konkurencja Polek i Ukrainek jest najbardziej widoczna w przypadku pracodawców niemających preferencji etnicznych.

Analizy dotyczące pracy nierejestrowanej w Polsce wymieniają usługi domowe (rozumiane jako opieka nad dziećmi i osobami starszymi oraz pomoc w domu, na przykład sprzątnie) jako jeden z ważnych sektorów szarej strefy. Szacuje się, że co piąta kobieta zatrudniona w szarej strefie pracuje w sektorze domowym (co daje około 92,5 tysiąca osób), a ponad połowa gospodarstw zatrudniających kogoś „na czarno” zatrudniała osobę do pracy w domu. Jest to około 572 tysięcy gospodarstw (Siedlecki, Szewc, Zgierska 2005), co stanowi 4,3% wszystkich gospodarstw domowych w Polsce (podczas Narodowego Spisu Powszechnego w 2002 roku zarejestrowano 13 337 gospodarstw domowych).

Czy rzeczywiście można zatem mówić o „powrocie płatnej pracy domowej”, skoro nie znajduje on potwierdzenia na poziomie statystyk dotyczących ogółu populacji? Jak wspominałam, z pewnością zatrudnianie pracownika domowego, należące i w przeszłości do

miejskiego lub wiejskiego stylu życia warstw średnich i wyższych, dużo powszechniej występuje w miastach. W sytuacji braku danych reprezentatywnych przyjrzymy się informacjom pośrednim, w tym przypadku dotyczącym opiekunek do dzieci. Serwis www.niania.pl zawiera oferty ponad 100 tysięcy nian z różnych części Polski, z czego 19 333 dotyczy nian z Warszawy i okolic (dane z 6 lipca 2010 roku). Z pobieżnej analizy struktury demograficznej mieszkańców Warszawy wynika, że obecnie w Warszawie mieszka około 120 tysięcy dzieci w wieku 0–9 lat, które prawdopodobnie wychowują się w około 87 tysiącach gospodarstw domowych. Załóżmy, że 19 tysięcy nian miałyby znaleźć zatrudnienie w 87 tysiącach gospodarstw domowych, dałoby to popularność zatrudniania niani rzędu 22%. Oznaczałoby to, że co piąte warszawskie gospodarstwo domowe, w którym wychowują się dzieci, zatrudnia nianię lub dorywczo babysitterkę. Sugeruje to większą powszechność płatnej pracy domowej w większych miastach, w tej dziedzinie są jednak potrzebne dalsze rzetelne i wyczerpujące badania statystyczne.

Na koniec tej części chciałabym zwrócić uwagę na warunki pracy w sektorze usług domowych. Wśród badanych przeze mnie przypadków zdarzała się eksploatacja pracowników, na przykład przez zamykanie pracownika domowego w mieszkaniu na czas sprzątnięcia (Ukraińska pracująca u kilku pracodawców, przebywająca krótko w Polsce) lub niezapewnienie mu odpowiedniego odpoczynku, co wydaje się szczególnie istotne w pracy opiekuna osoby starszej²¹. Badane wcześniej przeze mnie Włochy – jak się wydaje – stanowią pod względem kulturowym bardziej opresyjny kontekst dla osób pracujących w sektorze domowym niż Polska. Szczególnie dotyczy to tradycyjnego włoskiego Południa, z zachowanymi elementami kultury służby, co przejawia się między innymi w silnym zaznaczaniu dystansu społecznego. Funkcjonuje tam jednak na przykład zwyczajowe wychodnie w niedziele i czwartki dla osób pracujących w trybie z zamieszkaniami, oprócz tego wiele formalnych regulacji przenika do świadomości pracowników, którzy wykorzystują je

²¹ Inne przykłady eksploatacji w zakresie niedotrzymywania umów ustnych, zastraszania, w opracowaniu Kindler, Kordasiewicz, Szulecka 2016.

w negocjacjach z pracodawcami nawet w sytuacji braku formalnego kontraktu (na przykład przy rozliczaniu nadgodzin). Aby poprawić sytuację pracowników sektora usług domowych w Polsce, wydaje się wskazane ułatwienie regulowania prawnego takiego stosunku pracy oraz stworzenie zestawu dobrych praktyk w pracy domowej w Polsce (propozycję rekomendacji w tym zakresie zawiera *Aneks*).

Jak więc widać, w Polsce zjawisko zatrudniania osób do pracy w domu jest niewystarczająco udokumentowane w badaniach, a jego rejestracja ilościowa jest utrudniona przez zjawiska związane z dużym stopniem nieformalności tego sektora rynku pracy. Jak przedstawię poniżej, w Polsce brakuje dotychczas pogłębionych studiów tego zjawiska, również badań o charakterze jakościowym. Biorąc pod uwagę literaturę światową dotyczącą zatrudniania osób do pracy w domu, przedstawię założenia projektu badawczego, w trakcie którego zebrałam dane prezentowane w tej książce.

Upowszechnianie się instytucji płatnej pracy domowej oznacza, że w role osób zatrudniających i zatrudnianych wchodzi jednostki niemające doświadczenia w tej dziedzinie, które są pionierami pod tym względem w swoich rodzinach. Osoby takie często czują się niepewnie w nowej sytuacji lub odczuwają dyskomfort z powodu zatrudniania kogoś do pracy w domu. Osoby współcześnie pracujące jako gospoście, nianie, osoby sprzątające wykonują te same obowiązki, co dawniej służba. Znaczenie tych czynności, ich socjologiczna interpretacja może być jednak zupełnie inna. Reintrodukcja funkcji pracownika domowego nie musi pokrywać się z reintrodukcją roli społecznej. W społeczeństwie feudalnym istnienie służby było częścią zastanego kształtu świata, stanowiło element nieproblemowy. Dla współczesności charakterystyczna jest niepewność definicyjna. Opisywana sytuacja nie jest wyjątkowa w historii. Judith Rollins (1985) przywołała podobieństwo okresu industrializacji w Stanach Zjednoczonych i współczesności. I obecnie, i wówczas wiele nowych osób wchodziło w role panów i służby/pracowników domowych. Wtedy zaowocowało to eksplozją poradników na temat tego, jak traktować służbę, jak demarkować ją, jak się od niej odgrądzać. Wydaje się, że podobny proces usztywniania podziałów obecnie nie następuje otwarcie, co warto jest pogłębionej analizie.

Badane przeze mnie przemiany relacji między pracodawcami a pracownikami domowymi wpisują się w szerszy nurt przemian, jakie zachodzą obecnie w krajach postsocjalistycznych. Okres transformacji w Polsce może wytworzyć nowe wzory także w tej dziedzinie. Przyjrzenie się strategiom używanym przez Polaków do rozwiązywania dylematów tożsamościowo-definicyjnych, powiązanych z obecnością w domu osoby wykonującej rolę, która do tej pory nie należała do repertuaru codzienności, pokazuje, jak w narracjach ludzie rozwiązują problemy generowane przez zmiany makrostrukturalne. Dzięki temu można przedstawić, jak pozostałości PRL interferują z tradycyjnymi i rynkowymi wątkami.

Na początkowym etapie badań postawiłam tezę o retradycjonalizacji, wedle której występująca współcześnie strukturalna asymetria pozycji pracownika domowego i zatrudniającego umożliwia zaistnienie relacji podległości charakterystycznej dla instytucji służby (Kordasiewicz 2008). Wydaje się jednak, że jesteśmy świadkami współistnienia rozmaitych tendencji, wśród których wymienia się również utowarowienie przestrzeni domowej i marketyzację czy komercjalizację opieki (Anderson 2004; Ehrenreich 2004; Simpson, Cheney 2007). Podczas zatrudniania opiekunek zadania związane ze sferą emocjonalnego zaangażowania podlegają regulacji kontraktowej (Anderson 2000). W części przypadków występuje depersonalizacja kontaktów z pracownikiem domowym, jak choćby w sytuacji osób sprzątających puste mieszkania, niewidujących nawet ich właścicieli.

Podsumowanie

Przedstawiona powyżej skrócona historia społeczna relacji służebnych jest złożona, nieliniarna, wielopoziomowa. Relacje służebne miały w każdej epoce elementy swoiste, a jednocześnie były zakorzenione w ogólnym typie ładu społecznego. Ogniskowały one i ogniskują wiele napięć relacji społecznych jako takich. W tej książce chcę zbadać, jaka jest współczesna forma relacji służebnej i zastanowić się, czy genealogia społeczna pozostawiła na niej ślad.

Staralam się pokazać, że w historii służebności, a z uwagi na (fraktalne) zakorzenie relacji służebnych również w ogólnym ładzie społecznym, można wyróżnić trzy podstawowe, jakościowo różne fazy – fazę przednowoczesną, nowoczesną i ponowoczesną. Etapy te można też potraktować analitycznie jako modele stosunków społecznych, typy idealne ładów społecznych, historycznych, ale niekoniernie ograniczonych do swojej epoki historycznej, będących ujawniającymi się w różnych czasach z różnym natężeniem, w różnych konfiguracjach sposobami organizacji stosunków między ludźmi.

Ład przednowoczesny można konceptualizować jako oparty na pierwszoplanowym znaczeniu zbiorowości przed jednostką, zbiorowości rozumianej zarówno jako ścisła wspólnota, w której jednostka się „roztapia”, jak i kategoryzacja, do której jednostka jest zaszeregowana, przede wszystkim przez urodzenie. Między jednostkami i zbiorowościami panuje powszechna, uprawomocniona i uwewnętrzniona przez jednostki asymetria pozycji (hierarchia). Relacje asymetryczne mają charakter osobowy, ale nie osobisty; „zachłanny”, całościowy, dotyczący całej osoby, która jest pod wpływem innej osoby, a jednocześnie wydaje się, że nie mają charakteru interpersonalnego, osobistego zbliżenia, intymności. Osobiste relacje powstają również w sytuacji nierówności. Relacje są oparte na asymetrii i wzajemności. Tworzą funkcjonalną całość. Jak każda sytuacja zależności czy nierównowagi (władzy) może zostać wykorzystana w złej lub dobrej wierze, zawsze jednak większość kontroli nad relacją spoczywa w rękach osoby uprzywilejowanej. Mogą być realizowane w dwóch wariantach, które uosabia gra słów pomoc/przemoc: moc to władza czynienia dobrze (pomoc), jak i czynienia źle (prze-moc).

Ład nowoczesny jest oparty na indywidualizacji jednostek ze wspólnot i kategoryzacji. Wyindywidualizowane jednostki stają się równe i częściowo niezależne. Oddalają się od siebie jako członkowie wspólnot i stanów, jednocześnie mogą się zbliżyć interpersonalnie i utożsamiać z szerszymi abstrakcyjnymi zbiorowościami symbolicznymi, takimi jak naród. Część interakcji zostaje podporządkowana reżimowi publicznemu i skonceptualizowana jako kontrakty, w które wchodzi równe sobie strony w celu osiągnięcia

obopólnych korzyści. Część interakcji zostaje podporządkowana reżimowi prywatnemu i skonceptualizowana jako osobista więź prowadząca do zażyłości (intymności). Władza jednych nad innymi ma charakter ograniczony, zracjonalizowany, regulowany przez prawo. Koncepcje te są nowe i rewolucyjne w stosunku do koncepcji przednowoczesnych, jednak prowadzą do wytworzenia ładu stabilnego, opartego na modelowo trwałych stosunkach w świecie publicznym (na przykład praca w jednym zakładzie pracy, trwała identyfikacja narodowa) i w świecie prywatnym (małżeństwo z miłości, ale na całe życie).

Ład ponowoczesny jest oparty na dalszej konsekwentnej indywidualizacji, której towarzyszy zanik rozpoznawalnych punktów stałych (trwałość relacji, trwałość zawodu, trwałość identyfikacji), co objawia się nietrwałością relacji na różnych polach, wzrostem różnorodności form w obrębie pola i ich hybrydalną postacią (mieszanie pól). Ideologia równości współlistnieje z głębokimi nierównościami o charakterze neostanowym (kulturowym).

Zjawisko zatrudniania osób do pracy domowej w Polsce powojennej stanowi studium przypadku współczesnej relacji służebnej. Oprócz nakreślonych powyżej generalnych tendencji dotyczących pre-, po- i nowoczesności stanowiących kontekst relacji, przypadek Polski charakteryzuje się własną specyfiką. Sprawia to, że jest to zarazem studium współczesnych przejawów formy społecznej (relacji służebnej), jak i przemian relacji społecznych w okresie transformacji ustrojowej kraju postsocjalistycznego. Środkiem, dzięki któremu będzie możliwe nakreślenie przemian relacji z pracownikiem domowym, jest podejście analityczne – analiza dyskursu relacji prywatnych, która w przeciwieństwie do analizy dyskursu publicznego koncentruje się na wytwarzanych oddolnie znaczeniach manifestujących się w wywiadach narracyjnych, stanowiących główny materiał badawczy w tej książce. Analiza i główna część książki została uporządkowana tak, aby tropić współczesne przejawy i nawiązywać do nakreślonych powyżej trzech ładów społecznych.

Prawdopodobnie zawsze relacje z pracownikami domowymi zawierały pewną dozę ambiwalencji. Książka ta opisuje problema-

tyczność relacji we współczesności. Problematyczność ta w znacznym stopniu wynika ze specyfiki sytuacji klasowej społeczeństwa polskiego, którą cechuje rzeczywista klasowość, a mentalna bezklasowość, wywodząca się z programowej bezklasowości okresu PRL. „Społeczeństwo brytyjskie jest wciąż głęboko podzielone na klasy – ja należę do middle class, więc [...] nie znam osobiście nikogo, kto by mieszkał [na Mayfair]. Ale jak przychodzi do mnie ekipa remontowa czy pani do sprzątanania, to też się nie zakolegowujemy” – pisze David Naber, pisarz, w artykule *Londyn kocham i nienawidzę. Przewodnik przedolimpijski* (Rachid Chehab 2012). Wypowiedź tę traktuję anegdotycznie – z pewnością nie przekazuje ona uniwersalnej prawdy o stosunkach społecznych między Brytyjczykami (por. o strukturze klasowej społeczeństwa brytyjskiego, Savage et al. 2013). Zarazem jednak może posłużyć jako wskaźnik typowości: w Wielkiej Brytanii nietypowe dla przedstawiciela klasy średniej byłoby zaprzyjaźnienie się z robotnikiem czy panią do sprzątanania.

Badania zjawiska zatrudniania osób do pracy w domu, które prowadziłam w latach 2007–2010, pokazują, że w Polsce typowa jest raczej sytuacja odwrotna – mimo istniejącej przepaści klasowej między pracodawcami a pracownikami domowymi pracodawcy są skłonni zaprzyjaźniać się z pracownikami albo je urodzinniać. Ewentualnie stosują strategię wywyższania się i „wbijania” pracownika domowego w rolę i niższą pozycję. Trzeci model, który występuje obecnie w Polsce, jest inspirowany ładem korporacyjnym i oznacza konstruowanie osoby zatrudnianej w domu jako szeregowego podwładnego, którym się zarządza.

Występowanie różnych rozwiązań relacyjnych interpretuję jako odpowiedź na podstawową problematyczność pracownika domowego we współczesnej Polsce. Jak zarejestrowali w swoich badaniach Maciej Gdula i Przemysław Sadura, problematyczność ta występuje szczególnie u przedstawicieli klasy średniej, podczas gdy pozostałe klasy mają nieproblematiczny stosunek do płatnej pracy domowej – klasa wyższa jako osadzona w swoim statusie, klasa ludowa zaś traktuje to jako zwykłą pracę fizyczną, skorzystanie z której jest poza jej zasięgiem finansowym (2012: 50–51). Wymiary problematyczności zostaną przedstawione po zaprezentowaniu badania, a cała dalsza

część książki będzie poświęcona rozwiązaniom relacyjnym dylematów związanych z płatną pracą domową oraz przejawom różnych logik ułożenia tej relacji.

Klasa jest wymiarem stanowiącym podstawę problematyczności płatnej pracy domowej zarówno dla pracodawców, co przedstawię, omawiając „osobiste poczucie winy klasowej” w części na temat przejawów ponowoczesności, jak i dla pracowników – co bardzo interesująco sportretowała Francesca Alice Vianello (2014) na przykładzie pracownic z Ukrainy we Włoszech, które starają się unikać pracy u osób niższych klasowo, aby nie pogłębiać degradacji związanej z podejmowaniem za granicą pracy, którą odbierają jako upokarzającą.

Biorąc pod uwagę społeczną genealogię płatnej pracy domowej, jej ponowne upowszechnianie się w zmienionych realiach jest ciekawym tematem badawczym, w którym mieści się zagadnienie przemian życia domowego, kwestia relacji międzyludzkich, a także przemian lub trwałości struktury społecznej. Warto przy tej okazji uczynić jednak zastrzeżenie: ta książka dotyczy wąskiego wycinka życia społecznego w Polsce, cienkiej warstwy społecznej mogącej pozwolić sobie na zatrudnienie osoby lub osób do pracy w domu. Mówienie o ponownym upowszechnieniu płatnej pracy domowej, z jakim mamy obecnie do czynienia w Polsce, nie powinno sugerować jej masowego charakteru. Zjawisko to nie było masowe nawet w czasach, które zazwyczaj łączy się z powszechnością służby. Jak pokazują analizy, zarówno w okresie międzywojennym, jak i obecnie jedynie kilka procent gospodarstw domowych określonych warstw społecznych zatrudniało pracownika domowego. Dzisiejsze odnawianie się tego zjawiska można postrzegać jako znak przemian struktury społecznej i jako takie warto je badać, nawet jeśli nie jest ono powszechne. Zatrudnianie pracownika domowego ogniskuje naszą uwagę na rozwarstwieniu społecznym, ponieważ świadczy o tym, że jedne osoby bądź grupy społeczne bogacą się i wędrują w górę drabiny społecznej, inne grupy zaś biednieją i są skłonne podejmować prace niecieszące się społecznym poważaniem. Badanie pracy domowej jest zatem studium przemian społecznych w Polsce powojennej.

Jak badać płatną pracę domową?

Dotychczasowe teorie i opracowania opieki i pracy domowej

Sektor zatrudniania osób do pracy w domu w Polsce nie został do tej pory wyczerpująco zbadany i opisany. Dostępne opracowania zazwyczaj omawiają temat wycinkowo, na przykład koncentrując się na sektorze usług opiekuńczych (czyli z pominięciem zatrudniania osób do prowadzenia domu i osób do sprzątania; na przykład Kotowska, 2009) lub analizując sytuację zatrudniania wyłącznie migrantów (na przykład Keryk 2008; Volodko 2009; Kindler 2011).

Co więcej, temat zatrudniania osób do pracy w domu często wydaje się niezauważany. Niektóre prace pomijają milczeniem „powrót pracy domowej” mimo założonego portretowania przemian obyczajowości (na przykład *Obyczajowość polska czasu transformacji, czyli wojna postu z karnawalem* Beaty Łaciak, 2005) lub nie poświęcają tej kwestii miejsca w przekrojowej fotografii historycznej społeczeństwa polskiego (na przykład Ihnatowicz et al. 2005).

Zatrudnianie osób do pracy w domu jest ponadto rzadko badaną kwestią, prawie nieobecną w sondażach (zob. raporty CBOS na temat życia rodzinnego czy domowego), w pracach dotyczących polskiej rodziny (por. tematyka konferencji Instytutu Socjologii UW „Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością”, 28 maja 2008 roku). Sondaże analizujące udział partnerów w obowiązkach domowych pomijają kwestię, czy dane gospodarstwo domowe zatrudnia osobę, dzięki której można zmniejszyć zasób pracy do wykonania i która znacząco wpływa na alokację obowiązków. Wyjątek na tym tle stanowią badania prowadzone przez GUS nad budżetem czasu gospodarstw domowych.

W dalszym przeglądzie literatury odwołam się głównie do opracowań dotyczących zatrudniania pracowników, szczególnie migran-

tek do pracy w domu. Jest to najpełniej rozwinięta literatura podejmująca wątki ważne w tej książce. Jednocześnie szereg kwestii w jej obrębie zasługuje moim zdaniem na krytykę i korektę.

Wiele prac poświęconych płatnej pracy domowej podkreśla rolę migrantek zarobkowych w procesie ponownego upowszechniania zjawiska zatrudniania osób do pracy w domu (Romero 1992; Gregson, Lowe 1994; Willis, Yeoh 2000; Hochschild, Ehrenreich 2004; Sarti 2004; Zanfrini 2004). Często są to w istocie badania migracji zarobkowych kobiet podejmujących prace domowe. Wiele badań koncentruje się na kategorii „migranckich pracowników domowych” (*migrant domestic workers*; por. Parreñas 2001). Podkreśla się również, że feminizacja migracji oraz upowszechnianie płatnych usług domowych idą w parze: większość migrantek podejmuje pracę właśnie w sektorze usług domowych (Hochschild, Ehrenreich 2004). Rekrutacja pracowników domowych z zasobu migrujących kobiet jest fenomenem globalnym. Dlatego też literatura na ten temat zawiera mnogość pozycji dotyczących różnych kontekstów etnicznych, geograficznych, jak również odniesień do lokalnych historii¹. Polska bierze udział w procesach upowszechniania się zjawiska zatrudniania osób do pracy w domu zarówno jako kraj pochodzenia migranckich pracowników domowych, jak i kraj, do którego migrują kobiety podejmujące pracę w tym sektorze. Inaczej jednak niż w krajach Europy Zachodniej i Ameryki Północnej oraz w wielu krajach azjatyckich większość prac w sektorze usług domowych w Polsce wykonują Polki, a nie migrantki.

Próby uporządkowania teoretycznego pola badań nad osobami zatrudnianymi do pracy w domu przyniosły dwie ważne syntezy: zawarte w pracy Nicky Gregson i Michelle Lowe (1994) podsumowanie dotyczące przyczyn i charakteru odnawiania się popularności

¹ Por. w odniesieniu do Włoch na przykład Sarti 2004, Zanfrini 2004, Wielkiej Brytanii, na przykład Gregson, Lowe 1994, Stanów Zjednoczonych, na przykład Romero 1992, do Tajwanu, na przykład Lan 2006, w odniesieniu do Filipinek zob. Parreñas 2001, do migrantek z Ameryki Południowej, na przykład Hondagneu-Sotelo (2007), omówienie w skali światowej, Willis, Yeoh 2000, Hochschild, Ehrenreich 2004.

zatrudniania pracowników domowych oraz opracowanie *Emerging Theories of Carework* autorstwa Pauli England (2005).

Według Gregson i Lowe, powrót zjawiska opisuje się w obrębie różnych podejść teoretycznych: teorii dualnego rynku pracy, podejścia marksistowsko-feministycznego, podejścia genderowego, w obrębie rozważań nad modelem związku typu *dual-career* i koncepcją napięcia ról (1994).

Główny wkład teorii dualnego rynku pracy to nakreślenie strukturalnych uwarunkowań pracy, podejmowanej nie tylko przez migrantów, w ramach wtórnego sektora rynku pracy, w skład którego wchodzi prace domowe. W podejściu marksistowsko-feministycznym główny nacisk kładzie się na wymiar eksploatacji pracownika domowego i przypisanie pracy domowej kobietom. Badacze w ramach tej perspektywy zwracają uwagę na trzy wymiary dominacji: klasowy, płciowy i etniczny, które dotyczą zatrudniania migrantek w charakterze pracowników domowych.

Studia genderowe podejmują kwestię retradycjonalizacji podziału obowiązków między płcie, która zachodzi w sytuacji zatrudniania osoby do pracy w domu i polega na braku renegeacji podziału obowiązków domowych. Niektórzy badacze interpretują korzystanie z „utowarowionych usług domowych” jako fiasko renegeacji podziału obowiązków domowych z partnerem-mężczyzną (Hochschild, Ehrenreich 2004). W konsekwencji następuje, według nich, retradycjonalizacja podziału obowiązków (zob. na przykład McDowell 2001)². W obrębie teorii napięcia ról rozpatruje się zatrudnianie pracownika domowego jako strategię właściwą modelowi związku, w którym oboje partnerzy poświęcają się swoim karierom zawodowym, stosowaną w celu uzyskania tak zwanego czasu wysokiej jakości w gospodarstwie domowym, którego nie trzeba spędzać na sprzątanii, lecz można go poświęcić na budowanie relacji.

Paula England (2005) wyróżnia pięć ram teoretycznych, w które bywa wpisywana współcześnie praca opiekuńcza. Według per-

² Wywody te dotyczą jedynie rodzin heteroseksualnych, kwestia powiązania zatrudniania pracownika domowego z podziałem obowiązków między partnerami czy kwestią płci kulturowej w innych typach rodzin i związków ciągle wymaga zbadania.

spektywy „dewaluacji pracy opiekuńczej” zajęcie to ciągle nie jest doceniane i rozpoznane jako praca w całym znaczeniu tego słowa. Według koncepcji „pracy opiekuńczej jako dobra publicznego” opieka jest dobrem wykraczającym poza chwilową transakcję na rynku i dlatego rynek nie może odpowiednio regulować i nagradzać tego zajęcia. Kolejne dwie koncepcje dotyczą emocjonalnego wymiaru pracy opiekuńczej: według perspektywy „więźnia miłości” opiekunka, przywiązując się do podopiecznego, naraża się na eksploatację ekonomiczną, według koncepcji „komodyfikacji uczuć” zaangażowanie emocjonalne, jakiego pracodawcy wymagają w zamian za pieniądze, ma niszczący wpływ na psychikę opiekuna. Według ostatniego podejścia, nazwanego „miłość i pieniądze”, nie ma zasadniczej sprzeczności między logiką oddania i opieki oraz rynku, stąd aspekty ekonomiczne i emocjonalne są do pogodzenia w pracy opiekuńczej.

Można zauważyć, że badania fenomenu zatrudniania pracowników domowych są (z wyjątkiem perspektywy *dual-career*) prowadzone raczej z perspektywy osoby zatrudnianej. Jeśli poświęca się uwagę relacjom w obrębie pracy domowej, zwykle są to konceptualizacje podkreślające wymiar eksploatacji i dominacji. Badania pracy domowej podejmowanej przez migrantki w części przypadków były prowadzone z zaangażowanego punktu wyjścia działaczek organizacji walczących o ich prawa. Tworzony przez nie obraz wydaje się więc odmalowany w zbyt ciemnych barwach. Badania te również skupiają się zazwyczaj na relacji pracownica domowa–pani domu, z pominięciem innych domowników (partner, dzieci).

Sfera opieki, którą włączam tu w zakres pracy domowej, doczekała się odrębnych opracowań, artykułujących jej specyfikę.

Opieka jest zjawiskiem konstruowanym społecznie i mającym charakter historyczny, podobnie jak kategorie osób jej podlegające. Zostało to przekonująco udokumentowane w przypadku opieki nad dziećmi – zjawiska związanego ze społecznym „wynalezieniem” dzieciństwa (Flandrin 1998; Ariès 2010), którego charakter zależał od warstwy społecznej oraz epoki historycznej (por. Kindler, Kordasiewicz 2015). To, że w ogóle podejmuje się – w dyskursie publicznym, w codziennych rozmowach, w badaniach naukowych – temat

opieki, zaświadcza między innymi o tym, że osoby niesamodzielne (w tym stare) stanowią trwale włączony w społeczeństwo element składowy, co nie jest uniwersalne ani historycznie, ani kulturowo (Krzyżowski 2011). Sposoby realizacji opieki i jej społeczna organizacja jest również kwestią definiowaną kulturowo i historycznie.

Historia „opieki” jako koncepcji analitycznej jest stosunkowo krótka, u zarania powiązana z analizami feministycznymi dotyczącymi nieodpłatnej pracy domowej kobiet (Daly, Lewis 2000; Daly 2002). Pierwsze analizy podkreślały procesualność i wbudowanie opieki w relacje społeczne. Odsłaniały ukryte założenie o istnieniu sfery domowej, obsługiwanej głównie przez kobiety, pozwalającej na regenerację zasobów ludzkich, która umożliwia produktywnie uczestnictwo w rynku pracy. Mimo że opieka została włączona w rynkowy obieg (w postaci usług opiekuńczych), towarzyszyły jej ciągle normatywne i emocjonalne konotacje wywiedzione ze sfery prywatnej (Lasch 1995). Zaangażowanie kobiet w pracę opiekuńczą na rynku pracy jest postrzegane w tej refleksji również jako problematyczne i bywa określane jako „publiczny patriarchyzm” (Siim 1987). Kolejne analizy zwracały uwagę na normatywne i świadomościowe aspekty opieki oraz na wymiar organizacji opieki przez państwo (Daly 2002). Poniżej zostaną przedstawione niektóre dylematy analityczne związane ze zjawiskiem opieki.

Opieka jest jednym z pojęć w naukach społecznych i praktyce społecznej, dla których zdefiniowania niewystarczające jest wyliczenie elementów składowych. Często jednak z powodów praktycznych próbuje się definiować ją enumeracyjnie. Owo napięcie między ujęciem holistycznym a fragmentaryzującym, któremu poświęcę uwagę w dalszej części, zostało trafnie przedstawione przez Paula Browne’a (2010: 576, tłum. A.K.). Píše on: „Czasami opiekę utożsamia się z określonymi działaniami, takimi jak czynności: karmienia, kąpania, ubierania ciał osób młodych, chorych, starszych oraz innych, którzy potrzebują wsparcia w zakresie codziennego funkcjonowania; innym razem opiekę rozumie się jako sposób życia [*way of life*] lub sposób wykonywania tych czynności, jako szczególną relację z tymi osobami”. Fragmentaryzacja opieki była często krytykowana za nieoddawanie istoty opieki (Thomas 1993) oraz za wprowadza-

nie sztucznych podziałów, między innymi na opiekę instytucjonalną i domową, na opiekę nad dorosłymi i dziećmi, na opiekę odpłatną i nieodpłatną (Daly, Lewis 2000). W tej części spróbuję wyjść od opieki jako takiej; tego, co stanowi o jej istocie i specyfice; postaram się pokazać, że opieka to coś więcej niż suma części, inaczej mówiąc, spróbuję określić, co stanowi jej istotę, jakie są węzłowe kwestie socjologiczne w jej przypadku, abstrahując od formy i grupy odbiorców, w najszerszym ujęciu, aby następnie „rozłożyć ją na części pierwsze” i przyrzeć się owym częściom składowym, użytecznym rozróżnieniom i różnym sposobom ich definiowania.

Mimo obecności tematu opieki w refleksji społecznej od lat 70. stan dociekań teoretycznych jest niewystarczający. Carol Thomas w 1993 roku twierdziła, że „literatura dotycząca opieki zamiast konceptualizacji przedstawiała reprezentacje oraz pseudokoncepty oparte na wybranych empirycznych przejawach” (Browne 2010: 576). Interesującą propozycję definicyjną zawiera artykuł Browne’a (2010). Twierdzi on, że do istoty opieki należy proces współtworzenia „zaopiekowania” (*co-production of care effect*) w relacji, w którym udział ma zarówno tradycyjnie rozumiany dawca, jak i biorca opieki (i że zarówno „biorca” daje, jak i „dawca” przyjmuje w tym procesie; dlatego też autor określa tę koncepcję jako „dialektyczną”). *Care effect* spełnia się w momencie wytwarzania, charakter opieki jest przede wszystkim międzyludzki, relacyjny, społeczny, a w drugiej dopiero kolejności – techniczny. W tym ujęciu można powiedzieć, że opieka jest swoistą relacją międzyludzką, odbywającą się w bliskim kontakcie fizycznym i/lub emocjonalnym, pozwalającą podtrzymywać dobry (najlepszy z możliwych) stan człowieka jako istoty biologicznej i psychospołecznej. Problematiczne jest to, że ujęcia zorientowane na praktykę odnoszą się tylko do czynności opiekuńczych, tym samym pomijając węzłowe socjologiczne kwestie dotyczące opieki, które rozważamy poniżej.

Relacyjność jest jedną z węzłowych kwestii socjologicznych dotyczących opieki; na przykład Mary Daly i Jane Lewis (2000) wymieniają relacyjny nurt refleksji o opiece jako jeden z dwóch głównych w obszarze opieki, i przywołują wiele prac podejmujących tę

perspektywę (między innymi Thomas 1993). Chciałabym zwrócić uwagę na kilka aspektów wyjątkowej relacji, jaką jest opieka.

Opieka zakłada pierwotną asymetrię (dawca–biorca), związaną z oceną potrzeb i możliwości ich zaspokojenia. Zaznaczmy, że potrzeby te (przynajmniej niektóre, niepowiązane z bezpośrednimi biologicznymi zagrożeniami) mogą być w zbliżony lub odmienny sposób postrzegane przez dawców i biorców oraz mogą być lub nie być zaspokajane (Błędowski 2012: 457, porównanie zapotrzebowania na opiekę i jej otrzymywania). Ze względu na występującą normę społeczną niezależności (która stała się elementem świata aksjonormatywnego zachodnich społeczeństw w rezultacie tak zwanej cichej rewolucji) zdefiniowanie kogoś jako potrzebującego opieki może mieć wydźwięk protekcyjny, odbierający podmiotowość (Browne 2010).

Asymetria ta może prowadzić do przemocy symbolicznej, której wynikiem jest stosunek nadrzędności i podrzędności. Nieoczywistość konfiguracji władzy w relacjach opiekuńczych jest jednak udokumentowana w badaniach – w konkretnych przypadkach może dominować zarówno opiekun, jak i podopieczny (Browne 2010). W literaturze przedmiotu przywołuje się konstrukcje opresji różnych grup w obszarze opieki – na przykład opresji kobiet wtłaczanych w konstrukcje naturalnych opiekunów lub opresji podopiecznych jako pozbawianych podmiotowości, a także opresji pracowników terroryzowanych przez podopiecznych (Rivas 2004).

Opieka jako relacja jest silnie nacechowana emocjonalnie i w związku z tym łączy się ze specyficznymi gratyfikacjami dla opiekunów (co zakłada podejście „zakładnik miłości”), ale również podkreśla się, że w sytuacji, w której opieka podlega mechanizmom rynku, istnieje zagrożenie „utowarowienia uczuć” (England 2005).

Innym sposobem rozpatrywania opieki relacyjnie są ujęcia systemowe. Na przykład Mary Daly i Jane Lewis (2000) zwracają uwagę na trzy konstytutywne dla opieki aspekty: po pierwsze, to, że opieka jest pracą (*labour*), co odsyła zarówno do wymiaru czynności, jak i pracy na rynku (*work*); po drugie, opieka jest zakorzeniona w normatywnych ramach zobowiązań i odpowiedzialności; po trzecie, opieka to działalność obciążona kosztami finansowymi i emocjo-

nalnymi, które przekraczają podział na to, co prywatne, i to, co publiczne (Daly, Lewis 2000: 285).

Autorki przedstawiają koncepcję *social care* w związku z funkcjonowaniem państwa opiekuńczego, starając się zarazem przedstawić systemowe aspekty opieki, jak i zachować wymiar jej doświadczania w życiu codziennym.

Jeśli chodzi o systemowy wymiar funkcjonowania opieki, warto zwrócić uwagę na jej ujęcie w formie państwowego reżimu opiekuńczego (Bettio, Simonazzi, Villa 2006; Williams 2012), *welfare mix*. Według Daly i Lewis (2000) podział pracy, odpowiedzialności i kosztów między rodzinę, rynek, państwo a sektor pozarządowy jest podstawowym wymiarem systemowego funkcjonowania reżimu opiekuńczego. Rozpatruje się także państwowe konfiguracje opierania się na rodzimej i/lub migranckiej opiekuńczej sile roboczej (Williams 2012).

Opieka jest ujmowana jako część globalnych systemów ekonomicznych (na przykład łańcuchy opieki, utransnarodowanie opieki; Yeates 2012), rozpatrywana w związku z globalnym podziałem pracy opiekuńczej (Browne 2010: 584 i n.), portretowana między innymi w ujęciach opiekuńczej eksploatacji/drenażu opieki (*care drain*) wykluczonych przez uprzywilejowanych.

Rynkowe ujęcia opieki zakładają specyficzną optykę patrzenia na nią – jako na produkt utowarowionej gospodarki rynkowej (Simpson, Cheney 2007; Yeates 2012). Ten sposób ujmowania opieki jako wyliczalnego produktu („marketyzacja opieki”) jest sprzeczny z humanizującymi ujęciami akcentującymi jej relacyjne aspekty. Jak pisze Browne: „Proces utowarowienia przekształca osoby korzystające z opieki ze współtwórców w konsumentów, reifikując opiekę jako pakiet »efektów«” (2010: 585). Opieka w tym kontekście nie przestaje mieć charakteru relacyjnego, relacja ta jednak jest w znacznym stopniu pozbawiona wymiaru więzi i emocji.

Daly i Lewis, ale także inni badacze, podkreślają, że opieka stanowi obszar silnie nacechowany normatywnie oraz ideologicznie, między innymi z uwagi na funkcjonowanie opresyjnej dla kobiet

ideologii kobiecej opiekuńczości³. Zauważmy przy tym, że opieka zwyczajowo jest konotowana pozytywnie, ale może mieć również negatywne konotacje, jak w przypadku terminu „nadopiekuńczość” lub kiedy mówimy o pozbawianiu podopiecznych autonomii.

Jeśli spojrzymy na opiekę dyskursywnie, oprócz normatywności przekazów uwagę zwraca także polisemiczność tej kategorii, która, podobnie jak kategoria pracy domowej (por. Kordasiewicz 2008) bywa wpisywana w rozmaite ramy interpretacyjne, przede wszystkim te związane z obszarem rodziny (między innymi Romero 1992; Anderson 2000; Parreñas 2001; Constable 2003; Lan 2006; McDowell 2006) i sprzeczną z nim ramą kontraktu zawodowego (Aubert 1956; Momsen 1999; Yeoh, Huang 1999; Anderson 2000; Miranda 2002; Mariti 2003; Marchetti 2006); zauważa się jednak również ramę medykalizacji oraz „uniewidocznienia” opieki (Kordasiewicz 2012b). Dyskursy takie przejawiają się zarówno na makropoziomie, na przykład komunikatów reklamowych, jak i na mikropoziomie: interakcji między konkretnymi jednostkami interpretującymi sytuacje opiekuńcze.

Spróbujmy teraz sięgnąć do najprostszej, syntetycznej definicji opieki stosowanej w badaniach empirycznych. Definicję taką przytacza Łukasz Krzyżowski: „Opieka to pomoc fizyczna i wsparcie emocjonalne udzielane osobie, która sama nie może się o siebie zatroszczyć” (Daly 2002, tłum. za: Krzyżowski 2013, oryg. „looking after those who cannot take care of themselves”). Zaletą tej definicji jest jej prostota, która jednak w istocie więcej kwestii zaciemnia, niż rozjaśnia. Wiemy, że opieka może przybierać postać konkretnych czynności i emocjonalną, jednak definicja osoby, która nie może się o siebie zatroszczyć, jest już trudniejsza.

Powyższa definicja odsyła nas do koncepcji niesamodzielności, opracowywanej szczegółowo w ramach takich indeksów, jak na przykład Activities of Daily Living (ADL), Instrumental Activities of Daily Living (IADL), skala Barthel. Warto przy tej okazji zauważyć,

³ Jako ilustracja tezy Daly i Lewis może służyć współczynnik tak zwanego potencjału opiekuńczego, który odnosi liczbę kobiet w wieku 50–69 lat do populacji osób w wieku 70+, traktując tę pierwszą grupę płciowo-wiekową jako naturalny rezerwuuar opiekuńczości.

że Krzyżowski odróżnia pomoc, która stosuje się do osób funkcjonalnie zależnych (mających niedostatki w zakresie IADL), od opieki, która dotyczy osób niesprawnych w kategoriach podstawowych czynności codziennych (ADL)⁴.

Przechodząc na pole praktyki, można zauważyć, że definicje stosowane z myślą o podjęciu decyzji i działań mają siłą rzeczy charakter operacyjny i koncentrują się na wskaźnikach, przybierają postać indeksów i tracą zdolność uchwycenia właśnie całości, która wyrosta ponad części. W polskich warunkach warto sięgnąć do komplementarnych konceptów niesamodzielnosci i opieki, zawartych w *Zielonej księdze opieki długoterminowej*, opracowanej przez zespół senatora Mieczysława Augustyna (Augustyn et al. 2009). Jest tam zawarta definicja niesamodzielnosci:

Niesamodzielnosc to wynikajaca z uszkodzenia i uposlędzenia funkcji organizmu w następcstwie choroby lub urazu niezdolnosc do samodzielnej egzystencji, powodujaca koniecznosc stalej lub dlugotrwalaj opieki lub pomocy osob drugich w wykonywaniu czynnoscí dnia codziennego w zakresie odzywiania, przemieszczania się, pielęgnacji ciała, komunikacji oraz zaopatrzenia gospodarstwa domowego (s. 9).

A wypracowana na potrzeby dokumentu definicja opieki dlugoterminowej brzmi:

Opieka dlugoterminowa to profesjonalne lub nieprofesjonalne, intensywne i dlugotrwalé uslugi opiekuńcze i pielęgnacyjne świadczone codziennie osobom niesamodzielnym (niezdolnym do samodzielnej egzystencji) w zakresie odzywiania, przemieszczania, pielęgnacji ciała, komunikacji oraz zaopatrzenia gospodarstwa domowego (s. 12).

⁴ Skala Katza (ADL – Activity of Daily Living) służy do oceny samodzielności w zakresie sześciu podstawowych czynności życiowych, takich jak higiena, samodzielne jedzenie, ubieranie się. Skala Lawtona (IADL – Instrumental Activity of Daily Living) obejmuje osiem złożonych czynności życia codziennego, takich jak samodzielne zakupy, przygotowywanie posiłków, prace domowe. Skala Barthel uwzględnia dziesięć czynności z zakresu ADL, z których każda jest oceniana w kilkustopniowych skalach, od 1–5 do 1–15, w sumie można uzyskać 100 punktów.

Definicje te, zorientowane na praktykę, wydają się dość jednoznaczne, szczególnie w zakresie tego, co obejmuje opieka. Pomijają jednak w znaczący sposób relacyjną „istotę opieki”, o której pisałam, oraz jej emocjonalny wymiar, obecny w definicji Daly (2002), a także w popularnej definicji Carol Thomas:

Opieka polega na odpłatnym, jak i bezpłatnym zapewnieniu wsparcia, na które składają się czynności pracy oraz uczucia (*feeling states*). Zapewniają ją głównie – choć nie wyłącznie – kobiety, sprawnym i zależnym dorosłym i dzieciom w środowisku domowym lub publicznym, w różnych układach instytucjonalnych (Thomas 1993: 665).

Jeśli opiekę definiujemy w odniesieniu do niesamodzielności i uwzględniamy również potrzeby emocjonalne podopiecznych, skłania nas to do zadania takich pytań, jak: czy wszystko, co robimy dla osoby niesamodzielnej/częściowo niesamodzielnej, jest opieką? Czy osobą samodzielną nie można się czasowo opiekować? (Por. rozróżnienie na *care about* i *care for*, oznaczające zaangażowanie emocjonalne i konkretne czynności; Tronto 1993). Jak wyodrębnić elementy opiekuńcze w danej relacji/więzi? Co nazwiemy opieką/troską? Jak aktorzy społeczni sami to definiują? Jaki status ma opieka nad osobami przejściowo chorymi, dbanie o drugą osobę w bliskiej relacji, na przykład w sytuacji kryzysu – utraty bliskiej osoby, rozwodu, załamania psychicznego, depresji, innej choroby psychicznej, częściowo ograniczającej funkcjonowanie psychospołeczne?

Kolejne pojawiające się pytania to: w którym momencie posiłek ugotowany dla rodziny staje się „opieką”? Od jakiego momentu na przykład telefony do rodziców nazwiemy „opieką”, jeśli ich celem jest również monitorowanie samopoczucia i stanu zdrowia? Kogo określimy jako „dawcę” i „biorcę” opieki w sytuacji występowania „przepływów opiekuńczych” w obie strony?

Niektórzy współcześni badacze rodzin podkreślają konstytuującą rolę praktyk intymności w życiu rodzinnym (na przykład Gabb 2008). Opieka, jak wiemy, może oznaczać zarówno konkretne czynności, jak i ogólną troskę, dbałość, troszczenie się o osobę, czyli być bardziej lub mniej nastawiona na intymność w znaczeniu praktyk intymności. Kwestią otwartą jest to, jak opieka, mająca często in-

tyمنى charakter, jest wpleciona w praktyki intymności bądź jak praktyki intymności rozgrywają się w kontekstach, w których intymność ma charakter instrumentalny (czy funkcjonalny, związany z czynnościami opiekuńczymi). Proponuję wstępnie zachować w pamięci konieczność analitycznego rozróżnienia na kontakt i opiekę, które to kwestie mogą się krzyżować, ale mogą również występować niezależnie (nie każdy kontakt jest opiekuńczy i nie każda forma opieki odbywa się w kontakcie).

Przykładowo w badaniu SHARE zawężono opiekę do konkretnych czynności (opieka osobista, praktyczna pomoc domowa, pomoc dotycząca dokumentów i spraw urzędowych; Krzyżowski 2011), bez uwzględnienia wymiaru emocjonalnego, na który w szczególności zwracają uwagę badacze transnarodowych (a więc często w sytuacji braku bezpośredniego kontaktu) form opieki. Wyróżniają oni: opiekę świadczoną osobiście, opiekę świadczoną na odległość, koordynację działań opiekuńczych, delegację zadań opiekuńczych oraz osobiste wsparcie, praktyczną pomoc, wsparcie emocjonalne, wsparcie finansowe, wsparcie w zakresie kwestii mieszkaniowych (Kilkey, Merla 2013).

Uwzględnienie kwestii psychospołecznych i akcentowanie wymiaru emocjonalnego pojawia się w wielu podejściach, które łączą ujmowanie opieki jako pracy (*care work*), między innymi w socjologii medycyny opartej na tradycji chicagowskiej i w badaniach migrantów ekonomicznych zatrudnianych w sektorze usług domowych i opiekuńczych (*migrant domestic workers*). W nurcie badań zapoczątkowanych przez Anselma Straussa i współpracowników akcentowanie emocjonalnych wymiarów pracy opiekuńczej jest związane ze szczególnym postrzeganiem sytuacji psychospołecznej osoby wymagającej pomocy, w tym przypadku chronicznie chorej, które to podejście, jak sądzę, można z modyfikacjami odnieść do innych osób niesamodzielnych (Strauss et al. 1982: 256). W związku z tym badacze ci proponują wyróżnienie dwóch głównych rodzajów pracy w ramach opieki medycznej – czynności technicznych (*instrumental work*) oraz pracy emocjonalnej (*sentimental work*).

Ujęcie tego drugiego rodzaju właśnie jako pracy oznacza, że czynności te mają charakter systematyczny, funkcjonalny i są ściśle

splecione, a nawet umożliwiają działania określane jako techniczne (badania, zabiegi medyczne). Często są jednak niezauważalne na pierwszy rzut oka i ujawniają się tylko w trakcie długotrwałych terenowych obserwacji działania aktorów społecznych w instytucji. Wyróżnienie tych typów pracy emocjonalnej dowodzi wielkiej wrażliwości opiekunów (i analityków) na trudną tożsamościowo i psychicznie sytuację chorego, jest też świadectwem zniuansowania społecznego świata opieki.

Również w części opracowań dotyczących tak pracy domowej w ogólności, jak i pracy opiekuńczej podkreśla się właśnie, że właściwością opieki i zajmowania się domem jest niemożność precyzyjnego wyodrębnienia czynności, które składają się na proces opiekuńczy, bądź zwraca się uwagę na inne, przenikające ten proces wymiary. Wymienione przykłady ilustrują holistyczne⁵ rozumienie opieki, w którym podkreśla się kwestie przenikające całą opiekę oraz uniemożliwiające jej funkcjonalny podział, czyli rozumienie, za którym się opowiadam. Opieka rozumiana holistycznie wpisuje się w to, co Marek Krajewski rozpatruje jako „reżimy podtrzymujące” codzienność, to jest „zarówno zbiory reguł, jak i oparte na nich aktywności podejmowane przez jednostkę (a także te przez nią zaniechane), których celem jest zapewnienie warunków trwania jej codzienności w czasie” (2009: 181). Holistyczne ujęcie pracy opiekuńczej jest zbieżne ze stworzonym na potrzeby tej książki opracowaniem pracy domowej/opiekuńczej jako procesu wymagającego „orkiestracji” wielu różnych podmiotów/aktorów. Orkiestracja jest rozumiana jako koordynacja działań wielu osób, niezbędna do sprawnego zapewnienia opieki.

Podsumowując, opieka bywa często ujmowana jako lista czynności, czasem sprowadzonych wyłącznie do wymiaru technicznego. Wybrane badania i refleksja społeczna przekonują nas, po pierwsze, o wadze emocjonalnych, a nie tylko technicznych wymiarów opieki, po drugie, skłaniają do spojrzenia na opiekę całościowo, w sposób

⁵ Przeciwstawiamy je wspomnianemu rozumieniu fragmentarycznemu, w którym czynności i techniki opiekuńcze są ukazywane jako rozczłonkowane.

uwzględniający tak jej procesualność, relacyjny charakter, jak również aspekty systemowe i normatywne.


Książka ta kontynuuje powszechne w literaturze na temat płatnej pracy domowej zainteresowanie relacjami społecznymi, a jednocześnie stawia sobie za zadanie uzupełnienie niedostatków czy takich słabych stron dotychczasowych opracowań, jak ich wycinkowość (etniczną, sektorową, brak perspektywy wszystkich ważnych aktorów) oraz niedostateczne uwzględnianie wymiaru historycznego i biograficznego.

Relacje między pracodawcami a pracownikami domowymi są jednym z najważniejszych wątków poruszanych w literaturze dotyczącej pracy domowej w rozmaitych kontekstach geograficznych, etnicznych i historycznych. Traktuję te opracowania jako punkt wyjścia do uporządkowania pola relacji w pracy domowej. Proponuję sposób systematyzacji dotychczasowych ujęć relacji, który opiera się na dwóch przenikających te analizy wymiarach. Pierwszy z nich to dystans–bliskość, drugi to hierarchia–równość (asymetria–symetria). W obrębie stosunków hierarchicznych rozróżniam hierarchię totalną, właściwą tradycyjnej roli służącego, oraz formalną czy też częściową hierarchię, charakterystyczną dla nowożytnych stosunków pracy. Matryca tworzona przez te wymiary została wypracowana i zastosowana w trakcie analizy materiałów z badań prowadzonych we Włoszech (Kordasiewicz 2008, 2010) oraz w Polsce (Kordasiewicz 2009). W tej książce wykorzystuję ją do analizy literatury przedmiotu. Różne koncepcje relacji i strategii w relacjach zostały umieszczone w poniższej tabeli 1, powstałej z przecięcia wcześniej wymienionych wymiarów.

W tabeli 1 uwzględniam modele powstałe podczas analizy wywiadów z Polkami podejmującymi prace domowe w Neapolu. Stworzyłam wtedy model „otwartej degradacji”, przez co rozumiem relację, która jest zarazem hierarchiczna (w wariantcie totalnym) oraz oparta na dystansie. Koncepcja ta jest bardzo zbliżona do konceptu „uniżoności” (*deference*; Rollins 1985) oraz hierarchii opartej na dystansie (*distant hierarchy*; Lan 2006). Model „pozornego urodzinienia”, który cechuje totalna hierarchia połączona z bliskością, nosi w literaturze nazwę *fictive kinship* oraz „część rodziny” (*one of the*

family), i była analizowana między innymi w pracach Mary Romero (1992), Bridget Anderson (2000), Rhacel Salazar Parreñas (2001), Nicole Constable (2003), Pei-Chii Lan (2006) i Lindy McDowell (2006). Pozostałe modele wypracowane podczas analizy wywiadów z Polkami pracującymi we Włoszech to „relacje między osobami”, czyli relacje równościowe i zarazem zdystansowane, oraz „przyjaźń w stosunkach służbowych”.

Tabela 1. Relacje między pracownikami domowymi a zatrudniającymi w literaturze

Wymiary opisujące relacje	Równość	←—————→ HIERARCHIA	
		Częściowa (formalna)	Totalna (nieformalna)
DYSTANS 	<ul style="list-style-type: none"> • <u>RELACJA MIĘDZY OSOBAMI</u> • PERSONALIZM: P.-Ch. Lan (2006) 	<ul style="list-style-type: none"> • TRZYMANIE SIĘ W BEZPIECZNEJ ODLEGŁOŚCI: P.-Ch. Lan (2006) • BUDOWANIE DYSTANSU: P. Hondagneu-Sotelo (2007) • <u>PROFESJONALIZM</u> • RELACJA ZAWODOWA: M. Romero (1992) • P. Hondagneu-Sotelo (2007) 	<ul style="list-style-type: none"> • <u>OTWARTA DEGRADACJA</u> • UNIŻONOŚĆ: J. Rollins (1985) • ASYMETRIA: E. N. Glenn (1986) • HIERARCHIA OPARTA NA DYSTANSIE: P.-Ch. Lan (2006)
BLISKOŚĆ 	<ul style="list-style-type: none"> • PERSONALIZM: E. N. Glenn (1986) • P. Hondagneu-Sotelo (2007) 	<ul style="list-style-type: none"> • <u>PRZYJAŹŃ W STOSUNKACH SŁUŻBOWYCH</u> 	<ul style="list-style-type: none"> • <u>POZORNE URODZINNIENIE</u> • „CZĘŚĆ RODZINY”: B. Anderson (2000), N. Constable (2003), P.-Ch. Lan (2006), M. Romero (1992), R. S. Parreñas (2001), • <u>MATERNALIZM</u>: J. Rollins (1985) • POSZUKIWANIE PATRONA: P.-Ch. Lan (2006)

Kategorie wyróżnione podkreśleniem pochodzą z moich badań. W tabeli nie uwzględniłam: „podkreślenia poprzednich pozycji” oraz „ukrywania poprzedniej pozycji społecznej” opisywanych przez Lan, ponieważ są to strategie mogące występować w relacjach o różnym poziomie zażyłości.

Mimo że wiele miejsca w literaturze poświęca się podkreślaniu dynamicznego charakteru negocjowania ról i definicji, autorzy posługują się takimi określeniami, jak „personalizm” (*personalism*) czy

„relacja zawodowa” (*businesslike relationship*), które sugerują raczej stabilne modele lub trwałe nastawienia. W badaniu strategii Polek wyróżniłam dwie podstawowe strategie: profesjonalizację i personalizację; nazywając je w ten sposób, podkreśliłam dynamiczny wymiar tych zjawisk. Profesjonalizacja oznacza dążenie do relacji, która jest formalnie hierarchiczna oraz oparta na dystansie, charakterystyczna dla świata pracy. Personalizacja oznacza zamiar zbudowania relacji symetrycznej i opartej na dystansie, która cechuje, jak się zdaje, nieznanymi osobami mijające się w miejscu publicznym (Kordasiewicz 2014a). Strategie te są podobne, odpowiednio, do relacji zawodowej (*businesslike relationship*; Romero 1992; Hondagneu-Sotelo 2007) oraz personalizmu w rozumieniu sformułowanym przez Lan (2006).

Mimo pewnych różnic część koncepcji łączy podobieństwo ze względu na analizowane wymiary, dlatego umieściłam je wspólnie. Odróżniłam personalizm w ujęciu Pei-Chii Lan (2006) od personalizmu analizowanego przez Evelyn Nakano Glenn (1986) oraz Pierrette Hondagneu-Sotelo (2007). Lan w opisie personalizmu kładzie większy nacisk na równość niż bliskość, co zbliża ten koncept do docelowej sytuacji strategii personalizacji, czyli „relacji między osobami”. Pierrette Hondagneu-Sotelo oraz Evelyn Nakano Glenn portretują personalizm jako odwzajemnioną (obustronną) zażyłość, a asymetria jest jej nieodłączną częścią. Nakreślony schemat zostanie wykorzystany w tej pracy. Efektem dalszej analizy jest jednak również podejście częściowo przekraczające ścisłe analityczne rozumienie wyodrębnionych takich typów idealnych, jak „świat pracy” czy „rodzina”.

Dużo miejsca poświęcono w badaniach ambiwalentnym relacjom społecznym na polu usług domowych. Jak podkreśla Marta Kindler (2011), w wielu pracach portretuje się relacje władzy i dominacji. Wydaje się jednak, że niektóre opracowania przedstawiają badany fenomen jednostronnie, faworyzując perspektywę pracowników domowych jako strony „uciśnionej”. Wielu autorów ma krytyczny stosunek do zatrudniania osób do pracy w domu. Niektórzy badacze potępiają pewne zjawiska pojawiające się w obrębie pracy domowej (dominacja, eksploatacja). W debacie feministycznej pod-

kreśla się, że emancypacja jednych kobiet odbywa się kosztem innych kobiet, co podważa kobiecą „siostrzaną solidarność” postulowaną przez ruch feministyczny. Niewielu autorów jednak opowiada się za zlikwidowaniem w ogóle pracy domowej, jak to zdarzyło się w XIX w USA, na fali egalitarystycznych prądów myślowych (Rollins 1985: 53, przypis 115).

Pracownicy domowi znajdują się niewątpliwie w pozycji zdominowanej, co nie oznacza, że nie mają w niej możliwości wykonania żadnego ruchu (por. opracowanie dotyczące strategii oporu w pracy domowej, Groves, Chang 1999). W Polsce w ten nurt wpisuje się między innymi praca Agnieszki Mróz *Migrujące z Polski pomoce domowe. Warunki pracy i codzienne strategie oporu* (2012). Badacze próbujący „oddać” głos osobom uciśnionym często paradoksalnie wpisują je wtórnie w rolę ofiar. Kolejnym istotnym ograniczeniem dotychczasowych badań jest pominięcie perspektywy osób zatrudniających. Uważam, że nawet osoby dominujące w danej sytuacji powinny zostać wysłuchane. Ich interpretacja sytuacji stanowi ciekawy fenomen socjologiczny, który nie musi służyć jedynie demaskacji ideologii, ale może być rozpatrywany jako odzwierciedlenie pracy nad tożsamością, którą wykonują pracodawcy (*identity work*; zob. Snow, Anderson 1987). W tej książce, starając się unikać apriorycznego krytycyzmu, zachowuję wrażliwość na konstruowane nierówności społeczne, zgodnie z duchem socjologii krytycznej.

Brak wspólnego ujęcia dla migrantów i pracowników miejscowych

We Włoszech zainteresowanie migrantami wykonującymi prace domowe pokrywa się z większością sytuacji, w których osoba do pracy w domu jest zatrudniona. Jak wskazują dane związku zawodowego Unione Italiana del Lavoro (2007), dotyczy to około 90% przypadków. W Polsce proporcja ta jest odwrócona, w związku z tym szczególnie cenne wydaje się ujęcie tematu w kategoriach wykraczających poza przynależność etniczną osób zatrudnianych. Nawet w krajach, które mają urozmaicony skład etniczny osób wykonujących prace domowe, takich jak Stany Zjednoczone czy Włochy, popularne są badania koncentrujące się na wybranej grupie etnicznej, narodowo-

ściowej czy rasowej, jak na przykład Latynoski u Pierrette Hondagneu-Sotelo (2007), Afroamerykanki u Judith Rollins (1985), kobiety z Europy Środkowo-Wschodniej u Adeliny Mirandy (2002) i Leny Näre (2012). Na tym tle wyjątkiem są prace dotyczące Wielkiej Brytanii, gdzie utrzymuje się popularność brytyjskiej służby w starym stylu, co uwzględniają badania Rosie Cox (1999), naświetlające etniczną stratyfikację sektora domowego oraz badania Nicky Gregson i Michelle Lowe (1994), obejmujące zarówno cudzoziemców, jak i Brytyjczyków. Z polskich badań warto wspomnieć rzadkie analizy zapotrzebowania gospodarstw domowych na pracę cudzoziemców: badaczki podają informacje na temat popytu na pracowników zarówno rodzimych, jak i cudzoziemskich (Golinowska 2004; Grabowska-Lusińska, Żylicz 2008).

Koncentracja na perspektywie pracowników domowych

Opracowania dotyczące pracy domowej często opierają się wyłącznie na relacjach pracownic domowych (na przykład Glenn 1986; Parreñas, 2001; Näre 2012; Kordasiewicz 2005; Kindler 2011). Nawet jeśli przytacza się wypowiedzi pracodawców, pierwszeństwo mają interpretacje osób zatrudnianych, często z nimi sprzeczne (Rollins 1985; Anderson 2000; Hondagneu-Sotelo 2007). Perspektywa pracodawców jest pełniej przedstawiona w książce *Global Cinderellas* dotyczącej migrantek pracujących w nowobogackich domach na Tajwanie, autorstwa Pei-Chii Lan (2006), która oferuje nam wgląd w emocjonalny świat pracodawców stykających się na przykład z przywiązaniem swoich dzieci do niań – Filipinek. Na tym tle pionierska jest pierwsza książka stawiająca sobie za cel odtworzenie perspektywy pracodawców w pracy domowej – *Employers, Agencies and Immigration. Paying for Care*, pod redakcją Sabriny Marchetti i Anny Triandafyllidou (2015), zawierająca napisany na podstawie przedstawianych tu badań rozdział o osobistym poczuciu winy klasowej polskich pracodawców.

Historyczne tło i biografie

Badanie zjawiska tak „historycznego”, jak relacje służebne (praca domowa) wymaga analizy historycznej. Wiele współczesnych opracowań abstrahuje od tego wymiaru, koncentrując się na „boomie” rynku usług domowych, datowanym na przełom lat 80. i 90. Podejmuje się niekiedy próby naświetlenia przemian w latach 90. (Anderson 2000). Niektórzy badacze odwołują się do ogólnej panoramy dziejów służby od starożytności do czasów obecnych (Rollins 1985), czasem do historii amerykańskiego niewolnictwa jako kontekstu współczesności (Anderson 2000). Na tym tle warto zwrócić uwagę na ciekawą analizę historyczną, którą przedstawiła Evelyn Nakano Glenn w książce o trzech pokoleniach Japonek pracujących w amerykańskich domach, która objęła okres 1905–1970, oraz na wyjątkową pozycję bibliograficzną *Domestic Service and the Formation of European Identity. Understanding the Globalization of Domestic Work, 16th–21st Centuries*, pod redakcją Antoinette Fauve-Chamoux (2005), podejmującą próbę syntezy zjawisk i analizy ich znaczenia dla tożsamości europejskiej.

Uważam, że badania zatrudniania osób do pracy w domu, w których stosuje się abstrakcyjną kategorię *migrant domestic worker*, zacierają biograficzne różnicowanie osób podejmujących taką pracę. Gdy mówi się o biografii pracownika domowego, najczęściej wspomina się rozłąkę z rodziną oraz możliwą zawodową degradację, jaka spotyka wykształcone osoby (na przykład Parreñas 2001), co po raz wtóry ujednolica opisywaną grupę. Za wyjątki należy uznać badania uwzględniające różnicowanie biograficzne, takie jak opracowanie Gregson i Lowe (1994). Ciekawą propozycję metodologiczną zawiera wspomniana już praca Judith Rollins, która swoje analizy oparła na wywiadzie z pracowniczkami w różnym wieku, często pochodzącymi z rodzin o tradycjach w sektorze usług domowych, dzięki czemu zrekonstruowała dostępny biograficznie fragment historii tej instytucji.

(U)sługi domowe w powojennej Polsce – podejście badawcze

W związku z potrzebą uzupełnienia dotychczasowych badań zjawiska w moim projekcie badawczym pod tytułem *(U)sługi domowe. Przemiany asymetrycznej relacji społecznej* zależało mi na uwzględnieniu perspektywy pracodawców i pracowników, naświetleniu biograficznego aspektu pracy domowej, włączeniu pracowników miejscowych i cudzoziemców. Badania (u)sług domowych prowadziłam systematycznie od marca 2007 roku do sierpnia 2010 roku, stosując kilka technik, z wiodącą rolą wywiadu narracyjnego.

Pracę domową badałam jednak zarówno przed rozpoczęciem, jak i po zakończeniu realizacji projektu doktorskiego i wszystkie te doświadczenia stanowią podstawę tej książki. Po raz pierwszy zainteresowałam się pracą domową w trakcie rocznego pobytu stypendialnego w Neapolu na przełomie lat 2003 i 2004. W 2004 roku zdecydowałam się przeprowadzić badanie Polek pracujących we włoskich domach, które stanowiło podstawę do mojej pracy magisterskiej (Kordasiewicz 2005). W badaniach tych, prowadzonych od marca do października 2004 roku, posłużyłam się wywiadem indywidualnym, obserwacjami oraz ankietą do samodzielnego wypełniania. Zebrałam 220 ankiet, które były rozdawane na mszach odprawianych w języku polskim i w ośrodku migracyjnym. W jakościowej części badania wzięło udział kilkanaście osób, z tego grona wybrałam do analizy 14 wywiadów narracyjnych⁶.

W sposób ciągły interesowałam się wszelkimi akcentami dotyczącymi tematu pracy domowej w obszarze kultury (film, książki), gromadziłam wycinki prasowe, dokumenty życia codziennego, takie jak ulotki czy ogłoszenia, ale również wypowiadałam się w mediach na temat pracy domowej, brałam udział w dyskusjach po projekcjach: filmu dokumentalnego *Pani z Ukrainy* Pawła Łozińskiego oraz rejestracji performansu *Sprzątaczk* Marii Czykwin (2014)⁷. Po

⁶ Obszerne omówienie metodologii badania oraz jego historię naturalną można znaleźć w pracy Kordasiewicz 2005.

⁷ <http://vod.tvp.pl/4288842/pani-z-ukrainy> (dostęp: 24 kwietnia 2016 roku), http://cw.org.pl/pl/content/news/183/ostatnie_spotkanie_w_tegorocznej_serii_filmow_i_dy.htm (dostęp: 24 kwietnia 2016 roku), <http://panstwomiesto.pl/>

zakończeniu projektu przeprowadziłam na przełomie 2013 i 2014 roku powtórne wywiady z dwiema narratorkami (Renata, Honorata) oraz jeden wywiad dotyczący rzeczywistości pracy domowej w Brazylii; w 2013 roku przechodziłam jako pracodawca procedurę składania oświadczenia o zamiarze powierzenia pracy domowej cudzoziemcowi.

W trakcie i po zakończeniu badań (u)sług domowych podejmowałam inne działania badawcze dotyczące obszaru pracy domowej. W latach 2010–2012 współpracowałam z dr Kyoko Shinozaki, analizując agencje pośrednictwa pracy wysyłające Polaków do pracy opiekuńczej w Niemczech, w szczególności badając dyskursy opieki obecne na ich stronach internetowych (Kordasiewicz 2012b). Wraz z dr Martą Kindler przeprowadziłyśmy analizę materiałów dotyczących historii służby w Polsce od XVIII wieku (Kindler, Kordasiewicz 2015). Konsultacje i dialog z profesorem Andrzejem Piotrowskim, a następnie z zespołem projektu „Polacy w świecie kapitalizmu”, w skład którego wchodzi również Kamila Biały, Marcin Gońda i Karol Haratyk, pomogły mi wykrystalizować ramę koncepcyjną tej książki, opierającą się na wypracowanym wspólnie założeniu o heterogeniczności współczesności, w której odzywają się wątki łańdów tradycyjnych, nowoczesnych i ponowoczesnych⁸. W 2014 roku wraz z Martą Kindler i Moniką Szulecką na zamówienie Światowej Organizacji Pracy przeprowadziłyśmy badanie i przygotowaliśmy opracowanie dotyczące sytuacji pracy domowej w Polsce (Kindler, Kordasiewicz, Szulecka 2016). Przyjęcie perspektywy historycznej umożliwiło mi przejście od schematu teoretycznego do kategorii wygenerowanych oddolnie, przez inspiracje historycznymi formami. Praca w projekcie Mig/Ageing realizowanym w Ośrodku Badań nad Migracjami pod kierownictwem profesora Marka Okól-

/wydarzenia/ukrainskie-sprzataczki-pokaz-rejestracji-performansu-rez-maria-czykwini/ (dostęp: 24 kwietnia 2016 roku).

⁸ Dyskusje były prowadzone w ramach projektu pt. *Polacy w świecie późnego kapitalizmu: przemiany procesów biograficznych w aspekcie karier zawodowych, więzi społecznych i tożsamości w okresie transformacji w Polsce*, który jest finansowany przez Narodowe Centrum Nauki w ramach programu Opus VI (nr umowy: UMO-2013/11/B/HS6/01473).

skiego dała mi możliwość szerszego spojrzenia na zjawiska dotyczące życia rodzinnego oraz szczególnie na specyfikę opieki, w tym opieki nad osobami starszymi⁹. Wszystkie te badania i doświadczenia składają się na moje rozpoznanie obszaru płatnej pracy domowej i z nich wszystkich będę w różnym stopniu korzystać w tej książce. Podstawowym materiałem jednak pozostanie (i jeśli nie będzie to zaznaczone, jest to domyślna podstawa treści książki i źródło cytatów) materiał zgromadzony w trakcie projektu doktorskiego.

Ważną inspiracją w badaniach były związki ze światem pracy domowej w mojej rodzinie. Babcia Janina pracowała między innymi jako pomoc domowa w latach 50. w Warszawie. Moja mama po przejściu na emeryturę zatrudniała się jako opiekunka do dzieci. Badania społeczne, szczególnie badania jakościowe, są dla badacza przeżyciem i doświadczeniem. Anna Wyka pisze, że doświadczenie badacza stanowi narzędzie poznania oraz łącznik między teorią i empirią (1993: 5)¹⁰. Badacz jest „istotą doświadczającą”. W trakcie większości badań (z wyjątkiem tak zwanych niereaktywnych) zmieniają się badani, zmienia się również badaczka.

Poznanie zjawiska zatrudniania osób do pracy w domu przeprowadziło mnie przez znane i dotąd nieznanne światy społeczne. W trakcie badań były dla mnie ważne doświadczenia bardzo bliskiej mi osoby, mojej babci Janiny Głusińskiej, urodzonej w 1925 roku, która w 1947 roku przeprowadziła się z podradomskiej wsi do

⁹ Chodzi o projekt badawczy Mig/Ageing o tytule „Niezakończone przejście migracyjne”, finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki w ramach programu Maestro (nr umowy: 2013/08/A/H54/00602).

¹⁰ „Zadaniem tej książki jest próba takiego ujęcia kategorii »doświadczenie«, by stało się ono nie tylko pojęciem, ale także pewną faktycznością, sposobem bycia badacza. Owo przejście, łącznik, między tym, co »teoretyczne« i tym, co »praktyczne« w naszym poznaniu, może tworzyć się wówczas poprzez intencjonalne uczynienie kategorii »doświadczenia«, które staje się wtedy DOŚWIADCZANIEM. Doświadczenie zyskuje zatem walor NARZĘDZIA poznania, nierozdzielnie związanego z podmiotem poznającym, i dlatego współkształtującego użytkowanie przezeń wszelkich innych narzędzi, którymi dziś może dysponować. Można pytać wówczas, ku jakim rodzajom postępowania badawczego, jak konstruowanym, należałoby dążyć, by »doświadczenie« – traktowane zarazem jako wartość – w owym postępowaniu zachowywać” (Wyka 1993: 5).

Warszawy. Podejmowała tam różne prace, w tym dorabiała, piorąc u siebie oraz pomagając w domach innych osób (oprócz tego w jednym z miejsc zamieszkania pełniła również funkcję dozorczyńni, pracowała w kawiarni jako kelnerka oraz jako krawcowa-dekoratorka w Domach Towarowych Centrum). Jedną z historii, opowiadaną wielokrotnie, którą pamiętam jeszcze z dzieciństwa, był epizod podczas pracy u psycholożki z poradni, do której babcia chodziła ze starszą córką, moją ciotką, z powodu problemów wychowawczych. Podczas jednej z rozmów babcia zrelacjonowała ten epizod następująco:

[...] ja tam naczynia z tyłu myję, przychodzi pani Sz.:

– Niech pani ręce wytrze, pani jest proszona tam do salonu.

Ja się wstydziłam, szarak, ludzie naukowcy, ja wchodzę, kochana, lży mi stają z radości [wzruszona], wszyscy się ze mną witają, a pani Sz.: – To jest ta matka, o której wam mówiłam, że walczy o dziecko jak lew [...] i wszyscy się ze mną przywitali i ona mówi:

– To jest matka jakich mało, bo ona razem ze mną pomagała. Bo inne matki to oddały swoje dzieci trudne i ich nie obchodziło. Jakby wszystkie matki tak współpracowały z poradnią, jak ta tutaj [nie chwale się sobą], to nam by było łatwiej tą trudną młodzież z tej [– nie nazywała tego przepaścią, bo to by było za ordynarne –] no powiedzmy wy dostać z tej drogi złej na dobrą. A ja tam [w poradni] byłam no nie powiem codziennie, ale chodziłam i co mogłam gdzie mi jakie wskazówki dawała, to ja chodziłam i pomagałam. D. była trudna w wychowaniu [4 lipca 2008 roku]¹¹.

Ta opowieść o babci zawołanej z kuchni, „od garów” do salonu, niosła w sobie mocny przekaz – dotyczący istnienia dwóch odmiennych światów, które na moment się spotkały, wstydu z bycia częścią „świata kuchni”, kompleksy związane z brakiem wykształcenia, niespełnionych ambicji babci, aby być częścią „lepszego świata”, niemożliwych do spełnienia przez warunki strukturalne – biedę, brak możliwości kształcenia, sytuację rodzinną, a jednocześnie dumy z docenienia przez przedstawicielkę elity, które na ulotną chwilę sprawiło, że babcia poczuła się obywatelką „salonu”, została zaakceptowana rytual-

¹¹ Fragment jednej z nagranych rozmów z babcią.

nie („wszyscy się ze mną witają”). Można powiedzieć, że było to niezwykle socjologiczne doświadczenie.

Ten epizod „dźwięczał” mi w głowie w trakcie badań Polek pracujących we włoskich domach. Nie jestem w stanie ocenić, na ile doświadczenie, o którym opowiadała mi babcia, miało wpływ na podjęcie tematu badań i sposób interpretacji wyników, nie jest to również przypadek badania wyrastającego bezpośrednio z inspiracji biograficznych (por. Lofland et al. 2009), jednak towarzyszyło mi przez czas, w którym prowadziłam badania. Z tego epizodu płynie inspiracja do badania „odmiennego świata” w Polsce i relacji między dwoma światami.

Rzeczą, której najmocniej w czasie badań doświadczyłam, było spotkanie zatrudnionych jako pracownice domowe kobiet, których biografie w wielu miejscach były zbieżne z życiem mojej babci. Okazało się także, że jedna z siostr ciotecznych mojej babci pracowała w Warszawie jako całodzienna gosposia, co wzmocniło moje utożsamianie się z warstwą społeczną, z której wywodziły się pracownice domowe. Często już po kilku słowach wiedziałam, jak trudne było ich życie, mając wgląd we wcześniej opowiedane mi dzieje mojej babci oraz ciotecznej babki: dzieciństwo na biednej wsi w wielodzietnej rodzinie, utrata rodziców w dzieciństwie, trudne relacje z partnerem w życiu dorosłym, codzienne wysiłki, aby utrzymać rodzinę i jednocześnie opiekować się dziećmi, walka o wychowanie i wykształcenie dzieci. Osoby te stawały mi się często bliskie przez to biograficzne pokrewieństwo z moją babcią. Czasem w wywiadach wspominałam o tym podobieństwie, co pomagało zmniejszać dystans między badaczką a badanymi.

Opowieści mojej babci dostarczały mi również alternatywnych interpretacji wydarzeń przytaczanych przez pracodawców, jak na przykład tego wydarzenia z okresu drugiej wojny światowej:

Jeśli idzie o anegdotyczną stronę tej całej opowieści, to ponieważ dziadek był takim właścicielem banku gdzieś tam w B. i nie pozwalał w tym banku mówić po niemiecku, to był na takiej liście, prawda, jak Niemcy wkroczyli, to w związku z (nie słysząc) oni musieli w dużym pośpiechu uciekać z B. (.) i jedyne dobra, które się [że się tak wyrażę ((mówione

szybciej))) uchowały w tym domu, to były te, które wywiozła właśnie ta pomoc domowa, która później jechała za nimi do Krakowa, z tym, że dosyć dziwnie – że się tak wyrażę – z naszego punktu widzenia, patrząc się na to z naszego punktu widzenia, dziwnie dobrała te rzeczy, które ratowała, mianowicie głównie ratowała pierzyny, nie wiadomo dlaczego, widocznie w domu rodzinnym jej było zimno. W każdym razie wszystkie pierzyny, które były w domu się uratowały, natomiast inne cenne rzeczy już mniej [Marta, ur. w latach 50., zatrudnia gospośnię, która jest jednocześnie opiekunką współmieszkającej matki]¹².

W jednej z opowieści z czasów wojny babcia wspominała, że podczas ucieczki przed zbliżającym się frontem walk polsko-niemieckich w 1939 roku mieszkańcy wsi zabrali do kryjówek w lesie, oprócz zwierząt gospodarskich, właśnie pierzyny, które miały ich ochronić przed zimnem nocy. Oczywiście dla Marty cenniejsze byłoby uratowanie portretu rodzinnego, srebra rodowego czy innej pamiątki o symbolicznym znaczeniu, bądź dającej się skapitalizować, pracownica domowa myślała kategoriami biologicznego przetrwania – co by jej przyszło po ryngrafie, kiedy w pierwszą zimną noc zginęłaby lub zachorowała z powodu chłodu – podpowiadała mi zdroworozsądkowa perspektywa babci.

Jednocześnie „odmienny świat” fascynował mnie swoją innością. Poznawałam wyrafinowany styl prowadzenia domu oraz sekrety pań domu, dowiedziałam się nowych rzeczy (na przykład o użyciu parownicy). Wywiady z osobami zatrudniającymi wprowadzały mnie w egzotyczny dotąd świat, w którym zatrudnianie osoby do pracy w domu jest równie naturalne jak oddychanie, absolutnie niezbędne, nawet jeśli warunki mieszkaniowe i finansowe są niesprzyjające.

Słuchałam historii, w których rozmówcy podkreślali konieczność zatrudniania osoby do pracy w domu na przykład w okresie powojennym, kiedy prowadzenie domu ciągle nie było zmechanizo-

¹² W cytatach zaczerpniętych z wywiadów i przytaczanych w oryginalnej postaci symbol (.) oznacza krótką pauzę, symbol (()) zaznacza informację o niewerbalnych cechach wypowiedzi, zakres zmienionej wypowiedzi zaznaczono nawiasem kwadratowym. Wszystkie imiona występujące w tekście, zarówno osób badanych, jak i przywoływanych przez nich w wywiadach, zostały zmienione.

wane. Kiedy odsłuchiwałam czy czytałam ponownie te wypowiedzi, stawał mi przed oczami obraz mojej babci, która, żyjąc w tych czasach, prowadziła swoje gospodarstwo domowe samodzielnie i jednocześnie ledwo wiązała koniec z końcem, między innymi obsługując bogatsze domy, dla których zlecenie prac domowych osobom pomagającym było „koniecznością”. Odczuwałam przy tym bunt i żal z powodu losu mojej babci.

Nie stałam się jednak „pracodawcozercą”. Miał na to niewątpliwie wpływ własny status społeczny, plasujący mnie raczej w klasie osób zatrudniających pracownice domowe. Mój współczesny świat społeczny to świat osoby mającej możliwość zatrudniania pracownicy domowej, której przodkowie należeli do grupy, z których pracownice się rekrutowały. Przeszłość rodzin zatrudniających pracownice domowe była dla mnie „innym światem”. Mam poczucie, że wiele się o tym „innym świecie” dowiedziałam i że częściowo go zrozumiałam. Tym samym w trakcie badań przeszłam drogę analogiczną do drogi osób z niższych warstw społecznych, wchodzących do domów elity i uczących się nowych znaczeń, nowego stylu życia, nowego porządku rzeczy.

Drugą bliską osobą, której doświadczenia są powiązane tematycznie z moimi badaniami, jest moja mama. Po przejściu na wcześniejszą emeryturę w 2002 roku zaczęła pracować jako opiekunka do dzieci. Dzieliła się ze mną swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami, jej wiedza o pracy opiekunki była dla mnie bezcennym źródłem porównawczym dla opowieści innych opiekunek oraz ich pracodawców. Uważałam, że mama może podjąć pracę w swoim zawodzie, co byłoby korzystniejsze finansowo i oczywiście bardziej prestiżowe niż praca niani. Traktowałam jej decyzję jako przejaw braku wiary w siebie. Prawdą jednak jest, że moja mama ma słabość do małych dzieci i wielokrotnie mówiła, że wolałaby pracować z dziećmi, a nie w biurze. Mama ma w tej chwili za sobą osiem lat pracy w charakterze opiekunki, trzech wychowanków i była dla mnie kopalnią wiedzy na temat relacji w świecie opiekunek do dzieci. Rozpatruję jednak jej przekaz jako reprezentujący tylko jeden z wariantów podejścia do tematu opieki i nie sądzę, aby jej perspektywa została w pracy uprzywilejowana.

Bezpośrednim impulsem do podjęcia badania w tym obszarze było zaciekawienie perspektywą Polaków jako osób zatrudniających, po poznaniu we Włoszech ich perspektywy w roli pracowników.

Uczestnicy badania (u)sług domowych

W badaniu podjętym w latach 2007–2010 analizowałam współczesne i historyczne dane urzędowe, statystyczne, a także regulacje prawne, jednak wiodąca w nim była rola badań jakościowych, szczególnie wywiadu narracyjnego.

Poszukiwałam osób, które miały różnego typu związki z instytucją pracy domowej – jako osoby zatrudniające, osoby zatrudniane oraz pośrednicy pracy. Kontakty nawiązywałam przez rozpущenie informacji w różnych kręgach na temat prowadzonych przez siebie badań. Osoby badane prosiłam o kolejne kontakty. Tylko w jednym przypadku spotkałam się z odmową – osoby, która twierdziła, że odtwarzanie przeszłości byłoby dla niej zbyt bolesne (Ukrainka pracująca jako osoba sprzątająca). Nie spotkałam się z rezerwą wobec badania związaną z nierejestrowaniem stosunku pracy.

PRACODAWCY PRACOWNIC DOMOWYCH to osoby, które zatrudniały bądź zatrudniają pracownicę domową lub pochodzą z rodzin, w których zatrudniano służbę/pracownice domowe, i rekonstruuja historie na podstawie opowieści rodzinnych. Rozmawiałam z 37 pracodawcami, wśród których 22 osoby zatrudniały gosposię/nianię, 4 miały doświadczenie zatrudniania opiekunki do osoby starszej, a 24 osoby do sprzątania. Spośród 37 pracodawców 22 miało w domach rodzinnych osoby pomagające. Wśród pracodawców rozmawiałam z 7 mężczyznami i 30 kobietami. Troje pracodawców urodziło się w latach 20., 1 osoba w latach 30., 3 w latach 40., 11 w latach 50., 6 w latach 60., 12 w latach 70. oraz 1 osoba w latach 80. (Wykaz pracodawców i pracowników wraz z ich doświadczeniem w zatrudnianiu i pracy domowej znajduje się w *Aneksie*).

PRACOWNICY to zarówno osoby, dla których praca domowa jest podstawowym lub jedynym źródłem utrzymania, jak i osoby łączące zatrudnienie w charakterze pracownicy domowej z inną pracą, a także

takie, które pracowały jako pracownice domowe i przeszły do innych sektorów lub zaprzestały aktywności zawodowej. Wysłuchałam opowieści 21 pracownic, wśród nich było 14 Polek i 7 Ukrainek. Wywiady z Ukrainkami były prowadzone po polsku lub w obecności tłumacza – jednej z kluczowych informaterek. Spośród 21 pracowników część osób miała doświadczenie pracy w więcej niż jednej roli zawodowej: 6 osób miało doświadczenie pracy w charakterze gospośi, 5 w charakterze niani, 4 – opiekunki osób starszych i 15 w charakterze osoby sprzątającej. Jeśli chodzi o wiek pracownic domowych, 1 osoba urodziła się w drugiej dekadzie XX wieku, 2 w latach 20. (te 3 osoby poszły „na służbę” przed wojną, a po wojnie kontynuowały pracę w zawodzie pracownicy domowej), 1 urodzona w latach 40., 2 w 50., 8 w 60., 5 w 70., 2 w 80. Wszystkie osoby pomagające uwzględnione w badaniu były kobietami. Wśród badanych pracodawczyń były również takie, które kiedyś pracowały jako pracownice domowe i w narracjach zawierały oba doświadczenia.

POŚREDNICY PRACY to osoby prowadzące agencje zatrudnienia specjalizujące się w rekrutacji personelu domowego – czy to do opieki nad osobami starszymi (Miroslawa/pośrednik), czy to osób prowadzących duże domy (Wanda/pośrednik). Obie agencje ograniczały się do rekrutowania Polaków w charakterze pracownic domowych.

Badanie, oprócz uwzględnienia zróżnicowania, oddaje głos perspektywom wynikającym z różnych ról. Dzięki obecności narracji prowadzonej z wielu perspektyw powstający obraz jest wielowymiarowy lub, używając metafory dźwiękowej, STEREOFONICZNY. Przez nałożenie kilku relacji daną sytuację można zobaczyć i usłyszeć z perspektywy pracodawcy, jego dziecka, osoby zatrudnionej, partnera/partnerki pracodawcy, osoby starszej, dziecka osoby starszej¹³.

Zasadniczą myślą badania było stworzenie obrazu najbardziej powszechnych form pracy domowej występujących w domach osób o wysokich, ale nie najwyższych dochodach, z uwzględnieniem

¹³ Zob. załącznik nr 5 w aneksie *Analiza danych jakościowych*.

możliwie szerokiego wewnętrznego zróżnicowania¹⁴. Rozmawiałam z osobami, które wykonywały różne zadania (opieka, dbanie o dom), pracującymi „dochodząco” lub z zamieszkaniem, pracownikami o różnej narodowości, pracodawcami i pracownicami o różnym pochodzeniu społecznym i pozycji ekonomicznej. Wzięłam także pod uwagę czas trwania współpracy, płeć¹⁵, wiek, wykształcenie i okres historyczny.

Zebranie różnorodnych przypadków oraz wysycenie wewnętrznego zróżnicowania tego świata społecznego było możliwe dzięki zastosowaniu techniki wywiadów pogłębionych. Oferują one wprawdzie mniej systematyczny, szczegółowy, kontrolowany i procesualny obraz niż długotrwała obserwacja uczestnicząca, umożliwiają jednak przegląd występujących sytuacji i nakreślenie panoramy zjawiska, którą następnie można pogłębiać przez zastosowanie innych technik.

Badania zjawiska zatrudniania osób do pracy w domu miały charakter wielometodowy z wiodącą rolą wywiadu jakościowego¹⁶. Wywiad składał się z trzech podstawowych części. W pierwszej zachęcałam do przedstawienia swobodnej narracji na temat historii życia domowego w przypadku pracodawców, od najwcześniejszych wspomnień lub przekazów dotyczących osób zatrudnianych do pracy w domu, a w przypadku osób pracujących prosiłam o opowie-

¹⁴ W postępowaniu badawczym czerpałam inspirację z metody porównywania podgrup w strategii teorii ugruntowanej i dobierania przypadków pod kątem teoretycznym (metoda ciągłego porównywania, zob. Glaser, Strauss 1967: 101–116; Strauss 1987: 82–108; Konecki 2000: 60–76; Silverman 2004: 179–180; *theoretical sampling*, zob. Glaser, Strauss 1967: 45–78; Silverman 2004: 105–108).

¹⁵ Wśród 37 pracodawców jest 7 mężczyzn, wszystkie przebadane pracownice domowe są natomiast kobietami. W trakcie badania nie udało mi się dotrzeć do mężczyzn pracujących w usługach domowych, chociaż kilka badanych wspominało o takich przypadkach. Na temat mężczyzn pracujących współcześnie w sektorze usług domowych pisała na przykład Lena Näre (2010, tekst dotyczy mężczyzn ze Sri Lanki zatrudnianych we Włoszech).

¹⁶ Chodzi o typ wywiadu jakościowego inspirowanego podejściem Fritza Schützego (2008) oraz podejściem *intensive interviewing* (Lofland et al. 2009: 41–42, 130–132, 147–160). Metoda Fritza Schützego, szczególnie analiza przypadków kontrastowych (Prawda 1989; Czyżewski, Piotrowski, Rokuszewska-Pawełek 1997; Kaźmierska 1997a; Schütze s.a.; Piotrowski 1997).

dzenie, jak doszło do tego, że zaczęły pracować w domu. Niektórzy pracodawcy obejmowali narracją okres przed swoim urodzeniem, inni uwzględniali ostatnie kilka lat zatrudniania osoby pomagającej. W przypadku osób zatrudnianych było podobnie: czasem narracja była narracją biograficzną, obejmującą całość życia, a czasem dotyczyła „epizodu” ostatnich kilku lat.

W drugiej części dopytywałam o kwestie, które pojawiły się w pierwszej, nie zostały jednak dostatecznie naświetlone (na przykład enigmatyczna postać chorej psychicznie gospośki lub przelotnych pracodawców), oraz w razie potrzeby dopytywałam o dom rodzinny i sposób jego funkcjonowania nawet w przypadku braku zatrudniania osób pomagających. Jeśli pierwsza część wywiadu rozebrała się wyjątkowo szybko i miała skrótową postać, zachęcałam do pogłębienia jej podczas „drugiego okrążenia”, czyli opowiedzenia tej samej historii jeszcze raz, z większą liczbą szczegółów. Czasem dopiero podczas „trzeciego okrążenia” były ujawniane bardzo trudne momenty w relacji z drugą stroną (na przykład dokonanie aborcji przez gospośkę w czasie pracy u narratorki, poparzenie dziecka przez opiekunkę).

Trzecia część wywiadu, którą stosowałam w przypadku wyjątkowo złożonych i wielowymiarowych historii, polegała na rysowaniu grafu na osi czasu, z zaznaczaniem ważnych wydarzeń historii domowej, między innymi momentów zatrudniania i odchodzenia osób pomagających, zakładania rodziny, narodzin dzieci, przeprowadzek, wyjazdów zagranicznych, konieczności opieki nad starszym pokoleniem i tak dalej.

Z niektórymi osobami przeprowadzałam dwa lub trzy wywiady ponowne, dzięki którym badania zyskiwały namiastkę „terenowości” i procesualności. W kolejnych wywiadach omawiano nowe wydarzenia, związane na przykład z wejściem Polski do strefy Schengen (2008 rok) lub osobistymi przeżyciami, jak również opracowywano ponownie te, o których była mowa poprzednio.

Nagrałam wywiady z 56 osobami (spośród 59 badanych), z pozostałymi prowadziłam wywiady nieformalne (Dominika, Ludmiła, Mirosława). Wszystkie nagrane wywiady zostały poddane dokładnej transkrypcji, której dokonałam częściowo samodzielnie, a częściowo

zatrudniając zawodową transkrybentkę. Ponadto na podstawie wywiadów stworzyłam tabelaryczną bazę danych, którą uzupełniałam przez rozmowy telefoniczne na przełomie 2009 i 2010 roku. Dzięki tej bazie posiadam systematyczną wiedzę dotyczącą zatrudniania osób pomagających w rodzinie dzisiejszych pracodawców od okresu międzywojennego, a w większości przypadków również informacje dotyczące osób zatrudnianych w rodzinach partnerów moich rozmówców. Z tego względu można powiedzieć, że rzeczywistym poziomem analizy w tych relacjach jest poziom rodziny, przekraczający czas życia i pamięci jednostki.

Większość wywiadów odbyła się w mieszkaniach i domach narratorów, co umożliwiło mi wgląd w sytuację mieszkaniową i standard utrzymywany w domu w przypadku osób zatrudniających. Porównanie, często ekskluzywnych, wykładanych marmurem podmiejskich rezydencji ze skromnymi mieszkaniami, do których wchodzi się ze zdewastowanych klatek schodowych, położonymi w dzielnicach cieszących się złą sławą, było namacalnym dowodem różnic majątkowych i klasowych między dwiema stronami wchodzącymi w relację kontraktu domowego. Przeprowadzanie wywiadu w domach i mieszkaniach pracodawców niekiedy dawało okazję do zaobserwowania interakcji między zatrudniającymi a zatrudnianymi, między innymi sposobów wydawania poleceń gospoście czy sposobów troszczenia się o osobę starszą ze strony opiekunki, były to jednak rzadkie przypadki.

Dwie osoby z badanych pracownic domowych, Polka i Ukrainka, w wyjątkowy sposób pomogły mi w trakcie badań i miały status „kluczowego informatora” – poznawały mnie z kolejnymi osobami. Byłam z nimi w stałym kontakcie, konsultowałam wypowiedzi prasowe i rekomendacje dla polityki społecznej dotyczące sektora usług domowych¹⁷.

¹⁷ http://gazetapraca.pl/gazetapraca/1,90440,11525244,Pomoc_domowa_to_tez_praca.html (dostęp: 24 kwietnia 2016 roku), http://wyborcza.pl/1,75478,13421217,Jak_wyjsc_z_szarej_strefy_czyli_gospoście_na_kupony.html (dostęp: 24 kwietnia 2016 roku), http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53664,7746040,Pomoc_domowa.html (dostęp: 24 kwietnia 2016 roku).

Pierwotnym założeniem badania była próba uchwycenia rzeczywistości pracy domowej z możliwie wielu perspektyw, między innymi nałożenie na siebie relacji pracownic domowych i pracodawców oraz uwzględnienie perspektywy męża/partnera. W siedmiu przypadkach dysponuję podwójną relacją dotyczącą tej samej sytuacji – czyli perspektywą osoby zatrudniającej i zatrudnianej. Niektóre osoby odmawiały skontaktowania mnie z zatrudnianą pracownicą domową. Wydaje mi się, że było to spowodowane niechęcią części osób do uzyskania alternatywnego w stosunku do nich źródła informacji na temat ich rodzin i domów. W części przypadków osoby zatrudniane, proszone przez pracodawców o rozmowę ze mną, nie wyraziły na to zgody.

Podstawowym głosem uwzględnionym w tej książce stały się kobiety reprezentujące wszystkie grupy wiekowe (w sumie przeprowadziłam około 50 wywiadów z 27 kobietami-pracodawcami). Jako głosy uzupełniające włączyłam: mężczyzn (7), dzieci pracodawców, które obecnie również są pracodawcami (2), oprócz tego 2 pośredniczki pracy. Mężczyźni stali się grupą peryferyjną częściowo ze względu na trudniejszą ich rekrutację. Kobiety proszone o skontaktowanie mnie ze znajomymi z reguły polecały mi swoje znajome, wyraźna prośba o wybranie mężczyzny przynosiła niewielkie rezultaty. W wywiadach z pracodawczyniami narracja domowa przeważnie koncentrowała się na narratorce, która mówiła o czynnościach domowych, włącznie z rekrutacją niani czy pracownicy domowej, używając pierwszej osoby liczby pojedynczej, czyli pomijając udział partnera¹⁸.

Moimi rozmówcami były bardzo różne pod względem wiekowym i zawodowym osoby; różniły się również poziomem wykształcenia. Wśród pracodawców są młodzi profesjonaliści i pracownicy korporacji, przedsiębiorcy, tłumacze, akademicy, dyplomaci, niepracujące gospodynie domowe w różnym wieku. Wśród pracowników są osoby pochodzące ze wsi i z miasta, ich wykonywane wcześniej

¹⁸ Uwzględnienie mężczyzn w tym badaniu jest zasadne dlatego, że badani przeze mnie mężczyźni czuli się kompetentni w dziedzinie życia domowego, nie uznawali go za domenę kobiet i z zaangażowaniem opisywali swój domowy świat.

zawody to między innymi pracownice biurowe, pracownice fizyczne, niepracujące wcześniej gospodynie domowe, sprzedawczynie, księgową, krawcową, sadowniczką, osoba handlująca ubraniami na bazarach, są wśród nich emerytki, rencistki, studentki (o biograficznym zapleczu pracownic domowym, zob. Kordasiewicz 2012b).

Większość badanych pozostaje w związkach heteroseksualnych, w badaniu zostały także uwzględnione dwa związki homoseksualne – jeden mężczyzn, a drugi kobiet – zatrudniające pracownika domowego (w obu przypadkach wywiad lub wywiad nieformalny przeprowadziłam z obojgiem partnerów).

Badani mieszkają przeważnie w mieście (Warszawa) lub na obszarach podmiejskich, jednak dla urozmaicenia obrazu zostali także uwzględnieni:

- rodzina bogatych rolników z Warmii zatrudniająca pracownicę domową, pracującą jednocześnie w ich gospodarstwie rolnym;
- rodzina polskich emigrantów do Kanady z lat 80., którzy zarówno w okresie PRL, jak i po emigracji zatrudniali pracownice domowe – za granicą również Polki – emigrantki;
- jeden cudzoziemiec mieszkający naprzemiennie w Polsce i w kraju pochodzenia (Niemcy), przypadek ten umożliwił porównanie zatrudniania pracownicy w Polsce i za granicą w jego doświadczeniu.

Niektóre narracje omawiają stosunki ze służbą podczas pobytu na placówce w Afryce Północnej lub przedwojenne stosunki we dworze bądź mniejszym mieście (Skierniewice, Mława).

Najbogatszy materiał zgromadziłam na temat okresu powojennego, stąd zdecydowałam się zawęzić badany przedział czasowy do lat 1945–2010. W trakcie badania zebrałam pewne materiały dotyczące okresu przedwojennego i wojennego, nawiązałam współpracę z Ośrodkiem „Karta” prowadzącym archiwum „opowiadanych historii”, z których wiele dotyczy okresu przedwojennego, w tym również służby.

Ważną grupą, do której nie udało się dotrzeć w badaniu, stanowią osoby posiadające duże rezydencje, określane jako pałace (domy o powierzchni powyżej kilkuset metrów), do których utrzymania zatrudniają kilkunastuosobowy personel (informację o nich dostarczyła

pośredniczka pracy Wanda)¹⁹. Inne grupy, które zostały w niewystarczającym stopniu zbadane, to Ukrainki pracujące jako opiekunki do dzieci oraz osoby zatrudniane w okresie PRL, które następnie porzuciły pracę w sektorze domowym.

Podczas badań wcieliłam się epizodycznie w rolę pracownicy domowej oraz kilkakrotnie pracodawcy, inspirując się zaproponowanym przez Izabelę Wagner (2005) podejściem aktywnej obserwacji, którą określam jako triangulację ról badawczych²⁰. Dzięki tej przemienności ról miałam możliwość doświadczyć, choćby w minimalnym stopniu, na czym polega praca i zatrudnianie w sektorze domowym. Wcielenie się w rolę pracownicy domowej umożliwiło mi ogólne odczarowanie pracy domowej i spojrzenie na nią jako na zadanie do wykonania. Wcielenie się w rolę pracodawcy pozwoliło doświadczyć na sobie między innymi dylematów balansowania mię-

¹⁹ Właścicielka wrocławskiej agencji opiekunek i pomocy domowych opisuje jeden z bogatych domów: „Miałam taki modelowy przypadek: wrocławska rodzina, olbrzymi dom z pięcioma łazienkami, basenem i sauną. Zatrudniają panią do sprzątanania, kierowcę, opiekunkę i gospozię, ale to nie wszystko, bo potrzebowali... drugiej gospozi”; <http://gazetapraca.pl/gazetapraca/1,73343,3061279.html> (dostęp: 24 kwietnia 2016 roku). Wśród ogłoszeń o pracy ostatnio pojawiło się również ogłoszenie dotyczące „opiekuna domu”, w którym są już zatrudnieni guwernantka, ogrodnik, „złota rączka”, kierowca i kucharka: „Dla osoby prywatnej ze świata biznesu poszukujemy Opiekuna Domu. Do Twoich obowiązków będzie należało: Czuwanie nad sprawnym funkcjonowaniem domu, Wykonywanie prac domowych (prasowanie, gotowanie, mycie okien, lamp, luster i innych przeszkleń, wycieranie kurzu, mycie podłóg, wykonywanie usług i drobnych zakupów, pranie), Przyjmowanie gości”; <http://www.devonshire.pl/jobs/job-pomoc-domowa-607554-71.html> (dostęp: 13 listopada 2015 roku).

²⁰ „Posługując się metodą obserwacji partycypującej, odgrywałam następujące role: członka rodziny młodego wirtuoza, tłumacza, organizatora koncertów, członka stowarzyszenia promocji młodych talentów, osoby goszczącej uczestników konkursów międzynarodowych, naukowca, przewodnika kongresu naukowego i socjologa” (Wagner 2005: 2). Por. też aneks metodologiczny do książki *Producing Excellence* Wagner (2015). Sama możliwość takiej przemienności niesie w sobie informację o pracy domowej jako pewnym układzie społecznym: o ile na przykład para relacji klient–sprzedawca może być wymienna, o tyle relacje o asymetrycznej charakterystyce wchodzących w nie osób, na przykład profesor–student, relacje rodzinne, kobieta–mężczyzna, wymagałyby wiele zachodu, na przykład zmyślniej charakteryzacji, żeby „spojrzeć na sytuację z drugiej strony”.

dzy wymiarem osobistym i zawodowym w relacji z pracownikiem domowym oraz przejść przez ścieżkę formalizowania pracy domowej w obecnej sytuacji prawnej w Polsce (2013 rok).

Jako „specjalistka od pracy domowej” byłam wielokrotnie proszona przez rodzinę i znajomych o pomoc w znalezieniu pracownika domowego lub pracy domowej. Udzielając takiego wsparcia, obserwowałam dalsze losy osób, które skontaktowałam, co powiększało zasób mojej wiedzy na temat świata usług domowych.

Uzupełnieniem badań były doświadczenia kontaktu z Ukrainkami zatrudnionymi w warszawskich domach, kiedy pracowałam w Centrum Powitania w Warszawie, organizacji pozarządowej zajmującej się pomocą cudzoziemcom (w okresie wrzesień 2009 roku – luty 2010 roku). W ramach wsparcia cudzoziemców centrum oferowało między innymi poradnictwo legalizacji pracy i pobytu, które przyciągało osoby zainteresowane uregulowaniem swojego statusu prawnego. Praca tam dała mi możliwość kontaktu, obserwacji oraz analizy danych dotyczących kilkudziesięciu klientów CPW, osób pracujących na podstawie umowy lub do tego dążących. Doświadczenie to znacząco uzupełniło moją wiedzę na temat sytuacji migrantek na rynku pracy domowej. Do materiału badawczego zaliczają się również wyniki zaprojektowanej przeze mnie ankiety przeprowadzonej wśród klientów Centrum Powitania w Warszawie²¹.

Jedna z badanych pracodawczyń na moją prośbę zapytała na internetowym forum grupy rodziców o opinie i doświadczenia korzystania z pomocy, a następnie przesłała mi odpowiedzi. Ponadto gromadziłam notki prasowe dotyczące pracy domowej, rejestrowałam literaturę i filmy, w których występuje motyw służby lub pracownicy domowej (zostały one wykorzystane w tej pracy), śledziłam serwisy internetowe poświęcone tematowi pracy domowej – www.niania.pl, www.niania.org, www.abcbaby.pl, www.pomocedomowe.pl oraz ogłoszenia prasowe dotyczące pracy domowej.

²¹ Ankieta została przeprowadzona 22 listopada 2009 roku podczas spotkania informacyjnego w cerkwi na Miodowej. Dziesięć ankiet wypełniły Ukrainki wykonujące prace domowe.

Poza wywiadami formalnymi prowadziłam również wiele wywiadów nieformalnych oraz obserwacji sytuacji moich znajomych. W trakcie badań wiele osób, dowiadując się o moich zainteresowaniach naukowych, spontanicznie dzieliło się ze mną swoimi doświadczeniami i opiniami na temat świata usług domowych. Prowadziłam systematyczne notatki, w których uwzględniałam również te opowieści. Wiedzę uzupełniałam ponadto przez analizę współczesnych i historycznych danych urzędowych, statystycznych, a także regulacji prawnych. Zostały one zawarte przede wszystkim w części przedstawiającej historyczny zarys życia domowego.

W stronę analizy dyskursu relacji prywatnych

Zebrałe przeze mnie materiały, w szczególności bogaty materiał pochodzący z wywiadów, wymagały uporządkowania i selekcji. W trakcie analizy korzystałam z programu komputerowego Atlas.ti (dokładny opis technicznej strony analizy znajdzie czytelnik w *Aneksie*).

W zakresie porządku teoretycznego koncentrowałam się na rodzajach relacji społecznych konstruowanych w opowieściach, które zestawiałam z epokami życia domowego oraz zawodami w obrębie pracy domowej. Interesowały mnie wytwarzane przez narratorów dyskursy relacji prywatnych. Wyróżniłam 10 dyskursów relacji, mianowicie rodzinny i przyjaźni (składające się na dyskursy bliskości), dyskursy wyższości: pedagogiczny, moralny i biograficzny oraz dyskursy związane ze światem pracy: dyskurs świata usług, menedżerski i ekspercki, a także odwołujące się do ładu tradycyjnego (służba domowa i „dobry duch domu”).

Skupienie się na prywatnych dyskursach wymaga komentarza. Analizy dyskursu koncentrują się zazwyczaj na „publicznych” tożsamościach i tematach oraz wykorzystują materiały o charakterze publicznym (por. przegląd w: Bielecka-Prus 2010). Analiza dyskursu zwracająca się w stronę sfery domowej, prywatnej, intymnej jest znacznie mniej rozpowszechniona niż analiza kolektywnych tożsamości, niemniej można znaleźć przykłady badań takich tematów, jak męskość, macierzyństwo czy choroba (De Fina, Schiffrin, Bamberg,

2006) czy miłość w dyskursie eksperckim (Gdula 2009). Łącznikiem między analizą dyskursu a bardziej prywatną, intymną sferą i zarazem metodą pracy większości takich studiów jest analiza narracji (De Fina, Schiffrin, Bamberg, 2006).

Analiza dyskursów relacji w tej książce skupia się zarówno na „prywatnej” tematyce, jak i na materiałach o charakterze indywidualnym, prywatnym. Przedmiotem analizy są powstające w diadzie z badaczką narracje o doświadczeniach pracy w charakterze pracownicy lub zatrudniania pracownicy domowej. Na podstawie tych prywatnych materiałów dotyczących prywatnych kwestii zmierzam jednak do pokazania szerszych implikacji ram interpretacyjnych stosowanych przez narratorów i aby zrealizować ten cel, korzystam z koncepcji dyskursu.

Koncentruję się na prywatnych porządkach dyskursu związanych z polem pracy domowej²². Materiałem do analizy dyskursów prywatnych będą narracje uzyskane w wywiadach z aktorami pola usług domowych. Użycie tych materiałów opiera się na przesłance, że w narracji dochodzi do ekspresji tożsamości (Schiffrin 1996) oraz że jest to materiał pozwalający zbliżyć się do autentycznych doświadczeń ludzkich (Helling 1990). Na podstawie narracji można wnioskować o wielu wymiarach: symbolicznych, emocjonalnych i poznawczych, w jakich funkcjonują badane zjawiska. Narracja jest miejscem objawiania się porządku dyskursu konstruowanego na potrzeby wywiadu, ale prawdopodobnie odzwierciedla również porządek dyskursu pracy domowej w życiu codziennym. Sens mojej pracy nie wyczerpuje się w analizie narracji jako takich. Zakładam, że kategorie poznawcze i porządki dyskursu wyodrębnione podczas analizy narracji nie są jedynie epifenomenem czy artefaktem wytworzonym na potrzeby wywiadu. Ich znaczenie wykracza poza kontekst badania. Jestem przekonana, że aktorzy stosują je w życiu codziennym, warunkują one ich sposoby doświadczenia, przeżywania, interpretowania i wreszcie działania.

²² Termin „prywatny porządek dyskursu” został użyty przez Normana Fairclougha w stwierdzeniu, że media są ogniwem pośredniczącym między publicznymi a prywatnymi porządkami dyskursu (1995: 63).

Ta nieco monadyczna wizja porządku dyskursu nie jest jednak jedynym efektem tej pracy. Dla dyskursu ponadjednostkowego znaczenie ma stworzenie katalogu elementarnych dyskursów, z którego korzystają badani, interpretując swoje relacje. Można więc przynajmniej powiedzieć, że obszar, po którym poruszają się aktorzy, definiując swoje relacje, jest niezwykle zróżnicowany i hybrydalny, niemniej jednak jest to obszar wspólny.

Odnosnie do każdego dyskursu przedstawiam wyznaczające go charakterystyczne symptomy, na podstawie których klasyfikowałam przypadki czy wypowiedzi. Narzędziem pomocniczym w rozpoznawaniu relacji są nazwy ról nadawane sobie i partnerowi relacji oraz słowa kluczowe (na przykład „profesjonalizm”, „przyjaźń”, „uczyć”, „usługa”). Podczas analizy relacji społecznych w sektorze usług domowych stosuję szereg narzędzi z zasobów socjologii interpretatywnej i socjolingwistyki, między innymi etnometodologii (analiza kategoryzacji przynależności), badam konstrukcję narracji, analizuję układ zaimków osobowych, wykorzystuję narzędzia analizy konwersacyjnej do analizy narracji (między innymi analizę mowy zależnej i niezależnej, analizę organizacji preferencji).

Kolejny etap analizy (interpretacji), który doprowadził do wykrystalizowania struktury tej książki, nastąpił już po napisaniu pracy doktorskiej i polegał na ponownym przemyśleniu różnych dyskursów relacji tym razem w kategoriach ogólnych łaďów społecznych, w których owe dyskursy są zakorzenione i które przywołują (łaď tradycyjny, nowoczesny i ponowoczesny, przedstawione we wprowadzeniu). W ten sposób zmierzam do pokazania, jak wypowiedzi na temat codziennych relacji są uwikłane w ponadjednostkowe porządki znaczeniowe, mające konsekwencje dla relacji, i ponadrelacyjne, przyczyniające się do oddolnego kształtowania porządku społecznego.

Wprowadzenie do socjologii płatnej pracy domowej

Aby lepiej wyobrazić sobie istotę pracy domowej, przedstawiam kilka jej kluczowych aspektów: procesualny charakter, napięcie między specjalizacją a uniwersalizacją oraz zróżnicowanie pod względem formy kontaktu i typów zawodów w pracy domowej.

O pracy domowej można mówić na dwa konkurencyjne sposoby. Jeśli założymy, że praca domowa to ciąg czynności czy zespół procesów wykonywanych w celu dbania o dom i domowników, niektóre podejścia koncentrują się na wyliczaniu owych czynności (fragmentaryzacja), a inne na tym, że są one stopione w jednym tyglu, tworzą ciąg, strumień, są włączone w proces życia codziennego (holizm).

U podstaw dyskursu fragmentaryzacji leży założenie, że jest możliwa racjonalizacja pracy domowej przez wyliczenie jej części składowych i poddanie ich różnym operacjom, takim jak obliczenie kosztu czy delegowanie pracownikowi domowemu. Anna Titkow, Danuta Duch-Krzystoszek i Bogusława Budrowska, autorki książki *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy* wymieniają aż 24 profesje wykonywane przy codziennym prowadzeniu domu: „kobieta pracująca w domu wykonuje szereg różnych zawodów: pracownik przetwórci owocowo-warzywny, kucharz, pomocnik kucharza, kierownik stołówki, cukiernik, rzeźnik, pracownik działu zaopatrzenia – referent, masarz, magazynier, sprzątaczką, [...], dziewiarka, pielęgniarka, pielęgniarka środowiskowa, opiekunka w żłobku, przedszkolanka, nauczycielka – w tylu zawodach pracuje codziennie tak zwana kobieta niepracująca!” (Titkow, Duch-Krzystoszek, Budrowska 2004).

Podobnie, w badaniu *Lista czynności domowych* przeprowadzonym z inicjatywy Fundacji MaMa, które zakończyło się przekazaniem rekomendacji do Sejmu na temat nieodpłatnej pracy kobiet,

zostały wymienione 232 czynności, które wykonuje się w domu (Probosz 2009). Innym przykładem dyskursu fragmentaryzacji jest analiza ekonomiczna pracy domowej. Dobitnie przejawia się on w podejściu stosującym wycenę pracy domowej przez szacowanie kosztów wykonania poszczególnych prac przez specjalistę (na przykład kucharza, pielęgniarza, nauczyciela przedszkolnego) (Golinowska 2004: 38; por. Anderson 2000: 21).

Inne podejście, w ramach którego *implicite* stosuje się fragmentaryzacyjną koncepcję pracy domowej, to badania podziału obowiązków domowych między partnerów. Zazwyczaj takie analizy stawiają pytanie, ile czasu dana osoba spędza na gotowaniu, zmywaniu naczyń, praniu, codziennych zakupach i tak dalej, tym samym zakładając, że praca domowa to skończony ciąg wyodrębnionych czynności. Badania te prowadzą zwykle do wniosków o obciążeniu kobiet przeważającą częścią pracy domowej. Przykładowo Danuta Duch-Krzystoszek przytacza europejskie dane dla 12 krajów z lat 70. mówiące, że średnio prace domowe zajmują kobiecie 10 razy więcej czasu niż mężczyznom, a w parach, w których obie strony pracują, 95% kobiet i tylko 47% mężczyzn uczestniczy w obowiązkach domowych (1996). Według danych z polskich badań w 70% polskich domów kobiety wykonują wszystkie prace związane z domem (CBOS 1995). W badaniach porównuje się również podział obowiązków domowych u par małżeńskich i kohabitujących (South, Spitze 1994), a także pozycję przetargową w zakresie uczestnictwa w rynku pracy i obowiązkach domowych w zależności od wykształcenia i liczby posiadanych dzieci (Ott 1995). Dyskurs tego typu sprowadza, często mimowolnie, pracę domową do serii czynności, które mogłyby (teoretycznie) zostać powierzone kilkunastu różnym osobom o wyspecjalizowanych kompetencjach. W optyce dyskursu holistycznego pomysł ten wydaje się nie do zrealizowania – istotą pracy domowej jest jej ciągłość, zrutynizowanie, ale i elastyczność, to, że jedna czy dwie osoby „wiedzą, co trzeba zrobić”.

W niektórych innych opracowaniach dotyczących pracy domowej podkreśla się płynność, ciągłość, symultaniczność pracy w domu. Badaczka zatrudniania migrantów do prac domowych, Bridget Anderson, przytacza uwagę Ruth Schwartz: „»Pracę domową lepiej

oddaje ujęcie nie w postaci ciągu zadań, tylko jako serii wzajemnie powiązanych procesów zadaniowych, często realizowanych równoległe« (Schwartz 1983)” (za: Anderson 2000: 11).

Praca domowa to sfera praktyki, rutyny, zanurzenia w codzienności. Cechuje ją powtarzalność, monotonia, bezsensowność. Jolanta Brach-Czaina w niezwyklej książce *Szczeliny istnienia* pisze, że „jedyną poszlaką [upływającej codzienności] jest znużenie” (1999: 61). Według Brach-Czainy istniejemy w codzienności i jednocześnie jest ona obecna w sposób niezauważalny. Codziennność nie zostawia śladów. „Codziennność składa się z czynności wciągających, dla których po chwili tracimy zainteresowanie, i w taki sposób wypełnia się niemal całe nasze istnienie” (1999: 69).

Brach-Czaina, analizując krok po kroku takie czynności, jak zmywanie naczyń, ślanie łóżka, obieranie ziemniaków, usiłuje „przyszpilić” je w przemijającej codzienności. Nakłania do koncentracji na czynnościach, na których upływa nam życie. Z magmy codziennych obowiązków może nas wydrzeć tylko moment refleksji i samoświadomości.

Jeden z socjologów życia codziennego, Marek Krajewski, również zwraca uwagę na konieczność mozolnego odtwarzania codzienności, opisując działanie „reżimów podtrzymujących” codzienność. Są to:

[...] zbiory reguł, jak i oparte na nich aktywności podejmowane przez jednostkę (a także te przez nią zaniechane), których celem jest zapewnienie warunków trwania jej codzienności w czasie – trwania pozbawionego gwałtownych zmian – a więc też zapewnienie podstaw adaptowania się jednostki do środowiska w sposób, do którego przywykła, który stał się dla niej zwykły, normalny, oczywisty. Reżimem podtrzymującym może być pranie, prasowanie, sprząatanie, odkładanie rzeczy na swoje miejsce po ich użyciu, zdobywanie pożywienia i jego przeniesienie w przestrzeń codzienności, ale również dbałość o podtrzymanie relacji z innymi, które nie są dla nas kłopotliwe, uciążliwe i których powtarzalność sprawia, iż nie poddajemy ich refleksji i traktujemy jako nieproblematyczne (Krajewski 2009: 181).

Efektom zaangażowania w drobiazgi, których znaczenie ulatuje z chwilą ich zakończenia, jest właśnie podtrzymanie wrażenia ładu, poczucia swojskości otaczającego nas świata.

Zarówno dla Krajewskiego, jak i dla Brach-Czainy oraz niektórych badaczy migrantów podejmujących prace domowe nie ulega wątpliwości, że w pracy domowej ważniejsza jest ciągłość, rutyna, bezrefleksyjność, symultaniczność niż wyczerpująca lista czynności i zadań. Chciałoby się powiedzieć, że nie ma sensu wyliczanie 232 czynności, które i tak nie wyczerpią złożoności pracy domowej, wystarczy stwierdzić, że w domu robi się „wszystko”.

Badania pracy domowej doprowadziły mnie do przekonania, że ma ona charakter raczej holistycznego procesu, co objawia się w postaci orkiestracji życia domowego i zależności pracy domowej od cyklu życia rodziny.

Praca domowa jako proces

W narracjach zwraca uwagę to, że po pierwsze, nie podobna wydzielić zatrudniania osób do pracy w domu ze strumienia działalności domowej prowadzonej wspólnie („współ w zespół”) przez domowników, krewnych, instytucje i osoby zatrudniane, co określam mianem orkiestracji pracy domowej. Po drugie, zadania pozostają w ścisłej zależności od fazy cyklu życia rodziny. Po trzecie, występują dwie tendencje w wydzielaniu zakresu zadań w dziedzinie pracy domowej: tendencja specjalizacyjna i uniwersalizacyjna. Poniższy opis ma charakter przekrojowy – dotyczy wszystkich dziedzin życia domowego i wszystkich zawodów domowych.

Orkiestracja prowadzenia domu

Podobnie jak inne sfery życia – duże przedsięwzięcia społeczne, takie jak przedstawienie teatralne (Bense-Ferreira-Alves 2007) czy działalność elitarnego środowiska muzycznego (Wagner 2005) – praca domowa wymaga współpracy i współgrania wielu rozmaitych osób. Prowadzenie domu jest procesem, w którym biorą udział członkowie

rodziny, osoby wynajęte oraz takie instytucje, jak pralnia czy przedszkole¹. Dla powodzenia tego procesu jest konieczna koordynacja działań wielu osób, czyli orkiestracja pracy domowej. Proces ten jest wewnętrznie złożony i podlega ciągłym przeobrażeniom w związku ze zmieniającymi się potrzebami domowników. Jedna z badanych opowiada o procesie wzrastających potrzeb opiekuńczych osób starszych w swojej rodzinie:

Była taka sytuacja przez szereg lat, [...] że równolegle opiekowałam się razem z moim rodzeństwem [...] naszym tatą, to było cztery lata chyba pierwsze po śmierci mamy, kiedyśmy na zmianę wszyscy nocowali stale, tak że on nigdy nie był sam. [...] i jak to wszystko bywa, na początku to było wszystko do zorganizowania, ja po prostu tam często wpadałam i byłam, i powiedzmy miałam kogoś, kto tam przychodził posprzątać, prawda? Ale potem zaczęłam się orientować i z biegiem czasu tak to organizowałam, że te osoby, które tam były, coraz dłużej, coraz częściej, ale to jeszcze nie było tak, żeby ktoś musiał nocować, żeby ktoś musiał być non-stop. A ja pracowałam i miałam [...] swój dom, w którym też w tym czasie były różne rzeczy takie, sporo problemów, więc musiałam szukać kogoś, kto by się zajął. I wtedy, wśród przyjaciółek mojej teściowej było już w wielu domach tak, że były już panie z Ukrainy. To był, przypuszczam 1998, 1999 rok, kiedy tak się zaczęło [Jadwiga, ur. w latach 50., ostatnio zatrudniała opiekunkę do osób starszych, obecnie nie zatrudnia pracownicy domowej].

W rodzinie Jadwigi początkowo obowiązki opiekuńcze wypełniały dzieci starszego pana, uzupełniane przez dochodzącą osobę sprząającą. Z czasem konieczna stała się opieka na stałe, do której została zaangażowana opiekunka z Ukrainy.

¹ Podobnie kwestia została ujęta w badaniu *Sprawowanie opieki*: „Respondent był proszony o wskazanie, jakie podmioty uczestniczyły w opiece nad dzieckiem; istniała także możliwość odpowiedzi, że dziecko nie wymaga opieki. Wśród podmiotów sprawujących opiekę znajdowali się członkowie gospodarstwa domowego, definiowani przez pokrewieństwo względem respondenta, krewni spoza gospodarstwa domowego, placówki opieki, wynajęta opiekunka” (Kotowska, Wóycicka 2008: 78–79).

Osoba zatrudniająca nianię tak opisuje proces dbania o dom:

[...] ona [niania] nie sprząta, ona czasami rozwiesi pranie, jak jest, i to sama z własnej inicjatywy, sama mi zaproponowała, jak widzi, że jest pranie, żebym już tego nie rozwieszała, ona to rozwiesi, bądź może zebrać. Do jej obowiązków należy porządek u córki w pokoju, czyli poukładanie zabawek na koniec dnia i prasowanie rzeczy córki, żeby rzeczy córki były na bieżąco wyprasowane, a nie tam raz w tygodniu, tylko wtedy, kiedy tam się uzbierają, to ona prasuje i to wszystko. Czasami ją poproszę o jakieś drobne zakupy, jak idą z córką na spacer, to jakieś pieczywo czasami takie naprawdę drobne, nie, nic ciężkiego. To wiem, że to nie jest dla niej kłopotliwe, bo sama dla siebie robi też czasami zakupy, więc o to ją mogę po prostu poprosić. Natomiast duże zakupy czy takie sprzątanie na co dzień, no to już ja o to dbam w dużej mierze. [...] Mamy tę komfortową sytuację, że mamy zmywarkę, więc trzeba po prostu tą zmywarkę, zawsze naczynia załadować, każdy z nas się nauczył, że zawsze po posiłku chowamy na bieżąco [...], akurat mój mąż najczęściej rozładowuje zmywarkę, ja nastawiam pranie, też żeby się nie zbierało, tylko na bieżąco te czynności są robione i raz w tygodniu na pewno odkurzam. Przynajmniej raz w tygodniu odkurzam całe mieszkanie. Zwykle w sobotę albo w niedzielę [Małgorzata, ur. w latach 70., zatrudnia nianię].

W obu przypadkach: rodziny mającej małe dziecko oraz osoby, której rodzice się starzeją, w dbanie o dom i potrzeby domowników są wplecione rozmaite osoby: pani domu i pan domu, babcia, rodzeństwo, osoba pomagająca. Osoby te, włączając w to pracownika domowego, zajmują się: dzieckiem, gotowaniem, sprzątaniami, rozwieszaniem prania, nastawianiem i rozładowywaniem zmywarki, odkurzaniem, zakupami, opieką nad chorą osobą, opieką nad starzejącymi się rodzicami. W przypadku rodziny mającej dziecko można zauważyć próbę podziału obowiązków – opiekunka jest od opieki, sprzątanie domu i zakupy to domena domowników.

Zależność pracy domowej od fazy cyklu życia rodziny

Zapotrzebowanie na pracę domową jest zależne od fazy cyklu życia rodziny². Pełna „kariera” osoby obsługiwanej/zatrudniającej może wyglądać w ten sposób: w dzieciństwie zajmuje się nią niania, dorasta w domu prowadzonym przez gospozię, kiedy wyprowadza się, zakłada rodzinę – czasem następuje przerwa w zatrudnianiu pracownicy lub zatrudnia się dochodzącą osobę do sprzątnia raz na tydzień. Powrót do zatrudniania osoby w trybie codziennym następuje często w związku z narodzinami dzieci – zatrudnia się nianię lub nianiogospozię. Gdy dzieci podrastają, obowiązki opiekuńcze stopniowo schodzą na dalszy plan, a na pierwszy wysuwają się obowiązki domowe. Kiedy starzeją się jej rodzice – zatrudnia opiekunkę do osób starszych. W przypadku choroby własnej lub krewnych – zatrudnia opiekunkę lub pielęgniarkę. Kiedy następuje śmierć bliskiej osoby, osoby zewnętrzne są angażowane do sprzątnia rzeczy po zmarłym, a także do dbania o groby. Jako starsza osoba zazwyczaj pozostaje pod opieką osoby pomagającej.

Osoby zatrudniane przez rodzinę przekształcają niekiedy swoją funkcję wraz ze zmianami fazy cyklu życia rodziny, jak w przypadku opiekunki osoby starszej, która po śmierci tej osoby została „w rodzinie”, najpierw opiekując się umierającym synem swojej zmarłej podopiecznej, a następnie opiekując się jego i narratorki wnuczką:

Ja odżyłam [...], kiedy weszła do naszej rodziny ta pani Wacława, która podjęła się opieki nad moją teściową i do końca jej życia robiła to wspaniale, w sposób mądry, odpowiedzialny, przewidując różne sytuacje, które mogą się zdarzyć [...]. I zresztą po śmierci teściowej pomagała mi też w opiece nad moim mężem, który niedługo potem zmarł, a teraz zajmuje się też na co dzień moją wnuczką, więc weszła w życie naszej rodziny i wszyscy się tym cieszymy [Jadwiga, ur. w latach 50.,

² Badając aspekt dynamiczny życia rodziny, wprowadza się cykle życia, z reguły liczące sześć lub siedem faz życia rodziny w zależności od tego, czy są dzieci i w jakim są wieku. Na przykład Maria Ziemska (1997) wprowadziła cykl życia polskiej rodziny, który obejmuje siedem stadiów aż do małżeństwa emeryckiego, będącego adaptacją popularnych w literaturze cykli Evelyn Duvall i Davida Olsona.

ostatnio zatrudniała opiekunkę do osób starszych, obecnie nie zatrudnia pracownicy].

Jej opieka objęła w tej rodzinie w ciągu zaledwie kilku lat pokolenie pradziadków, dziadków i wnuków. Jest to jedyny zarejestrowany przeze mnie przypadek przejścia z opieki nad osobą starszą do opieki nad dzieckiem, i to w tej samej rodzinie. Inny wariant zależności zadań od fazy cyklu życia (tu od wieku dziecka) zawiera wspomnienie z domu rodzinnego Marty, jednej z pracodawczyń opowiadających o prowadzeniu domu od swojego dzieciństwa do dzisiaj:

Tak, góralka, to zajmowała się mną, ale nie umiem powiedzieć, jakie wykonywała oprócz tego jeszcze czynności w domu, to było mieszkanie, tak że na pewno nie była to duża powierzchnia i nie wymagała jakiegoś dużego trudu [...]. Jeżeli chodzi o następną – Darię, to myślę, że zajmowała się i domem, i mną, ale w mniejszym stopniu, bo była babcia, więc głównie babcia się mną zajmowała, a poza tym ja już w międzyczasie urosłam, nie wymagałam opieki, tak że na pewno zajmowała się tymi czynnościami takimi normalnymi w postaci tam nie wiem gotowania, prania, takie rzeczy na pewno wykonywała i (.) sprzątanina. Natomiast następne panie, które były, to ta pani Leokadia, która z Mińska pochodziła, zajmowała się moimi rodzicami i zajmowała się prowadzeniem całego domu – i gotowaniem, i sprzątaniami [...], była traktowana jako ((kaszle)) taki członek rodziny, yy z tym, że to jakby jest osoba, z którą ja miałam do czynienia tylko na przychodne, ponieważ ja przychodziłam do domu, ale zajmowała się wszystkim, co trzeba było, to znaczy jak trzeba było coś zacerować czy przyszyć guzik, to także ona się zajmowała, szczególnie że moja mama była osobą, a właściwie jest osobą chorą (.) ((przełyka ślinę, ale bezgłośnie)) na yy, ma depresję i to od lat, więc ona się jakby wyłączyła z życia i ten dom prowadziła ta pani Leokadia, przy jakiejś tam mojej pomocy, ja robiłam większe zakupy, kontrolowałam, nie wiem, przychodziłam robić jakieś potrawy, które rodzice lubili, a ona nie potrafiła ich zrobić, no, robiłam jakieś większe porządki, bo to była starsza pani, więc nie bardzo sobie dawała być może z tym radę. Z kolei yy Arleta, która była też spod Wyszkowa i która, która wyjechała do Niemiec, to była młoda stosunkowo osoba, bardzo energiczna i ona rzeczywiście yy bardzo dobrze sobie dawała radę, właściwie ze wszystkim, tak że jak się zjawilo dziecko,

to także potrafiła się nim zająć, więc ona (.) była bardzo wszechstronnie utalentowaną osobą [Marta, ur. w latach 50., zatrudnia gosposię, która jest jednocześnie opiekunką współmieszkającej matki].

W tej skróconej migawce z życia domowego Marta przedstawia nam zmieniające się osoby pomagające, które „zajmowały się wszystkim, co trzeba było”, których zadania były związane z pojawieniem się dziecka i jego wiekiem – kiedy podrosło, akcent obowiązków przesunął się na dbanie o dom – oraz z obecnością osoby chorej w domu. Działanie osoby pomagającej uzupełniali domownicy (babcia) lub inni członkowie rodziny.

Specjalizacja czy uniwersalizacja?

W kilku powyższych fragmentach wypowiedzi pracodawców wiadać zarówno cechy charakterystyczne dla pracy domowej – zależność od fazy cyklu życia, orkiestrację, a także dwie tendencje wśród pracodawców w stosunku do obowiązków pracownika domowego. W opowieści Marty pracownik domowy z dzieciństwa wykonywał „wszystko, co trzeba było”. Do zadań niani z opowieści Małgorzaty nie należało sprzątanie. Rozdzielanie bądź łączenie zadań opiekuńczych i domowych jest ważną wskazówką dotyczącą wizji pracy domowej. Czasami łączenie zadań jest uznawane za problematyczne, mimo że się je stosuje:

[...] no i teraz jest taka dziewczyna z ogłoszenia, Polka, która przychodzi do Kasi, głównie szukałam niani, zapytałam się, mówię, że też potrzebuję kogoś do sprzątanania, czy ona też coś sprząta potem, powiedziała, że bardzo chętnie, że że każdy grosz jej się przyda, bo ona studiuje (.) [cmoknięcie] też nie wiedziałam, czy to jest dobre, takie mieszanie ról tak. Ale, wiesz, jak chce, i wiesz. Tak że przychodzi do Kasi i też czasem do sprzątanania [Aleksandra, ur. w latach 70., zatrudnia osoby do sprzątanania i babysitterki].

W powyższej wypowiedzi Aleksandra przywołała wątpliwości, jakie towarzyszyły zatrudnieniu jednej osoby zarówno do opieki nad

dzieckiem, jak i do sprzątanania. W przypadku Jagody na początku zatrudniano osobę wyłącznie do opieki, ale rodzina uznała to za dysfunkcjonalne i znalazła osobę o szerszym spektrum zadań:

No i to była taka pani, która właściwie nic oprócz tego, że się dzieckiem zajmowała, nie robiła. Co jest bardzo ciężkie dla dwóch osób pracujących, dlatego że *de facto* nie ma kiedy kupić chleba, jak się wraca wieczorem do domu i się pędzi do dziecka, to nawet, jak się wejdzie do jakiegoś sklepiku, to na ogół w tym sklepiku już chleba nie ma o tej porze i generalnie nie ma kiedy odnieść butów do szewca, i kupę innych rzeczy tego typu zrobić, więc niania taka, na zasadzie, że ona tylko się zajmie dzieckiem i niczym absolutnie więcej, jest uciążliwa tak naprawdę. Ona się nią dobrze zajmowała, ona się bardzo dobrze zajmowała Julą, [...] natomiast, tak jak mówię, nie pomagała nam w domu w żaden sposób, w związku z czym to było strasznie uciążliwe. Myśmy się z nią rozstali w pewnym momencie, gdzieś po półtora roku i jakoś od razu albo niedługo później znaleźliśmy sobie dziewczynę. Była [...] bardzo chętna do robienia wszystkiego, nie było dla niej rzeczy niemożliwej. Jak ja mówiłam, że dzisiaj prosiłabym panią o zanieśenie butów do szewca, czy poprasowanie czegoś, to w ogóle nie było absolutnie żadnego problemu. Była nianią, tylko tak, jak małe dziecko dwie–trzy godziny dziennie śpi, więc przez te dwie–trzy godziny dziennie pani Basia siadała, piła kawę, a ta potrafiła nam ugotować obiad, poprasować, coś zrobić takiego dodatkowego, czy rozwiesić pranie [Jagoda, ur. w latach 70., zatrudnia nianiogospozię bez zamieszkania].

Jednocześnie są osoby, które strumień działań domowych próbują porządkować, wydzielać z niego zadania i przypisywać je konkretnym aktorom, tak jak Małgorzata (do obowiązków niani należało dbanie o porządek w pokoju dziecka, do rodziny dbanie o porządek w całym domu, por. cytaty zamieszczony wyżej). Wspecjalizowanie pracownika domowego jest więc czasem pożądane, a czasem postrzegane jako wada, jak w przypadku Jagody.

U pracowników domowych napotykamy te same tendencje: część osób jest zwolennikami ścisłego ograniczenia zadań do jakiejś sfery, a część dostrzega wartość w ogarnięciu swoją działalnością kilku aspektów życia domowego. W trakcie wywiadu z Dagmarą zarejestrowałam jej dyskusję z siostrą (Grażyną), która pracuje jako

opiekunka środowiskowa w ośrodku pomocy społecznej i narzeka na to, że jest wykorzystywana do „brudnych robót” za niskie stawki. Dagmara pracuje jako prywatna opiekunka osoby starszej i pokazuje, w jaki sposób można się przeciwstawić takim nadużyciom:

Grażyna: W opiece [pomocy społecznej] pracuję 15 lat i zawsze tak było, opiekunka jest to kobieta do wszystkiego.

Dagmara: Nie, Grażyna, [...] bo tak dajesz się, ja bym się nie dała.

Grażyna: [...] Byłam miesiąc temu i tam cały zlew był garnków, znaczy samych garnków to nie, ale trzy garnki, pięć talerzy dużych, dziesięć filiżanek.

Dagmara: Babcia sobie stawiała cały tydzień, czekała na opiekunkę.

Grażyna: Na „panią sprzątaczkę z opieki”!

Dagmara: A ja bym przyszła i powiedziała, a co tak dużo proszę pani, proszę pani, proszę myć, ja nie jestem tu sprzątaczką, ja jestem opiekunką do pani, a nie do pani garów, ja bym od razu powiedziała.

Po zaprezentowaniu swojego zdania na temat właściwego postępowania w sytuacji Grażyny Dagmara przytacza historię ze swojej pracy prywatnej opiekunki, w której pokazuje skuteczne rozegranie kwestii dodatkowych obowiązków:

Moja babcia [osoba podopieczna] [...] jak coś chciała ode mnie, to... Moja babcia mieszkała w takim długim pięknym korytarzu i ten długi piękny korytarz miał osiem mieszkań. [...] I dwa razy w roku, albo raz na rok, jeden lokal mył ten korytarz, czyli raz na tydzień. No i moja babcia jeszcze była młoda, to myła albo myła jakaś pani sprzątająca, później babcia zaniemogła, a przyszedł czas. I rok temu mówi do mnie, pani Dagmaro, ja wiem, że to nie do pani należy, ale ja bym bardzo chciała, bo jest czas, tam był taki grafik rozłożony, który lokal danego miesiąca. Żeby pani umyła raz w tygodniu ten długi korytarz. A to trzeba zmieść, umyć na mokro i mówi, pani Dagmaro, to ja pani dołożę za to. I w zeszłym roku mi dołożyła, a w tym roku babcia mówi do mnie, pani Dagmaro, czy pani chce, żebym pani zapłaciła, czy pani nie chce umyć, a ja mówię, nie, nie mam siły do mycia takiego długiego korytarza. Dobrze, to pani zadzwoni, pani Dagmaro, do dozorczy. [...] Nikt nie jest w stanie cię zmusić, jak ty nie chcesz, ona zdawała sobie sprawę, że ja jestem do opieki do niej, a nie do korytarza [Dagmara, Polka, ur. w latach 50., pracuje jako opiekunka osób starszych].

Z kolei jeden z pracodawców, Janusz, opowiada o mimowolnym rozszerzaniu się zadań osoby pierwotnie zatrudnionej jako niania. Podczas zatrudniania pierwszej niani obowiązki były ściśle określone:

[...] przez krótki czas zatrudnialiśmy młodą dziewczynę, [...] która jednoznacznie była zdefiniowana. I ona w taką rolę weszła, i myśmy takiej roli oczekiwali, jako opiekunka, czyli nie miała żadnych zadań domowych typu sprzątanie.

Druga niania początkowo również spełniała tylko zadania opiekunnicze:

I również wtedy szukaliśmy opiekunki. Nawet pamiętam, że w tych rozmowach to było coś, co podkreślaliśmy albo na czym budowaliśmy całe *interview*, nie pytaliśmy, czy osoba umie gotować i czy lubi prasować, tylko te pytania dotyczyły takich kwestii wychowawczo-opiekunniczych, wręcz z podkreśleniem, że my nie szukamy osoby, która by wykonywała inne zadania w domu [...]. I ta pani na początku rzeczywiście miała taką rolę opiekunki. Świetnie sobie z tym radziła, a potem okazało się, że w czasie tego bycia z Gosią ma wolny czas. [...] I ta nasza pani sama z siebie, powiedzmy może po pół roku, kiedy z nami tam była, a może wcześniej, zapytała się nas, czy na przykład ona by nam mogła ugotować zupę, sama z siebie, myśmy naprawdę na to nigdy nie nalegali, mieliśmy bardzo konserwatywne podejście, że właśnie to najlepiej, jak ona się zajmuje dzieckiem i to byłoby ze szkodą dla dziecka, gdybyśmy ją namawiali czy skłaniali do jakiś innych obowiązków domowych. A tu się nagle okazało, że ta pani w takiej swojej pasji działania i bycia potrzebną, i też podejrzewam z sympatii do nas, bo nam się bardzo dobrze zaczęła ta więź budować, trochę tak jak swoim dzieciom – a może ja bym wam zupkę ugotowała. Dobra, bardzo chętnie i to tak się z tego wzięło. Właśnie taka ewolucja z pozycji opiekunki dla Gosi, to była taka ewolucja w kierunku takiej opiekunki Gosi i nas trochę [...]. I stan rzeczy w tej chwili jest taki, że babcia Czesia opiekuje się Frankiem, najpierw się opiekowała Gosią, teraz się opiekuje Frankiem i jednocześnie gotuje nam, sprząta, prasuje, ale nie te czynności, poza opieką, nie mają charakteru systematycznego i nie mają charakteru obowiązku, czyli wszystkie rzeczy sobie na bieżąco uzgadniamy [Janusz, ur. w latach 60., zatrudnia nianię w sposób bez zamieszkania].

W przypadku Janusza początkowe założenie zatrudnienia wyspecjalizowanego pracownika domowego – opiekunki do dziecka, zostało zweryfikowane przez osobę zatrudnioną, która, według jego relacji, dobrowolnie rozszerzyła swój zakres obowiązków, co również łączyło się z podwyżką wynagrodzenia. Osoba ta weszła w społeczną rolę babci czy innej bliskiej osoby, która czuje się odpowiedzialna za dom, i dbaniem o dom wyraża miłość do swoich pracodawców. Jej postawa jest odwzajemniona, a jej domowa, rodzinna rola została przypięczętowana symbolicznie – została matką chrzestną Franka, najmłodszego syna Janusza.

Podsumowując, zarówno pracodawcy, jak i osoby zatrudniane podnoszą kwestię łączenia bądź rozdzielania poszczególnych zadań w obrębie pracy domowej. Przybiera to postać tendencji do specjalizacji oraz uniwersalizacji. Jak przedstawiłam we wprowadzeniu, mamy do czynienia z procesem historycznym, w którym dawniej była rozpowszechniona specjalizacja personelu domowego, która ustąpiła zatrudnianiu niewielu lub jednej osoby o szerszym spektrum zadań, a obecnie ponownie obserwujemy specjalizację w tym obszarze. W każdym jednak okresie można napotkać różne konfiguracje, i obecnie, jak widać z powyższej części, tendencji do specjalizacji towarzyszy nastawienie na uniwersalnego pracownika.

Podstawowe typy kontaktu między pracodawcami a pracownikami domowymi

Jeśli chodzi o rodzaj kontaktu między zatrudniającymi a osobą zatrudnianą, sytuacje uwzględnione w badaniu rozciągają się od sprzątania pod nieobecność zleceniodawców raz na tydzień do gospośi mieszkającej z rodziną przez wiele lat. W tej części omówię rodzaj kontaktu z pracodawcą, czyli miejsce zamieszkania pracownicy domowej oraz częstotliwość kontaktu. Wyróżniona typologia ma zastosowanie do całego badanego okresu.

Rodzaj kontaktu czy tryb zatrudnienia danej osoby jest wymiarem o dużym znaczeniu w różnicowaniu zjawiska pracy domowej. W literaturze przedmiotu jest powszechny podział na prace wyko-

nywane w systemie *live-in* i *live-out*, czyli z zamieszkaniem u pracodawców lub poza ich gospodarstwem domowym (Momsen 1999: 13–14; Anderson 2000). Pisząc o Polkach zatrudnianych w sektorze usług domowych we Włoszech (Kordasiewicz 2005), starałam się pokazać, że występują jeszcze inne ważne czynniki poza kwestią miejsca zamieszkania pracownicy domowej. W przypadku osób pracujących w trybie *live-out* znaczenie ma sposób naliczania zapłaty: jeśli pracuje się na godziny, to zapłata jest proporcjonalna do wysiłku włożonego w pracę, natomiast umówienie się na stałą pensję niesie ze sobą utratę kontroli nad pracą i czasem wolnym, brak gwarancji otrzymania zarobku proporcjonalnego do wysiłku. Nawet jeśli mieszkanie oddzielnie od pracodawcy daje pewną niezależność, to miesięczna stała pensja od jednego pracodawcy tę niezależność osłabia.

W przypadku osób pracujących w trybie *live-in* znaczenie ma stosunek pracodawcy do czasu wolnego i odpoczynku: zdarzają się sytuacje, w których właściwie nie ma takiej kategorii, ale też takie, w których oprócz zwyczajowego „wychodnego” dwa razy w tygodniu pracownica domowa mogła wyjść każdego wieczoru po 20.00 (przykłady dotyczą badań włoskich).

W tym opracowaniu zdecydowałam się zastosować innego rodzaju podział niż opozycja „z zamieszkaniem”–„na dochodzącą”. Doszłam do wniosku, że podstawowa różnica u osób pracujących w domu polega na tym, czy są to osoby zatrudniane codziennie lub na kilka dni w tygodniu (zamieszkujące lub nie z pracodawcą), czy są to osoby odwiedzające cyklicznie gospodarstwo, z reguły w rytmie tygodniowym, czy też wreszcie osoby, które wykonują pracę poza gospodarstwem domowym osoby zatrudniającej. Decyduję się nie wyodrębnić pracy z zamieszkaniem również dlatego, że sytuacje takie są relatywnie rzadkie. W Polsce prawdopodobnie udział zatrudnienia z zamieszkaniem jest mniejszy niż w krajach Europy Zachodniej ze względu na gorszą sytuację mieszkaniową (Kindler, Szulecka 2010). W przypadku opiekunek do dzieci 96% niań i 95% osób zamieszczających oferty pracy dla niań na portalu niania.pl preferuje sytuację, w której niania mieszka oddzielnie od rodziny (Kościńska 2010).

Część osób uwzględnionych w moim badaniu, które w przeszłości zatrudniały osobę z zamieszkaniem, zrezygnowały z tego rozwiązania, część osób zakłada, że rozwiązanie to nie wchodzi w grę, bez względu na warunki mieszkaniowe. Odwiedziłam jednak również nowe domy, które zawierają niezależne minimieszkanie dla gospośi – z odrębną łazienką, aneksem kuchennym oraz wejściem.

Wszystkie formy pracy domowej proponuję podzielić ze względu na częstotliwość kontaktu z pracodawcą i miejsce wykonywania pracy na trzy główne kategorie kontaktu: kontakt permanentny (A), kontakt rytmiczny (B) oraz kontakt doraźny (C) (tabela 2).

Tabela 2. Formy pracy domowej ze względu na częstotliwość kontaktu i miejsce wykonywania pracy

		Częstotliwość kontaktu z domownikami		
		Zatrudnienie	Co dziennie lub kilka razy w tygodniu	Raz na tydzień
Miejsce wykonywania pracy	W domu pracodawcy	Z zamieszkaniem	A. GOSPOŚIA, NIANIA, INTENSYWNY, PERMANENTNY KONTAKT	D.
		Bez zamieszkania		B. OSOBA SPRZĄTAJĄCA, BABYSITTERKA, OGRANICZONY, RYTMICZNY KONTAKT
	Poza gospodarstwem domowym osoby zatrudniającej	Z zamieszkaniem	C. OPIEKUNKA OSOBY STARSZEJ	E.
		Bez zamieszkania		

Wśród osób pozostających w permanentnym kontakcie z pracodawcą (A) wyróżniłam nianię i gospośię; mogą być to osoby zatrudniane

z zamieszkaniem lub bez zamieszkania³. Osoby zatrudniane na zasadzie kontaktu permanentnego, mieszkające i niemieszkające w gospodarstwie domowym, z reguły są rozliczane w formie miesięcznej pensji, ewentualnie „tygodniówki”.

Osoby, z którymi kontakt ma charakter rytmiczny (B), to głównie osoby sprzątające raz na tydzień, a także babysitterki – osoby wynajmowane, aby opiekować się przez kilka godzin dzieckiem, od czasu do czasu, na przykład podczas wspólnego wyjścia rodziców. Mogą być rozliczane godzinowo lub według stałej stawki za jednorazową usługę.

Osoby zatrudniane na zasadzie permanentnej, ale niemieszkające w gospodarstwie domowym osoby zatrudniającej, z którymi pracodawcy mają kontakt „doraźny” (C), to z reguły opiekunki osoby starszej, która mieszka w samodzielnym mieszkaniu, najczęściej mieszkające z osobą, którą się opiekują, bądź dochodzące co dziennie lub kilka dni w tygodniu.

Poza najpowszechniejszymi sytuacjami kontaktu permanentnego, rytmicznego i doraźnego (A, B, C), zdarzają się również sytuacje D i E. Na przykład osoba zamieszkująca w gospodarstwie domowym w zamian za sprzątanie raz na tydzień, w pozostałe dni pracująca w innych domach; sytuacja taka zdarza się jednak bardzo rzadko (sytuacja D). Sytuacja E to sytuacja, w której do osoby starszej przychodzi osoba pomagająca w rytmie tygodniowym – z reguły stanowi to fazę poprzedzającą zatrudnienie osoby w trybie C.

W badaniach zarejestrowałam trzy systemy rozliczania się z pracownikiem domowym: stała comiesięczna pensja, stawka za godzinę pracy oraz stała stawka za sprzątnięcie mieszkania (ze zmienną liczbą godzin). Jak wynika z badań Marty Kindler (Kindler, Szulecka 2010: 145), osoby pracujące dla więcej niż jednego pracodawcy są w stanie zarobić dwa razy więcej niż osoby zamieszkujące z pracodawcą (i pracujące tylko dla niego). W przypadku osób pracujących dla wielu pracodawców (przychodzących sprzątać z reguły w ryt-

³ Oczywiście zdaję sobie sprawę ze specyfiki, jaką ma dzielenie miejsca zamieszkania, na tle innych form kontaktu (rytmicznego, doraźnego); uznałam jednak, że jest to raczej różnica stopnia podzielanej intymności w wariacie kontaktu permanentnego niż odrębny typ kontaktu.

mie tygodniowym) bardziej opłacalne jest wyznaczenie stawki za „sprzątnięcie mieszkania” – osoby działające według tej reguły zarabiają większą stawkę po przeliczeniu na godziny pracy.

Zróżnicowanie zawodowe w obrębie pracy domowej

W opracowaniach dotyczących pracy domowej zazwyczaj podkreśla się różnice między pracą opiekuńczą (*carework*) a dbaniem o dom (*housework*). Prace te wymagają odmiennych kompetencji i mają inną naturę – pierwsza z nich dotyczy kontaktu z człowiekiem, druga jedynie świata przedmiotów. Tak naprawdę jednak oba te rodzaje wchodzą w zakres obowiązków domowych, są wykonywane często przez jedną osobę, przeplatają się w czasie i przestrzeni (jak podczas gotowania obiadu z dzieckiem na rękach). Jedną z propozycji, która zawiesza podział na *care-* i *housework*, podobnie jak to robię w tej książce, jest praca badaczki latynoskich pracownic domowych zatrudnionych w Los Angeles, Pierrette Hondagneu-Sotelo. Spośród pracownic domowych wyróżnia ona *living-in nanny/housekeeper*, *living-out nanny/housekeeper* oraz „sprzątaczkę domową” – *houscleaner* (2007). W odróżnieniu od pracy Hondagneu-Sotelo uwzględniam również opiekunki osób starszych, a także możliwość zatrudnienia osób wyspecjalizowanych w opiece nad dziećmi. Jak już wspominałam, decyduję się traktować łącznie osoby pracujące z zamieszkaniem i te, które mieszkają samodzielnie, lecz pracują codziennie u jednej rodziny.

W zależności od fazy cyklu życia rodziny w dłuższej, kilkudziesięcioletniej perspektywie w obrębie pracy domowej występują, czasem sekwencyjnie, czasem równolegle, zapotrzebowania na zajmowanie się domem, opiekę nad dziećmi, opiekę nad osobami starszymi (zob. punkt *Praca domowa jako proces* we wprowadzeniu do tego rozdziału). Potrzeby te można zaspokoić przez angażowanie wyspecjalizowanych osób: sprzątaczkę, opiekunki osób starszych, niani. Można je realizować również przy pomocy osób wszechstronnych, uniwersalnych pracownic domowych, które sekwencyjnie lub

równolegle wykonują wymienione zadania, towarzysząc rodzinie w różnych momentach.

Realizacja obu wariantów – zarówno uniwersalnego, jak i specjalizacyjnego – zakłada podzielenie przez zatrudniających i zatrudnianych podejścia do pracy domowej i zadań pracownicy domowej. Pracodawcy zatrudniający gospozię są gotowi na to, żeby osoba dotychczas wykonująca prace domowe, dbająca o porządek, przygotowująca potrawy zajęła się również ich małym dzieckiem. Dotychczasowa gospožia też musi być na to gotowa. W wariantcie specjalizacyjnym pracodawcy zgłaszają „specjalistyczną” potrzebę i naprzeciw jej wychodzi wyspecjalizowany pracownik, który zajmuje się na przykład wyłącznie opieką nad dzieckiem lub opieką nad osobą starszą w fazie terminalnej. Oczywiście opisana powyżej sytuacja nałożenia się wzajemnych oczekiwań należy do sytuacji idealnych, w praktyce zdarza się wiele odstępstw, a wzajemne oczekiwania mogą się rozmiąć lub zmieniać w trakcie współpracy (przy-padek Janusza).

Na początku opiszę wariant uniwersalny, ze szczególnie wyrazistym jej przypadkiem – gospozię całożyciową. Następnie krótko zaprezentuję wyspecjalizowane zawody w obrębie pracy domowej: osobę do sprząwania, nianię i opiekunkę osób starszych. Przedstawione poniżej przykłady stanowią najczęściej występujące typy, w rzeczywistości zdarzają się również rozmaite warianty pośrednie. Opis zawodów domowych w tej części ma charakter przekrojowy – uwzględnia cały analizowany okres historyczny.

Uniwersalny typ osoby, która robi to, co jest w rodzinie potrzebne, ma swoje określenia w tradycji służby: *maid-of-all-work*, *bonnes-a-tout-faire*, „sługa do wszystkiego” (por. Kindler, Kordasiewicz 2015)⁴. Jeśli gospodarstwo domowe zatrudniało tylko jedną osobę, z reguły była to właśnie „sługa do wszystkiego”. Określenie to było pogardliwe i odnosiło się do najniższego szczebla w wielopoziomowej hierarchii służby. Zarówno praca w charakterze „sługi do wszystkiego”, jak i zatrudnianie takiej osoby jako jedynej pracownicy

⁴ Karykaturalny obraz „sługi do wszystkiego” zawarł Witold Gombrowicz w opowiadaniu *Na kuchennych schodach* w tomie *Bakakaj* (1987).

nie cieszyły się poważaniem, ponieważ znamionowały, odpowiednio, pracę dla niezamożnych pracodawców (a splendor pana bądź jego brak spływał na służbę) oraz niezamożność tychże. Można jednak zauważyć, że osoba uniwersalna jest najbliższa organicznemu funkcjonowaniu niewielkiego gospodarstwa domowego, podczas gdy wieloosobową służbę, z wysokim stopniem podziału zadań, charakteryzuje niekiedy oddalenie od rzeczywistych potrzeb i popadanie w ceremonialność. Dla przykładu można przywołać istnienie takich stanowisk, jak kawiarka czy herbaciarka w polskich dworach, nie wspominając o wysokim stopniu specjalizacji służby na dworze Ludwika XIV (por. Elias 1983) lub w starożytności. W I wieku n.e. Seneka w liście do Lucyliusza wymienia następujące zadania:

Oto niewolnik, którego jedynym zajęciem jest krojenie bezcennego tuczzonego ptactwa (*altilia*), oto drugi, który nalewa gościom wino [...], oto jeszcze inny, którego jedynym zajęciem jest obserwacja gości i wybieranie tych, którzy godni są zaproszenia na następnny dzień [...] (Biezuńska-Małowist, Małowist 1987: 100).

Łączenie zadań często jest przedstawiane w literaturze jako forma eksploatacji. Przytacza się przypadki wzrastania liczby obowiązków, rozszerzania ich zakresu (Rollins 1985). Powszechnie opisuje się w literaturze sytuacje, w których, podobnie jak w filmie komediowym Romana Załuskiego z 1988 roku *Kogel-mogel*, mówi się bohaterce, Katarzynie Solskiej, że będzie tylko „do dziecka”, jej rzeczywiste obowiązki obejmowały zaś pełne prowadzenie domu, łącznie z obsługą przyjęć. Przedstawiam tu odmienne spojrzenie na zadania domowe jako na proces zmieniający się wraz z fazami cyklu życia rodziny. Pracownica domowa robi „to, co jest do zrobienia w domu w danym momencie”. Czasem osoba pomagająca sama rozszerza swoje zadania o gotowanie czy sprzątanie. W grę wchodzi także dynamika intymności – o ile na początku relacji pracodawcy nie dopuszczają obcej osoby do pewnych czynności, o tyle z czasem oswajają się z nią i wpuszczają w kolejne kręgi domowego wtajemniczenia.

Związek zadań pracownicy domowej i cyklu życia rodziny można prześledzić na kilku przykładach tak zwanych całościowych gospoś.

W tych historiach mamy do czynienia z osobą, która towarzyszy rodzinie od narodzin dzieci pracodawców aż do śmierci pracodawców, a często i dłużej.

Wyróżnione przeze mnie ZAWODY W OBRĘBIE PRACY DOMOWEJ TO CAŁOŹYCIOWA GOSPOSIA, NIANIOGOSPOSIA, NIANIA, OSOBA SPRZĄTAJĄCA I OPIEKUN/KA OSOBY STARSZEJ. Poniżej krótko je wprowadzam, szersze opisy poszczególnych zawodów znajdują się w częściach dotyczących poszczególnych logik pracy domowej (prenowoczesnej, nowoczesnej i ponowoczesnej).

CAŁOŹYCIOWA GOSPOSIA to osoba, która przez całe życie zawodowe lub jego większość pracuje w charakterze gosposi i jest związana z jedną rodziną. Słowo „całożyciowa” ma w tym określeniu podwójne znaczenie – po pierwsze, jest to „zawód na całe życie” dla gosposi, po drugie, pracodawca też bywa jeden na całe życie. W związku z długotrwałą relacją między rodziną a gosposią wytwarza się szczególna więź, gosposia staje się *quasi*-członkiem rodziny, funkcjonującym jednak na odrębnych prawach.

NIANIOGOSPOSIA w odróżnieniu od gosposi całozyciowych to pracownik domowy, który nie nawiązał tak trwałych relacji z pracodawcą. One również dbają o dom i małe dzieci (jeśli takie są w domu). W relacjach o nianiogosposiach jednym z ważnych wątków są ich odejścia lub zwolnienia z pracy i ponawiająca się konieczność wyszukiwania nowych osób. Destabilizuje to życie domowe. Rodziny, które nie nawiązały całozyciowej relacji z gosposią, poznają wiele osób, które pracują u nich od kilku dni do kilku lat.

NIANIA jest opiekunką do dziecka, która zasadniczo nie podejmuje innych zadań domowych. Rozdzielanie i łączenie różnych zajęć domowych stanowi zresztą element dynamiczny. Czasami pracodawcy poszukują osób wyspecjalizowanych, a w efekcie zatrudniają osoby uniwersalne, bo tak okazuje się wygodniej lub taką możliwość oferuje zatrudniona. Czasem to pracownicy dyktują warunki i mimo zapotrzebowania rodziny na uniwersalną pracę domową ograniczają swoje obowiązki do jednej sfery (z reguły opieki nad dziećmi).

Wątek zwierzeń i wchodzenia w intymny świat jest charakterystyczny w opowieściach OSÓB SPRZĄTAJĄCYCH i ich pracodawców. Widziana z reguły raz na tydzień osoba sprzątająca to dla wielu

pracodawczyń komfortowy powiernik. Takie relacje powstają w sytuacji, w której pracodawczyni lub, rzadziej, pracodawca są obecni w domu w czasie wykonywania przez pracownicę swoich obowiązków. Warto bowiem zauważyć, że w niektórych przypadkach sprzątają one puste mieszkania pod nieobecność pracodawców, którzy albo pracują, albo specjalnie opuszczają mieszkanie na czas sprzątania, ponieważ przebywanie w nim wtedy powoduje ich dyskomfort. Kolejnym elementem charakterystycznym dla tego mikroświata domowego jest poziom jego usieciowienia, związany z mobilnym charakterem pracownic oraz z sieciami społecznymi pracodawców. Zaobserwowałam różnicę w sieciach, w jakie wchodziły Ukrainki i Polki. Ukrainki znają z reguły wiele innych osób, zazwyczaj również migrantek, pracujących w sektorze usług domowych. Współpracują z nimi w zakresie zastępstw i wymieniają się pracą (jest to związane z okresowymi wyjazdami z Polski). Ukrainki wchodziły także chętnie w relacje z sieciami pracodawców. Polki budują sieci przeważnie wyłącznie z pracodawcami, a rzadko znają inne osoby, które pracują w domach.

OPIEKUNKA OSOBY STARSZEJ to osoba, której praca rozgrywa się w triadzie – wraz z pracodawcą (z reguły dzieckiem osoby starszej) oraz podopiecznym. Na pierwszy plan w relacjach opiekunek wysuwa się opis ich codziennej opieki i relacji z osobą starszą, często przedstawiający czynności medyczne lub pielęgnacyjne. Dzieci osób starszych przywiązują wagę do organizacji procesu opieki i koordynacji działań własnych, opiekunki i instytucji. Wydaje się, że osoba starsza w ich opisach jest na dalszym planie.

Zarówno zawody, jak i tryb kontaktu częściowo warunkują relacje. W badanym okresie role wyspecjalizowane częściej wystąpiły w czasach współczesnych niż dawniejszych.

Poszczególne zawody odpowiadają na konkretne potrzeby domowników i z reguły są wykonywane w mieszkaniu lub domu. Jednocześnie każdy z zawodów tworzy swój mikroświat. I tak dla całościowej gospodi jest charakterystyczna więź, jaka wytwarza się między nią a rodziną w wieloletnim współlistnieniu. Osoby takie wrastają w rodzinę, towarzysząc jej na różnych etapach, wychowując

kolejne pokolenia. Zajmują się prowadzeniem domu i opieką nad dziećmi. Tworzą w domu klimat spokoju i stabilizacji.

Podsumowanie

Jak wynika z analizowanych przeze mnie materiałów, tym, co cechuje życie domowe, jest organizacja według faz cyklu życia rodziny, współpraca wielu aktorów w procesie życia domowego i rodzinnego (orkiestracja) oraz działanie w polu: uniwersalizacja–specjalizacja.

W tym rozdziale przedstawiłam zawodowe zróżnicowanie w obrębie pracy domowej, wyróżniając dwie podstawowe klasy pracowników domowych: uniwersalną i wyspecjalizowaną. Wśród osób uniwersalnych jest nianiogospośia i gospośia całożyciowa – role mające podobny zakres obowiązków, a różniące się trwałością relacji. W grupie wyspecjalizowanych pracowników są nianie, osoby sprząające oraz opiekunki do osób starszych. Grupy te odpowiadają dwóm typom zapotrzebowania pracodawców.

Omówiłam także formy kontaktu z pracownikiem domowym, podając jego trzy podstawowe typy: (A) oparte na kontakcie permanentnym, (B) oparte na kontakcie rytmicznym oraz (C) oparte na kontakcie doraźnym. Zawody i tryby kontaktów najczęściej wiążą się ze sobą, na przykład kontakt z osobami sprząającymi z reguły jest rytmiczny, a całożyciowe gospośie, nianiogospośie i nianie pozostają z pracodawcami w permanentnym kontakcie. Z kolei opiekunki osób starszych często opiekują się rodzicami mieszkającymi oddzielnie od swoich dzieci. W takich przypadkach dzieci te, będące pracodawcami opiekunek, mają z opiekunką kontakt doraźny. Wyróżnione powyżej formy kontaktu są istotnym elementem kształtowania się relacji społecznych omawianych w dalszej części pracy.

Życie domowe w powojennej Polsce

Druga wojna światowa i okres bezpośrednio po wojnie

Wojna i okres następujący bezpośrednio po niej, pełen dramatów, określany jako traumatyczny (Zaremba 2012) i kluczowy okres rewolucji (Leder 2014) nie są objęte analizą w tej książce. Zarówno dramaty okresu wojennego, jak i powojennego dla wielu rodzin oznaczały również całkowitą zmianę codziennego, domowego funkcjonowania, w związku z koniecznością ukrywania się, wywózkami, „repatriacjami”, odebraniem majątku, prześladowaniami. Ilustracyjnie chciałabym wspomnieć kilka wyrazistych postaw i sytuacji związanych ze służbą.

Janina Bauman w autobiograficznej *Zimie o poranku* (2009) przekazała obraz wierności i wzajemnego przywiązania rodziny i niani, nazywanej cicią Manią. Kiedy rodzina autorki znalazła się w getcie, ciocia Mania, nie-Żydówka, z narażeniem życia wspierała ją, sprzedając na ten cel wcześniej uratowane przez nią rodzinne dobra. Umożliwiła rodzinie ucieczkę na „aryjską stronę” i znajdowała kolejne miejsca, w których matka i córki mogły się ukrywać. Podczas wypędzenia ludności Warszawy po klęsce powstania warszawskiego niania zdecydowała się pójść razem z rodziną, której semickie rysy wyraźnie budziły wrogość u niektórych wypędzonych oraz były powodem zagrożenia ze strony Niemców. Po wojnie pozostała z rodziną. Z kolei wieloletnia służąca Gombrowiczów towarzyszyła im podczas okupacji i powstania warszawskiego, po wojnie jednak prowadziła osobne życie¹.

¹ Bardzo ciekawa była przyjaźń Witolda Gombrowicza z Anielą Brzozowską, kontynuowana listownie również po wojnie, opisana w jego biografii autorstwa Joanny Siedleckiej (2003: 99–107).

Księżna Anna Radziwiłł w anegdocie o służącym, zawartej w wywiadzie, utrwała świadectwo rewolucyjnego buntu służby:

Urodziłam się w 1939 roku, przed wojną, w majątku mego ojca, w dobrach sichowskich. [...] Pierwsza moja pamięć – właściwie jest to rok 1944, kiedy kończyli się Niemcy i przychodzili bolszewicy. Opowiadano mi, że nasz służący Antoni, który zawsze podawał posiłki, zamiast roznosić zupę postawił wagę na stole i powiedział: »Jedzta sobie!«. To był dowód, że zaczyna się rewolucja².

Dla wielu rodzin nowy ład powojenny oznaczał deklasację i konieczność opuszczenia dotychczasowych posiadłości, skonfiskowanych przez państwo. W przypadku Polaków mieszkających poza granicami powojennej Polski w grę wchodziła „repatriacja”. Regina opisuje scenę opuszczania przez jej dziadków Ukrainy i zachowanie ukraińskiej służby:

[...] moja babcia zawsze opowiadała, że jak oni odjeżdżali, to ich służba odprowadzała na dworzec, jej teść był sparaliżowany, więc trzeba było ludzi do teścia, bo on był na wózku i mówi, że płakali i właśnie się pytali: panoczki, panoczki, koły wy do nas powernety, że kiedy do nas wrócić, bo chcieli z nimi jechać, ale się, że tak powiem, wrobili, bo w momencie, kiedy się Rosjanie pytali, czy ty jesteś Ukrainiec, czy Polak, to oni mówili, że Ukrainiec, bo oni byli Ukraińcami i Ukraińcy nie dostawali pozwolenia na repatriację, tylko Polacy dostawali pozwolenie na repatriację. I oni właśnie mówili, że tak nam dobrze było z wami, tak płakali, więc o tym moja babcia mówiła.

Regina omawia zmieniony styl życia po wojnie i opinie babci na ten temat:

² Fragmenty wywiadu biograficznego (2008) znajdującego się w archiwum Ośrodka „Karta” zostały wydrukowane w czasopiśmie „Karta” 2009, nr 58, s. 94–99 pod tytułem *Moja edukacja*. Ciekawy przykład wywrócenia hierarchii po wojnie zawiera film *Katyń* Andrzeja Wajdy: przedwojenna służąca Stasia po wojnie odwiedziła rodzinę bohaterów, obecnie powodzi jej się dobrze, mąż był w Armii Ludowej, po wojnie został starostą. Po odwiedzinach dawna służąca wsiada do limuzyny męża, kierowanej przez szofera, a mąż gani ją za nazywanie dawnej pani „panią”, mówiąc „panią to jesteś ty, pani starościno”.

[...] ona przed wojną nigdy nie pracowała, a po wojnie też nie pracowała, zajmowała się w domu, bo czworo dzieci było, zajmowała się utrzymaniem domu, ale wiem, że przed wojną nie robiła, wiele dzieci w domu, a po wojnie robiła wszystko w domu, nie miała żadnej pomocy i nigdy nic nie mówiła, ich to złamało, ale w pewnym sensie, na przykład moja babcia zawsze mówiła, że po wojnie, to było coś, co ona doceniała w Polsce powojennej to było to, że ludzie nie umierali z głodu i że nie było takiego bezrobocia, dlatego że ona uważała, że przed wojną to było coś strasznego, to było tyle biedy, tyle bezrobocia i taka polaryzacja społeczeństwa. Ją, jako socjalistkę, to bardzo bolało, aczkolwiek to było paradoksalnie, bo oni wszystko stracili przez ten system, wszystko i byli kompletnie załamani i ona się nigdy nie skarżyła [Regina, ur. w latach 60., zatrudnia osobę do sprzątnia].

Relacje służby z państwem w czasie wojny i tuż po niej układały się rozmaicie, zagadnienie to wymaga dalszych badań³.

Fazy życia domowego w powojennej Polsce w kontekście społecznym, ekonomicznym i politycznym – wprowadzenie

Podobnie jak służba na przestrzeni stuleci, również praca domowa w analizowanym, dużo przecież krótszym, okresie powojennym jest zjawiskiem niejednorodnym. W poniższej części zaprezentuję kolejne fazy życia domowego w Polsce. Nakreślenie zawodów, procesu (dokonane w poprzednim rozdziale) i przemian w powojennej historii pracownic domowych jest tłem analizy relacji zawartej w kolejnej części książki. Wszelkie typy relacji z pracownikami domowymi powstają zawsze między osobami o konkretnych biografjach i pochodzeniu społecznym, żyjącymi w określonej epoce i odpowiadającymi na indywidualne zapotrzebowania domowe rodziny lub jednostki w danym momencie.

³ Narracje zgromadzone w Ośrodku „Karta” stanowią dobrą podstawę do rozwinięcia badania o okres przedwojenny i wojenny. Za informację w tej sprawie dziękuję Dominikowi Czapidze, pracownikowi Ośrodka „Karta”.

Zatrudnianie pracownicy domowej odbywa się w szerokim kontekście społeczno-polityczno-ekonomicznym, którego wybrane elementy, znaczące w tym przypadku, naszkicuję w tej części.

Po pierwsze, zostanie uwzględniona aktywizacja zawodowa kobiet, po drugie, charakter oraz dostępność instytucjonalnych rozwiązań opiekuńczych, która ma znaczenie szczególnie jako kontekst dla zatrudniania pomocy do dziecka. Po trzecie, opiszę sytuację mieszkaniową, poziom rozwoju technologii domowej, dostępność urządzeń wspomagających prowadzenie domu oraz wyposażenie gospodarstw domowych. Po czwarte, warto uwzględnić nastawienie władzy w systemie autorytarnym, a także stosunek rządzących w systemie demokratycznym do kwestii zatrudniania pracownicy domowej, ale również do aktywności zawodowej kobiet i delegowania obowiązków domowych na zewnątrz. Podstawą tej części są dane zawarte w rocznikach statystycznych, opracowania historyczne dotyczące tego okresu oraz wypowiedzi narratorów.

Uwzględnienie powyższych wymiarów pozwala dowiedzieć się, w jaki sposób zatrudnianie pracownicy domowej było wpisane w sposoby dbania o dom i na ile stanowiło element konieczny do zachowania pewnego stylu życia w danym czasie.

W analizowanym okresie XX wieku działały różne siły, często o przeciwstawnych wektorach. W latach od 40. do 60. uciążliwość prowadzenia domu oraz brak rozwiązań instytucjonalnych w sferze opieki mogły skłaniać do zatrudniania płatnych pracowników domowych. Na niekorzyść działała ogólna zła sytuacja finansowa większości osób, zła sytuacja mieszkaniowa oraz to, że mniej więcej połowa kobiet nie pracowała zawodowo. W latach od 70. do 90., a pod pewnymi względami już od lat 60., obserwujemy upowszechnienie się ułatwień technicznych związanych z prowadzeniem domu oraz rozwiązań instytucjonalnych, co mogło sprawiać, że pomoc domowa była mniej potrzebna niż w latach poprzednich. Z drugiej strony, mamy w tym okresie do czynienia ze wzrostem zamożności części społeczeństwa, poprawą sytuacji mieszkaniowej oraz zwiększoną aktywnością zawodową kobiet, co z kolei mogło zachęcać do korzystania z płatnej pracownicy. Pierwsza dekada XXI wieku to czas przeobrażeń ekonomicznych, wysokiego bezrobocia, szczegól-

nie wśród kobiet, rozwarstwiania się społeczeństwa pod względem zamożności oraz popularyzacji kolejnych nowinek technicznych (na przykład odkurzacz centralny). Jest to okres, w którym dla wielu osób otworzyła się możliwość zatrudniania pracownika domowego.

Pewne znaczenie ma również powiązanie między pójściem kobiet do pracy a poziomem uciążliwości i pracochłonności dbania o dom. Z wypowiedzi niektórych informatorów wynika, że bardziej pracochłonne dbanie o dom w drugiej połowie lat 40. i w latach 50. oznaczało, że osoby chcące prowadzić dom na pewnym poziomie i mogące sobie na to pozwolić zatrudniały więcej niż jedną osobę, którą nierzadko nadzorowała osobiście pani domu. Wydaje się, że w latach 60. i późniejszych, kiedy dbanie o dom stało się nieco prostsze, nie było takiej potrzeby.

Warto jeszcze rozważyć kwestię podaży potencjalnych pracowników. W latach powojennych (druga połowa lat 40. i lata 50.) oraz po 1989 roku wystąpiły warunki skłaniające część kobiet do zatrudnienia w sektorze domowym. Tuż po wojnie czynnikiem tego rodzaju mogła być ogólna bieda oraz to, że nie dla wszystkich starczało jeszcze miejsc pracy w przemyśle i innych gałęziach „gospodarki uspołecznionej”. Podczas transformacji wysokie bezrobocie oraz utrata poprzednich form utrzymania motywowały kobiety do podjęcia pracy domowej (Krzyszkowski 2007). Pojawienie się Ukrainek na polskim rynku usług domowych w latach 90. także podniosło dostępność tej usługi.

Aktywizacja zawodowa kobiet w okresie PRL, pomijając jej wymiar ideologiczny, wiązała się częściowo z tym, że zarobki jednej osoby nie wystarczały do utrzymania rodziny (Sokołowska 1977). W takiej sytuacji zatrudnianie pracownicy było pewnym luksusem, na który było stać niewielu. W większości przypadków, w których kobieta pracowała, mamy do czynienia z tak zwanym modelem dwuzawodowym – kobieta pracuje w miejscu pracy, po czym wraca na „drugi etat” do domu (por. Marody, Giza-Poleszczuk 2000).

Polityczny wymiar zatrudniania osób do pracy w domu

W opisie historii społecznej zatrudniania pracownic domowych w powojennej Polsce warto uwzględnić ideologiczny wymiar zjawiska. Stosunek władzy komunistycznej do zatrudniania pracownicy domowej można określić jako ambiwalentny. Z jednej strony wiele osób żyjących w tamtych czasach uznawało zatrudnianie pracownicy za rzecz „źle widzianą”, niezgodną z ideologią egalitarną, kładącą nacisk na gospodarkę „uspołecznioną” i zakładającą monopol państwa na zatrudnienie, ideologią promującą pracę produkcyjną. Przedwojenna służba była ujmowana jako forma ucisku klasowego. „Oto jeszcze jedna książka wyrosła z życia ludzi wyzyskiwanych w ustroju kapitalistycznym”, pisała Anna Kamińska w przedmowie do pamiętnika Józefy Witowskiej o znamienym tytule *Ludzie i nie-ludzie. Ze wspomnień służącej* (1951). Służba była stawiana w jednym szeregu z robotnikami jako przedstawicielami uciśnionego proletariatu (Najdus 1976).

Z drugiej strony, trudno odnaleźć przykłady represji konkretnych osób z powodu zatrudniania pracownicy, nawet wśród przedstawicieli przedwojennego ziemiaństwa, lub choćby wypowiedzi propagandowe „przeciwko gosposi”⁴. Styl życia nomenklatury często zakładał korzystanie z osób pomagających (między innymi mieszkania służbowe były „wyposażone” w gosposię), w tej dziedzinie również jednak natykamy się na zmienność. Ozdobny styl życia cechował Bolesława Bieruta, z kolei Władysław Gomułka był znany ze skromnego sposobu bycia. Edward Gierek, podobnie jak wcześniej Bierut, celował w rozrzutności konsumpcyjnej.

W swojej książce *Privilege in the Soviet Union. A Study of the Elite Life-Styles under Communism*, napisanej na podstawie relacji kilkudziesięciu uchodźców z ZSRR i krajów bloku sowieckiego, a także danych, obserwacji i dokumentów, Mervyn Matthews (1978)

⁴ W sprawie istnienia plakatów lub innych materiałów propagandowych dotyczących zatrudniania osób do pracy w domu lub „przedwojennego stylu życia” kontaktowałam się w sierpniu 2010 roku z Działem Zbiorów Sztuki Okresu Realizmu Socjalistycznego Muzeum Zamojskich w Kozłowie; uzyskałam odpowiedź o braku takich materiałów w zbiorach muzeum.

przedstawił system przywilejów wybranych grup funkcjonujących w ustroju komunistycznym: wysokich funkcjonariuszy partyjnych, inteligencji, twórców, oficerów służby bezpieczeństwa oraz oficerów armii, jako stymulowany przez państwo sposób na utrzymanie w ryzach najważniejszych dla funkcjonowania państwa kategorii zawodowych. Omawia takie zarobki i przywileje, jak dostęp do rzadkich dóbr konsumpcyjnych oraz samochodów i domów, edukacji dla dzieci, podróżowania w obrębie ZSRR i na mniejszą skalę za granicę, nagrody i specjalne emerytury. Podkreśla, że apanaże i przywileje pozwalały elicie komunistycznej utrzymywać przedrewolucyjny styl życia:

[...] względna zamożność elity pozwala jej cieszyć się wieloma tradycyjnymi zwyczajami i pozostałościami przedrewolucyjnego stylu życia, które nie przetrwały gdzie indziej. Zatrudnianie sprzątaczek, opiekunek do dzieci, a czasem nawet gosposi na stałe zapewnia pewien sposób wyzwolenia od obowiązków domowych oraz umożliwia korzystniejsze wykorzystanie czasu (Matthews 1978: 49).

W rozdziale poświęconym porównaniu ZSRR z Polską i USA, pisze, że „przedsowieckie, burżuazyjne tradycje zazwyczaj przetrwały w żywotnej postaci” w krajach bloku wschodniego poza Rosją, ponieważ styl życia elity, funkcjonującej w mentalnie zamkniętym świecie „oblężonej twierdzy” „był ukształtowany przez stare arystokratyczne lub burżuazyjne tradycje cechujące daną kulturę narodową”, nie podaje jednak źródeł i przykładów. Można jednak przypomnieć chociażby huczne polowania urządzone przez pierwszych sekretarzy partii i innych notabli PRL.

Matthews powołuje się na świadectwo Józefa Świątły na temat stylu życia rządzących: opisuje on między innymi, że we wszystkich swoich posiadłościach Bierut korzystał z usług około 230 osób służby (por. Błażyński 2003: 96)⁵. Również wywiady przeprowadzone przez Teresę Torańską i wydane w książce *Oni* dają wgląd w obecność

⁵ Oprócz anonimowych 230 osób służby w rezydencjach wymienia się prywatnego krawca, szewca, fryzjera i „wiernego kamerdynera” Bieruta (na s. 98; życie prywatne góry partyjnej jest opisane na s. 94–101).

służby czy gospoś w domach dygnitarzy PRL, na przykład Julia Min-cowa wspomina: „Była też babcia Garbarczykowa, tak na nią mówiliśmy, służyła u nas jeszcze przed wojną” (Torańska 2013 [1985]). Z kolei w rozmowie z Jakubem Bermanem padły następujące słowa dotyczące jego życia codziennego:

Mieszkał pan na ul. Klonowej.

Parter domu zajmowałem ja, I piętro – Bierut, a II-gie przez jakiś czas Szwalbe. Miałem 4 pokoje i dosyć ładny przedpokój. W 1954 r. zafundowano mi dachę w Konstancinie. Moja willa usytuowana była obok willi Radkiewicza i naprzeciwko Bieruta. Dalej stała Hilarego Minca. Prowadziłem spokojne życie. Wstawałem o ósmej, czasem pół do ósmej. Jadłem z żoną śniadanie i jechaliśmy do pracy. Żona do Instytutu Reumatologii na Spartańską, a ja do Komitetu Centralnego lub do Urzędu Rady Ministrów – na 9-tą. Mieliśmy gospośnię.

Przysłała?

Oczywiście. W Ministerstwie Bezpieczeństwa był departament ochrony rządu i on sprawował opiekę nad wszystkimi, których miał za zadanie ochraniać. Organizował nam wczasy, wyjazdy służbowe, przysyłał gospośnię i wyznaczał ochroniarzy, do mnie 4 lub 5 na zmianę przez całą dobę. Wszyscy oni mieli określone zadania (Torańska 2013 [1985], wywiad z Jakubem Bermanem).

Matthews nazywa elitę „współczesną arystokracją”. Pisze, że przedstawiciele wąskiego kręgu osób pracujących w aparacie bezpieczeństwa w ZSRR mieli dostęp do samochodów służbowych oraz darmowych mieszkań obsługiwanych przez służbę. Stawia tezę, że zasadniczo elita w ZSRR żyła na poziomie przeciętnej klasy średniej w USA. W porównaniu z przeciętną rodziną z USA nomenklatura w ZSRR powszechniej zatrudniała pracownicę domową, na co, według niego, niewiele osób z klasy średniej mogło sobie w Stanach Zjednoczonych pozwolić. W książce nie omawia się nieprawomyślności zatrudniania pracownicy domowej, autor zwraca jednak uwagę na paradoksalność zjawiska – klasa rządząca, chcąc wyeliminować arystokrację, sama przejmuje elementy arystokratycznego stylu życia.

Niezależnie od omówionych uwarunkowań w części przypadków o zatrudnieniu pracownicy domowej decydował styl życia danej osoby czy grupy społecznej, mniejsze znaczenie miała zaś na przykład kwestia dostępności instytucji opieki lub sytuacja mieszkaniowa.

Pracownice domowe zatrudniają współcześnie i zatrudniały w przeszłości osoby o bardzo różnym zapleczu rodzinnym: zarówno te, które od dzieciństwa do takiej sytuacji przywykły w domu, jak i te, które są pod tym względem pionierami w swoich rodzinach. Są również osoby, których rodziny przed wojną miały służbę, w PRL nie mogły sobie na to pozwolić, a obecnie powracają do tradycji. O losy rodziny od okresu międzywojennego do dzisiaj pytałam zarówno osoby urodzone w latach 20., jak i w latach 80. – te sięgały narracją do pokolenia swoich dziadków⁶. W tym czasie nastąpiły dwa przełomy: wprowadzenie nowego ładu związanego z objęciem Polski wpływami radzieckimi po drugiej wojnie światowej oraz transformacja demokratyczno-rynkowa po 1989 roku.

Dotychczasowe typologie uwzględniające tylko moment zmiany transformacyjnej brały pod uwagę dwa podstawowe typy: „prze-granych” i „wygranych”, zauważano jednak, że podział ten jest zbyt uproszczony, i kreślono różne jego rozbudowane warianty, między innymi podział na „trzy Polski”: prywatną, państwową i socjalną (Marody 2002). Zdecydowałam się poprzestać na najprostszym podziale potransformacyjnym (wygrani/przegrani) ze względu na objęcie przez analizę dwóch momentów przełomowych w biografjach rodzinnych – uwzględnianie większej liczby wariantów zaciemniałoby obraz, który obecnie i tak ma wiele – osiem – wariantów przebiegu biografii rodzinnych.

⁶ Nawiązuję tu do metody badawczej studium przypadku historii rodzinnej, opracowanej przez Daniela Bertaux i Catherine Delcroix (2000). Główną różnicą między tymi podejściami a moim podejściem jest to, że opieram się przede wszystkim na rekonstrukcji historii rodziny na podstawie wywiadu z tylko jednym jej członkiem i nie śledzę wszystkich potomków dziadków współcześnie żyjącej „postaci centralnej” (ego). Celem mojego postępowania było dokładne naświetlenie zaplecza społecznego narratora, nie zaś badania mechanizmów międzygeneracyjnych w całym rodzie.

W związku z tym proponuję typologię społecznych losów rodzin polskich w XX wieku na podstawie dwóch punktów przełomowych: wprowadzenia komunizmu w Polsce oraz transformacji 1989 roku. W obu tych punktach rodzina pod względem społecznym mogła: utrzymać swoją pozycję sprzed przełomu, utracić ją bądź doświadczyć awansu – zatrudnianie w danej epoce pracownicy domowej lub niezatrudnianie jej zostało potraktowane jako wyznacznik tych ruchów w strukturze społecznej bądź zachowania pozycji⁷. W poniższym zestawieniu uwzględniam wszystkie typy pracownic domowych, bez względu na rodzaj zadań i tryb zatrudniania.

Pierwszy przełom skutkował trzema rodzajami zmian: deklacją, awansem lub zaadaptowaniem się dawnej elity do nowego systemu. Drugi przełom skutkował, w uproszczeniu, „wygraną” (wiążącą się z zachowaniem lub poprawą sytuacji) lub „przegraną”. W każdej z epok powstaje osiem logicznie możliwych sytuacji, łączonych z brakiem zatrudnienia pracownicy domowej, które przedstawiam w poniższej tabeli 3.

⁷ Nie jest to oczywiście jedyny wyznacznik statusu w PRL, innymi mogą być dostęp do dóbr konsumpcyjnych i różne przywileje. Kwestią do dyskusji i dalszych badań jest, czy wszyscy przedstawiciele niewątpliwej elity, na przykład wysokiego szczebla wojskowi, mogli zatrudnić pracownicę domową. Materiały dowodzą, że pomoc domowa stanowiła nieodłączny element stylu życia nomenklatury w latach 50. (por. Matthews 1978; Błażyński 2003, rozdział na temat pomocy domowej w PRL). Zatrudnienie lub niezatrudnienie pracownicy domowej to dla części osób kwestia wyboru, a nie niemożności podołania kosztom tej usługi. Podczas rozmów nieformalnych zetknęłam się z przypadkiem osoby, która odchowała dzieci przy wsparciu niani w okresie PRL, potem zaś nie widziała sensu zatrudniania pracownicy domowej. Obraz oparty jedynie na dwóch punktach zwrotnych jest z konieczności uproszczony i nie uwzględnia w pełni dynamiki historyczno-społecznej XX wieku.

Tabela 3. Typologia zaplecza rodzinnego zatrudniania pracownicy domowej⁸

	(Umowne nazwy)	Przed woj- ną	PRL	Po 1989 roku	Przypadki
1	(Zdeklasowani przegrani)	X	-	-	HELENA
2	(Zdeklasowani wygrani)	X	-	X	JANUSZ, REGINA*
3	(Elita zaadaptowana do systemu przegrana)	X	X	-	-
4	(Elita zaadaptowana do systemu wygrana)	X	X	X	Danuta, Honorata, Marta, ZYGMUNT, FRANCISZKA, ANASTAZJA, Jan, Krystyna, STELLA
5	(Awansujący przegrani)	-	X	-	-
6	(Awansujący wygrani)	-	X	X	Klaudia, Beata, Renata, Marzena, Barbara
7	(Wygrani bez tradycji)	-	-	X	Aleksandra, Jagoda, Iwona, Wiktoria, Sabina, Ewa, Małgorzata, Monika, Dominika, Jakub, pośredniczka b, Olga
8	(Osoby, które nie zatrudniają p.d. i w których rodzinach ich nie zatrudniano)	-	-	-	- (Wszystkie pracownice domowe)

p.d. – pracownica domowa

X – oznacza zatrudnianie w danej epoce pracownik domowych, wyróżniono osoby o pochodzeniu ziemiańskim bądź arystokratycznym.

„-” – oznacza brak zatrudniania pracownicy w danym okresie.

*Regina – epizod niani w PRL (lata 60.)

Tamara, Jadwiga, Zofia – nie zatrudniały w swoim domu p.d. w PRL, w domu rodzinnym ciągłość zatrudniania pracownicy domowej.

Karol – nie wiadomo o losach rodziny przed wojną, w PRL zatrudniano pomoce domowe.

⁸ Powołując się na poszczególne przypadki oraz cytując wypowiedzi z wywiadów, podaję, odnośnie do pracodawców, informacje o dekadzie urodzenia oraz obecnym lub ostatnim zatrudnianym pracowniku domowym, odnośnie zaś do pracownicy domowej – informacje na temat jej narodowości, dekady urodzenia oraz pracy podejmowanej w momencie wywiadu. Informacje na temat wszystkich podejmowanych prac domowych oraz wszystkich rodzajów zatrudnianych osób znajduję się w tabelach 2 i 3 w *Aneksie*.

Z analizy wyłączono: Matyldę (opowieść rozgrywa się poza Warszawą), Teofila (opowieść częściowo dotyczy zagranicy), Reinharda (opowieść dotyczy zagranicy), Lilianę (z powodu choroby Alzheimera niemożliwe było osadzenie chronologiczne opowieści).

W trakcie badań ujawniło się wśród pracodawców pięć z siedmiu możliwych wariantów zatrudniania pracownicy w ich rodzinach. Kategorie nieobecne to nr 3 i 5, czyli rodziny, które nie korzystają obecnie z usług pracownicy, a w PRL zaczęły zatrudniać pracownicę domową bądź zatrudniały taką osobę zarówno przed wojną, jak i w PRL. Nie oznacza to, że takie przypadki nie występują w rzeczywistości; punktem wyjścia badań było obecne zatrudnianie pracowników domowych, stąd być może brak osób, które zatrudniały pracownice i obecnie tego nie czynią (wyjątek: kategoria 1 – jedna osoba). Jeśli jednak odzwierciedlałoby to rzeczywisty brak lub nieliczność osób o podanej charakterystyce, oznaczałoby to, że awans, którego rodzina doświadczyła w okresie PRL, bądź podtrzymanie pozycji raczej trwale mocowało poszczególne rodziny w strukturze społecznej. Kategoria 8, czyli osoby, których rodziny nie zatrudniały osób do pracy w domu i one same również nie zatrudniają pracownic, jest reprezentowana w badaniu przez pracownice domowe⁹.

Wyznaczanie okresów opieram w głównej mierze na relacjach pracodawców, ponieważ posiadam jedynie trzy relacje całonocnych gospoś, obejmujące kilkadziesiąt lat historii, oraz jedną osobę, która w okresie powojennym podejmowała dorywczo prace domowe, następnie zaś z tego zrezygnowała. Relacje osób zatrudnianych będą uwzględnione w opisie poszczególnych epok, szczególnie technologii domowych, stanowią jednak zbyt skąpy materiał, aby oprzeć na nim periodyzację zmian na rynku usług domowych.

W trakcie badania zostały zebrane relacje osób, których doświadczenie dotyczące odpłatnej pracy domowej miało zróżnicowany za-

⁹ W trakcie badań nie poszukiwałam potencjalnych pracodawców, którzy nie decydują się zatrudnić pracownicy, zebrałam jednak materiały naświetlające motywacje osób niezatrudniających pracownic domowych, zostaną one omówione w części poświęconej problematyce zatrudniania osób do pomocy.

kres – od osób, których doświadczenie osobiste lub przekazywana w rodzinie tradycja sięgała czasów przedwojennych, do takich, które dopiero od kilku lat zatrudniają pracownicę domową. Wypowiedzi różnych kategorii informatorów będą przydatne w rekonstrukcji poszczególnych okresów. Przede wszystkim, aby zrozumieć logikę i ewentualnie zmienność procesów, posłużę się narracjami osób pochodzących z rodzin, w których zatrudniano pracownice domowe na przestrzeni dziesięcioleci. Jedynie okres lat 90. i pierwszej dekady XXI wieku zostanie dodatkowo sportretowany przy użyciu relacji pionierów zatrudniania pracownicy domowej – osób, które nie posiadają rodzinnych tradycji w tym zakresie.

Główny akcent w tej części zostanie położony na pokazanie przemian instytucji pracy domowej, do czego punkt wyjścia będą stanowić powojenne biografie konkretnych jednostek. Jeśli spojrzemy od tej strony, okaże się, że, częściowo niezależnie od przemian na poziomie „makro”, życie pracodawców i pracowników jest uwarunkowane konkretną konfiguracją osób w najbliższym otoczeniu. Jeśli rodzina miała wierną służącą sprzed wojny, ta czasem wrastała w rodzinę, zostawała w niej, służąc jeszcze długo po wojnie, niekiedy mimo braku wynagrodzenia.

Z tej perspektywy wydaje się, że podstawowym czynnikiem wpływającym na jakość życia domowego były nie przewroty polityczne, nawet nie kryzysy ekonomiczne, lecz to, czy dana rodzina zatrudniała gospozię, na której mogła polegać. Kamienie milowe XX-wiecznej historii Polski nie znajdują odzwierciedlenia w narracjach o życiu domowym. Dotyczy to w szczególności 1989 roku, który z rzadka tylko jest kwitowany komentarzem, że gospośnia zauważyła, że wszystko jest w sklepach, i czuła się tym zdezorientowana. W większości przypadków punkt transformacji ustrojowej pozostaje w cieniu, zmiany, jakie wywołał 1989 rok, wiążące się między innymi z możliwością ruchu transgranicznego do Polski, czyli pojawienie się Ukrainek na rynku usług domowych, objawiają się w narracjach dopiero kilka lat później. W niektórych przypadkach sytuacje i kształty relacji trwały, przekraczając cezury historyczne.

Lewis Coser w swojej funkcjonalistycznej analizie instytucji służby podkreślał, że z perspektywy osoby zatrudnionej była ko-

rzystna stabilność tego rodzaju zatrudnienia, zabezpieczająca przed wahaniami koniunktury (1973). Można zauważyć, że prawidłowość ta działa w obie strony: osoby, którym udało się nawiązać trwałą relację z pracownicą domową, były również w pewien sposób uodpornione na wahania koniunktury ekonomiczno-politycznej. Pracownica domowa pozwalała odtwarzać codzienne życie domowe (lub choćby jego namiastkę) w niezmiennym kształcie, zapewniała stabilizację. W niektórych przypadkach mamy do czynienia z tak zwaną całościową gospośią – osobą, która na całe swoje życie była związana z rodziną, u której pracowała, często zamieszkiwała z nią, najczęściej nie zakładała własnej rodziny. Figura ta zostanie omówiona w części *Przejawy przednowoczesności w płatnej pracy domowej*.

Osoby, które nie weszły w relację całościową, są bardziej miarodajnymi informatorami na temat kształtu instytucji w poszczególnych dekadach. Z tego względu głównie na ich relacjach opiera się opis okresów w powojennej historii płatnej pracy domowej.

W wyznaczaniu epok były przydatne grafy tworzone wspólnie z rozmówcami na koniec spotkania, które pomagały uporządkować chronologicznie najbardziej złożone historie. Sposób wyznaczania powojennych faz życia domowego zawiera *Aneks* (przykład – Honorata, tabela *Okresy życia domowego wyodrębnione w narracjach*). Osoby opowiadające historię swojego życia domowego lub referujące przeszłość rodziny umieszczają punkty przełomowe w podobnych miejscach. Na tej podstawie wyróżniłam trzy okresy w powojennej historii instytucji płatnej pracy domowej: lata od 40. do 60., lata od 70. do 90., pierwsze dziesięciolecie XXI wieku. Przedziały te nie stanowią jednorodnych całości, wydaje się jednak, że pozwalają w pewien uproszczony sposób uchwycić etapy zmiany społecznej. Granice między okresami, podobnie jak wszystkie inne cezury historyczne, są umowne. Lata 70. i lata 90. funkcjonują w narracjach jako lata przełomu, bywają zarówno okresem kończącym, jak i rozpoczynającym odcinki narracji. Dane historyczne wskazują, że lata 60. były już areną zmian kojarzonych z okresem późniejszym (upowszechnianie sprzętu domowego, wysoki wskaźnik aktywizacji zawodowej kobiet), jednak większość rozmówców lokuje początek drugiego okresu w latach 70., być może tym razem kierując się

zmianą klimatu politycznego związaną z nowym sekretarzem partii, którym w 1971 roku został Edward Gierek.

Pierwsza epoka (od lat 40. do 60.) jest wyznaczona przez obecność na „rynku pracy domowej” przedwojennych służących oraz dużą uciążliwość prowadzenia domu. Dla drugiego okresu (od lat 70. do 90.) charakterystyczną cechą jest postęp technologiczny oraz kłopoty ze znalezieniem odpowiedniego pracownika. Trzecią epokę symbolicznie wyznacza pojawienie się Ukrainek na polskim rynku pracy, co znacząco zwiększyło dostępność tej usługi.

Poniżej przedstawiam specyfikę poszczególnych epok w historii powojennej płatnej pracy domowej, tak jak jawi się ona w narracjach osób badanych. Odwołam się też do obrazów filmowych i tekstów literackich ukazujących życie domowe w poszczególnych latach, jak również do danych statystycznych. Niestety, nie istnieją dane umożliwiające nakreślenie trendów zjawiska zatrudniania pracowników domowych; dysponujemy jedynie danymi dotyczącymi niektórych wycinków zjawiska i tylko dla niektórych okresów.

Okres od lat 40. do 60.

Przyjrzyjmy się na początek wypowiedzi obrazującej wizję uwolnienia kobiet pracujących od obowiązków domowych w socjalizmie, pochodzącą z końcówki lat 40.:

Plan sześćoletni jest triumfem sprawy kobiecej. Z największą troskliwością stara się ulżyć w jej kłopotach domowych. Hasło jego brzmi: uwolnić kobietę od ciężaru zbytecznego. W nowo budujących się wielkich zakładach przemysłu odzieżowego, w przemyśle optycznym, precyzyjnym pracują, pracować będą przecież głównie kobiety. A te kobiety z rana dzieci swe odprowadzą do żłobka i przedszkola położonego w centrum ich kolonii mieszkaniowej, zaopatrywać się będą w spółdzielniach i domach towarowych dzielnicowych o parę uliczek dalej, a dzielnicowe łaźnie, pralnie mechaniczne i wzorowe stołówki pracownicze zrzucą im z ramion dużą część ciężaru prac domowych (Buczyńska 1949, cytata za: Jarosz 2000a: 119).

W tym idyllicznym obrazie, stanowiącym ideologicznie echo pism Lwa Trockiego (1991 [1936]), wyraz znajduje zarazem koncepcja masowej aktywizacji zawodowej kobiet, jak i ideologia delegowania obowiązków domowych i opiekuńczych na zewnątrz gospodarstwa domowego. Jak zauważają Mirosława Marody i Anna Giza-Poleszczuk (2000), postulowane odciążenie kobiety nie wiązało się w PRL z renegotjacją podziału obowiązków domowych między partnerów (rzadkim, być może jedynym przejawem dążenia do renegotjacji była kampania reklamowa pod hasłem „Ludwiku, do rondla!”).

W filmie zamykającym okres od lat 40. do 60. *Mąż swojej żony* Stanisława Barei z 1960 roku widzimy bogate młode małżeństwo mieszkające w jednej ze sztandarowych inwestycji mieszkaniowych w Warszawie, na Powiślu. Para dostaje specyficzny podarunek od trenera panny młodej: panią, która poprowadzi dom, aby pani domu mogła się w pełni skoncentrować na karierze sportowej. Gospośia jest osobą w średnim wieku, poważnie podchodzącą do swojego zadania, odgrywa dużą rolę w życiu domowym, regulując nawet życie seksualne świeżo upieczonych małżonków.

Obraz ten kontrastuje z biedą i trudnymi warunkami mieszkaniowymi, z jakimi wciąż borykali się w tym czasie warszawianie. Koloryt okresu następującego bezpośrednio po wojnie do około lat 60. wyznaczają: trudne warunki mieszkaniowe, niska technologizacja czynności związanych z dbaniem o dom, której kres kładzie między innymi pojawienie się pralki automatycznej i upowszechnienie poprzednich wariantów pralek, wreszcie mała dostępność instytucjonalnych rozwiązań opiekuńczych i ich niezadowalająca jakość oraz obecność przedwojennych gospoś na rynku pracy domowej.

Trudne warunki mieszkaniowe

Chociaż sytuacja mieszkaniowa była bolączką całego okresu PRL, to w latach powojennych mieszkańcy miast odczuwali ją szczególnie dotkliwie. Krzysztof Madej pisze, że w wyniku zniszczeń wojennych Polska straciła około dwóch milionów mieszkań. Z drugiej strony straty ludności były też ogromne. Jednak masowa migra-

cja ze wsi do miast powodowała, że sytuacja mieszkaniowa w miastach stawała się napięta (Sokołowska 1973). W lutym 1946 roku 7,4 milionów ludności miejskiej dysponowało prawie 2 milionami mieszkań o 4,5 miliona izb. Na sytuację mieszkaniową w pozostałych po zniszczeniach wojennych lokalach wpływ miał zwyczaj dzielenia dużych mieszkań na mniejsze mieszkania oraz dekret o oddaniu pod przymusową gospodarkę lokalami mieszkań o więcej niż pięciu izbach (1945, rozciągnięty w 1951 roku na wszystkie mieszkania), który skutkowało dokwaterowywaniem lokatorów (Majdey 2005). W Warszawie, w związku ze zniszczeniami tkanki miejskiej i jednocześnie napływem ogromnej rzeszy ludzi, sytuacja była wyjątkowo trudna¹⁰. Powojenna sytuacja mieszkaniowa w Warszawie była gorsza niż średnia w polskich miastach. W 1945 roku w Warszawie na jedną izbę przypadało średnio 2,2 osoby (dla porównania, w 1931 roku 1,6 osoby), ogólnie w miastach w Polsce – 1,7 osoby. Dopiero w 1961 roku liczba osób na jedną izbę w Warszawie prawie zrównała się z wynikiem ogólnopolskim (1,53 osoby) i wyniosła 1,58 osoby na izbę.

Mieszkania stanowią ważny kontekst dla zatrudniania pracowników domowej, ponieważ powojenna ciasnota nadawała specyficzny charakter zatrudnianiu osób zamieszkujących z pracodawcą. Być może część osób była zniechęcona warunkami mieszkaniowymi i nie zatrudniała pracownicy w ogóle lub zatrudniała tylko osoby mieszkające niezależnie.

Jak wynika z relacji narratorów, w latach powojennych ludzie „gnieździli się” w małych lokalach, często dzieląc z innymi lokatorami sanitariaty i kuchnię. W prawobrzeżnej Warszawie, mimo zachowania większej części zabudowań, sytuacja mieszkaniowa również była powodem wielu niedogodności:

¹⁰ Jej posmak zawarł w swoim *Dzienniku 1954* Leopold Tyrmand (1989: 51–55, zapisek z 10 stycznia 1954 roku). W Krakowie, niezniszczonym przez wojnę, sytuacja mieszkaniowa również nie należała do łatwych (Klich-Kluczevska 2005).

Dom był stary, XIX-wieczny [...], ponieważ przez jakiś czas w tym mieszkaniu były dwie rodziny lekarskie, ojca przyjaciela ze swoją rodziną i my, dopóki oni nie dostali, to proszę pani, były dwie gosposie, czyli w jednej kuchni były dwie gosposie. Jednej i drugiej rodziny, no i gosposie się za łby brały, często między tymi rodzinami dochodziło do scysji ze względu na to, że gosposie się za głowy brały [Krystyna, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprząwania oraz opiekunkę do mieszkającej oddzielnie matki].

Mieszkanie, co charakterystyczne dla powojennych realiów, zamieszkuje dwie rodziny, z których każda zatrudnia gosposię. Konieczność korzystania ze wspólnej kuchni staje się powodem konfliktów między gosposiami.

Ale, generalnie to nie były łatwe relacje [...], bo jeszcze musi pani pamiętać, że w tamtych przedwojennych czasach, to te dziewczyny *primo* to były, no były inne inne stosunki międzyludzkie, prawda, wszystko inaczej wyglądało, po wojnie też to wyglądało już inaczej, poza tym one nie miały łatwej sytuacji lokalowej, te gosposie u moich rodziców, na prawdę, to one miały tylko taką wnękę na łóżko w kuchni, wnękę, dosłownie, w tej wnęce stało łóżko, to łóżko na dzień było zasuwane tak zwaną zazdrostką, czyli taką kotarą i to wszystko. [...] nie jest tak jak było dawniej, bo to były duże domy, gosposia znikła w tym momencie, jej nie było, prawda, bo ona była albo w innym budynku, albo gdzieś tam na końcu tego domku, prawda, domu, bo to domy były, dwory przecież, to zupełnie inne inne były warunki, natomiast tu się, niezależnie od tego no było duże, ale wszyscy się kisili na na przeciw. To się czuło, oczywiście, to się czuło, nawet, tak, jak pani mówię, przeciw to było mieszkanie przedwojenne, a nie miało służbówki, tylko ta wnęka, z tego wynika, że tak dawniej gosposie miały, bo to było, na tej Pradze to był dom, który przed wojną należał do tej firmy XYZ [Krystyna, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprząwania oraz opiekunkę do mieszkającej oddzielnie matki].

Stłoczenie osób w mieszkaniu sprawia, że dla gosposi zostaje spanie we wnęce za kotarą. Narratorka przeciwstawia warunki powojennemu przedwojennemu dworowi, który z łatwością i wygodą mógł pomieścić wieloosobowy personel domowy. W relacjach wspomina się

także o zamieszkiwaniu z dokwaterowanym lokatorem. Niektóre gosposie mogły w tym czasie liczyć na służbówkę: „to były trzy pokoje i przy kuchni była taka służbówka i ona mieszkała w tej służbówce” (pracodawczyni Tamara), chociaż Danuta określała służbówkę swojej niani jako „okropną norę”.

W relacjach występuje wiele przypadków zatrudniania pracownicy domowej z zamieszkaniem w złych warunkach mieszkaniowych. Podobnie było w rodzinie Krystyny, uważa ona jednak, że problemy mieszkaniowe stanowiły jeden z hamulców zatrudniania osób do pracy w domu:

[...] wśród moich rówieśników w szkole, no to tam tych domów z gosposiami to było niewiele. To była Praga, takich zamożniejszych domów to było niewiele, kilka było domów właśnie lekarskich, jakichś adwokackich, jakieś rzemieślnicze i to wszystko. A w większości to ludzie nie bardzo sobie mogli pozwolić na tego rodzaju wydatki. Poza tym niech pani nie zapomina, że kwestia mieszkania dla tej kobiety, to były też sprawy mieszkaniowe, były duże hamulce. To były inne czasy, Warszawa była zrujnowana [Krystyna, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątania oraz opiekunkę do mieszkającej oddzielnie matki].

Zła sytuacja mieszkaniowa nie powstrzymywała jednak wszystkich chętnych od zatrudniania pracownic domowych, nadawała jednak stosunkom z pracownicą specyficzne zabarwienie:

[...] i dostaliśmy, jak urodziło się, ja miałam bliźnięta, jedno nie przeżyło i z tym jednym malusieńkim nie mieliśmy gdzie mieszkać, ja po wyjściu ze szpitala nie miałam dokąd z tym dzieciaczkiem, bo tam nam wymówili, gdzie mieszkaliśmy, jak ja byłam w ciąży. [Mąż] latał, szukał i wreszcie mu w biurze powiedzieli na S. świetne miejsce, kamienica zbudowana tuż przed wojną, że na trzecim piętrze jest hotel pracowniczy, to jest mieszkanie trzypokojowe i tam, jak ktoś przyjeżdża z Krakowa, z Poznania, tam są jakieś tapczany, łóżka, jeden pokój możecie objąć jako mieszkanie dla was. I wtedy myśmy tam zamieszkali właśnie ze służącą, to była taka Hanka, panienka z domu dziecka, on musiał mieć mamkę, mnie nie starczało, a musiał być karmiony mlekiem. Wobec tego mieszkaliśmy we czwórkę w tym jednym pokoju [Franciszka, ur. w latach 20., mieszka z całozyciową gosposią].

Zwróćmy uwagę na zatrudnianie mamki (bardzo rzadkie w czasach powojennych), którą była dziewczyna z domu dziecka, niezamężna, która musiała zostać mamą wcześniej (brakuje informacji na temat losów jej dziecka) oraz na zamieszkanie w jednym pokoju z dzieckiem i jego nianią. Zdarzały się także przypadki rozdzielnego mieszkania gosposi, na przykład Genowefa i jedna z osób pracujących u Honoraty mieszkały od pewnego momentu (lata 60.) w swoich mieszkaniach, za to jedna z gosposi zatrudnianych w domu Jadwigi wynajmowała pokój i współmieszkała z inną rodziną.

Technologia sprzątania i dbania o dom

Plakat pochodzący jeszcze z okresu przedwojennego głosił: „Minęły czasy prababek” oraz zachęcał: „Prasujcie elektrycznością”. O ile żelazko elektryczne rzeczywiście upowszechniło się w latach powojennych, o tyle prania, ogrzewania czy zmywania nie dało się wtedy jeszcze zrobić "elektrycznością".

Tuż po wojnie dbanie o dom było opisywane jako niezwykle trudne w porównaniu z latami późniejszymi. Jako uciążliwe czynności wymienia się: pranie w balii, na tarze, pastowanie i froterowanie drewnianych podłóg, noszenie węgla, zmywanie naczyń bez bieżącej wody. Renata, która nie miała osób pomagających w domu, wspomina pranie z czasów sprzed posiadania pralki:

[...] kiedyś się robiło [pranie] kilka dni, i ta balia stała na środku w powojennym bloku, czyli małej kuchni i trzeba było się o nią objąć. Poza tym z balii było też wylewanie, kwestia wiadra [Renata, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątania].

Honorata opisuje swój dom rodzinny od lat 40. do 60. i wspomina trzy osoby zatrudniane w różnym charakterze: gosposię, „kobietę do sprzątania” oraz praczkę, której oddawało się brudną bieliznę.

[...] pamiętam lata 40. i 50., i 60. i mogę powiedzieć, że wtedy była jeszcze w domu rodziców moich y tak zwana gosposia starego typu przedwojennego pracowniczka, ona przyszła do nich tuż po wojnie, przed wojną pracowała też jako gosposia. Dobrze gotowała, więc była przede

wszystkim kucharką. [...] Do prania trzeba było koniecznie mieć kogoś innego, dawać pranie, bo jeszcze ja pamiętam jeszcze z dzieciństwa jeszcze balię i tarę, no potem się pojawiła pralka, ale wszystko jedno, pościelenie jeszcze były płócienne i ciężkie, trzeba to było krochmalić wszystko razem, więc to się oddawało do mm praczki. Więc praczka jeszcze była do lat 60. osobno, tak samo, ponieważ mieszkanie było duże, a podłogi trzeba było pastować i froterować, więc ta gospośka z początku robiła to sama, a potem też przychodziła raz w tygodniu inna kobieta, tak zwana do sprzątnia, no bo mieszkanie było czteropokojowe, i to wszystko razem było za dużo, mmmama pracowała, tak że już nie dawała rady [Honorata, ur. w latach 40., zatrudnia osoby do sprzątnia].

Wyliczenie uciążliwych czynności domowych stanowi uzasadnienie dla zatrudniania personelu obsługującego dom, w przypadku Honoraty – trzech osób. Oddzielna praczka pojawia się również w innych opowieściach, dorywczą pracą w charakterze praczki w latach 40. i 50. wspomina także Władysława. Praczka występowała też w odmianie dochodzącej, czyli piorącej na miejscu, jak u Beaty.

Masową produkcję takich urządzeń, jak pralka, lodówka, odkurzacz domowy czy kuchenka gazowa, warunkującą masowe ich użycie, datuje się od połowy lat 60., w najlepszym razie od początku lat 60., jak w przypadku pralek elektrycznych, których produkcja następnie znacząco spadła. W 1950 roku nie odnotowano produkcji żadnego z wymienionych sprzętów. Na podstawie tych pośrednich danych można powiedzieć, że sytuacja wyposażenia gospodarstw domowych zaczęła się istotnie zmieniać od początku lat 60., wraz z rozpoczęciem masowej produkcji podstawowych sprzętów gospodarstwa domowego (opracowanie na podstawie roczników GUS). Skutki tego dały się odczuć w pełni dopiero w następnej fazie, w latach od 70. do 90. Można na tej podstawie wnioskować, że prowadzenie domu w latach 40. i 50. było szczególnie trudne, następnie zaś upowszechniały się ułatwienia techniczne z nim związane.

Pod koniec tego okresu utorowała sobie drogę do polskich domów pralka wirnikowa Frania, produkowana od lat 50. W 1965 roku wyprodukowano pierwszą pralkę automatyczną Superautomat, jej rozpowszechnienie datuje się jednak dopiero na lata 80.

Rewolucję związaną z wprowadzeniem pralki wirnikowej wspomina Renata:

[...] czasy się zmieniły niewiarygodnie, zupełnie niewiarygodnym narzędziem postępu była pralka, pralka marki Frania. Ale z takim wyłącznikiem czasowym. Kto nie zna innego typu Frani to nie wie, że to był prawie półautomat. Bo wstawiało się tam rzeczy do prania, i nastawiało się powiedzmy na 5 minut obracania, czy 10 minut, i się szło do swoich obowiązków, to się kręciło, wyłączało, i nie było tak, że ja stoję nad, nie było takiej nerwowej atmosfery, że ja muszę wyłączyć, a jak nie to mi się pierze tam za długo. [...] okazało się, że to jest już taki postęp, że nie trzeba balii, tary, tego wszystkiego, co ja pamiętam, że na tarze obsługiwałam tam jakieś przy kolorach, że to jest tak rewelacyjne, że wanna plus pralka załatwia pranie, które się pierze w ciągu, jak się dobrze zaplanuje, to w ciągu dnia, to co się kiedyś robiło tam kilka dni. Poza tym z balii było też wylewanie, kwestia wiadra do tego, a z pralki wstawiało się pralkę do łazienki, rurę do kibla i się wylewało samo i ostatnie wiadro tylko trzeba było wylać. Więc niewiarygodna ulga fizyczna w czynności [Renata, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątania].

Z kolei całożyciowa gospośnia Genowefa pierwszy kontakt z pralką Franią datuje na 1962 rok, wspomina, że pralki używało się również rzadziej niż obecnie, jednak z częstotliwością raz na miesiąc.

Obecność przedwojennych gospodarzy i inne osoby podejmujące pracę

W narracjach osób wspominających dzieciństwo w okresie powojennym, w domach prowadzonych przez gospośnię, zwraca uwagę wątek ciągłości w życiu domowym ze światem przedwojennym: okazuje się, że „przedwojenny układ”, będący pozytywnie konotowaną formą ładu domowego, przetrwał w niektórych przypadkach wojnę. Słuchając części relacji, ma się wrażenie, że pod względem domowym trwało międzywojnie. Charakterystyczne w narracjach obejmujących okres od lat 40. do 60. są przedwojenne gospośnię:

Mimo że kobiety w ogóle poszły do pracy generalnie, prawda, ale jeszcze dużo było takich niewykwalifikowanych, nie bardzo wiedziały co i jak, no i właśnie to pokolenie przedwojennych gospodarzy jeszcze było

(do wzięcia). [...] One miały swój swoje zwyczaje, swoje przyzwyczajenia i kulinarne, i wie pani, i nie chciały po prostu. Jakkolwiek z tego, co ja pamiętam, ta pierwsza, której ja nie pamiętam, ta nianiogospoia, przedwojenna, dobra gospoia, to ona moją mamę jeszcze instruowała. Jak ona przysłała do kuchni i zdjęła garnek, pokrywkę z garnka i położyła tak [z uchwytem do góry], to ona natychmiast przychodziła i odwracała tę pokrywkę [opartą na uchwycie], bo jak się położyła tak pokrywkę, to brudzi się stół i odwracała do góry dnem. Mówi, co pani tu wyprawia? Od tej pierwszej to moja mama też tam czegoś się nauczyła, to była stara, przedwojenna gospoia [Krystyna, ur. w latach 50., zatrudnia osobę do sprzątania oraz opiekunkę do mieszkającej oddzielnie matki].

Wiele osób wspomina przyjezdne dziewczyny ze wsi (między innymi Marta, Regina, Krystyna, Honorata). Jak pisze Barbara Klich-Kluczevska (2005), również w powojennym Krakowie okoliczne wsie były jednym z głównych terenów poszukiwań opiekunek do dzieci. Do Warszawy przyjeżdżały kobiety nawet z tak oddalonych regionów, jak Podhale, narratorka wspominająca dzieciństwo we Wrocławiu nadmienia o poszukiwaniu nianiek na odległej o 300 kilometrów Kielecczyźnie. Posiadanie kontaktów na wsi stawało się w związku z tym zasobem (por. Klich-Kluczevska 2005: 74). Przyjazd do pracy w charakterze pracownicy domowej ze wsi do miasta mógł mieć w opinii rozmówców dwie funkcje – „wyrwanie się ze wsi” oraz nabranie miejskiej ogłady, aby po powrocie na wieś założyć rodzinę. Pierwszą funkcję pracy w domu miejskim jako „wyrwania się ze wsi” przedstawia Krystyna:

[...] duża podaż była w tych latach 50., 60., wie pani, to były inne czasy, prawda? To były inne czasy, było więcej biednych ludzi na wsi, dla nich to była, coś w rodzaju nobilitacji, dla tych kobiet, bo tak było, często te dziewczyny liczyły na to, że tu wyjdą za mąż może, wie pani, no. Jedna z nich, pamiętam, później, jak skończyła pracę u moich rodziców, zatrudniła się w jakiejś fabryce, była robotnicą taką wykwalifikowaną, nawet przez te zakłady dostała mieszkancko, dorobiła się jakiegoś małego mieszkancko, czyli różnie one tutaj zaczynały. No ale najpierw zaczynała, prawda, tutaj w mieście w ten sposób, znaczyła drogą. Próbowaly się, próbowały się przemieszczać, uciekać ze wsi. Z tych biednych

gospodarstw, bo to oczywiście były najczęściej dziewczyny z takich ma-
lorolnych jakichś gospodarstw, no [Krystyna, ur. w latach 50., zatrudnia
osoby do sprzątnia oraz opiekunkę do mieszkającej oddzielnie matki].

Marta z kolei przytacza przypadki traktowania pracy domowej
w mieście jako fazy przejściowej, kończącej się powrotem na wieś:

[...] to były lata tam, nie wiem, 60., już nie umiem tego dokładnie skle-
cić, ale chyba 60., gdzie bardzo silne były takie naciski na wsi, żeby te
dziewczeta wracały na wieś, wychodziły za mąż, nie zależało tym ro-
dzinom na tym, żeby zdobywały wykształcenie i robiły cokolwiek inne-
go, ponieważ to jakby obniżało ich prestiż. Prestiżem było to, żeby wy-
chodziły za mąż i zakładały rodziny [Marta, ur. w latach 50., zatrudnia
gospośię, która jest jednocześnie opiekunką współmieszkającej matki].

Pierwsza z tych strategii, czyli traktowanie pracy domowej jako
„pierwszego kroku” w mieście, wydaje się bardziej uniwersalna, wy-
stępowała także w późniejszych latach PRL, jest również obecna dzi-
isiaj. Natomiast strategia druga, będąca emanacją przekonania o so-
cjalizacyjnym charakterze pracy domowej, należy do przeszłości.

Życie społeczne w domu

Aktywizacja zawodowa kobiet od lat 40. do 60. dynamicznie rosła,
ale stała się dominującym modelem dopiero w okresie od lat 70.
Udział kobiet w sile roboczej wynosił 33% (1950 rok) i 39% (1970
rok). Na tle innych krajów socjalistycznych bloku wschodniego pod
względem udziału kobiet w rynku pracy w latach 1959–1966 Pol-
ska plasowała się raczej w górnej warstwie, z udziałem 59%, najniż-
szy udział (43%) cechował Węgry, najwyższy ZSRR (67%) (Sokołow-
ska 1973: 53). Poziom aktywizacji zawodowej w latach 60. wynosił
między 55 a 61%. Stosunek władzy do obowiązków domowych ko-
biet był w trakcie PRL zmienny: po okresie oficjalnej propagandy
spod znaku „kobiety na traktory”, i nacisku na przejmowanie przez
instytucje obowiązków opiekuńczych i wychowawczych oraz domo-
wych, w latach 60. mamy do czynienia z działaniami nakierowanymi
na obniżenie stopy urodzeń, aby z kolei w latach 70. rozpocząć pro-

mocję modelu 2 + 3 (Marody, Giza-Poleszczuk 2000: 48 i n.). Analizy przywoływane przez Renatę Siemieńską (1983) pokazują, w jaki sposób zmieniał się obraz kobiet propagowany przez media, które autorka traktuje jako pas transmisyjny oficjalnej ideologii. Przez okres lat 40. i 50. w dyskursie dominowała zawodowa tożsamość kobiety związana najpierw z odbudową kraju ze zniszczeń powojennych, a następnie z ich udziałem w realizacji planu sześcioletniego. W latach 1956–1957 obserwujemy zwrot ku eksponowaniu rodzinnego aspektu tożsamości kobiety. W latach 60. i 70., w okresie „małej stabilizacji”, promowano godzenie ról domowych i zawodowych. Pod koniec lat 70. dominującym wątkiem dyskursu na temat kobiet stały się sposoby godzenia pracy zawodowej oraz życia rodzinnego.

W życiu domowym można było zaobserwować różne układy, w których matka – pani domu – była aktywna zawodowo (jak u Honoraty powyżej, u Karola, Zygmunta, Reginy, od lat 60. u Krystyny). Kilka osób przywołuje też sytuację niepracującej matki (Zofia, Beata, Krystyna od lat 40. do 50.). Dom prowadzony przez niepracującą panią domu portretuje Beata:

Moja mama zdecydowanie nadzorowała, ona nie pracowała zawodowo. Mój ojciec dobrze zarabiał i on potrafił utrzymać cały dom [...]. To [prasowanie] zawsze robiła w domu i zakupy robiła, a poza tym to gosposie resztę, gotowanie, jak były przyjęcia, to też mama się włączała, gosposia była jakby taką osobą pomagającą, a nie odwrotnie. Tak to było, mama świetnie gotowała, bardzo dobrze umiała wszystko zrobić, ona by nawet samodzielnie nie dopuściła, bo one i tak by nie zrobiły tak, jak ona chciała [Beata, ur. w latach 50., zatrudnia gosposię z zamieszkaniami oraz osobę do sprzątnia].

Jak pisałam, od lat 40. do 60. aktywizacja zawodowa kobiet dopiero się rozwijała, w 1960 roku wyniosła w mieście około 55%, więc znaczna część kobiet nie mogła być zaliczana do siły roboczej.

Charakterystycznym rysem tych lat było spędzanie wakacji z nianią u niej na wsi, wspominano też wysyłanie gosposi z dziećmi na wakacje:

Panna Mania, to już była taka opoka. Wyjeżdżała z chłopcami na waka-cje, ja zawsze wynajmowałam gdzieś pod Warszawą, myśmy tak jeździli i z D-skimi i do Kazimierza, i ona. [...] Ja byłam zawsze bardzo sporto-wa, miałam z kim dzieci zostawić przecież, i do przedszkola, i do szko-ły, zawsze była panna Mania i [mąż] był. Więc, ja hulałam na nartach cztery–pięć razy w sezonie, zawsze w pracy jakoś oszukiwałam, kom-binowałam, chorowałam [Franciszka, ur. w latach 20., mieszka z cało-życiową gosposią].

Znakiem czasu są polityczne aspekty zatrudniania gosposi, nie-wiązane jednak z jego wydzwiękiem ideologicznym. Jak opowiada przedstawicielka zdeklasowanego ziemiaństwa o gosposi zatrudnia-nej po wojnie przez jej rodziców:

[...] ona była z nami w mieście X i pewnego razu powiedziała, że ona odchodzi, do jutra musi wyjechać. Moi rodzice nie mogli się dowie-dzieć, co się stało, bo nie było żadnej awantury, po czym się okazało, po latach już, ja nie wiem, 20, ona powiedziała, że ją UB strasznie nama-wiało na to, żeby ona donosiła. Ponieważ mój ojciec, ponieważ wszystko nam zabrali, im właściwie, pracował w [...] w jakiejś firmie (zagranicz-nej). I myślę, że był obserwowany w jakimś momencie. Oni ją zmuszali do współpracy i ona nie chciała tego powiedzieć, dlaczego. I ona właś-ciwie uciekła, i to z dnia na dzień, bo ona nie chciała donosić, chciała być lojalna, a nie chciała też powiedzieć. Tak że, muszę powiedzieć, to bardzo ładnie [Stella, ur. w latach 30., zatrudnia osobę do sprzątnia].

W moich materiałach nie mam więcej informacji na temat roli go-sposi-donosicielek; kwestia ta wydaje się warta zbadania na podsta-wie materiałów historycznych, między innymi urzędu i służby bez-pieczeństwa.

Opieka instytucjonalna

Alternatywne wobec zatrudniania niani i wsparcia członków rodzi-ny formy opieki nad dziećmi (żłobki, przedszkola) stanowiły ważny element kampanii na rzecz publicznej opieki i wychowania, promo-wanego przez władze komunistyczne (Klich-Kluczevska 2005: 65 i n.).

Jak wyglądały rzeczywiste możliwości korzystania z opieki instytucjonalnej?

Liczba przedszkoli w Polsce i w Warszawie rosła, jednak w 1970 roku objęła dopiero 58% dzieci w Warszawie (znaczny przyrost z 28% w 1954 roku) i zaledwie 24% dzieci w skali całej Polski (wzrost z 15% w 1953 roku). Liczba żłobków rosła do 1956 roku, w którym osiągnęła poziom 947, następnie powolny wzrost datuje się od 1966 roku. W Warszawie w okresie 1960–1973 liczba żłobków wynosi niezmiennie około 80. Dzieci przebywające w żłobkach nie stanowiły nigdy więcej niż 6% dzieci w wieku do lat trzech¹¹. W latach 1948–1956 jakość opieki w żłobkach była bardzo niska, na Kolegium Ministerstwa Zdrowia KC PZPR w 1954 roku stwierdzono, że dzieci wychowujące się tam „wykazują znaczny niedorozwój fizyczny i psychiczny” (Jarosz 2000b: 135).

Mirosława Marody i Anna Giza-Poleszczuk postawiły tezę o niewystarczającym rozwoju instytucji opieki w stosunku do potrzeb lat 60. (2000: 50). Na podstawie powyższych analiz wydaje się uprawnione rozciągnięcie tej tezy na cały okres od lat 40. do 60.

Podsumowanie

W latach od 40. do 60. występują zarówno czynniki skłaniające do zatrudniania pracownicy domowej (uciążliwość dbania o dom, awans społeczny części osób), jak i zniechęcające (bieda powojenna, ciasnota mieszkań, niechętny stosunek władzy do elementów przedwojennego stylu życia). W relacjach z lat od 40. do 60. występują następujące role zawodowe: nianiogospośia (na różnych etapach), osoba sprzątająca, praczka, dziewczyna, która wychodziła z dzieckiem na spacer.

¹¹ Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Okres od lat 70. do 90.

Przypomnijmy filmy z tamtych lat, w których występuje motyw gosposi (charakterystyczny dla PRL poprawny termin, Czekałski 2008: 362): *Poszukiwany, poszukiwana* (1972), *Och, Karol* (1985), *Kogel-mogel* (1988), *Sztuka kochania* (1989).

Film *Poszukiwany, poszukiwana* to komedia opowiadająca historię młodego historyka sztuki niesłusznie oskarżonego o kradzież obrazu, który w przebraniu gosposi ukrywa się przed pogonią. *Kogel-mogel* jest również filmem komediowym, jego akcja dotyczy perypetii młodej dziewczyny ze wsi, która dostaje się na studia do Warszawy, a na skutek konfliktu z rodziną pozostaje bez środków do życia i podejmuje się pracy domowej. Komedia erotyczna *Sztuka kochania* opowiada losy znanego seksuologa, który w pewnym momencie zatrudnia jedną ze swoich pacjentek jako pracownicę domową, a następnie rozwija się między nimi uczucie i stosunek pracy przeradza się w związek. *Och, Karol* to komedia, w której mężczyzna utrzymujący relację z kilkoma kobietami ukrywa związek z jedną z nich przed swoją matką, przedstawiając ją jako gospośnię. Zauważmy, że w każdym z tych filmów podjęcie pracy domowej jest w mniejszym lub większym stopniu dziełem przypadku. W *Poszukiwanym, poszukiwanej* w grę wchodzi ukrycie się pod tożsamością kobietą historyka sztuki oskarżonego o kradzież obrazu, w *Koglu-moglu* i *Sztuce kochania* mamy do czynienia z młodymi kobietami zagubionymi w mieście, które pod wpływem impulsu lub na skutek namowy osoby trzeciej podejmują nieoczekiwane dla siebie prace domową, zapewniającą im jednocześnie dach nad głową. Katarzynę Solską (*Kogel-mogel*), chwilowo pozbawioną środków do życia i dachu nad głową studentkę ze wsi, dosłownie wyrывa z kolejki w urzędzie pracy babcia nieznośnego Piotrusia, angażując ją do opieki nad dzieckiem i (jak się później okaże) prowadzenia domu swojego syna. Zarówno Katarzyna Solska, jak i bohaterka *Sztuki kochania* uciekają przed zaaranżowanymi wcześniej małżeństwami i odnajdują schronienie w pracy domowej. W filmie *Och, Karol* nie ma tak naprawdę motywu pracy w charakterze gosposi, pokazane jest tylko jej udawanie.

Wątek przypadkowości zatrudnienia bardzo często przewija się w relacjach z lat od 70. do 90., motyw studentek spoza Warszawy podejmujących pracę domową w stolicy jest za to bardziej charakterystyczny dla następnego okresu, pierwszej dekady XXI wieku.

Do obrazu uciśnionej, ale „dzielnej ofiary”, sportretowanej przez Annę Gizę-Poleszczuk i Mirosławę Marody (2000), nie przystaje pomoc w sprawach domowych świadczona przez zatrudnianą gospozię czy nianię. I rzeczywiście, w prasie kobiecej z 1974 roku, jak również 1994, brakuje jakichkolwiek wzmianek na temat pracownic domowych¹². Traktuję tę lukę jako *argumentum ex silentio*, który świadczy o tym, że płatna praca domowa nie mieściła się w ideologicznym kadrze. Być może dotyczyło to też kadru rzeczywistości (podobnie Czekalski 2008: 362). W 1970 roku podczas spisu powszechnego odnotowano 21 159 osób zatrudnionych jako pracownice domowe („pomoc domowa zamieszkała z pracodawcą”), z czego w miastach 15 824 osoby, zaś w 1978 roku już tylko 6160 osób, z czego w miastach 3631¹³; są to relatywnie niskie i w dodatku szybko malejące liczby.

Lata od 70. do 90. to okres polepszonych warunków mieszkaniowych, bardziej zaawansowanych i dostępnych technologii domowych, otwarcia na konsumpcję, znacznej aktywności zawodowej kobiet. Czas ten nie był jednak jednorodny. W latach 80. obraz się zmienia, stałym elementem są kłopoty z dostawami żywności i innych podstawowych produktów. Przesłanką świadczącą, że okres od lat 70. do 90. stanowi rzeczywiście jedność, jest informacja do-

¹² Aby upewnić się, że temat pomocy domowej nie istniał w prasie analizowanej przez Mirosławę Marody i Annę Gizę-Poleszczuk, dopytałam o tę kwestię profesor Marody i uzyskałam potwierdzenie moich intuicji.

¹³ GUS 1972, GUS 1981. Dane te uzyskałam dzięki uprzejmości pracowników GUS. Pochodzą one ze statystyk dotyczących gospodarstw domowych, wśród których wyróżniono gospodarstwa domowe typu specjalnego, „zawsze jednoosobowe, zamieszkujące z reguły przy gospodarstwach domowych (pomoc domowa, uczniowie na stacji, czeladnicy, robotnicy na kwaterze)” (GUS 1981). Dane z 1970 roku przytaczają również Ewa Domaradzka i Zofia Morecka (2004: 185), podają one liczbę 15 558 pracownic domowych zamieszkałych z pracodawcą w mieście, zbliżoną do liczby 15 824 zamieszczonej w wynikach ostatecznych.

tycząca niechęci osób zamożnych z początku lat 90. do zatrudniania osoby do pracy w domu¹⁴.

W wywiadach znajdujemy odzwierciedlenie części z tych procesów. Zatrudnianie pracownicy domowej występuje najczęściej w gospodarstwach domowych, w których kobieta-profesjonalistka pracuje zawodowo. W związku z masową industrializacją i propagandą na rzecz pracy w gospodarce uspołecznionej kobiety podejmują pracę w przemyśle i innych gałęziach gospodarki, a praca domowa staje się, jak się wydaje, mniej atrakcyjną możliwością zarobkowania i „zaczepienia się” w mieście. Coraz rzadsze na rynku pracy są tak zwane przedwojenne gosposie – osoby, które karierę pracownicy domowej rozpoczęły w czasach ładu społecznego, w którym zawód ten był mocno zakorzeniony. Stąd w narracjach powtarza się wątek kłopotów ze znalezieniem pracownicy domowej. Według niektórych rozmówców zniechęcająco na zatrudnienie pracownicy z zamieszkaniem działał tak zwany nakaz meldunkowy – konieczność zameldowania nowej osoby wprowadzającej się do lokalu, która tym samym zyskiwała prawo do przebywania w nim¹⁵. O dom dba się w omawianym okresie łatwiej, powszechniejsze są przedszkola, może więc istotnie mamy do czynienia również ze zmniejszonym zapotrzebowaniem na usługi domowe, którego nie wyrównuje wzrost motywacji statusowej, obecny w kolejnym okresie. W narracjach odnoszących się do tej części XX wieku często pojawia się motyw wyjazdu zagranicznego, zazwyczaj łączącego się z przerwą w zatrudnieniu pracownicy, bądź własną pracą w charakterze pracownicy domowej. Ma to duże znaczenie dla relacji z przyszłymi pracownikami, szczególnie Ukrainkami. Pracodawcami osób zatrudnianych od lat 70. staje się pokolenie urodzone po wojnie. Można zauważyć, że część osób dystansuje się od wyższości okazywanej przez pokolenie rodziców czy dziadków w latach od 40. do 60. wobec pracownic domowych, następuje więc, jak się zdaje, demokratyzacja relacji z pracownicą domową.

¹⁴ Hanna Palska, informacja osobista na temat badań, których owocem była książka *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce* (2002).

¹⁵ Ustawa o ewidencji ludności i dowodach osobistych z 10 kwietnia 1974 r.

Zatrudnienie pracownicy związane z pracą zawodową matki

Aktywność zawodowa kobiet stała się dominującym modelem dopiero w okresie od lat 70. Po 1989 roku obserwujemy spadek wskaźników aktywności i zatrudnienia kobiet. Wiąże się to z dynamiczną transformacją i bezrobociem, które w większym stopniu dotknęły kobiety niż mężczyźni (Janowska, Martini-Fiwek, Góral 1992; Mandal, Ratajczak 1995; Gawrycka, Wasilczuk, Zwiech 2010)¹⁶.

Analizując dane dotyczące zatrudnienia, liczbę kobiet pracujących w gospodarce społecznej poza rolnictwem i leśnictwem odniosłam do liczby kobiet w wieku produkcyjnym (18–59) mieszkających w miastach. Otrzymany w ten sposób uproszczony wskaźnik aktywności zawodowej kobiet w mieście¹⁷ osiąga dość wysokie wartości, najwyższy w 1975 roku – 83%, po czym opada do poziomu 76% w 1980 roku. Opracowania historyczne okresu PRL poświęcają sporo uwagi aktywizacji zawodowej kobiet zamężnych – był to zasadniczo nowy fakt, ponieważ przed wojną dominującym modelem było podejmowanie pracy zarobkowej przez kobiety niezamężne – w 1931 roku zaledwie 3 na 100 kobiet zamężnych pracowało poza domem (Kurzynowski 2000: 190; por. też: Jarosz 2000a: 121–122). Z kolei dla okresu powojennego Adam Kurzynowski przytacza wskaźnik aktywności zawodowej mężatek wynoszący na 100 kobiet: 13 (1950), 42 (1960), 68 (1970) i 69 (1989) (Kurzynowski 2000: 193).

¹⁶ Opracowania dotyczące sytuacji kobiet na rynku pracy podnoszą, że zarówno liczba bezwzględna kobiet wśród bezrobotnych jest wyższa niż mężczyzn, dynamika przyrostu bezrobocia jest większa w przypadku kobiet, jak również większy jest udział bezrobotnych w ogóle aktywnych zawodowo wśród kobiet niż wśród mężczyzn. Opracowanie *Bezrobocie kobiet w Polsce* zawiera takie sformułowania obrazujące bezrobocie kobiet, jak „studnia bez dna”, „rwała rzeka” w odniesieniu do pierwszych lat transformacji (1990–1991). Kobiety przeważały między innymi wśród zwalnianych grupowo oraz wśród bezrobotnych absolwentów. Uderza regionalność bezrobocia: w 1991 roku średnie bezrobocie kobiet wyniosło 12,06%, zaś w najbardziej dotkniętych nim województwach wskaźnik ten wyniósł powyżej 19%. Bezrobocie kobiet było również częściej długotrwałe niż bezrobocie mężczyzn (Mandal, Ratajczak 1995).

¹⁷ Mimo że jej domeną było miasto, gospodarka społeczna pozarolnicza funkcjonowała też na wsi – szkoły, instytucje kulturalne, sklepy spółdzielcze i inne.

Mężatki zwiększały swój udział w ogóle pracujących kobiet, pod koniec lat 80. stanowiąc około 70%.

W zebranych przeze mnie materiałach dominującym modelem zatrudnienia pracownicy domowej w latach 70. jest sytuacja pracy zawodowej obojga partnerów. Marzena i Jan, urodzeni w latach 70., wspominają, że zatrudnienie pracownicy domowej było ściśle związane z powrotem ich matek do pracy, prawdopodobnie tuż po zakończeniu urlopu macierzyńskiego albo krótko potem, w związku z rozwojem ich kariery zawodowej.

[...] moja mama szybko zaczęła ponownie pracować po moim urodzeniu, ja jestem zresztą drugą córką, także jeszcze była starsza siostra, i zatrudniała osoby, które się nami opiekowały [Marzena, ur. w latach 70., zatrudnia nianiogospozię bez zamieszkania, czasami osobę do sprzątnia].

Moja matka bardzo szybko po ciąży zaczęła pracować, jakoś po urodzeniu mnie. Ja pamiętam, że przychodziły do nas jakieś dziewczyny, żeby mnie pilnować. To były jakieś studentki mojej matki chyba [Jan, ur. w latach 70., zatrudnia osobę do sprzątnia].

Warto wiedzieć, że w 1968 roku wprowadzono, wcześniej nieobecny, roczny urlop bezpłatny dla matek mających dzieci do czterech lat, w 1972 roku przedłużono go do trzech lat. Oznaczało to, że matka mogła pozostać w domu przez okres do trzech lat po urodzeniu dziecka i powrócić na to samo miejsce pracy, co wcześniej było niemożliwe. W 1981 roku wprowadzono zasiłek wychowawczy na czas urlopu, co stanowiło dodatkową zachętę do korzystania z niego. Odsetek kobiet wracających tuż po urlopie macierzyńskim do pracy spadał w latach 1960–1982: 68% (1960), 38% (1978), 8% (1982), 17% (1988).

Opiekunka lub gospośnia jest osobą wprowadzającą stabilność i regularność do domu, w którym rodzice mają nienormowany czas pracy. Marzena zdaje relację ze swojej reakcji na stałe posiłki w domu:

[...] oj, to może tak być, że codziennie się wraca, czy ktoś w tym domu jest? Ten obiad, to taka nowość właśnie [Marzena, ur. w latach 70.,

zatrudnia nianiogospość bez zamieszkania, czasami osobę do sprzątnia].

Postępy technologii domowej i tryb pracy – spadek powszechności zatrudniania pracownicy domowej

Nie sposób jest dokładnie ocenić, czy w analizowanym okresie rzeczywiście mieliśmy do czynienia ze spadkiem zatrudniania osób do pomocy w domu, niewątpliwie jednak zaistniało kilka warunków, które, jak można się spodziewać, działały hamująco na wchodzenie w taką relację. Wspomniałam już o nakazie meldunkowym, który mógł zniechęcać pracodawców do przyjmowania pracownicy domowej pod swój dach. Jednak w materiałach badani mówią o zamieszkałych u nich w tym czasie pracownikach, nie miało to więc przeważającego wpływu na ich decyzję.

Inne kwestie to usprawnienie, ułatwienie prowadzenia domu: o ile ludzie nie zaczęli masowo żywić się w stołówkach i kąpać w łaźniach (jak to przewidywała kolektywistyczna wizja planu sześćoletniego), o tyle masowe wyposażenie gospodarstw domowych w odkurzacze, lodówki i pralki, a prawdopodobnie również w kuchenki gazowe, oraz pojawienie się pralki automatycznej sprawiło, że praca domowa stawała się mniej uciążliwa. Powszechna w owym czasie była już pralka wirnikowa (powyżej 80% gospodarstw domowych posiadało taką pralkę). Pierwsza polska pralka automatyczna to produkowany od 1965 roku przez firmę Polar Superautomat (Polar PS 663 Bio)¹⁸. Jak już wspomniałam, dopiero od połowy lat 60. notuje się wzrost produkcji sprzętów typu lodówka czy odkurzac, co za tym idzie, od lat 70. obserwujemy zwiększenie ich użytkowania (odkurzac elektryczny powyżej 40%). Zauważamy duży przyrost wyposażenia gospodarstw w odkurzacze i lodówki między 1974 i 1999 rokiem. Można powiedzieć, że w okresie tym dokonało się umasowanie korzystania ze sprzętu domowego użytku. Pralkę oraz zmianę

¹⁸ Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Polar” we Wrocławiu, <http://pl.wikipedia.org/wiki/Pralka> (dostęp: 24 kwietnia 2016 roku).

sposobu dbania o podłogę w związku z położeniem lakieru (podłoga nie wymaga wtedy pastowania) wspomina Renata:

Przełom duży nastąpił ostatnio, w latach 70. pewnie (.) no może już 60. z pojawieniem pralek przede wszystkim. To jest kolosalna różnica. Bo tam krochmalenie to tam se można machnąć ręką, to znaczy ja jeszcze pamiętam, że bawiłyśmy się z siostrą w krochmalenie, ale już był krochmal taki w proszku. [...] A potem już mi się w ogóle odechciało [...]. Więc jak wprowadziłam się tutaj, starałam się zawsze prowadzić najprostsze gospodarstwo. Stąd też decyzja o pastowaniu, o lakierowaniu podłóg tak, to jest też ogromna różnica [Renata, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątnia].

Na kształt życia domowego wpływał znacząco tryb, w jakim wtedy pracowano, szczególnie jeśli porównujemy go z dzisiejszą pracą, która trwa czasami po kilkanaście godzin na dobę. Osoba wychowująca się w domu bez pracownicy domowej wspomina dogodne godziny pracy rodziców, które umożliwiały łączenie obowiązków domowych z obowiązkami zawodowymi:

(Ewa) Wie pani co, moja mama sama zajmuje się domem i to wynika z prostej przyczyny, teraz już jest na emeryturze, ale była przez cały okres zawodowy nauczycielką, co powoduje, że jest o godzinie pierwszej w domu, tak, drugiej maksymalnie. W związku z tym, jakby zawsze i gotowała normalnie obiady i tak dalej, tylko że jak myśmy wracali powiedzmy sobie, ja wracałam ze szkoły, a mój ojciec tam też pracował do godziny czwartej, więc o pół do piątej czy piątej był w domu, no to ona miała kupę w sumie czasu na to, żeby przygotować to. A z drugiej strony, jeżeli by zapłaciła swoją pensję komuś, żeby przyszedł do sprzątnia, to niestety niewiele by zostało, więc jakby te dwie rzeczy.

(A.K.) Myśli pani, że ona wtedy też myślała o tym, żeby kogoś zatrudnić?

(Ewa) Nie, myślę, że w ogóle kompletnie o tym nie myślała i nigdy nie myśli, ponieważ to jest inne pokolenie, (.) że tak powiem, które nigdy nie miało, wie pani, takiego sposobu myślenia, bo były jakieś tam zarobki i się o tym nie rozmawiało ani nie myślało. Nikogo nie było na to stać. To była kompletnie inna jakość, jak ktoś kogoś brał do mycia okien, to był rozrzutny. [...] jak mała byłam, to nie słyszałam, żeby ktoś kogoś brał do sprzątnia albo do tego, to już takie naprawdę bogate

rodziny po prostu, jakieś tam, najczęściej z układami partyjnymi dodatkowo. [...] jak byłam dzieckiem, to wszystkich rodzice pracowali między ósmą a piętnastą albo między szóstą a czternastą [...], od czternastej, pół do trzeciej to wszyscy byli w domu [Ewa, ur. w latach 70., zatrudnia nianiogospozię].

W wypowiedzi tej wybrzmiewa zarazem konieczność zatrudniania pracownicy domowej obecnie – według Ewy, która ma na myśli swoje doświadczenia zawodowe z pracy w korporacji, współczesny tryb pracy uniemożliwia dbanie o dom.

W latach 70. obserwujemy wzrost liczby przedszkoli i udziału dzieci w edukacji przedszkolnej, natomiast w promowanych przez PRL żłobkach poziom uczestnictwa pozostawał bardzo niski. Dostępność przedszkoli umożliwiała skorzystanie z opieki instytucjonalnej zamiast prywatnej opiekunki.

Dostępność pracowników domowych

Rozmówcy, którzy w tym czasie zdecydowali się na zatrudnienie pracownicy domowej, zgodnie twierdzili, że występował problem braku podaży siły roboczej. Przytaczałam już wypowiedzi Honoraty, która w niecytowanym tu fragmencie rekrutację opiekunki do dziecka w tym okresie podsumowała określeniem: „rozpacz w kratkę”. Niektórzy łączyli brak dobrych kandydatów na pracownice domowe z przemianami ustrojowymi oraz ekonomicznymi:

Więc te relacje, tak jak mówię, im później, im, wie pani, im się bardziej czasy zmieniały, tym oczywiście było trudniej o te kobiety, dlatego że one bardziej były wyzwolone, to rozumiałe, prawda. Zmienił się system społeczny, to wszystko się zmieniło. One wolały w fabryce pracować, a nie być tak zwanym garkotłukiem, prawda [Krystyna, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątnięcia oraz opiekunkę do mieszkającej oddzielnie matki].

Wśród osób zatrudnianych przez Honoratę była w tym czasie: wdowa wojenna, maturzystka, która nie dostała się na studia, wychowanka domów dziecka, osoba, której nie przyjęto do zakonu, kobieta

ze wsi, osoby z miasta znalezione przypadkiem, na przykład synowa dozorczy, kilka osób pochodzących z miasteczek lub ze wsi niedaleko Warszawy (między innymi okolice Siedlec, okolice Wyszkowa), wdowa z czwórką dzieci. W narracjach nie występują, powszechne w poprzednim okresie, młode kobiety ze wsi. Również w odbiorze Beaty gorsza była jakość pracowników domowych w latach od 70. do 90. niż w latach od 40. do 60.:

Wysłałam za mąż, studiowałam w międzyczasie, urodziłam dziecko i ponieważ współpracowałam z ojcem w tym gospodarstwie, bo ja studiowałam na SGGW, jakby się przygotowywałam do tego zawodu i przejścia potem tego gospodarstwa. Potrzebowałam pomoc, bo mi trudno było jednocześnie to wszystko robić, zaczęłam zatrudniać do dziecka, do domu jakieś kobiety, które mieszkaly tam. Ale to już był czas taki, że bardzo było ciężko, to były osoby, które albo mnie okradły, albo jakieś takie męty społeczne, to już nie były takie gosposie, jak tamte z mojego dzieciństwa. Naprawdę było bardzo ciężko, nie można było mieć zaufania i bardzo, bardzo trudno było i to było wiele lat tak. Ciągłe rotacja była straszna, bo one trochę posiedziały, już szły gdzieś dalej i nie można było jakoś się ustabilizować. Z reguły to pracowały, bo miały jakiś cel. Na przykład jedna to chciała sobie na cmentarzu wybudować, jak to ona mówiła, największą pieczarę na cmentarzu, bo jej syn nie żył, więc jakiś grobowiec i to był jej cel. Jak już sobie uzbierała na ten grobowiec, to sobie poszła. Inna znowu – telewizor chciała sobie kupić. To nie była praca dla utrzymania się, tylko praca w jakimś celu. Żeby kupić coś, przeważnie tak było, przeważnie. Niektóre to musiały się też utrzymać, bo nie miały innego źródła dochodu. Zdarzało się tak na przykład, że mój mąż był lekarzem, że ona chora była i myślała, że jak się zatrudni u doktora, to ją wyleczy z jakiejś choroby. Tak że to było wszystko interesowne takie i tak się działo, ja nawet nie umiem pani powiedzieć, jaka była rotacja, bo naprawdę już w dziesiątki szło [Beata, ur. w latach 50., zatrudnia gosposię z zamieszkaniem oraz osobę do sprzątnięcia].

Ówczesni pracodawcy pracownic domowych podkreślali, że należeli pod tym względem do wyjątków wśród swoich rówieśników. Część osób odnotowuje przerwę w zatrudnianiu pracownic w tych latach w związku z gorszą sytuacją finansową (na przykład Tamara i Jadwi-

ga). Renata mówi: „z mojego pokolenia nikt nie zatrudnił”, Karol wspomina zaprzestanie zatrudniania pracowników domowych, które zbiegło się w czasie z fazą dorastania jego i brata.

W tym czasie jednak było możliwe zatrudnienie pracownicy domowej na podstawie umowy o pracę. Według niektórych z moich rozmówców formalizacja stosunku pracy z pracownicą domową była namiastką jej upaństwowienia i jako taka stanowiła podstawę włączenia instytucji pracownicy domowej do listy oficjalnie aprobowanych zawodów. Między innymi Renata informuje o cieplejszym klimacie prawnym wokół zatrudniania pracownicy oraz o formalizacji stosunku z gosposią, co gwarantowało emeryturę na starość. Z kolei na Węgrzech istniał sankcjonowany przez państwo związek zawodowy pracowników domowych¹⁹. Przykład Węgieł sugeruje, że w krajach bloku socjalistycznego stosunek do płatnej pracy domowej był zróżnicowany.

We fragmentach narracji dotyczących tego okresu kumulują się wypadki bądź groźne sytuacje powodowane przez opiekunki do dzieci. Niania zatrudniana przez Honoratę poparzyła dziecko jedzeniem. U Jadwigi zdarzyło się z kolei, że wykorzystując nieuwagę opiekunki, synek dostał się na dach wieżowca, po którym swobodnie biegał, kiedy matka wróciła z pracy:

[...] zorientowałam, że mój syn po zakończeniu roku szkolnego, tego dnia szedł z kolegą, myśmy mieszkali na pięttrze w bloku i wszedł po takiej drabince na dach, tam była kłapa, która nie była zabezpieczona i on biegał po tym dachu z tym kolegą. Ja się dowiedziałam o tym, jak przysłałam z pracy. Powiedział mi, żebym się nie martwiła, bo oni biegali

¹⁹ Segédházfelügyelő és Háztartási Alkalmazottak Országos Szabad Szakszervezete (Krajowy Wolny Związek Zawodowy Pracowników Doglądających Gospodarstw Domowych). Wspomina o nim Peter Nadas w opowiadaniu *Lady's Klara House* (ang. *Household Employees' Union*). Na węgierskim portalu historycznym można odnaleźć ten związek w wersji nr 45 w tabeli związków zawodowych powiązanych z partią komunistyczną: http://www.polhist.hu/index.php?option=com_phlev&controller=rep&fond_id=128&allag_id=48&Itemid=68 (dostęp: 12 sierpnia 2010 roku). Za pomoc w uzyskaniu informacji na temat tego związku zawodowego dziękuję bardzo Izabeli Bukalskiej, badaczce społeczeństwa węgierskiego.

z tym kolegą, ale on nie pozwolił, żeby Hania tam, czyli moja córka, żeby tam weszła. Więc że on czuwał nad tym. No, ale następnego dnia tą panią zwolniłam, tą studentkę, nie wyobrażałam sobie, jak mogło do tego dojść w ogóle, bo naprawdę miałam zupełnie o niej inną opinię [Jadwiga, ur. w latach 50., ostatnio zatrudniała opiekunkę do osób starszych, obecnie nie zatrudnia pracownicy].

Trudno rozstrzygnąć, czy koncentracja tych wypadków w owym okresie była przypadkowa, jednak z pewnością współgrają one z ogólnym obrazem jakości ówczesnych usług domowych.

Ułatwienia związane z prowadzeniem domu ustąpiły w latach 80. uciążliwościom aprowizacyjnym. Prowadzenie domu zaczęło znowu być wyzwaniem. Jadwiga przedstawia nawet kryzys początku lat 80. jako przyczynę zatrudnienia pracownicy:

To był okres, kiedy moja córka była tuż przed pójściem do przedszkola, więc nie miała jeszcze trzech lat, a Szymek był w pierwszej klasie. I wtedy ja musiałam być w szpitalu i nagle przejść operację, i po operacji musiałam mieć taki okres rekonwalescencji, w związku z tym nie mogłam wrócić do wszystkich obowiązków domowych, w pełnym wymiarze opiekować się dwójką dzieci, prowadzić dom. To był stan wojenny, to były pewne trudności prowadzić ten dom, bo zaopatrzenie było takie, jakie było, ciągle chodziło się do sklepu, żeby zobaczyć, czy jest coś, co można kupić, godziny pochłaniało stanie w kolejkach i tak dalej, w związku z czym nie bardzo się do tego nadawałam w pierwszym okresie i przyjęcie kogoś od razu było konieczne [Jadwiga, ur. w latach 50., ostatnio zatrudniała opiekunkę do osób starszych, obecnie nie zatrudnia pracownicy].

Zatrudnianie gosposi do stania w kolejce było bardzo dogodnym rozwiązaniem, niestety nie dla wszystkich osiągalnym. Pamiętajmy, że część pracodawców dotknęły w tym czasie zwolnienia z pracy z powodów politycznych, co dodatkowo ograniczało możliwości finansowe ich rodzin.

„Po drugiej stronie barykady” – wyjazdy zagraniczne przyszłych pracodawców

Ciekawym elementem narracji od lat 60. do 90. są wyjazdy zagraniczne pracodawców. Otwarcie granic nastąpiło w związku z nową polityką firmowaną przez Edwarda Gierka. Udostępnienie i ułatwienie podróży zagranicznych datuje się na początek lat 70. (Okólski 2004: 190 i n.; por. Stola 2010). Z reguły wiążą się one z pracą zawodową któregoś z partnerów, wyjeżdża jednak najczęściej cała rodzina (por. Stola 2010).

Dla zatrudniania pracowników domowych miało to dwojakie znaczenie. Po pierwsze część osób za granicą rezygnowała z zatrudnienia osoby do pracy w domu z powodu gorszej sytuacji finansowej, jak to było na przykład u Danuty i Honoraty. Oznaczało to, że osoby te w pewnym okresie prowadzą gospodarstwo samodzielnie, niewspomagane, jak do tego przywykły. Po drugie wyjeżdżano też do pracy w charakterze pracownicy domowej, co stawało się źródłem socjalizacji do pracy domowej, szczególnie dla osób, które w domu nie miały osób pomagających (Marta, Sabina). Na przykład Danuta wspomina pracę w USA w wieloosobowym zespole obsługującym posiadłość zamożnej rodziny:

Mogę jeszcze dodać do tego, że byłam po drugiej stronie tej barykady w latach 80., jeździłam do Stanów [...]. To były ze trzy-cztery wyjazdy i ja tam jeździłam na wakacje, ja pracowałam w szkole i przez dwa albo trzy miesiące pracowałam tam. [...] w Nowym Jorku, zawsze znajdowałam coś w tej polskiej prasie, taka była wtedy metodologia, i takie bogate domy nowojorskie. Raz pracowałam przy Piątej Alei [...], tacy bardzo starsi państwo, on chyba był Irlandczykiem z pochodzenia, ona Włoszką, bardzo zamożni ludzie, bo przy Piątej byle kto nie mieszka [...]. Tam było kilka osób tego personelu, ja byłam od gotowania. Obsługa w języku angielskim, więc jakieś przepisy, szykowanie do stołu, oprócz mnie była pielęgniarka, szofer, kobieta do ciężkich prac domowych i taka pani, która przychodziła tylko prasować, i rehabilitantka, która przychodziła tylko jako rehabilitant. Był cały sztab osób, więc jak jeździłam po zakupy, to jeździłam z szoferem po rzeczy do zakupienia [Danuta, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątnia].

Doświadczenia dzisiejszych pracodawców związane z zatrudnieniem się w charakterze pracownicy domowej pokazują kruchość różnicy współczesnej przynależności klasowej. Dla codziennych interakcji mogą mieć dwojakie znaczenie: uwrażliwiające na perspektywę drugiej strony – tak przedstawiają to pracodawcy, albo uświadamiające sztuczki stosowane przez pracownice domowe i uodpornienie na to – czasami wspominają o tym pracownice domowe.

Według części rozmówców następuje w tym czasie demokratyzacja stosunku do pracownic domowych, czego znakiem ma być wspólne siadanie przy stole.

Ale gosposie, one były traktowane, oczywiście były duże wymagania w stosunku do nich, ale one były traktowane, z tym że ja nie pamiętam, gosposie w czasach (.) mojego dzieciństwa, gosposie z nami nie jadały przy stole. Natomiast te moje nianie, jak była niedziela, wtedy kiedy ja już byłam, oczywiście niania jadła z córką zawsze razem, ale jak były już obiady niedzielne, to niania z nami siedziała przy stole [Krystyna, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątnięcia oraz opiekunkę do mieszkającej oddzielnie matki].

W opowieściach Polek pracujących w Neapolu jednym z najboleśniej odczuwanych i jednocześnie najbardziej dobitnych znaków wykluczenia i ich niższego statusu we włoskich domach był właśnie zwyczaj osobnego jedzenia pracownicy domowej, której przestrzeń ograniczała się do kuchni.

W latach od 70. do 90. zatrudniano najczęściej nianiogosposie, rzadko – wyspecjalizowane nianie, osoby sprzątające. W części gospodarstw domowych pracowały oczywiście zatrudnione wcześniej całozyciowe gosposie. W narracjach opisujących koniec lat 90. występują pierwsze cudzoziemki, przeważnie są to Ukrainki. Pojawienie się ich zapowiada jakościową i ilościową zmianę na rynku usług domowych. Choć współcześnie większość prac domowych w Polsce wykonują polskie pracownice domowe, Ukrainki zwiększyły podaż siły roboczej w tym sektorze, przyczyniły się do zmiany postrzegania pracy domowej jako bardziej powszechnej, a także, przynajmniej początkowo, wpłynęły na obniżenie kosztów zatrudniania osoby do pracy w domu. Zaważyły też na obrazie pracowników domowych.

Pierwsze dziesięciolecie XXI wieku

Od przełomu XX i XXI wieku postać pracownicy domowej powszechnie występuje w filmach, serialach, książkach czy reklamach (na przykład seriale *Klan*, *Rodzina zastępcza*, książka *Gospościa prawie do wszystkiego* Moniki Szwai). Opis 118 odcinka serialu *Rodzina zastępcza*, pod tytułem *Ochmistrzyni* brzmi:

Alutka przechodzi poważny kryzys psychiczny. Kobieta ma zdecydowanie dość wykonywania ciężkiej pracy domowej, jaką jest zarządzanie kucharką, ogrodnikiem, sprzątaczką. Anka podsuwa jej pomysł – należy zatrudnić jeszcze ochmistrzynię. Okazuje się, że Jędrula wpadł na ten sam pomysł i zaproponował nowo utworzone stanowisko pracy kuzynce Kwiatkowskich – Jadzi (Hanna Śleszyńska)²⁰.

Powyższy opis nie dotyczy przeciętnej polskiej rodziny ani nawet przeciętnej rodziny, która zatrudnia pracownicę domową. Jest to komediowe, karykaturalne ujęcie zjawiska, niemniej rozmowa, którą odbyłam z pośredniczką pracy, specjalizującą się w wyszukiwaniu pracowników do posiadłości, w których zatrudnia się kilkunastuosobowy personel, każe przypuszczać, że pewien promil gospodarstw rzeczywiście zatrudnia ochmistrzynię czy majordomusa.

W pierwszej dekadzie XXI wieku odnotowuje się wzrost zainteresowania płatną pracą domową. Wydaje się, że głównym czynnikiem w tym procesie jest wzrost dochodów niektórych grup ludności. Nie bez znaczenia może być zmiana trybu pracy, z powszechnością nadgodzin wśród profesjonalistów. Zatrudnianie pracownika domowego nie jest jednak zjawiskiem masowym. Według danych już przytaczanych jedynie kilka procent gospodarstw domowych w Polsce zatrudnia pracownicę domową (w 2007 roku 3%). Być może część osób nie deklaruje jej zatrudniania z powodu nieformalności stosunku zatrudnienia. Jeśli jednak dane te odzwierciedlają rzeczywi-

²⁰ *Rodzina zastępcza: Ochmistrzyni* (odcinek 118), <http://www.ipla.tv/Rodzina-zastepcza-odcinek-118/vod-27978> (dostęp: 24 kwietnia 2016), poniedziałek, 23.30 Polsat 2, 4 stycznia 2010 roku serial komediowy, Polska, 2002, czas trwania: 30 min.

stość, czy na pewno jest to tak mało? Zazwyczaj postrzega się czasy międzywojenne i dawniejsze jako okres powszechności zatrudniania służby. Rzeczywiście, w latach 30. XX wieku była to kilkusettyśieczna rzesza pracowników oraz największa grupa zawodowa pracujących kobiet w tamtym czasie. Jak pisałam, również wtedy tylko kilka procent gospodarstw domowych zatrudniało pomocników. W 9% gospodarstw zatrudniano jakąś pomoc (służbę lub czeladź), ze służby domowej korzystało zaś dokładnie 4,5% gospodarstw domowych (dane ze spisu powszechnego 1931 roku)²¹. Wtedy służba była naturalnym elementem świata społecznego, poświęcano jej uwagę i klasyfikowano jej formy (Kałwa 2008: 256). Dzisiaj z trudem można uzyskać na ten temat informacje, a praca domowa pozostaje ciągle nierozpoznana jako aktywność w pełni zasługująca na miano pracy.

Specyfiką pierwszego dziesięciolecia XXI wieku jest z pewnością pojawienie się Ukrainek na polskim rynku pracy. Innym wyznacznikiem specyfiki współczesnego zatrudniania pracowników domowych jest nagłe upowszechnienie się tego wzoru, skutkujące pojawieniem się wielu „pionierów” w tej dziedzinie (co przypomina sytuację w USA w XIX wieku; por. Rollins 1985). Elementem związanym z zastosowaniem tego innowacyjnego rozwiązania jest często krytyka czy niechętnie nastawienie pokolenia rodziców do zatrudniania pracownicy przez ich dorosłe dzieci, które czasem się wstydzą, a nawet ukrywają zatrudnianie osoby do pracy domowej. Wydaje się, że powszechna jest problematyczność tego faktu. Dla części dorosłych dzieci urodzonych w latach od 60. do 80. zatrudnienie pracownicy domowej oznacza zerwanie z tradycją „matki-Polki” umęczonej pracą zawodową i obowiązkami domowymi, która musi poświęcać się dla dobra rodziny. O reakcji rodziców na zatrudnienie pracownicy domowej i dyskusji z mitem „matki-Polki” opowiada pionierka zatrudniania pracownic domowych w swojej rodzinie:

W Warszawie jest zdecydowanie większe zapotrzebowanie i ludzie, ludzie mają, myślę, większą odwagę, bo w wielu miastach, innych niż

²¹ Oczywiście struktury przedwojennego i współczesnego społeczeństwa różnią się znacząco, obecnie z pewnością więcej jest osób „zdolnych do zatrudnienia” pracownicy domowej niż ówczesnie.

Warszawa, ludzie się wstydzą mieć kogoś do sprzątanía. Wstydzą się, ja muszę powiedzieć, że my też przez jakiś czas z mężem staraliśmy się, żeby moja teściowa, mama mojego męża, nie wiedziała, że ktoś do nas przychodzi, no bo w jej pojęciu, musieliśmy ją przygotować do tego. No jak to, mamy odkurzacz, mamy pralkę, mamy zmywarkę i jeszcze ktoś musi przychodzić pomagać? Tak, to jest takie podejście, że przecież ona robiła wszystko sama, to jak ktoś nie może robić sam [...]. Znaczy, ja nie miałam z tym problemu, bo pomyślałam sobie, mam to w nosie, nie będę tutaj matki-Polki odgrywać, skoro jestem żmęczona, ale to nie jest, myślę, u naszych rodziców dobrze postrzegane [Małgorzata, ur. w latach 70., zatrudnia nianię].

Współcześnie zatrudnia się w domu osoby do dbania o dom oraz do opieki nad niesamodzielnymi domownikami. Oba obszary pracy domowej (w tym opiekuńczej) były uwzględnione w badaniu. Polski model opieki ma charakter wyjątkowo sfamilizowany, dotyczy zarówno opieki nad dziećmi, jak i nad osobami dorosłymi wymagającymi wsparcia (Pączkowska 2002; Kotowska 2009; Raclaw 2011; Rządowa Rada Ludnościowa 2013 et al.). Według badań Ireny Kotowskiej, prowadzonych z perspektywy gospodarstw domowych, aż 83% z nich jest samodzielnie obciążonych opieką nad dorosłymi niesamodzielnymi członkami rodziny, podczas kiedy opiece państwowej podlega 2%, a z płatnych opiekunek korzysta tylko 1%. W przypadku opieki nad dziećmi 2% rodziców dzieci do lat 14 (AZER) lub 15 (GUS) korzysta z usług opiekuńczych, przeważająca pozostaje rola opieki rodzinnej w ramach gospodarstwa domowego (odpowiednio 62% i 60%) oraz spoza gospodarstwa domowego (19% i 16%), prawdopodobnie w większości są to dziadkowie opiekujący się wnucami (Wóycicka 2009).

Niewątpliwie zmienia się język, którym mówi się o pracownikach domowych. Pionierzy, osoby urodzone w latach od 60. do 80., wprowadzają wątki „emocjonalizacji” stosunku z pracownicą domową, opowiadają o nim w kategoriach psychologii interpersonalnej. Nowością na tle okresu PRL jest też profesjonalizacja instytucji, przejawiająca się na przykład w agencjach pośrednictwa pracy do-

mowej²². W części przypadków obserwujemy ponowną specjalizację w zawodach domowych: niektórzy pracodawcy poszukują wyspecjalizowanej niani (a nie nianiogospośi), niektóre opiekunki do dzieci też nie chcą podejmować się wykonywania obowiązków domowych, zatrudniają się osoby sprząające oraz opiekunki do osób starszych. Nowością jest także postrzeganie pracy domowej jako eksperckich usług, a zatrudniania pracownika domowego jako zarządzania przestrzenią domową.

Wydaje się, że w części przypadków mamy do czynienia z dalszym procesem demokratyzacji instytucji, wprzęgnięcia jej w ład egalitarny. Jednym ze sposobów jest wspomniana powyżej profesjonalizacja i sprowadzenie hierarchii do jej wymiaru zawodowego, a nie ogólnoludzkiego. Również podkreślanie interpersonalnej więzi, koleżeństwa, utożsamianie się z pracownikiem domowym powoduje symboliczne zrównanie statusów. Innym symptomem jest w miarę swobodne przenikanie niektórych pracownic domowych przez barierę klasową. Pracownica domowa ma możliwość potraktowania tego zajęcia jako tymczasowego (które zasadniczo jest czymś innym niż zarówno *life-long*, jak i *life-stage/life-cycle occupation*) i kontynuowania rozwoju zawodowego związanego z kierunkiem ukończonych studiów.

Charakterystycznym elementem stylu życia współczesnych pracodawców, który wpływa na zakres obowiązków pracownicy, są zwierzęta domowe. W narracjach z lat wcześniejszych należały do rzadkości, obecnie są domownikami mieszkań, domów i występują w opowieściach zarówno pracownic, jak i pracodawców. Sprawiają, że jest więcej sprzącia (gubienie sierści, brudzenie), jednak czasem stanowią również miły element pracy, gdy osoba sprząająca przyjaźni się z czworonogiem. W dziedzinie technologii domowych pojawiły się zmywarki, odkurzacze z filtrem wodnym oraz systemy centralnego odkurzania.

²² Nie jest to jednak nowość w historii; na przełomie XIX i XX wieku funkcjonowały w Polsce „biura stręczenia do pracy”, zajmujące się rekrutacją służby (Kałwa 2008: 307), zajmowały się tym również organizacje kobiece, na przykład Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet w Polsce (Bełcikowski 1939).

Marzena i Zofia wspominają o kontakcie pracownic domowych, w tym przypadku z Ukrainy, z innowacjami technologicznymi:

Też przy zatrudnianiu tych pań, Ukrainek, to mam wrażenie, że była czasami taka bariera kulturowa, na przykład one pierwszy raz w życiu używały pralki, inne miały taką tendencję, żeby wszystko ugotować [w pralce], język obrazkowy był na tych różnych rzeczach, niestety coś było ugotowane, co się potem nie nadawało do użycia, a z kolei jak coś było uprasowane, to potem się podarło, mimo że był taki wielki rysunek z przekreślonym żelazkiem. One jakoś tak, to takie ryzyko wliczone w koszt i tyle [Marzena, ur. w latach 70., zatrudnia nianiogospośie bez zamieszkania, czasami osobę do sprzątnia].

Z kolei bała się odkurzacza na przykład, więc sprzątała ręką, taką zmiotką, szczotką, ja dostawałam fioła, mówiłam jej – słuchaj, ale tak nie można, są sprzęty, które robią to za ciebie, wdychasz ten kurz, kurz się unosi, jakie to sprzątnie, to bez sensu, nie, ona każdy odkurzacz zepsuje, tak że ona będzie ręcznie, no i ja patrzyłam, jak ona się męczy ręcznie, tą zmiotką, pot się z niej leje, mówiłam, że to jest jakiś wyzysk człowieka nad człowiekiem, ja nie mogę na to patrzeć, daj spokój, nie rób tego [Zofia, ur. w latach 50., zatrudnia osobę do sprzątnia].

Część osób zatrudnianych pochodzi z obszarów, na których do obsługi domu nie wykorzystuje się powyższych rozwiązań. Ich niewiedza technologiczna nie bierze się oczywiście z tego, że pochodzą z Ukrainy. Pracodawcy jednak interpretują to w kategoriach narodowych i wykorzystują jako podstawę do demonstrowania wyższości kulturowej i prowadzenia edukacji kulturowej Ukrainek (por. dalej część na temat dyskursu pedagogicznego).

Opisany obraz zawiera elementy największej nowości, jeśli chodzi o pracę domową w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku. Nie oznacza to, jak okaże się w części poświęconej analizie dyskursu relacji, że w stosunkach z pracownicami panuje pełna demokracja i porozumienie. Ciągłe zdarzają się, również opisywane przez prasę, przypadki wykorzystywania i wręcz niewolniczego traktowania osób zatrudnianych w domach (Wielniński 2014; Sumiak–Domańska 2007; por. Dąbrowski 2012).

Temat pracy domowej staje się bardziej powszechny w prasie, a innym podejmowanym kilkakrotnie wątkiem są wprowadzane kolejno rozwiązania mające na celu ułatwienie rejestracji pracy domowej i opiekuńczej oraz omawianie ich nieefektywności (na przykład Gadowska 2010; Pezda, Pawłowska-Salińska 2010; Januszewska 2010).

Pojawia się również temat pracy opiekuńczej i domowej podejmowanej przez Polaków za granicą (na przykład Tyszecka 2014) oraz spodziewanego zapotrzebowania na prace migrantów w Polsce w tym sektorze (między innymi Kongres gospodarki senioralnej 29 października 2014 roku; seminaria na temat starzenia się w Polsce, Instytut Badań Strukturalnych). Wątek starzenia się oraz potrzeb opiekuńczych jest poruszany przez komunikaty prasowe relacjonujące prace zespołu senatora Mieczysława Augustyna (Pezda 2012).

Nieco bardziej pogłębiony obraz ma płatna opieka w ogóle, w tym szczególnie nad dziećmi, o czym zaświadczą teksty jej dotyczące (na przykład Szyłło 2013 [o chłopaku, który pracuje jako opiekun do dzieci]; Zubik 2010).

W prasie pojawiają się też teksty krytyczne, takie jak Adama Leszczyńskiego *Bogaci mają panią Lubę, a biedni?* (2010) lub Joanny Sokolińskiej *Pani Cesia i lewicowcy* (2014), które wskazują na sytuację wykluczenia i systemowej opresji osób pracujących w domach.

Ukazują się także komentarze dotyczące traktowania pracowników domowych z Ukrainy w związku z tamtejszą sytuacją polityczną, na przykład Macieja Sandeckiego *Tak naprawdę Polacy gardzą Ukrainkami. Te gesty poparcia to hipokryzja* (2014). Najwcześniejszy tekst na temat pracy domowej w archiwum „Gazety Wyborczej”, jaki udało mi się znaleźć, pochodzi z 2000 roku²³.

²³ Przykładowo (dostęp: 24 kwietnia 2016 roku): http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,16844654,Pani_Cesia_i_lewicowcy.html, http://wyborcza.pl/1,76842,16524459,Wyzysk_w_eldorado_czyli_niewolnictwo_w_Brazylii.html, http://wyborcza.pl/1,76842,16267298,W_Singapurze_gospodie_wybiera_sie_w_centrum_handlowym.html, http://wyborcza.pl/5,140981,15573948,O_czym_marza_corki_i_matki_na_calym_swiecie_Chca.html, http://wyborcza.pl/duzyformat/1,134724,15112241,Filipinska_gospoia_w_twoim_domu.html, http://wyborcza.pl/1,76842,11138605,Panstwo_zaplaci_

Osobnego komentarza wymaga antenowy dialog dwóch dziennikarzy radiowych, Michała Figurskiego i Jakuba Wojewódzkiego, w programie „Poranny WF” w Esce Rock 12 czerwca 2012 roku, przywołujący postać Ukrainki pracującej w domu; cytuję poniżej jego najbardziej drastyczny fragment:

Wojewódzki: A wiesz, co ja wczoraj zrobiłem po tym meczu z Ukrainą?

Figurski: No?

W: Zachowałem się jak prawdziwy Polak...

F: Kopnąłeś psa.

W: Nie, wyrzuciłem swoją Ukrainkę.

F: A to dobry pomysł... Mi to jeszcze nie przyszło... Wiesz co? Ja po złości jej dzisiaj nie zapłacę.

W: Wiesz co, to ja swoją przywrócę, odbiorę jej pieniądze i znowu wyrzucę.

F: Powiem ci, że gdyby moja była chociaż odrobinę ładniejsza, to jeszcze bym ją zgwałcił.

W: Eee... Ja to nie wiem, jak moja wygląda, bo ona ciągle na kolanach.

Dialog ten wywołał duże poruszenie i realne skutki: zdjęcie programu z anteny oraz karę KRRiTV. Na temat tego dialogu istnieją rozbieżne opinie. Z jednej strony krytyka, sankcje i protest Ukrainek. Z drugiej strony głosy o wyjątkowej niefortunnyści fikcyjnego dialogu, który dziennikarze tylko przypisywali „polskiemu kołtunowi”, wcale się z nim nie utożsamiając (Dominika Wielowieyska, komentarze radia Tok FM) lub o niezrozumieniu satyry prezenterów (Jan Hartman).

W dialogu tym, jak w jednym tyglu, została zmieszana narodowość, płęć, niski status zawodu wykonywanego przez część Ukrainek w Polsce oraz piłka nożna. Powstała niestabilna mieszanina, która wybuchła w postaci zdania „jeszcze bym ją zgwałcił”.

Zauważmy, że w dialogu tym Ukrainka zostaje automatycznie obsadzona w roli sprzątaczkki: kiedy Wojewódzki mówi „wyrzuciłem

za_opieke_nad_osobami_niesamodzielnymi_.html#ixzz3ND9phjMh, http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/1,35636,15525750,_Tak_naprawde_Polacy_gardza_Ukraincami_Te_gesty_poparcia.html.

swoją Ukrainkę”, jest dla niego i dla Figurskiego oczywiste, że ma na myśli osobę zajmującą się jego domem, pochodzącą z Ukrainy. Co więcej, to nie tylko rola sprzątaczk, to rola osoby, z którą można zrobić dosłownie wszystko: Ukrainkę w tym fragmencie wyrzuca się z dnia na dzień z pracy, odbiera jej pieniądze, wreszcie, gwałci – hipotetycznie, uzależniając ten akt od urody ofiary-objektu – w inny jeszcze sposób degradując kobietę przez postrzeganie jej w kategoriach atrakcyjności erotycznej.

Uważam, że za niewybrednym dialogiem z programu „Poranny WF” kryje się głębsze zjawisko. Polega ono na uznaniu pewnej grupy społecznej za kategorię „do pomiatania”. Ukrainka w tym dialogu staje się pewną figurą, zestereotypizowaną „osobą do pomiatania” – dogodną do konstrukcji wypowiedzi i żartów. Jest to figura użyteczna w tym przypadku do konstrukcji i ekspozycji polskiego męskiego ego na tle i wobec figury „do pomiatania” – Ukrainki. Zostaje podkreślona siła i podmiotowość Polaka wobec sprowadzonej do pozycji przedmiotu Ukrainki.

W tym przypadku obiektem do pomiatania stały się właśnie Ukrainki pracujące w domach, ponieważ jako cudzoziemki są wystarczająco obce, aby łatwiej było je wpisać w tę rolę, i jako kobiety są w polskiej kulturze narażone na przemoc symboliczną. Ponadto uważam, że ważny potencjał tej degradacji tkwi w wykonywanej przez nie pracy domowej.

W dialogu tym mówi się o Ukraince – pracownicy domowej – osobie dbającej o dom. Jak pokazują badania, choć w naszym kraju pracują również migrantki, to większość w tym sektorze stanowią Polki. Mimo to to migrantki są utożsamiane z tym zawodem, a „Ukrainka” funkcjonuje jako synonim pracownicy domowej. Podobne procesy zachodzą również w stosunku do Polek – w badanym przeze mnie Neapolu kilka lat temu zwrot *fare la polacca* oznaczał „wykonywać pracę pracownicy domowej”, a „mieć Polkę” równało się zatrudnianiu pracownicy domowej. W Niemczech obecnie funkcjonuje termin *polnische Perle* – „polskie perły” – na określenie opiekunek osób starszych z Polski.

W pracy domowej, szczególnie wykonywanej przez migrantki, mamy do czynienia z wyjątkową nierównością. Przewaga praco-

dawcy ma swoje źródło w tym, że ten stosunek pracy jest realizowany w szarej strefie, bez gwarancji pracowniczych i w izolacji od otoczenia społecznego. W tej trudnej sytuacji migrantki – zarówno Polki za granicą, jak i na przykład Ukrainki w Polsce – stosują szereg strategii działania i oporu, które wzmacniają ich niezależność. Piszą o tym Ukrainki w listach do Wojewódzkiego i Figurskiego, opublikowanych w „Gazecie Wyborczej” 30 czerwca 2012 roku. Niemniej jednak pracownik domowy znajduje się zawsze na łasce i niełasce pracodawców. Zachowanie Wojewódzkiego i Figurskiego podlega kategorii mowy nienawiści – agresywnej dyskryminacji kogoś z uwagi na cechy, na które nie ma wpływu.

W 2014 roku aktorka i reżyserka Maria Czykwin zaprojektowała, przeprowadziła i wyreżyserowała performans *Sprzątaczk*, który polegał na zaproszeniu trzech Ukrainek sprzątających w Polsce do spędzenia wspólnego czasu w jej domu za miastem²⁴. Podczas performansu doszło do odwrócenia ról, które miało stanowić symboliczne zadośćuczynienie Ukrainkom pracującym w polskich domach: artystka została przez nie poinstruowana, jak należy sprzątać, wysprzątała łazienkę, podczas kiedy one odpoczywały, oprócz tego spędziły czas na śpiewach i rozmowach. W dyskusji po projekcji filmu w grudniu 2014 roku udział wzięli zarówno ci, którzy sprzątają, jak i ci, którzy zatrudniają, mówiono o powodach, dla których praca domowa jest kwestią problematyczną, oraz o sposobach radzenia sobie z tym. Został także wspomniany dialog Wojewódzkiego i Figurskiego, który mimo upływu ponad dwóch lat mocno zapadł w pamięć Ukrainkom i osobom z nimi związanym.

Wspomniałam, że temat płatnej pracy domowej jest w Polsce niewystarczająco rozpoznany przez agendy państwowe i innych zbiorowych aktorów. Wydaje się, że oddolne dyskursy zarejestrowane w moim badaniu, mimo że mają charakter indywidualny, a nie kolektywny, są bardziej zaawansowane w refleksji nad pracą domową, wpisując ją, jeśli chodzi o pracowników, w ramy nowoczesne i ponowoczesne, podczas kiedy w dyskursie publicznym i ze

²⁴ <http://panstwomiasto.pl/wydarzenia/ukrainskie-sprzaczki-pokaz-rejestracji-performansu-rez-maria-czykwin/> (dostęp: 24 kwietnia 2016 roku).

strony aktorów instytucjonalnych do głosu dochodzą wątki tradycyjne i co najwyżej nowoczesne. Skutkuje to swoistym rozdźwiękiem w dyskursie pracy domowej rozpatrywanej jako aktywność zawodowa (Kordasiewicz 2014b) i sytuacja taka będzie trwała, dopóki temat nie stanie się rzeczywistym przedmiotem debaty publicznej. Wzrastającą liczbę publikacji prasowych, wspomniany performans, jak i kształt dyskusji po projekcji dokumentującego go filmu interpretuję jako krok na drodze do ugruntowywania się kwestii płatnej pracy domowej we współczesnej polskiej świadomości społecznej, co z czasem być może zyska również konkretny kształt instytucjonalny.

ROZDZIAŁ 5

Płatna praca domowa jako socjologiczna zagadka

W kolejnych rozdziałach opowiem o skomplikowanym świecie relacji społecznych w płatnej pracy domowej. Najpierw przedstawię podstawowy dylemat relacyjny, który stoi u źródeł problematyczności – często towarzyszące zatrudnianiu pracownicy domowej poczucie dziwności i obcości. Następnie pokażę, jak różnie mogą być definiowani pracodawcy i pracownicy domowi, między innymi jako państwo–służba, pracodawca–pracownik, jako domownicy, i jaką rolę odgrywa w tych procesach budowanie wyższości i dystansu między ludźmi. W kolejnych częściach omówię poszczególne rozwiązania dylematu relacyjnego wynikające z kształtowania relacji w płatnej pracy domowej przez pryzmat ładów: tradycyjnego, nowoczesnego i ponowoczesnego, przy użyciu obszarów znaczeniowych i przez rozpisanie poszczególnych koncepcji relacji na osiach dystansu–bliskości oraz hierarchii–równości.

Płatna praca domowa może być nieoczywista, a nawet problematyczna z kilku powodów. Z perspektywy codziennych interakcji, po pierwsze, problematyczna może być sytuacja, kiedy obca osoba wraca do domowej sfery intymności. Po drugie, płatna praca domowa zakłada połączenie elementów publicznych (praca) i prywatnych (sfera domowa). Oba te punkty rodzą problemy z powodu rozpowszechnionego, chociaż ulegającego współcześnie erozji podziału na sfery prywatne i publiczne (Weintraub, Kumar 1997; Anderson 2000). Po trzecie, w Polsce nie ma jasnych definicji i wypracowanych wzorów postępowania z pracownikiem domowym, nie istnieje nawet jedna nazwa tej roli. Do tego dochodzi dziedzictwo okresu PRL, które oznacza nie tylko brak bezpośrednich doświadczeń, ale również ujęcie pracy domowej jako niepoprawnej politycznie, jako echo „wyzysku człowieka przez człowieka”. Można powiedzieć, że

Polacy odzwyczaili się od tej niegdyś powszechnej sytuacji – zostali „zdesocjalizowani” oraz „zdekulturalizowani” od roli pracownika domowego, a także od roli osoby zarządzającej takim pracownikiem (por. Kłoskowska 1985). „Odzwyczajanie się” od instytucji pomocy domowej zaszło zarówno na poziomie społecznym (desocjalizacja), jak i symbolicznym (dekulturalizacja). W tej części skupiam się na poziomie kultury socjetalnej (obecność doświadczenia socjalizującego do kontaktu z pracownicą domową w biografii). Kultura symboliczna jako zasób znaczeń stanowi istotny element, szczególnie wobec luki w przekazie socjalizacyjnym, czyli między innymi rodzinnej tradycji¹. Z powodu owych fundamentalnych braków socjalizacyjnych, mimo funkcjonowania pewnych obrazów w kulturze, relacja z osobą zatrudnianą w domu do sprzątanania, dbania o dom lub opieki jest dla współczesnych zatrudniających, szczególnie tych, którzy są pionierami pod tym względem w swoich rodzinach, rodzajem socjologicznej zagadki, którą trzeba rozwiązywać w codziennych interakcjach. Nie wiadomo, czy pracownica domowa to bardziej gość, czy podwładna. Problematyczność osiąga czasem takie rozmiary, że staje na drodze zatrudnienia pracownika domowego, mimo istnienia takiej potrzeby i woli.

Spójrzmy na przykład na osobę, która nie zatrudnia nikogo do pracy w domu. Wykorzystam tu fragment wywiadu prasowego z piosenkarką rockową Katarzyną Nosowską, w którym wypowiada się ona na temat swoich doświadczeń i opinii dotyczących zatrudniania pracownika domowego (gospośi).

- A co to dla Ciebie znaczy: zajmować się domem? (1)
- Syna zawieźć do szkoły, odebrać, przypilnować, żeby odrobił lekcje. Pranie, sprzątanie, (2)
- gotowanie. Te rzeczy! (3)
- Nie masz gospośi? (4)

¹ Ewentualne symboliczne zasoby interpretacyjne, które mogą zostać uruchomione w interakcjach, zawierają figury służących z historii, literatury oraz filmów. W skład zasobów poznawczych mogą wchodzić także bieżące komentarze zawarte w gazetach, czasopiśmie kolorowych, telenowelach i reklamach, wspomniane wcześniej.

– Nie, no co ty, nie żartuj! (5)
Podjęliśmy raz taką próbę, bo pani która opiekowała się domem kolegi, potrzebowała pracy. No to (6)
OK, skoro ona potrzebuje pracy. Ale okazało się, że nie byłam w stanie tak funkcjonować: to była (7)
starsza ode mnie kobieta, przyjechała z Ukrainy, totalnie wykształcona osoba. Zaslugiwała na to, (8)
żeby pracować w swoim zawodzie i zarabiać godne pieniądze. I co? Przychodzi do mnie i mój (9)
bałagan musi sprzątać? (10)
Było mi z tym źle, więc na jej przyście sprzątałam. Ale i tak było mi wstyd, że jakaś pani mój (11)
bałagan i mój kurz przeciera. Może to źle, że z niej zrezygnowałam, bo ona potrzebowała pracy, ale (12) inaczej nie potrafiłam. (13)
Poza tym bez przesady, mam wolny zawód, nie muszę codziennie rano (14) wychodzić z domu, nie wracam po nocach z roboty tak ciężkiej, że padam na twarz, więc mam (15)
czas, żeby sprzątać [Wywiad z Katarzyną Nosowską, piosenkarką, liderką zespołu Hey, Kwaśniewski 2009].

W krótkiej wypowiedzi ogniskuje się kilka ważnych kwestii związanych z zatrudnianiem i niezatrudnianiem osoby do pracy w domu. Zauważmy na początek pytanie (4): „Nie masz gosposi?”, które prawdopodobnie nawiązuje do obrazu gwiazdy muzyki jako osoby opływającej w pieniądze i mogącej pozwolić sobie na uwolnienie się od obowiązków domowych. Odpowiedź (5) jest również znacząca: „Nie, no co ty, nie żartuj!”; zawiera intensywne zaprzeczenie, przybierające postać oburzenia na taką sugestię, która jest przedstawiona jako tak nieprawdopodobna, że zostaje przyrównana do żartu. Po tej frazie następuje dłuższa wypowiedź na temat epizodu zatrudniania pracownika domowego (jednak!). W pierwszym wierszu opisu (6) dowiadujemy się, że powodem zatrudnienia pani do pracy w domu było to, że szukała ona pracy. Argument ten powtarza się w wersie 7, a następnie 12. Powoływanie się na potrzeby osób zatrudnianych jest bardzo częstym motywem mającym „usprawiedliwić” pracodawców, dla których praca domowa stanowi kwestię problematyczną. W wersie 7 mamy do czynienia z przełomem i deklaracją:

„Ale okazało się, że nie byłam w stanie tak funkcjonować”. Niemożność funkcjonowania „tak” jest uzasadniona listą trzech cech pani: „to była starsza ode mnie kobieta, przyjechała z Ukrainy, totalnie wykształcona osoba” (7–8).

O ile wiek i wykształcenie dość łatwo można uznać za problematyczne (wiek z uwagi na asymetrię – sytuację komenderowania kimś starszym, a wykształcenie z powodu nieprzystawiania kwalifikacji do wykonywanej pracy), o tyle trzecia charakterystyka, pochodzenie z Ukrainy, jest podana wyłącznie informacyjnie (ale zastanawiam się – dlaczego to ma znaczenie?), albo jest tu zawarta sugestia, że pracownica domowa z innego kraju stanowi dodatkowe wyzwanie.

Do opracowania przytoczonego fragmentu wywiadu z Katarzyną Nosowską warto zastosować analizę kategoryzacji przynależności (*membership categorization device*, MCD), a szczególnie zastanowić się nad działaniami związanymi z kategorią (*category-bound activity*, CBA; zob. Silverman 1998; Garot, Berard 2011; Silverman 2009: 164–176). Analiza kategoryzowania przynależności to etnonarzędzie, którym posługują się użytkownicy mowy w celu przypisywania tożsamości aktorom w wypowiedziach, a „działania związane z kategorią” służą wiązaniu tożsamości z właściwymi im czynnościami². W powyższym fragmencie można zastosować je do odsłonięcia ukrytych założeń osoby mówiącej na temat czynności właściwych opisywanej kategorii pracownika domowego (tu nazywanego gosposią). Zauważmy, że w cytacie tym zawiera się sugestia, że w pracy domowej nie zarabia się „godnych pieniędzy”, czyli *im-*

² „Jeśli znamy czyjąś tożsamość, to możemy domyślić się, w jakiego rodzaju działalność będzie się ona angażować, podobnie, identyfikując czyjeś działanie (na przykład »płacz«), uzmysławiamy sobie również to, jaka jest jej prawdopodobna społeczna tożsamość (w tym przypadku – »dziecko«). Sacks nazywa czynności, które określają tożsamość, działaniami konstytuującymi granice kategorii [*category-bound activities*, CBA]. Definiuje je następująco: »Działania konstytuujące granice kategorii. Wiele czynności, które są wykonywane przez uczestników życia społecznego, jest wykonywane przez pewne określone [...] kategorie społeczeństwa, a kategorie te są kategoriami pochodzącymi z narzędzia kategoryzowania przynależności« [Sacks 1992: 249]”, cyt. za: polskim tłumaczeniem Silverman (2009: 169).

plicite, że niskie zarobki są właściwością związaną z kategorią pracy domowej.

W następnych wierszach („I co? Przychodzi do mnie i mój bałagan musi sprzątać?” [9–10]) osoba wykształcona i starsza, która powinna zarabiać „godne pieniądze”, jest skonstrastowana z wykonywaną pracą, która polega na „przychodzeniu” do osoby mówiącej i „sprzątaniu jej bałaganu”.

W kolejnym fragmencie Nosowska daje wyraz swoim emocjom („Było mi z tym źle”) i pokazuje strategię radzenia sobie z nimi („na jej przyjście sprzątałam”; 11). Ta strategia nie okazała się skuteczna, trudna emocja zostaje nazwana wstydem: „Ale i tak było mi wstyd, że jakaś pani mój bałagan i mój kurz przeciera” (11–12), obowiązki pracownicy są zdefiniowane jako „przecieranie czyjegós kurzu i [sprzątanie] bałaganu”.

W kolejnym fragmencie mamy do czynienia z wątpliwościami, które towarzyszą osobie mówiącej przy ocenie strategii drugiej (czyli rezygnacji z usług pani), która rozwiązała problematyczną sytuację: „Może to źle, że z niej zrezygnowałam, bo ona potrzebowała pracy, ale inaczej nie potrafiłam” (12–13).

Po raz kolejny jest przywołana potrzeba osoby zatrudnianej jako przesłanka do zapoczątkowania i utrzymania zatrudnienia. W następnym fragmencie (13–15): „Poza tym bez przesady, mam wolny zawód, nie muszę codziennie rano wychodzić z domu, nie wracam po nocach z roboty tak ciężkiej, że padam na twarz, więc mam czas, żeby sprzątać” mówiąca wychodzi poza bezpośredni kontekst zatrudniania tej konkretnej pracownicy i w rozbudowany sposób argumentuje, że właściwie osoba pomagająca jest jej niepotrzebna, co współgra z powodem zatrudnienia – „chęć pomocy osobie szukającej pracy”.

Dla Katarzyny Nosowskiej zatrudnianie osoby do pracy w domu okazało się na tyle problematyczne, że z niego zrezygnowała. Z jej wypowiedzi wynika, że usprawiedliwienia wymagało zarówno samo zatrudnienie, jak i rezygnacja z niego, mimo że pracownica domowa „potrzebowała pracy”. Ostatecznym uzasadnieniem ma być brak rzeczywistego zapotrzebowania na tę usługę, podany pod koniec wypowiedzi. Zauważmy, że w tej i innych wypowiedziach osobom

zatrudnianym w charakterze pracownicy domowej przypisuje się trwale niski status, określa się je jako osoby będące w potrzebie, wpisuje się je tym samym w rolę „ofiar”, często wbrew ich woli i opinii o samych sobie. Zostajemy z wrażeniem oporu, który zatrudnienie pracownicy domowej wywołuje u narratorki.

W poniższej wypowiedzi, zaczerpniętej z korespondencji mailowej, na liście dyskusyjnej rodziców małych dzieci w kręgu Marzeny, jednej z moich rozmówczyń, na pytanie (zadane z mojej inspiracji) o zdanie w sprawie zatrudniania osoby w domu do głosu dochodzi podobny opór. Fragment zaczyna się od aspektów finansowych:

Nie mam dużo do pisania. Nie korzystam, bo mnie zwyczajnie nie stać. Jak miałam możliwość, to korzystałam częściowo – np. do mycia okien. Jak będę mieć znów płynność finansową i odpowiednie środki, to pewnie będę czasem korzystać [forumowiczka_1].

Wydaje się, że aspekty finansowe dominują w tej sytuacji. Jednak w następnym fragmencie zostaje wyrażony ów niewyjaśniony opór:

Przeciwna nie jestem ogólnie rzecz biorąc, choć nie wiem, czy psychicznie dałabym radę, gdyby ktoś mi się wszystkim zajmował – sprzątanie – odkurzanie, mycie okien, drzwi, kuchnia, łazienka to tak, ale np. wolę sama prac, prasować [forumowiczka_1].

Nurtuje mnie pytanie, dlaczego psychicznie trzeba „dawać radę”, kiedy „ktoś się komuś wszystkim zajmuje”. W drugim zdaniu ujawnia się również kwestia „kręgów intymności” – dla piszącej pranie i prasowanie ma bardziej intymny charakter niż sprzątanie. Problematyczność zatrudniania osoby do pracy w domu przybiera czasem postać dyskomfortu podczas jej obecności, kiedy nie wiadomo, czy należy ją traktować jak gościa, czy ma się prawo do odpoczynku w tym czasie, i niekiedy wybiera się po prostu wyjście z domu w trakcie jej pracy:

[...] dla mnie byłoby dosyć straszne mieć w domu gosposię, ja sobie tego po prostu nie wyobrażam. Myślę, że to jest wejście na jakieś pole minowe, że przed wojną były takie służbówki, to było oddzielone, że

tak powiem, życie, przynajmniej okresowo, a teraz na przykład takie proste rzeczy, o których wspominasz, jak na przykład oglądanie telewizji, jeśli jesteśmy w jednym mieszkaniu, no więc oglądanie telewizji, jedzenie razem, rozmowy z mężem przy gosposi i tak dalej, wszystko to stwarza, wydaje mi się, takie także trudne sytuacje dla osoby zatrudniającej, że to nie tylko od tej strony świadczącej usługi, ale też przyjmującej te usługi wydaje mi się dosyć niewygodne. Co innego dochodząca właśnie gosposia, która przychodzi i wydaje mi się, że to jest tak krępujące, że chyba większość osób, jak przychodzi gosposia, to wychodzi z domu, bo nie wiadomo na przykład, czy jeśli ona pracuje, bo przecież pracuje bardzo ciężko, czy ja mogę wtedy oglądać telewizję albo wyglądać przez okno, albo jeść, czyli jakby być w kontraście do jej pracy, że ja mam właśnie luz w tym momencie. Ludzie lubią zostawić gosposię, żeby walczyła z tymi zadaniami, które przed nią stoją, a sami wolą na to nie patrzeć i wyjść (fragment dyskusji po projekcji filmu *Sprzątaczk*i, 20 grudnia 2014 roku).

Można by przypuszczać, że dla grup osób dziedziczących długie doświadczenie rodzinne w zakresie płatnej pracy domowej, sięgające jednego (grupa szósta – rodziny, w których zatrudnianie osoby pomagającej zaczęło się w PRL) lub dwóch pokoleń (grupa czwarta – rodziny, w których zatrudnia się pracownice od międzywojnia), obchodzenie się z pracownikiem domowym będzie naturalne, a dla osób, które nie mają żadnych wcześniejszych doświadczeń socjalizacyjnych, będzie ono rodziło wiele znaków zapytania. Mówiąc inaczej, dla grupy czwartej i trzeciej będzie to nieproblematyczne, a dla siódmej – problematyczne. Byłoby to najprostsze wyjaśnienie kłopotliwości tej sytuacji, biorącej się po prostu z jej nowości, na przykład dla Katarzyny Nosowskiej oraz forumowiczki (choć nie znam zaplecza rodzinnego tych osób).

Rozróżnienie pracodawców na ujmujących relację z pracownikiem domowym, czy w ogóle sytuację zatrudniania takiej osoby jako problematyczną, i tych, dla których jest to nieproblematyczne, nie pokrywa się jednak z podziałem na osoby mające i niemające podobnego doświadczenia rodzinnego w tym względzie. Osoby „bez tradycji” nie wykształcają jednolitego wzoru: w ich obrębie występują osoby, dla których zatrudnianie i relacja z pracownicą domową

mogą być zarówno problematyczne, jak i nieproblematyczne. Osoby, które przywykły w domu do pracownicy domowej, również mają wobec nich różne postawy. Rozwinę ten wątek w zakończeniu, przy omawianiu klasowego wymiaru zatrudniania pracownika domowego.

Wymiary relacji w pracy domowej – jak być szefową i powierniczką?

Układając sobie relacje z ludźmi codziennie rozstrzygamy, na ile blisko czy daleko chcemy być z daną osobą, czy nasze pozycje są równorzędne, czy też ktoś z nas ma przewagę. Wymiary te podlegają negocjacom. W części dotyczącej analizy literatury na temat pracy domowej, *Koncentracja na relacjach w pracy domowej*, na podstawie analiz materiałów z badań we Włoszech i w Polsce oraz analizy literatury przedmiotu wyodrębniłam dwa wymiary przenikające świat pracy domowej: bliskość–dystans oraz wyższość–równość. Przez dystans rozumiem konstruowanie partnera relacji jako oddzielnego, zaprzeczanie więzi. Przez bliskość rozumiem rozmaite sposoby podkreślania istniejącego powiązania jako opartego na zażyłości. Przez równość rozumiem równość pozycji oraz niezależność stron. Hierarchia oznacza przewagę i zdolność do sprawowania władzy nad drugą osobą. W ramach hierarchii–wyższości rozróżniam hierarchię częściową, właściwą na przykład relacjom zawodowym, oraz hierarchię totalną, oznaczającą całościową władzę, tak jak na przykład w stosunkach ze służbą. Oba te wymiary mogą stanowić element problematyczny w relacji w pracy domowej. Poniżej przedstawię dwie z narratorek – uczestniczek mojego badania – które posłużą jako ilustracje problemu z wyższością i bliskością w relacjach z pracownikiem domowym. Kłopotliwość wyższości przedstawię na przykładzie Aleksandry, a bliskości – przedstawiając Renatę.

Aleksandra ma około 35 lat, pochodzi z niezamożnej rodziny, osobami odpowiedzialnymi za dom rodzinny były matka i babcia. Nie miała ona okazji w swoim życiu zetknąć się z osobami pomagającymi w domu. W trakcie wywiadu dwukrotnie mówi, że zaprze-

stawiała zatrudniać osoby sprzątające częściowo z powodów finansowych. Pracuje jako psychoterapeutka i tworzy strony internetowe.

Renata ma około 60 lat, również pochodzi z niezamożnej rodziny, w jej domu rodzinnym osobą odpowiedzialną za dom była matka, nie było osób pomagających. Miała natomiast okazję się z nimi zetknąć w latach 70. w domu swoich teściów, gdzie wydarzył się też jeden ze znaczących epizodów związanych z relacjami z pracownikami domowymi, którego uczestnikami były osoby ze starszego pokolenia: nawykła do kontaktów ze służbą matka teściowej i gosposia. Obecnie Renata znajduje się w komfortowej sytuacji finansowej, razem z mężem prowadzi firmę komputerową, mieszka w dużym domu pod Warszawą, jest z wykształcenia plastykiem.

Wyższość jako problem – studium przypadku Aleksandry

Część pracodawców dąży do zajęcia pozycji dominującej w stosunku do pracownika domowego, dla części odgrywanie nadrzędnej roli okazuje się kłopotliwe. Na przykładzie Aleksandry przeanalizuję tę problematyczność wyższości w relacji i sposoby radzenia sobie z nią.

Kiedy Aleksandra opowiada o historii zatrudniania pracowników domowych, na pierwszy plan wybija się proces osvajania się z rolą pracodawcy, przejście od początkowego nieradzenia sobie z wyższością (niechęć do relacji pionowych, wydawania poleceń, instrukcji) do stopniowej akceptacji wymogów związanych z rolą zwierzchnika pracownika domowego³. Proces socjalizacji jest silnie związany w opowieści Aleksandry z historią zatrudniania przez nią pracowników domowych.

Początkowo Aleksandra najczęściej opisuje pracownice domowe w osobisty sposób, tak że możemy dobrze sobie wyobrazić, jakimi są ludźmi, przede wszystkim przez cechy osobowości i charakteru, opis ich sytuacji biograficznej, historii życia, a także „dalszych losów”

³ Wywiad z Aleksandrą ma postać historii jej kontaktów z pracownikami domowymi, jest uporządkowany chronologicznie. W pierwszej części wywiadu otrzymujemy dokładne i wyraziste portrety trzech pierwszych osób zatrudnianych, w drugiej części kolejne osoby nie są tak wyraźnie zaznaczone, są opisywane w zgeneralizowany sposób.

(czyli tego, co się z nimi dzieje po tym, jak przestają u niej pracować; co świadczy o tym, że utrzymuje z nimi kontakt). Przykładowo:

Larysa znowu (.) no sprzątała no, w miarę. [...] Była bardzo fajna i ciepła. I przynosiła nam na przykład jak robiła coś w domu, jakiś kawałek zupy ukraińskiej, była pyszna ta zupa. [...] No i to było tak, że czasem ją ją częstowałam czymś, czasem ona coś przynosiła, czasem coś nawet zrobiła, coś dla siebie, to dla nas, taka była w ogóle była bardzo ciepła, bezpośrednia i (.) no taką „trochę” moją koleżanką się zrobiła [Aleksandra, ur. w latach 70., zatrudnia osoby do sprzątnia i babysitterki].

Jeśli pojawia się ocena jakości ich pracy, to równie często jak na rezultat Aleksandra zwraca uwagę na zaangażowanie, z jakim wykonują swoją pracę („intencję”), i jest to dla niej podstawowe kryterium oceny jakości pracy.

Aleksandra do opisu relacji z osobą zatrudnioną w domu używa charakterystycznego języka psychologii interpersonalnej. W jej wypowiedziach pojawiają się takie słowa, jak: „asertywność”, „zaangażowanie”, „czuć się nadużywany”, „partnerska relacja”, „dobry kontakt”. Określenia, których używa Aleksandra wobec pracowników domowych, początkowo odzwierciedlają jej personalny stosunek do nich: z reguły używa ich imion, szczególnie w pierwszej części wywiadu w odniesieniu do trzech pierwszych pracowników domowych.

Historia zatrudniania pierwszej pracownicy domowej, Swietłany, przedstawia sytuację nieproblematyczną, przez co stanowi swego rodzaju idealny punkt odniesienia dla późniejszych pracowników, w dodatku osiągnięty bez wysiłku: Swietłana była sympatyczna i pracowała z oddaniem, mieszkanie było idealnie wysprzątane, a relacje interpersonalne bliskie i serdeczne. Następna pracownica domowa, pani Basia, była postacią, do której Aleksandra miała ambiwalentny stosunek: z jednej strony nie lubiła jej jako osoby oraz nie była zadowolona z efektów jej pracy. Pani Basia była również niesolidna – uzależniła się od alkoholu i kiedy „wchodziła w ciąg”, nie pojawiała się w umówionym czasie. Z drugiej strony Aleksandra czuła się z nią związana, ponieważ pani Basia była obecna w jej

życiu w okresie, w którym oczekiwała drugiego dziecka, a także po porodzie.

Początkowo Aleksandra skupiała się na tworzeniu dobrych relacji interpersonalnych z pracownicą domową⁴. W ich opisie wykazuje empatię: zwracając uwagę na zniszczone ręce i zalecając noszenie rękawiczek ochronnych, a także przez ogólne odwołania do własnych doświadczeń w sprzątaniu za granicą⁵. Manifestuje ona niechęć do dawania instrukcji, kontrolowania efektów pracy, odwołania się do prawa niezapłacenia za nadgodziny bądź za źle wykonaną pracę, czyli ogólnie do demonstrowania nadrzędnej roli, jaką w tej sytuacji odgrywa. Dla tego okresu w jej historii reprezentatywny jest następujący fragment:

A w ogóle tak: nie byłam asertywna, bo nie potrafiłam pani Basi za bardzo powiedzieć, że coś mi się nie podoba. I byłam już taka trochę zła na nią, że nie sprząta dokładnie, a jednocześnie nie byłam w stanie jej tego powiedzieć tak do końca, bo ja mówiłam: „A, pani Basiu, niech pani tutaj jeszcze posprząta”, ale tak bardzo delikatnie, i jakby nie to, że: „tu... ten stolik to miejsce, tu i tu trzeba”. Dopiero później się być stanowcza nauczyłam [Aleksandra, ur. w latach 70., zatrudnia osoby do sprzątania i babysitterki].

Kolejna, trzecia pracownica domowa, Larysa, sprzątała zadowolająco, ale jej najważniejsza cecha to, jak się wydaje, bycie „pokrewną duszą” (podobnie jak Aleksandra jest buddystką i medytuje, mają wspólnych znajomych). Aleksandra mówi, że właściwie Larysa stała się bardziej jej koleżanką niż osobą „do sprzątania”, bardzo dużo rozmawiały, co sprawiało, że zostały przekroczone granice funkcjonalności – Aleksandra nie była w stanie pracować w domu.

⁴ Znaczenie personalnego wymiaru ujawnia się również później, w wadze, jaką przywiązuje Aleksandra do zaufania i szczerości w relacjach z pracownicami domowymi. W sytuacji zniszczenia czegoś w domu – na przykład ubrania, sprzętów domowych – kwestią najbardziej dla niej bolesną jest ukrywanie tego zdarzenia.

⁵ Wątek ten pojawia się również w późniejszej części wywiadu, w której przeważa bezosobowy opis, występuje także w wywiadach z innymi pracodawcami.

Następne pracownice domowe są opisane kolektywnie, bez różnicowania i podawania imion. Aleksandra posługuje się zgeneralizowanymi określeniami: „dziewczyny z Ukrainy”, „Ukrainki”, „dziewczyna”, „dziewczyna z ogłoszenia”, „Polka”.

W tym czasie wydarza się wiele nieprzyjemnych rzeczy związanych z pracownicami domowymi (zniszczenia, zniknięcia ubrań, przypalenia ubrań żelazkiem i zatajenie tego faktu), nie zawsze Aleksandra zdaje sobie sprawę z tego, kto tych zniszczeń dokonuje, ani tak naprawdę na czym polegają: czy to kradzież, czy to ukrycie zniszczenia. Następuje chaotyzacja kontaktów z pracownicami domowymi. Aleksandra twierdzi, że te trudności skłoniły ją do wykształcenia w sobie „asertywności”. Stopniowo formuje się w niej umiejętność stawiania wymagań, dawania instrukcji, dokonywania oceny jakości pracy i na tej podstawie kierowania informacji zwrotnej do pracownicy domowej. Momentem przełomowym jest zatrudnienie niedoświadczonej studentki Ukrainki, która doprowadza do zaburzenia ładu domowego: przez nieumiejętne czyszczenie kuwety powoduje oduczenie kota od załatwiania się w tym miejscu. Jest to sytuacja kryzysowa, w której następuje zmiana w jej podejściu, zmusza do wykształcenia postawy wychodzącej naprzeciw wymogom funkcjonalnym sytuacji i w praktyce daje pierwszeństwo kryterium efektywności nad jakością relacji interpersonalnej.

Można potraktować opisy trudności, jakich przysparzały pracownice domowe, jako usprawiedliwienie przybierania postawy wcześniej nieakceptowanej: postawy osoby wymagającej określonego efektu pracy z pozycji pracodawcy. Wydaje się, że bogate opisy trudności w realizacji swojej pierwotnej wizji relacji z pracownicą domową (bliskiej relacji partnerskiej) pełnią funkcję uzasadnienia zmiany realizowanego modelu w kontakcie z pracownicą domową na bardziej asymetryczny. Taką samą rolę może odgrywać przywołanie sytuacji, w której pracownica domowa stała się bardziej jej koleżanką niż osobą, która sprząta w domu, co uniemożliwiało pracę Aleksandry w domu i było dysfunkcjonalne.

Na poziomie normatywnym u Aleksandry kluczowe wydaje się napięcie i wynikająca z niego konieczność znalezienia równowagi między, z jednej strony, przekonaniem o konieczności budowania

partnerskich, symetrycznych i serdecznych, ciepłych relacji z drugim człowiekiem, z którego to przekonania wynikają jej trudności z asymetrią, a z drugiej strony koniecznością stawiania wymagań wynikających z roli osoby zatrudniającej pracownicę domową, oceniając pracę pracownicy domowej według kryteriów efektywności.

Poniższy cytat jest kontynuacją odpowiedzi na pytanie, czego chce uniknąć w kontaktach z pracownicą domową:

[...] chciałam też, żeby, wiesz, żebyśmy miały kontakt, tak. Znaczący: (.) [cmoknięcie] chyba bardziej lubię taką partnerską relację, tak na przykład, ja sobie robię jakąś pracę przy komputerze, to jest jakieś moje zlecenie, ty masz jakąś swoją pracę tutaj, robisz jakieś swoje zlecenie (.). I że bardziej jesteśmy na poziomie partnerskim, niż że, nie wiem, ja coś nakazuję i to jest trudne, bo z jednej strony mam jakieś wymagania, tak, a jednocześnie nie chcę, żeby one to odczuwały tak, że jestem jakaś straszna, że patrzę, że je krytykuję, czy że z nimi w ogóle nie rozmawiam na przykład. Tylko że to się kończy tak, że na przykład z tą Larysą to ciągle gadałyśmy i to też momentami było przegięcie, ale, nie wiem, wiesz, to jest strasznie trudne, żeby tak wyważyć takie taki gdzieś punkt, że osoba która do mnie przychodzi tak, ja mam jakąś wyższą rangę, bo jestem jej pracodawcą [powiedziane z lekką ironią i przekąsem], a jednocześnie, żeby nie nadużywać tej rangi, nie spowodować, że ona się czuje nadużywana, ciemniejsza w jakiś sposób, tak, też chciałam [..], żeby one się dobrze czuły z tym, co robią [Aleksandra, ur. w latach 70., zatrudnia osoby do sprzątnięcia i babysitterki].

Według Aleksandry nadmierne wychylenie w którąś ze stron nieswoiste zagrożenia, i dlatego jest konieczne wyważenie wymiarów relacji. W przypadku zaburzenia równowagi w stronę bliskości w relacjach interpersonalnych istnieje możliwość przedefiniowania pracownicy domowej na koleżankę, całkowitego wymazania aspektu funkcjonalnego. W przypadku przechylenia szali na korzyść hierarchii i efektywności powstaje zagrożenie zbudowania opresyjnej, eksploatującej sytuacji dla zatrudnionej pracownicy domowej.

Aleksandra najbardziej obawia się wariantu eksploatacyjnego i początkowo jego najbardziej chce unikać. Nawiguje dobre kontakty, zaprzyjaźnia się z pracownicą domową, a nawet toleruje pra-

cownicę domową, której zasadniczo nie lubi – ale która staje się jakby częścią rodziny przez uczestnictwo w ważnym momencie życia.

Kiedy jednak przystępuje do opisu niepowodzeń – fazy „chaotyżacji” kontaktów z pracownicami domowymi (są to osoby, jak wynika z opisu Aleksandry, z którymi ona ani nie ma ochoty się zaprzyjaźniać, ani dobrze nie wywiązują się ze swoich obowiązków), a następnie, kiedy opisuje obecną pracownicę domową, nieco chłodno i beznamiętnie, obok normatywnej strony ujawnia się działaniowy (*agentive*; Schiffrin 1996) aspekt jej jaźni.

[...] no i teraz jest taka dziewczyna, która, z ogłoszenia, Polka, która przychodzi do Kasi, głównie szukałam niani, zapytałam się, mówię, że też potrzebuję kogoś do sprzątanania, czy ona też coś sprząta potem, powiedziała, że bardzo chętnie, że każdy grosz jej się przyda, bo ona studiuje. Też nie wiedziałam, czy to jest dobre, takie mieszanie ról. Ale wiesz, jak chce. I wiesz. Także przychodzi do Kasi i też czasem do sprzątanania, była na razie dwa razy [...], po raz pierwszy zobaczyłam coś takiego, mówi: „słuchaj, wiesz, tu się pranie u ciebie skończyło, to ja ci wywieszę”. „Super, dzięki!”. Wiesz, jakby ona sama wyszła z czymś. Widziałam, że umyła na przykład lustro, czego w ogóle zapomniałam jej o tym powiedzieć, [...] i widziałam, że się stara, znaczy wiesz, że chce i to jest dla mnie ogromny plus, bo nawet jeśli ona nie posprząta wszystkiego dokładnie, to ja jej mogę powiedzieć: „słuchaj jeszcze może tu tam”, możemy się dogadać. Ale widziałam u niej taką inicjatywę, że ona naprawdę, no, chce to zrobić dobrze [Aleksandra, ur. w latach 70., zatrudnia osoby do sprzątanania i babysitterki].

Pod koniec wywiadu, na poziomie opisu relacji, następuje przesunięcie akcentów w jej sposobie postrzegania relacji z pracownicą domową: wraz z wprowadzaniem elementów asymetrii osłabia się znaczenie bliskości. Wydaje się, że następuje wtedy odwrót od „prepersonalizowanej” koncepcji pracownicy domowej. Aleksandra deklaruje chęć połączenia bliskości i hierarchii (w wydaniu funkcjonalnym), wydaje się natomiast, że we fragmentach, które zawierają sugestie odnośnie do praktyki, rezygnuje z łączenia asymetrii z bliskością na rzecz nieco zdystansowanej, „suchej” asymetrii.

W wywiadzie z Aleksandrą podstawowym problemem narratorki było uczenie się pełnienia nadrzędnej funkcji w relacji z pracownicą domową. W takiej relacji problematyczna bywa też bliskość, jak pokazuje analiza przypadku Renaty (patrz poniżej). Jeśli chodzi o nacisk na dystans u Renaty, być może wyjaśnieniem jest postrzegany przez nią dystans między służbą a państwem w stanowiącym dla niej wzór przypadku, z którym zetknęła się w domu rodzinnym swojego męża, lub ostra definicja profesjonalnej relacji jako relacji czysto formalnej.

Zażyłość jako problem – Renata w drodze od podwładnej do „sympatii sprzątającej”

Inaczej niż Aleksandra, nie każdy pracodawca ma ochotę spoufalać się z pracownicą domową. Dla części pracodawców bliskość stanowi wręcz aspekt problematyczny. Zażyłość czasem pojawia się w relacji, ale rozmija się to z ogólną koncepcją tej relacji u pracodawcy. Na przykładzie Renaty przeanalizuję problematyczność bliskości w relacji i sposoby ich ewoluowania.

Doświadczenia kontaktu z osobami pomagającymi w domu są związane z okresem wczesnej dorosłości Renaty⁶. Wydaje się, że dwa zdarzenia były formujące pod względem postępowania z pracownicą domową: pierwsze z nich, kiedy zatrudniła opiekunkę do swojego drugiego dziecka, która zarazem pełniła funkcję gospośi, drugie, kiedy zetknęła się z gospośią w domu swojej teściowej i ze sposobem traktowania jej przez matkę teściowej, która była osobą przywykłą do postępowania ze służbą z czasów przedwojennych.

⁶ Wywiad z Renatą pod względem formalnym ma postać szeregu epizodów interakcyjnych otoczonych komentarzami argumentacyjnymi. Ciąg wypowiedzi nie ma wyraźnego charakteru chronologicznego. W swojej opowieści Renata skupia się na opisach epizodów i komentarzach dotyczących dwóch Ukrainek, które najdłużej u niej pracowały, znacznie mniej uwagi poświęcając kilku innym zatrudnianym przez nią przez okres 10 ostatnich lat pracownikom domowym. W kontynuacji wywiadu przeprowadzonej w krótkim odstępie czasu, część zagadnień, które wyłoniły się w pierwszym wywiadzie, uległa pogłębieniu, a część wywiadu była poświęcona rekonstrukcji zatrudniania pracownic domowych w czasach młodości, która przypadła na lata PRL.

Wyniesione z tych dwóch doświadczeń wzory: w pierwszym przypadku wzór pewnego profesjonalnego dystansu, w drugim swojej naturalności postępowania ze służbą (egzekwowania obowiązków) stanowią ważne odniesienia w teraźniejszym postępowaniu Renaty, dając podstawę do asymetrycznej wizji relacji z pracownicą domową.

Edukowanie pracownicy domowej (opisane w dalszej części książki jako „dyskurs pedagogiczny”) wysuwa się na pierwszy plan w sposobie opowiadania o zatrudnianych przez Renatę osobach. Głównym problemem w relacjach z pracownicą domową jest pojawienie się zażyłości w relacji asymetrycznej.

Relacje asymetryczne połączone z dystansem (relacja pedagogiczna, relacja pracodawca–pracobiorca) wydają się dla Renaty relacjami bezpiecznymi, w których czuje się ona dobrze. Ilustracyjnie można przywołać opis osoby sprzątającej, na którą opowiadająca pracodawczyni patrzy oceniająco przez pryzmat wykształcenia, poziomu kultury oraz umiejętności domowych, co odróżnia ją od Aleksandry, początkowo bardziej osobiście podchodzącej do pracownic domowych:

[...] pani, która jest fizycznym pracownikiem, nie wiem, jakie ma wykształcenie, podejrzewam, że podstawowe to góra [śmiech] (.), ale jest taka... pewien rodzaj takiej wewnętrznej kultury ma, nie przesadnie, ale ma, tak że na przykład sprząta i potrafi mi jakby powiedzieć w bałaganie na stole: sprzątnąć brud a nie naruszyć bałaganu. Czyli popodnosić po powycierać tam gdzieś pod spodem tak. Natomiast nie jest w stanie rozróżnić rodzaju politory od lakieru, ja mam trochę starych mebli, na których ona spokojnie mokrą szmatą tam działa, więc ja się już nauczyłam że ja te meble sama sprzątam [Renata, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątania].

Kształt obecnej relacji z pracownicami domowymi wykracza jednak poza ten schemat i staje się problematyczny przez obecność zażyłości i elementów bliskości interpersonalnej. Renata poznała lepiej dwie pracownice: jedna pracuje u niej od sześciu lat, druga dwa lata opiekowała się jej umierającym bratem, i opowiada o nich w ten sposób:

[...] i mam, jedna z tych pań jest u mnie od wielu lat, [...] i właściwie zaprzyjaźniłyśmy się z nimi troszeczkę, bo one mają takie (.), takie mają potrzeby różne, które, emocjonalne takie myślę, jak się sześć lat z kimś pracuje, no to wiadomo: ja chora, ona chora, no to se się tam wspieramy, tutaj opowiemy, to ona ma jakieś rodzinne przypadki, to ja mam. Więzi już są takie ponad (.) zwyczajne więzi pracodawcy z pracobiorcą [Renata, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątnia].

Moment wprowadzenia opisu tej relacji zawiera zarazem osłabienie znaczenia sformułowania „zaprzyjaźniłyśmy się” („WŁAŚCIWIE ZAPRZYJAŹNIŁYŚMY SIĘ Z NIMI TROSZECZKĘ”), jak i usprawiedliwienie: zaprzyjaźnienie wynika z potrzeb drugiej strony („bo one mają takie potrzeby”) i jeżeli już do przyjaźni dochodzi, to uzyskuje ona umocowanie nie w osobistych cechach jednostek, a w bardziej anonimowych, takich jak przynależność do tej samej grupy wiekowej czy problemy zdrowotne. Jest to sytuacja nie do końca akceptowana, Renata mówi:

Natomiast no to jest też taki kłopot, bo (.) ja po prostu muszę też przetranszować jej jakieś stresy i problemy (.), i od czasu do czasu rozwiązywać takie problemy. To już jest coś, co mnie mało bawi, ale z drugiej strony ta kobieta, o której myślę, to jest z wyboru moja sympatia sprzątająca, że tak powiem [ze śmiechem]. No i jak się zetknę z jakimiś innymi paniami, no to mam gorzej (.), więc wracam do niej i wtedy już potulnie rozwiązuję te jej problemy [ze śmiechem] [śmiech] i jej pomagam jakoś tam. To nie są jakieś takie rzeczy ekstra, ale, ale w każdym razie wymagają ode mnie takiej aktywności zwyczajnej większej niż normalnie, więc tak sobie kooperujemy już tyle lat [Renata, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątnia].

Dopiero w tym fragmencie Renata przyznaje, że zaangażowanie w przyjaźń jest również po jej stronie, a pracownica domowa zostaje nazwana „sympatią sprzątającą” (bardzo charakterystyczne, niespotykane określenie). Znaczenie, jakie ta więź ma, ujawnia się w powrotach do tej samej pracownicy domowej po próbach odejścia od tej sytuacji z powodu chęci uniknięcia zaangażowania, wykraczania poza określone ramy sytuacji (pracodawca–pracownik) przez za-

trudnianie innej osoby, z którą współpraca okazuje się jednak niesatysfakcjonująca.

Po długim czasie zatrudniania tej samej pracownicy domowej pojawia się przestrzeń dla zażyłości. W innych fragmentach wywiadu Renata używa sformułowań świadczących o rosnącym zaangażowaniu interpersonalnym: zwrot „zaprzyjaźnić się” początkowo łączy się z okolicznikiem „troszeczkę”, potem pojawia się w sformułowaniu „jak już tak dobrze byliśmy zaprzyjaźnione”; kolejnym znakiem zaangażowania jest deklaracja będąca fragmentem przytoczonej zainscenizowanej wypowiedzi skierowanej do Ukrainki, dotyczącej postawy Renaty podczas okresowych wyjazdów pracownicy na Ukrainę?: „ja będę czekać wiernie”.

Przyjrzyjmy się temu, jak przemiana relacji jest odzwierciedlona w określeniach pracownicy domowej, którymi posługuje się Renata. Początkowo wypowiada się ona w sposób bezosobowy, uogólniony, używając takich sformułowań, jak: „pani Polka”, „pani z Ukrainy”, „Ukrainka”, „panie ukraińskie”, „ta pani”. Występuje także określenie „moja Ukrainka”, które należy do nieco innej klasy, sugerującej pewnego rodzaju bliski związek mogący mieć charakter opresyjny dla strony „posiadanej” (sformułowanie to zarazem etniczkuje zawód pracownicy domowej). Jednocześnie często jest stosowane sformułowanie „współpraca” albo „kooperacja”, które z kolei zakłada profesjonalizm, czyli rodzaj dystansu, ale i symetrii, równorzędności. W odniesieniu do czasów PRL (lata 70.) pojawia się termin „gospośia”. Ani razu nie zostaje użyte imię pracownicy domowej, na określenie dwóch takich osób, na których Renata koncentruje się w wywiadzie, używa ona sformułowań opisowych, odwołujących się albo do długości pracy („ta pani, która u mnie pracuje tak na długo”), albo historii życia pracownicy domowej („ta pani od dziadka Ukrainka”). Oprócz użycia określeń zawierających zaimek dzierżawczy, są to zwroty neutralne, poprawne, nacechowane dystansem i forma-

⁷ Rytm pracy Ukrainek zatrudnionych jako pracownice domowe jest wyznaczany do pewnego stopnia regulacjami dotyczącymi pobytu, który pozwala im na kilkumiesięczne przebywanie w Polsce z koniecznością spędzenia następnie kilku miesięcy na Ukrainie.

lizmem⁸. W częściach wywiadu dotyczących późniejszych etapów historii pojawia się swoiste dla Renaty określenie „moja sympatia sprzątająca”. Użycie go współgra z ogólną przemianą relacji w stronę otwarcia asymetrycznych stosunków („moja”) z osobą o funkcjonalnym znaczeniu („sprzątająca”) na obecność ciepła interpersonalnego i przywiązania, co wyraża się w podkreśleniu wyjątkowości pracownicy domowej (sformułowanie „sympatia” jako synonim „ulubienicy”).

Bliskość ta jest jednak problematyczna: pojawia się zwrot, że jest to coś, co „wykracza”, zarysowuje się też delikatnie i żartobliwie wyrażony negatywny stosunek: „to już jest coś, co mnie mało bawi”, manifestuje się to w wypowiedzi okraszanej śmiechem: „wtedy już potulnie rozwiązuję te jej problemy”, w której sformułowanie „potulnie” świadczy o rezygnacji z własnych wyobrażeń o sytuacji za cenę utrzymania kontaktu zadowalającego pod innym względem. Można powiedzieć, że występuje tu rozdźwięk między aspektem normatywnym (*epistemic*) a działaniowym (*agentive*) jaźni Renaty (Schiffrin 1996). Na poziomie działania dochodzi do połączenia asymetrii i bliskości, której wszakże Renata nie akceptuje jako wzoru normatywnego⁹.

Bliskość i wyższość – podsumowanie

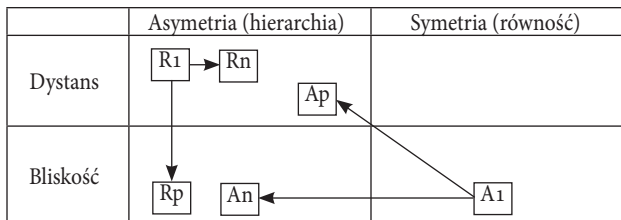
Na przykładzie przypadków Renaty i Aleksandry widać, jak pracodawcy splatają ze sobą wymiary zażyłości i wyższości w relacjach. Konkretna relacja polega więc na konfiguracji tych wymiarów. Można powiedzieć, że dla Renaty punktem wyjścia jest relacja oparta na wyższości i dystansie (R1), a dla Aleksandry relacja równościowa i oparta na bliskości (A1). Proces, którego elementy obserwujemy w wywiadach, u Renaty polega na wprowadzaniu elementów blisko-

⁸ Sytuacja wywiadu mogła również wywołać taką formalizację nazw: Renata była osobą wcześniej mi nieznaną, znacznie starszą ode mnie. Sposób nazywania pracownic domowych współgra jednak z ogólną wymową jej wypowiedzi. Kontrastuje ponadto ze sposobami opisu występującymi w innych narracjach.

⁹ Podobną wymowę ma jej wypowiedź: „[...] żeśmy sobie z tą panią niedawno tak porozmawiały od serca, no a w SUMIE ona jest do sprzątnia [...]”.

ści do relacji asymetrycznej (Rp), u Aleksandry zaś odbywa się przez nabywanie elementów asymetrii (Ap). Podstawowy proces przemiany postrzegania relacji obrazuje poniższa tabela 4:

Tabela 4. Wymiary relacji z pracownikiem domowym (symetria a dystans)



A – Aleksandra, R – pani Renata. A₁, R₁ – punkty wyjścia, A_p, R_p – model relacji realizowany w praktyce, A_n, R_n – modele normatywne.

W tabeli 4 jest też zobrazowany rozdzwitek między realizowanymi a normatywnymi modelami relacji i kontrast w tym względzie między obiema kobietami. Widzimy, że to, co Renata realizuje (R_p), a czego nie akceptuje (akceptowana sytuacja to R_n), stanowi normatywny model dla Aleksandry (A_n), która z kolei realizuje model (A_p) bliższy normatywnemu modelowi Renaty (R_n). Renata realizuje model połączenia asymetrii z bliskością, który dla Aleksandry jest normatywnym wzorem, sama zaś go nie akceptuje, z kolei model asymetrii i dystansu, realizowany przez Aleksandrę, zbliża się do normatywnego modelu Renaty¹⁰.

Chciałabym w tym miejscu zaznaczyć, że zarówno wyższość, jak i bliskość można budować na różne sposoby. Uczestnicy moich badań, konstruując bliskość–dystans, odwoływali się do dwóch obszarów znaczeniowych – rodziny i przyjaźni (patrz poniżej)¹¹. Przed-

¹⁰ Obszerniejsza analiza porównawcza przypadku Aleksandry i Renaty, zob. Kordasiewicz 2010.

¹¹ W zależności od tego, czy jest starsza, czy młodsza od matki dziecka, opiekunka do dziecka, wyspecjalizowana lub będąca nianiogospożą, wchodzi w odmienne

stawiając relację jako opartą na wyższości–niższości, używali jednej z trzech wyodrębnionych przez mnie jej odmian – wyższości moralnej, pedagogicznej i biograficznej (patrz dalej).

Podsumowując, problematyczność relacji z pracownicą domową wynika z dziedzictwa tradycji i nowoczesności, panuje niepewność definicyjna, część pracodawców nie akceptuje przepaści klasowej, która dzieli ich od pracowników domowych, do tego dochodzi układanie się interpersonalne między indywidualnościami. Wszystko razem tworzy niestabilną mieszaninę. W poszukiwaniu punktu oparcia niektórzy ześlizgują się w przednowoczesne definiowanie relacji z pracownicą domową, inni szukają rozwiązania w ujęciu nowoczesnym, wiele osób tworzy postmodernistyczne hybrydy, nowe modele relacji.

Dla części pracodawców kontakt z pracownikiem domowym jest jednak naturalny i nieproblematyczny, nie dostrzegają oni napięć relacyjnych i konstruują przednowoczesne układy „jak gdyby nigdy nic” (zob. na przykład część o „dobrym duchu domu” oraz *Zakończenie. Współczesne przenikanie się przejawów różnych łańców*).

Służąca, pracownik, domownik – obszary znaczeniowe pracy domowej

Oprócz ujawniania ważnych wymiarów przenikających pole relacji domowych, narratorzy sięgają do repertuarów znaczeniowych związanych z kilkoma obszarami symbolicznymi, które nie są rozłączne. Te obszary to: praca, rodzina, przyjaźń i służba (por. Kordasiewicz 2008).

role w stosunku do zatrudniającego i do dziecka. Jeśli niania jest młodsza lub jest w podobnym wieku co rodzice dziecka, między nią a matką dziecka może się wytworzyć układ koleżeński, a w stosunku do dziecka może ona wejść w rolę starszej siostry. Jeśli opiekunka jest znacząco starsza od matki dziecka, którym się opiekuje, otwarta staje się droga do wejścia w rolę babci wobec dziecka i „osoby matkującej” pracodawczyni.

Praca – pracodawcy i klienci

Praca zarobkowa jest bardzo często przywoływanym układem odniesienia na płaszczyźnie praktycznej i symbolicznej dla usług domowych. Pozornie wydaje się, że jest to naturalny kontekst, ponieważ chodzi o odpłatnie świadczone usługi, jednak w istocie rama pracy nie jest ani powszechna, ani jednorodna.

Praca jest aktywnością zróżnicowaną i odmiennie interpretowaną w historii ludzkości¹². Nowoczesności zawdzięczamy wykształcenie się „społeczeństwa pracy” – świata powszechności najmniejszej pracy zarobkowej, pracy jako „formy bytu”. Współcześnie praca zawodowa wciąż stanowi normatywny i normalny element przebiegu życia, chociaż jej dostępność i możliwość powszechności zatrudnienia są kwestionowane (Rifkin 1997; Beck 2002: 206 i n.).

Można twierdzić, że współcześnie nowoczesne relacje zawodowe są pewnym paradygmatem relacji w pracy domowej, szczególnie jeśli chodzi o rozwiązanie kontraktowe. Takie spojrzenie postuluje część badaczy zjawiska, związki zawodowe pracowników domowych, funkcjonujące w niektórych krajach, na przykład we Włoszech i w Stanach Zjednoczonych, a także sami zatrudnieni, definiując się jako pracownicy i pracowniczki. Świadczy o tym również przyjęta w 2011 roku konwencja ILO (Międzynarodowej Organizacji Pracy) w sprawie godnej pracy domowej (*Convention Concerning Decent Work for Domestic Workers*, C189), na koniec 2014 roku ratyfikowana przez 11 państw na świecie, w 5 kolejnych wejście w życie w ciągu 2015 roku.

Paradygmat ten nie jest podzielany przez część polskich centralnych urzędów państwowych (takich jak Ministerstwo Pracy) oraz organizacje (na przykład związki zawodowe) zajmujące się sprawami pracy, które ciągle nie rozpoznają pracy domowej jako pracy *tout court* – w Polsce między innymi nie rozważa się ratyfikacji konwencji w sprawie godnej pracy domowej (co zarejestrowaliśmy między innymi w badaniu służącemu opracowaniu raportu na temat

¹² W starożytności, średniowieczu oraz epoce nowożytnej praca nie była podstawowym zajęciem elit i nie widziano w niej wartości (por. Arendt 2000).

pracy domowej w Polsce dla Światowej Organizacji Pracy; Kindler, Kordasiewicz, Szulecka 2016).

Jeśli chodzi o badane przeze mnie pracownice, najdobitniej postulat nowoczesnych relacji służebnych przejawia się w wypowiedziach Polek pracujących we Włoszech i stykających się tam z elementami tradycyjnej kultury służby (Miranda 2002; Zanfrini 2004: 189).

Dla obszaru znaczeniowego „praca” jest charakterystyczne rozgraniczenie sfer zawodowej od pozazawodowej i odwołanie do kontraktowego charakteru relacji oraz do zewnętrznych regulacji. Nowoczesna interpretacja pracy wpisuje relacje służebne w stosunek pracownik–pracodawca, charakterystyczny dla nowoczesności, tymczasem w obrębie tego obszaru pojawia się również konkurencyjne ujęcie ról w postaci usługodawca–klient, które zmienia układ sił w kontrakcie domowym (Romero 1992), a które pojawiło się w przypadku badanych przez Martę Kindler Ukrainek pracujących w Warszawie oraz analizowanych przeze mnie Polek i Ukrainek, co będę omawiać jako jeden z ponowoczesnych wariantów realizacji stosunku pracy w pracy domowej. W opisywanej relacji mogą pojawiać się również kategorie pracownika jako eksperta i pracodawcy jako menedżera.

W czasie unowocześniania stosunków międzyludzkich związanych z pracą relacje służebne pozostawały w tyle za relacjami zawodowymi w innych typach zatrudnienia i regulacje długo utrwały asymetrię stron kontraktu domowego (por. XIX-wieczne przepisy na terenach polskich czy polskie międzywojenne regulacje dotyczące pracy fizycznej; Nietyksza 2000; Poniat 2014). Także dzisiaj kwestia przyznawania lub odbierania pracy domowej statusu „prawdziwej pracy” jest płynna (Anderson 2000; Kindler, Kordasiewicz, Szulecka 2016) i wydaje się, że pod wieloma względami kwestie praw pracowniczych w pracy domowej, związane z nowoczesnością, nie zostały jeszcze przepracowane i zaadaptowane, gdy tymczasem w praktyce społecznej pojawiają się przejawy ponowoczesności w domowych relacjach zawodowych.

Rodzina – między zażyłością a władzą patriarchalną

Rodzina stanowi również jedną z powszechnie stosowanych ram konstruowania relacji z pracownikiem domowym. Obok dyskursu przyjaźni/koleżeństwa, odwoływanie się do niej funkcjonuje jako strategia budowania bliskości, przy czym dotyczący raczej grupy osób niż diady (jak to jest w przypadku przyjaźni). Rodzina odnosi się do niezwykle wewnętrznie zróżnicowanego obszaru znaczeniowego, co jest związane z jej przemianami w historii z form bardziej pozycyjnych w interpersonalne, z patriarchalnych w demokratyczne¹³. Można wskazać dwa główne warianty rozumienia relacji rodzinnych: jeden podkreślający władzę, jaką rodzina i jej głowa sprawuje nad jednostką (model patriarchalny), oraz drugi, koncentrujący się na wymiarze więzi interpersonalnej łączącej członków rodziny. Rodzina najczęściej jest konotowana jako rodzaj trwałej wspólnotowej więzi opartej na pokrewieństwie i powinowactwie, objawiającej się wzajemnymi zobowiązaniami i troską oraz bliskością. W analizowanym przez mnie materiale dyskurs rodzinny przybiera różne formy, między innymi pozornego urodzinnienia. Analizując przypadki zastosowania tego dyskursu, będę starała się odpowiedzieć na pytanie – w stronę jakiego typu ładu kieruje nas wpisywanie pracy domowej w relacje rodzinne. Rodzina będzie rozpatrywana jako właściwa przednowoczesności forma konstruowania bliskości z uwagi na to, że, czy to w postaci opresyjnego urodzinnienia, czy obopólnie akceptowanej zażyłości, stanowi pomysł na dyskursywne unieważnienie istoty relacji w pracy domowej, którą jest odpłatne zajmowanie się domem i bliskimi osobami. Transfery pieniężne podważają stosowalność ramy rodzinnej, jako praktyka wykraczająca poza zwyczajowo – tak czy inaczej – pojęte relacje rodzinne. Użycie odniesień do rodziny najwyraźniej jednak jest potrzebne narratorom. Ich cele oraz sposoby objawiania

¹³ Basil Bernstein nazywa typy rodzin odpowiednio typami pozycyjnymi i zorientowanymi na indywidualność, odpowiada im odmienna struktura komunikacyjna oraz struktura władzy, sprawiając, że komunikacja w pierwszym typie rodzin ogniskuje się na przedmiotach, a w drugim typie na osobach. Wprowadza to kolejny wymiar do teorii kodów ograniczonych i rozwiniętych (2000 [1971]: 249–253).

się tej ramy w narracji (semantyka rodzinna, przywoływanie praktyk intymności) omówię w części poświęconej dyskursowi rodzinnemu.

Przyjaźń – powierniczka bez wzajemności?

Przyjaźń znajduje się wśród konotowanych pozytywnie relacji społecznych obok rodziny, z którą często jest zestawiana dla uwypuklenia różnic. Rozbieżności, na które się wskazuje, to przede wszystkim dobrowolność przyjaźni, brak determinacji przez tradycje i zwyczaje lub niższy jej stopień w porównaniu z rodziną, oraz, jak się zdaje, zakładana mniejsza jej trwałość niż relacji rodzinnych. Tak naprawdę nie zawsze jest łatwo precyzyjnie zdefiniować relacje przyjacielskie w opozycji do rodzinnych, ponieważ zarówno o niektórych członkach rodziny mówi się, że się z nimi przyjaźnimy, jak i bliscy przyjaciele są postrzegani jako członkowie rodziny (Davies 2011); rozpatruje się czasem te dwa światy jako rodzaj kontinuum przyjaciele–rodzina (Pahl, Pevalin 2005). Przyjaźń była rozważana jako relacja interpersonalna *par excellence*, przeciwstawiona wszystkiemu, co publiczne, komercyjne, kontraktowe już od XVIII wieku (Silver 1997). Jej autoteliczność jest wiązana z wykształceniem się instytucji rynkowych, które wymusiły podział na to, co publiczne i prywatne; wszystko, co publiczne, stało się domeną interesowności, wszystko, co prywatne – obszarem autotelicznych więzi, podczas gdy wcześniejszy kształt społeczeństwa wymuszał relacje interpersonalne oparte na konieczności (*necessitudo*), jak pisał Adam Smith w *Teorii uczuć moralnych* (1759, za: Silver 1997). Inni teoretycy upatrują w przyjaźni rodzaj relacji idealnie wpisującej się w ponowoczesne realia indywidualizmu i powszechności wyboru, portretując przyjaźń jako idealną, „czystą relację” w rozumieniu Giddensa (2007; Davies 2011). Przyjaźń jest jednak wewnętrznie złożonym, zmiennym kulturowo i historycznie obszarem stosunków, wśród których występują relacje bliższe i dalsze, bardziej i mniej trwałe, a nawet pełniące funkcję relacji rodzinnych (Davies 2011).

W przypadku analizowanego tu obszaru pracy domowej za-waża się, że, inaczej niż w przypadku typu idealnego przyjaźni jako relacji symetrycznej i odwzajemnionej, większe korzyści z tego

koleżeństwa czerpie zatrudniająca (Rollins 1985). Narratorzy używają semantyki przyjaźni do określenia swoich relacji, najczęściej rozgrywających się w diadzie pani domu–osoba zatrudniana, które przypominają relacje między przyjaciółkami bądź koleżankami, w zależności od intensywności relacji. W części poświęconej przyjaźni omówię strukturalne właściwości sytuacji zatrudniania osoby w domu, które ułatwiają wykształcenie się tego typu relacji, takie jak podzielenie codzienności czy dostęp do domowych kulis.

Służba – między wyzyskiem a naturalizacją

Jak wspominałam we wprowadzeniu do książki, istota relacji służebnej zasadza się na asymetrycznym i trwałym oraz naturalizowanym powiązaniu osób lub grup osób należących do dwóch kategorii: obsługujących i obsługiwanych. Sługa i osoba obsługiwana są ze sobą związani, a nawet od siebie zależni czy zgoła uzależnieni, jak służące i pani w *Pokojówkach* Jeana Geneta czy też jak pan i niewolnik w metaforze Georga Wilhelma Friedricha Hegla. Konkretnie formy relacji służebnej mogą się różnić między innymi pod względem konstruowanej bliskości między stronami oraz stopnia konstruowanej nierówności. W prezentowanej książce opisuję dalej dwa warianty relacji służebnej. Jeden nawiązuje *implicite* lub otwarcie do historycznych form demarkacji różnicy społecznej i bywa osłodzony bliskością lub zaprawiony degradacją. Drugi, stanowiący wersję złagodzoną, sygnowany przeze mnie hasłem „dobry duch domu”, naturalizuje obecność pracownika domowego i akceptuje asymetrię pierwszego i drugiego planu, ale bez akcentowania hierarchii społecznej między stronami.

Rozwiązania socjologicznej zagadki – pole relacji w pracy domowej

Jak widzieliśmy w porównaniu przypadków Renaty i Aleksandry, wymiary bliskości i wyższości po skrzyżowaniu tworzą matrycę relacji, którą w nieco bardziej rozbudowanej postaci wykorzystywałam

do analizy literatury przedmiotu, analizy statycznych modeli relacji oraz analizy strategii tożsamościowych. W matrycę tę można wpisać obszary symboliczne, z których czerpano klucze interpretacyjne dla powojennych relacji z pracownikiem domowym. Nie zmierzam jednak w stronę formalizowania tych obszarów, są one bogate znaczeniowo, nie dają się zredukować do wspomnianych wymiarów, z kolei umiejscowienie w obrębie wymiarów stanowi raczej konsekwencję odwołania się do nich niż wynik konsekwentnego realizowania na przykład bliskości i ograniczonej hierarchii, czego skutkiem byłaby relacja „zaprzyjaźniony pracownik”. Odmiany tych stosunków można też różnie usytuować w obrębie wymienionych wymiarów, są one pod tym względem heterogeniczne. Ich zestawienie daje jednak wyobrażenie o polu znaczeniowym i wymiarowym płatnej pracy domowej.

Tabela 5. Dyskursy relacji na matrycy równość–nierówność–dystans–bliskość¹⁴

	Równość	Hierarchia	
		Formalna (częściowa)	Nieformalna (totalna)
Dystans		Praca	Służba 1 – degradacja
Bliskość	Przyjaźń Rodzina 2 – ujęcie interpersonalne		Rodzina 1 – pozytywna (w tym pozorne urodzinnienie) Służba 2 – „dobry duch”

Tabelę 5 można omówić przekrojowo, zwracając uwagę na wszystkie postaci znajdujące się po stronie dystansu i po stronie bliskości. Po stronie bliskości odnajdujemy relacje od przyjaźni przez inter-

¹⁴ Dla przejrzystości usunęłam pozostałe typy relacji, które nie wystąpiły w badaniu zjawiska zatrudniania osób do pracy w domu w Polsce.

personalne ujęcie rodziny, „dobrego ducha domu” aż do stosunków rodzinnych w modelu pozornego urodzinnienia, przesuwając się po polu relacji w stronę zwiększającej się zażyłości, ale i zwiększającej się asymetrii.

Po stronie dystansu przechodzimy od profesjonalizmu (praca) do otwartej degradacji świata służby, wędrując w stronę rosnącego dystansu i jednocześnie hierarchii.

*

Pracownicy i pracodawcy w płatnej pracy domowej bywają: edukowani, obdarzani przyjaźnią, włączani w krąg rodziny; wywyższają się nad innych moralnie, traktują siebie i innych jak pracowników, jak klientów, jak usługodawców. Uważam, że aby zrozumieć złożoność świata pracy domowej, należy wyczulić się na to, że współcześnie występujące elementy odsyłają do różnych sposobów rozumienia tej relacji, a nawet do odmiennych wizji porządku społecznego. Zdarza się, że osoby wchodzące w kontakt w ramach płatnej pracy domowej mają odmienne wizje ułożenia tej relacji; pracodawca z nastawieniem przednowoczesnym spotyka pracownika o nastawieniu nowoczesnym albo ponowoczesnym, pracownik wychodzi z inicjatywami zakorzenionymi w przednowoczesności wobec pracodawcy, który chce ograniczyć tę relację do stosunków służbowych – i nieporozumienia są nieuniknione. Dalsza część książki zostanie poświęcona uporządkowaniu złożoności świata płatnej pracy domowej przez interpretację poszczególnych elementów tego świata jako przejawów ładu przednowoczesnego, nowoczesnego i ponowoczesnego. W obrębie każdej z części poświęconej danemu ładowi omówię krótko jego istotę, rozwiązanie, jakie ten ład niesie w obszarze bliskości i wyższości, oraz najbardziej mu odpowiadającą formę relacji.

Przejawami ładu przednowoczesnego są: rodzina jako rama wyznaczająca horyzont bliskości i nadająca znaczenie ambiwalentnej relacji społecznej i moralność jako zasób do konstruowania wyższości. Występującymi współcześnie relacjami o najbardziej przednowoczesnym charakterze jest nawiązywanie do świata służby oraz motyw „dobrego ducha domu”.

Ład nowoczesny przejawia się w konstruowaniu wyższości ugruntowanej w poziomie wiedzy, a bliskość jest w zasadzie dekonstruowana czy anihilowana w wypreparowanym świecie relacji zawodowych, które, jako należące do ściśle wydzielonej domeny publicznej, są pozbawione elementów osobistych. Najbardziej „nowoczesną” formą relacji jest konstruowanie służebności jako relacji pracodawca–pracownik.

Przejawami ponowoczesności jest konstruowanie bliskości przez odwołanie do przyjaźni, a wyższości przez konstrukcję tak zwanej nierówności biograficznej. Relacjami uosabiającymi ponowoczesność są zawodowe stosunki odwołujące się do relacji usługodawca–usługobiorca, do eksperckości pracujących i menedżeryzmu zatrudniających.

ROZDZIAŁ 6

Przejawy przednowoczesności w płatnej pracy domowej

W ładzie przednowoczesnym zbiorowość ma pierwszeństwo przed jednostką. Zbiorowość występuje w dwóch znaczeniach – zarówno jako ścisła wspólnota, stop jednostek, jak i sposób ich uporządkowania już przy urodzeniu. Uporządkowanie to ma charakter hierarchiczny i nie jest kwestionowane. Hierarchia warunkuje relacje między grupami i jednostkami; te ostatnie są osobowe, partykularne, ale nie osobiste, intymne. Mają charakter całościowy, tworzą funkcjonalną całość opartą na wzajemności i asymetrii.

W obszarze relacji służebnych oznacza to oczywistość „przeznaczenia” jednych jednostek czy grup do służenia innym jednostkom czy grupom. Uporządkowanie to jest niekwestionowane i zakorzenione oraz legitymizowane w porządku metafizycznym. Ma wymiar moralny. Relacja ta jest asymetryczna i nieprzechodnia. Władza osoby obsługiwanej nad obsługującą jest duża i obejmuje nie tylko zakres wykonywania obowiązków, ale rozciąga się także na dysponowanie osobą, zarówno pod względem duchowym, jak i cielesnym. Od kaprysu strony obsługiwanej zależy, czy wykorzysta swoją przewagę w celu zbieżnym czy sprzecznym z interesem obsługującego, czy obdarzy go łaską, czy skaże na śmierć.

Powyższy analityczny opis pasuje do jednego z idiomów występowania relacji służebnych, formy pierwotnej, a mianowicie służby. Poniżej rozważę występowanie dyskursu służby w materiałach dotyczących powojennej Polski i Polaków za granicą, a więc czasów, kiedy służby w ścisłym sensie już nie było, natomiast występowały mniej lub bardziej zawołowane odwołania do tej relacji społecznej, których najbardziej wyrazistą postacią zarejestrowałam w przypadku zatrudniania Polek w Neapolu. Formą, w jakiej realizuje się przed-

nowoczesna bliskość, jest relacja rodzinna w różnych odmianach. Formą realizacji wyższości jest odwołanie do porządku moralnego.

Przednowoczesny sposób zagospodarowania bliskości – rodzina

Jak już wspominałam, rodzinne relacje to dość częsta rama interpretacji relacji pracownice domowe–pracodawcy. Poniżej przedstawię, w jak różne sposoby rama rodzinna przejawia się w praktyce płatnej pracy domowej za pośrednictwem narracji pracowników i pracodawców, w podsumowaniu zinterpretuję wszelkie przejawy urodzinniania jako nawiązywanie do ładu przednowoczesnego.

Punktem wyjścia analizy relacji rodzinnych na polu usług domowych w moich badaniach był wywiedziony z literatury i badań we Włoszech wniosek, że jeśli w pracy domowej zachodzi urodzinnienie, to ma ono charakter fikcyjny (*fictive kinship*) lub pozorny (Kordasiewicz 2008) i jest to opresyjna technika służąca pracodawcom do manipulacji pracownicą domową.

Wербalne „urodzinnianie” pracownic domowych jest opisywane jako częsta strategia współczesnych pracodawców wobec migranckich pracownic (Anderson 2000, 2004; Constable 2003; McDowell 2006: 16–17). Polega ono na konstruowaniu relacji pracodawca–pracownica domowa jako relacji rodzinnej, czyli bliskiej personalnej relacji w obrębie wspólnoty; w kategoriach Talcotta Parsonsa – na akcentowaniu zaangażowania afektywnego i partykularyzmu relacji¹. Powszechnie w odniesieniu do takiej sytuacji używa się sformułowania „część naszej rodziny” (*part of our family*; Anderson 2000: 122, 2004: 112). W przeprowadzonych przeze mnie we Włoszech wywiadach przywoływano słowa pracodawców: „jesteś dla nas jak rodzina”. Według interpretacji badanych kobiet tego typu wypowiedzi Włochów są narzędziem psychologicznego wymuszania pracy

¹ Zmienne wzoru są opisane na przykład w pracy Talcotta Parsonsa i Edwarda Shilsa z 1951 roku.

pełnej poświęcenia, ale niekoniecznie adekwatnie wynagradzanej. Jedna z badanych tak opisuje i komentuje działania urodzinniające:

Dajemy się po prostu wmanewrować w nasze dobre serce [...], biorą nas na te nasze uczucia [...], a nie wyjdę od tej babci, bo mi szkoda, bo ona mówi, że chora, no to zostaniemy za darmo, nie? [...] no i to jest taka metoda »tu sei brava persona, bellissima, brava« [jesteś takim wspaniałym, cudownym człowiekiem, taką miłą osobą], cię chwala, tobie dodaje się skrzydła, i ty harujesz więcej [...], albo »ty nasza rodzina, ty to jesteś jak rodzina« i my łapiemy się, Polki, no ona mnie traktuje jak rodzinę, nigdy nie będziemy »nasza rodzina«! To jest interes, potrzebna jesteś, jesteś *brava*, niepotrzebna jesteś... [Lucyna, Neapol].

W innym fragmencie wywiadu badana przyznaje, że doświadczyła tego typu traktowania i sama do pewnego momentu w nim funkcjonowała. Z obecnej perspektywy ocenia go, podobnie jak inne badane, wyłącznie negatywnie. Z praktykami urodzinniającymi zetknęła się 10 spośród 14 polskich pracownic domowych, z którymi rozmawiała w Neapolu, 2 w wyraźniejszej postaci, pozostałe tylko z pojedynczymi oznakami. Przejawami urodzinniania mogą być różnego rodzaju zachowania odchodzące od formalnej definicji zatrudnienia, na przykład nieformalne nagrody oferowane zamiast wynagrodzenia. Nagrody to prezenty oraz zachęty, pochwały, podkreślanie znaczenia pracownicy domowej; bywa, że pracownica domowa jest nazywana „domowym aniołem” (cyt. za: Sarti 2004: 5) albo nawet „dobrą wróżką” (Anderson 2000: 82). Charakterystyczne są także formy okazywania „wspaniałości”: dawanie „wolnego” pracownicy domowej w formie prezentu (a nie należącego się jej wypoczynku) oraz obdarowywanie pracownicy domowej dobrami, które często są już niepotrzebne w gospodarstwie domowym (na przykład ubraniami, co charakterystyczne również dla historycznych postaci służby; zob. Turnau 1994). Nieformalne nagrody są dla badanych kobiet objawem „opresyjnej serdeczności”, która – w przeciwieństwie do „nieopresyjnej życzliwości”, bardziej charakterystycznej dla relacji pracodawca–pracownik – zawiera oczekiwanie w zamian poświęcenia i działań wykraczających poza kontrakt. Nieformalnym nagrodom, okazywaniu wspaniałości i deklaracjom włącze-

nia we wspólnotę rodzinną z reguły towarzyszy nieprzestrzeganie przepisów dotyczących czasu pracy i czasu odpoczynku oraz sposobów naliczania nadgodzin, a zamiast tego wymaganie ustawicznej pracy, ciągłego „krzątania się”, poświęcenia jednoznacznego z wykorzystywaniem (na przykład oczekiwanie poświęcenia dnia wychodnego na pracę). Przesunięcie definicji sytuacji w stronę zobowiązań wspólnotowych zagraża pragmatycznym celom migracji zarobkowej, a jednocześnie nie sprzyja profesjonalizacji roli pracownicy domowej. Opisane praktyki to dla badanych przeze mnie kobiet (z jednym wyjątkiem) narzędzie wytwarzania zobowiązań. Z perspektywy pracodawców wydają się mniej jednoznaczne. Przypisuje się im zarówno złą wolę i instrumentalne wykorzystywanie „tatyki wspólnotowej”, jak i dobre intencje, na przykład próbę zmniejszenia napięcia między tym, co prywatne, a tym, co publiczne, powstającego, gdy czyjś dom staje się dla kogoś innego miejscem pracy. Usunięcie ambiwalencji ma nastąpić przez wymazanie z relacji aspektów publicznych (kontraktowych) na rzecz definiowania osobowego (w kategoriach wspólnotowych) (Anderson 2000: 122–124, 197; Constable 2003: 137–138). Strategia ta jest również interpretowana jako sposób na humanizację relacji władzy. We Włoszech rzecznikami takiego rodzinnego definiowania osób pracujących jako pracownice domowe były zrzeszające pracowników domowych katolickie związki zawodowe (Andall 2000; Anderson 2000; Sarti 2004). Ci sami badacze podkreślają jednocześnie, że bywa to sposobem na zamaskowanie rzeczywistych relacji władzy (Anderson 2000: 122, 144) oraz zastosowaniem skrajnie instrumentalnym, w celu maksymalizacji pożytku z pracownicy domowej.

Przeważająca część literatury traktuje tę tatykę jako opresyjną. W trakcie zapoznawania się z literaturą dotyczącą Ukrainek pracujących w Polsce oraz pracowników domowych z byłego Związku Radzieckiego w USA natknęłam się jednak na alternatywne ujęcia tego zjawiska. Marta Kindler (2008, 2011) zauważyła, że Ukrainki zatrudnione w charakterze pracowników domowych w Polsce stosują definiowanie się jako członka rodziny (autourodzinnianie) w ramach strategii radzenia sobie z ryzykiem towarzyszącym sytuacji migranta. Przez wejście w bliższe relacje z pracodawcami wzmac-

nią swoją „ważność” dla rodziny oraz uzyskują dostęp do sieci społecznych pracodawców, co pozwala na lepsze odnalezienie się w obcym kraju (wówczas gdy instytucjonalizacja jest raczej niedostępna, tak jak w Polsce). Marta Kindler pisze, że autourodzinnianie to wręcz jeden ze sposobów manifestowania się podmiotowego sprawstwa Ukrainek pracujących w domach². Z kolei Cinzia Solari (2006) przytacza przypadek radykalnego autourodzinniania pochodzących z byłego ZSRR opiekunów osób starszych pracujących w Stanach Zjednoczonych. W tym kontekście autourodzinnianie jest postrzegane przez badanych jako sposób na wymknięcie się definicji służącego i usensownienie mało prestiżowej pracy przez odwołanie się do silnej w religii prawosławnej idei „służenia bliźniemu” (w ten sposób stają się „świętymi”, jak ten model opieki domowej nazywa Solari)³.

Z powyższego wywodu widać, że urodzinnianie może być jednostronne, stosowane przez pracodawców lub pracowników, albo obustronne, może być używane instrumentalnie lub wynikać ze strategii tożsamościowej.

² Bardzo ciekawy przykład ścierania się dyskursów na temat relacji rodzinnych z pracownicą domową można znaleźć w programie *Dzień dobry TVN* na temat ukraińskich pracownic domowych, wyemitowanym 30 grudnia 2010 roku. Badaczka zjawiska, dr Marta Kindler, zwracała uwagę na niekorzystność braku uregulowanej prawnie zawodowej sytuacji pracownicy domowej, przedstawicielka Ukrainek pracujących w domach, Marija Jakubowicz, protestowała przeciwko definiowaniu pracownicy domowej jako pracownika, twierdząc, że jest ona kimś więcej. Fragmenty programu są dostępne na stronie: <http://dzien-dobry.tvn.pl/wideo,2064,n/jak-polacy-traktuja-pomoc-domowa,9775.html> (dostęp: 26 kwietnia 2016 roku).

³ W ujęciu Solari „świętość” jest pewną metaforą postawy wobec osoby potrzebującej. Wątek ten można jednak rozwinąć również, opierając się na idei służenia w Kościele katolickim, na przykład wykorzystując życiorys błogosławionej Anieli Salawy (1881–1922), nazywanej „świętą służącą”. W wieku 13 lat poszła na służbę do Krakowa, przez całe życie pracowała jako służąca i jednocześnie rozwijała swoje życie religijne. Należała do założonego w 1899 roku Stowarzyszenia Sług Katolickich im. św. Zyty (też służącej, z XIII wieku). Cechujący ją wzór „umiłowania służby w jej upokorzeniu” odczytuje się jako naśladownictwo kenozы Jezusa Chrystusa (czyli intencjonalnego poniżenia się, pozbawienia chwały boskiej i przyjęcia postaci ludzkiej). Informacje podają za siostrą Jadwigą Stabińską (1988).

Podczas badań w Polsce zetknęłam się z sytuacjami, w których nazywanie czegoś pozornym urodzinnieniem oznaczałoby nie tylko minięcie się z prawdą, ale urażałoby uczucia osób zaangażowanych. Czy można tak określić sytuację, w której pracodawca używa inkryminowanego przez krytycznie nastawionych badaczy sformułowania „ona jest częścią naszej rodziny”, ale oprócz tego pracownica domowa staje się matką chrzestną najmłodszego dziecka czy przewiduje się dla niej miejsce w grobowcu rodzinnym? Do kalejdoskopu relacji nawiązujących do symbolicznego i emocjonalnego świata rodziny należy zatem dodać urodzinnienie autentyczne⁴. Ważnymi przyczynkami do studiów nad relacjami *quasi*-rodzinnymi są przypadki całżyciowych gospoś, o których wspomniałam w części poświęconej zróżnicowaniu zawodowemu w pracy domowej. Osoby takie w czasie całego, a w każdym razie długoletniego, zawodowego życia *zzywają się z rodziną*, dla której pracują, stają się w niej ważnymi postaciami, za których losy rodzina czuje się odpowiedzialna, nawet kiedy już skończą pracę. Wyjątkowym przypadkiem takiego *zżycia się* jest relacja całżyciowego pracodawcy – Franciszki i całżyciowej gospośi – panny Mani. Gospośia zaczęła pracę w domu Franciszki przed urodzeniem się Zygmunta, syna Franciszki (z którym również rozmawiałam w trakcie badań). Jest równolatką swojej pracodawczyni (obie miały w chwili wywiadu po 82 lata), obie panie zamieszkują do dziś razem. W ich przypadku jest zachowana charakterystyczna asymetria: jedna wciąż ściśle łożko drugiej, sama sypia na rozkładanej w kuchni polówce i podaje kawę do stołu, nigdy przy nim nie siadając, chociaż stosunek rynkowy został zawieszony w momencie zatrzymania wypłat i mogłoby się wydawać, że panie spędzają wspólnie starość niczym dwie siostry-bliźniaczki czy

⁴ Oczywiście zawsze istnieje pole wątpliwości, jeśli badacz z zewnątrz ocenia sytuację i wyciąga daleko idące wnioski na podstawie kilku przesłanek. Niewątpliwie jednak sygnały wysyłane przez pracodawców, wymienione powyżej, nie mieszczą się w repertuarze działań na przykład włoskich pracodawców „urodzinniających” pracownicę domową. Traktuję te sygnały jako rodzaj potwierdzenia autentyczności chęci włączenia pracownicy domowej w krąg rodzinny. Znaczenie ma też trwanie relacji, z reguły są one bardziej ulotne w przypadku migrantek.

towarzyszki życia. Czy ta niewątpliwa asymetria podważa definicję rodzinną? Nie wszystkie relacje w rodzinie są symetryczne, powiedziałabym, że najważniejszym kryterium jest to, czy relacja jest odwzajemniona. Wydaje się, że w tym przypadku mamy do czynienia z klasycznym dla instytucji służby spleceniem bliskości i wyższości. Jednak to właśnie w tym przypadku rodzina szykuje miejsce w grobowcu rodzinnym dla swojej całozyciowej gosposi, a więc również na poziomie symbolicznym ostatecznym rozpoznaje jej status w rodzinie.

Wydaje się więc, że przypadki całozyciowych gosposi można rozpatrywać jako relacje rodzinne, a zarazem pokrewne światu służby. W historii instytucji pracy domowej występowało rzeczywiste urodzinnianie osób niespokrewnionych wykonujących obowiązki domowe – służących i niewolników domowych (Flandrin 1998). Niewolnicy w starożytnej Grecji byli nazywani *oiketēs*, czyli domownikami, w starożytnym Rzymie wchodził zaś w skład *familia*. Ten wczesny typ niewolnictwa jest określany jako patriarchalny – domowników łączyło podleganie władzy tego samego pana domu (Biezuńska-Małowist, Małowist 1987: 66). Rozumienie rodziny, jakie pragnę prześledzić w dalszej części, polega na występowaniu silnej i trwałej więzi o charakterze autotelicznym.

W wywiadach pracodawcy i pracownicy jako dowody rodzinności relacji wymieniają: obchodzenie świąt (imieniny, urodziny), prezenty na święta, posiadanie wspólnych zdjęć, utrzymywanie kontaktów po zakończeniu pracy, publiczne okazywanie czułości, wspólne wyjazdy zagraniczne, utrzymywanie kontaktu przez młodsze pokolenie, bywanie na uroczystościach rodzinnych, odwiedzanie miejsca pochówku, wspólne miejsce pochówku, jak we wspomnianym już powyżej przypadku całozyciowej gosposi:

Ja mam po ojcu grób rodziny X, wspaniały, wielki grób [...] na Powązkach, naprzeciwko Y, [...] i panna Mania tam będzie pochowana. Mówi: „ale będę leżała”, bardzo jest z tego dumna, to jest dla niej pewien status, że przynależy do rodziny. Nie tylko, że pracowała dla rodziny. I ona sobie to bardzo ceni, że będzie nie na wsi, gdzie jest tata, mama, na cmentarzyku wiejskim, tylko, że będzie tu z nami razem, w godnym miejscu, jak to powiedziała, i bardzo dobrze. Ponieważ reszta rodziny po ojcu wymarła za granicą w czasie wojny, bo tu nie mieli

powrotu do komunizmu, więc zmieści się [Franciszka, ur. w latach 20., mieszka z całożyciową gosposią].

Determinacja rodziny do pochowania gosposi w grobie rodzinnym doprowadziła w przypadku przytoczonym przez Anastazję do nietypowych działań:

[...] pamiętam, że ona [gosposia] się tak martwiła: „a kto mnie pochowa, mój syn taki biedny strasznie, kto mnie pochowa”. I myśmy zawsze mówili: „niech gosposia się nie przejmuje, gosposia zawsze będzie z nami leżała”. To wszystko było w formie żartów, nam się wydawało, że ona żartuje, myśmy żartowali i tak dalej [...]. I tak się stało, że ona umarła dosyć nagle. I dwa dni po śmierci, jej syn nas zawiadomił, że właśnie została tam pochowana i powiedział, gdzie ona jest, w [miastu na Mazowszu zachodnim] na cmentarzu. I dowiedział się o tym mój szwagier, mojej siostry mąż, który najczęściej z nią prowadził te dialogi pod tytułem, gdzie ona będzie pochowana i tak dalej [...]. I on się tak oburzył, że właśnie ten syn musiał kupić ten plac na cmentarzu w [mieście X] i tak dalej, że nie wiem, czy to było legalne, czy nielegalne, on zażądał ekshumacji, wyjął z grobu tę gosposię, oddał pieniądze temu synowi i wsadził do naszego grobu. Ona oczywiście jest z nami w grobie rodzinnym. Także to niesamowite jest, ale to prawda [Anastazja, ur. w latach 40., zatrudnia nieregularne gosposie].

Z powyższych przykładów widać, że miejsce pochowania gosposi ma duże znaczenie zarówno dla niej, jak i dla zatrudniającej ją rodziny. Wydaje się, że wspólne miejsce pochówku symbolicznie przypieczętowało więź (i podniesiony w odczuciu gosposi status), która wytworzyła się za życia.

Deklaracje rodzinności relacji częściej można usłyszeć z ust pracodawców. Przykładowo przytaczam wypowiedź dziecka wychowanego w domu z całożyciową gosposią oraz pracodawcy całożyciowej gosposi:

Była u nas taka gosposia, która była odkąd pamiętam w ogóle świat, to ona była. To była osoba dla nas absolutnie najbliższa, która funkcjonowała na zasadzie członka rodziny, która miała ogromny wpływ na nasze wychowanie, myśmy ją bardzo wszyscy kochali. Ona jednocześnie

prowadziła po prostu to całe gospodarstwo [Jadwiga, ur. w latach 50., ostatnio zatrudniała opiekunkę do osób starszych, obecnie nie zatrudnia pracownicy].

[...] i to jest w tej chwili członek rodziny, absolutny, nianusia tak zwana albo niania [Franciszka, ur. w latach 20., mieszka z całozyciową gosposią].

Pracownicy też czasami, chociaż chyba nieco oględniej, odwołują się do retoryki rodzinnej, jak poniżej całozyciowa gosposia:

Jak ja miałam na przykład takie stosunki, co pracowałam, to ja byłam traktowana jako człowiek rodzinny. I do teatru, i do kina, i na wyjazd, na jakieś powiedzmy wakacje, nie zawsze, bo to były takie sytuacje, że nie zawsze można było, i wyjazd za granicę, to były takie sytuacje, ja jako członek rodziny byłam, to byłam tak traktowana [Genowefa, Polka, ur. w drugiej dekadzie XX wieku, całozyciowa gosposia].

Również współczesna wyspecjalizowana niania określa stosunki z rodziną, w której pracowała kilka lat, jako rodzinne:

I tak żeśmy się żyli bardzo, że do tej pory utrzymujemy bardzo rodzinne stosunki, na weselach, na chrzcinach, na urodzinach, na imieninach, no w ogóle takich różnych imprezach i tak dalej⁵ [...]. Po prostu jest to taka bardzo przyjacielska forma, nieraz w domu to się śmieją ze mnie i mówią, że mam drugą i trzecią rodzinę, czwartą rodzinę, na tej zasadzie po prostu, znowu jedziesz do Pawelka, znowu coś kupiłaś Pawłowi, czy tam Piotrkowi, tym dzieciom, znaczy to jest w formie takiego droczenia się, a mi to nic nie kupisz, chociaż córka ma 23 lata, a mi, to kiedy coś kupiłaś, coś takiego, bo ja zawsze pamiętam

⁵ Na forum portalu niania.pl toczyła się dyskusja na temat odpowiedniości pojawiania się niani na przykład na urodzinach dziecka. Przytaczam jedną z wypowiedzi (zachowuję pisownię oryginalną): „Maja R. Niania Warszawa, Bielany, Lomianki: Ja też uważam że jeżeli niania jest z rodzina zaprzyjzajniona i z maluchem to watpie zeby jacys rodzice nie zaprosili swojej niani... Mysle ze to naturalne NIANIA STAJE SIE CZESCIA ICH CZYLI JEST CZLONKIEM RODZINY ;’) 01.08.2009 11:03”.

o imieninach, o urodzinach, o dniu dziecka, jakiś skromny gadżet, ale żeby był po prostu [Izabela, Polka, ur. w latach 60., pracuje jako niania].

Warto zauważyć, że czasem urodzinnianie polega na wpisywaniu pracownicy domowej w konkretne role, takie jak babcia czy matka, jak w przypadku opiekunek wobec małych dzieci lub starszych niań wobec matek dzieci. Małgorzata na przykład jest zadowolona, że zatrudniania przez nią niania „ZASTĘPUJE BABCIĘ”:

Jestem bardzo zadowolona, jest wspaniałą opiekunką i wspaniałą taką, zastępuje babcie tak naprawdę, chociaż sama ma też swoje wnuki [Małgorzata, ur. w latach 70., zatrudnia nianię].

W innych przypadkach dla pracownicy domowej rezerwuje się autonomiczną, specyficzną rolę w rodzinie.

Tak jak wspomniałam, na początku relacja rodzinna może być obu- lub jednostronnie konstruowana. W poniższym fragmencie mamy do czynienia z sytuacją jednostronnego konstruowania relacji rodzinnej w opinii osoby zatrudniającej nianiogospozię, która jest niepewna, czy ta relacja jest odwzajemniona:

My ją traktujemy jak członka rodziny, a ona odwdzięcza się nie poprzez traktowanie nas jak członków rodziny, ale może przez traktowanie nas jako takich bardzo poważnych pracodawców i to tworzy tę ekwiwalentność. Ja nie traktuję jej jak poważny pracodawca swojego pracownika, za mocno jestem zaangażowany w nią samą, w jej dobre samopoczucie [Janusz, ur. w latach 60., zatrudnia nianiogospozię bez zamieszkania].

Zauważmy, że w wyżej przytoczonych cytatach mamy do czynienia z różnymi stopniami familizacji, które są odzwierciedlone w rozmaitych sformułowaniach: „przynależy do rodziny”, „funkcjonuje na zasadzie członka rodziny”, „jest traktowana jako człowiek rodzinny”, „utrzymuje bardzo rodzinne stosunki”, „czuje się jak członek rodziny”, „traktować jak członka rodziny”, „być członkiem rodziny”. W tej części potraktowałam słowa związane z rodziną jako wskaźniki konstruowania relacji rodzinnej. Kwestia, co relacja rodzinna oznacza w tych wypowiedziach, wymaga dalszych badań. Na przykład wy-

daje się, że istnieje duża różnica między więzią rodzinną, która manifestuje się pochowaniem gosposi w rodzinnym grobie (Anastazja, Franciszka), a serdeczną relacją polegającą na obecności podczas uroczystości dziecka – wychowanka (Izabela).

W odróżnieniu od innego dyskursu bliskości, przyjaźni, urodzinnienie zakłada relacje z wieloma osobami, podczas gdy w stosunek koleżeństwa czy przyjaźni pracownica domowa wchodzi zazwyczaj tylko z jednym pracodawcą, najczęściej panią domu.

Dyskurs rodzinny wystąpił w okresie od lat 40. do 60. oraz w pierwszej dekadzie XXI wieku w odniesieniu do świata całożyciowych gosposi i nianiogosposi, a także niani i opiekunek osób starszych. Nie wystąpił w stosunku do osób sprząających, prawdopodobnie ze względu na bardziej przelotny charakter kontaktu. Zastanawiająca jest luka lat 70. – jeśli nie jest przypadkowa, być może istotny czynnik stanowi odnotowywana dla tego okresu trudność z nawiązaniem trwałych relacji z pracownicą domową, w tym relacji o charakterze rodzinnym.

Zupełnie odrębnym wariantem rodzinnego zaistnienia pracownicy domowej jest transformacja z roli pracownicy domowej na rolę żony pana domu. Jest to klasyczny motyw z kultury popularnej, znany choćby z musicalu *Dźwięki muzyki* czy powieści i jej ekranizacji *Trędowata*. Badani przywoływali również przykłady celebrytów, u których taka transformacja roli nastąpiła:

Małgorzata Potocka pod swój dach przyjęła, słyszała na pewno, przyjęła, że tak powiem, młodą dziewczynę gdzieś tam spod Krakowa, która wychowywała jej dzieci. I ta młoda dziewczyna stała się przecież żoną Grzegorza Ciechowskiego [czyli męża Małgorzaty Potockiej]. Tu masz taki, z pierwszych stron „Vivy”, tylko, że to dawno temu, przecież Grzegorz Ciechowski już nie żyje tyle lat [zmarł w 2001 roku], a ta dziewczyna zdążyła mu urodzić jedno dziecko czy nawet dwójkę, nie pamiętam, ile tam tych dzieci miała razem z nim. Ale zdarzają się też takie sytuacje i różne zdarzają się sytuacje [Sabina, ur. w latach 60., zatrudnia nianię i osoby do sprząwania].

Motywniana i (tym razem) samotnego ojca, między którymi „romans wisi w powietrzu”, jest wykorzystany we współczesnej polskiej adaptacji serialu *Niania*. Inny wariant takiej historii, ślub całościowej gospośki z owdowiałym ojcem, był również rozważany jako korzystne „rozwiązanie emerytalne” w rodzinie:

[...] i potem się wyprowadziłam, tak że w dużym mieszkaniu był mój ojciec i ta pani Stefcia. Mój ojciec się nigdy nie ożenił, pracował w domu [...]. Także tak śmiesznie było ich obserwować, bo to tak jak pies i kot, każdy sobie oddzielnie w tym świecie żył i tam od czasu do czasu tam na na dzienniku telewizyjnym, czy przy obiedzie ona narzekała na niego, mój ojciec narzekał na nią, to był zupełnie inny świat prawda, natomiast jakaś taka symbioza była. [...] żałowałam, że jako wcześniej tego nie wykombinowałam, ale pomyślałam, że właściwie można by było, yy nie wiem, czy mój ojciec by się zgodził, ale pewnie bym go namawiała na to, żeby może fikcyjnie z nią się ożenił nawet, bo wtedy miałyby po nim jakieś prawa, czy to rentę taką. Natomiast nie wykombinowałam tego, mój ojciec dosyć nagle zmarł. Nie wiem, czy oni by się zgodzili na to, ale właśnie można było tak załatwić [Danuta, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątnia].

Zauważmy, że poza przykładem z życia Grzegorza Ciechowskiego w powyższych filmach i historiach zaczerpniętych z narracji moich interlokutorów mamy do czynienia ze związkiem między pracownicą domową a samotnym mężczyzną – kawalerem, wdowcem lub samotnym ojcem. Dawniej rodziło to kwestię mezaliansu, jednak nie niosło ze sobą moralnych niepokojów, wyrażanych choćby w powiedzeniu włoskich kobiet, że Polki kradną im mężów⁶. W wywiadach badani czasem wspominali o romansowym aspekcie pracy gospośki:

Była jakaś dziewczyna, pamiętam, tylko też w czasach, kiedy byłam młoda, jak się kochała w moim ojcu i mama ją wyrzuciła na zbitą twarz,

⁶ Ogólnie erotyzm był wątkiem dużo silniej obecnym w wywiadach prowadzonych we Włoszech niż w Polsce podczas projektu doktoranckiego. Informacje na temat molestowania seksualnego zarejestrowaliśmy z kolei podczas zbierania materiałów do raportu dla ILO (Kindler, Kordasiewicz, Szulecka 2016), dokumentuje je też artykuł prasowy *Sprzątałam u polskich panów* (Panova 2013).

tak atakowała mojego ojca, tak mój tata był przystojny pan, i ona wyraźnie atakowała mojego ojca. Też była ze wsi dziewczyna, ale taka duża, dorodna [wyraźne odetchnięcie], więc i takie historie były. Ja nie wiem, czy tam do czegoś doszło, bo nigdy się o tym nie mówiło, nie przypuszczam, ale wiem, że została za to wyrzucona [Krystyna, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątanania oraz opiekunkę do mieszkającej oddzielnie matki].

Podsumowując, niemożliwe jest mówienie o jednorodnym rozumieniu dyskursu rodzinnego. Na początku rozdziału wspomniałam również o różnicy między patriarchalnym a interpersonalnym ujęciem relacji rodzinnej. W pierwszym przypadku rodzinna relacja ma charakter hierarchiczny, w drugim – oparty na względnej równości. Drugą kwestią do rozstrzygnięcia jest intencja budowania tego typu relacji – które mogą być instrumentalne lub autoteliczne. W obu rodzajach rodziny można sobie wyobrazić nastawienie autoteliczne i instrumentalne, a wariant „fikcyjnego pokrewieństwa” powstaje na przecięciu rodziny typu patriarchalnego i instrumentalnego wykorzystania ramy rodzinnej:

Tabela 6. Typy rodzin i typy nastawień

Rodzina/Nastawienie	Instrumentalne	Autoteliczne
Pozycyjna	A (pozorne urodzinnienie)	B
Interpersonalna	C	D

Po trzecie wreszcie, możemy mieć do czynienia z obustronnie lub jednostronnie konstruowaną rodzinnością.

Rodzina jako przednowoczesna strategia bliskości – podsumowanie

Mimo że zdecydowanie bliższa przednowoczesności jest rodzina pozycyjna (patriarchalna), uważam, że każdy typ ramifikacji rodzinnej, nawet bardziej (po)nowoczesny, taki jak rodzina interpersonalna, oznacza zanurzenie relacji z pracownikiem domowym w łańdże tradycyjnym. W obu przypadkach oznacza symboliczne zakwestionowanie ramy rynkowej, repersonalizację relacji jako stosunku między dwiema (lub więcej) konkretnymi osobami, a nie rolami czy funkcjami. Już to powoduje pozbawienie jednostki ochrony zewnętrznych regulacji, które przecież nie dotyczą ciepła interpersonalnego tylko zobowiązań kontraktowych i wynikających ze stosunku pracy. Ponadto w przypadku wpisywania pracownika w rodzinę o typie pozycyjnym mamy do czynienia z degradacją, instytuowaniem nierówności społecznej między obsługującym a obsługiwanym i tworzeniem dla jednostki sytuacji opresyjnej, sprzecznej z ideą jednostkowych praw człowieka, a właściwej łańdżom przednowoczesnym.

Przypadek służby i „dobrego ducha domu” jako przednowoczesne konstrukcje relacji z pracownikiem domowym

Służba

Ilustracją dyskursu służby będą przede wszystkim materiały zebrane we Włoszech, dotyczące pracy Polek we włoskich domach. Dla Polek pracujących w Neapolu zdefiniowanie relacji w kategoriach świata służby oznaczało skrajną degradację, a jako synonim słowa „służąca” występowało określenie „niewolnik” (pola semantyczne tych określeń w znacznym stopniu się pokrywały; Kordasiewicz 2005). W literaturze dotyczącej współczesnych pracownic domowych często są przytaczane drastyczne przypadki fizycznego i psychicznego znęcania się nad zatrudnianymi (Motsei 1990; Anderson 2000, 2004). Przemoc fizyczna bywa używana do symbolicznego podkreślenia władzy, tak jak w poniższym skrajnym przykładzie:

W Wielkiej Brytanii pracownicy [pracownice domowe] zgłaszali złamanie, pobicia oraz niemal zrytualizowaną przemoc używaną w celu jawnego zademonstrowania władzy pracodawcy nad pracownikiem [...]: „Byłyśmy we trzy, trzy Filipinki, przyprowadziła nas do pokoju, w którym byli jej goście, kazała nam klęknąć przed sobą i spoliczkowała po kolei każdą z nas” (pracownica domowa zeznająca przed komisją do spraw migrantów z Filipin) (Anderson 2000: 136).

Inne często wymieniane przejawy wykorzystania władzy przez pracodawcę przeciwko pracownicy domowej to między innymi: ograniczenie dostępu do pożywienia i środków higieny (Constable 2003), bezpodstawne przetrzymywanie w domu, zabranie dokumentów, niewypłacanie zapłaty, zmuszanie do pracy za darmo⁷. W zebranych przeze mnie narracjach Polek we Włoszech (i w Polsce, a także Ukrainek w Polsce) nie wystąpiły skrajnie drastyczne przypadki zagrożenia życia i zdrowia. Przemoc przejawiała się w postaci molestowania seksualnego ze strony męża „pani” albo męża „babci”, nad którą jest sprawowana opieka (w narracjach czterech kobiet)⁸. Ograniczenie swobody poruszania (poza zwyczajowe dwa dni wolnego w tygodniu; w Neapolu jest to czwartek i niedziela), ograniczenie dostępu do pożywienia i środków higieny (na przykład prawo do jednej kąpeli na tydzień) to sytuacje rzadkie, ale ich opisy są przekazywane sobie przez migrantów i stanowią ważny punkt odniesienia (elementy te wystąpiły również w niektórych polskich relacjach). W wywiadach włoskich przytaczano bardziej dyskretne formy degradacji, odbierane jako oznaka poniżenia i zaznaczania dystansu. Podczas pracy w systemie „na dzień i na noc” (czyli z zamieszkaniami) zetknęły się z nimi prawie wszystkie badane przeze mnie kobiety (z dwoma wyjątkami; w sumie 11 spośród 13 osób mających doświadczenie pracy w systemie *live-in*, 8 w wyrazistej postaci, pozostałe miały do czynienia z niektórymi elementami takich prak-

⁷ Takie sytuacje przywołują na myśl zagadnienie współczesnego niewolnictwa, które łączy eksploatację bez wynagrodzenia z poniżeniem osoby niewolonej (zob. Hirszowicz, Neyman 2004; por. Ockrent, Treiner 2007).

⁸ Motyw przemocy seksualnej wobec służących jest jednak powszechnie udokumentowany oraz uwieczniony w kulturze, chociażby w *Moralności Pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej.

tyk). Część badanych zetknęła się również z elementami degradacji podczas pracy „na godziny” (czyli bez zamieszkania). Pojawiły się trzy zestawy działań odbieranych jako degradujące. Po pierwsze, są to różne sposoby depersonalizacji, traktowania pracownicy domowej jako przezroczystej społecznie (*non-person treatment*); po drugie, jest to uwydatnianie, podkreślanie roli pracownicy domowej; po trzecie, swoiste „karanie” w przypadku wychodzenia poza tę rolę. Można powiedzieć, że wszystkie one zmierzają w różny sposób do zredukowania jednostki do jednej roli: pracownicy domowej. Obok innych działań zostały opisane przez Ervinga Goffmana jako taktyki personelu w analizie instytucji totalnych. Depersonalizująco są odbierane zachowania pracodawców określone przez Goffmana (2000: 179–180) jako traktowanie kogoś „jakby go nie było”, jako przezroczystego społecznie. „Osoba, której nie ma” to, jak pisze Goffman, rola poboczna osoby, która nie jest ani wykonawcą, ani publicznością, ani nie udaje kogoś, kim nie jest. W obecności kogoś takiego „nie trzeba się wysilać na robienie wrażenia”. Bardzo dobrze zostało to wyeksponowane w następującej scenie:

Pierwszego dnia mojego pobytu w tym domu kobieta pokłóciła się ze swoim mężem i krzyczeli na nie wiem ile decybeli. No i ja wtedy postanowiłam chyba, że nie będę ich zawsze traktować poważnie, skoro mojej osoby nie traktują poważnie. To znaczy nie byłam przygotowana na to, że przy jakimś gościu – bo potencjalnie ja byłam dla nich gościem, kimś nowym w domu – można się tak kłócić, w ogóle nie zwracając uwagi na to, że jesteś, i że ty nie rozumiesz, o co im chodzi [Krystyna, Neapol]⁹.

⁹ Ten fragment jest również ilustracją procesu wchodzenia w nowy świat społeczny bez znajomości języka. Zauważmy, że nieznanomość języka nie uniemożliwia symbolicznej interpretacji rzeczywistości, wyrobienia sobie zdania o rolach innych i wymaganiach wobec własnej roli, stworzenia obrazu partnera interakcji i powzięcia postanowień co do działań wobec niego (bez rozstrzygnięcia, czy jest to obraz pokrywający się z koncepcjami i interpretacjami partnera). Obserwując takie zachowanie pracodawców, przyszła pracownica domowa orientuje się, że jej definicja sytuacji i własnej roli („byłam dla nich gościem”) różni się z definicją drugiej strony interakcji. Wyrabia sobie pewne zdanie na ich temat, formułuje też pewien program działania wobec nich.

Takie bezosobowe traktowanie (*non-person treatment*) jest typowe wobec niewolników i służących (Goffman 2000: 179–180; por. Elias 1983: 48). Inne charakterystyczne zachowanie to zawieszenie szacunku przez brak korekcyjnej reakcji rodziców w stosunku do dzieci, które obrażają pracownicę domową:

[...] dzieci były też niegrzeczne. Dały mi trochę w kość, dały mi popalić. Były niegrzeczne, bo... Ja nie byłam przyzwyczajona, że dziecko dziesięcioletnie, które rozumie już pewne rzeczy, mówi do ciebie, że jesteś głupia, że jesteś niewychowana, że jesteś *stupida* [wł. „głupia”], nie? Znaczą głupia, że nie wiem, takie... poniżanie. A rodzic, stojąc obok, dosłownie obok, nawet nie reaguje i nic nie mówi na to [Urszula, Neapol].

Typowym obszarem przejawiania się *non-person treatment* w odniesieniu do służby jest zawieszenie kategorii wstydu (na przykład Elias 1983; Goffman 2000: 179) i wymaganie od pracownic domowych działań, które według nich są wchodzeniem w intymność pracodawców (na przykład podawanie porannej kawy do łóżka pary małżeńskiej). *Non-person treatment* może mieć zarówno charakter funkcjonalny, jak i wykluczający. Goffman wskazuje na aspekty użyteczne dla osób, którym niezwracanie uwagi na ich obecność ułatwia wykonywanie pewnych zadań (będzie to na przykład fotograf czy stenograf; inną taką rolą może być tłumacz, ochroniarz czy portier). Zauważmy, że w takim przypadku zachodzi obopólna zgoda co do funkcjonalności niedostrzegania czyjejś obecności. Jednak *non-person treatment* bywa też narzędziem wykluczenia z interakcji, odbywa się wówczas bez obopólnej zgody i przez drugą stronę jest odbierane jako raniące. W wyobrażeniach migrantek z Polski pracownica domowa nie jest osobą przezroczystą społecznie dla pracodawców¹⁰. Pracownice domowe poddane działaniom tego rodzaju odczuwa-

¹⁰ W każdym razie nie pracownica domowa odgrywana przez nie; w grę może tu wchodzić ustawiczne podkreślanie tymczasowości roli, jaką przyjmują, i podtrzymywanie wrażenia tymczasowości przez ciągle wychodzenie poza rolę. Być może w przypadku zawodowej pracownicy domowej badane kobiety zgodziłyby się, że nie powinna ona wykraczać poza granice, tak jak to robią one.

ją zażenowanie, odbierają je jako rodzaj wykluczenia interakcyjnego, poniżenie, symptom degradacji społecznej ze strony zatrudniających.

Uwydatnianie roli pracownicy domowej następuje wobec zarówno domowników, jak i gości. Obecność gości potęguje podkreślanie dystansu i podziału na domowników oraz pracownicę domową. Do grupy działań służących uwypukleniu tej drugiej roli należą: wymóg noszenia specjalnego fartucha, znakującego społecznie funkcję, jaką pracownica domowa pełni w gospodarstwie domowym, jako rodzaj uniformu ułatwiającego odróżnienie jej od „prawdziwych” domowników; rozdzielenie miejsc spożywania posiłków i czasami oglądania telewizji (pracownica domowa w kuchni).

Kolejną grupą praktyk degradujących są reakcje pracodawców na zachowania, które mogą być określone jako „wychodzenie poza rolę”. W interakcjach odtwarzanych w opowieściach respondentek takim zachowaniem było: czytanie książek, udzielanie odpowiedzi w teleturniejach, chęć nauki włoskiego, rozmawianie w obcym języku z panem domu. W większości są to inicjatywy interakcyjne, które oznaczają chęć wzięcia udziału w symetrycznej interakcji, niezależnej od odgrywanej roli pracownicy domowej. „Kary” za takie zachowanie bywają drastyczne:

Nie chcieli, żebym się uczyła włoskiego, żebym, nie, zrozumiała, dziwili się, że chcę się uczyć [...]. Zapytałam o odmianę jakiegoś słowa, „kroić” albo „robić”, albo coś jeszcze innego, już nie pamiętam, i on tak uśmiechnął się rozbrajająco i nie miał specjalnej ochoty, ale ponieważ [...] widział, że chciałam wiedzieć, jak to powiedzieć, więc zaczął mi mówić „ja robię”, „ty robisz”, „on robi”, „ja kroję”, „ty kroisz”, „on kroi”. Przyszła w tym momencie kobieta i zrobiła taką awanturę, oczywiście to znowu było rzucanie czegoś tam na podłogę, „Krystyna, posprzątaj kawę!” jakąś rozsypaną albo rozlaną na ścianę, i absolutnie! Przecież ja tu nie przyjechałam się uczyć, ja jestem tu w pracy, takie rzeczy to się sięlą rzeczy rozumie, nawet jak się nie zna języka [Krystyna, Neapol].

W tej próbie nawiązania kontaktu nie chodziło narratorki o interakcję, która miałyby prowadzić do wytworzenia jakiejś więzi między nią a domownikami, lecz jedynie o próbę nauki języka. Inne respon-

dentki także skarżyły się, że pracodawcy nie chcą z nimi rozmawiać i że mieszkając we włoskim domu, nie mają okazji praktycznego poznania języka obcego. W wywiadach są również opisywane niechętnie reakcje pracodawczyń na odpoczynek podczas dnia, po wykonaniu jakiejś części zadań – przybiera to postać nakazu „ciąglego krzątania się”. Interpretuję ten nakaz jako rodzaj nacisku na stałe definiowanie pracownicy domowej przez rolę, jaką odgrywa w domu. W przeprowadzonych przeze mnie wywiadach migrantki diagnozują krzywdzące „dążenie do spójności”, czyli tendencję pracodawców do postrzegania pracownic domowych jako osób o spójnej charakterystyce: wykonujących nisko prestiżowe zajęcie, będących na niskim poziomie intelektualnym, zawężonych do kontekstu pracy pracownicy domowej, jako „czegoś gorszego”. Wymagania pracodawców w narracjach jawią się jako wykraczające poza zakres obowiązków pracownicy domowej i dotyczące również sposobu zachowania się w innych sferach niż obowiązki domowe.

Przechodząc do analizy materiałów z polskich badań, stwierdzam, że na przykład w relacji całożyciowej gosposi Genowefy, rocznik 1915, która wspominała czasy służby przed wojną, „traktowanie z góry” było również źle odbierane. W poniższej wypowiedzi wspominała różne sposoby traktowania, z jakimi zetknęła się, zanim na stałe trafiła pod dach rodziny, u której pracowała resztę życia:

[...] był taki okres, nieduży, że byłam bardzo z góry traktowana, też, to zależy, gdzie, u kogo i co się było, to były czasy przedwojenne, to się każało panu podać palto, walizkę znieść, jak trzeba było. Była taka pani, co jej trzeba było kalosze zdjąć, bo to kiedyś nie chodzili, zimowych butów takich nie było. To były, powiedzmy, pantofle i na te pantofle się takie dotąd kalosze zakładało. No, to jak się przychodziło, bo to zimową porą śnieg, czy coś takiego, to też te panie powiedziały, żeby im zdjąć te kalosze, bo się do mieszkania nie wchodziło, żeby buty zdejmować, czy coś takiego, tylko wchodziło się w pantoflach, to było tak [Genowefa, Polka, ur. w drugiej dekadzie XX wieku, całożyciowa gosposia].

Podsumowując, w materiałach z polskich badań dyskurs służby dotyczy raczej przykładów przedwojennych, nie napotkałam go w tak pełnej postaci, jak w relacji Polek we Włoszech, zarówno w wypo-

wiedziach pracodawców, jak i osób zatrudnianych. Występują jednak opresyjne praktyki typu ograniczanie swobody poruszania się (zamykanie pracownicy samej w domu na czas sprzątanía) oraz dostępu do jedzenia. W narracjach powojennych dotyczących pracy domowej w Polsce przednowoczesność przejawia się jednak głównie w postaci dyskursu „dobrego ducha domu”.

Występowanie elementów związanych ze światem służby w latach od 40. do 60. oraz od 70. do 90. dotyczyło głównie przedwojennej służby, oraz przedwojennych państw, w pierwszej dekadzie XXI wieku zaliczyłam do tego dyskursu motywy wyniosłości i pracy przymusowej obecne w niektórych sytuacjach.

„Dobry duch domu”

Moje uwarunkowania socjalizacyjne – brak zatrudniania osoby do pracy w domu – oraz stykanie się w trakcie badania z osobami myślącymi podobnie sprawiły, że byłam przywiązana do idei, że zatrudnienie pracownicy domowej ogólnie stanowi raczej wyzwanie, a zdefiniowanie relacji z nią jest kłopotliwe, jak to opisałam w części o problematyczności pracy domowej. Wysłuchałam wielu opowieści o „czajeniu się” z herbatą (rozważaniu, czy poczęstować pracownicę herbatą, czy nie, zadawanie sobie pytań w rodzaju: „czy pracownica domowa jest gościem, czy nie”) lub o opuszczaniu domu na czas pracy osoby sprzątającej z uwagi na odczuwany podczas jej obecności dyskomfort. Konstruowałam sobie w myślach pracownicę domową jako „funkcjonalnego intruza”, czyli osobę, która jest potrzebna, ale jednocześnie wpuszcza się ją tylko na tyle, na ile trzeba, a po jej wyjściu można wrócić do swobodnego trybu życia. Dlatego kiedy w pewnym momencie zetknęłam się z osobami, dla których pracownica domowa jest konieczna do życia jak powietrze, a problematyczna nie jest jej obecność, ale jej brak, było to dla mnie dużym zaskoczeniem. Jeden z wariantów takiej postawy sygnowałam hasłem „dobrego ducha domu”, zapożyczając to wyrażenie z wywiadu z Anastazją.

Anastazja urodziła się w rodzinie o tradycjach ziemiańskich, wychowywała się w domu, w którym była całozyciowa gosposia, ale

również wiele innych osób pomagających, które wedle jej słów tworzyły klimat tego domu. W swoim dorosłym życiu zatrudniała przez dłuższy czas dwie osoby, jedną w trybie trzy razy na tydzień, druga zamieszkiwała w jej mieszkaniu na czas jej wyjazdów. Nie były to więc ani typowe osoby sprząające, ani gosposie prowadzące dom.

Dobra, taka fajna pani, z którą można chwilę porozmawiać, zwierzyć się trochę i przekląć. Przyjemnie jest, jak się znajdzie koszulę męża uprasowaną i coś zrobi, a to okienko umyje, a to coś przeprasuje, a to coś miłego powie, to jest zupełnie inne życie. [...] Ja bym wolała na tysiąc rzeczy zaoszczędzić, przestać palić papierosy, nie kupować bzdur i naprawdę mieć w domu kogoś takiego przyjemnego. [...] Lubię, jak się chucha, dmucha w domowe ognisko, a ponieważ trzeba pracować, więc fajnie jest, jak jest taka jedna osoba, kimś między matką, ciocią, kimś bliskim. Oczywiście trzeba mieć też trochę szczęścia do spotkania takiej osoby, ja je spotkałam przez zupełne przypadki. [...] Panią Marysię spotkałam w kolejce po mięso, tak [Anastazja, ur. w latach 40., zatrudnia nieregularne gosposie].

W powyższej wypowiedzi pojawia się motyw dbania o domowe ognisko, w sensie metaforycznym i symbolicznym, ciekawe jest jednak, że Henry David Thoreau, mieszkając dwa lata sam nad stawem Walden, nawiązywał do podobnego symbolicznego splotu, i personifikował ogień jako pogodną gosposię, dbającą o dom pod jego nieobecność¹¹. Pojawia się tutaj *explicite* rama rodzinna jako konstrukcja bliskości („[ktoś] między matką, ciocią”), jednak taka osoba jest kimś swoistym:

[...] tak mi brakuje w krajobrazie takiego domu dzisiejszego, takiej osoby, która w domu, nie zawsze, ale jest ktoś taki, kto integruje, kto przygotowuje ten stół, kto coś zrobi maleńkiego, ale, że to jest zrobione, że to jest podane, że to jest taki dobry duch. Dla mnie taka dobra gosposia

¹¹ „I sometimes left a good fire when I went to take a walk in a winter afternoon; and when I returned, three or four hours afterward, it would be still alive and glowing. My house was not empty though I was gone. It was as if I had left a cheerful housekeeper behind. It was I and Fire that lived there; and commonly my housekeeper proved trustworthy” (Thoreau 2008 [1854]).

to jest taki dobry duch [...]. To jest strasznie coś miłego [Anastazja, ur. w latach 40., zatrudnia nieregularne gosposie].

Do osób używających dyskursu „pracownicy domowej jako dobrego ducha domu”, poza Anastazją, należą Zygmunt i Janusz. Anastazja i Zygmunt zetknęli się w domach rodzinnych z całożyciową gospośią, natomiast Janusz nie miał żadnych osób pomagających w domu rodziców, za to dziadkowie wnieśli do rodziny tradycję zatrudniania służby przed wojną. Zygmunt wyraźnie podkreśla, że powodem zatrudniania osoby do pracy domowej nie jest fizyczna niemożność podołania obowiązkom:

Natomiast, u nas zawsze ja chciałem, żeby ktoś prowadził dom po prostu. Jak mówię, fizycznie jesteśmy w stanie temu podołać, bo to nie są wielkie obowiązki, w końcu to jest normalne mieszkanie, normalne dwoje dzieci i jeden pies i dwie dorosłe osoby. Ale ja czuję wtedy taką organizację tego domu pełną, po prostu. Tak że, wydaje mi się, że taka rodzina jest, gdzie ktoś odpowiada za ten cały pion gospodarczy, czy to jest żona, która nie pracuje. Moja żona pracuje, dużo pracuje, ja tu jestem do wyższych celów, tak mi się wydaje, w każdym razie. Ale ten pion gospodarczy, jak ktoś prowadzi dom, to mówię, albo żona nie pracuje, a jak pracuje, to powinien ktoś to robić, żeby ten dom był w pełni funkcjonalny. Jak kwiatki wieszamy na balkonie w maju, to ja z panią Zosią siedzę, idziemy po nie, kupujemy, kombinujemy, bo to jest nasz wspólny dom. Jej też jest dom, ona też to robi, żeby jej było fajnie [Zygmunt, ur. w latach 40., zatrudnia gosposię bez zamieszkania i osobę do sprzątnia].

Dla Janusza nianiogospośia jest „dobrodziejem domu”:

To jest taka osoba, która opiekuje się naszym domem. Takie zadania, związane z opieką nad Frankiem (najmłodszym z trójki dzieci), to tutaj są regularne i to jest zawsze priorytet. Myślę sobie, że tam jest bardzo duża wzajemność, ponieważ my jej dużo zawdzięczamy, ona jest takim dobrodziejem dla naszego domu. Z drugiej strony widzę, to się wyczuwa, bo to jest aktywnie bez słów komunikowane wciąż, że ona jest szczęśliwa z nami, że my, jak to ona mówi, „jesteśmy dobre ludzie”. I mówię, taka jest aktywna wdzięczność z jej strony, nie w tym sensie,

że my jej potrzebujemy, tylko dla nas to jest źródło wielkiej radości, to jest troszeczkę tak, że myśmy ją oswoili, jak w *Małym Księciu* i teraz my się czujemy za nią odpowiedzialni [Janusz, ur. w latach 60., zatrudnia nianiogospozię bez zamieszkania].

Dyskurs „dobrego ducha” wystąpił w odniesieniu do nianiogospoź oraz całozyciowych gospoź, i jako taki dotyczył całego badanego okresu historycznego. Można rozpatrywać go jako przejaw ładu przednowoczesnego, ponieważ naturalizuje on potrzebę i obecność specjalnej, drugoplanowej osoby (Zygmunt mówi: „ja tu jestem do wyższych celów”), która dba o czyjeś ognisko domowe. Należy tu jednak zastrzec, że w zebranych przeze mnie materiałach dotyczących tego dyskursu występują także elementy odbiegające od ładu przednowoczesnego, na przykład egalitaryzacja stosunków ze zżytymi z rodziną całozyciowymi gospoźiami, o której zaświadcza na przykład wspomniana w części o relacjach rodzinnych możliwość bycia pochowanym wspólnie z gospoźią czy oficjalne rozpoznawanie jej znaczenia dla rodziny przez zaproszenie do wchodzenia w role ceremonialne (matka chrzestna).

Przednowoczesny pomysł na wyższość – moralność

Ocenianie jest powszechną praktyką poznawczą i komunikacyjną (Rancew-Sikora 1993; Pomerantz 1984; Martin, White 2005), ocenianie moralne jest jednym z jego typów. Wątek oceniania moralnego służby był obecny również w historii. Jak pisze Michał Kopczyński:

[...] nie sposób oprzeć się wrażeniu, że służbę – szczególnie w warunkach miejskich – traktowano jako członków zdemoralizowanych niższych warstw społecznych, wymagających reedukacji i umoralnienia (Kopczyński 2000: 61).

Współcześnie praca domowa jest przestrzenią wielostronnej oceny moralnej aktorów. Oceniają zarówno pracodawcy pracownice, jak i pracownice pracodawców, lub starszych podopiecznych. Jak wyni-

ka z ich wypowiedzi, obie strony roszczą sobie prawo do wygłaszania podsumowań czyichś biografii, „prawienia morałów”, umieszczania biografii w porządku moralnym.

Oceniają oni pod względem moralnym bohaterów swoich opowieści, jak również przytaczają historie moralne, czyli „historyjki” o losach pracownicy domowej z „morałem”: jest to przytoczenie losów takiej osoby, w którym występuje ocena moralna postępowania pracownicy domowej i są pokazane konsekwencje tego postępowania w logice „nagrody” i „kary”. Przykładem historii o nagrodzie może być pozytywna historia o pracownicy domowej, która sprzątała u Aleksandry. Aleksandra, która w innej części wywiadu demonstrowa niechęć do wyrażenia negatywnej oceny moralnej (otwartego posądzenia o kradzież), stosuje dyskurs moralny w wariancie pozytywnym.

(Aleksandra) Ta Swietłana, ta, która do Stanów wyjechała, to też tam przecież swoją córeczkę, jej córeczka była w wieku mojego Toma, ona wtedy miała, nie wiem, z sześć, trochę mniej, cztery–pięć lat, zostawiała po pół roku z tatą. Znaczy, fajnie, że był tata, ale takie małe dziecko, od mamy oderwane, tak że (.) tak się cieszyłam, że pojechała do tych Stanów.

(A.K.) Z rodziną?

(Aleksandra) Z rodziną, wszyscy, i podobno super jej się powodzi, mają dwa samochody. Wiesz, też na początku sprzątała tam, a później gdzieś tam się zahaczyła, może tak jak tutaj Larysa zaczęła. Wiesz, ktoś jej zaproponował pracę, miała zieloną kartę, i nauczyła się angielskiego i żyją po amerykańsku, tak, mają dom, nie wiem, czy już swój, czy jakiś kredyt wzięli, czy wynajmowany, ale wiesz.

(A.K.) Ale mają dom.

(Aleksandra) Też widziałam jej sposób, w jaki ona, jej podejście do życia, tak, takie pokorne, dużo z siebie dawała, i mam wrażenie, że gdzieś tam to życie jej (.) ods [gestykuluje, chcąc wyrazić, że życie jej się „odwdzięczyło”] oddało jej to, co pozytywnego włożyła. Nie wiem, znaczy, to takie myślenie może dziwne, ale dla mnie tak to wyglądało, że ona zapracowała na to [Aleksandra, ur. w latach 70., zatrudnia osoby do sprzątnięcia i babysitterki].

W narracji konstruowanej tu przez Aleksandrę pracownica domowa jest obsadzona w roli uczciwej, skromnej, „pokornej” bohaterki pozytywnej, która zasłużyła na *happy end* („amerykańskie życie”), podobnie jak w bajce o Kopciuszku.

Przykłady historii o karze losu występują zdecydowanie częściej niż te o nagrodzie. Modelową historię moralną o winie i karze stanowi opowieść Honoraty o „przedwojennej majorowej”, przytoczona w części poświęconej dyskursowi wyższości biograficznej. Wedle interpretacji pracodawczyni majorowa hulaszczym trybem życia zasłużyła sobie na nieszczęście i degradację: utratę rodziny na wojnie oraz konieczność pracowania w charakterze pracownicy domowej.

Dość często pojawiają się historie dotyczące obyczajowości seksualnej pracownic domowych. Również Honorata opowiada:

(Honorata) [Justyna] pracowała pilnie przez pięć dni w tygodniu (.), na sobotę Justynka się bardzo stroiła (.), malowała i tak dalej, miała bielinę specjalną i chodziła gdzieś sobie yy (.), no, szukać szczęścia, prawda, nie wiem, do kawiarni, nie było to łatwe, bo ona nie miała żadnych znajomych tutaj, nie wiem yy był problemm y mm (.), nie z mojej prawda sprawy, ale przyjechała tutaj z Łodzi, właśnie, i okazało się, że jest w ciąży, jak ona przyjechała do mnie tutaj, prawda, do małej córeczki. No więc skierowałam ją do towarzystwa świadomego macierzyństwa, wtedy się tak nazywało [...]. W każdym bądź razie zrobili jej przerwanie ciąży. Taka była Justynka, nie wiem, co się teraz z nią dzieje, boję się, że dobrze nie wiodło się, była niesłuchanie prymitywna, nie umiała sobie chyba życia ułożyć. (.) o. [...]

(A.K.) Miała pani zastrzeżenia do jej reputacji zdaje się, wydaje mi się? (Honorata) O reputacji lepiej nie było mówić, no. Miałam, oczywiście, no ale bo akurat nam to niczym specjalnym nie groziło, mm była czyściutka, prawda, zdrowa, no ja się tego mogłam bać, jakiejś choroby wenerycznej, że przyniesie, no ale chyba nie, wydawało mi się, że nie miała żadnego romansu. [...] to było mm naprawdę niesłuchanie prymitywne, nie czytające niczego, tak że byłam przerażona, a nie mogłam od razu wywalić, no bo ona z domu dziecka, ona u mnie mieszkała, tak że yy tak że przemęczyliśmy się chyba rok niecały [Honorata, ur. w latach 40., zatrudnia osoby do sprzątnia].

We fragmencie tym przez pauzy, powtórzenia i „zacinanie się” uwidacznia się trudność narratorki w opowiadaniu historii Justyny. Wydaje się, że zatrudnianie tej osoby było dla niej traumatycznym przeżyciem. Uwagę zwraca również dystans do postaci pracownicy domowej budowany przez użycie rodzaju nijakiego („było to”, „stworzenie”) i określeń („prymitywne”, „nie czytające niczego”) mający odróżnić ją od – w domyśle – bardziej wysublimowanej i czytanej pracodawczyni czy ogółem jej rodziny.

Inny wariant opowieści moralnej, ale również dotyczący „prowadzenia się” gosposi, zawiera narracja Marty. Opowiada ona, jak na skutek „emancypacji” rozluźnił się „kręgosłup moralny” zatrudnianej przez nią gosposi:

(Marta) Z kolei yy Arleta, która była też spod Wyszkowa i która, która wyjechała do Niemiec, to była młoda stosunkowo osoba, bardzo energiczna i ona rzeczywiście yy bardzo dobrze sobie dawała radę, właściwie ze wszystkim, tak że, jak się zjawilo dziecko, to także potrafiła się nim zająć, więc ona (.) była bardzo wszechstronnie utalentowaną osobą, z tym że zaczęła mieć ze sobą kłopoty, ponieważ ona w międzyczasie [...] się rozwiodła z tym swoim mężem, [...] powiedziałabym, że dokonała się w niej zmiana psychiczna, to znaczy ona na skutek takiego jak gdyby przeniesienia ze środowiska tego wiejskiego, gdzie może i była nieszczęśliwa, ale jednocześnie związana ze swoją rodziną, szczególnie z ojcem, to po śmierci tego ojca, (.) która nastąpiła tam mniej więcej w połowie tego naszego wspólnego bycia, y jakby mm przeszła takie przeobrażenie, powiedziałabym na niekorzyść, to znaczy przestała się czuć kontrolowana przez to swoje środowisko, z którego wyrosła i zaczęła robić rzeczy, których by nigdy przedtem nie robiła, prawda. A to właśnie zaczęła się spotykać z jakimiś niekoniecznie wartościowymi panami, poza tym na siłę bardzo szukała partnera życiowego i trochę jej to było obojętne, jacy to są partnerzy życiowi. [...] a potem się zaczęły jej kontakty, ona znalazła jakiegoś swojego narzeczonego, gdzieś w Niemczech, którego ja nie zgodziłam się na to, żeby on przyjechał o trzeciej w nocy do nas do domu, bo jechał gdzieś z Niemiec. [...] Ona zaczęła być nieobliczalna w tych swoich znajomościach, [...] a potem chyba za niego wyszła za mąż, to już jest oddzielna sprawa, tego nie wiem, czy wyszła, czy nie wyszła, bo się nie odezwała.

(A.K.) Pani mówi, że poszła w tango [we wcześniejszym fragmencie wywiadu].

(Marta) Poszła w tango, wcześniej już, ja znalazłam takie zdjęcie pornograficzne, już po jej odejściu. Ona wyszła z domu i nie wróciła, zostawiając wszystkie rzeczy, powiedziała, że wyjeżdża na dzień do rodziny, okazało się, że wyjechała do Niemiec [Marta, ur. w latach 50., zatrudnia gosposię, która jest jednocześnie opiekunką współmieszkającej matki].

Zarzuty moralne najczęściej dotyczą młodych kobiet (jak w przypadku Justyny i Arlety), Teofil przytacza na przykład historię dotyczącą 18-letniej Kingi z małego miasteczka:

I znaleźliśmy następną, którą była dziewczyna po szkole średniej, czyli w jakiś sposób edukowana, Kingusia. Rodzice byli oboje nauczycielami i pochodziła ze Starego Sącza. To była chyba z gazety znaleziona dziewczyna, która do nas zadzwoniła, ona miała już skończone 18 lat, i jak się dowiedziała, że mamy warunki, małe dzieci, bardzo chętnie przyjedzie do miasta i będzie nam pomagała w domu. Pomoc głównie polegała na opiece nad dziećmi, bo ona nie gotowała. Alicja [żona Teofila] jej dawała jakieś zadania, czy obrać kartofle, czy przygotować coś do zupy i tak dalej. Ale gotowanie samo robiła Alicja, tylko tyle, że odprowadzić jedno dziecko do przedszkola, a drugim się zajmować cały dzień, bo to jeszcze był mały dzieciak. Więc wszystko było fajnie, na imię miała Kinga, bardzo ładna dziewczyna i wszystko byłoby dobrze, nawet grała na pianinie. Myśmy mieli pianino, bo nasza córka chodziła do szkoły muzycznej, także grała nam na pianinie, naprawdę, taka była z porządnej rodziny. Mama jej, jak rozmawiała z nią przez telefon, nauczycielka w Starym Sączu, ale widać, że ludzie z jakąś kulturą i byli OK. Ale, niestety, Kingusia była za ładna i w związku z tym chłopcy z podwórka zaczęli się nią interesować. A ponieważ miała 18 lat, to wiesz, chłopcy z miasta wiedzieli, jak ją tam skrócić i zaczęli się spotykać. Któregoś dnia Alicja wróciła wcześniej z pracy, patrzy, a nasza Emilka biedna zmarznięta stoi pod drzwiami, a ta jej nie chce do domu wpuścić. No więc na drugi dzień została zwolniona, zawiozłem ją na dworzec, bilet kupiła na pociąg i pojechała z powrotem do domu, bo tak nie można. Dzieciak się rozchorował, bo Emilka była chora później przez parę ładnych tygodni, bo ona miała zawsze problemy z uszami, jak tylko złapała jakieś zimno, jakąś bakterię, coś nie tak, to od razu chorowała i od

razu uszy, od razu uszy padały. Tak że znowu był problem, nie mamy pomocy, znowu jesteście sami z dziećmi, no i trzeba coś zrobić [Teofil, ur. w latach 40., obecnie nie zatrudnia pracownic domowych].

Ocena moralna bywa również kierowana w stronę pracodawców. Ze strony pracownic domowych są formułowane wobec pracodawców zarzuty o bycie „złymi ludźmi”. W poniższym przypadku oznacza to osobę chłodną i skąpiącą jedzenia, jak opowiada Luba, Ukrainka, która prowadziła tym osobom dom:

Tylko jeden raz pracowałam na X [wieś położona kilkanaście kilometrów na zachód od centrum Warszawy] na wsi. Taka młoda para była, tam tylko miesiąc pracowałam, no to przyjechałam do domu taka [pokazuje palec, czyli chuda jak palec] (.), tacy młodzi byli, lodówka cała, ale nic nie wolno było brać, o, jak przyjechałam do domu, jak mnie zobaczył mój mąż, powiedział w życiu więcej mnie nie puści (.), ale to wszystko minęło [...], no to ja tak yy najgorszą pracą to miałam w X (.) O. i takie jak opowiedziałam pani, a takie, że tam miesiąc–dwa, to już nawet nie pamiętam, jak to tam było, chyba tak nie wolno traktować ludzi [...], ja jemu robiłam śniadanie, jajecznicę bardzo lubił taką z pomidorami, na obiad nigdy nie przychodził, tam w pracy gdzieś jadł, na kolację też to zawsze coś tego, ale nigdy się nie spytał, czy pani jadła, czy pani nie jadła [Luba, Ukrainka, ur. w latach 60., pracuje jako opiekunka osób starszych].

Ocena moralna pracodawcy ze strony pracownic domowych była najczęściej formułowana przez opiekunki osób starszych, zatrudniane przez dzieci osoby starszej. Ocena tych osób jako troskliwych bądź zaniedbujących swoich rodziców stanowiła podstawową kategorię ich opisu w narracjach opiekunek. Kategorię tę stosują zarówno Ukrainki, jak i Polki. Na przykład Luba opowiada o dobrych dzieciach:

[...] ona ma tylko jednego syna mm [cmoknięcie] J., który bardzo dobrze się opiekuje swoją matką, bardzo dobrze się opiekuje i dzięki niemu ona do dzisiaj żyje. [...] ale ona miała bardzo dobre dzieci. Miała trójkę dzieci, miała dwóch synów, i miała córkę (.), no one takie

wyposażone, takie dobre prace mieli [Luba, Ukrainka, ur. w latach 60., pracuje jako opiekunka osób starszych].

Dagmara z kolei poznała i dobre, i złe dzieci osób starszych:

(A.K.) A jak ta opieka nad mamą z obcego kraju, jak pani to widzi? [Dopytuję o sytuację córki mieszkającej za granicą, która zatrudnia Dagmarę do opieki nad swoją matką w Polsce].

(Dagmara) Ja to nie widzę. Tylko tu jest problem, nawet jak przyjedzie i zaangażuje jakąś osobę, to trudno się zorientować, czy ta opieka jest dalej dobrze sprawowana. Natomiast ona też ma kłopot, bo mama nie chce tam być, w Holandii. Co prawda były takie momenty, że ona mi się rozżalała bardzo i płakała, było tak, że ja musiałam dłużej godzinę–półtorej zostawać i ją utulać i ona się tak do mnie tuliła, jej potrzebna była bliskość, mi się wydaje. Tylko, to jest coś dziwnego w dzisiejszych czasach, że ta bliskość nie jest do końca, dlatego że te dzieci z tymi rodzicami nie są w takiej bliskości. [...] Miał dziadek akurat dobrego syna i synową, i się zajmowali. Byli ze mnie bardzo zadowoleni, 10 miesięcy, jak wychodziłam wieczorem, to zawsze mówiłam, no to panie Marianie, dobranoc. [...] A jestem już rok i pięć miesięcy i co u tej babci robię. Ta babcia dzieci ma, ale nie bardzo chcą się zajmować. Jedna jest w Afryce, w Y, druga ma agrobiznes w X. Syn, lekarz owdowiał, 40-letni, owdowiał z dwojgiem dzieci, nie ma czasu się babcią zająć, więc babcia zasadniczo zdana jest na mnie [Dagmara, Polka, ur. w latach 50., pracuje jako opiekunka osób starszych].

Inna linia, po której przebiega wartościowanie moralne, jest również związana z opieką nad osobami starszymi. Opiekunki osób starszych oceniają nie tylko swoich pracodawców, ale też podopiecznych:

Natomiast u jednej z pań nie podobało mi się, że, nie było to miłe, faktycznie, bo była to osoba z dobrego rodu, bo nawet pokazywała swoje drzewo genealogiczne. I zadawała się z mężczyzną młodszym od niej sporo lat i jak się później okazało osiemdziesięciokilkuletnia kobieta była z mężczyzną i to było dla mnie po prostu niesmaczne. To było dla mnie niesmaczne, tym bardziej że pani niebrzydka była i taka niby dbająca o siebie, bo zawsze ręce umalowane na sztywno, jak lala Barbie, włoski pokręcone, ale z higieną to było troszkę gorzej. A ten pan to już było coś strasznego. I ten pan ten panią raczej finansowo

wykorzystywał i to było dla mnie przykre. Właściwie to ja odeszłam z powodu tego pana. Dlatego że ja wiedziałam, że on ją wykorzystuje finansowo, pani Irena mi bardzo ufała, nawet kiedy ją okradli, na szczęście nie przy mnie, tylko przy nim. Podejrzewam, że to było coś sfingowane przez niego, bo on wiedział, gdzie ona ma pieniądze. [...] aż wstyd powtarzać, ale on miał jakieś chore historie z tą prostytutką i taki starszy mężczyzna przychodzi, ona mu fundowała lekarza prywatnie, ona mu leki fundowała, pampersy i on przychodzi od lekarza i przy mnie bez krępacji mówi, och, „doktór powiedział, że jeszcze mi fiutek będzie stawał”, mężczyzna po siedemdziesiątce i kobieta po osiemdziesiątce, to dla mnie było żenujące wprost. Wszystko rozumiem, ale lubię to, co jest piękne, może tak być, że ludzie są ze sobą nawet po tych 80 latach, ale są latami, razem się starzeją. Są zadbani, czyści w miarę i tę miłość sobie okazują, to tak, taki obrazek mi odpowiada, ale dwoje borciuchów i ona sobie kazała jeszcze sobie jakieś żele kupować do tych intymnych, po prostu to było dla mnie obrzydliwe. Ja nie mogłam w sobie tego pokonać [Karolina, Polka, ur. w latach 50., pracuje jako opiekunka osób starszych].

W powyższej wypowiedzi mamy do czynienia z brakiem akceptacji dla życia seksualnego podopiecznej staruszki, przejawia się w nim również obrzydzenie – brakiem higieny, a może ogólnie starością? Osiemdziesięcioletnia podopieczna zostaje rozliczona ze swojego sposobu prowadzenia się podobnie jak młodociane gosposie w narracjach pracodawców.

Stosując dyskurs wyższości moralnej zarówno pracodawcy, jak i pracownicy zyskują wyższy status, prezentując się jako nieskazitelni, poprawni, szlachetni, na tle postaci ze swojej narracji o wątpliwym statusie moralnym. Wywyższenie, które jest celem tego dyskursu, jest procesem zbliżonym do procesu „uszlachetniania jaźni” osoby mówiącej (*moral selving*). Termin ten został wypracowany przez Rebekkę Allahyari (2000), aby zdać sprawę z tożsamościowego wykorzystania pracy w hospicjach przez wolontariuszy dla budowania pozytywnej autoidentyfikacji.

Dyskurs moralny doszedł do głosu w narracjach osób zatrudniających nianiogospodie oraz osoby sprzątające, a także osób pracujących jako opiekunki osób starszych. Odnotowałam go w opo-

wieściach o okresie od lat 70. do pierwszej dekady XXI wieku. Nie wystąpił w przypadku całożyciowych gospoś oraz niań. Nieobecność w odniesieniu do całożyciowych gospoś można tłumaczyć tym, że były to osoby dopasowane do rodziny, wzajemnie się akceptujące z rodziną. Dyskurs moralny dotyczył osób, których kontakt z rodziną był raczej przelotny – były to osoby, które się nie dopasowywały, w tym wypadku: moralnie, do rodziny. Być może brak dyskursu moralnego w odniesieniu do okresu od lat 40. do 60. wiąże się z wiekiem zatrudnianych wtedy pracownic – w narracjach występują przeważnie starsze gospośie, a większość dyskursu moralnego jest wycelowana w młodsze osoby. Istotny wpływ mogła tu mieć również pozycja narratorów – niewiele mam relacji pracodawców zatrudniających pracownice domowe w okresie od lat 40. do 60., podstawowym materiałem dla tego czasu są relacje dzieci pracodawców, które być może nie posługują się taką ramą interpretacji.

Sportretowany powyżej dyskurs moralny interpretuję jako przednowoczesny sposób konstruowania wyższości (w przeciwieństwie do sposobów przedstawianych dalej: nowoczesnego – przez wiedzę oraz ponowoczesnego – przez biografię). Moralność jest przedracjonalnym sposobem funkcjonowania społeczeństwa, ściśle związanym z powszechnymi i podzielanymi przez wspólnotę normami często zakorzenionymi w porządku metafizycznym. W przypadku umoralniającego dyskursu skierowanego w stronę pracownic ze strony pracodawców możemy mieć do czynienia z charakterystycznym paternalistycznym poczuciem odpowiedzialności za prowadzenie się pracownicy domowej, jako osoby niedojrzałej, niesamodzielnej, wymagającej opieki, podobnie jak to było w przypadku opieki państwa nad służbą. Innym kluczem interpretacji może być chęć wchodzenia w bliższą relację tylko z osobami, które pod względem etyki nam odpowiadają. Ocenianie moralne nie jest zjawiskiem specyficznym dla relacji w płatnej pracy domowej; jest przejawem przednowoczesnego konstruowania stosunków międzyludzkich jako takich.

Przednowoczesność – podsumowanie

Ład przednowoczesny na polu płatnej pracy domowej przejawia się w formie wymazywania kontraktowego charakteru relacji i zakorzenianie jej w zobowiązaniach wspólnotowych, o charakterze rodzinnym lub stanowiącym echo feudalizmu i nawiązującym do funkcjonowania służby. Wpisywanie pracownika domowego w rolę służącego, podobnie jak dużo łagodniejszy wariant, czyli czynienie z niego „dobrego ducha domu”, opiera się na założeniu o nieproblematiczności, naturalności nierówności społecznych objawiających się podziałem na służących i obsługiwanych oraz o niezbędności obsługujących. Jednostki są dla siebie obiektami wpisywanymi w podstawowy dla tej wizji porządek – moralny i oprócz pierwotnego naturalnego podziału moralność stanowi zasób do konstruowania wtórnej wyższości i niższości.

ROZDZIAŁ 7

Przejawy ładu nowoczesnego w płatnej pracy domowej

Ład nowoczesny jest oparty na indywidualizacji jednostek ze wspólnot i wyodrębnieniu się z kategoryzacji. Wyindywidualizowane jednostki stają się równe i częściowo niezależne. Oddalają się od siebie jako członkowie wspólnot i stanów, jednocześnie mogą się zbliżać interpersonalnie i utożsamiać z szerszymi abstrakcyjnymi zbiorowościami symbolicznymi, takimi jak naród. Część interakcji zostaje podporządkowana reżimowi publicznemu i skonceptualizowana jako kontrakty, w które wchodzi równe sobie strony w celu osiągnięcia obopólnych korzyści. Władza jednych nad innymi ma charakter ograniczony, zrationalizowany, regulowany przez prawo. Część interakcji zostaje podporządkowana reżimowi prywatnemu i skonceptualizowana jako osobista więź prowadząca do zażyłości (intymności).

Koncepcje te są nowe i rewolucyjne w stosunku do koncepcji przednowoczesnych, jednak prowadzą do wytworzenia ładu stabilnego, opartego na modelowo trwałych stosunkach w świecie publicznym (na przykład praca w jednym zakładzie pracy, trwała identyfikacja narodowa) i w świecie prywatnym (małżeństwo z miłości, ale na całe życie).

Ten analityczny model realizuje się na polu płatnej pracy domowej przez konstruowanie wyższości w obszarze wiedzy/statusu poznawczego, a obszarem symbolicznym relacji najpełniej go wyrażającym jest praca rozumiana jako relacje między pracodawcą a pracownikiem. Ponieważ ten nowoczesny idiom pracy jest silną ramą organizującą stosunki domowe, a zakłada on wyekstrahowanie bliskości ze stosunków służbowych, konstruowanie bliskości polega w zasadzie na poszukiwaniu dystansu i jako takie zostanie omówione w ramach portretu relacji pracodawca–pracownik, który wystąpił wśród Polek zatrudnionych w neapolitańskich domach.

Przypadek ramy profesjonalnej jako przejaw nowoczesnego rozumienia relacji służebnych

„Nowoczesne” definiowanie osoby do pracy w domu zakłada wpisanie jej w rolę pracownika. W tej części – na przykładzie Polek pracujących we włoskich domach – omówię traktowanie pracownic domowych i ich samopostrzeganie jako pracownika. Definiowanie własnej aktywności jako pracy przez polskie pracownice domowe w Neapolu było bardzo powszechną ramą interpretacji. Praca domowa zdefiniowana w ten sposób to praca w całym tego słowa znaczeniu; zgodnie z umową, według przepisów prawa, a nie dowolnej interpretacji sytuacji, co w przypadku migrantów łączy się z uregulowanym statusem pobytowym, korzystaniem z pozwolenia na pracę oraz odprowadzaniem podatków i składki ubezpieczeniowej. Jest to sposób ograniczenia władzy pracodawców nad pracownicami domowymi przez poddanie jej zewnętrznej regulacji porządku prawnego (Anderson 2000: 169), czyli sytuacja, do której dąży większość pracownic domowych (Anderson 2000: 114, 159), chociaż w literaturze można napotkać rozróżnienie na pracownice domowe dążące do zdefiniowania profesjonalnego i te, którym odpowiada urodziny (Solari 2006). W badanym przeze mnie włoskim kontekście profesjonalizacja przez zalegalizowanie pobytu i pracy jawi się jako jedyny sposób obrony przed opresyjnymi pracodawcami. Jako taka jest postrzegana przez większość uczestniczek mojego badania. Przejawia się ona zarówno we wprowadzeniu definicji „migracja zarobkowa” na początku narracji („przyjechałam tutaj do pracy”), jak i w stosowaniu formalnego słownictwa świata pracy do opisu stosunków. Są to określenia typu: „nadgodziny”, „prawa pracownika”, „staż pracy”, „czas pracy”, „regulamin związku zawodowego”, „zarabianie na emeryturę” czy określenia roli własnej i partnera interakcji jako pary: pracownik–pracodawca.

Przez użycie tych określeń, najczęściej w przytaczanych w wywiadach negocjacjach z pracodawcami, Polki chcą dać do zrozumienia, że traktują swoje zajęcie jak pracę w całym tego słowa znaczeniu, a nie służbę czy poświęcenie dla rodziny, u której pracują. Powoływania się na regulacje prawne interpretują jako próbę przeforsowania

wizji pracownicy domowej jako pracownika przy użyciu zewnętrznej, zobiektywizowanej legitymizacji. Jest to możliwe dzięki temu, że Włochy jako państwo od dawna poświęcają kwestiom pracy domowej dużo uwagi, co przejawia się w rozbudowanych regulacjach dotyczących pracy domowej (między innymi Ustawa o ochronie zatrudnienia domowego z 1958 r.). Silne są również włoskie związki zawodowe pracowników domowych, co znajduje wyraz w obowiązujących zbiorowych układach pracy domowej: z 2001 roku (Ghera 2003: 349) oraz z lipca 2013 roku¹. Jednak specyficzne funkcjonowanie instytucji na włoskim Południu (por. Putnam 1995) sprawia, że lokalny neapolitański kontekst wydaje się wyłączony spod mocy owych regulacji. Ponadto przetrwały tam elementy tradycyjnej kultury służby, a zatrudnianie pracowników domowych ma wyjątkowo statusowy charakter (Miranda 2002; Zanfrini 2004: 189; Kordasiewicz 2008, 2014a). Powoływanie się *explicite* na rozwiązania prawne wprowadza więc do sytuacji zupełnie inną logikę niż ta codzienna, którą kierują się Włosi z Południa. Ilustrację tego podejścia stanowią wypowiedzi Lucyny i Katarzyny, Polek pracujących we włoskich domach, z którymi rozmawiałam w trakcie badań prowadzonych w 2004 roku:

[...] jak do mnie babcia kiedyś mówiła: „ty jesteś na dzień i noc” [włoskie określenie *a giorno e notte*, oznaczające pracę całodobową połączoną z zamieszkaniem], nie mają pojęcia! Ale przecież REGULAMIN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO mówi, że nawet jak jesteś „na dzień i noc”, to masz 54 GODZINY TYGODNIOWO, reszta to są NADGODZINY, nie ich, nie tego [Lucyna, Neapol].

Wobec opresyjnej pracy, w której występują elementy wtłaczające w rolę służącej lub fikcyjnego „członka rodziny”, opisane w części dotyczącej przejawów przednowoczesności, pracownicy domowi stosują kilka strategii. Badane kobiety, trafiając na opresyjną pracę, decydują się niekiedy pracę porzucić, zmienić na inną: w systemie *live-in* lub przejść do trybu *live-out*. Rezygnacja z pracy w systemie

¹ Włoskie regulacje prawne dotyczące kontraktu z pracownicą domową zob. aneks autorstwa Jacka Korniaka do Kordasiewicz 2005.

live-in bez zapewnienia sobie kolejnego miejsca pracy jest jednak ryzykowna: wraz z miejscem pracy traci się też miejsce zamieszkania. W niektórych przypadkach zdarza się, że osoba po pierwszych negatywnych doświadczeniach rezygnuje z migracji i wraca do Polski (Kordasiewicz 2014a).

Wśród 14 analizowanych wywiadów wystąpiły 2 przypadki osób, które wyrażały akceptację dla łagodnie opresyjnej sytuacji pracy w wariantcie urodzinniającym. Obie osoby cechowała orientacja „na zawieszenie”. Osoby te w pracy miały do czynienia głównie ze starszymi osobami, którymi się opiekowały, relacja ta nie była więc oparta na władzy osoby zatrudniającej nad osobą zatrudnianą i jako taka została wyłączona z dalszych analiz. Z 12 pozostałych przypadków 8 badanych reprezentowało strategię profesjonalizacji, 2 kolejne strategię personalizacji, zaś 2 pozostałe znalazły się (podczas pracy w systemie *live-out*) w sytuacji zdiagnozowanej przez mnie jako sytuacja nieproblematyczna, czyli relacji „przyjaznego profesjonalizmu” (opisane dalej w części dotyczącej ponowoczesności). Rama profesjonalna² stanowi najczęstszy sposób interpretacji relacji z zatrudniającymi, wystąpiła w 8 przypadkach z 14 analizowanych, w tym u 5 osób (z 6) z nastawieniem „na Włochy”, ale także u 2 (z 4) z nastawieniem „na Polskę” oraz u jednej z nastawieniem „na zawieszenie”. Łączącymi je cechami jest uczestnictwo w ośrodku polskim oraz zetknięcie się z trudnym doświadczeniem na początku kariery migracyjnej, co skłania do wniosku, że rama ta wykształca się przez proces refleksji, na który wpływa uczestnictwo w badanym ośrodku migranckim oraz obecność doświadczeń opresyjnej pracy (Kordasiewicz 2008)³.

² W opracowaniach dotyczących autodefinicji Polek pracujących we Włoszech (Kordasiewicz 2008, 2014) używałam terminu „profesjonalizacja” jako określenia obejmującego wszystkie przejawy postrzegania pracy domowej w kategoriach świata pracy. W prezentowanej książce termin ten będzie miał węższe znaczenie, oznaczające traktowanie pracy domowej jako zawodu, z całą otoczką, którą opiszę w dalszej części.

³ Definiowanie instytucji pomocy domowej jako „pracy” jest najpowszechniejszą ramą interpretacyjną w zebranych materiale. Wydaje się, że w procesie wykształcania się tej perspektywy znaczenie ma epizod „otwartej degradacji” w biografii migracyjnej. Strategia profesjonalizacji w tym kontekście jawi się

Wykształcenie ramy profesjonalnej następuje czasem w formie nagłej konwersji, rozumianej jako radykalna przemiana tożsamości (Hałas 1992). Lucyna, mająca za sobą okres ciężkiej pracy po 12 godzin dziennie z podejściem urodzinniającym, które „dodawało skrzydeł” tak, że „robisz, aż padasz”, pewnego dnia była świadkiem przełomowego, jak to później interpretuje, wydarzenia: pracodawczyni wyrzuciła do śmieci kartkę świąteczną od poprzedniej pracownicy domowej, nie przeczytawszy jej:

Tak, poprzednia Polka tu tego „to dobra była dziewczyna”, [pracodawczyni] po pracy ją chwaliła, nie mówiła źle o niej, ale jak dziewczyna przysłała kartkę na Boże Narodzenie, to ja ten list znalazłam w śmieciach, nieotwarty był, były życzenia na święta, więc ich nie interesowało, nawet nie patrzyła na mnie, że ja mogę to odebrać źle i ja od tej pory powiedziałam: żadnych! Kończę pracę, poza pracą nic! [Lucyna, Neapol]

Wyrzucenie kartki świątecznej z życzeniami Lucyna odbiera jako zaprzeczenie rodzinnego czy w ogóle – ludzkiego stosunku pracodawczyni do pracownicy domowej (znaczenie tu ma wyjątkowa pozycja świąt Bożego Narodzenia w polskiej obyczajowości). Gestem

jako strategia obronna przed opresyjnymi formami pracy. W jej wykształceniu znaczenie wydaje się mieć uczestniczenie w życiu polskiego ośrodka. Badane przeze mnie kobiety regularnie spotykały się tam z innymi migrantkami podczas „wychodnego”, co niejako odświeżało definicję sytuacji „migracja zarobkowa” i nie pozwalało im się zatracić w kontekście interpersonalnym opresyjnego bądź urodzinniającego środowiska. Podczas spotkań dzieliły się swoimi doświadczeniami i strategiami dotyczącymi trudnych sytuacji, a wypracowanym rozwiązaniem mogła być właśnie strategia profesjonalizująca. W polskim ośrodku były rozprowadzane na przykład kserokopie przepisów dotyczących kontraktu z pracownicą domową. Niektóre respondentki opowiadały o tym, że przekonują inne migrantki do przyjęcia perspektywy nazywanej przeze mnie profesjonalną. Tylko zaś wśród osób nienależących do grona ośrodka wykształciła się rama interpretacyjna „zaprzyjaźniony pracownik”. Zebrany materiał zawiera jednak zbyt mało przypadków umożliwiających systematyczne porównywanie między grupami, interpretacje te mają charakter hipotetyczny (nawiązując tu do metody „ciągłego porównywania podgrup” jako sposobu analizy materiałów jakościowych w strategii teorii ugruntowanej; por. Glaser, Strauss 1967: 101–116; Strauss 1987: 82–108).

tym pracodawczynie zaprzecza więzi, konstruowanej przez nią wobec poprzedniej pracownicy domowej i wobec Lucyny w obecnej pracy. Lucyna formułuje nowy program działania: nieangażowania się osobistego, i definiowania relacji na płaszczyźnie wyłącznie służbowej („kończę pracę, poza pracą nic!”). Sformułowanie „kończę pracę” jest w tym kontekście znaczące, odnosi się do zakończenia czasu dziennej pracy i przejścia w czas odpoczynku – który to czas był systematycznie przez pracodawców zagospodarowywany na pracę, zanim doszło do konwersji. Oznacza to postanowienie, aby wyraźnie wyodrębnić czas pracy i czas odpoczynku (kwestia czasu odpoczynku jest ważnym punktem w negocjacjach z pracodawcami).

Interesujące jest, że „formalna profesjonalizacja” jest strategią stosowaną zarówno przeciwko ogólnie opresywnym warunkom pracy, praktykom urodzinniającym (na przykład w przypadku Lucyny), jak i degradującym – w opisanym poniżej przypadku Katarzyna tak mówi o procesie wywalczenia poszanowania dla praw pracownika:

Próbowałam się domagać swoich praw i pomalutku, pomalutku uzyskałam wszystko, [...] praw do odpoczynku, [...] żeby dziennie mieć dwie godziny odpoczynku i [...] jest też respektowany mój odpoczynek nocny, więc muszę mieć te minimum osiem godzin odpoczynku nocnego. W tym domu, gdzie jestem, są szanowane moje prawa pracownika [Katarzyna, Neapol].

Katarzyna odwołuje się w tym fragmencie do formalnych regulacji pracy domowej (które wspomniałam wcześniej), regulacje te stanowią dla niej punkt docelowy w długotrwałym procesie negocjacji warunków pracy. Wypowiedź ta jednocześnie ilustruje sytuację pracy, którą cechuje duży dystans między domownikami a pracą domową (obecność praktyk degradujących), podsumowany przez Katarzynę stwierdzeniem:

[...] muszę znać tu swoje miejsce, dzieci są najważniejsze, później są rodzice, [...] nie mogę oczekiwać [...] takiego traktowania jak dzieci, czy jak ich równych sobie, koleżanka czy kolega Włoch. Jestem jednak Polką i jestem jednak służącą. Raczej mi nie wchodzi w drogę, też

mogę tak powiedzieć, że mi nie wchodzi w drogę i ja się nie angażuję w ich życie rodzinne, po prostu to są takie nasze dwie sfery, nasze życia, załatwiamy tylko sprawy formalne [Katarzyna, Neapol].

Katarzyna skupia się w relacji z pracodawcami na poziomie służbowym. W wypowiedzi wyraża akceptację dla trwale niższej pozycji, jaką zajmuje w gospodarstwie domowym. Strategia profesjonalizacji jest użyta jako obrona przeciwko praktykom degradującym: cała jej uwaga jest skupiona na egzekwowaniu „szanowania praw pracownika” – proces walki o nie zakończył się sukcesem. Można zauważyć, że zachodzi tu swoista rezygnacja z walki o wymiar osobowy, charakterystyczna dla profesjonalizujących swoją rolę pracowników domowych.

Legalizacja pobytu i pracy stanowi zwieńczenie strategii profesjonalizacji. Jest to sposób ograniczenia władzy pracodawców nad pracownikami domowymi przez poddanie jej zewnętrznej regulacji porządku prawnego (Anderson 2000: 169)⁴. Proces regularyzacji jest długotrwały i wymaga dużej determinacji. Jedna z badanych określa go tak: „pomału walczyłam, chodziłam, prosiłam, rozmawiałam, mam legalizację od ubiegłego roku” (w chwili wywiadu przebywała we Włoszech od pięciu lat, legalizacja nastąpiła podczas trzeciej z kolei pracy). Małgorzata, której kariera migracyjna zaczęła się od wyjątkowo opresyjnej sytuacji pracy, w której zetknęła się również z groźbą molestowania seksualnego, tak mówi o wyrobieniu pozwolenia na pobyt i pracę:

[...] i później przechodząc „na godziny”, stwierdziłam, że to jednak jest praca przede wszystkim, gdzie nie wykorzystują, bo spotkałam naprawdę ludzi wspaniałych, którzy wyrobili mi papiery [Małgorzata, Neapol].

Małgorzata daje w wypowiedzi do zrozumienia, że praca *live-in* to rodzaj pracy, „gdzie wykorzystują”. Dzieli to przekonanie z innymi osobami, które zrezygnowały z pracy „na dzień i na noc”. Zauważmy też, że „wyrobienie papierów” jest przypisane „spotkaniu wspa-

⁴ Jednocześnie należy przypomnieć, że nie wszystkie migrantki są zainteresowane regularyzacją statusu.

niałych ludzi”, czyli, że wyjątkowa życzliwość pracodawców jest niezbędną do otrzymania legalnego statusu. Jest to charakterystyka pracodawców odpowiadająca bardziej sytuacji „przyjazny profesjonalizm” niż sytuacji „formalne stosunki pracy”.

W badanym przez mnie kontekście profesjonalizacja przez legalizowanie pobytu i pracy wydaje się, z jednej strony, jedynym pewnym sposobem obrony przed opresyjnymi pracodawcami. Z drugiej jednak strony, legalizację statusu zawdzięcza się najbardziej przyjaznym pracodawcom, w kontakcie z którymi prawna regulacja nie jest koniecznym środkiem obronnym. Obecny status Polek jako obywaterek Unii Europejskiej, po otwarciu włoskiego rynku pracy w 2006 roku, oznacza uniezależnienie regularyzacji od woli pracodawców, ponieważ nie ma już obowiązku występowania o pozwolenie na pracę w imieniu migranta⁵.

Strategia profesjonalizacyjna cechuje się postawą aktywną. Oznacza to, że pracownica domowa może zrezygnować z opresyjnego zatrudnienia, zdecydować się zmienić tryb pracy na dający większą swobodę i umożliwiający integrację, dążyć do regularyzacji statusu, negocjować warunki pracy. Oprócz tego przejawia się ona wachlarzem praktyk narracyjnych, mających symbolicznie utwierdzić pracownicę domową i jej rozmówcę w definicji „pracy”.

W obrębie strategii profesjonalizacyjnej można zaobserwować dążenie do pierwszeństwa definicji zawodowej nad definicją osobową w sytuacji zagrożenia ich obu przez praktyki degradacji i urodzinienia stosowane przez pracodawców w opresyjnych sytuacjach pracy.

Profesjonalizacja jest strategią używaną zarówno wobec degradujących, jak i urodziniających praktyk pracodawców. W tabeli 7 strategię zostały przedstawione na siatce utworzonej przez dwa wymiary: dystans i hierarchię (strzałki oznaczają profesjonalizację). Obie opresyjne formy zatrudniania są oparte na totalnej asymetrii

⁵ Nie przekłada się to jednak na powszechniejszą rejestrację pracy, ponieważ, jak wynika z później prowadzonych badań, dla większości migrantek najważniejsza jest swoboda przemieszczania się związana z byciem obywatelką państwa członkowskiego UE (Kaczmarczyk 2008; Näre 2012).

oraz konstrukcji dystansu („otwarta degradacja”) lub konstrukcji bliskości („urodzinnienie”).

Tabela 7. Strategie migrantek a wymiary relacji

	Asymetria (hierarchia)	
	Formalna (częściowa)	Nieformalna (totalna)
Dystans	Praca	Otwarta degradacja
Bliskość	Przyjazny profesjonalizm	Urodzinnienie

Źródło: opracowanie własne

Aby wyzwolić się z opresyjnej sytuacji, pracownica domowa musi symbolicznie „przesunąć” definicję sytuacji w stronę ograniczonej, formalnej asymetrii właściwej stosunkom zwierzchnik–podwładny, w przypadku zaś „urodzinnienia” dodatkowo wprowadzić dystans między sobą a pracodawcami.

Konstruowanie właściwego nowoczesności dystansu w pracy domowej

Profesjonalny dystans dobrze ilustruje wypowiedź Ukrainki sprzątającej od czterech lat w Polsce:

(Moderatorka) Ale ma pani z nimi kontakty zawodowe czy też przyjacielskie?

(MDW4) Nie, ja staram się nie robić bardzo przyjacielskich, ja nie przychodzę do niej i ona też nie przychodzi. Jak już, powiedzmy, pani przychodzi, mam często takie przypadki, a tak to jak z pracodawcą z tym, jak on przychodzi i zaczyna rozmawiać o tych rzeczach, powiedzmy, no powiedzmy, zdradził ją mąż, no to dobrze siadamy i gadamy, że mnie

też zdradził, i zaczynamy o tym gadać. Pogadałyśmy i tyle. Przychodzi druga, jest coś niedobrze, u mnie też nie za bardzo, ale nie tak, że ja biegnę, czy one do mnie biegną, nie, jak chce pogadać to owszem i dalej ja zapominam, już nic nie wiem, zapominam i idę do domu. Ja nie niosę do domu ich kłopotów, czyli pogadałyśmy sobie, JAK ONA ŻYCZYŁA SOBIE [MDW₄, badania Kindler, Kordasiewicz, Szulecka 2016, wyróżnienie A.K.].

Mówiąca przedstawia się w tej wypowiedzi jako osoba, która specjalnie stara się nie budować bliższych relacji. Dopuszcza możliwość kontaktu interpersonalnego z inicjatywy pracodawczyni, jednak nawet takie wzajemne wyznania nie prowadzą do zbliżenia po jej stronie.

Zwroty: „Załatwiamy tylko sprawy formalne”, „Kończę pracę, poza pracą nic” czy powyższa wypowiedź obrazują konstruowanie dystansu w relacjach pracy domowej. Zauważmy, że wymienione przykłady dotyczyły pracownic-migrantek we Włoszech i w Polsce. Być może wynika to z tego, że migrantki czują się szczególnie narażone na nakreśloną w części dotyczącej przejawów przednowoczesności w pracy domowej „opresyjną serdeczność”. Pierrette Hondagneu-Sotelo zauważyła jednak również tendencję do budowania bardziej zdystansowanego kontaktu wśród pracodawców, szczególnie tych pracujących zawodowo, którzy budowanie bliższej relacji z pracownikiem domowym postrzegają jako kolejne obciążające zadanie (2007: 175–177), a Pei-Chia Lan wśród strategii tajwańskich pracodawców opisała również *businesslike relationship*, polegającą na unieważnianiu różnic klasowych (hierarchii) oraz na wykluczeniu z kręgu rodzinnego (dystansie) (2006: 202 i n.).

Jedną z pracodawczyń, z którą rozmawiałam, stosowała jeszcze inne podejście: pozwalała, aby między opiekunką do dzieci a rodziną rozwinęła się więź, którą uważała za naturalny element w sytuacji codziennych kontaktów:

[...] ja sobie zdaję sprawę, że jeżeli ktoś zaczyna być opiekunką, to tak staje się częścią tego domu, w pewien sposób staje się osobą w tej rodzinie, jakąś ciocią, bo ta nasza opiekunka funkcjonuje jako ciocia, my mówimy do niej po imieniu, natomiast dzieci zwracają się do niej jako

ciocia, czyli ktoś taki jak gdyby z kręgu rodziny [Monika, ur. w latach 70., zatrudniała kilka nianiogospoś].

Przeciwdziałała natomiast utrwalaniu się tej więzi i tego układu, twierdząc, że po jakimś czasie ona sama w zasadzie potrzebuje „zmienić twarz”, („po czterech latach potrzebuję jeszcze kogoś nowego, czyli po prostu jesteśmy za długo razem”) z uwagi na to, że podobnie jak pracodawców badanych przez Lan (2006) mężczy ją konieczność dbania o relację, która coraz więcej od niej wymaga i staje się coraz bardziej poważna z uwagi na zażyłość.

Oprócz opisanej powyżej strategii profesjonalizacyjnej, dystansowanie się jest również elementem alternatywnej wobec niej strategii budowania pożądanej relacji we włoskim kontekście – personalizacji (Kordasiewicz 2014a, podobna typologia strategii zob. Lan 2006). Niektóre polskie migrantki czują się zagrożone wchłonięciem przez opresyjną wspólnotę lub degradacją i postrzeganiem ich tylko przez pryzmat roli pracownika domowego do tego stopnia, że przeciwdziałają temu, konstruując dla siebie tożsamość roli, którą można określić jako „niezależną osobę wśród innych osób”, polegającą na jednoczesnym konstruowaniu równości i właśnie dystansu. Obie strategie, personalizacji i profesjonalizacji, można przedstawić schematycznie w ten sposób:

Tabela 8. Strategia profesjonalizacji i personalizacji

	Asymetria (hierarchia)		Symetria (równość)
	Formalna (częściowa)	Nieformalna (totalna)	
Dystans	Praca ←	Otwarta degradacja	Stosunki między „osobami”
Bliskość	Zaprzyjaźniony pracownik	Urodzinnienie	(Przyjaźń)

Strzałki przerywane zaznaczają strategię personalizacji, strzałki ciągłe – profesjonalizacji.

Nowoczesny pomysł na wyższość – wiedza

Praca domowa jest i była w historii sferą przenikniętą na wiele sposobów przez edukację, pedagogikę. W historii bardzo długo służba funkcjonowała jako instytucja formacyjno-socjalizacyjna (*life-stage occupation*; Fauve-Chamoux 2005). Józef Chałasiński w pracy z 1928 roku przeanalizował szczególną postać edukacji pośredniej między edukacją domową, bezrefleksyjną a zrjonalizowaną, szkolną, jaką było „wychowanie w domu obcym” czy „służba-nauka”, występująca w ramach systemu patriarchalnego w średniowieczu w warstwie rycerstwa oraz w cechach rzemieślniczych (1928). W przypadkach analizowanych przez Chałasińskiego mamy do czynienia z socjalizacją „ucznia” czy „giermka” do tej samej sfery, do której należy jego mistrz czy rycerz. Asymetria ról jest więc tymczasowa. Praca domowa jest zaś często przestrzenią bliskiego styku ludzi trwale odległych w sensie społecznym. Bliskość w przypadku służby czy pracownicy domowej nie ma jednak charakteru jedynie przestrzennego: w trakcie długotrwałego, często codziennego kontaktu wytwarza się zażyłość, ludzie zbliżają się emocjonalnie. Pracownicy domowe poznają świat państwa (poznanie *vice versa* jest bardziej wątpliwe), zaczynają rozumieć mechanizmy nim rządzące, przejmować wzorce. Osoba najniższa w hierarchii ma jednocześnie dostęp do „najwyższych zasobów”, obserwuje tę rzeczywistość z bliska, od środka, od kulis. Tu mieści się potencjał pedagogiczny, edukacyjny tej sytuacji. W opowieści Heleny synowie przedwojennej służącej pracującej w jej domu uzyskali wykształcenie i wykonywali prestiżowe zawody sędziego i lekarza na skutek uporczywego wysiłku matki skierowanego na kształcenie dzieci, który, według narratorki, wyniosła z jej, Heleny, domu rodzinnego, w którym ta matka pracowała. Pracownica domowa może także chcieć aspirować do świata pracodawców i nie mieć potencjału zmiany – omówię historię takiej „porażki pedagogicznej” zawartą w wywiadzie z Martą; może mieć możliwości i potencjał, przykładami mogą być Maria, Genowefa, panna Mania – wszystkie one w trakcie długoletniej pracy w rodzinie należącej do elity kształciły się formalnie i nieformalnie, nabierając niekwestionowanej ogłady, czego doświadczyłam osobiście, kiedy zostałam przez Genowefę podjęta w wytworny sposób

– kawa została podana w eleganckim serwisie, a towarzyszyło jej domowe ciasto z kremem z róży.

W zebranych przeze mnie materiałach to pracodawcy najczęściej podejmują działania pedagogiczne wobec pracowników domowych. Zaobserwowałam jednak prawidłowość dotyczącą warunkowania działań pedagogicznych przez różnicę wieku. Starszy pracodawca uczy młodszą pracownicę domową i, podobnie, starsza gospośnia uczy młodszą pracodawczynię czy pracodawcę. Często mamy do czynienia z uczeniem obsługi miejskiego domu osób, które pochodzą ze wsi lub których domy były prowadzone w prostszy lub po prostu inny sposób. Od połowy lat 90. pedagogika w kontaktach domowych może przybrać wymiar międzykulturowy przez nauczanie Ukrainek zatrudnianych w polskich domach, co określam jako pedagogikę kulturową.

Trzeba wyróżnić pedagogikę sprowadzalną w istocie do działań umoralniających, jak to jest w przypadku dyskursu edukacji służących (Poniat 2014), należąca do ładu przednowoczesnego. Drugim typem pedagogiki, który mnie najbardziej interesuje w tej części, jako należąca do ładu nowoczesnego, jest pedagogika, która odbywa się w wymiarze poznawczym, dotyczącym wiedzy (naukowej) czy statusu cywilizacyjnego. Nowoczesność jest okresem turbo-oświecenia – następuje wzrost znaczenia wiedzy naukowej i racjonalności; jest ona czasem oceniania – jednostek i kultur – pod względem ich poziomu, szeregowania, i w przypadku diagnozy niezadowolającego stanu rzeczy – czasem praktyk pedagogicznych: od powszechnej, ujednocionej w ramach państw narodowych i przymusowej edukacji po cywilizowanie podbitych kolonii. Kolonializm miał niewątpliwie również wiele przednowoczesnych elementów, jednak misja cywilizacyjna, wspierana autorytetem supremacyjnego państwa, wydaje się należeć najbardziej do repertuaru nowoczesności (por. Cooper, Stoler 1997).

Podejście pedagogiczne w pracy domowej wykracza poza uczenie prowadzenia domu. Jak się okazuje, pedagogika kulturowa może objąć właściwie wszystkie sfery życia społecznego. Zaliczam do niego również dbanie o wykształcenie formalne pracownicy domowej, zachęcanie jej do podejmowania edukacji, pomoc w nauce, ocenę jej po-

tencjału edukacyjnego. Proces nauczania, składający się z oceny, krytyki i przedstawienia alternatywnych rozwiązań zostanie omówiony na przykładzie pedagogiki kulturowej, jaką zaprezentowała w wywiadzie Renata wobec Ukrainek zatrudnianych przez siebie do sprzątania.

Pedagogika kulturowa jako model procesu edukacyjnego w pracy domowej

Głównym motywem występującym w analizowanej już wcześniej opowieści pracodawczyni Renaty jest nauczanie pracownicy domowej. Początkowo ogranicza się ono do sfery domowej: sposobów prasowania, czyszczenia, rozbudowane są fragmenty wywiadu dotyczące kuchni. Jednak ukraińska pracownica domowa staje się obiektem zainteresowania Renaty nie tylko pod względem usług domowych świadczonych w jej domu. Zabiegi pedagogiczne odnoszą się również między innymi do sposobów gotowania po powrocie pracownicy domowej na Ukrainę, a także wykraczają poza sferę domową, obejmując nie tylko pracownicę domową, ale i jej rodzinę, a w końcu ogół społeczeństwa ukraińskiego. Jej zainteresowaniem pedagogicznym zostają objęte następujące obszary: instalacje domowe (wentylacje, kanalizacje), „inwestowanie” w dzieci (kształcenie ich w Polsce), zachowanie w świecie instytucji (łapówkarstwo), aktywność obywatelska (działalność charytatywna) oraz świadomość narodowa Ukraińców.

Nauczanie pracownicy domowej składa się z trzech podprocesów. Punktem wyjścia do przeprowadzania zabiegu edukacyjnego jest krytyczna ocena stanu wiedzy pracownicy domowej bądź generalizacja dotycząca Ukraińców w ogólności pod jakimś względem. Dla Renaty najczęstsze i swoiste jest opisywanie pracownic domowych przez wskazywanie na ich poziom intelektualny: wspomnianie o wykształceniu, odnoszenie ich poziomu intelektualnego do ogółu pracownic domowych. Częsty u Renaty jest również opis pracownic domowych pod względem umiejętności i wiedzy domowej (sprzątanie, opieka), czyli ocena pod kątem przydatności jako pracownika w domu jako miejscu pracy. Drugą charakterystyczną cechą opisów Renaty jest zwracanie uwagi na cechy ich budowy fizycznej i powią-

zanie tych cech z umiejętnościami w zakresie usług domowych (jak w przypadku określeń typu „drobna” czy „silna”).

Następnie zachowanie jednostkowe bądź zbiorowe Ukraińców jest przedmiotem krytyki i zostają przedstawione wartościowane pozytywnie rozwiązania alternatywne. Czasami występuje też opis technik edukacyjnych, którymi Renata się posługuje (między innymi przykład i eksperyment edukacyjny)⁶. Proces pedagogiczny dotyczący warzyw używanych do gotowania rosółu jest zilustrowany w poniższym fragmencie:

[...] no my jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że królowa Bona miała wielką władzę w Polsce i nie wiem, czy Polak, czy też Polka, statystyczny też ma świadomość tego, że nasza kuchnia jest bogatsza o te włoskie, nie tylko o kapustę włoską, ale też o pora i selera. Tego nie ma na Ukrainie i ja nie wiem, jak one gotują rosół bez pora i selera, szczerze mówiąc, co im z tego wychodzi, to ja ja bym nie chciała tego jeść [śmiech], no ale może to jest bardzo dobre, może ja się myślę, w każdym razie daję im co roku jesienią torebkę nasion [pora i selera], którakolwiek się przewinie przez mój dom, dostaje po torebce takich nasion [Renata, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątnia].

Mamy tu do czynienia z wywodem, w którym podkreśla się historyczne bogactwo kuchni polskiej (wynikające – zauważmy – z obecności cudzoziemskich wpływów) w przeciwieństwie do ubóstwa ukraińskiej. Renata „promuje” wśród Ukrainek również kminek (jako „najbardziej polską przyprawę”), a także uczy je gotować barszcz czysty, który, w odróżnieniu od barszczu ukraińskiego, jest „szalenie eleganckim daniem”. Część działań Renaty można więc określić jako „pedagogikę kulturową”⁷, w przypadku której mamy do

⁶ Eksperyment polegał na przygotowaniu połowy pierogów metodą pracownicy domowej, a połowy metodą Renaty. W trakcie gotowania większość pierogów pracownicy rozkleiła się, w przeciwieństwie do tych przygotowanych przez panią domu.

⁷ Narzucają się tu skojarzenia z terminami stosowanymi przez Pierre'a Bourdieu i Jean-Claude'a Passerona w *Reprodukcji* (2006 [1970]): „arbitralnością kulturową”, „działalnością pedagogiczną” czy też „pracą pedagogiczną”. Należy zaznaczyć, że terminy, których używam w tym tekście, odnoszą się do kontekstu „mikro” i nie mają odniesień systemowych, jak w opracowaniu Bourdieu i Passerona.

czynienia z manifestowaniem wyższości rozwiązań kultury własnej i propagowaniu ich użycia wobec członka innej kultury. Przepływy międzykulturowy w takiej komunikacji pedagogicznej jest jednostronny i polega w większości przypadków na polonizowaniu Ukraińców, to znaczy propagowaniu wśród nich wiedzy, technik i postaw właściwych Polakom, kulturze polskiej (w powyższym przykładzie jest to rozdawanie nasion pora i selera z zaleceniem uprawy tych warzyw na Ukrainie).

Sformułowania, których używa Renata, swoisty język pedagogiczny, obrazują sposób, w jaki ona te własne działania widzi. Używa sformułowań: „aspekty wychowawcze”, „krzewienie wiedzy kulinarnej”, „walka oświecenia z zabobnem”, „staram się nie zaniedbywać delikatnej pedagogiki”; inne słowa powiązane ze sferą szkolną, których używa, to: „odpytać”, „tłumaczyć”, „wykształcić”.

Renata ma świadomość wszechstronności własnych zabiegów, i również świadomość ich celu: ogólnego „oświecenia” pracowników domowych i Ukraińców na wzór przemiany, jaka zaszła w Polsce między innymi pod wpływem wyjazdów zagranicznych.

Przy omawianiu pedagogicznego nastawienia Renaty w stosunku do pracownic domowych pochodzenia ukraińskiego nawiązują się skojarzenia ze zjawiskiem paternalizmu kolonialnego, właściwego stosunkom między kolonizatorami a kolonizowanymi. W historii Polski i Ukrainy przez kilkaset lat trwała sytuacja kolonialna. Na przykład na terenach dzisiejszej zachodniej Ukrainy elita rekrutowała się z mniej licznych Polaków, natomiast ludność późniejsza była rdzenna, ukraińska. Perspektywa kolonialna może mieć tu zastosowanie, jednak podobnie jak w przypadku w zasadzie wszelkich innych wymiarów funkcjonowania współczesnej płatnej pracy domowej w Polsce (por. dalej „osobiste poczucie winy klasowej”), również pedagogika kulturowa zachodzi na mikropoziomie i nie posiada wymiaru systemowego, tak ważnego w sytuacji kolonialnej, kiedy to autorytet państwa kolonialnego wspierał złożony system działań, częściowo zinstytucjonalizowanych, mających na celu swoicie pojętą edukację ludności terenów administrowanych (Cooper, Stoler 1997).

Niewątpliwymi cechami łączącymi zjawiska paternalizmu kolonialnego z postawą Renaty są: przekonanie o wyższości kulturowej i narzucanie rozwiązań właściwych własnej kulturze przedstawicielowi innej kultury. Należy jednak zaznaczyć, że działania pedagogiczne Renaty zawierają w sobie element emancypacyjny, którego brak w subordynacyjnej misji cywilizacyjnej kolonizatorów. Miałby on polegać na życzeniu wyrażanym przez Renatę, żeby Ukraina podążyła tą samą ścieżką (co prawda jest ona postrzegana jako jedyna słuszna droga), na którą wcześniej weszła Polska w procesie przemian społeczno-ekonomicznych, politycznych i rozwoju cywilizacyjnego. Jej praktyki pedagogiczne, jak sama uważa, zbliżają Ukraińców do tego celu.

Postęp cywilizacyjny w Polsce, wedle słów Renaty, nastąpił między innymi pod wpływem tego, czego Polacy nauczyli się podczas wyjazdów zagranicznych, mówi: „tak jak Polacy wyjeżdżali na Saksy”, „jeżdżąc do Grecji sałatkę grecką przywozimy”; jak pamiętamy, warzywa stosowane we współczesnej kuchni polskiej również były efektem obcego wpływu (włoska królowa).

Pod względem przemian politycznych Renata porównuje „budzenie się narodu ukraińskiego” podczas „pomarańczowej rewolucji” 2004–2005 na Ukrainie do wybuchu Solidarności w Polsce lat 80. W wypowiedziach Renaty Polska i Ukraina są postawione na jednej płaszczyźnie – krajów, dla których jest możliwa realizacja tego samego scenariusza rozwoju. Biorąc to wszystko pod uwagę, wydaje się, że jej postawa, chociaż protekcyjna i etnocentryczna, różni się od „paternalizmu kolonialnego”.

Namiastkę praktyk edukacyjnych „w działaniu” odnajdujemy w interesujących – również pod względem formalnym – fragmentach wywiadów, w którym przytaczane, a wręcz „animowane” są wypowiedzi i dialogi⁸. Do interpretacji tych fragmentów jest przydatny aparat analizy konwersacyjnej. Dana konwersacja charakteryzuje się typem ładu czy też preferencji/dyspreferencji, jakie są w jej toku

⁸ Zapożyczam sformułowanie „animowanie” od Ervinga Goffmana (1981), który dokonał dekonstrukcji kategorii osoby mówiącej, wprowadzając analityczne rozróżnienie między: *animator* (osoba fizycznie wypowiadająca dane słowa), *author* (autor tych słów) i *principal* (osoba, w imieniu której słowa są wypowiedane).

kształtowane. Ruchy preferowane pojawiają się bezpośrednio, bez opóźnień, pauz, dodatkowych wyjaśnień, ruchy niepreferowane są otoczone wyjaśnieniami, parawerbalnymi „wypełniaczami” („ymm”, „no więc”), opóźnione w sekwencji (na przykład w drugiej kolejce), występują po pauzach. Kwestia organizacji preferencji została podniesiona przez Harveya Sacksa (por. Silverman 1998). Na przykład w analizie debaty Marek Jurek–Marek Kotański, Marek Czyżewski i Andrzej Piotrowski (1991) piszą, że może się ujawnić preferencja dla porozumienia – i wtedy oznaki zgody z partnerem interakcji będą w formacie preferowanym, to znaczy bez opóźnień, tłumaczeń i tak dalej, lub preferencja konfliktu – i wtedy oznaki zgody będą się pojawiać z opóźnieniem, po pauzie, otoczone dodatkowymi wyjaśnieniami, za to ruchy oznaczające niezgodę następują bezpośrednio, bez zwłoki i uzupełniających tłumaczeń. Analiza organizacji preferencji dotyczy najczęściej zgadzania się i niezgadzania w konwersacji⁹. Jak się wydaje, preferencje mogą dotyczyć również innych aspektów konwersacji, w tym sposobów realizacji mocnych ruchów¹⁰.

⁹ Odnośnie do zgadzania się i niezgadzania z ocenami por. Pomerantz 1984; Rancew-Sikora 1993.

¹⁰ Poniżej stosuję termin „organizacja preferencji”, zaczerpnięty z tradycji analizy konwersacyjnej, w stosunku do konwersacji przytaczanych w narracji, a nie niezależnie zarejestrowanych fragmentów rozmów, tak jak to jest w oryginalnych zastosowaniach. Stosuję tu termin „preferencja organizacji” w znaczeniu takim, że jest to ład konwersacyjny, który narratorka kreuje w świecie opowiadany (na poziomie interakcji między figurami opowieści) oraz na potrzeby interakcji z osobą przeprowadzającą wywiad (na poziomie uwag, usprawiedliwień oraz komentarzy kierowanych do słuchacza). Analizując przytoczone dialogi, należy pamiętać, że, po pierwsze, są one częścią narracji (pełnią w niej określoną funkcję retoryczną – uprawomocnienia, unaocznienia treści wypowiedzi), oraz, po drugie, że nie można ich traktować jako dosłownych zapisów konwersacji (dyskusja nad „prawdziwością” mowy niezależnej, zob. Clift, Holt 2006). Przytoczone konwersacje informują o tym, jak narrator postrzega swoją rolę w interakcji i jak ją realizuje wobec partnerów tej interakcji, a także, jak przedstawia swoją rolę w wydarzeniach wobec bezpośredniego słuchacza, czyli osoby prowadzącej wywiad. Mniej uzasadnione wydaje się wnioskowanie na temat pewnych tendencji i dynamiki rzeczywistych konwersacji. Deborah Schiffrin (1996) interpretuje zastosowanie mowy niezależnej jako wyraz nadawania figury w opowieści autonomii i odpowiedzialności. Ja pragnę zwrócić uwagę na inną kwestię, która może być wskaźnikiem obdarzania figur pracownic

Przyjrzyjmy się zamieszczonemu poniżej cytatawi z wywiadu z Renatą, jest to fragment obrazujący jej działalność pedagogiczną, następujący po kilkunastu wierszach opisu instruowania męża pracownicy domowej w sprawie instalacji ogrzewania podłogowego w łazience w domu na Ukrainie.

Po czym jest już opowieść, już że tam kafelki są, wanna, że się wszyscy rozkoszują, nikt z tej wanny nie wychodzi, (1)
i wnuki i córki [ze śmiechem] [śmiech] i wszystko tam liczna rodzina
i wszyscy się kąpią (.), no i pytam się: (2)
a ogrzewanie ma pan? (3)
Nie mam. (4)
Dlaczego? (5)
(.) bo to jest niezdrowe (.) (6)
wie pani, sześć lat mieszkam w domu i co niezdrowe mam, to nie
z ogrzewania, tylko z różnych (7)
innych powodów [ze śmiechem] i: (8)
dlaczego? (9)
A bo przyszedł tam jakiś tam – nie wiem, stryjek szwagra czy szwagier
stryjka – i powiedział, że to (10)
elektryczność jest niebezpieczna, (11)
ja mówię: (12)
on sobie robi takie ogrzewanie, i będzie lepszy od ciebie o ten pstry-
czek w podłodze. (13)
A nic, (14)
uciął dyskusję, nie było dalszej rozmowy (15)¹¹.

Zwróćmy uwagę na obecne w tym przytoczonym w wywiadzie dia-
logu trzykrotnie zadane przez Renatę pytania (wers 3, 5, 9), tworzące
sekwencję trzech par przyległych (*adjacency pair*) pytanie–odpo-

domowych w opowieści autonomią. Mianowicie Renata oddaje inicjatywę inter-
akcyjną (propozycja, pytanie) postaci pracownicy domowej w zaledwie dwóch
na osiem przytoczonych dialogów, z kolei na przykład Aleksandra w dwóch na
trzy przytoczone w wywiadzie dialogi.

¹¹ Konkluzją tej historii, podsumowaniem, które pada kilka wersów później, jest fraza: „tak że to jest taka walka oświecenia z zabobonem”, znamieny komen-
tarz potwierdzający intuicję na temat pedagogicznego stosunku, jaki wytworzył
się między Renatą a Ukraińcami.

wiedź. Po ostatniej (trzeciej) odpowiedzi pada kwestia Renaty (13), pełniąca funkcję „trzeciego ruchu”, którego wykonanie jest uznawane za oznakę władzy konwersacyjnej (Orletti 2000: 42–44). Jeśli interpretować ten dialog jako rodzaj pedagogicznej komunikacji, a dokładniej tak zwanego *eliciting exchange* – „odpytania” (Sinclair, Coulthard 1975, za: Orletti 2000), trzeci ruch przybiera tu postać ewaluacji, podsumowania dotychczasowej konwersacji (podobnie jak wystawienie oceny przez nauczyciela po odpytaniu). Pytania są przez Renatę zadawane bezpośrednio, bez opóźnień i wyjaśnień (kierowanych do figury, z którą konwersuje w swojej opowieści bądź do słuchacza), co sugeruje, że mamy do czynienia z preferowaną organizacją konwersacji.

Przypomnijmy, że scenka ta jest przywołana przez Renatę, która wielokrotnie konstataje niższą pozycję poznawczą pracujących u niej Ukrainek (i Ukraińców jako ogółu). Tym samym projektuje dla siebie wyższy status poznawczy i stwarza rolę „kulturowej instruktorki”.

Pedagogika kulturowa to oczywiście tylko jeden z wariantów, w jakich przejawia się wątek uczenia w rozmowach z pracodawcami i pracownikami. Dorośli, którzy wychowali się w domu prowadzonym przez gospozię, pamiętają, jak uczyli ją czytać, pisać lub liczyć. Często przytacza się sytuacje, w których pracownica domowa jest obiektem edukacji: między innymi jest wysyłana na naukę przez zatrudniających (kursy zawodowe), zachęcana do podjęcia studiów czy też kształci się, korzystając na przykład z biblioteczki domu, w którym pracuje. Zdarza się, że pracownica domowa wiedzę nabytą w domu pracodawców przekazuje następnie dalej, na przykład swojej rodzinie mieszkającej na wsi – wiedzę z zakresu prowadzenia gospodarstwa domowego.

Nie zawsze jednak pedagogika ma wektor skierowany w stronę pracownicy. Jak wspominałam na początku części poświęconej kształtowaniu wyższości w wymiarze wiedzy, w przypadku, gdy młoda para zatrudnia starszą, doświadczoną gospozię lub nianię, to ona staje się dla nich źródłem wiedzy domowej i opiekuńczej. Pracodawcy mówią, że taka gospośnia, z reguły pierwsza zatrudniana, „nauczyła ich prowadzić dom”.

Działania pedagogiczne wobec pracownic domowych są podejmowane ze względu na jakiś cel, zazwyczaj postrzegany jako awans poznawczy pracownicy. Zdarza się jednak, że efekty działań są odmienne od zamierzonych, co przeanalizuję na podstawie przypadku „porażki pedagogicznej” Marty wobec zatrudnianej nianiogospośi Arlety, o której pisałam w części na temat wyższości moralnej. Działania pedagogiczne wobec nianiogospośi obejmowały dopingowanie jej do zrobienia matury i pomoc w nauce, a także „pokazywanie innego sposobu życia”, właściwego pracodawcom. Przytaczam poniżej dłuższy fragment zawierający historię Arlety, komentując poszczególne wycinki.

[...] ponieważ złe doświadczenia, które ja miałam, to były te doświadczenia z tą Arletą, którą, której myśmy naprawdę bardzo się starali pomóc, znaczy wiedzieliśmy, że ona jest w trudnej sytuacji z tym mężem alkoholikiem, złodziejem, który ją bił i inaczej maltretował w każdy inny sposób, i ona m prawda się oderwała od tego, miała cały czas życie przed sobą, ponieważ była w miarę młodą osobą [Marta, ur. w latach 50., zatrudnia gospośią, która jest jednocześnie opiekunką współmieszkającej matki].

W powyższym fragmencie jest zarysowana, przywoływana również we wcześniejszych partiach wywiadu, trudna sytuacja wyjściowa pracownicy domowej. Z uwagi na młody wiek Arlety Marta uważa, że może ona „zacząć od nowa”, i postanawia jej w tym pomóc. Poznajemy także zapowiedź konkluzji – sygnałem braku pozytywnego zakończenia jest sformułowanie „złe doświadczenia”.

[...] natomiast ona, jak już powiedziałam, nastąpiło takie rozpuszczenie jej, prawda, rozpuszczenie jej nie tylko pod względem, że tego braku środowiskowej kontroli, ale także rozpuszczenie tutaj w domu, ja z nią przesłam na ty, traktowałam ją jak y, no taką nie wiem kuzynkę, czy y, jak członka rodziny i ona zaczęła coraz bardziej – to eskalowało, a oprócz tej matury, którą ona robiła, ja jej oczywiście pomagałam, pisząc za nią prace i takie tam inne, to myśmy naprawdę w nią sporo zainwestowali, ja nie mówię o pieniądzach, ale sporo zainwestowali jako w człowieka, ponieważ ona była inteligentna, bystra, i wydawało się,

że to warto, żeby jej pokazać inne życie. Ja ją na przykład właśnie wysłałam na urlop do Zakopanego, żeby zobaczyła, na czym polega jeżdżenie na nartach, wzięłam ją na tydzień do Tunezji ze sobą, żeby zobaczyła, że takie spędzanie czasu, że warto jest jak gdyby oszczędzać, niekoniecznie na ciuchy, ale na rzeczy, które można jakby, które nie są „mieć”, tylko „być” [Marta, ur. w latach 50., zatrudnia gosposię, która jest jednocześnie opiekunką współmieszkającej matki].

W tym fragmencie jeszcze kilka razy mamy zapowiedź porażki, która polega na „rozpuszczeniu” Arlety. Poznajemy część działań pracodawców: oprócz pozwolenia jej na posmakowanie wyjazdów krajowych i zagranicznych oraz pomagania w przygotowaniach do matury równoległe nastąpiło symboliczne zrównanie statusu przez przejście na „ty”, Marta oświadcza również, że traktowała Arletę jak członka rodziny.

No ale mówię, to się o tyle źle skończyło, że ona y cały czas miała w sobie jakąś taką złość, co niekoniecznie było widoczne, że (.) jakiś jest przypadek losowy, który jest zupełnie niesprawiedliwy, że (.) ja na przykład mam męża, a ona go nie ma, prawda, ja mam dziecko, ona go nie ma, że ee mmm, nie wiem, ja mam buty, a ona nie ma, prawda, nawet jeżeli kupiłam jej buty, w niej zaczęło się coś takiego jak taka, taka zupełnie śmieszna rzecz, bo ona zatraciła wszelkie proporcje, znaczy jej się wydawało, że na przykład ta matura to już ją predysponuje do objęcia stanowiska przynajmniej dyrektora dużej firmy, prawda, i tak dalej, i tak dalej, jak ja jej tłumaczyłam, że oprócz tego trzeba czytać książki, bo ta wiedza to nie tylko te podstawy, które ona zdobywa w tej szkole wieczorowej dwa razy tam na miesiąc w sobotę i niedzielę mm, i nie tylko bryki, mm które ona jakoś czyta, ja jej pomagam opracowywać, żeby napisała pracę, to ona uwierzyła w to, że ona zdobyła (.) wykształcenie prawdziwe, i to jest jakiś taki problem, który który spowodował, że ona była w tym związku [w relacji z pracodawcami] naprawdę nieszcześliwa [Marta, ur. w latach 50., zatrudnia gosposię, która jest jednocześnie opiekunką współmieszkającej matki].

W tym fragmencie poznajemy część „problemu” Arlety. Według Marty, „straciła wszelkie proporcje”, co oznacza, że uwierzyła w swój awans edukacyjny i społeczny osiągnięty dzięki maturze, znacznie

go przeceniając (w ocenie Marty), a jej nowe wyobrażenie o sobie i własnym potencjale nie licowało z sytuacją zatrudnienia w charakterze pracownicy domowej.

Ale to jest kwestia umiejętności, nie wiem, wycucia proporcji, być może ja jak gdyby poszłam za daleko w tym pomaganiu jej, ale taki miałam do niej matczyzny stosunek po prostu, no, yy a o tyle (.) to było niedobre, że ona miała kręgosłup moralny, który jej pokazywał, bo to, wie pani, że ona na mnie nakrzyczała, to nie ma żadnego znaczenia, ja w końcu nie przywiązuję do tego wagi, natomiast to, co było naprawdę niebezpieczne, to jest to, że ona straciła taki kręgosłup moralny, co jej dawała wiara, środowisko, co wolno, czego nie wolno, zaczęła to przekraczać, ponieważ nie potrafiła zobaczyć, że, tak trochę jak z dzieckiem, tylko że ona dzieckiem nie była, to była 40-letnia kobieta, wyglądająca bardzo młodo i tak dalej, że nie można przekroczyć pewnych granic. Dziecko myśli, że coś spada z nieba, że pieniądze się bierze z banku, prawda, że jak się ma kartę, to na tę kartę się dostaje pieniądze. Nie ma żadnej świadomości, że trzeba przedtem wpłacić te pieniądze [śmiech] i z nią było podobnie. To znaczy nie chodziło tutaj o kwestie finansowe, tylko, że mm wydawało jej się, że ona powinna (.), nie wiem, mieć dużo więcej społecznego uznania, które miało płynąć nie wiadomo skąd, bo ona nie była nieceniona tutaj w domu, prawda, natomiast ona jeszcze żądała tego od jakiegoś tam otoczenia [Marta, ur. w latach 50., zatrudnia gosposię, która jest jednocześnie opiekunką współmieszkającąj matki].

Oprócz napięcia w sytuacji zawodowej skutkowało to również znacznym pogorszeniem relacji interpersonalnej między Martą a Arletą („ona na mnie nakrzyczała”), w innym fragmencie Marta opowiada o awanturach, jakie Arleta jej urządzała, kiedy na przykład nie dostała oczekiwanego podarunku. Wydaje się, że zostały tu przekroczone granice Marty, i ona w powyższym fragmencie przyznaje, że prawdopodobnie jest współodpowiedzialna za tę sytuację. Utrata „kręgosłupa moralnego”, o którym wspomina Marta, nawiązuje do oceny dalszego postępowania Arlety, które zostało opisane w części dotyczącej dyskursu wyższości moralnej. Według Marty Arleta w pewien sposób „stoczyła się”. Interpretuję opowieść Marty o Arlenie jako historię porażki pedagogicznej.

Narracja Arlety pod pewnymi względami przypomina historię z powieści Jane Austen – wychowywania przez Emmę dziewczyny z niższych sfer, próbę wciągnięcia jej w towarzystwo i nauczania ogłady. Także tam okazało się, że to za wiele na jej możliwości, różnice polegałyby na tym, że dziewczyna była wpatrzona w Emmę jak w obrazek, tu Arleta zaczęła pogardzać demokratycznie nastawioną pracodawczynią, w przypadku Emmy chodziło o zrównanie statusów, podczas gdy w przypadku Marty chodziło o podniesienie statusu, które w jej wyobrażeniu miało być mniejsze, niż zakładała Arleta.

Dyskurs pedagogiczny wystąpił w odniesieniu do nianiogospoś, gospoś całonocnych oraz osób sprzątających we wszystkich analizowanych okresach. Głównym czynnikiem była tu asymetria wiekowa – starsze osoby pouczały młodsze. Stąd prawdopodobnie bierze się brak opiekunek osób starszych jako obiektu działań edukacyjnych, z uwagi na ich wiek – przeważnie podejmujące tę pracę osoby były dojrzałe. Wydaje się z kolei, że brak wyspecjalizowanych nian na liście obiektów pedagogiki bierze się z ich dużej samosterności i eksperckości. W pojedynczych przypadkach zdarzało się, że rodzice podpatrywali u niani jakieś rozwiązanie wychowawcze, natomiast nie ma w narracjach informacji o uczeniu nian przez rodziców.

Pedagogiczne elementy w rodzaju tych nakreślonych powyżej interpretuję jako przejawy nowoczesności, ponieważ wpisują się we właściwe temu łaadowi rangowanie jednostek lub zbiorowości według zewnętrznych kryteriów i problematyzowanie przesunięć, zamiarów ich dokonania oraz zabiegów im towarzyszących. W narracjach historycznych i tych zarejestrowanych przeze mnie wątki pedagogiczne w tym rozumieniu ściśle splatają się z wątkami moralnymi, sprawiając, że jedynie dla celów analitycznych jest możliwe wyodrębnienie wątków nowoczesnych, dotyczących wiedzy, i przednowoczesnych, dotyczących moralności.

Nowoczesność – podsumowanie

Nowoczesność na polu usług domowych przejawia się w postaci ujmowania relacji jako zawodowej, opartej na zwierzchnictwie–podwładności, ograniczonej do sfery służbowej i wypreparowanej z emocji i bliskości. Jednostki wchodzą w stosunki służbowe, wy-mazując wiele ze specyfiki pracy wykonywanej w domu (jako przestrzeni intymnej), a nawet unikając wymiaru interpersonalnej bliskości za pomocą zabiegów dystansowania. Ludzie stają się dla siebie obiektami – odbiorcami poleceń służbowych czy działań pedagogicznych. Stosunek ten ma charakter zdehumanizowany, zracjonalizowany, jednowymiarowy.

Elementy ponowoczesne w płatnej pracy domowej

Ład ponowoczesny jest oparty na konsekwentnej indywidualizacji, której towarzyszy zanik rozpoznawalnych punktów stałych (trwałość relacji, trwałość zawodu, trwałość identyfikacji), co objawia się nietrwałością relacji na różnych polach, wzrostem różnorodności form w obrębie poszczególnych pól i ich hybrydalną postacią (mieszanie pól, na przykład zawodowego i prywatnego). Ideologia równości współlistnieje z głębokimi nierównościami o charakterze neo-stanowym (kulturowym).

Ponowoczesnym modelem pracy nie jest już stosunek pracodawca–pracownik, wzorowany na fabrykach epoki industrializmu. W stosunkach pracy mamy do czynienia z różnymi procesami rozmycia struktur hierarchicznych czy macierzowych. W obrębie wielkich korporacji upowszechniają się inne typy struktur: zespołowe, wirtualne, organizacje „bez granic”, następuje przejście od struktur mechanistycznych do organicznych (Robbins 1998: 331–341), poza wielkimi firmami następuje zaś wzrost dynamiki rynku pracy oraz odpowiedzialności jednostki za swoje losy, między innymi w postaci upowszechniania się prowadzenia własnej działalności gospodarczej.

Diagnozowany przez niektórych teoretyków współczesny wzrost znaczenia relacji społecznych jako takich przejawia się w zaawansowanym urefleksyjnieniu tej sfery życia. W Polsce w warunkach neoliberalizmu transformacyjnego obserwujemy zwiększenie nierówności (OECD 2008), nietrwałości i niepewności w życiu codziennym, wyznaczanym przez stosunki pracy, zabezpieczenie socjalne i relacje rodzinne (Hardy 2009).

We współczesnych kontaktach ludzkich w obrębie płatnej pracy domowej przejawiają się tendencje do koncentrowania się na wy-

miarze osobistym relacji i ich urefleksyjniania oraz problematyzowania, oprócz wymienionych powyżej tendencji do indywidualizacji kontaktów, ich nietrwałości i hybrydyzacji. Omówię kolejno dyskurs przyjaźni, uznawanej za „modelowo ponowoczesną” formę relacji (Davies 2011), a zarazem stanowiącą zasób symboliczny budowania bliskości w typie ponowoczesnym, następnie inne niż prosta relacja pracodawca–pracownik formy dyskursu pracy jako typowo ponowoczesne kształty relacji (zazwyczaj, inaczej niż w nowoczesności, mające wpisany komponent osobisty), takie jak usługi, eksperckość oraz menedżeryzm zatrudniających. Na koniec sportretuję specyficzną strategię konstruowania wyższości, opartą na diagnozowanej przez narratorów różnicy biograficznej, która zarazem zakłada determinację jednostki, jak i odwraca uwagę od systemowych uwarunkowań relacji w świecie płatnej pracy domowej.

Przyjaźń, czyli bliskość w ponowoczesnych relacjach służebnych

Według niektórych autorów przyjaźń współcześnie wysuwa się na czoło relacji interpersonalnych (Lynn Jamieson referuje to stanowisko, 1998: 76 i n.), jest uznawana za relację osobistą *par excellence*, inaczej niż wciąż bardziej determinowana przez tradycje i oczekiwania społeczne rodzina, co więcej, układy przyjacielskie mogą również spełniać funkcje rodziny w niektórych przypadkach (Davies 2011). Przyjaźń zarówno w owych opracowaniach, jak i w schematach, które prezentowałam wcześniej, jest modelowana jako relacja oparta na bliskości i równości. Wspominałam w części poświęconej przejawom nowoczesności, że część osób intencjonalnie budowała dystans w kontaktach w pracy domowej, jednak większość narratorów-pracodawców przywiązywała dużą wagę do jakości relacji interpersonalnej między nimi a osobami sprzątającymi u nich w domach czy opiekującymi się ich bliskimi, dla pracujących był to również istotny wymiar; przyjaźń czy koleżeństwo były dla tych osób ważnym zasobem symbolicznym do konstruowania relacji, jak się zdaje, mniej zobowiązujących niż relacje rodzinne, łatwiej dających się po-

godzić z istniejącym równocześnie stosunkiem ekonomicznym, czego dobrym przykładem jest typ relacji „zaprzyjaźniony pracownik”, który przedstawię na podstawie przypadku Polek pracujących w Neapolu. Następnie omówię, w jaki sposób dyskurs przyjaźni funkcjonuje w wypowiedziach osób związanych z kontekstem polskim i jakie są z tym związane ambiwalencje, a potem opiszę, w jaki sposób strukturalne cechy rytmicznego zatrudniania osoby do sprząwania (cykliczne podzielenie codzienności, funkcjonowanie sieci społecznych) sprawiają, że układy koleżeńskie czy przyjacielskie, w diadach lub w obrębie sieci, znajdują w tej sytuacji podatny grunt.

Zaprzyjaźniony pracownik to model relacji mający cechy wspólne z modelem „praca”. Oto fragment wywiadu z Karoliną, pracującą od kilku lat dla tej samej neapolitańskiej rodziny „na godziny” (bez zamieszkania):

Tak jak ci powiedziałam, nie jest, to nie jest tooo zajęcie prestiżowe na pewno. [...] ja nie robię nic innego, tylko sprzątam po prostu, prasuję, składam majteczki, myję ubikację, czyli rzeczy takie najbardziej które, nie wiem, pon/ nie, nie poniżające, ale nie dające ci satysfakcji yyi z tego co robisz. Ale oni potrafią, oni traktują mnie w taki sposób, że ja absolutnie nie odczuwam ciężaru, wiesz. Żadnego żadnego poniżenia, a wręcz przeciwnie [mhm]. Spotykam się z gestami, [...] że mnie szanują, i to nawet oni sami mówią, słuchaj jak tak ci ciężko, to się nie przemęczaj, jeżeli nie zrobisz tego czy czegoś innego to nic się nie stanie, świat się nie zawali, po prostu, to są chrześcijanie, osoby tak naprawdę wierzące, i są osoby dobre po prostu, dobre od środka, takie prawdziwe [...], na pewno ich szanuję. Za to że mmm że oni też mnie szanują, ale też nie, nie tylko za to, po prostu jestem szanowana i oni mnie szanują [Karolina, Neapol].

Praca ta wiąże się ponadto z dobrymi zarobkami i życzliwością, która przejawia się na przykład w dopasowywaniu godzin pracy do godzin zajęć na studiach, które Karolina podjęła w roku przeprowadzania wywiadu. Praca jest nazwana przez zatrudniającą Włoszkę „pomaganiem”, a wobec dziecka Karolina jest określana jako *aiutante*, pomocnik – współpracownik lub jako „przyjaciółka rodziny”, co sama akceptuje. Inne gesty pracodawców świadczą o tym, że nie

wchodzi tu w grę opresyjne spoufalenie, z jakim mieliśmy do czytania w modelu „urodzinnionym”, lecz „nieopresyjna życzliwość”.

W pracy domowej zawiązują się również relacje o większym poziomie intymności. Osoba pracująca w domu zna przecież sekrety rodzinne, obserwuje codzienne sytuacje, staje się czasem powierniczką i przyjaciółką pani domu. Jak wypowiada się jedna z Polek pracujących w wielu domach w charakterze osoby sprzątającej:

Poznaje się też życiorysy. Bo, tak jak mówię, ludzie lubią ze mną rozmawiać i się zwierzać z ich bardzo takich osobistych rzeczy wręcz. Ja to sobie cenię, bo nie każdy się tak otworzy przed kimś takim, takim obcym, jakby nie było, prawda. Nie jestem traktowana jako taka o!, taka no taka [sprzątaczką ((głośniej))], prawda. Jestem traktowana jako taka osoba (.), taka bliska dla tych osób, ale w takim sensie, nie wiem jak to określić, bo nie jak członek rodziny czy po prostu (.) no taka (.), nie na zasadzie takiej przyjaźni, o, coś coś coś takiego, że nie tylko przychodzę, robię i do widzenia pani, to to nie jest na tej zasadzie [Patrycja, Polka, ur. w latach 70., pracuje jako osoba sprzątająca].

W literaturze konfidencja, w jaką wchodzi panie domu i osoby sprzątające, jest interpretowana jako przejaw maternalistycznego dystansu (Rollins 1985: 167). Maternalizm to postawa opresyjnej opieki wobec pracownicy domowej, zakładająca jej niższy status i symbolicznie wpisująca ją w rolę osoby niesamodzielnej. W takiej relacji pracodawczyni konstruuje bliskość, używając jej jako powierniczki, nie zakłada jednak odwzajemnienia tej roli (Rollins 1985). Zauważmy, że również w powyższym przykładzie jest mowa jedynie o pracodawcach zwierających się Patrycji, nie wspomina ona jednak o tym, że i ona mogłaby podzielić się swoimi przeżyciami z pracodawcami lub że ma na to ochotę. Często jest tak, że pracownice szukają kontaktu emocjonalnego, mówiąc o swoich przeżyciach i problemach, jak opowiadają wspomniane już Renata czy Aleksandra:

No i to było tak, że czasem ja ją częstowałam czymś, czasem ona coś przynosiła, czasem coś nawet zrobiła, coś dla siebie, to dla nas, taka była w ogóle, była bardzo ciepła, bezpośrednia i (.) no taką „trochę” moją koleżanką się zrobiła [cmoknięcie] [cmoknięcie]. Czasem mnie

to wkurzało, że ona tyle gada, ja siedziałam przy komputerze i pracowałam, a ona przychodziła mi cały czas o swoich miłośkach opowiadała [Aleksandra, ur. w latach 70., zatrudnia osoby do sprzątanania i babysitterki].

W powyższej wypowiedzi pracodawczyni niechętnie przyjmuje nadmierną konfidencję ze strony pracownicy domowej. Wątek ten występuje u kilku innych pracodawców.

Wielokrotnie w wywiadach narratorzy używali określeń „przyjaciółka”, „przyjaźnimy się”, „zaprzyjaźnić się”, „koleżanka”, jak na przykład pracodawczynie:

Natomiast ją traktuję jako domownika i jako swoją przyjaciółkę bliską, czy krewną, ta pani mi pomaga, ona nie pracuje po to, żebym ją wykorzystywała, nie, ja po prostu jestem zadowolona z tego, co robią, a one robią to świetnie [Zofia, ur. w latach 50., zatrudnia osobę do sprzątanania].

I pracownica domowa:

Mam też taką fajną w moim wieku dziewczynę, nie pracuje, z dzieckiem siedzi, mąż utrzymuje, bardzo fajna koleżanka, nie tylko klientka, ale koleżanka, bo tak, sprzątanie jednym palcem, a tak gadu-gadu cały czas i pieniądze za to płaci. Z takich bliższych klientek to odróżniają się tym, że dzwoni tak, po prostu, pogadać, po pracy, jakieś święta, życzenia, fajnie naprawdę [Gala, Ukrainka, ur. w latach 60., pracuje jako osoba sprzątająca].

Świat przyjaźni bywa też punktem odniesienia na tej zasadzie, że część pracodawców podkreślała, że pracownica domowa właśnie jest kimś innym niż przyjaciółka czy koleżanka:

[...] uważam, że to jest po prostu osoba, która wymaga szacunku i tak dalej, pracuje dla mnie, ja to bardzo cenię i tak dalej, godziwie ją za to wynagradzam, staram się też zawsze pamiętać, doceniać ją i motywować do pracy. Natomiast, no niemniej nie jest to nikt z rodziny, tak, nie jest to przyjaciółka, ani matka, nie jest to taki układ [Ewa, ur. w latach 70., zatrudnia nianiogospozię].

Nie, ja uważałam, że to, że ona będzie mi mówiła po imieniu, żebyśmy sobie po imieniu mówiły, to nie jest fair, uważam, że to nie jest właściwe po prostu i koniec. My nie jesteśmy na takiej stopie przyjacielskiej, przede wszystkim my nie jesteśmy przyjaciółki, znajome, ja ją bardzo lubię i szanuję, ale to nie jest moja koleżanka i uważam, że niewłaściwe jest mówienie do niej po imieniu, po prostu, to jest tak, jak mówię, bardzo miła, porządna dziewczyna [Krystyna, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątnięcia oraz opiekunkę do mieszkającej oddzielnie matki].

Dyskurs przyjaźni wystąpił w relacji z osobą sprząającą, opiekunką do dziecka oraz z nianiogospożą w latach od 70. do 90. oraz pierwszej dekadzie XXI wieku, co współgra z tendencją do demokratyzacji stosunków oraz ze wzrostem znaczenia wymiaru interpersonalnego w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku. Dyskurs przyjaźni nie dotyczył całozyciowych gospoż, które raczej wiązały się z pracodawcami rodzinnie, ani opiekunek osób starszych, które funkcjonują najczęściej w ramie profesjonalizacji lub rodziny.

Podzielanie intymności w pracy osoby sprząającej

W przypadku codziennej pracy w jednym domu pewien udział w życiu prywatnym pracodawców wydaje się prawdopodobny, jednak nawet osoba sprząająca mieszkanie raz na tydzień, a może właśnie przez to, że ma przelotny, ale regularny kontakt z pracodawcą, wchodzi w intymną sferę domową. Staje się świadkiem ważnych wydarzeń i mimowolnym detektywem, wnioskującym z pozostawionych przez pracodawcę śladów. Tak o pewnym epizodzie podczas cotygodniowej pracy opowiada Alisa, Ukrainka utrzymująca się ze sprzątnięcia:

Chyba ta Malwina [osoba zatrudniająca Alisę do sprzątnięcia] zaszła w ciążę, i to była nieplanowana ciąża, przyszła z pracy i położyła się załamaną na łóżku. Alisa udawała, że nie wie, o co chodzi (wcześniej znalazła już test ciążowy), no i ona jej powiedziała, że jest w ciąży, a jest taka młoda i w ogóle. Alisa jej mówi, proszę pani, dziecko to szczęście, zobaczy pani, urodzi się takie maleństwo i tak dalej. Ona w pewnym momencie na nią patrzy i mówi, mi się zdaje, że to nie ja w tej ciąży

jestem, tylko ty, tak się cieszysz [notatki z rozmowy z Alisą i Tatianą; Alisa, Ukrainka, ur. w latach 50., pracuje jako osoba sprzątająca; Tatiana, Ukrainka, ur. w latach 70., pracuje jako osoba sprzątająca].

Patrycja, Polka, również utrzymująca się ze sprzątania, opisuje swoje relacje w sieci pracodawców:

Mnóstwo różnych rzeczy się dowiaduję, ponieważ jesteśmy z niektórymi osobami bardzo blisko, to już nawet muszę przysięgi składać, że nikomu nic nie powiem, ocieram się o różnych ludzi, [...] niektóre osoby mówią mi o swoich preferencjach rodzinnych, swoich cierpieniach, to są bardzo osobiste sprawy, że żona zdradziła męża i ma wyrzuty sumienia, to są bardzo prywatne sprawy, a ja się widuję z tym mężem, to są takie rzeczy, które człowiek musi zachować, także różne rzeczy, o poronionej ciąży na przykład, wiem wiele takich różnych spraw, a ostatnio to, mówię, muszę składać przysięgę, że nikomu nie powiem, bo się dowiaduję naprawdę najróżniejsze, oczywiście bardzo ciekawe, interesujące i to nie są ploty z kategorii takiej właśnie, jak teraz powiedziałam. Ale o zamiarach, na przykład jak ktoś chce coś zrobić. Czasami nawet, ta pani, u której pracuję, pisarka, czyta mi fragmenty swoich książek, czy nawet teraz na jej podstawie jest napisany już scenariusz do sztuki, bo będzie wystawiana. I to wszystko wiem, kto miał być reżyserem, płacze, że się nie zgodził, a jeszcze pracuję u tego faceta, który to realizuje, a więc w ogóle słyszę, że ona jest złośliwa i to do mnie wszystko mówi, to jest w ogóle [Patrycja, Polka, ur. w latach 70., pracuje jako osoba sprzątająca].

W powyższym cytacie mamy do czynienia z modelem pracownicy domowej jako powierniczki pani lub pana domu. W sytuacji zatrudnienia w kręgu znających się osób taka powierniczka znajduje się w krzyżowym ogniu zobowiązań do zachowania tajemnicy. Czasami pracodawcy nie oczekują takiej zażyłości, a jedynie dyskrecji, jak w przypadku Jana:

I potem nie mieliśmy nikogo do sprzątania, aż w końcu okazało się w rozmowie z Kowalskim, że on ma panią do sprzątania, potem zapytaliśmy ją, mieliśmy wielkie szczęście, bo byliśmy ostatnimi osobami, które pani wzięła pod swoje skrzydła, i z nią mam naprawdę dobry

dobry kontakt. [...] Ta sama osoba, utrzymuje krąg ludzi, którzy w jakiś sposób są z nią związani, bliżej lub dalej. Akurat ta pani, tak, ona zdaje się specjalizuje się w domach domach homoseksualnych, [Naprawdę?] tak mi się wydaje, przynajmniej dwie czy trzy osoby, u których ona sprząta, które ja znam, są tej samej proveniencji. I kiedy mi ją polecano, powiedziano z rozkoszą, że tu ją się nie trzeba przejmować, ona jest do wszystkiego przyzwyczajona [śmiech] [Jan, ur. w latach 70., zatrudnia osobę do sprzątania].

Z uwagi na orientację homoseksualną i pozostawanie w związku z mężczyzną, w tym przypadku, liczyło się to, że osoba sprzątająca była „wtajemniczona” przez innych zatrudniających. Kiedy zapytałam o znaczenie orientacji seksualnej w relacji z pracownicą domową, chłopak Jana, Reinhard, zwrócił uwagę na to, że ta osoba mogłaby może odczuwać jakiś dyskomfort, ale on tego nigdy nie zauważył.

Pani Bronia, która, jak się wydaje, jest pracownicą domową połowy wspólnoty gejowskiej w Warszawie, więc jest przyzwyczajona do wszystkiego, żartowaliśmy sobie z Jankiem, że można ją nawet poprosić o poukładanie prezerwatyw kolorystycznie. Coś w tym jednak jest, bo czasem może się zdarzyć, że w mieszkaniu są rzeczy, może nie ekstremalne, ale jednak, na przykład duże opakowanie intymnego żelu nawilżającego (lubrykantu). Jeśli nawet natknęła się na coś takiego, zniosła to ze spokojem [Reinhard, ur. w latach 70., zatrudnia osobę sprzątającą, tłum. A.K.].

Ślady mogą być zostawiane mimowolnie przez pracodawców, natomiast w poniższym cytacie mamy do czynienia ze świadomą prośbą pracodawczyni o posprzątanie szafy, której zawartość zaskoczyła sprzątającą Bognę:

Pierwszy raz weszłam do niej do mieszkania, tak bardzo intymnie zrobione mieszkanie i ona zostawiła kartkę – bardzo cię proszę, poukładaj mi tylko w szafie i to jest jakby dla mnie priorytet, reszta to, jak zdążysz, to zrobisz. No, więc dobrze, ja otwieram tą szafę, uwierz mi, że ja zrobiłam zdjęcie, po prostu nie byłam w stanie przezwyciężyć, że ktoś może coś takiego zrobić z szafą [pokazuje zdjęcie w komórce]. Ja nie chcę

się chwalić, ale moja szafa, w porównaniu do tego, co zobaczyłam u tej dziewczyny, to jest „Super gospodyni”, jak w TVN była taka pani. I rzeczywiście zaczęłam układać w tej szafie i byłam coraz bardziej w szoku. Jakieś rzeczy typu stroje, jakieś lateksowe rzeczy, jakieś rzeczy, które krępujące dla mnie były. I była taka sytuacja, że w jednej części tej szafy były rzeczy tak porozrzucane, jak widzisz, a w drugiej części, z lewej strony, był kosz i na tym koszu były poukładane i uznałam, że ten kosz, to jest chyba na brudne rzeczy, chociaż nigdy w życiu nie trzymałabym czystych razem z brudnymi. Więc dzwonię do tej dziewczyny i pytam się – przepraszam, czy ja powinnam układać, a ona jak odebrała ten telefon, to już się śmiała. Układam w jej szafie, ona już wie, co tam jest, tak. To była taka śmieszna historia, natomiast wszystko na ty, bardzo luźne relacje, tak że fajnie. Ja, żebym miała takie rzeczy, to bym się chyba spaliła ze wstydu, dotykać czyjeś, pomijając to, że było to dla mnie krępujące, przeciw siłą rzeczy, układając to, musisz jakoś poskładać, to było takie doświadczenie [Bogna, Polka, ur. w latach 70., dorywczosko sprząta].

Sytuacje kryzysowe, takie jak rozwód, stanowią swoisty sprawdzian dla relacji z nianią:

Od swojej koleżanki dowiedziałam się o tym, że ona ma nianię, która wychowała jej syna i którą mi bardzo, w szczególności sposób, poleciła. Opowiedziała mi mianowicie taką historię, że w trakcie (.) pobytu pani Maliny tam u niej w domu ona się rozwodziła z własnym mężem [...], opowiedziała mi coś, co myślę, mogę powtórzyć, mianowicie, że jedyną osobą, na którą ona w tym całym galimatiasie, kiedy się człowiek rozwodzi, ma kurcze łeb jak sklep i tysiące problemów z tym związanych, i jeszcze jest dziecko, jedyną osobą, na którą mogła liczyć, to była pani Malina, która zostawała z tym dzieckiem, która ją uspokajała, która o nią dbała jak o własne dziecko. No i to właściwie było takim impulsem, że sobie pomyślałam, to chyba jest właściwa osoba, której ja szukam, bo mnie też potrzeba kogoś, kto będzie mnie trochę rozumiał [Sabina, ur. w latach 60., zatrudnia nianię i osoby do sprzątnięcia, narracja dotyczy pierwszego dziesięciolecia XXI wieku].

Sabina zwraca uwagę na to, że zatrudniana przez nią niania także ma córkę (w podobnym jak ona wieku), i w związku z tym liczy, że nia-

nia ją, Sabinę, dobrze zrozumie, tak jak matka córkę. Czuję, że chce mieć w niej domowego sojusznika.

Na dodatek ma jeszcze jedną dobrą cechę, która strasznie dla mnie jest ważna, mianowicie (.) to jest matka córki, więc ona się bardziej, mimo czaru mojego męża, bardziej się utożsamia ze mną i mnie to jest osobście bardzo potrzebne, to jest głupie może, ale to jest strasznie z psychologicznego punktu widzenia, bardzo ważne. Ona bardziej się nade mną lituje, ona bardziej mnie pyta, dlaczego ja tak ciężko pracuję, albo kiedy ja, albo że jestem zmęczona, albo że źle wyglądam [Sabina, ur. w latach 60., zatrudnia nianię i osoby do sprzątania, narracja dotyczy pierwszego dziesięciolecia XXI wieku].

Troskliwy stosunek niani do zatrudniającej jest w tym przypadku poszukiwaną cechą opiekunki do dziecka.

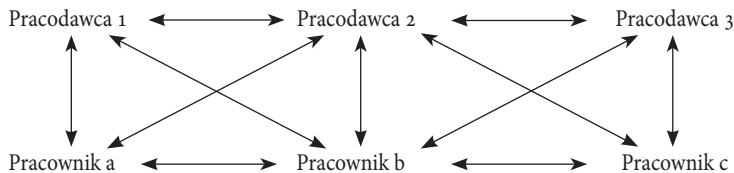
Sieć społeczna w sektorze usług domowych: kontrola, wsparcie, zobowiązania, informacje

Badacze migracji podkreślają rolę, jaką w życiu migrantów odgrywają migranckie sieci społeczne (na przykład Grzymała-Kazłowska 2001). W sektorze pracy domowej sieci społeczne są również istotne. Według badań Marty Kindler (2008, 2011) ważna jest kooperacja z innymi migrantami, która umożliwia sprawne funkcjonowanie systemu rotacyjnego, oraz kooperacja z pracodawcami – dostęp do ich sieci społecznych przez wytwarzanie zażyłości. Marta Kindler porównuje to do relacji patron–klient (2011).

W moich badaniach zaobserwowałam, że bardzo dużą rolę odgrywają sieci społeczne w świecie osób sprzątających, zarówno migrantek, jak i miejscowych pracownic. Sieci te łączą pracownice, pracownice z pracodawcami, a także pracodawców. Przepływy w obrębie sieci są wielokierunkowe, mają one często rozbudowaną strukturę łączącą kilku pracodawców i kilka pracownic, za ich pomocą odbywa się obieg: informacji, wsparcia, kontroli i zobowiązań. Poniższy cytat obrazuje sieć społeczną, której ośrodkiem była jedna z pracodawczyń:

Te Ukrainki to były osoby wszystkie znalezione przez panią Mirosławę, czyli była żoną pana Sławomira, u którego pracowała pani Irina [...]. Ona [Mirosława] najpierw nawiązała kontakt z pierwszą Ukrainką, była już mocno starszą osobą, kiedy zmarła, miała 90, czy prawie 90, ale ona tak miała bogatą osobowość i miała tak bogate przyjaźnie, z tak różnymi ludźmi się przyjaźniła. W każdym razie, jak nawiązała kontakt z pierwszą Ukrainką i ją miała u siebie, to potem okazało się, że ta Ukrainka ma tutaj kuzynki, ciotki, siostrzenice i tak dalej, które pracują. Zaczęli ją wszyscy odwiedzać i ona miała rzeczywiście niezwykle silną więź z tymi Ukrainkami, jakoś tak trafiła dobrze, na takie, że się z nimi bardzo zaprzyjaźniła, żyły jak w symbiozie i od niej dostałam pierwszą. I jak dostałam tę pierwszą, to potem był oczywiście dalszy ciąg kuzynek, znajomych, sąsiadek, przyjaciółek, bo to takimi kanałami idzie [Jadwiga, ur. w latach 50., ostatnio zatrudniała opiekunkę do osób starszych, obecnie nie zatrudnia pracownicy].

Rys. 1. Przykładowa sieć społeczna w sektorze usług domowych



Przykładowo: pracownica domowa b ma informacje o pracodawcy 1 od pracodawcy 2, któremu polecił ją pracodawca 1; zdarza się, że pracownice a, b, c mają informacje na temat jednej z pracodawczyń, na przykład pracodawczyni 2; pracodawcy 2 i 3 mogą wymieniać informacje na temat jednej z pracownic domowych, polecać je sobie.

Korzyści z sieci są wielorakie. Dzięki nim można znaleźć pracodawcę albo gotowy „grafik” pracodawców, przekazany przez wyjeżdżającą pracownicę domową. Zdarza się, że pierwszy pracodawca aktywnie poszukuje dla lubianej pracownicy kolejnych pracodawców. Mniej oczywiste jest to, że pracodawcy utrzymują ze sobą kontakt za pośrednictwem pracownicy, przekazują sobie informacje, a pra-

cownica jest czasem włączona w sieć intryg i plotek między polskimi przyjaciółmi. Pracodawcy rozmaicie wspierają zatrudniane pracownice – pomagają tanio kupić komputer, przekazują sprzęty domowe i inne dobra materialne, pożyczają pieniądze na ratę studiów, opłacają leczenie szpitalne w nagłych przypadkach i tak dalej. Pracodawcy, u których pracuje ta sama pracownica, wymieniają o niej uwagi, czasami łącząc się w prawdziwą sieć wsparcia w sytuacji kryzysowej (nagle rozstanie z mężem, o którym opowiedział Janek).

Pracownice, które z powodu rotacji miały do czynienia z tym samym domem, mogą wspólnie zdecydować o zerwaniu z nim współpracy, narzucać wspólną stawkę, czyli ogólnie wzmacniać swoje stanowisko względem pracodawcy, jedna z pracodawczyń określiła takie sieci pracowników domowych mianem „klanów sprzątających”.

Sieci nie mają jednak tylko pozytywnego wpływu na losy osób w nie zaangażowanych – wiąże się z nimi również ryzyko. Zdarzają się przypadki podkupienia, zarówno pracodawców, jak i pracowników. Osoba, której pracodawca a polecił pracownicę domową, oferuje jej wyższą stawkę i nakłania do porzucenia pracodawcy a na rzecz pracy w większym wymiarze u niego. Osoba b , która przyjechała „na zakładkę” za osobę a , może zaskarbić sobie przyjaźń pracodawców i zdobyć uznanie dla jakości swojej pracy, i w sytuacji, w której przebywa w kraju równoległe z pracownicą a , to b dostanie pracę w tym domu.

Jedna z pracodawczyń czy też klientek Patrycji tak wypowiada się o kręgu osób wzajemnie znających się, zatrudniających tę samą osobę sprzątającą:

Ja znam różne domy przez wspólną służącą i wiem, że pani B., to lubi gołąbki takie i takie, a zraziki takie, a pan adwokat M. jest pod pantoflem u żony, różne takie historie, bo różnie się plotkuje oczywiście. To są niewinne plotki i ponieważ poleciłam matkę pani Urszuli mojemu koledze, to z kolei ciągle miałam donosy *à propos* jak mu się dziecko chowa. I taką jakby wewnętrzną informację o tej rodzinie, że to dziecko ma ADHD i oni sobie kompletnie z tym nie radzą, w każdym razie przez panie, które są w domu, różne rzeczy się wie [Danuta, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprząwania].

Bywa, że za pomocą sieci pracodawcy przekazują między sobą nie tylko informacje, ale też pracownice domowe:

Panią Urszulę też od koleżanki dostałam, więc to jest taka wymiana i ta moja koleżanka mieszka na co dzień w Ameryce, ale jak pani Patrycja przychodziła sprzątać, to ja się czasami dowiadywałam, że ci moi znajomi to będą na przykład 15 czerwca, bo oni ją zawiadamiali, bo ona musiała posprzątać mieszkanie, zanim oni przyjadą, więc oczywiście, że się różne rzeczy, plotki o dzieciach, to z tymi zakumulowanymi paniami, które długo przychodzą i jest czas żeby pogadać, ogólnie tak nawiązać przyjacielskie relacje, tak jak z każdymi pracowymi relacjami. Ta osoba musi być jakoś ciekawa dla pani, żeby się jakiś kontakt nawiązał. Większość tych relacji jest taka bezosobowa, ale są oczywiście osoby, z którymi ciekawie jest porozmawiać, więc wtedy się więcej dowiadujemy [Danuta, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątanía].

Dynamika świata osób sprzątających bardziej sprzyja tworzeniu sieci niż inne typy zawodów w obrębie pracy domowej. Decydujące znaczenie ma tu rodzaj kontaktu z pracodawcą – kontakt jest rytmiczny (typ B), bycie dochodzącą sprzątaczką zakłada kontakt z wieloma osobami równocześnie. Praca w tym charakterze oznacza, szczególnie dla migrantek, konieczność kooperacji z innymi pracownikami w zakresie zastępstw w sytuacjach nagłych i wymiany w miejscach pracy na czas wyjazdu na Ukrainę. Osoby pracujące jako stali pracownicy dla jednych pracodawców nie mają takiego potencjału do tworzenia sieci, jaki mają osoby sprzątające w wielu domach. Zjawisko usieciowienia pracy domowej występuje zarówno w przypadku migrantek, jak i polskich pracownic domowych. Migrantki sieci społeczne mają szerszy zasięg i obejmują zarówno pracowników, jak i pracodawców. Sprzątające Polki najczęściej funkcjonują wyłącznie w systemie sieci pracodawców, natomiast nie tworzą sieci z innymi osobami sprzątającymi.

Funkcjonowanie wielokierunkowych sieci społecznych przełamuje charakterystyczną diadyczność, czy ogólnie kameralność, współczesnej płatnej pracy domowej, odsłania inne oblicze towarzyskich stosunków społecznych, ponieważ upodabnia pracę domową do sieci znajomych i przyjaciół.

Ponowoczesne dyskursy pracy

Jeśli chodzi o rozwijanie interpretacji relacji służebnych w kluczu obszaru znaczeniowego „praca”, należy, po pierwsze, odróżnić szersze pojęcie traktowania pracy domowej jako pracy od traktowania jej jako zawodu, profesji, co implikuje eksperckość i profesjonalizm pracownic domowych. Po drugie, pracę domową można zdefiniować nie przez odniesienie do stosunku zatrudnienia, tylko do relacji klient–usługodawca, sprowadzającej pracę domową do sektora usług. Po trzecie, u osób zatrudniających wytworzył się swoisty dyskurs, który można określić jako menedżeryzm zatrudniających, przesuający akcent z zatrudniania na zarządzanie we współczesnym rozumieniu, i często wydaje się przeszczepiany bezpośrednio ze środowiska korporacyjnego, w którym osoby te funkcjonują. Już w tym z grubsza nakreślonym obrazie widać napięcie między traktującym siebie jako autonomicznego i niezależnego usługodawcę pracownikiem domowym a osobą, która korzysta z jego usług, jednocześnie postrzegając go jako pracownika, którym racjonalnie zarządza. Współcześnie charakterystyczne jest modelowanie obszaru pracy domowej na wzór korporacji oraz w przeciwieństwie do nowoczesnego stosunku pracy, w założeniu „wypranego” z emocji, uzupełnianie podstawowej relacji zawodowej o elementy interpersonalne, jako niezbędne do sprawnego i wydajnego funkcjonowania pracownika, jak również stanowiące element kontroli.

Polki pracujące we Włoszech naciskały na to, żeby definiować siebie jako pracowników, a Włochów, u których pracowały, jako pracodawców, co ilustrowało nowoczesne podejście do pracy domowej. W rzeczywistości jest to tylko jedna z możliwych par relacji w świecie pracy. Już Mary Romero w latach 80. zauważyła, że latynoskie pracownice domowe pracujące w Stanach Zjednoczonych wolą określać tę relację również w odniesieniu do świata pracy, ale jako relację *tradesperson–customer*, czyli usługodawca–klient, dzięki czemu przesuwały definicję swojej pracy ze sprzedawania siły roboczej na sprzedaż usług. W ten sposób można było też przedstawić „klientów” w pozycji podległej, jako zależnych od dostawcy usługi, czyli pracownic domowych. Dyskurs usług zaobserwowała

wśród Ukrainek pracujących w Warszawie Marta Kindler (2011). Podobnie badane przez Annę Sosnowską-Jordanovską Polki sprzątające w Nowym Jorku postrzegały swoją działalność jako *small business*, nawet w warunkach braku rejestracji tej działalności, która według nich miała zalety ekonomiczne i dotyczące swobody w pracy w sektorze sprzątania (2014).

W wypowiedziach pracownic domowych, z którymi rozmawiałam, wyraźnie widać wątek „usług domowych”. Pojawia się powszechnie wśród Ukrainek. Przykładowo Gala używa sformułowania „klienci”, opowiadając o przekazywaniu jej prac związanych ze sprzątaniem przez koleżankę wracającą na Ukrainę:

A ona jakoś zaczęła się wykręcać, ja podziękowałam jej za współpracę, dziwnie to tak wyszło. Jak ona już wyjeżdżała, to powiedziała, że nie wie w ogóle, kiedy wróci i ona mi tych dwóch klientów zostawiła. A z tych dwóch klientów to wyrosło już kilku, teraz to ja od niej żadnego klienta nie mam, jedna tylko dzwoni raz na jakiś czas, a tak to już wszystkich swoich mam, już poszło dalej, dalej. Ale ludzie różni, na początku było trudno, to były dwie klientki – bo Nadja to tak robiła, a to tak, a Nadja to wiedziała, że to tak [Gala, Ukrainka, ur. w latach 60., pracuje jako osoba sprzątająca].

Dyskurs świata usług stosują jednak nie tylko Ukrainki, ale również Polki. Katarzyna, pracująca jako osoba sprzątająca, używa terminu „klient” w poniższym fragmencie opisującym podejście zatrudniających do porządku:

Nazwijmy to tak, że najporządniejszym klientem to jest właśnie ta pani Halina. Bo ona tam od razu mi powiedziała, bo tam zmywarka mnie nie interesuje, prasowanie mnie nie interesuje, rzadko kiedy zostawia coś do zmycia. To może być jakiś kubeczek, talerzyk, jakiś tam, łyżeczka, nie ma jakichś garnków porozstawianych. Ona naprawdę tak dba o to, no a inni, to tak jak mówiłam. Drugi może w kolejności to będzie pan Adam [Katarzyna, Polka, ur. w latach 70., pracuje jako osoba sprzątająca].

Dyskurs usług nie dotyczy jednak tylko świata osób sprzątających. Najpełniej wyartykułowała przesłanie płynące z przesunięcia terminologicznego Dagmara, opiekunka osób starszych, korzystająca z usług agencji pośrednictwa pracy. Przytacza ona swoją wypowiedź skierowaną do podopiecznej osoby starszej:

Ja jej [podopiecznej osobie starszej] zwróciłam raz, drugi, trzeci uwagę, do niej to doszło, bo ona powiedziała, ja pani płacę, a ja mówię, pani Hanno, to nie tak wygląda, ja pani sprzedaję swoje usługi. I to nie tak wygląda, że pani jest moją pracodawczynią, bo ja jestem swoim pracodawcą dla siebie, sprzedając pani usługi, to może te role są pół na pół. A że to była normalna, wykształcona, inteligentna kobieta, do niej takie argumenty trafiały. Inne prostackie opiekunki nie dawały sobie z nią rady i ciągle uciekały i płakały, bo sobie nie dawały z tą panią rady, a ja sobie dawałam radę [Dagmara, Polka, ur. w latach 50., pracuje jako opiekunka osób starszych].

Osoba starsza (a prawdopodobnie tak naprawdę jej dzieci) w ujęciu Dagmary nie są pracodawcami, tylko usługobiorcami, nie postrzega ona ich więc jako strony dominującej w tej sytuacji. Dagmara podkreśla również, że „jest swoim pracodawcą dla siebie”, czyli wpisuje pracę opiekunczą w etos samodzielnej przedsiębiorczości.

Świat usług domowych uległ ostatnio dużym przeobrażeniom. Można powiedzieć, że wytworzyła się wokół niego otoczka profesjonalna, z której niektórzy pracodawcy i pracownicy korzystają. Do tej otoczki należą agencje pośrednictwa pracy domowej, jak ta, z której usług korzysta Dagmara, a także inne elementy wyszukiwania wzajemnego pracownic domowych i osób zatrudniających: organizowanie rekrutacji, wystawianie i żądanie referencji. Badane osoby wspominają również o odprawie, płatnym urlopie oraz składkach emerytalnych. Teofil i Krystyna zgodnie uważają, że praca domowa powinna być zawodem:

W związku z tym, ta pomoc domowa będzie ciągle istniała i to jest coś, co jest konieczne. Ja uważam, że to powinien być normalnie jako zawód traktowany. Dobrze, żeby były jakieś szkoły czy kursy prowadzone, po to, żeby te istoty były przygotowane do tej pracy, to by pomogło

zarówno tym paniom, które są zatrudnione, jak i tym ludziom, u których one będą pracowały, bo one by wiedziały swoje warunki, jakie mogą spełniać pracodawcom i co oczekiwać od nich. Jednocześnie byłyby przygotowane do zawodu, nie jakaś niespodzianka, że przychodzi, raptem każą jej tam zmywać okna, a ona mówi, że ona nie może wchodzić na stołek i tak dalej, czy tam jakieś problemy. Tak że uważam, że to nie jest hańbiące być pomocą domową i potrzebne, naprawdę naturalnie potrzebne [Teofil, ur. w latach 40., obecnie nie zatrudnia pomocy].

Bo to powinien być zawód, to powinny być kobiety przygotowane psychologicznie do tego i gospodarsko, prawda, że ona umie prowadzić dom, a jednocześnie ma właściwe podejście, umie się zająć tym starym człowiekiem czy dzieckiem, w zależności od tego, kim ona się chce zajmować, i to powinien być taki zawód, dobrze opłacany, ale powinien być, prawda, a tego nie ma [Krystyna, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątnięcia oraz opiekunkę do mieszkającej oddzielnie matki].

Podobnie niektóre pracownice domowe podchodzą do swojego zajęcia PROFESJONALNIE, CZY WRĘCZ EKSPERCKO. Dotyczy to osób wyspecjalizowanych: niań, opiekunek osób starszych oraz osób sprzątających.

Osoby pracujące w opiece często odwołują się do eksperckiej wiedzy, na przykład aby właściwie zająć się dzieckiem z nadpobudliwością psychoruchową (ADHD)¹ czy osobą starszą chorą na cukrzycę. Tym samym podkreślają własny profesjonalizm, jak na przykład Dagmara, opiekunka osoby starszej:

Pokazała mi, jak się robi insulinę dziadkowi, że dziadek jest cukrzykiem, dieta dla cukrzyków musi być taka, taka. Kupiłam specjalną książeczkę *Dieta dla cukrzyków drugiego stopnia* i opiekowałam się dziadkiem 10 miesięcy. Dziadziuś miał 88 lat, był szczupły, chodził oczywiście, jadł sam, ja pracowałam tam od dziesiątej do osiemnastej i miałam wolne soboty i niedziele [Dagmara, Polka, ur. w latach 50., pracuje jako opiekunka osób starszych].

¹ *Attention deficit hyperactivity disorder*, zespół nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi.

A tak o znajomej niani opowiada jedna z moich rozmówczyń:

Ta jedna z Ursynowa, ta pani Laura, zajmuje się dzieckiem z ADHD, bardzo rozsądnie mi o tym mówiła, bo ona przeczytała, ona jest inżynierem z wykształcenia, pracowała w administracji, więc ona znalazła informacje o ADHD i ona tym dzieckiem bardzo sensownie się zajmuje, bo ona wyprowadziła to dziecko, to jest ośmio- czy dziewięcioletek, który sprawia potworne kłopoty, matka jest samotna, w ogóle sobie nie radziła z tym dzieckiem. Natomiast jej się udało, mówi, że miała bardzo ciężko, przez pierwsze pół roku to przychodziła do domu i płakała, bo nie wiedziała, co robić, ale się zawzięła, naczytała się, była konsekwentna, to dziecko ją teraz uwielbia [Danuta, ur. w latach 50., zatrudnia osobę do sprzątnia].

W przypadku osób sprzątających profesjonalizm łączy się ze znajomością środków czystości:

Ona już finansowo jest bardzo konkurencyjna, bo ona zna swoją wartość. Odpowiednio bierze za swoje usługi, ale, mówię, jest taką profesjonalistką, która wie, co do czego służy i na przykład wypatrzę, co mi powie, co mam kupić, jakie płyny, jakie środki czyszczenia, ja jej to kupię, zabezpieczę, a ona już się tym posługuje w sposób taki [Zofia, ur. w latach 50., zatrudnia osobę do sprzątnia].

Czasami eksperckość pracowników sprzęża się z eksperckim podejściem do rodzicielstwa (por. Urbańska 2009) i wzmacniają ją także pracodawcy, na przykład jedna z niań-Polek badana w ramach raportu dla ILO (Kindler, Kordasiewicz, Szulecka 2016) wspomniała, że rodzice wysłali ją na kurs empatii wobec dzieci:

[...] są rodzice, którzy czytają dużo książek, są tacy bardzo nowoczesni i też wymagają od niani, żeby była taka bardzo postępową, jeżeli chodzi o wychowanie dziecka. Też często mi rodzice właśnie podsuwali jakieś tam książki, raz pamiętam poszłam, pani mi właśnie zafundowała kurs empatia, coś takiego, coś z empatią u dzieciaków, żeby być właśnie takim empatycznym, wrażliwym, jakby też rodzice są w stanie zainwestować, a jedni państwo mi też zafundowali kurs pierwszej pomocy, tak już na marginesie, tak że rzeczywiście rodzice chcą też, żeby ta niania

była taka, która też wniesie coś ciekawego do życia tego dziecka, a nie tylko przypilnuje i poda jeść [PDW 2].

W tym przypadku wiązało się to z wymaganiami wobec niani, które wykraczały poza „przypilnowanie dziecka”. Postawie eksperckości u pracowników domowych odpowiada eksperckie podejście do rodzicielstwa, a ogólnemu profesjonalizmowi – postawa menedżerska, która wykształca się współcześnie wśród niektórych zatrudniających.

Menedżeryzm opiera się na racjonalizacji i urynkowaniu przestrzeni domowej oraz relacji z pracownicą domową ze strony pracodawcy. Stanowi lustrzane odbicie racjonalizacji i urynkowania ze strony pracowników znajdujących wyraz w dyskursie usług. Jedna z pracodawczyń (Ewa) mówi o pracownikach domowych w Warszawie: „To jest normalny rynek pracy”. Ewa portretuje się jako racjonalna matka-menedżerka, stosująca takie same zasady w życiu zawodowym i rodzinnym, traktując pracownicę domową jako podwładnego. Ma około 35 lat i nie ma doświadczeń z pracownikami domowymi z domu rodzinnego, pochodzi z małego miasteczka i jest pracowniczką korporacji, zatrudnia pracownice domowe od czasu, kiedy urodziło się jej dziecko (od czterech lat). Zatrudnianie niani jest uwarunkowane koniecznością powrotu do pracy po urodzeniu dziecka. Opiekunka do dziecka wykonuje również prace domowe, przebywa w domu pod nieobecność pracodawców. Zatrudnia wyłącznie Polki w charakterze nianiogospośi, w trakcie czterech lat zatrudniała dwie nianie, jedną przez pół roku, a następnie rozpoczęła u niej pracę obecna opiekunka jej dziecka. Niania przychodzi do domu Ewy codziennie w dzień powszedni, dzienny wymiar jej czasu pracy zmniejszył się po tym, jak dziecko Ewy poszło do przedszkola w wieku trzech lat. Opowiada o niej tak:

[...] ja to [zatrudnianie pracownika domowego] traktuję jak zadanie. Jeżeli jest ktoś do znalezienia, to się go znajduje, weryfikuje się następnie, jeżeli jest, to się go wzmacnia i motywuje do pracy, tak, jeżeli jest odpowiedni, i tyle, i w jakiś tam sposób trzeba po prostu tym człowiekiem, jakoś nim zarządzać, i tak. Podobnie jak w pracy, generalnie ko-goś, kto coś ma dla mnie zrobić, tak, i ktoś jakby wykonuje dla mnie

zadania, jest podobnie traktowany u mnie w pracy i w domu, nie widzę tu jakiegó tam szczególnej różnicy. Na pewno w domu, ponieważ to jest moje dziecko, no więc wymaga dużo większego docenienia i tak dalej, i jakby też wymaga przeze mnie osobiście weryfikacji pod kątem cech, które posiada i tak dalej, czy są odpowiednie, czy nie, co mi przeskądza, co nie [Ewa, ur. w latach 70., zatrudnia nianiogospoię].

W tej wypowiedzi otrzymujemy świadectwo nieproblematyczności sytuacji zatrudniania pracownicy domowej, czegoś niepoddawane-go refleksji. W innych fragmentach zatrudnienie pracownicy domowej jest przedstawione jako wynikające w oczywisty sposób z potrzeb gospodarstwa domowego. Całość jest ubrana w słownictwo właściwe światu korporacji. W tym języku otrzymujemy opis skryptu działania charakterystycznego dla postępowania zwierzchników wobec podwładnych w firmie, a tym samym dla menedżerskiej postawy: pracownika domowego się ZNAJDUJE, WERYFIKUJE, jeśli się sprawdzi – MOTYWUJE SIĘ DO PRACY. Po prostu trzeba nim ZARZĄDZIĆ, a cała aktywność jest traktowana JAK ZADANIE.

Poszukiwanie niani jest prowadzone zgodnie z dwoma wzorcami: rekrutacji pracowników do pracy w korporacji oraz według wskazań poradników dla rodziców:

Zorganizowałam takie dwa dni tak naprawdę takich rozmów kwalifikacyjnych. Akurat ja mam doświadczenie w prowadzeniu tego typu rozmów, jeśli chodzi o zatrudnienie pracowników, więc zrobiłam to w podobny sposób. Oczywiście nie rozmawiałam w taki taki sam mm znaczy z taką osobą trzeba inaczej rozmawiać, prawda, bo się szuka opiekunki dla dziecka, a nie pracownika takiego do typowego miejsca pracy, więc się troszeczkę innej osoby szuka i wiadomo, że taka osoba też inaczej się troszeczkę przygotowuje. To są osoby często starej daty i nie do końca jeszcze wiedzą, jak się należy zaprezentować w tej nowoczesnej formie, więc ja to też oczywiście brałam pod uwagę. [...] (.) I z grona tych pań, które, ja sobie zrobiłam oczywiście listę kryteriów, listę pytań, posługiwałam się różnego rodzaju poradnikami, które mówią, jak należy szukać taką opiekunkę do dziecka, na co należy zwracać uwagę, o co należy zapytać. [...] Tak dość solidnie się do tego przygotowałam [Małgorzata, ur. w latach 70., zatrudnia nianię, narracja dotyczy pierwszego dziesięciolecia XXI wieku].

Decyzja o wyborze niani zostaje podjęta na podstawie uprzednio obranych kryteriów:

[...] wybrałam panią, która bardzo dobrze się zaprezentowała w tym sensie, że jako jedyna zaprosiła mnie do swojego mieszkania, żebym zobaczyła, jak ona mieszka, żebym zobaczyła, gdzie mieszka, że jest osobą wiarygodną, dużo mi o sobie od razu powiedziała i zrobiła bardzo dobre wrażenie takiej osoby energicznej, żywiołowej, takiej właśnie, której ja między innymi też poszukiwałam, miała doświadczenie w opiece nad dziećmi, miała bardzo dobre referencje wystawione przez dwie rodziny, których dziećmi się zajmowała, bardzo blisko mieszkała, to też było bardzo istotne [Małgorzata, ur. w latach 70., zatrudnia nianię, narracja dotyczy pierwszego dziesięciolecia XXI wieku].

W tym przypadku istotne okazały się: wiarygodność, energiczność, doświadczenie potwierdzone referencjami oraz bliskie miejsce zamieszkania. Pracodawcy mają niekiedy swoje znaki rozpoznawcze dobrej niani: osoba zatrudniająca Malinę (inna niż Sabina) opowiadała mi na przykład, że za dobry omen przyjmuje, jeśli opiekunka po wejściu do mieszkania, w którym znajduje się niemowlę, skieruje się do łazienki w celu umycia rąk. W powyższym cytacie uwidacznia się także stosunek Ewy do hierarchii (asymetrii). Odgrywanie nadrzędnej roli jest tu nieproblematyczne i przybiera ono postać techniczowanego zarządzania, którego częścią jest również kontakt interpersonalny:

[...] dużo też opowiada o swoim synu i tak dalej, to jest oczywiste, to jest jej praca, jak ja przychodzę do pracy, to też często się dzielimy, [...] to jest – myślę – naturalne, z kimś z kim pani siedzi 8 czy 10 godzin w pracy, dzieli się pani wrażeniami i to działa w jedną i w drugą stronę. [...] Natomiast, też nie wchodzę z butami w czyjeś życie, nie jest to moja przyjaciółka od serca, ani nic w tym guście, tak. Traktuję ją jako osobę, której należy się duży szacunek, bo zajmuje się moim dzieckiem, ale po prostu jednak pracuje u mnie, nie jest to jakaś tam, nie wiem, ciocia, wujek, babcia, czy ktokolwiek inny, tak. [...] staram się też zawsze pamiętać, doceniać ją i motywować do pracy, natomiast no niemniej nie jest to nikt z rodziny, tak, nie jest to przyjaciółka, ani matka, nie jest to taki układ [Ewa, ur. w latach 70., zatrudnia nianiogospozię].

W powyższym fragmencie Ewa odwołuje się do dwóch sposobów innych niż własny sposób definiowania („nie jest to przyjaciółka od serca, nie jest to nikt z rodziny, nie jest to matka”), z którymi zetknęła się wśród swoich znajomych. Relacja nie jest prawdziwie serdeczna, więź z pracownicą domową jest podtrzymywana na zasadzie częściowo rutynowych kontaktów emocjonalnych właściwych sferze pracy, bez zbytniego wchodzenia w prywatność, czyli z zachowaniem dystansu.

Stosunek do pracownicy domowej znajduje odbicie w terminach, którymi Ewa określa zatrudnianych przez siebie pracowników domowych. Najczęściej stosuje określenie „niania”, jednak pojawiają się dwa razy określenia zdepersonalizowane: „ten człowiek”, „ta kobieta”.

Przeniesienie języka zarządzania na pole gospodarstwa domowego ma już pewną tradycję, pisała o nim Anna Titkow (1995), a także diagnozuje je Sylwia Urbańska w dyskursie poradnikowym dla rodziców (2009). Wydaje się jednak, że oprócz poradników dużą rolę w przypadku menedżerskiego podejścia moich badanych odegrały własne doświadczenia zawodowe z pracy w korporacji i brak innych modeli postrzegania relacji z pracownikiem domowym.

Menedżerskie podejście do przestrzeni domowej nie cechuje wyłącznie kobiet „zarządzających” nianiami. Ciekawy jest też przypadek Iwony, pracowniczki korporacji, która mieszka samotnie i zatrudnia osobę do sprzątnia. Iwona także odwołuje się do swoich zawodowych doświadczeń w zarządzaniu ludźmi, które przenosi na zatrudnianą pracownicę domową.

Ponieważ ja jestem również menadżerem w pracy, to właściwie traktowałam to jako pracę, starałam się nie tworzyć sytuacji takiej feudalnej albo podrzędnej. Chciałam, żeby to było tak ściśle określone, czyli za konkretną pracę, którą wykonuje się, dostaje się konkretną płacę i mając też takie wychowanie ze strony mojej mamy na temat jakby sprzątnia, jako takiej pracy, wiedziałam jak to wycenić, więc doceniałam jej fachowość po prostu. I nie była to żadna feudalna praca, od razu przesłam z nią na ty, i była to taka relacja pracodawca–pracownik. Chciałam, żeby tak było, ja sama to narzuciłam. Właściwie nie spotkałam jakiegś takiej feudalnej zależności nigdy [...], będąc menadżerem

i mając doświadczenie zawodowe w zarządzaniu, to jakoś ułożyłam, myślę, zgrabnie i dziewczyna też była zadowolona i potem też z tego grona znajomych, które było mniej więcej z tego samego środowiska, sama się nauczyła jakby takiego funkcjonowania [...]. Dla niej też to było nowe. Tak, myślę, że ten taki styl funkcjonowania został określony, zdefiniowany przez nią, i bez żadnego poczucia niższości, po prostu taki pracownik, który wykonuje naprawdę dobrą pracę i dostaje za to wynagrodzenie, na pewno nie było to traktowane jako praca gorsza. Chyba to sama osoba, taka przychodząca do sprzątaniam, musi wiedzieć, czy to jest gorsze dla niej, czy nie, czy to służy jakiemuś celowi, na przykład dla tej dziewczyny był to pewien okres w życiu, tylko krótki, wiem, że ta Zoja najwyraźniej gardziła pracą sprzątaniam, jej to nie wychodziło. [...] Ja chciałam wszystko wykorzystać, całą moją wiedzę o zarządzaniu wykorzystać w taki sposób, żeby to się nie różniło. Czyli ściśle określić ramy tej pracy, zdefiniować zakres obowiązków. Po to, żeby było jasne i nie było żadnych niedomówień, czego się oczekuje za określone wynagrodzenie. To miało dla mnie takie konkretne przełożenie, tak jak w kapitalizmie, który się wtedy rozwijał, czyli praca za konkretne wynagrodzenie. Staralam się płacić dobrze. Prawdopodobnie więcej niż wtedy na rynku [Iwona, ur. w latach 60., zatrudnia osobę do sprzątaniam].

W powyższych wypowiedziach cechami menedżerskiego podejścia jest: jasne określenie zakresu zadań i wynagrodzenia, wprowadzenie relacji pracodawca–pracownik, rozumianych jako pozbawione podległości i symbolicznie równych (bycie na „ty”) oraz docenienie pracy domowej, nie traktowanie jej jako „gorszej”.

Mogłyby się wydawać, że osoba oferująca profesjonalną usługę nie podda się łatwo zarządzaniu przez panią domu-menedżerkę. W narracji Iwony mamy jednak do czynienia z pogodzeniem świata profesjonalnych usług i domowego managementu:

Ale jeżeli będę kogoś kolejnego brała, jakiegoś pracownika do domu, to chciałabym, żeby to była taka profesjonalistka, jak Larysa, która nie będzie rzeczywiście tak bardzo zżyta. Czyli, chciałabym kupić konkretną usługę. Byłabym zadowolona, gdybym na przykład miała takie firmy sprzątające, po prostu przysyłałyby mi niekoniecznie jedną osobę [Iwona, ur. w latach 60., zatrudnia osobę do sprzątaniam].

Zdolność do pogodzenia menedżerskiego podejścia i dyskursu usług prawdopodobnie ma swoje źródło w równościowej interpretacji relacji menedżerskiej. W tym wariancie menedżerka domowa kupuje usługę u niezależnego usługodawcy, który jest elementem wymiennym, może być anonimowy, inaczej niż w przypadku nianiogospozi zatrudnianej przez Ewę, z którą należy budować bardziej trwałą relację menedżer–pracownik (przez motywowanie, nagradzanie, ale także kontakt osobisty).

Nawiązania do menedżeryzmu, eksperckości i usług wystąpiły wyłącznie w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku, wątek menedżerski w odniesieniu do zatrudniania wyspecjalizowanej niani, nianiogospozi oraz osoby sprzątającej. Odwołania do eksperckości wystąpiły wśród opiekunek osób starszych, w stosunku do niań oraz osób sprzątających. Motyw usług pojawiał się najczęściej w wypowiedziach osób pracujących jako osoby sprzątające, oraz w wypowiedzi osoby zatrudnionej jako opiekunka osób starszych.

Ponowoczesny pomysł na konstruowanie wyższości – biografia

Analizując współczesne wypowiedzi pracodawców pracowników domowych, zauważyłam tendencję do eksponowania w narracjach indywidualności pracownic domowych, w tym szczególnie ich biografii. Nie było to pierwotnie tematem wywiadów, relacje te pojawiały się spontanicznie i wydawały się niekoniecznym elementem narracji, bez którego zrozumienie opowieści było możliwe. Tendencję do wpisywania pracy domowej w kontekst biograficzny zauważyłam również u pracownic domowych, w ich przypadku jednak droga do biografii wydawała się nieco prostsza, ponieważ otwarciem wywiadu była moja prośba o opowiedzenie, jak doszło do podjęcia przez nie pracy domowej. Tendencja do wplatania wątków biograficznych, a szczególnie cele, którym, jak to interpretuję, ona służy, wydaje mi się na tyle istotna, że poświęcę jej kolejną część książki, zaczynając od przywołania sytuacji historycznej.

Należy zauważyć, że aby móc użyć w narracji elementów czyjejś biografii, trzeba najpierw w ogóle zdać sobie sprawę z ich istnienia, czyli dostrzec indywidualność osoby pracownicy domowej, a także jej swoistość biograficzną. Spełnienie tego warunku w świecie pracy domowej jest stosunkowo niedawnym wynalazkiem społecznym. Z analiz historycznych płynie bowiem wniosek o niewielkiej przenikalności świata „ludu” reprezentowanego przez służbę, dla „państwa”. Jeżeli rozpatruje się przenikanie, dostrzega się najczęściej jego jednokierunkowość: od państwa do służby, a nie na odwrót. Przykładem takiej jednokierunkowości byłoby między innymi naśladowanie, przebieranie się przez służących za pana lub panią. Służący byli rozpatrywani w literaturze jako *cultural mediators*, przekazujący obyczaj klas wyższych klasom niższym, lub „amfibie społeczne” (Peter Burke), poruszające się w obu światach. Służbę analizowano również jako *bridging occupation* – pomost między światem elit a światem kultury ludowej (Fairchilds 1984) i ważne ogniwo łańcucha naśladownictwa kulturowego między klasami wyższymi a niższymi (Jean Hecht). Wszystkie te analizy odnoszą się do czerpania przez służbę wzoru z państwa. Jeśli chodzi o przepływ odwrotny, najczęściej przedstawiciele państwa dostrzegają specyfikę służby w postaci ludowych mądrości, języka i opowieści, którymi straszono dzieci. Mówiono na przykład o „złym wpływie” na dzieci nianiek pochodzących z ludu. Służący byli postrzegani jako ignoranci. Ogólnie nie przywiązywano wagi do ich specyfiki, odmienności, indywidualności. Jeszcze w jednej z lektur z zakresu szkoły podstawowej, pochodzącej z okresu międzywojennego, *Awantura o Basię*, czytamy:

Pan Olszowski wszedł cicho do mieszkania, aby nie zbudzić swojego służącego, młodego chłopaka, niezmiernie sympatyczną i wesołą kreaturę, który się zwał Michaś. O nazwisku nie wspominamy, gdyż nie zaważło ono na historii świata (Makuszyński 1993: 49).

Wśród literackich portretów służących często występują osoby „bez nazwiska”, o których dowiadujemy się przeważnie tylko w odniesieniu do osób, którym służyły. Odpowiada to relacjom historycznym – służącym często nadawano imiona „generyczne” (na przykład w XVIII-

-wiecznej Francji lokaje byli zwani St. Pierre niezależnie od prawdziwego imienia) lub zwracano się do nich za pomocą bezosobowego *l'homme*, człowiek (Fairchilds 1984: 102–103). Tej bezimienności służby towarzyszyło unieważnianie ich wpływu na realny świat, celnie sportretowane w filmie *Gosford Park* (2001, reż. Robert Altman), w którym służba trzyma klucz do rozwiązania tajemnicy morderstwa, nikt jednak nie zadaje jej pytań, ponieważ „to tylko służba”. Tendencja ta sprawia, że na temat służby jest niewiele materiałów, również z tego względu, że jako warstwa w znacznej części niepiśmienna nie wytwarzała własnych dokumentów osobistych (Kopczyński 2000)².

Spontaniczne nawiązywanie przez pracodawców do biografii osób zatrudnianych skłoniło mnie do zastanowienia się nad tym zjawiskiem. Okazało się, że zarówno pracodawcy, jak i pracownicy domowe tłumacz (się) z podejmowania pracy domowej przy użyciu „argumentów biograficznych”³. Przy portretowaniu tego aspektu wywiadów będą również pomocne odniesienia do socjologii dewiacji, pojęcie piętna (Goffman 2005 [1963]), teoria etykietowania społecznego lub interakcjonistyczne ujęcie dewiacji (Becker 2009 [1963]).

² Wyjątkiem na tym tle są pamiętniki Hannah Cullwick (1984), służącej z epoki wiktoriańskiej, prowadzone na prośbę jej męża, poety Artura Munby'ego (por. Atkinson 2003). Wśród piśmiennictwa polskiego odpowiednikiem pamiętników Hannah Cullwick jest relacja biograficzna Józefy Witowskiej (1951). Warto wspomnieć wysiłek wydobywania biogramów służących, którego podjęła się Alison Light (2008), autorka książki o relacjach między Wirginią Woolf a służącymi. Przedstawiła ona sylwetki 20 służących, którzy przewinęli się przez życie pisarki.

³ W procesie analizy użyteczna okazała się koncepcja praktyk „tłumaczenia (się)” czy „wyjaśniania” (*accounting*), kierunku badawczego zapoczątkowanego przez słynny esej Marvinina Scotta i Stanforda Lymana z 1968 roku. Koncepcja *accounts* była następnie rozwijana, dobre podsumowanie tego nurtu badań stanowi opracowanie autorstwa Lawrence'a Nicholasa *Social Accounts* (1990). Wiele przykładów praktyki tłumaczenia zawiera podręcznik do badań jakościowych autorstwa Johna Loflanda et al. (2009). Ostatnio tę koncepcję w badaniach polskich wykorzystał Krzysztof Krakowski w analizie tłumaczeń osób przebywających na międzynarodowych praktykach w Indiach (2009).

W przypadku „tłumaczenia (się)” mamy do czynienia z postrzeganiem czegoś jako odstępstwa od normy. Płynię stąd wniosek, że tam, gdzie pojawia się „tłumaczenie”, możemy wytropić dewiację, tak jak ją definiują aktorzy społeczni⁴. Praca w domu jest postrzegana jako jedna z „brudnych prac” (*dirty works*), niewymagająca kwalifikacji, o niskim prestiżu, jest ona obciążona społecznym piętnem. Stygmatyzowane społecznie zajęcia często wymagają „zarządzania piętnem”. Pracownicy domowe i pracodawcy stosują praktyki „tłumaczenia (się)” z bycia pracownicą domową, co oznacza, że rzeczywiście postrzegają tę pracę jako dewiacyjną i jako zajęcie stygmatyzowane, którego wykonywanie trzeba „wytłumaczyć”. „Tłumaczenie (się)” z bycia pracownicą domową przybiera najczęściej postać „smutnej historii” życia pracownicy domowej⁵. Czy w ten sposób obie strony utrzymują, że aktywność jest dewiacyjna, natomiast osoba jako taka nie jest dewiantem (taka jest intencja „smutnej opowieści”)?

Zacznę prezentację sposobów użycia biografii w opowieści od przedstawienia sposobów otwierania narracji przez pracowników domowych, zawierających elementy biograficzne – będzie to stanowiło tło do analizy wypowiedzi pracodawców.

-
- ⁴ Praktyka „tłumaczeń” jest ściśle związana ze społecznie konstruowaną dewiacją. Odwołuję się tu do interakcjonistycznego ujęcia dewiacji, które przenosi punkt zainteresowania z dewiacji jako takiej (przekroczenia reguł ustanawianych przez grupę) na „potencjalną dewiację” (Becker 2009 [1963]: 177 i n.). „Dewiantem jest ten, komu ta etykieta została skutecznie przyczepiona; zachowaniem dewiacyjnym jest zachowanie, które ludzie za takie uważają” (Becker 1963: 9, cytat i tłum. za: Siemaszko 1993: 300). Tylko zachowania czy fakty uznane za dewiacyjne wymagają wyjaśnień (*accounts*): „to właśnie w odniesieniu do dewiacyjnego zachowania domagamy się wyjaśnień, badania dewiacji i badania wyjaśnień (*accounts*) są zatem nierozdzielnie związane” (Scott, Lyman 1968: 62).
- ⁵ „Smutne historie” (*sad tales*; Goffman 1961) to jeden z rodzajów „tłumaczenia” (*accounting*). Scott i Lyman zaadaptowali Goffmanowską koncepcję „smutnej historii” jako jednego z rodzaju „tłumaczeń”, mianowicie „usprawiedliwienia”: „Smutna opowieść jest wybiórczym, często zniekształconym zestawieniem faktów, które uwypukla skrajnie trudną przeszłość, i w ten sposób »wyjaśnia« obecne położenie jednostki” (Scott, Lyman 1968: 52).

Pracownice domowe – biograficzne otwarcie narracji

Pytanie otwierające wywiad z pracownicą domową brzmiało: „Proszę opowiedzieć od początku jak to było, o swoich pracach w domach”. Biografia często stanowiła punkt wyjścia w narracji na temat własnej historii prac domowych. Zazwyczaj występuje w niej poczucie przymusu, ograniczenia, trajektorii – są to klasyczne „smutne historie”. Praca domowa jest konstruowana jako „jedyne wyjście” lub jedna z kilku dostępnych, równie złych możliwości („to był przypadek”, „nie boję się żadnej pracy”). Przedstawię poniżej kilka charakterystycznych fragmentów otwierających narracje.

Otwarcie narracji pracownika 1:

(A.K.): [...] i stąd moja prośba do pani, żeby pani opowiedziała mi w tej pierwszej części wywiadu taką historię swojej pracy, to znaczy jak to się zaczęło, jak to po kolei było, czy prace się zmieniały, czy nie. [...] (Katarzyna): Może powiem tak tytułem wprowadzenia, że, dlaczego w ogóle zaczęłam sprzątać. Ogólnie dlaczego zaczęłam sprzątać. E (.) mam syna, który jest niepełnosprawny i w związku z tym (.), prawda, przez przez siedem lat jego życia zajmowałam się tylko i wyłącznie nim, ponieważ trzeba było jeździć na zajęcia, do lekarzy i tak dalej, tak że (.) przestałam pracować i zajęłam się rehabilitacją dziecka. No i później tak różnie moje życie się rodzinne zaczęło układać, z mężem i po rozstaniu z nim, no z czegoś musiałam się utrzymywać (.). A ponieważ no moje wykształcenie jest średnie techniczne, ale w sumie czasy się zmieniały i nie miałam możliwości, żeby się doksztalać, jakieś kursy, coś takiego. Nie miał mi w ogóle kto pomóc w tym, w ogóle byłam zostawiona właściwie sama sobie z dzieckiem, znikąd nie miałam pomocy, no i w zasadzie, to co mogłam, tam, gdzie mogłam iść pracować, to było sprzątanie [Katarzyna, Polka, ur. w latach 70., pracuje jako osoba sprzątająca].

Narratorka zmienia pytanie otwierające z „jak” na „dlaczego”, otwarcie wskazując na potrzebę „wytłumaczenia się” (*accounting*) z podjęcia pracy domowej. Przedstawia ona historię typu „nie było innego wyjścia”. Wychowywanie niepełnosprawnego dziecka i rozstanie z jego ojcem jest przedstawione jako oczywiste, „naturalne” wyjaśnienie podjęcia przez nią pracy w charakterze osoby sprzątającej.

Otwarcie narracji pracownika 2:

Było nas w domu ośmioro. Ojciec jako pracownik fizyczny, budowlany. Ja się urodziłam w 1927 roku [dokładna data], to mam już teraz troszkę latek, wobec tego mieszkaliśmy w warunkach strasznych, podłóg nie było, była glinianka, jedno mieszkanie i ośmioro dzieci i dopóki mama żyła (.), ośmioro dzieci, było nam bardzo ciężko, [...] matka tak wcześnie nam zmarła, w 1941 roku mama zmarła, w 1942 roku ojciec się ożenił i prosił panią, jak przyszła ta druga osoba do domu do nas, tak musieliśmy się rozejść, gdzie, kto mógł tam [płacze]. Ja, mając 12 lat to poszłam do ludzi do pracy⁶ [Maria, Polka, ur. w latach 20., całożyciowa gospośnia].

To otwarcie wywiadu z całożyciową gospośnią przedstawia posyłanie dzieci ze wsi na służbę, typowe dla XIX-wiecznej Europy, ale również niektórych krajów współcześnie, głównie rozwijających się (na przykład Chin, Hairong 2008, i Kenii, Ondimu 2007). Historia zawiera informacje dotyczące dramatycznych wydarzeń z dzieciństwa Marii, a praca domowa jest przedstawiona jako wygnanie z domu rodzinnego, który przestał być przystanią dla niej i jej rodzeństwa po śmierci matki i pojawieniu się w nim drugiej żony ojca.

Otwarcie narracji pracownika 3:

(Karolina) Ja chętnie pani przedłożę moje CV [podaje dokumenty]. I będzie pani wiedziała, kim ja jestem z zawodu, o głównie to urzędnik. (A.K.) Aha, ja pamiętam, że pani wspominała o tym.

(Karolina) Pracę tego typu, jaką ja ostatnio wykonywałam, to znaczy jako opiekunka, to jest po prostu przypadek. Bo z racji tego, że człowiek ma za małą emeryturę i to był rzeczywiście przypadek. Ja kiedyś sobie kupiłam Ofertę, ponieważ zmieniłam mieszkanie i chciałam to sprzedać, tamto kupić. I przypadkowo w rubryce „Dam pracę” właśnie wyczytałam to ogłoszenie. I zgłosiłam się, poszłam, ponieważ ja się

⁶ Niestety nie wyjaśniłam niespójności dat i faktów podanych w tym fragmencie. Jeśli trzymać się dat podanych przez narratorkę, w 1942 roku miałaby ona 15 lat. Być może też jej pójście na służbę nie było skutkiem pojawienia się macochy, a wynikiem trudnych warunków materialnych jeszcze wcześniej, śmierci matki i nowa żona ojca oznaczała zaś, że nie ma dokąd wracać, i rozpoczęcie „wygnania”.

niczego w życiu nie boję, więc śmiało poszłam i córka tej pani z Holandii zaprosiła mnie i poszłam, prawdopodobnie było tam szereg chętnych, dużo pań, ale pani Liliana sobie mnie wybrała [Karolina, Polka, ur. w latach 50., pracuje jako opiekunka osób starszych].

W tym otwarciu wywiadu narratorka zaskoczyła mnie sposobem prezentacji siebie. Zamiast zacząć od początku historii, która była głównym tematem wywiadu, zaangażowała się w prezentację, popartą licznymi rekwizytami, swoich „prawdziwych” zajęć zarobkowych z przeszłości, i podkreśleniu tego, że właściwie ma niewiele wspólnego z pracą opiekunki osób starszych, którą obecnie wykonuje, jest zupełnie kimś innym, a praca opiekuńcza jest jedynie dziełem przypadku i sposobem jej reakcji na złe warunki finansowe osoby na emeryturze.

Otwarcie narracji pracownika 4:

No, zmusiła mnie wielka chyba bieda (.) Jak żyłam na Ukrainie, to było 2000 rok chyba, tak? Paszport, tak, tak. Zachorował mi bardzo mąż. Miał (.) raka wątroby. I na Ukrainie żeby leczyć jego trzeba było pieniądze (ns.). I w ten sposób już tak naliczyłam pieniądze, że kiedy przyszedł do domu no taki pan, co ocenia mieszkanie, to już moje mieszkanie kosztowało mniej, niż ja byłam winna tych pieniędzy dla ludzi, w ludziach. Że pożyczałam i później dzięki mojej siostrze starszej i koleżance, oni już pracowali tutaj, dali mnie pieniążki, żebym ja zrobiła sobie dowód osobisty i przyjechała, to znaleźli mi pracę, najpierw pracowałam u takich młodych ludzi [Luba, Ukrainka, ur. w latach 60., pracuje jako opiekunka osób starszych].

W tym otwarciu wywiadu napotykaemy splot trudności ekonomicznych i życiowych (choroba męża). Praca domowa jest przedstawiona jako sposób zaradzenia im. Podjęcie pracy domowej rozgrywa się z niewielkim udziałem podmiotowego sprawstwa narratorki – osoby działające to jej krewni. Umieszczenie sprawstwa poza osobą narratorki, mimo że jest przedstawione jako rozwiązanie problemów i sposób zaradzenia trajektorii, sugeruje, że wyjazd zagraniczny jest doświadczany również jako część trajektorii⁷.

⁷ O koncepcji trajektorii, por. Schütze 1997.

Pracownice domowe przeważnie przedstawiały trudności biograficzne jako tło podjęcia pracy domowej, a ta była zazwyczaj przedstawiana jako rozwiązanie problemów – jakkolwiek samo w sobie kłopotliwe. Wyjątkowo niektóre osoby podkreślały satysfakcję z pracy domowej, wystąpiło to w pojedynczych wywiadach, szczególnie z opiekunkami dzieci⁸. Można wywnioskować, że „smutne historie” przytaczane przez pracownice mają na celu obronę pozytywnego obrazu siebie, przez wyjaśnienie, dlaczego wykonują zawód, którego nie cenią, pełnią więc funkcję klasycznych wyjaśnień (*accounts*).

Biografie pracownic domowych w narracjach pracodawców

Pytanie otwierające wywiad z pracodawcą dotyczyło historii zatrudnienia przez nią lub niego osób do pracy w domu, od najwcześniejszych czasów, które osoba pamiętała lub które były przekazywane w rodzinie⁹. Pracodawcy, wprowadzając do opowiadania nową postać pracownicy domowej, często przytaczali elementy jej biografii – były to fragmenty, w których pojawiły się praktyki objaśniania (*accounting*).

Pracodawcy w większości przypadków opisywali poszczególne pracownice domowe przez podawanie faktów z ich życia dotyczących trudności, niepowodzeń, dramatów biograficznych. W nielicznych przypadkach pracodawcy nie przywoływali faktów biograficznych, podkreślali za to jakość pracy lub rodzaj relacji z pracownicą domową i to te kwestie stanowiły podstawowe kategorie opisu pracownicy domowej.

⁸ Były to tak zwane przypadki dewiacyjne (*deviant case*), oznaczające odstępstwo od głównego wzoru (Silverman 2004: 180–184).

⁹ Przykładowe sformułowania: „chciałabym, żebyś opowiedziała o tych paniach, które przychodzą do ciebie sprzątać, jak to było, że w pewnym momencie się zdecydowałaś na to, i żebyś opowiedziała, jaka była ta historia cała”, „chciałabym, żeby pani opowiedziała, jak pani pamięta najwcześniej, jak to było od początku, co tam po kolei się działo, czy te osoby się jakoś zmieniały, czy nie”, „chciałam cię prosić, żebyś opowiedział mi to, co pamiętasz ze swojego domu, od momentu najwcześniejszego, który był, czy nie był związany z tymi osobami. Jak w tym domu było to zorganizowane”.

Podobnie jak w przypadku analizy narracji pracownic, przytoczę poniżej kilka fragmentów wywiadów z pracodawcami.

Pracodawca – „smutna historia” 1:

[...] to była taka pani Joanna X-owa, troszkę ułomna, z takim garbem. Prawdopodobnie jej się życie marnie ułożyło z powodu tego kalectwa i ona była już taką bardzo wykwalifikowaną, prawdziwą gospożą [Krystyna, ur. w latach 50., zatrudnia osoby do sprzątanania oraz opiekunkę do mieszkającej oddzielnie matki].

Pracodawca – „smutna historia” 2:

[...] potem, jak się zjawilo dziecko, to żeśmy zatrudnili dziewczynę, która przyjechała też z okolic X [wschodnia Polska], z ogłoszenia, (.) w gazecie, ona była bardzo jakoś zmotywowana, żeby żeby znaleźć pracę, bo miała męża alkoholika, który na dodatek siedział w więzieniu, bo się jeszcze zajmował kradzieżami samochodów [Marta, ur. w latach 50., zatrudnia gospożę, która jest jednocześnie opiekunką współmieszkającej matki].

W powyższych fragmentach można zauważyć skłonność pracodawców do przytaczania faktów z biografii swoich pracownic domowych, mimo że ogólna instrukcja do wywiadu dotyczyła opowiedzenia historii zatrudniania przez siebie pracownic domowych. W cytacie z wywiadu z Krystyną pojawia się wnioskowanie, że jeśli już zdarzy się, że ktoś jest upośledzony w taki czy inny sposób, odpowiedzią dla niego drogą życiową jest zostanie pracownicą domową. Fragment ten zawiera moralny osąd przebiegu życia („jej się życie marnie ułożyło”). Jeśli podążylibyśmy tą linią rozumowania, można by zadać pytanie: gdyby w społeczeństwie nie było żadnych osób ułomnych czy upośledzonych, czy znalazłby się ktoś, kto wykonywałby prace domowe?¹⁰

¹⁰ We wcześniejszych opracowaniach rozpatrywałam nienormatywną biografię jako jedną ze ścieżek wejścia do pracy domowej (Kordasiewicz 2012a). Do pewnego stopnia przekonuje mnie wizja pracy domowej jako jednego z biograficznych „rozwiązań awaryjnych”, wybieranych w momencie, gdy załamały się poprzednie strategie działania. Nie kwestionuję tego, analizując w tej

W cytacie z wywiadu z Martą przedstawia ona ironicznie obraz sytuacji pracownicy domowej (mąż, który „się jeszcze zajmował kradzieżą samochodów”). I znowu trudna sytuacja życiowa (problemy rodzinne) jest przedstawiona jako czynnik skłaniający bohaterkę do podjęcia pracy domowej („ona była bardzo jakoś zmotywowana, żeby żeby znaleźć pracę, bo...”).

Pracodawca – „smutna historia” pracownicy domowej 3:

Kasia pochodzi z Mazur, z M., tutaj przyjechała do swojego wujka. Tutaj mieszka w Warszawie, mieszkała u wujka i szukała pracy, chciała pracować i zarabiać pieniądze, w M. nie miała pracy. Skończyła technikum medyczne, Policealną Szkołę Medyczną, terapię zajęciową, taki kierunek, i tu szukała pracy, jedyne, co mogła, to sprzątać czy opiekować się dziećmi. Dzieci lubiła, do dzieci miała bardzo dobre takie podejście i dobry kontakt z dziećmi. I Kasia pracowała u nas przez pięć lat [Olga, ur. w latach 70., zatrudnia nianiogospośnię].

Przytoczona opowieść wspiera typ historii „nie było innego wyjścia”, mimo że, jak można by było przypuszczać, poziom i typ wykształcenia stanowił w tym przypadku co najmniej potencjał do znalezienia innego typu zatrudnienia. Pięć lat, które pracownica domowa spędziła z rodziną pracodawcy, opiekując się jej dziećmi, były zarazem okresem, w którym ukończyła studia magisterskie w trybie zaocznym. Po ukończeniu studiów zmieniła pracę na zgodną z jej kierunkiem wykształcenia. Milcząco jest tu przyjęte założenie, że dla pracodawcy było dogodne „zatrzymanie” jej przy sobie w czasie, w którym studiowała. Można podejrzewać, że historia „nie było innego wyjścia” została odtworzona w narracji właśnie w celu podtrzymania sensowności przeszłego stanu rzeczy.

części wypowiedzi pracodawców, zwracam jedynie uwagę na, po pierwsze, odczuwanie przymusu tłumaczenia podjęcia pracy domowej, po drugie, używanie w charakterze „wytłumaczenia” okoliczności biograficznych, po trzecie, tendencję do wpisywania biografii i pracy domowej w niekwestionowane ciągi przyczynowo-skutkowe, przez co związek ten jawi się jako konieczny, a prawdopodobnie ma on charakter miękko warunkujący, oraz, po czwarte, przypisywanie biografii głównej mocy sprawczej, przez co pracownica domowa jest portretowana jako jednostka zupełnie zdeterminowana przez warunki zewnętrzne.

Pracodawca – „smutna historia” pracownicy domowej 4:

[...] starsza pani, już na emeryturze, przedwojenna majorowa. Osoba z wykształceniem jakim takim. Po ciężkich przejściach, bo jej mąż zginął w Katyniu, a ona sama z synkiem została wywieziona do Kazachstanu, wróciła po wojnie, z tym że no to rzeczywiście wszystko są losy, no takie, przekrój losów ludzkich, polskich, jej synek poszedł do wojska, jak miał 17 lat, jak się kończyła wojna, i poszedł, no chciał tam iść do wojska, żeby, prawda, było źle, i żeby bić Niemców, no, zginął pod Kołobrzegiem, czyli właściwie już pod koniec wojny, czyli wszystko razem, więc ona dostała ciężko od losu, z tym że, no, przed wojną była dobrze sytuowana, bardzo piękna kobieta, no i żyła sobie bez troski i swobodnie, szereg razy przerywała ciężą biedaczką, to było, okazuje się, bardziej powszechne przed wojną, niżby się wydawało, no i ona nie chciała więcej dzieci, no i tak dostała od losu (.) w kość za to [Honorata, ur. w latach 40., zatrudnia osoby do sprzątanía].

W powyższym cytacie mamy do czynienia z historią moralną, a praca domowa i powiązane z nią upokorzenie są przedstawione jako „kara/pokuta za popełnione grzechy” (o aspektach moralnych pracy domowej zob. wcześniej część *Przednowoczesny pomysł na wyższość – moralność*).

Gorliwość, z jaką pracodawcy przytaczają trudne elementy biografii zatrudnianych przez nich pracownic domowych, sugeruje ich nastawienie na sensację. Analogicznie do migranckich pracownic domowych w USA, które często stanowią dla pracodawców „okna na egzotykę” (*windows to exotica*; Rollins 1985: 166 i n.), wydaje się, że w Polsce pracownice domowe stanowią dla pracodawców „okna z widokiem na traumę” (*windows to trauma*). Przekaz *implicite* zawarty w narracjach pracodawców odczytuję następująco: pracownice domowe są to nieszczęśliwi ludzie, których biografia jest skrajnie odmienna od mojej i z którymi (na szczęście) nie mam nic wspólnego.

Historie pracownic domowych to dla pracodawców zetknięcie się z dramatycznymi historiami, złymi kolejami losu, trajektoriami, ludzkim nieszczęściem; można interpretować je jako ucieleśnienie podświadomości pracodawców, ich lęków, wypieranych doświad-

czeń czy sferę id. Nasuwa to na myśl wiktoriańskie przeciwstawiające rozróżnienie pani i służącej, w ramach którego służąca była zmysłowa, brudna, grzeszna, a pani – nieskażona, uduchowiona i anielska (Atkinson 2003).

Pracodawcy powszechnie przytaczają dane biograficzne dotyczące trudnej przeszłości lub obecnej sytuacji zatrudnianych przez siebie pracowników w funkcji USPRAWIEDLIWIENIA podejmowania przez nich pracy domowej.

Biografie pracownic domowych w narracjach pracodawców i ich samych – zestawienie

W siedmiu przypadkach udało mi się zarówno przeprowadzić wywiad z pracownicą domową, jak i uzyskać wypowiedź pracodawcy na temat jej zatrudniania. Pozwala to na porównanie, w jaki sposób ta sama biografia jest prezentowana przez obie strony.

Przykładowo przedstawiam porównanie sposobu opowiadania pracodawcy (Beaty) i pracownicy domowej (Gabrieli) o kontekście podjęcia pracy domowej (przez Gabrielę).

Tabela 9. Porównanie elementów uwzględnianych przez zatrudniającą i zatrudnianą w narracji na temat biografii osoby zatrudnianej, w kolejności ich pojawiania się w narracjach

Zatrudniająca Beata	Pracownica domowa Gabriela
Ur. w latach 50., zatrudnia gospość z zamieszkaniem oraz osobę do sprzątnięcia	Polka, ur. w latach 60., pracuje jako gosposia z zamieszkaniem
Dodatnia ocena Gabrieli jako pracownicy domowej	POPREDNIE DOŚWIADCZENIE ZAWODOWE, STANOWISKO KIEROWNICZE
Cechy charakteru Gabrieli: życzliwa, porządny człowiek	Przemiany makroekonomiczne położyły kres biznesowi
Wiek (40 lat)	Bezrobocie
Ocena Gabrieli jako pracownicy domowej	Podjęcie studiów podczas poprzedniej pracy

Tabela 9. Porównanie elementów uwzględnianych przez zatrudniającą i zatrudnioną w narracji na temat biografii osoby zatrudnianej, w kolejności ich pojawiania się w narracjach (ciąg dalszy)

Zatrudniająca Beata Ur. w latach 50., zatrudniona gosposi z zamieszkaniem oraz osobę do sprzątnia	Pracownica domowa Gabriela Polka, ur. w latach 60., pracuje jako gosposia z zamieszkaniem
Problemy Gabrieli – ma ona większe ambicje, ma wyższe wykształcenie, podana jest miejscowość, z której pochodzi (małe miasto w pld.-wsch. Polsce)	INNA DORYWCZA PRACA PRZED PODJĘCIEM PRACY W DOMU
„Tak jej się życie ułożyło”	Potrzeby finansowe rodziny
Brak pracy	Córka na studiach, kredyty
Mąż na rencie	Brak pracy
MĄŻ ZADŁUŻA SIĘ, ONA MUSI DŁUGI SPŁACAĆ, TOCZY SIĘ SPRAWA O ROZDZIELNOŚĆ MAJĄTKOWĄ	Sytuacja zdrowotna męża, renta męża, nieokreślony problem związany z mężem
Córka na studiach	Decyzja o podjęciu pracy domowej

Wyróżnieniem zostały zaznaczone informacje, które nie pojawiają się u drugiej opowiadającej.

Gabriela, gosposia współmieszkająca z pracodawcami, podkreśla zawodowe aspekty swojej biografii, stawiając je w opozycji do obecnej pracy. Historia zawiera odniesienia do problemów ekonomicznych i rodzinnych. Beata, pracodawczyni, otwarcie przedstawia, na czym polega problem z mężem pracownicy domowej, o którym pracownica domowa wypowiada się znacznie bardziej dyskretnie.

Podobnie jak w przypadku Beaty i Gabrieli, narracje pozostałych pracodawców i pracownic domowych na temat życia pracownic pokrywają się w znacznym stopniu, jednak można zauważyć, że pracodawcy opowiadają o biografii pracownic domowych więcej (na przykład „długi męża”) oraz bardziej otwarcie i „sucho”: (na przykład „wyszła za pijaka”, „zostawiła dziecko na Ukrainie”).

Sprawa to wrażenie, że informacje o trudnych faktach są pracodawcom szczególnie potrzebne w narracji, decydują się oni czasem

wyostrzać fakty i aspekty życia pracownic, które i bez tego wydają się dramatyczne lub trudne. Taka prezentacja informacji biograficznych uwypukla obcość tego typu doświadczeń dla pracodawców, a tym samym komunikuje głęboką różnicę biograficzną¹¹.

Klasowa nierówność biograficzna

Radykalnie odmienne biografie pracownicy domowej i pracodawcy mogą być zinterpretowane jako przejawy nierówności klasowej, którą postrzegają obie strony zaangażowane w tę sytuację. Elementem szczególnie ogniskującym nierówność klasową są kariery dzieci pracodawców i kariery dzieci pracownic domowych przez nich zatrudnianych. Weźmy przykład Marii, całożyciowej gospośni pracującej między innymi w domu Jadwigi. Maria założyła rodzinę i miała trójkę dzieci. W trakcie swojego życia wychowała dwa pokolenia potomków swoich pracodawców: pokolenie Jadwigi i pokolenie jej dzieci. Uderzająca jest różnica między karierami dzieci w jej rodzinie biologicznej i w rodzinie, w której pracowała. Wszystkie dzieci w rodzinie, u której była zatrudniona, zostały lekarzami. Jej z kolei ukończyły szkołę kolejową, jeden syn ma 50 lat i utrzymuje go mama, jest byłym alkoholikiem.

Wypowiedzi pracodawców zawierające informacje dotyczące biografii pracownic domowych zdają się, przede wszystkim, odbijać echem narracje pracownic, odbicie to jednak wzmacnia wybrane elementy i sprawia wręcz wrażenie epatowania trudnymi faktami biografii zatrudnianych pracownic. Funkcja informacji biograficznych nie wydaje się zaś tutaj równie jasna jak w przypadku obrony pozytywnego obrazu siebie przez pracownice domowe. Uważam, że

¹¹ W wywiadach pojawiło się kilka przypadków podkreślania podobieństwa biograficznego przez powołanie się na własne doświadczenia w pracy domowej (za granicą). Te doświadczenia terażniejszych pracodawców pokazują kruchość opozycji klasowej zbudowanej na dzisiejszym stosunku. Dla codziennych interakcji mogą mieć dwojakie znaczenie: uwarżliwiające na perspektywę drugiej strony – tak przedstawiają to pracodawcy – albo uświadamiające sztuczki stosowane przez pracownice domowe i uodpornienie na to – czasami wspominają o tym pracownice.

co innego oznacza użycie tego samego „argumentu biograficznego” przez osobę, która opowiada o własnym życiu, i przez osobę komentującą tę biografię z zewnątrz.

Z jednej strony, intencją pracodawców, podobnie jak intencją pracownic domowych, może być „usprawiedliwienie” pracownic domowych przez atrybucję przyczyn stanu rzeczy zewnętrznym okolicznościom, a tym samym wzmacnianie pozytywnego obrazu pracownic domowych.

Z drugiej strony, większość tych wypowiedzi można interpretować jako wtórnie wtlaczające osobę zatrudnioną w rolę pracownicy domowej, przy akceptacji stanu rzeczy, co jest kwitowane sformułowaniami: „Takie jest życie”, „Tak się w życiu układa”, „Biedaczka”, „Nie miała innego wyjścia”, zawierające ocenę życia pracownicy domowej i deterministyczną wizję losu ludzkiego. Wypowiedzi pracodawców można rozpatrywać jako element ich pracy tożsamościowej, element tworzenia obrazu siebie jako pracodawcy, który tłumacząc, dlaczego pracownica domowa pracuje w tym charakterze, jednocześnie usprawiedliwia zatrudnianie takiej osoby przez siebie.

Dyskurs wyższości biograficznej

Pracodawcy próbują zredukować poczucie winy za pomocą odwołania się do biograficznych uwarunkowań podjęcia pracy przez pracownicę domową, które przybiera postać wyostrzonej „smutnej historii”, a które ma legitymizować powstałą nierówność społeczną. Przeniesienie odpowiedzialności na los i na poziom indywidualny, odwraca uwagę od aspektów systemowych oraz pozwala ukryć lub zalegitymizować nierówność społeczną między pracownicami domowymi a zatrudniającymi je osobami. Określiłam tę tendencję jako dyskurs wyższości biograficznej. Polega on na powoływaniu się na dramatyczne okoliczności, które nie jest uzasadnione narracyjnie (możliwe jest zrozumienie historii bez tych informacji, nie pytam o to na początku wywiadu)¹², oraz na budowie usprawiedli-

¹² Odwołuję się tu do rozumienia wywiadu jako interakcji właściwego narracyjnego podejściu do wywiadów biograficznych. Marek Prawda (1989: 89) pisze:

wionego dystansu biograficznego między zatrudniającym a zatrudnianym, który jest interpretowany jako oznaka wyższości zatrudniającego i niższości zatrudnianych¹³.

Problematyczność zatrudniania pracownika domowego – klasowe poczucie winy?

W badaniach zdiagnozowałam problematyczność zatrudniania osoby do pracy w domu dla osób o różnych charakterystykach (młodsze i starsze pokolenie, osoby, w których rodzinach nie ma tradycji zatrudniania pracownic, i takie, w których taka tradycja jest). O problematyczności świadczy między innymi właśnie przymus usprawiedliwiania pracy domowej w narracjach. Jedną z możliwych interpretacji tego zjawiska jest odczytanie go jako przejawu poczucia winy pracodawców, którzy konfrontują się z sytuacją znacznej nierówności społecznej między sobą a pracownicą domową, jednocześnie żywiąc egalitarystyczne przekonania i mając egalitarystyczną podświadomość wywodzącą się z okresu PRL.

Gül Özyeğin, badaczka pracy domowej w Turcji, twierdzi, że kontakty z pracownicą domową wywołują klasowe poczucie winy i wymagają od pracodawców „pracy nad klasą” (*class work*, analogicznie do *identity work*), która ma w ich poczuciu zasypać przepaść klasową dzielącą ich od pracownic domowych (2001)¹⁴. Czy jednak

„Jeśli zapraszam kogoś do odwiedzenia świata moich doświadczeń, to przystaję na reguły, które tym odwiedzinom nadają sens. Zakładamy, że narracja nieprzerywana przez pytania jest pewną uporządkowaną całością, skomponowaną według wymogów narracji: wymogu kondensacji, wchodzenia w szczegóły i zamknięcia formy tekstualnej” (por. Kaźmierska 1997b: 40; Helling 1990: 26). Tym, co zwróciło moją uwagę w przypadku informacji biograficznych na temat pomocy domowych, jest pozorny brak związku z główną linią opowiadania. Prawdopodobnie informacje te pełnią funkcję podobną do konstrukcji w tle, których celem, jak sądzę, jest pokrycie poczucia winy związanego z zatrudnianiem osoby do pracy w domu. Wątek ten rozwijam w dalszej części tekstu.

¹³ Odwołuję się tutaj do rozumienia dyskursu w ujęciu krytycznej analizy dyskursu jako praktyki semiotycznej, którą Norman Fairclough rozpatruje jako praktykę społeczną (1995: 131; por. też: Wodak 1996).

¹⁴ Klasowe poczucie winy występuje w literackim przykładzie „bratania się z parobkiem” (Gombrowicz 1994) u Witolda Gombrowicza (2001). Warto dodać, że

w przypadku polskich pracodawców w grę wchodzi KLASOWE poczucie winy? Obecnie relacja między pracownikami a pracodawcami ma charakter kameralny, indywidualny. W wywiadach nie doszło do głosu ujęcie problematyczności w kategoriach zbiorowych. Można zatem założyć, że indywidualne doświadczenie poczucia winy nie przekłada się na kolektywne poczucie winy – pracodawcy nie postrzegają się jako „grupy wyzyskiwaczy”, przeżywają swój problem jednostkowo i doświadczają go interpersonalnie¹⁵. Odnoszenie się do biografii pracowników domowych jako zasobu mającego uzasadnić przepaść klasową między stronami jest kolejnym przejawem postrzegania tej sytuacji na poziomie indywidualnym – to w życiu tej konkretnej osoby zadziało się coś, co zmusiło ją do podjęcia pracy domowej. W ten sposób pomija się systemowe, strukturalne i zbiorowe wymiary procesów polaryzacji społecznej, odpowiedzialnej za powstanie owej luki klasowej. Z tego powodu określam ten stan świadomości pracodawców jako „osobiste poczucie winy klasowej”.

Przyjrzenie się fragmentom wywiadów, w których są podawane informacje biograficzne, zaowocowało diagnozą tych fragmentów jako przejawów „tłumaczenia (się)”. Ponieważ „tylko winny się tłumaczy”, to jest za każdym tłumaczeniem kryje się koncepcja dewiacji, którą tłumaczenie ma neutralizować, stwierdzenie obecności *accountingu* w narracjach naprowadziło mnie na ślad problematyczności pracownicy domowej – podejmowania tej pracy oraz zatrudniania osób w tym charakterze. Okazało się, że dane biograficzne są wykorzystywane przez narratorów w celu niwelowania kłopotliwo-

niektórzy badacze zauważają, że czasem pracownice rozmyślnie wywołują poczucie winy pracodawców, aby uzyskać korzyści (Özyeğın 2001; Lan 2006: 217, 222, 200, 246; Parreñas 2001: 190–191).

¹⁵ W dyskursie publicznym pojawiła się aluzja do wymiaru klasowego i zbiorowego. Ukraińska dziennikarka Kateryna Panova, która wcieliła się w rolę osoby sprzątającej, napisała artykuł, który zatytułowała *Sprzątałam u polskich panów* (2013). Z moich badań wynika, że obecnie w świadomości polskiej nie funkcjonuje powszechnie syndrom „polskich panów”. Motyw ten jest natomiast dosyć wyraźny w wyemitowanym w 2015 roku polskim serialu *Dziewczyny ze Lwowa*, por. recenzja serialu <http://kulturaliberalna.pl/2016/03/15/dziewczyny-ze-lwowa-scenariusz-opresji-wielokrotnych-recenzja/> (dostęp: 15 marca 2016 roku).

ści sytuacji. Dzięki analizie udało się odkryć deterministyczną wizję ładu społecznego leżącą u podstaw wypowiedzi pracodawców. Dzięki powołaniu się w narracji na elementy biografii osób zatrudnianych pracodawcy są w stanie usprawiedliwić nierówność społeczną w stosunkach z pracownicą domową.

Dyskurs biograficzny wystąpił we wszystkich epokach historycznych i w ramach wszystkich grup zawodowych oprócz wyspecjalizowanych opiekunek do dzieci. Ten brak można wyjaśnić względną elitarnością i profesjonalizacją zawodu niani, które sprawiają, że nie jest konieczne uzasadnianie ich położenia oraz że pracodawcy w stosunku do nich nie mają poczucia przepaści społecznej (najmniejsza przepaść klasowa, podobnie jak dawniej opiekunki nie były zaliczane do służby).

Analiza doprowadziła mnie do wniosku o wykorzystywaniu elementów biograficznych w celu niwelowania problematyczności różnicy społecznej, jaka istnieje między partnerami interakcji. Można powiedzieć, że dla pracodawców biografia pracownic domowych stanowi istotny zasób umożliwiający konstrukcję usprawiedliwiająca podejmowanie przez kogoś pracy domowej, zatrudnianie osoby do pracy w domu, a w konsekwencji również istnienie nierówności społecznych i własne w nie uwikłanie. Praca domowa, przez genealogiczne odniesienia do instytucji służby, stanowi emblematyczny punkt ogniskowania się nierówności społecznych. Nierówności te według diagnozy Andrzeja Ledera są wypierane z polskiej świadomości, a jednocześnie książka o „przeźnionej rewolucji” jest przykładem wprowadzenia tego wątku do dyskusji, innym przykładem może być film *Niepamięć*, który zakładał spotkanie i zamianę ról przedstawiciela arystokracji i chłopstwa, właśnie w ten sposób definiowanych. Obserwujemy w tej sferze przemiany, które być może zawoocują większą świadomością nierówności społecznych w Polsce.

Ponowoczesność – podsumowanie

Interpretuję dyskurs wyższości biograficznej jako ponowoczesny sposób konstruowania wyższości, ponieważ jest to odmienny od wcześ-

niejszych mechanizm uzasadniania wykonywania danego zajęcia. W przednowoczesności nie trzeba było uzasadniać trudną biografią tego, że ktoś rodził się sługą lub wykonywał pracę sługi w ramach fazy cyklu życia – po prostu rodził się do tej roli. W nowoczesności pójście na służbę było po prostu zawodowym wyborem. W tym przypadku mamy do czynienia z ponowną naturalizacją nierówności społecznych, jednak inaczej niż w przypadku łańców przednowoczesnych, w sposób abstrahujący od porządku metafizycznego, za to przenoszący odpowiedzialność za własne losy na jednostkę i zbieżny z ponowoczesną indywidualizacją.

Oprócz naturalizacji różnic społecznych dla przejawów ponowoczesnego ładu w obrębie płatnej pracy domowej jest charakterystyczna koncentracja na budowaniu relacji, w których nie unika się bliskości rozumianej jako przyjaźń czy koleżeństwo, a zarazem na poważnym traktowaniu wymiaru zawodowego – rozumianego już niekoniecznie jako pionowa struktura podwładny–zwierzchnik, tylko często jako stosunek klient–usługodawca, w postaci ekspertyzy pracowników, pracodawców czy menedżerskiego podejścia do przestrzeni domowej pracodawców.

ZAKOŃCZENIE

Współczesne przenikanie się przejawów różnych łaďdów

Podstawowy wniosek płynący z rozmaitych kształtów relacji społecznych w latnej pracy domowej jest taki, że współcześnie mamy do czynienia w tej sferze, ale prawdopodobnie w ogóle w yciu społecznym w Polsce, z przejawami roznych, czasem ze soba sprzecznych koncepcji urzadzenia relacji społecznych. Dla uporzadkowania analitycznego zostały one w tej ksiazce określone jako przejawy łaďdów: przednowoczesnego, nowoczesnego i ponowoczesnego.

Jeśli chodzi o elementy prenowoczesnych relacji słuźebnych, jako takie przedstawiam dyskursy nawiazujące do wspólnotowości i naturalizacji roznic społecznych: słuźba, „dobry duch domu”, rodzina (patriarchalna i interpersonalna) oraz nawiazujące do wyźszości konstruowanej w porzadku moralności.

Podstawowymi elementami logiki nowoczesnej sa zakwestionowanie, kontraktyzacja i ograniczenie relacji słuźebnych. Jako ogniwa nowoczesnych relacji słuźebnych występuje preparowanie relacji w postaci nacisku na definicje „pracownik”, pozbawionej w znacznym stopniu charakteru osobowego przez praktyki dystansowania się, oraz konstruowanie wyźszości na podstawie statusu poznawczego.

Ponowoczesność w relacjach słuźebnych to faza ponownego upowszechnienia i wzrastającej roznorodności obsłuźy domowej. Jako elementy ponowoczesnych relacji słuźebnych opisuje dyskursy zwiazane z innymi formami pracy niź formy nowoczesne (usłuźy, eksperckość, menedźeryzm), forma bliskości waściwa temu łaďdowi jest przyjaźń (koleżeństwo), nastepuje wtorna naturalizacja nierówności społecznych na podstawie odwoalania do sytuacji biograficznej.

Przejawy te dokumentuja ogolne charakterystyki rzeczywistoci potransformacyjnej w Polsce i upominaja się o to, aby analizujac współczesność, pamiętać o genezach procesów społecznych, których

uwzględnienie jest konieczne do właściwej interpretacji współczesności, podobnie jak wspominał o tym Marek Ziółkowski, pisząc o współwystępujących logikach *ancien régime'u*, wspólnoty i rynku (1997, 2004: 8), jak pisze Andrzej Piotrowski o współczesnej kontynuacji mechanizmów wypracowanych w PRL (1998c) czy jak diagnozuje (pod)świadomość polską Andrzej Leder (2014).

Różnorodność ładów współwystępujących we współczesnej Polsce można interpretować jako sytuację przejściową, tak jak tego dokonały Mirosława Marody i Anna Giza, wyróżniając „teraźniejszość” jako etap pośredni pomiędzy nowoczesnością a ponowoczesnością (2004). Warto jednak pamiętać, że pewne elementy, nawet jeśli cechują się „reliktowością” czy „recesywnością”, trwają i się odtwarzają, co było podnoszone również w literaturze socjologicznej na przykład w postaci dziedzictwa przednowoczesnej kultury folwarcznej na marginesach struktury społecznej (beznadziejny proletariusz, Znaniecki 1974; Palska 1998), ale również w świecie profesjonalistów (praktyki zarządzania korporacjami, Leder 2014). Specyficzna PRL-owska modernizacja wnosi do współczesności ładunek reglamentowanej nowoczesności, której innymi źródłami są zachodnie inspiracje zjawiskami obyczajowymi, politycznymi, rynkowymi, a które to wpływy na większą skalę mogły dojść do głosu po 1989 roku. Nałożyło się to w czasie z kolejnymi inspiracjami czy też wymogami, między innymi europeizacji i globalizacji, neoliberalizmu, sposobami funkcjonowania późnokapitalistycznego rynku pracy i autorefleksją społeczeństw wielokulturowych. W efekcie powstała niedeterministyczna mozaika szlaków, stanowiąca uwarunkowanie dla podmiotów działających w tej rzeczywistości.

Co to oznacza? Oznacza, że rzeczywistość społeczna ma charakter heterogeniczny i przy tym – dynamiczny, do pewnego stopnia emergentny. Emergencja czy performatywność rzeczywistości społecznej sprawia, że to naszymi działaniami powołujemy do życia określone porządki społeczne. Wiąże się to z doniosłymi konsekwencjami. Okazuje się bowiem, że wybory, których dokonują aktorzy społeczni w ramach codziennych interakcji z innymi aktorami, niosą ze sobą doniosłe skutki dla kształtu relacji społecznych. W tym ujęciu nowoczesność i przednowoczesność nigdy się nie skończyły

i nie skończą, ponieważ stanowią raczej abstrakcyjną wizję ułożenia stosunków społecznych niż konkretnie funkcjonujący byt. Przykład współczesnego niewolnictwa w epoce „po zniesieniu niewolnictwa” jest jednym z najbardziej dobitnych przykładów, ale tylko jednym z wielu. To, jak definiujemy nasze relacje, ma konsekwencje wykraczające poza te relacje. Jest uwikłane w łady i je współtworzy. Subtelne gesty, przesunięcia, działania czy nawet sposoby konstruowania relacji (na przykład z pracownikiem domowym jako członkiem rodziny), wynikające często z dobrej woli, mogą przyczyniać się do powoływania do życia świata relacji, którego byśmy nie chcieli. Z tego powodu warto rozważać wszelkie konsekwencje i uwarunkowania naszych współczesnych działań, gdyż może się okazać, że przez zakorzenienie w typie ładu nie są tak niewinne, jak by się zdawało.

*

W zakończeniu chciałabym podsumować procesy, o jakich pisałam w pracy w sposób diachroniczny (przemiany w czasie) i synchroniczny (na tle innych zjawisk współcześnie). W ramach porównania historycznego interesują mnie pytania: czy mamy do czynienia z nowością, czy ciągłością w relacjach społecznych na polu usług domowych? Jakie procesy przeważają? Czy obecnie występuje demokratyzacja omawianych stosunków, czy wręcz przeciwnie, ich retradycjonalizacja? Czy osoby wykonujące odpłatnie prace domowe są współcześnie bliższe „sługom domowym”, czy może raczej świadczą „usługi domowe”?

Odpowiedź na to pytanie, którą udzielam po analizie zjawiska zatrudniania osób do pracy w domu, brzmi: obecnie mamy do czynienia z dwoma równoległymi, wzajemnie przeciwstawnymi procesami. Z jednej strony, zachodzi niewątpliwy proces demokratyzacji i konfidencjalizacji stosunków społecznych między zatrudniającymi a zatrudnianymi (emocjonalizacja, psychologizacja), ponadto występuje daleko posunięta elastyczność kategorii i przepływy między nimi. Z drugiej strony, między pracodawcami utrzymuje się historyczny podział klasowy, stanowiący dziedzictwo starej struktury klasowej, na te osoby, dla których pracownica domowa jest naturalnym

elementem świata, oraz te, które wykluczają jej zatrudnienie bądź zatrudniają ją, ale jest to dla nich problematyczne. Podział ten bierze początek z dawnej struktury klasowej i zarazem ją reprodukuje. Jedna grupa nie akceptuje stylu życia drugiej grupy i *vice versa*. Niektórzy nie wyobrażają sobie, jak można żyć z gospożą, inni – jak bez gospośi. Między tymi dwiema skrajnościami istnieje oczywiście wiele półcieni, które są obecne w większości badanych przypadków – osób, które zatrudniają pracownicę domową, ale nie jest to dla nich naturalne i konstytutywne. Nie zmienia to jednak tego, że obecnie w Polsce koegzystują dwie konkurencyjne wizje porządku domowego i społecznego. Wagę tego faktu osłabia mała, choć trudna do oszacowania, liczebność grupy dziedziczącej przywiązanie do pracownicy domowej jako stałego elementu domu.

Jak argumentowałam, praca domowa jest pracą, w której podaż pracowników i popyt na ich pracę są tworzone przez rosnącą polaryzację społeczną. Kiedy rozwierają się nożyce stratyfikacji, pojawia się przestrzeń na płatną pracę domową. Jest pewnym paradoksem, że relacja z pracownicą domową podlega w części przypadków demokratyzacji na mikropoziomie, podczas gdy za istnieniem tej roli na rynku pracy stoi głęboka nierówność. Analizy dystrybucji zarobków w Polsce wskazują na jedną z najwyższych polaryzacji w Unii Europejskiej (por. OECD 2008). Czyni to z Polski kraj o dużym potencjale rozwoju rynku rodzimych usług domowych (por. Kindler, Kordasiewicz, Szulecka 2016).

Praca domowa jest zaliczana do prac „brudnych”, o stosunkowo niskim poziomie poważania i zarobków, w ramach niej widać jednak procesy dywersyfikacji, które, jak sądzę, będą się pogłębiać. Część pracy pozostanie na niskim poziomie poważania i zarobków, natomiast część wyspecjalizowana, związana z wyższymi kwalifikacjami, dotyczącymi opieki nad dziećmi czy prowadzenia domu, będzie dźwigać się i zmierzać w stronę poważanego zawodu, jak to opisuje Everett Hughes w odniesieniu do pracy pielęgniarek (1984) oraz jak to było w rozwarstwionej wewnętrznie służbie czasów dawniejszych.

Jeśli chodzi o podsumowanie synchroniczne, warto zastanowić się, jak wygląda relacja z pracownicą domową na tle innych relacji społecznych. Pisałam, że praca domowa często jest podawana

za przykład relacji niespójnej, hybrydalnej, ambiwalentnej. Czy słusznie uważamy ją za hybrydę? Prawdopodobnie w każdej relacji społecznej jest obecne jakieś rozwiązanie wymiaru równość–nierówność oraz bliskość–dystans, jak również wątków instrumentalnych i autotelicznych, nowoczesnych i tradycyjnych. Może jest to norma współczesnych relacji? Zauważmy, że połączenie bliskości i hierarchii w tradycyjnej formie służby było spójne z ładem prenowoczesnym. Dla nowoczesności było charakterystyczne preparowanie odrębnych światów społecznych: świata pracy i świata zacisza domowego. Obecnie twierdzi się, że dla ładu ponowoczesnego jest typowe ponowne zespolenie ról zawodowych i osobowych. Ciekawym punktem odniesienia są z jednej strony relacje rodzinne, a z drugiej relacje w świecie pracy. Praca domowa jest uznawana za wyjątkową, ponieważ kwestionuje podział na to, co publiczne, i to, co prywatne. Jeśli jednak przyjrzymy się nowoczesnym miejscom pracy, dostrzeżemy w nich podobny proces w innej postaci. W książce *Time Bind* Arlie Russell Hochschild (1997) zauważyła, że pod względem emocjonalnym i organizacyjnym dom przypomina obecnie sferę konkurencji rynkowej, z ciągłymi negocjacjami ról płciowych, za to miejsce pracy jest „przystanią w bezdusznym świecie”, oferującą świat przewidywalny i zaspokajający również potrzeby emocjonalne pracowników. Emocjonalizacja pracy w świecie korporacji, *team building*, integracja pracowników, relacje intymne w świecie organizacji, te i inne praktyki również kwestionują podział na pracę i życie osobiste, mający przecież charakter historyczny i związany z nowoczesnością¹. Podobne ambiwalencje towarzyszą różnym światom społecznym.

Odwołując się do tytułu książki, wydaje mi się, że współczesne pracownice domowe pod pewnymi względami odeszły daleko od „sług”, jednak tylko część z nich wpisuje się w świat „usług”, poza tym występują procesy renaturalizacji nierówności społecznych

¹ Odnośnie do łączenia wymiaru osobistego z wymiarem zawodowym zob. na przykład pracę *Eros w organizacji* autorstwa Julii Kubisy (2004). Skomplikowane relacje w zakładach pracy są także portretowane przez dziennikarkę Małgorzatę Kolińską-Dąbrowską (zob. na przykład 2010 i audycja w radiu Tok Fm 6 listopada 2010 roku).

(w postaci dyskursu wyższości biograficznej). Większość pracownic domowych sytuuje się gdzieś pomiędzy tymi dwoma biegunami. Jak wynika z moich badań, w obrębie znaczeń przypisywanych pracy domowej funkcjonują zróżnicowane i konkurencyjne wizje. Spektrum możliwych relacji jest bardzo duże i urozmaicone. Brak jest w tej chwili czytelnych modeli tej relacji. Mnogość dyskursów i ich różne konfiguracje w narracjach sugerują, że nie wykształcił się obecnie spójny porządek lub porządku dyskursów na polu usług domowych. Jak wynika z analizy dyskursów na poziomie narracji danej osoby, najczęściej łączono ujęcie profesjonalne z dyskursami zażyłości. Być może stanowi to załączek wzoru i porządku dyskursu. Czy zatem można się spodziewać, że wytworzy się jakiś model czy wzór lub że modele będą się konsolidować? Obecne relacje z pracownicą domową mają charakter bardzo zindywidualizowany, odbywają się najczęściej w diadach lub w triadach. Są to relacje kameralne, zachodzące w domowych mikrokosmosach. Niewielki wpływ ma na to zjawisko usieciowienia części pracodawców i pracownic sprzątających. Pracodawcy i pracownice domowe w Polsce nie stanowią grup. Wykształcenie się wzoru i porządku dyskursu mogłaby zainspirować „mediatyzacja” tematu, częściowo postępująca w ciągu ostatnich lat i przybierająca postać odważniejszego sięgania do tematyki zatrudnienia domowego w kulturze popularnej. Nie byłoby jednak dla stosunków domowych korzystne, gdyby pracodawcy inspirowali się serialem *Dziewczyny ze Lwowa*, który przedstawia asymetrię w pracy domowej jako nieproblematiczną, a dla Polaków projektuje rolę „państwa” w dawnym stylu wobec zatrudnianych Ukrainek². Potrzebna jest również popularyzacja rozwiązań prawnych, między innymi inspirowanych uchwaloną przez Międzynarodową Organizację Pracy konwencją na temat godnej pracy domowej (C189), które miałyby szansę na szersze zastosowanie. Aktualnie ludzie tworzą raczej prywatne porządki dyskursu na własny użytek. Dla wielu osób relacja z pracownicą domową jest relacją ze swoistym społecznym „obcym” – jest to relacja rodząca napięcia i pytania.

² Por. recenzja serialu w Kulturze Liberalnej, <http://kulturaliberalna.pl/2016/03/15/dziewczyny-ze-lwowa-scenariusz-opresji-wielokrotnych-recenzja/>.

Nota bibliograficzna

Niektóre fragmenty książki są rozwiniętą wersją analiz opublikowanych wcześniej w niektórych poniższych artykułach i rozdziałach:

- Kordasiewicz A. (2005), *Praca pomocy domowej. Doświadczenie polskich migrantek w Neapolu*, Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. Dostępne na <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/588/>
- Kordasiewicz A. (2008), *Służąca, pracownik, domownik. Polki jako pomoce domowe w Neapolu w kontekście retradycjonalizacji instytucji*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 52, nr 2.
- Kordasiewicz A. (2009), *La relation à l'employé vue du côté employeur : le travail domestique des migrantes ukrainiennes en Pologne*. Dostępne na <http://urmis.revues.org/index863.html>
- Kordasiewicz A. (2010), *Tożsamość osoby zatrudniającej pomoc domową. Bliskość i asymetria jako kwestie problematyczne w relacji z pracownikiem domowym*, w: K. Konecki, A. Kacperczyk (red.), *Procesy tożsamościowe. Symboliczno-interakcyjny wymiar konstruowania ładu i nieładu społecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kordasiewicz A. (2012a), *Biografie pomocy domowych jako tworzywo tożsamościowe ich pracodawców*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica”, nr 41.
- Kordasiewicz A. (2012b), *Visual Representations of Care Work on the Websites of Polish Recruitment Agencies Targeting the German Elderly Care Market*, w: R. Ito, H. Keiko (eds.), *Workshop Proceedings. Migrant Domestic/Care Workers in France, Italy and Germany: Labor Conditions, Institutional Contexts and Status Claims*, Tokyo: Research Collective on “International Migration and Gender”, Transnational Sociology Program, Graduate School of Social Sciences.
- Kordasiewicz A. (2014a), *Role-Identity Dynamics in Care and Household Work – Strategies of Polish Workers in Naples*, „Qualitative Sociology Review”, Vol. 10, No. 4.
- Kordasiewicz A. (2014b, November 14), *Paid Household Work in Poland – Discrepancy between the Bottom-Up and Top-Down Discourses*. Pre-

sented at the Social boundaries of work. Changes in the sphere of work in the 21st century capitalism, Wrocław.

Kordasiewicz A. (2015), *Class Guilt? Employers and Their Relationships with Domestic Workers in Poland*, w: A. Triandafyllidou, S. Marchetti, *Employers, Agencies and Immigration. Paying for Care*, Farnham: Ashgate.

Literatura

- Allahyari R. A. (2000), *Visions of Charity: Volunteer Workers and Moral Community*, Berkeley: University of California Press.
- Ally S. (2009), *From Servants to Workers: South African Domestic Workers and the Democratic State*, Ithaca, NY: Cornell University Press.
- Ally S. (2013, September 12), *Slavery, Servility, Service: The Cape of Good Hope, the Natal Colony, and the Witwatersrand, 1652–1914*. Presented at the Towards a Global History of Domestic and Caregiving Work. 49th Linz Conference, Linz, Austria. Dostępne na http://www.ith.or.at/konf_e/zeitpl_2013_e.htm
- Andall J. (2000), *Organizing Domestic Workers in Italy: The Challenge of Gender, Class and Ethnicity*, w: F. Anthias, G. Lazardis (eds.), *Gender and Migration in Southern Europe. Women on the Move*, Oxford–New York: Berg-Oxford International Publishers Ltd.
- Anderson B. (2000), *Doing the Dirty Work? The Global Politics of Domestic Labour*, London–New York: Zed Books.
- Anderson B. (2004), *Just Another Job? The Commodification of Domestic Labour*, w: A. R. Hochschild, B. Ehrenreich (eds.), *Global Woman. Nannies, Maids and Sex Workers in the New Economy*, New York: Owl Book.
- Anthias F., Lazardis G. (2000), *Gender and Migration in Southern Europe. Women on the Move*, Oxford–New York: Berg-Oxford International Publishers Ltd.
- Arendt H. (2000), *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Ariès Ph. (2010), *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w czasach „ancien régime’u”*, przeł. M. Ochab, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia. Dostępne na http://przegladsocjologiijakosciowej.org/Volume19/PSJ_8_2_ _Lesiak.pdf
- Atkinson D. (2003), *Love and Dirt. The Marriage of Arthur Munby and Hannah Cullwick*, London: Macmillan.
- Aubert V. (1956), *The Housemaid – An Occupational Role in Crisis*, „Acta Sociologica”, Vol. 1, No. 3.
- Augustyn M. et al. (2009), *Opieka długoterminowa w Polsce. Opis, diagnoza, rekomendacje*, Warszawa: Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej.

- Austen J. (1998), *Emma*, przeł. J. Dmochowska, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Bales K. (2012), *Disposable People: New Slavery in the Global Economy* (3rd edition, updated with a new preface edition), New Jersey: University of California Press.
- Bauman J. (2009), *Zima o poranku. Opowieść dziewczynki z warszawskiego getta*, Kraków: Znak.
- Beauvois D. (2005), *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, przeł. K. Rutkowski, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Beck U. (2002), *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieśla, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck U., Beck-Gernsheim E. (1995), *The Normal Chaos of Love* (1st edition), Cambridge, UK: Cambridge, MA, USA: Polity.
- Becker H. (2009), *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*, przeł. O. Siara, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bełcikowski J. (1930), *Warszawa kobieca*, Warszawa: Salezjańska Szkoła Graficzna; Biblioteka Nowej Cywilizacji. Dostępne na http://www.europeana.eu/portal/record/09404/id_oai_ebuw_uw_edu_pl_154631.html
- Bełcikowski J. (1939), *Polskie kobiece stowarzyszenia i związki współpracy międzynarodowej*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Polska Zjednoczona”. Dostępne na <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=2826&from=FBC>
- Bense-Ferreira-Alves C. (2007), *Staging the Social Drama of Work: Ethnography of a Theater Company as a Means of Analyzing Theater Activity*, „Qualitative Sociology Review”, Vol. 3, Issue 3.
- Bernstein B. (2000), *Classe sociale, linguaggio e socializzazione* [Social Class, Language and Socialization], w: P. P. Giglioli, G. Fele (eds.), *Linguaggio e contesto sociale*, Bologna: Societa' editrice Il Mulino.
- Bertaux D., Delcroix K. (2000), *Case Histories of Families and Social Processes. Enriching Sociology*, w: J. B. Prue Chamberlayne (ed.), *The Turn to Biographical Methods in Social Science*, London: Routledge.
- Bettio F., Simonazzi A., Villa P. (2006), *Change in Care Regimes and Female Migration: The “Care Drain” in the Mediterranean*, „Journal of European Social Policy”, Vol. 16, No. 3. doi:10.1177/0958928706065598
- Bielecka-Prus J. (2010), *Koncepcja tożsamości społecznej w analizie dyskursu. Przegląd wybranych kierunków badawczych*, w: K. Konecki, A. Kacperczyk (red.), *Procesy tożsamościowe. Symboliczno-interakcyjny wymiar konstruowania ładu i nieładu społecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Bieliński J., Iwińska K., Kordasiewicz A. (2007), *Analiza danych jakościowych przy użyciu programów komputerowych*, „ASK”, nr 16.
- Biezuńska-Małowist I., Małowist M. (1987), *Niewolnictwo*, Warszawa: Czytelnik.
- Błazyński Z. (2003), *Mówi Józef Światło. Za kulisami partii i bezpieki 1940–1955*, Warszawa: Wydawnictwo LTW.
- Błądowski P. (2012), *Potrzeby opiekuńcze osób starszych*, w: M. Mossakowska, A. Więcek, P. Błądowski (red.), *PolSenior: Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce*, Poznań: Termedia Wydawnictwo Medyczne.
- Bloch M. (1975), *Slavery and Serfdom in the Middle Ages* (1st edition), Berkeley: University of California Press.
- Bourdieu P., Passeron J.-C. (2006), *Reprodukcja – Elementy teorii systemu nauczania*, przeł. E. Neyman, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Brach-Czaina J. (1999), *Szczeliny istnienia*, Kraków: Wydawnictwo eFKA.
- Browne P. L. (2010), *The Dialectics of Health and Social Care: Toward a Conceptual Framework*, „Theory and Society”, Vol. 39, Issue 5. doi:10.1007/s11186-010-9120-6
- Bush M. L. (1996), *Serfdom and Slavery: Studies in Legal Bondage*, London: Longman.
- Caritas/Migrantes (2006), *Dossier statistico immigrazione 2006: XVI rapporto sull'immigrazione*, Roma: Nuova Anterem. Dostępne na http://www.db.caritas.gluco.it/caritastest/temi/Immigrazione/Dossier_2006/Dossier2006/scheda.pdf
- Chałasiński J. (1928), *Wychowanie w domu obcym jako instytucja społeczna. Studium z socjologii wychowania*, Poznań: Fiszer i Majewski oraz Polski Instytut Socjologiczny.
- Chamerska H. (1990), *Sytuacja społeczna drobnej szlachcianki w XIX w. Królestwo Polskie*, w: A. Żarnowska, A. Szwarz, *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, Warszawa: DiG, Instytut Historyczny.
- Cliff R., Holt E. (2006), *Reporting Talk: Reported Speech in Interaction*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Connolly C. (1998), *The Description of Gay and Lesbian Families in Second-Parent Adoption Cases*, „Behavioral Sciences & the Law”, Vol. 16, Issue 2. doi: 10.1002/(SICI)1099-0798(199821)16:2<225::AID-BSL301>3.0.CO;2-Z
- Constable N. (2003), *Filipina Workers in Hong Kong Homes: Household Rules and Relations*, w: H. A. Russel, E. Barbara (eds.), *Global Woman. Nannies, Maids and Sex Workers in the New Economy*, New York: Owl Book.
- Cooper F., Stoler A. (1997), *Tensions of Empire: Colonial Cultures in a Bourgeois World*, Berkeley: University of California Press.

- Coser L. A. (1973), *Servants: The Obsolescence of an Occupational Role*, „Social Forces”, Vol. 52, No. 1.
- Cox R. (1999), *The Role of Ethnicity in Shaping the Domestic Employment Sector in Britain*, w: J. H. Momsen (ed.), *Gender, Migration and Domestic Service*, London–New York: Routledge.
- Cullwick H. (1984), *The Diaries of Hannah Cullwick, Victorian Maidservant*, New Brunswick: Rutgers University Press.
- Czekalski T. (2008), *Czasy współczesne*, w: A. Chwalba (red.), *Obyczaje w Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czyżewski M., Dunin K., Piotrowski A. (1991), *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych.
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (1997), *Rytualny chaos – studium dyskursu publicznego*, Kraków: Wydawnictwo Aureus.
- Czyżewski M., Piotrowski A. (1991), *Spór o AIDS, czyli kto panuje w dyskurście o moralności?*, w: M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski (red.), *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych.
- Czyżewski M., Piotrowski A., Rokuszewska-Pawełek A. (1997), *Biografia a tożsamość narodowa*, Łódź: Katedra Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego.
- Dąbrowski P. (2012), *Praca przymusowa imigrantów w Polsce: Analiza na przykładzie społeczności ukraińskiej i wietnamskiej*, Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. Dostępne na <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/1870/>
- Daly M. (2002), *Care as a Good for Social Policy*, „Journal of Social Policy”, Vol. 31, Issue 02. doi:10.1017/S0047279401006572
- Daly M., Lewis J. (2000), *The Concept of Social Care and the Analysis of Contemporary Welfare States*, „The British Journal of Sociology”, Vol. 51, No. 2.
- Davies K. (2011), *Friendship and Personal Life*, w: V. May (ed.), *Sociology of Personal Life*, s.l.: Palgrave Macmillan.
- Dawes F. V. (1973), *Not in Front of the Servants: Domestic Service in England, 1850–1939*, London: Wayland.
- De Fina A., Schiffrin D., Bamberg M. (eds.) (2006), *Discourse and Identity*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Domaradzka E., Morecka Z. (2004), *Popyt na pracę cudzoziemców w gospodarstwach domowych*, w: S. Golinowska (red.), *Popyt na pracę cudzoziemców*, Warszawa: IPISS.

- Duch-Krzyszczak D. (1996), *Relacje między pracą domową a pracą zawodową*, w: J. Sikorska (red.), *Kobiety i ich mężowie*, Warszawa: Wydawnictwo Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Durkheim É. (2012), *O podziale pracy społecznej*, przeł. K. Wakar, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dussart F. (2013, September 14), *Domestic Dialogues: Negotiations Over Servant Selfhood*. Presented at the Towards a Global History of Domestic and Caregiving Work. 49th Linz Conference, Linz, Austria. Dostępne na http://www.ith.or.at/konf_e/zeitpl_2013_e.htm
- Ehrenreich B. (2004), *Maid to Order*, w: A. R. Hochschild, B. Ehrenreich (eds.), *Global Woman. Nannies, Maids and Sex Workers in the New Economy*, New York: Owl Book.
- Elias N. (1983), *The Court Society*, Oxford: Basil Blackwell.
- England P. (2005), *Emerging Theories of Care Work*, „Annual Review of Sociology”, Vol. 31.
- Esping-Andersen G. (1999), *Social Foundations of Postindustrial Economies*, Oxford: Oxford University Press.
- Fairchilds C. (1984), *Domestic Enemies. Servants and Their Masters in Old Regime France*, Baltimore–London: The John Hopkins University Press.
- Fairclough N. (1995), *Media Discourse*, London: Arnold.
- Frenkiel F. J. (1902), *Hygiena a kuchnia*, „Zdrowie” 2, z. 9.
- Fauve-Chamoux A. (2005), *Domestic Service and the Formation of European Identity. Understanding the Globalization of Domestic Work, 16th–21st Centuries*, Bern: Peter Lang.
- Flandrin J.-L. (1998), *Historia rodziny*, przeł. A. Kuryś, Warszawa: Wolumen.
- Gabb J. (2008), *Researching Intimacy in Families*, Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Gadomska M. (2010, 6–7 marca), *Praca na etacie dla pomocy domowej*, „Polityka”, dział „Prawo”.
- Garot R., Berard T. (2011), *Ethnomethodology and Membership Categorization Analysis*, w: R. Wodak, B. Johnstone, P. E. Kerswill (eds.), *Sage Handbook of Sociolinguistics*, London: Sage Publications.
- Gawrycka M., Wasilczuk J., Zwiech P. (2010), *Szklany sufit i ruchome schody – kobiety na rynku pracy*, Warszawa: CeDeWu – Wydawnictwa Fachowe.
- Gdula M. (2009), *Trzy dyskursy miłosne*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Gdula M., Sadura P. (red.) (2012), *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Ghera E. (2003), *Diritto del lavoro. Il rapporto di lavoro*, Bari: Cacucci.
- Giddens A. (2007), *Przemiany intymności: seksualność, miłość i erotyzm we*

- współczesnych społeczeństwach*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giroud F. (1987), *Maria Skłodowska-Curie*, przeł. J. Pałęcka, Warszawa: PIW.
- Giza-Poleszczuk A. (2004), *Przemiany rodziny*, w: A. Giza-Poleszczuk, M. Marody (red.), *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Giza-Poleszczuk A. (2005), *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa: WUW.
- Glaser B. G., Strauss A. L. (1967), *The Discovery of Grounded Theory. Strategies for Qualitative Research*, New York: Aldine Publishing Company.
- Glenn E. N. (1986), *Issei, Nissei, War Bride. Three Generations of Japanese American Women in Domestic Service*, Philadelphia: Temple University Press.
- Goffman E. (1961), *Asylums: Essays on the Social Situation of Mental Patients and Other Inmates*, Garden City, NY: Doubleday & Co. Inc.
- Goffman E. (1981), *Footing*, w: E. Goffman (ed.), *Forms of Talk*, Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Goffman E. (2000), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Goffman E. (2005), *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, przeł. A. Dzierżyńska, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Goldsmith B. (2009), *Geniusz i obsesja. Wewnętrzny świat Marii Curie*, przeł. J. Szmołda, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Golinowska S. (2004), *Popyt na pracę cudzoziemców, Polska i sąsiedzi*, Warszawa: IPISS.
- Gombrowicz W. (1987), *Na kuchennych schodach*, w: J. Błoński (red.), *Bakakaj*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Gombrowicz W. (1994), *Ferdydurke*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Grabowska-Lusińska I., Żylicz A. (2008), *Czy polska gospodarka potrzebuje cudzoziemców?*, Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego.
- Gregson N., Lowe M. (1994), *Servicing the Middle Classes. Class, Gender and Waged Domestic Labour in Contemporary Britain*, London–New York: Routledge.
- Groves J., Chang K.-A. (1999), *Romancing Resistance and Resisting Romance: Ethnography and the Construction of Power in the Filipina Domestic Worker Community in Hong Kong*, „Journal of Contemporary Ethnography”, Vol. 28, No. 3.
- Grzymała-Kazłowska A. (2001), *Dynamika sieci migranckich: Polacy w Brukseli*

- seli, w: M. Okólski, E. Jaźwińska-Motyłska (red.), *Ludzie na huśtawce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- GUS (1926), *Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto stołeczne Warszawa*, Warszawa: GUS.
- GUS (1927), *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Tablice państwowe*, Warszawa: GUS.
- GUS (1939), *Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 XII 1931. Stosunki zawodowe – ludność poza rolnictwem (cz. 1). Polska*, Warszawa: GUS.
- GUS (1972), *Narodowy spis powszechny 8.12.1970 – wyniki ostateczne. Struktura demograficzna i zawodowa ludności. Gospodarstwa domowe. Polska*, Warszawa: GUS.
- GUS (1981), *Narodowy spis powszechny [1978] – wyniki ostateczne. Gospodarstwa domowe i rodziny. Część I. Polska*, Warszawa: GUS.
- GUS (2004), *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*, Warszawa: GUS.
- GUS (2010), *Aktywność ekonomiczna ludności. 1 kwartał 2010*, Warszawa: GUS.
- GUS/BAEL (2006), *Praca a obowiązki rodzinne w 2005 roku*, Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Hairong Y. (2008), *New Masters, New Servants: Migration, Development, and Women Workers in China*, Durham: Duke University Press.
- Hałas E. (1992), *Konwersja. Perspektywa socjologiczna*, Lublin: Norbertinum.
- Haratyk K., Kordasiewicz A. (2013), *Między wizerunkiem a praktyką – diagnoza stanu wykorzystania programów komputerowych wspomagających analizę danych jakościowych w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 62, z. 1.
- Hardy J. (2009), *Poland's New Capitalism*, London: Pluto Press.
- Hegel G. F. W. (2002), *Fenomenologia ducha*, przeł. Ś. F. Nowicki, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Helling I. (1990), *Metoda badań biograficznych*, w: J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Warszawa–Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hirschowicz M., Neyman E. (2004), *Nowa bieda w świecie obfitości*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 48, nr 2.
- Hochschild A. R. (1997), *Time Bind. When Work Becomes Home and Home Becomes Work*, New York: Henry Holt.
- Hochschild A. R., Ehrenreich B. (2004), *Global Woman. Nannies, Maids and Sex Workers in the New Economy*, New York: Owl Book.
- Hoerder D., van Nederveen Meerkerk E., Neunsinger S. (2015), *Towards a Global History of Domestic and Caregiving Workers*, Leiden–Boston: Brill.

- Hondagneu-Sotelo P. (2007), *Doméstica: Immigrant Workers Cleaning and Caring in the Shadows of Affluence*, Berkeley: University of California Press.
- Hughes E. (1984), *Studying the Nurse's Work*, w: E. Hughes (ed.), *The Sociological Eye: Selected Papers*, New Brunswick, NJ–London: Transaction Publishers.
- Iglicka K. (2001), *Migracje zagraniczne Polaków w drugiej połowie XX wieku*, w: A. Stępiak (red.), *Swobodny przepływ pracowników w kontekście wejścia Polski do UE*, Warszawa: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.
- Ihnatowicz I. et al. (2005), *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Ishiguro K. (1997), *Okruchy dnia*, z ang. przeł. J. Rybicki, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Jakubowski J. Z. (1975), *Stefan Żeromski*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Jamieson L. (1998), *Intimacy: Personal Relationships in Modern Societies*, Cambridge: Polity Press.
- Janowska Z., Martini-Fiwek J., Góral Z. (1992), *Bezrobocie kobiet w Polsce*, Warszawa: Fundacja im. Friedricha Eberta.
- Januszewska M. (2010, 31 marca), *Będzie więcej żłobków i legalnych opiekunek*, „Rzeczpospolita”, dział „Prawo”.
- Jarosz D. (2000a), *Kobiety a praca zawodowa w Polsce w latach 1944–1956. Główne problemy w świetle nowych badań źródłowych*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i praca: wiek XIX i XX: zbiór studiów*, Warszawa: DiG.
- Jarosz D. (2000b), *Polacy a stalinizm: 1948–1956*, Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Jaźwińska E., Okólski M. (2001), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kaczmarczyk P. (2008), *Współczesne migracje zagraniczne Polaków – aspekty regionalne i lokalne*, Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. Dostępne na <http://www.migracje.uw.edu.pl/download/publikacja/659/>
- Kałwa D. (2008), *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, w: A. Chwalba (red.), *Obyczaje w Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kamecka M. (2007), *Educating and Passing Knowledge: The Role of Private Tutors in the Formation of Polish Youth of Noble Origins in the Sixteenth to Eighteenth Centuries*, „Paedagogica Historica”, Vol. 43, Issue 4. doi:10.1080/00309230701437841

- Katzman D. M. (1981), *Seven Days a Week: Women and Domestic Service in Industrializing America*, Urbana–Chicago: University of Illinois Press.
- Kaye M. (2006), *Contemporary Forms of Slavery in Paraguay*. Dostępne na http://www.antislavery.org/includes/documents/cm_docs/2009/c/contemporary_forms_of_slavery_in_paraguay.pdf
- Każmierska K. (1997a), *Analiza procesu wykorzenienia w narracjach wojennych mieszkańców kresów wschodnich*, „Studia Socjologiczne”, nr 1 (144).
- Każmierska K. (1997b), *Wywiad narracyjny – technika i pojęcia analityczne*, w: M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek (red.), *Biografia a tożsamość narodowa*, Łódź: Katedra Socjologii Kultury.
- Kępińska E. (2004), *Kobiety i mężczyźni w migracjach sezonowych*, w: P. Kaczmarczyk, W. Łukowski (red.), *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Keryk M. (2008), *The Church and Ukrainian Immigrants in Poland*. Dostępne na <http://www.migrationonline.cz/e-library/?x=2081309>
- Kilkey M., Merla L. (2013), *Situating Transnational Families' Care-Giving Arrangements: The Role of Institutional Contexts*, „Global Networks”, Vol. 14, Issue 2. doi:10.1111/glob.12034
- Kindler M. (2008), *Risks and Risk Strategies in Migration – Ukrainian Domestic Workers in Poland*, w: H. Lutz (ed.), *Migration and Domestic Work: A European Perspective on a Global Theme*, Ashgate: Aldershot.
- Kindler M. (2011), *A “Risky” Business?: Ukrainian Migrant Women in Warsaw’s Domestic Work Sector*, Amsterdam: Amsterdam University Press.
- Kindler M., Kordasiewicz A. (2015), *Maid-of-all-Work or Professional Nanny? The Changing Character of Domestic Work in Polish Households, Eighteenth Century to the Present*, w: D. Hoerder, E. van Nederveen Meerkerk, S. Neunsinger, *Towards a Global History of Domestic and Caregiving Workers*, Leiden–Boston: Brill.
- Kindler M., Kordasiewicz A., Szulecka M. (2016), *Care Needs and Migration for Domestic Work: Ukraine–Poland*, Genewa: International Labour Office.
- Kindler M., Szulecka M. (2010), *Integracja ekonomiczna migrantek na polskim rynku pracy – przyczynek do badań*, w: M. Kindler, J. Napierała (red.), *Migracje kobiet. Przypadek Polski*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Klich-Kluczevska B. (2005), *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Kłóskowska A. (1985), *Kulturologiczna analiza biograficzna*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 39, nr 3.

- Kolińska-Dąbrowska M. (2010, 6–7 listopada), *Najpierw przyjaciółka, potem szefowa*, „Wysokie Obcasy”.
- Konecki K. (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kopczyński M. (2000), *Śłużba domowa jako grupa zawodowa w Europie XV–XX w.*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i praca, wiek XIX i XX, zbiór studiów*, Warszawa: DiG.
- Kościńska S. (2010), *Warszawski rynek niań – raport*. Dostępne na <http://www.niania.pl/raport-loklany-warszawa/Page.html>
- Koselleck R. (2001), *Semantyka historyczna*, przeł. W. Kunicki, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Kotowska I. E. (red.) (2009), *Strukturalne i kulturowe uwarunkowania aktywności zawodowej kobiet w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kotowska I. E., Wóycicka I. (2008), *Sprawowanie opieki oraz inne uwarunkowania podnoszenia aktywności zawodowej osób w starszym wieku produkcyjnym. Raport z badań*, Warszawa: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Dostępne na <http://www.mps.gov.pl/index.php?gid=1165>
- Krajewski M. (2009), *Dzisiaj jak wczoraj, jutro jak dziś. Codziennosc, przedmioty i reżymy podtrzymujące*, w: M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Krakowski K. (2009), „»Sprowadził mnie tu los zwany...« O tym, w jaki sposób praktykanci AIESEC mówią o powodach wyjazdu do Indii”, niepublikowana praca zaliczeniowa na zajęcia Metody Badań Jakościowych, Instytut Socjologii UW, 2008/2009.
- Krzyszczkowski J. (2007), *Gotowość do podjęcia aktywności ekonomicznej wśród kobiet z terenów niskozurbanizowanych*, Łódź: Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej. Dostępne na pokl.wup.torun.pl/pokl/images/stories/rownosc_szans/f252_4.doc
- Krzyżanowski J. (1981), *Henryka Sienkiewicz żywot i sprawy*, Warszawa: PIW.
- Krzyżowski Ł. (2011), *Kultura opieki rodzinnej w Polsce. Analiza oczekiwań społecznych i praktyk kulturowych w obrębie trzech generacji: dziadków, dorosłych dzieci i wnuków*, w: J. Mucha, Ł. Krzyżowski (red.), *Ku socjologii starości: starzenie się w biegu życia jednostki*, Kraków: Wydawnictwa AGH.
- Krzyżowski Ł. (2013), *Polscy migranci i ich starzejący się rodzice. Transnarodowy system opieki międzygeneracyjnej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Krzyżowski Ł., Mucha J. (2012), *Opieka społeczna w migranckich sieciach rodzinnych – polscy migranci w Islandii i ich starzy rodzice w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 56(1).
- Kubiak A., Miszańska A. (2004), *Czy nowa próżnia społeczna, czyli o stanie więzi społecznej w III Rzeczypospolitej*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 48, nr 2. Dostępne na <http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.dl-catalog-e383feca-0887-48f4-95fo-6255e2c1fef9>
- Kubisa J. (2004), „Eros w organizacji. Romanse w pracy i molestowanie seksualne w teorii i praktyce” (niepublikowana praca magisterska), Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Kukło C. (1998), *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku. Dostępne na http://otworsziazke.pl/images/ksiazki/kobieta_samotna/kobieta_samotna.pdf
- Kulczycka-Saloni J. (1975), *Bolesław Prus*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Kurzynowski A. (2000), *Przemiany wzorów karier zawodowych kobiet w latach 1950–1989*, w: A. Żarnowska, A. Szwarz (red.), *Kobieta i praca: wiek XIX i XX: zbiór studiów*, Warszawa: DiG.
- Kwaśniewski T. (2009, 22 października), „Duży Format”.
- Landau L., Pański J., Strzelecki E. (1939), *Bezrobocie wśród chłopów*, Warszawa: Instytut Gospodarstwa Społecznego.
- Lan P.-C. (2006), *Global Cinderellas. Migrant Domestic and Newly Rich Employers in Taiwan*, London: Duke University Press.
- Lasch C. (1995), *Haven in a Heartless World: The Family Besieged*, New York: Norton & Company.
- Le Roy Ladurie E. (1988), *Montaillou, wioska heretyków*, przeł. E. D. Żółkiewska, Warszawa: PIW.
- Leder A. (2014), *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyka Polityczna.
- Leszczyński A. (2010, 6–7 marca), *Bogaci mają panią Lubę, a biedni?*, „Gazeta Wyborcza”.
- Light A. (2008), *Mrs Woolf and the Servants. An Intimate History of Domestic Life in Bloomsbury*, New York: Bloomsbury Press.
- Linton R. (1936), *The Study of Man*, New York: Appleton Century Crofts, Inc. Dostępne na <http://archive.org/details/studyofmano31904mbp>
- Lofland J. et al. (2009), *Analiza układów społecznych. Przewodnik metodologiczny po badaniach jakościowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Łaciak B. (2005), *Obyczajowość polska czasu transformacji, czyli wojna postu z karnawalem*, Warszawa: Trio.

- Madej K. (2005), *Mieszkać w PRL*, „Mówią Wieki”, nr 1.
- Makuszyński K. (1993), *Awantura o Basię*, Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Mandal E., Ratajczak Z. (1995), *Seksizm a bezrobocie kobiet. Mity i rzeczywistość*, w: Z. Ratajczak (red.), *Bezrobocie. Psychologiczne i społeczne koszty transformacji ustrojowej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Marchetti S. (2006), „»We Had Different Fortunes«: Relationships between Filipina Domestic Workers and Their Employers in Rome and in Amsterdam”. Praca magisterska, Utrecht University.
- Mariti C. (2003), *Donna migrante, il tempo della solitudine e dell'attesa*, Milano: Francoangeli.
- Marody M. (2002), *Trzy Polski – instytucjonalny kontekst strategii dostosowawczych*, w: eadem, *Wymiary życia społecznego: Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A. (2000), *Być kobietą, być mężczyzną – czyli o przemianach tożsamości związanej z płcią we współczesnej Polsce*, w: M. Marody (red.), *Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie polskiej rzeczywistości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Martin J., White P. (2005), *The Language of Evaluation Appraisal in English*, New York: Palgrave Macmillan.
- Matthews M. (1978), *Privilege in the Soviet Union. A Study of the Elite Life-Styles Under Communism*, London–Boston: George Allen and Unwin.
- May V. (ed.) (2011), *Sociology of Personal Life*, s.l.: Palgrave Macmillan. Dostępne na http://www.palgrave.com%2Fpage%2Fdetail%2F%3-Fsf1%3Did_product%26st1%3D413855
- McBride Th. (1976), *The Domestic Revolution: The Modernisation of Household Service in England and France, 1820–1920*, New York: Holmes & Meier.
- McDowell L. (2001), *Father and Ford Revisited: Gender, Class and Employment Change in the New Millennium*, „Transactions – Institute of British Geographers”, Vol. 26, No. 4.
- McDowell L. (2006), *Reconfigurations of Gender and Class Relations: Class Differences, Class Condescension and the Changing Place of Class Relations*, „Antipode”, Vol. 38, Issue 4.
- Miles M. B., Huberman A. M. (2000), *Analiza danych jakościowych*, Białystok: Transhumana.
- Mills C. W. (2007), *Wyobraźnia socjologiczna*, przeł. M. Bucholc, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Miranda A. (2002), *Domestiche straniere e datrici di lavoro autoctone. Un incontro culturale asimmetrico*, „Studi Emigrazione/Migration Studies”, Vol. 39, No. 148.

- Momsen J. H. (1999), *Gender, Migration and Domestic Service*, London–New York: Routledge.
- Motsei M. (1990), *The Best Kept Secret: Violence Against Domestic Workers*. Dostępne na www.csvr.org.za/papers/papmmots.htm
- Mrólz A. (2012), „Migrujące z Polski pomoce domowe. Warunki pracy i codzienne strategie oporu” (niepublikowana praca magisterska), Uniwersytet Adama Mickiewicza, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Socjologii.
- Mucha J., Krzyżowski Ł. (2011), *Ku socjologii starości. Starzenie się w biegu życia jednostki*, Kraków: Wydawnictwa AGH.
- Najdus W. (1976), *Wyrobnicy i służba w Galicji, ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa w latach 1772–1870*, w: S. Kolabiński (red.), *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne: t. 8*, Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Näre L. (2010), *Sri Lankan Men Working as Cleaners and Carers: Negotiating Masculinity in Naples*, „Men and Masculinities”, Vol. 13.
- Näre L. (2012), *Empowerment, Survival, and Everyday Life Struggles – Ukrainian and Polish Care Workers in Naples*, w: A. Saarinen, M. Calloni, *Builders of a New Europe. Women Migrants From Eastern Trans-Regions*, Helsinki: Kikumora Publications.
- Nichols L. (1990), *Reconceptualizing Social Accounts: An Agenda for Theory Building and Empirical Research*, „Current Perspectives in Social Theory”, Vol. 10.
- Nietyksza M. (1990), *Przemiany aktywności zawodowej kobiet. Warszawa na przełomie XIX i XX wieku*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc, *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, Warszawa: DiG.
- Nietyksza M. (2000), *Ramy prawne zarobkowania kobiet w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX wieku na tle porównawczym*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i praca*, Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Nowak S. (1979), *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne”, nr 4(75).
- Ockrent C., Treiner S. (2007), *Czarna księga kobiet*, przeł. K. Bartkiewicz et al., Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- OECD (2008), *Growing Unequal? Income Distribution and Poverty in OECD Countries*, OECD.
- Okólski M. (2004), *Mobilność przestrzenna z perspektywy koncepcji migracji niepełnej*, w: idem (red.), *Demografia zmiany społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Ondimu K. N. (2007), *Determinants of Rural to Urban Migration of Domestic Workers in Nairobi, Kenya*, „International Journal of Contemporary Sociology”, Vol. 44.

- Orletti F. (2000), *La conversazione diseguale*, Roma: Carozzi.
- Ott N. (1995), *Fertility and the Division of Work in the Family. A Game Theoretic Model of Household Decisions*, w: E. Kuiper, J. Sap (eds.), *Out of the Margin: Feminist Perspective on Economics*, London: Routledge.
- Özyeğin G. (2001), *Untidy Gender Domestic Service in Turkey*, Philadelphia: Temple University Press.
- Pączkowska M. (2002), *Sytuacja materialna ludzi starszych*, w: J. Halik (red.), *Starzy ludzie w Polsce*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Pahl R., Pevalin D. J. (2005), *Between Family and Friends: A Longitudinal Study of Friendship Choice*, „The British Journal of Sociology”, Vol. 56, Issue 3. doi:10.1111/j.1468-4446.2005.00076.x
- Palska H. (1998), „Beznadziejny proletariusz” w pamiętnikach. Kilka uwag o niektórych kulturowych uwarunkowaniach naszej biedy, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 42, nr 2.
- Palska H. (2002), *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Panova K. (2013), *Sprzątałam u polskich panów*, „Newsweek”, nr 28.
- Parreñas R. S. (2001), *Servants of Globalization: Women, Migration and Domestic Work*, Stanford: Stanford University Press.
- Parsons T. (1960), *Pattern Variables Revisited: A Response to Robert Dubin*, „American Sociological Review”, Vol. 25, No. 4. doi:10.2307/2092932
- Parsons T., Shils E. (1951), *Categories of the Orientation and Organization of Action*, w: T. Parsons, E. Shils (eds.), *Toward a General Theory of Action*, Cambridge: Harvard University Press.
- Pezda A. (2012, 14 lutego), *Państwo płaci za opiekę nad osobami niesamodzielnymi? Jakie szanse na bon opiekuńczy?*, „Gazeta Wyborcza”.
- Pezda A., Pawłowska-Salińska K. (2010, 3 lutego), *Mamo, wracaj szybko do pracy. A ja idę do żłobka*, „Gazeta Wyborcza”.
- Piore M. (1979), *Birds of Passage: Migrant Labor and Industrial Societies*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Piotrowski A. (1997), *Zakorzenie w historii (teorii) – zakorzenie w milieu: analiza dwu odmian narracji*, w: M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek (red.), *Biografia a tożsamość narodowa*, Łódź: Katedra Socjologii Kultury.
- Piotrowski A. (1998a), *Ład interakcji. Studia z socjologii interpretatywnej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Piotrowski A. (1998b), *Negocjacyjny model interakcji*, w: idem, *Ład interakcji. Studia z socjologii interpretatywnej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Piotrowski A. (1998c), *O Jana Lutyńskiego koncepcji działań pozornych*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 42.
- Polska Partia Socjalistyczna (1892–1948), Warszawski Okręgowy Komitet (1919), *Bacność Towarzyszki Służące!*, Warszawa: PPS, 4 Stycznia 1919 roku.
- Pomerantz A. (1984), *Agreeing and Disagreeing with Assessment: Some Features of Preferred/Dispreferred Turn Shapes*, w: J. M. Atkinson, J. Heritage (eds.), *Structures of Social Action. Studies in Conversation Analysis*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Poniat R. (2014), *Służba domowa w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku*, Warszawa: DiG.
- Prawda M. (1989), *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Probosz M. (2009), Podsumowanie Listy Czynności Domowych (części projektu Fundacji MaMa „Koło Gospodyń Miejskich”).
- Putnam R. (1995), *Budowanie sprawnej demokracji. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, przeł. J. Szacki, Kraków: Znaki.
- Quinn S. (1997), *Życie Marii Curie*, przeł. A. Soszyńska, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Raław M. (2011), *Publiczna troska, prywatna opieka. Społeczności lokalne wobec osób starszych*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Radziwiłł A. (2009), *Moja edukacja* (fragmenty wywiadu biograficznego [2008] znajdującego się w archiwum ośrodka „Karta”), „Karta”, nr 58.
- Rancew-Sikora D. (1993), *Reguły wyrażania ocen przez uczestników rozmowy. Wybór z badań analizy konwersacyjnej*, „Studia Socjologiczne”, nr 130–131(3–4).
- Rachid Chehab M. (2012), „Książki. Magazyn do czytania”, nr 2(5).
- Rifkin J. (1997), *Koniec pracy: schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, przeł. E. Kania, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Rivas L. (2004), *Invisible Labors: Caring for the Independent Person*, w: A. Hochschild, B. Ehrenreich, *Global Woman. Nannies, Maids and Sex Workers in the New Economy*, New York: Owl Book.
- Robbins S. P. (1998), *Zachowania w organizacji*, przeł. A. Ehrlich, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Rollins J. (1985), *Between Women: Domesticity and Their Employers*, Philadelphia: Temple University Press.
- Romaniszyn K. (2003), *Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji*, Lublin: Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL.
- Romero M. (1992), *Maid in the U.S.A.*, New York: Routledge.
- Rościszewska K. (2012, marzec), „Polityka”, nr 10.

- Rządowa Rada Ludnościowa (2013), *Założenia polityki ludnościowej Polski 2013 – projekt*, Warszawa: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.
- Salmon L. M. (1901), *Domestic Service*, New York–London: Macmillan Co.; Macmillan & Co.
- Samoraj B. (2007), *Przedsiębiorczość kobiet na polskim rynku pracy na przykładzie cudzoziemek zatrudnionych nielegalnie w sektorze usług domowych*, Warszawa: Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej.
- Sandecki M. (2014, 26 lutego), *Tak naprawdę Polacy gardzą Ukraińcami. Te gesty poparcia to hipokryzja*, „Gazeta Wyborcza”.
- Sanjek R., Colen S. (1990), *At Work in Homes: Household Workers in World Perspective*, Washington D.C.: American Anthropological Association.
- Sarti R. (2004), *Servizio domestico, migrazioni e identità di genere in Italia: uno sguardo storico*, referat na konferencji „La catena globale della cura” (Turyn, 6 czerwca 2004).
- Sarti R. (2013, September 13), *Historians, Servants and Domestic Workers. Fifty Years of Research on Domestic and Care Work*. Presented at the Towards a Global History of Domestic and Caregiving Work. 49th Linz Conference, Linz, Austria. Dostępne na http://www.ith.or.at/konf_e/zeitpl_2013_e.htm
- Sarti R., Scrinzi F. (2010), *Introduction to the Special Issue: Men in a Woman's Job, Male Domestic Workers, International Migration and the Globalization of Care*, „Men and Masculinities”, No. 13(1).
- Sassen S. (2004), *Global Cities and Survival Circuits*, w: A. R. Hochschild, B. Ehrenreich (eds.), *Global Woman. Nannies, Maids and Sex Workers in the New Economy*, New York: Owl Book.
- Savage M. et al. (2013), *A New Model of Social Class? Findings from the BBC's Great British Class Survey Experiment*, „Sociology”, Vol. 47, Issue 2. doi:10.1177/0038038513481128
- Scevi P. (2003), *L'immigrazione femminile in Italia: strumenti normativi di tutela*, „Studi Emigrazione/Migration Studies”, Vol. 150.
- Schiffrin D. (1996), *Narrative as Self-Portrait: The Sociolinguistic Constructions of Identity*, „Language in Society”, Vol. 25, No. 2.
- Schütze F. (s.a.), *Outline for the Method of Biography Analysis (typescript)*.
- Schütze F. (1997), *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, „Studia Socjologiczne”, nr 144.
- Schütze F. (2008), *Biography Analysis on the Empirical Base of Autobiographical Narratives: How to Analyse Autobiographical Narrative Interviews*, „European Studies on Inequalities and Social Cohesion”, Vol. 1, No. 2.
- Sciortino G. (2004), *When Domestic Labour is not Native Labour: The Interaction of Immigration Policy and the Welfare Regime in Italy*, w: A. Gór-

- ny, P. Ruspini (eds.), *Migration in the New Europe. East-West Revisited*, Hampshire–New York: Palgrave Macmillan.
- Scott M., Lyman S. (1968), *Accounts*, „American Sociological Review”, Vol. 31, No. 1.
- Seale C. (2004), *Using Computers to Analyse Qualitative Data*, w: D. Silverman (ed.), *Doing Qualitative Research. A Practical Handbook*, London: Sage Publications.
- Sharma B. (2006), *Contemporary Forms of Slavery in Brazil*, London: Anti-slavery International. Dostępne na http://www.antislavery.org/includes/documents/cm_docs/2009/c/contemporary_forms_of_slavery_in_brazil.pdf
- Siedlecka J. (2003), *Jaśnie panicz. O Witoldzie Gombrowiczu*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Siedlecki M., Szewc K., Zgierska A. (2005), *Praca nierejestrowana w Polsce w 2004 r.*, Warszawa: GUS.
- Siemaszko A. (1993), *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Siemieńska R. (1983), *Women and the Family in Poland*, w: E. Lupri (ed.), *The Changing Position of Women in Family and Society: A Cross-National Comparison*, Leiden: Brill.
- Siim B. (1987), *The Scandinavian Welfare States Towards Sexual Equality or a New Kind of Male Domination?*, „Acta Sociologica”, Vol. 30. doi:10.1177/000169938703000303
- Silver A. (1997), *“Two Different Sorts of Commerce” – Friendship and Strangership in Civil Society*, w: J. Weintraub, K. Kumar, *Public and Private in Thought and Practice: Perspectives on a Grand Dichotomy*, Chicago: University Of Chicago Press.
- Silverman D. (1998), *Harvey Sacks. Social Science and Conversation Analysis*, New York: Oxford University Press.
- Silverman D. (2004), *Doing Qualitative Research. A Practical Handbook*, London: Sage Publications.
- Silverman D. (2009), *Interpretacja danych jakościowych: metody analizy rozmowy, tekstu i interakcji*, przeł. M. Głowacka-Grajper, J. Ostrowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Silverstein L., Auerbach K. (2005), *Post-Modern Families*, w: J. Roopnarine, U. Gielen, *Families in Global Perspective*, Boston: Pearson.
- Simmel G. (2005), *Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Simpson M., Cheney G. (2007), *Marketization, Participation and Commu-*

- nication within New Zealand Retirement Villages: A Critical-Rhetorical and Discursive Analysis, „Discourse & Communication”, Vol. 1, No. 1.
- Sinclair J., Coulthard M. (1975), *Toward an Analysis of Discourse. The English Used by Teachers and Pupils*, Oxford: Oxford University Press.
- Słomczyński K., Kacprowicz G. (1979), *Skale zawodów*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Snow D., Anderson L. (1987), *Identity Work among the Homeless: The Verbal Construction and Avowal of Personal Identities*, „American Journal of Sociology”, Vol. 92.
- Sokołńska J. (2014, 25 października), *Pani Cesia i lewicowcy*, „Wysokie Obcasy”.
- Sokołowska M. (1973), *Frauenemanzipation und Sozialismus Das Beispiel der Volksrepublik Polen*, Reinbek: Rowohlt Verlag.
- Sokołowska M. (1977), *Women's Emancipation and Socialism: The Case of the People's Republic of Poland*, Farmingdale, N.Y.: Baywood Publishing Co., Inc.
- Solari C. (2006), *Professionals and Saints. How Immigrant Careworkers Negotiate Gender Identities at Work*, „Gender and Society”, Vol. 20, No. 3.
- Sosnowska-Jordanovska A. (2014), *Sprzątanie w wielkim mieście. Polskie imigrantki na nowojorskim rynku pracy. Część 1. (No. 76(134))*. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego.
- South S., Spitze G. (1994), *Housework in Marital and Nonmarital Households*, „American Sociological Review”, Vol. 59.
- Stabińska J. (1988), *Charyzmat służby. Życie Anieli Salawy (1881–1922)*, Warszawa: ATK.
- Stola D. (2010), *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Strauss A. et al. (1982), *Sentimental Work in the Technologized Hospital*, „Sociology of Health & Illness”, Vol. 4, Issue 3.
- Strauss A. L. (1987), *Qualitative Analysis for Social Scientists*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Sumiak-Domańska K. (2007, 28–29 kwietnia), *Niewolnica Kowalskich*, „Gazeta na Majówkę”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, nr 100.
- Szacki J. (2006), *Socjologia historyczna [wstęp]*, w: A. Jasińska-Kania et al. (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Szlendak T. (2010), *Socjologia rodziny: ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szyłło A. (2013, 12 października), *Czwórka w wannie*, „Wysokie Obcasy”.

- Thomas C. (1993), *De-Constructing Concepts of Care*, „Sociology”, Vol. 27, Issue 4. doi:10.1177/0038038593027004006
- Thoreau H. D. (2008), *Walden, and on the Duty of Civil Disobedience*, [Wahiehe Island]: Floating Press.
- Titkow A. (1995), *Kobiety pod presją? Proces kształtowania się tożsamości*, w: A. Titkow, H. Domański (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Titkow A., Duch-Krzystoszek D., Budrowska B. (2004), *Nieodpłatna praca kobiet – mity, realia, perspektywy*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Tocqueville A. de (1996), *W jaki sposób demokracja zmienia stosunki między sługą i panem*, w: idem (red.), *O demokracji w Ameryce*, przeł. M. Król, Kraków: Znak.
- Tönnies F. (1988), *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Torańska T. (2013 [1985]), *Oni*, Warszawa: Iskry.
- Triandafyllidou A., Marchetti S. (eds.) (2015), *Employers, Agencies and Immigration. Paying for Care*, Surrey–Burlington: Ashgate.
- Trocki L. (1991), *Thermidor w rodzinie*, w: L. Trocki, *Zdradzona rewolucja. Czym jest ZSRR i dokąd zmierza?*, przeł. A. Achmatowicz, Warszawa: Oficyna WIBET. Dostępne na <http://www.marxists.org/polski/trocki/1936/zdr-rew/>
- Tronto J. C. (1993), *Moral Boundaries: A Political Argument for an Ethic of Care*, New York–London: Psychology Press.
- Turnau I. (1994), *European Occupational Dress from the Fourteenth to the Eighteenth Century*, przeł. I. Szymańska, Warszawa: Instytut Archeologii i Etnologii PAN.
- Turner E. S. (2005), *What the Butler Saw: Two Hundred and Fifty Years of the Servant Problem* (revised edition.), London: Penguin Global.
- Tyrmand L. (1989), „*Dziennik 1954*” Nowa, Warszawa: RES PUBLICA.
- Tyszecka A. (2014, 11 stycznia), *Brakujące córki*, „Wysokie Obcasy”.
- Tyszka Z. (1997), *Rodzina współczesna – jej geneza i kierunki przemian*, w: M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Warszawa: WUW.
- Ukleja M. (2011), *Procesy indywidualizacji i przemian tożsamościowych jako podstawa funkcjonowania „rodzin z wyboru”*, w: *Rodzina: kondycja i przemiany*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Unione Italiana di Lavoro (2007), *Esercito badanti*.
- Urbańska S. (2009), *Profesjonalizacja macierzyństwa jako proces odpodmiotowienia matki. Analiza dyskursów poradnika „Twoje Dziecko” z 2003*

- i 1975 roku, w: B. Budrowska (red.), *Kobiety. Feminizm. Demokracja. Wybrane zagadnienia z seminarium IFiS PAN z lat 2001–2009*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Urbańska S. (2015), *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989–2010*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Van De Kaa D. J. (1987), *Europe's Second Demographic Transition*, „Population Bulletin”, Vol. 42, No. 1.
- Vianello F. A. (2014), *Ukrainian Migrant Workers in Italy: Coping with and Reacting to Downward Mobility*, „Central and Eastern European Migration Review”, Vol. 3, No. 1.
- Volodko V. (2009), *Family and Migration: Myths and Reality (Case of Ukrainian Female Migrants with Experience of Work in Poland)*. Seminarium Ośrodka Badań nad Migracjami, 22 czerwca 2009 roku.
- Wagner I. (2005), *Sprzężenie karier. Konstrukcja karier w środowiskach artystycznych i intelektualnych*, „Qualitative Sociology Review”, nr 1.
- Wagner I. (2015), *Producing Excellence. The Making of a Virtuoso*, New Brunswick: Rutgers University Press.
- Weber M. (2002), *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, przeł. D. Lachowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Weintraub J., Kumar K. (1997), *Public and Private in Thought and Practice: Perspectives on a Grand Dichotomy*, Chicago: University of Chicago Press.
- Wenzel M. (2006), *Obcokrajowcy pracujący w Polsce. Komunikat z badań*, CBOS, BS/150.
- Wielński B. (2014, 17 października), *Niewolnica Laura ucieka*, „Gazeta Wyborcza”.
- Williams F. (2012), *Converging Variations in Migrant Care Work in Europe*, „Journal of European Social Policy”, Vol. 22, No. 4. doi:10.1177/0958928712449771
- Willis K., Yeoh B. (2000), *Gender and Migration*, Cheltenham: Edward Elgar Publishing.
- Witowska J. (1951), *Ludzie i nieładzie. Pamiętnik służącej*, Kraków: PIW.
- Wittgenstein L. (1972), *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wodak R. (1996), *Disorders of Discourse*, London: Longman.
- Wóycicka I. (2009), *Model opieki w Polsce*, w: I. E. Kotowska (red.), *Strukturalne i kulturowe uwarunkowania aktywności zawodowej kobiet w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Wyka A. (1993), *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Yeates N. (2012), *Global Care Chains: A State-of-the-Art Review and Future Directions in Care Transnationalization Research*, „Global Networks”, Vol. 12, Issue 2. doi:10.1111/j.1471-0374.2012.00344.x
- Yeoh B. S. A., Huang S. (1999), *Singapore Women and Foreign Domestic Workers: Negotiating Domestic Work and Motherhood*, w: J. Momsen (ed.), *Gender, Migration and Domestic Service*, London: Routledge.
- Zanfrini L. (2004), *Sociologia delle migrazioni*, Roma Bari: Editori Laterza.
- Zaremba M. (2012), *Wielka trwoga. Polska 1944-1947 – Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków-Warszawa: Wydawnictwo Znak, Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Ziemska M. (1997), *Rodzina współczesna*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Ziółkowski M. (1997), *O różnorodności teraźniejszości. Pomiędzy tradycją, spuścizną socjalizmu, nowoczesnością a ponowoczesnością*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Ziółkowski M. (2004), *Utowarowienie stosunków społecznych a rozchwianie systemów wartości we współczesnej Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 48, nr 2.
- Znaniński F. (1974), *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Znaniński F. (2011), *Relacje społeczne i role społeczne: niedokończona socjologia systematyczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Zubik M. (2010, 2-9 czerwca), *Kiedyś były guwernantki*, „Gazeta Wyborcza”, dział „Stołeczna”.
- Żarnowska A. (2004), *Workers, Women, and Social Change in Poland, 1870-1939*, Aldershot-Burlington: Ashgate. Dostępne na <http://www.ashgate.com/isbn/9780860789413>

Tabela 1. Okresy życia domowego wyodrębnione w narracjach (ciąg dalszy)

	Ur. w latach		Między- wojnie	Wojna	lata 40.	lata 50.	lata 60.	lata 70.	lata 80.	lata 90.	lata 2000- -2015
19	70.	Marzena									
20	70.	Barbara									
21	70.	Jakub									
22	70.	Aleksandra									
23	60.	Sabina									
24	70.	Ewa									
25	70.	Małgorzata									
26	70.	Monika									
27	70.	Jagoda									
28	70.	Wiktoria									
29	60.	Olga									
30	60.	Iwona									
31	50.	Wanda									
32	80.	Dominika									

Graficzne zacieniowanie oznacza odpowiadające sobie charakterem i opisujące tę samą epokę fragmenty narracji różnych pracodawców.

Uwaga: z tabeli wyłączono: Matyldę (opowieść rozgrywa się poza Warszawą), Teofila (opowieść częściowo dotyczy zagranicy), Reinharda (opowieść dotyczy zagranicy), Lilianę (z powodu choroby Alzheimera niemożliwe było osadzenie chronologiczne opowieści) i Franciszkę (zatrudniła całodziwną gospozię, więc jej opowieść nie odzwierciedla wahań koniunktury). W tabeli uwzględniłam dzieci wychowujące się w domach z całodziwnymi gospożkami.

W tabeli umieściłam informację o dekadzie urodzenia osób badanych, aby zmierzyć się z zagadnieniem periodyzacji jako pochodnej pokoleniowości. Większość osób badanych urodziła się w latach 40. i 50.

Widoczne w tabeli przerwy w zatrudnianiu pracownicy domowej mogą oznaczać trudniejszą sytuację finansową osoby pozostającej w Polsce. W niektórych przypadkach są one związane z pobytem w krajach Europy Zachodniej i Ameryk. Z kolei pobyt w Afryce Pół-

nocnej wiązał się zazwyczaj z zatrudnianiem lokalnej służby domowej, zgodnie z pozycją zajmowaną w tych społeczeństwach.

Sposób wyznaczania epok w narracji prześledzimy na przykładzie opowieści Honoraty, osoby urodzonej w latach 40., która w wywiadzie przedstawia całą powojenną historię domową swojej rodziny (tabela z narracją Honoraty – tabela 2 w *Aneksie*). Początkowo jej opowieść, dotycząca lat od 40. do 60., koncentruje się na konstytuowaniu normy „przedwojennego typu pracownika” i przedwojennego ładu (który znała z opowieści, ale którego zaznała już po wojnie):

[...] gospościa, starego typu przedwojennego pracowniczka, ona przyszła do nich tuż po wojnie, przed wojną pracowała też jako gospościa, [...] to był ten stary typ gospościny i stary układ, z praczką i ze sprzątaczką jeszcze [Honorata, ur. w latach 40., zatrudnia osoby do sprzątnięcia].

Konstruuje ten świat jako wyposażony w sens, poukładany. Przejście do następnej części opowiadania odbywa się przez podkreślenie różnicy, rozłam:

Więc to był ten stary typ gospościny i stary układ, z praczką i ze sprzątaczką jeszcze. A potem się zaczęło inaczej zupełnie [Honorata, ur. w latach 40., zatrudnia osoby do sprzątnięcia].

Rekonstruowany po wojnie przy pomocy przedwojennych gospościny „ład przedwojenny” ulega rozkładowi, zostaje zaburzony w latach 70., kiedy nie ma „chętnych dobrych do pracy”. Pojawiają się określenia: „prawdziwe kłopoty i problemy moje”, „bardzo ciężka sprawa” (jak również: „No i tutaj zaczęły się ogłoszenia, w prasie, wybieranie, przebieranie, rozpacz w kratkę”, „a ja zostałam biedna sierota”, „znowu się odbyło na zasadzie polowania na pomoc domową, ogłoszenie z gazety, no, loteria, to zawsze było straszne”, „szalony kłopot”).

W słowach Honoraty akcent został położony na przeciwstawienie ładu przedwojennego i przedwojennego typu pracownika stanowi nieladu lat 70., kiedy szukała opiekunki do dzieci.

Kolejne przejście w narracji następuje w pierwszej dekadzie XXI wieku przez stwierdzenie: „no i teraz właściwie (w ogóle) sławię Ukrainki”.

Pojawienie się Ukrainek w tej perspektywie jawi się jako przywrócenie namiastki ładu domowego, który pani Honorata pamięta z lat dzieciństwa i wczesnej młodości.

W narracji zatem przejawiają się trzy „epoki domowe”: okres od lat 40. do lat 60., lata od 70. do 90. oraz pierwsze dziesięciolecie XXI wieku. Podobnie jak powyżej zostały wyznaczone „epoki domowe” w narracjach innych osób.

Załącznik nr 2

Tabela 2. Tabela zawierająca podstawowe dane z życia domowego Honoraty

Lata/rok	40.	50.	60.	1971	70.
Pracownice domowe: nianie i gosposie	Nianiogospoia, pani Daria, była nianią narratorki, rocznik 1885, pochodziła z Mazowsza, oszpecona przez ospę, mieszkała wspólnie z rodziną Honoraty, dopiero pod koniec pracy mieszkała oddzielnie i przychodziła gotować kilka razy w tygodniu				<p>Pani majorowa, straciła męża i syna w czasie drugiej wojny światowej, opiekowała się synem Honoraty codziennie, bez zamieszkania</p> <p>Grażynka, osobiła tuż po maturze, nie dostała się na wybrane studia, zatrudniona do opieki nad córką i synem, po roku odeszła na studia</p> <p>Justyna, młoda kobieta z Łodzi, wychowanka domu dziecka. Przyjechała do pracy, będąc w ciąży, Honorata ponownie zabiegła o usunięcie ciąży. W weekendy wychodziła na miasto (podejrzanie o prostytutkę). Mieszkała z córką w pokojach.</p> <p>Tuż przed wyjazdem zagranicznym Honorata przyjęła do pracy osobę, której z powodu choroby, skórnej nie przyjęto do zakonu.</p>
Pracownice domowe: osoby sprząające					Pani Jadzia, sprzątała raz na tydzień, a mama pani Honoraty gotowała
Zmiana miejsc zamieszkania				Przeprwadzka do domu rodzinnego	
Życie rodzinne					Narodziny syna
Aktywność zawodowa					Narodziny córki
					Praca zawodowa Honoraty

Tabela 2. Tabela zawierająca podstawowe dane z życia domowego Honoraty (ciąg dalszy)

Lata/rok, c.d.	1980–1984	80.	90.	2000–2004	2005–2008
Pracownice domowe: nianie i gosposie	Pobył zagraniczny rodziny, Honorata przejął obowiązki domowe	Basia, wychowanka domu dziecka, która w dzieciństwie była molestowana seksualnie, oprócz zajmowania się domem i dziećmi opiekowała się również chorymi teściami Honoraty. W 1990 roku wyszła za mąż i zakończyła pracę			Zatrudnienie polskich studentek w charakterze nian do wnuczki, od kolejnego roku planowane było jej pójście do przedszkola
Pracownice domowe: osoby sprzątające		W tym czasie nieregularnie zamieszkiwała u Honoraty jej kuzynka (55–60 lat), która zajmowała się również domem podczas swoich pobytów, początkowo również dziećmi się zajmowała, dopóki nie zatrudniono Basi.	Pani Wala, uzależniona od alkoholu, w razie niedyspozycji pani Wali dorywczczo zatrudniano inne osoby do sprzątania.		Pani Święta, Ukrainka, zatrudniona do sprzątania, po przejściu na emeryturę gotowaniem zajmuje się pani Honorata.
Zmiana miejsc zamieszkania		Powrót do Polski			
Życie rodzinne		Niepełnosprawność teściów, w tym czasie były trudności z zatrudnieniem opiekunki na stałe.			Narodziny wnuczki, córka Honoraty razem z dzieckiem mieszka z Honoratą i jej mężem.
Aktywność zawodowa		Praca zawodowa Honoraty			Emerytura

Załącznik nr 3. Uczestnicy badania

Tabela 3. Wykaz osób pracujących jako pracownice domowe pod względem podejmowanych prac

	Imię	Dekada urodzenia	Narodowość	Zawody podejmowane w trybie A (kontakt permanentny)	Zawody podejmowane w trybie B (kontakt rytmiczny)	Zawody podejmowane w trybie C (kontakt doraźny)
1	Luba	Lata 60.	Ukrainka	Nianiogospośia		Jako opiekunka osób starszych
2	Tatiana, sprzętą u Reginy	Lata 70.	Ukrainka		Osoba sprzętąją	Pracowała jako opiekunka starszej osoby
3	Katarzyna	Lata 70.	Polka		Osoba sprzętąją	
4	Maria, pracowała w domu Jadwigi	Lata 20.	Polka	Całozyciowa gospośia		
5	Izabela	Lata 60.	Polka	Niania		
6	Genowefa	Druka dekada XX wieku	Polka	Całozyciowa gospośia		
7	Karolina, opiekuje się Lilią	Lata 50.	Polka			Opiekunka osoby starszej
8	Bogna	Lata 70.	Polka			Dorywczo sprzętą
9	Ludmiła	Lata 80.	Ukrainka		Osoba sprzętąją	
10	Natalia, pracuje u Klaudii	Lata 60.	Polka	Gospośia bez zamieszkania		
11	Aniela	Lata 60.	Polka	Gospośia sprzętąją bez zamieszkania		

Tabela 3. Wykaz osób pracujących jako pracownice domowe pod względem podejmowanych prac (ciąg dalszy)

	Imię	Dekada urodzenia	Narodowość	Zawody podejmowane w trybie A (kontakt permanentny)	Zawody podejmowane w trybie B (kontakt rytmiczny)	Zawody podejmowane w trybie C (kontakt doraźny)
12	Gabrieła, pracuje u Beaty i Karola	Lata 60.	Polka	Gosposia z zamieszkaniem		
13	Patrycja, sprzęta u Danuty	Lata 70.	Polka		Osoba sprzętująca	
14	Weronika	Lata 20.	Polka	Niania bez zamieszkania		
15	Dagmara	Lata 50.	Polka			Opiekunka osoby starszej
16	Gala	Lata 60.	Ukrainka		Osoba sprzętująca	
17	Natasza	Lata 70.	Ukrainka		Osoba sprzętująca	
18	Malina, pracuje u Sabiny	Lata 40.	Polka	Niania bez zamieszkania		
19	Władysława	Lata 20.	Polka		Osoba sprzętująca	
20	Alisa	Lata 50.	Ukrainka		Osoba sprzętująca	
21	Zoriana	Lata 60.	Ukrainka		Osoba sprzętująca	

Tabela 4. Wykaz pracodawców, z którymi przeprowadzono wywiady pod względem doświadczenia z pracownikami domowymi

	Imię	Dekada urodzenia	Zatrudniane osoby w trybie A (kontakt permanentny)	Zatrudniane osoby w trybie B (kontakt rytmiczny)	Zatrudniane osoby w trybie C (kontakt doraźny)
1	Aleksandra	Lata 70.		Zatrudnia osoby do sprzątanía, babysitterki	Jej mama zatrudnia opiekunkę do jej babci
2	Renata	Lata 50.	Zatrudniała nianiogospość w czasie, kiedy miała małe dzieci	Zatrudnia osoby do sprzątanía	
3	Danuta, zatrudnia Patrycję do sprzątanía	Lata 50.	Wychowała się w domu, w którym zatrudniano nianiogospość	Zatrudnia osoby do sprzątanía	
4	Sabina, zatrudnia Małinę jako nianię	Lata 60.	Zatrudnia nianie	Zatrudnia osoby do sprzątanía	
5	Ewa	Lata 70.	Zatrudnia nianie		
6	Honorata	Lata 40.	W młodości zatrudniała nianie	Zatrudnia osoby do sprzątanía	
7	Małgorzata	Lata 70.	Zatrudnia nianiogospość	Zatrudniała osobę do sprzątanía	
8	Tamara	Lata 50.	Wychowała się w domu, z którym była związana całozyciowa gosposia	Zatrudnia osobę do sprzątanía	
9	Liliana, opiekuje się nią Karolina	Lata 20.	Zatrudniała gospoie mieszkające w domu		Opiekuje się nią opiekunka przychodząca trzy razy w tygodniu
10	Krystyna	Lata 50.	Wychowała się w domu, w którym zatrudniano nianiogospoie	Zatrudnia osobę do sprzątanía	Zatrudnia opiekunkę do mieszkającej oddzielnie mamy
11	Regina, sprząta u niej Tatiana	Lata 60.	Mieszkała u niej osoba sprzątająca, która sprzątała jeden dzień u Reginy, a pozostałe dni u innych	Zatrudnia osobę do sprzątanía	

Tabela 4. Wykaz pracodawców, z którymi przeprowadzono wywiady pod względem doświadczenia z pracownicami domowymi (ciąg dalszy)

	Imię	Dekada urodzenia	Zatrudniane osoby w trybie A (kontakt permanentny)	Zatrudniane osoby w trybie B (kontakt rytmiczny)	Zatrudniane osoby w trybie C (kontakt doraźny)
12	Marta	Lata 50.	Zatrudnia gosposię – opiekunkę do mamy mieszkającej wspólnie z nią. Wychowała się w domu, w którym zatrudniano nianiogospośie		
13	Jadwiga, pracowała w jej domu Maria	Lata 50.	Wychowała się w domu, z którym była związana całowcziowa gosposia	W młodości zatrudniała nianie do małego dziecka	Zatrudnia opiekunkę do mieszkającej oddzielnie mamy
14	Helena	Lata 20.	Wychowała się w domu, w którym zatrudniano służbę		
15	Monika	Lata 70.	Zatrudniała nianiogospośie	Zatrudnia osobę do sprzątnia (raz na jakiś czas)	
16	Zofia	Lata 50.	Zatrudniała gosposię z zamieszkaniem (bez gotowania)	Zatrudnia osobę do sprzątnia	
17	Beata, żona Karola, sprząta u nich Natasa, gosposią jest Gabriela	Lata 50.	Zatrudnia gosposie z zamieszkaniem	Zatrudnia dodatkowo osobę do sprzątnia	
18	Karol, mąż Beaty (jw.)	Lata 50.	Zatrudnia gosposie z zamieszkaniem	Zatrudnia dodatkowo osobę do sprzątnia	
19	Olga	Lata 70.	Zatrudnia nianie		
20	Iwona	Lata 60.		Zatrudnia osobę do sprzątnia	
21	Wiktoria	Lata 70.		Zatrudniała babysitterki	

Tabela 4. Wykaz pracodawców, z którymi przeprowadzono wywiady pod względem doświadczenia z pracownikami domowymi (ciąg dalszy)

	Imię	Dekada urodzenia	Zatrudniane osoby w trybie A (kontakt permanentny)	Zatrudniane osoby w trybie B (kontakt rytmiczny)	Zatrudniane osoby w trybie C (kontakt doraźny)
22	Klaudia, gosposią jest u niej Natalia	Lata 60.	Zatrudniała gosposię z zamieszkaniem, obecnie bez zamieszkania		
23	Janusz	Lata 60.	Zatrudniał nianie, obecnie naniogosposię bez zamieszkania		
24	Franciszka, matka Zygmunta	Lata 20.	Związana z całodziwną gosposią		
25	Anastazja	Lata 40.	Wychowała się w domu, w którym zatrudniano gosposie, obecnie „dorywcze gosposie”		Zatrudniała opiekunki do opieki nad mamą
26	Zygmunt, syn Franciszki	Lata 40.	Wychował się w domu, z którym związana była całodziwna gosposia, zatrudnia gosposię bez zamieszkania	Zatrudnia dodatkowo osobę do sprzątnia	
27	Jan, partner Reinharda	Lata 70.	Wychował się w domu, w którym zatrudniano gosposie i nianie	Zatrudnia osobę do sprzątnia	
28	Wanda	Lata 50.		Zatrudnia osobę do sprzątnia	
29	Jakub	Lata 70.	Zatrudnia nianie bez zamieszkania		
30	Stella	Lata 30.	Wychowała się w domu, w którym zatrudniano służbę, opowiada o okresie pracy na placówce w Afryce po drugiej wojnie światowej, gdzie też zatrudniała służbę	Zatrudnia osobę do sprzątnia	

Tabela 4. Wykaz pracodawców, z którymi przeprowadzono wywiady pod względem doświadczenia z pracownicami domowymi (ciąg dalszy)

	Imię	Dekada urodzenia	Zatrudniane osoby w trybie A (kontakt permanentny)	Zatrudniane osoby w trybie B (kontakt rytmiczny)	Zatrudniane osoby w trybie C (kontakt doraźny)
31	Matylda	Lata 50.	Zatrudnia gosposię bez zamieszkania, która również pracuje w gospodarstwie rolnym Matyldy		
32	Reinhard, partner Jana	Lata 70.		Zatrudnia osobę do sprzątnia	
33	Marzena, córka Renaty	Lata 70.	Zatrudnia nianiogospo- sie bez zamieszkania	Zatrudnia osobę do sprzątnia	
34	Dominika	Lata 80.		Zatrudnia osobę do sprzątnia	
35	Teofil	Lata 40.	Zatrudniał nianie bez zamieszkania w Polsce (odprowadzanie dziecka do niani)	W Kanadzie zatrudnia osoby do sprzątnia	
36	Barbara	Lata 70.	Wychowała się w domu, w którym zatrudniano nianię. Do swoich dzieci zatrudniała wyspecjalizowaną nianię, następnie nianiogospo- się		
37	Jagoda	Lata 70.	Zatrudniała nianiogospo- sie i wyspecjalizowaną nianię		

Załącznik nr 4. Rekomendacje dotyczące postępowania w płatnej pracy domowej

Katalog dobrych praktyk w pracy domowej

Punktem odniesienia mogą być na przykład zalecenia amerykańskiej organizacji Domestic Workers United (dostępne na stronie <http://www.domesticworkersunited.org/index.php/en/2012-01-07-00-45-55>). Poniżej zamieszczam propozycje kwestii, które według mnie i kluczowych informaterek (Polki i Ukrainki) powinny znaleźć się w takim katalogu:

1) zapewnienie czasu wolnego osobom pracującym z zamieszkaniem, szczególnie opiekunom osób starszych i chorych. Niektórzy pracodawcy wynajmują na weekendy inną opiekunkę, aby zmienić tę stałą, bądź sami przejmują wtedy obowiązki opiekuńcze;

2) wprowadzenie zasady rekompensaty za odwołane zlecenie (w przypadku sprzątnia) bądź za przerwę w zatrudnianiu, wywołaną na przykład wyjazdem pracodawców (niektórzy stosują w takich przypadkach połowę stawki);

3) stawki płacy minimalnej ustalone na godziwym poziomie. Spotkałam się z sytuacją, w której pracodawcy podnieśli znacząco stawkę osobie, która zgłosiła się do opieki nad ich dziećmi, ponieważ uważali, że stawka podana przez panią szukającą pracy uwłaczałaby jej godności. Należy także ustalić wymiar czasu pracy i odpowiednio wynagradzać nadgodziny;

4) wprowadzenie instytucji płatnego urlopu dla osób pracujących z zamieszkaniem.

Poziom regulacji prawnych

Na poziomie legislacji jest wskazane upraszczanie procedur i wprowadzanie zachęt do wychodzenia osób pracujących w tym sektorze z szarej strefy, co zapewni im zabezpieczenie socjalne. Można się między innymi posłużyć systemem kuponów *titres service*, który funkcjonuje w Belgii, Francji oraz Austrii (na przykład <http://www.titres-services-onem.be/>) (Kordasiewicz 2010).

Komentarz dla serwisu ofeminin.pl (<http://www.ofeminin.pl/zycie-rodzinne/pomoc-domowa-jak-znalezc-pomoc-domowad15244-c226082.html>):

„RELACJE MIĘDZY PRACODAWCĄ A OSOBĄ ZATRUDNIANĄ W DOMU WYGLĄDAJĄ ROZMAICIE. Czasem wytwarza się głęboka zazłość, która sprawia, że pomoc domowa staje się POWIERNICĄ PANI DOMU, a nawet CZĘŚCIĄ RODZINY, często są stosunki przyjazne, choć niezbyt bliskie, niekiedy relacje są bezosobowe, jak w przypadku sprzątanania pod nieobecność domowników.

Praca w domu to właściwie nieskończony strumień czynności. Badania Fundacji MaMa wyliczają 232 CZYNNOŚCI DOMOWE, które podejmują gospodynie domowe we własnym gospodarstwie. Osoba zastanawiająca się nad zatrudnianiem osoby pomagającej z reguły potrzebuje wsparcia w niektórych z tych zadań, takich jak na przykład sprzątanie. CO JEDNAK OZNACZA SPRZĄTANIE? Zazwyczaj rozumiemy przez to ścieranie powierzchni (meble, podłogi). Zadań domowych nie da się jednak do końca przewidzieć, i dlatego do obowiązków pomocy domowej czasem wchodzi »WSZYSTKO, CO SIĘ ROBI W DOMU« w zależności od bieżącej potrzeby, co może oznaczać układanie w szafkach, ślanie łóżek, zmianę pościeli, trzepanie dywanów, opróżnianie kosza na śmieci i wynoszenie śmieci, rozwieszanie prania. Do najbardziej kontrowersyjnych obowiązków należą te związane ze zwierzętami domowymi. Niektóre pomoce domowe zaprzyjaźniają się z czworonogami, inne jednak mogą się obrazić, jeśli poprosimy je o posprzątanie po psie.

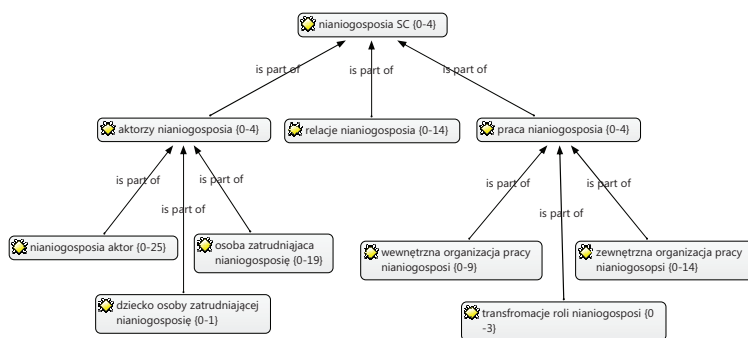
Jeśli chodzi o pracodawców, są oni szczególnie wrażliwi na ZNISZCZENIA DOKONANE PRZEZ POMOCE DOMOWE. Zdarza się, że ulubiony wazon się zbije, bluzka wizytowa przypali żelazkiem, a sweterek z wełny zostanie ugotowany w pralce. Wszyscy pracodawcy zgodnie deklarują, że wolą, aby pomoc domowa przyznała się do winy i żeby wspólnie rozwiązali tę sytuację. Najgorsze według nich jest znajdowanie zniszczonych przedmiotów, ukrytych w zakamarkach mieszkania, czasem długo po wizycie pomocy. Wszyscy pracodawcy zgodnie deklarują, że wolą, aby pomoc domowa sama przyznała się do winy i żeby wspólnie rozwiązali tę sytuację.

ZAKRES OBOWIĄZKÓW warto uzgodnić, bo osoby zatrudniane mogą mieć do nich różne podejście i upodobania. NIEKTÓRE CZYNNOŚCI MAJĄ TEŻ WYŻSZĄ STAWKĘ (na przykład mycie okien). W niektórych domach funkcjonują nawet listy zadań określające z dużą precyzją częstotliwość wykonywania czynności.

W dobrym tonie jest posiadanie zapasu RĘKAWICZEK JEDNO-RAZOWYCH, niektóre pomoce zapobiegliwie noszą własny komplet. Podobnie jest z częstowaniem pomocy jedzeniem i napojami. Niektóre pomoce uważają, że pracodawca nie ma obowiązku częstowania, i noszą SWÓJ PROWIANT. Sądzę jednak, że ZAPROPONOWANIE SZKLANKI WODY LUB HERBATY w tej sytuacji nie zaszkodzi”.

Załącznik nr 5. Analiza danych jakościowych

Wypracowałam i użyłam blisko 900 kodów, z czego 90 zostało użytych 10 i więcej razy, pozostałe zaś kody rzadziej. Wywiady zostały zakodowane na dwa sposoby: „zakresowo”, pod względem lat, w których rozgrywa się opowieść (na przykład od lat 40. do 60., lata 90.), i zawodu, którego dotyczy (na przykład niania, gosposia), oraz „szczegółowo” – w obrębie zakresów były zaznaczane fragmenty odnoszące się do konkretnych kwestii, na przykład zakresu obowiązków. Dzięki temu można było sprawnie wydobyć i porównać wypowiedzi dotyczące na przykład zakresu obowiązków w różnych latach i w przypadku poszczególnych zawodów. Oprócz tego wywiadom nadano kody „metryczkowe” umożliwiające poruszanie się po konkretnych kategoriach osób (na przykład mężczyźni urodzeni w latach 60. zatrudniającej nianię).



Rys. 1. Graf obrazujący podstawowy schemat kodowania rzeczowego na przykładzie nianiogospoś¹

¹ Każda z etykiet kodów zawiera informację na temat tego, z iloma kodami jest połączona, na przykład (0-9) pod kodem „wewnętrzna organizacja pracy” oznacza, że jest jeszcze osiem kodów, które są powiązane z tą etykietą, wśród nich są między innymi: warunki mieszkaniowe, rekrutacja, łączenie opieki ze sprzątniem, sytuacja awaryjna.

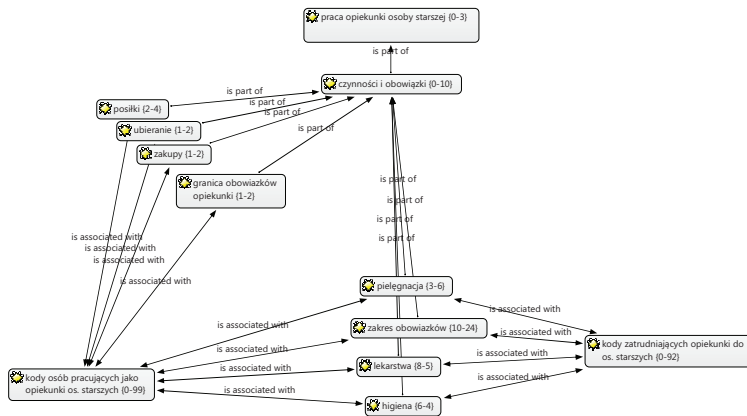
Kody, których używałam, należały do dwóch porządków: rzeczowego oraz teoretycznego. W trakcie analizy został wypracowany klucz kodów rzeczowych dla każdego z zawodów w obrębie pracy domowej. Grupowanie kodów w hierarchiczny klucz kodowy dokonywało się oddolnie. Dla każdego z zawodów dysponowałam 100 i więcej kodami szczegółowymi, które porządkowałam w coraz bardziej ogólne kategorie, aż do 3 najbardziej ogólnych kodów: „aktorki”, „praca”, „relacje”. Schemat kodowania zawodów został przedstawiony na rys. 1 na przykładzie zawodu nianiogospośi.

W ramach kategorii aktorów omówię osoby zatrudniające i zatrudniane oraz, w przypadku prac zawierających obowiązki opiekuńcze, podopiecznych – dzieci oraz osoby starsze². W ramach kategorii pracy wprowadziłam podział na wewnętrzną i zewnętrzną jej organizację. Wewnętrzna organizacja pracy oznacza wszystko, co zamyka się w obowiązkach pracownicy domowej – zakres obowiązków, czynności wykonywane, ocena jakości wykonywania, stosunek pracownicy do poszczególnych zadań. Zewnętrzna organizacja pracy domowej obejmuje z kolei kwestie związane ze współpracą pracownicy domowej z innymi aktorami (w rodzinie i poza nią), rekrutację pracownicy domowej, jej zmianę. Transformacje roli pracownicy domowej oznaczają przemiany w zakresie roli i obowiązków jednej osoby pracującej w tym samym domu – jak wtedy, gdy na świat przychodzi dziecko pracodawców i opieka nad nim zostaje włączona do obowiązków dotychczasowej gospośi. Relacje mogą dotyczyć stosunków zatrudniająco–zatrudniany bądź stosunków z podopiecznymi.

Wszystkie obszary tematyczne zostały omówione z uwzględnieniem krzyżujących się perspektyw osób opowiadających, dzięki czemu uzyskany obraz jest „stereofoniczny”. Było to możliwe dzięki wykorzystaniu map relacyjnych (*network view*). Poniżej zamieściłam

² Inspiracją do stworzenia części kodów była socjologia zawodów Everetta Hughesa, który postulował między innymi badanie zawodów przez relacje przedstawicieli danego zawodu z innymi aktorami w danej organizacji (1984).

network view, na którym można się przekonać, które kody dotyczące obowiązków opiekunek osób starszych były nadane w narracjach pracodawców, które opiekunek, a które w obu tych grupach (rys. 2). Z poniższej ilustracji wynika, że wystąpiły tylko kody specyficzne dla opiekunek (po lewej stronie) oraz kody występujące zarówno u pracodawców, jak i opiekunek, natomiast nie ma kodów specyficznych dla pracodawców.



Rys. 2. Graf koncepcyjny obrazujący powiązania między kodami osób zatrudniających i zatrudnianych w charakterze opiekunki do osób starszych

Jak widać na powyższej ilustracji, w wypowiedziach opiekunek osób starszych została postawiona kwestia granic ich obowiązków, a opisywane czynności mają bardzo konkretny charakter (zakupy, posiłek, ubieranie). Wszystkie pozostałe wątki opiekuńcze dzielą się swoimi pracodawcami (kody: pielęgnacja, zakres obowiązków, lekarstwa, higiena).

Wykaz tabel i rysunków

- Tabela 1. Relacje między pracownikami domowymi a zatrudniającymi w literaturze.
- Tabela 2. Formy pracy domowej ze względu na częstotliwość kontaktu i miejsce wykonywania pracy.
- Tabela 3. Typologia zaplecza rodzinnego zatrudniania pracownicy domowej.
- Tabela 4. Wymiary relacji z pracownikiem domowym (symetria a dystans).
- Tabela 5. Dyskursy relacji na matrycy równość–nierówność–dystans–bliskość.
- Tabela 6. Typy rodzin i typy nastawień.
- Tabela 7. Strategie migrantek a wymiary relacji.
- Tabela 8. Strategia profesjonalizacji i personalizacji.
- Rys. 1. Przykładowa sieć społeczna w sektorze usług domowych.
- Tabela 9. Porównanie elementów uwzględnianych przez zatrudniającą i zatrudnianą w narracji na temat biografii osoby zatrudnianej, w kolejności ich pojawiania się w narracjach.

Aneks

- Tabela 1. Okresy życia domowego wyodrębnione w narracjach.
- Tabela 2. Tabela zawierająca podstawowe dane z życia domowego Honoraty.
- Tabela 3. Wykaz osób pracujących jako pracownice domowe pod względem podejmowanych prac.
- Tabela 4. Wykaz pracodawców, z którymi przeprowadzono wywiady pod względem doświadczenia z pracownicami domowymi.
- Rys. 1. Graf obrazujący podstawowy schemat kodowania rzeczowego na przykładzie nianiosposi.
- Rys. 2. Graf koncepcyjny obrazujący powiązania między kodami osób zatrudniających i zatrudnianych w charakterze opiekunki do osób starszych.

Summary

Domestic service/ants.

Changing asymmetrical social relations

The topic of this book are social relationships in paid domestic and care work. Domestic work and also its delegated forms (to servants, domestic workers, institutionalized) are an intrinsic part of social history across time and space. As a social institution with rich and dense history, the today's forms of domestic contracts bear sometimes problematic echoes of the past inequalities.

The book is based on the Author's sociological research on paid domestic work that stretches over 10 years, and includes a study of Polish migrants in Italy, employers and domestic workers (the Poles and the Ukrainians) in postwar Poland, and a review of history of servanthood. The Author has also included numerous references to statistical data, historical evidence, as well as films, belles lettres, and anecdotal evidence. The main research project behind the book was entitled *Domestic service/ants: Changing asymmetrical social relations*, and was conducted in Poland between 2007 and 2011. The project concerned the employment of care and household workers in post-WWII Poland (between 1945 and 2011). Interviews were conducted with 58 individuals associated with the world of domestic services: employers, domestic workers and agents in the Warsaw area. The Author interviewed 37 employers of different social backgrounds, age and gender, and 21 workers, in seven cases achieving a double perspective. Employers were defined as persons who employed or are currently employing domestic workers, as well as those who come from families that employed servants/domestic workers and were able to reconstruct a narrative of their past relations with the domestic worker based on family stories. Out of 37 employers, 22 employed a nanny/housekeeper, four had an experience of employing a caretaker for an elderly person, and 24 had an experience of employing a cleaner. Out of the abovementioned 37 employers, 22 had a family history of employing domestic workers, and 15 did not. Seven of the respondents were male, and 30 were female. Three out of the employers were born in the 1920s, one person in the 1930s, three in the 1940s, 11 in the 1950s, six in the 1960s, 12 in the 1970s and one person in the 1980s. Out of 21 domestic workers,

14 were Polish and seven were Ukrainian. The workers interviewed performed various types of housework and care work, sometimes changing the type of work performed in the course of their careers; they were women of different ages and educational status.

What is special about domestic work in Poland is that as a post-socialist state it experienced an exorcism of social inequalities' relics, embodied i.a. in servants. However, as the Author explains, the paid domestic work thrived in a limited form during the socialist era, as well as flourishes now, in the capitalist polarized society of post 1989. The class gap is a part of social sub-consciousness, rather than spelled out, and paid domestic contract continues to pose difficulties in how to define a domestic worker. Paid domestic work turns out to be a sociological puzzle to be solved in everyday life. Is the domestic worker just an employee? A guest? Or maybe "part of the family"? A friend, perhaps? A little bit of each of the above mentioned roles?

The book includes chapters with critical literature review, description of methods in the presented study, offers an introduction into sociology of domestic work. It presents the historical background of post war domestic work in Poland (with references to prewar and war times), and formulates a perspective on domestic work as a social riddle as far as two basic dimensions are concerned: distance – closeness and hierarchy – equality.

This book offers an approach to the history of paid domestic work that identifies three phases of relationships with domestic workers embedded in different types of social orders: pre-modern, modern and postmodern. The pre-modern phase, until about the 18th century in Europe, was about universal presence, obviousness and diversity of servants in social life. The modern era (19th and 20th century) meant questioning, simplifying, reducing, and (postulated) vanishing of servants from the social landscape. In postmodern times, the domestic workers are regaining popularity and diversity, embedded in new social inequalities.

In present day's relationships with domestic workers, we can track down elements of every social order. This framework is applied throughout the book to the present day reality of domestic work in Poland, and analyses diverse discourses constructed by social actors as manifestations of different social orders.

Family, moral and servanthood discourses that pertain to paid domestic work are presented as implicit references to the pre-modern social order. Employment frame, competence discourse, and professional distance are brought forward as manifestations of the modern social order. Postmodern social order manifests itself through friendship discourse, service work

(instead of employment) frame and a particular discourse of biographical superiority that attributes outcomes of social inequalities to individual factors.

The book is about relationships in paid domestic work, but offers an insight into transformations of social relationships in contemporary Poland in general.

Indeks osobowy

A

Allahyari Rebekka A. 238
Ally Shireen 19
Altman Robert 292
Andall Jacqueline 212
Anderson Bridget 38, 48, 61, 75,
81–82, 84–86, 108–109, 120,
179, 201, 210–212, 222–223,
242, 247
Anderson Leon 84
Anthias Floya 48
Arendt Hannah 48
Ariès Phillippe 70
Atkinson Diane 19, 292, 301
Aubert Vilhelm 36, 38, 42, 75
Augustyn Mieczysław 76, 174
Austen Jane 264

B

Bales Kevin 14, 35
Bamberg Michael 103–104
Bareja Stanisław 144
Bauman Janina 129
Beauvois Daniel 43
Beck Ulrich 50, 200
Becker Howard S. 292–293
Beck-Gernsheim Elisabeth 50
Bełcikowski Jan 44, 172
Bense Ferreira Alves Celia 110
Berard Tim 182
Berman Jakub 136
Bernstein Basil 202
Bertaux Daniel 137

Bettio Francesca 74
Biały Kamila 88
Bielecka-Prus Joanna 103
Bierut Bolesław 134–136
Biezuńska-Małowist Iza 25, 29,
125, 215
Błażyński Zbigniew 135, 138
Błądowski Piotr 73
Bloch Marc 29
Bourdieu Pierre 255
Brach-Czaina Jolanta 109–110
Braudel Fernand 310
Browne Paul L. 71–74
Brzozowska Aniela 129
Buczyńska 143
Budrowska Bogusława 107
Bukalska Izabela 165
Bush Michael L. 26, 29

C

Castel Robert 49
Cervantes Saavedra Miguel de 29
Chałasiński Józef 252
Chamerska Halina 35
Chang Kimberly A. 84
Cheney George 61, 74
Clift Rebecca 258
Colen Shellee 15
Constable Nicole 75, 81–82, 210,
212, 223
Cooper Frederick 253, 256
Coser Lewis A. 12, 24, 38–39, 41,
47–48, 141

Coulthard Malcolm 260
 Cox Rosie 85
 Cullwick Hannah 19, 292
 Czapiga Dominik 98
 Czekalski Tadeusz 131
 Czykwini Maria 87–88, 177
 Czyżewski Marek 96, 258

D

Dąbrowski Paweł 173
 Daly Mary 71–75, 77
 Davies Katherine 51, 203, 268
 Dawes Frank Victor 34, 36
 De Fina Anna 103–104
 Delcroix Catherine 137
 Domaradzka Ewa 57, 157
 Duch-Krzystoszek Danuta 107–108
 Durkheim Émile 25, 36
 Dussart Fae 19, 46
 Duval Evelyn 113

E

Ehrenreich Barbara 47, 61, 68–69
 Elias Norbert 19, 26, 125, 225
 Emerson Ralph Waldo 39
 England Paula 69, 73
 Esping-Andersen Gosta 14

F

Fairchild Cissie 291–292
 Fairclough Norman 104, 305
 Fauve-Chamoux Antoinette 86, 252
 Figurski Michał 175–177
 Flandrin Jean-Louis 11, 26, 70, 215
 Frenkiel F. J. 46

G

Gabb Jacqui 77
 Gadomska Marta 174
 Garot Robert 182

Gawrycka Małgorzata 159
 Gdula Maciej 64, 104
 Genet Jean 204
 Ghera Edoardo 243
 Giddens Anthony 51, 203
 Gierek Edward 134, 143, 167
 Giroud Françoise 33
 Giza-Poleszczuk Anna 24, 51, 133,
 144, 153, 155, 157, 310
 Glaser Barney G. 96, 245
 Glenn Evelyn Nakano 82–83, 85–86
 Głusińska Janina 89
 Goffman Erving 24, 38, 224, 225,
 257, 292–293
 Goldsmith Barbara 33
 Golinowska Stanisława 55, 85, 108
 Gombrowicz Witold 124, 129, 305
 Gomułka Władysław 134
 Gońda Marcin 88
 Góral Zbigniew 159
 Grabowska-Lusińska Izabela 57, 85
 Gregson Nicky 12, 14, 24, 47–48,
 68–69, 85–86
 Groves Julian 84
 Grzymała-Kazłowska Aleksandra
 276

H

Hairong Yan 295
 Hałas Elżbieta 245
 Haratyk Karol 88
 Hardy Jane 48, 53, 267
 Hecht Jean 291
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 204
 Helling Ingeborg 104, 305
 Higgs Edward 24
 Hirszowicz Maria 49, 223
 Hochschild Arlie Russel 47, 68–
 –69, 313
 Hoerder Dirk 11

- Holt Elisabeth 258
 Hondagneu-Sotelo Pierrette 68,
 82–83, 85, 123, 250
 Huang Shirlena 38, 75
 Hughes Everett 312, 355
- I**
 Iglicka Krystyna 50
 Ihnatowicz Ireneusz 24, 67
 Ishiguro Kazuro 46
- J**
 Jakubowicz Marija 213
 Jakubowski Jan Zygmunt 33
 Jamieson Lynn 11, 26, 37, 50–51, 268
 Janowska Zdzisława 159
 Januszewska Magdalena 174
 Jarosz Dariusz 143, 155, 159
 Jaźwińska-Motyłska Ewa 48
 Jurek Marek 258
- K**
 Kacprowicz Grażyna 48
 Kaczmarczyk Paweł 248
 Kałwa Dobrochna 170, 172
 Kamecka Małgorzata 35
 Kamińska Anna 134
 Katzman David M. 39–40
 Kaye Mike 35
 Kaźmierska Kaja 96, 305
 Keryk Myroslava 67
 Kępińska Ewa 16, 48
 Kilkey Majella 78
 Kindler Marta 13, 16, 25, 43, 45, 50,
 59, 67, 70, 83, 85, 88, 120, 122,
 124, 201, 212–213, 220, 250,
 276, 281, 284, 312
 Klich-Kluczewska Barbara 145,
 151, 154
 Kłoskowska Antonina 52, 180
- Kolińska-Dąbrowska Małgorzata
 313
 Konecki Krzysztof 96
 Kopczyński Michał 12, 19, 24, 27–
 28, 36–37, 42, 231, 292
 Kordasiewicz Anna 25, 43, 58–59,
 61, 70, 75, 80, 83, 85, 87–88,
 100, 120, 124, 178, 198–199,
 201, 210, 220, 222, 243–244,
 250, 276, 281, 284, 298, 312
 Korniak Jacek 32, 243
 Koselleck Reinhart 27
 Kościńska Sylwia 120
 Kotański Marek 258
 Kotowska Irena E. 56–57, 111, 171
 Kowalski Michał 273
 Krajewski Marek 79, 109–110
 Krakowski Krzysztof 292
 Krzyżkowski Jerzy 133
 Krzyżanowski Julian 33
 Krzyżowski Łukasz 50, 71, 75–76,
 78
 Kubiak Anna 50
 Kubisa Julia 313
 Kuklo Cezary 21, 34
 Kulczycka-Saloni Janina 33
 Kumar Krishan 37, 179
 Kurzynowski Adam 159
 Kwaśniewski Tomasz 181
- L**
 Lan Pei-Chia 68, 75, 80–83, 85,
 250–251, 306
 Landau Ludwik 52
 Lasch Christopher 71
 Lazardis Gabriella 48
 Le Roy Ladurie Emmanuela 25
 Leder Andrzej 129, 307, 310
 Leszczyński Adam 174
 Lewis Jane 71–75

Light Alison 292
 Linton Ralph 34
 Lofland John 11, 91, 96, 292
 Lowe Michelle 12, 14, 24, 47–48,
 68–69, 85–86
 Lucyliusz, arystokrata rzymski 125
 Ludwik XIV, król Francji i Nawarry
 125
 Lyman Stanford 292–293

Ł

Łaciak Beata 67
 Łoziński Paweł 87

M

Madej Krzysztof 144–145
 Makuszyński Kornel 291
 Małowist Marian 25, 29, 125, 215
 Mandal Eugenia 158
 Marchetti Sabrina 75, 85
 Mariti Cristina 38, 75
 Marody Mirosława 133, 137, 144,
 153, 155, 157, 310
 Martin James Robert 231
 Martini-Fiwek Jolanta 159
 Matthews Mervyn 134–136, 138
 May Vanessa 51
 McBride Theresa M. 33
 McDowell Linda 69, 75, 81, 210
 Merla Laura 78
 Minc Hilary 136
 Mincowa Julia 136
 Miranda Adelina 38, 50, 75, 85,
 201, 243
 Miszalska Anita 50
 Momsen Janet Henshall 38, 50, 75,
 120
 Morecka Zofia 57, 157
 Motsei Mmatshilo 222
 Mróz Agnieszka 84

Mucha Janusz 50
 Munby Arthur 292

N

Naber David 64
 Nadas Peter 165
 Najdus Walentyna 134
 Näre Lena 85, 96, 248
 Nederveen Meerkerk Elise van 11
 Neunsinger Silke 11
 Neyman Elżbieta 49, 223
 Nichols Lawrence 292
 Nietyksza Maria 22, 32, 34–35, 43, 201
 Nosowska Katarzyna 180–183
 Nowak Stefan 50

O

Ockrent Christine 14, 223
 Okólski Marek 48, 167
 Olson David 113
 Ondimu Kennedy Nyabuti 295
 Orletti Franca 260
 Ott Notburg 108

Ö

Özyeğın Gül 305–306

P

Pączkowska Maria 171
 Pahl Ray 203
 Palska Hanna 33, 55, 158, 310
 Panova Kateryna 220, 306
 Pański Jerzy 52
 Parreñas Rhacel Salazar 12, 47, 68,
 75, 81–82, 85–86, 306
 Parsons Talcott 26, 38, 210
 Passeron Jean-Claude 255
 Pawłowska-Salińska Katarzyna 174
 Pevalin David J. 203
 Pezda Aleksandra 174

- Piore Michael J. 48
Piotrowski Andrzej 17, 88, 96, 258, 310
Pomerantz Anita 231, 258
Poniat Radosław 19–20, 30, 32–35, 41, 45–46, 201, 253
Potocka Małgorzata 219
Prawda Marek 96, 304
Probosz Monika 108
Prus Bolesław 32–33
Putnam Robert D. 243
- Q**
Quinn Susan 33
- R**
Rachid Chehab Milena 64
Raclaw Mariola 171
Radkiewicz Stanisław 136
Radziwiłł Anna 130
Rancew-Sikora Dorota 231, 258
Ratajczak Zofia 159
Rifkin Jeremy 200
Rivas Lynn 73
Robbins Stephen P. 267
Rokuszewska-Pawełek Alicja 96
Rollins Judith 267
Romaniszyn Krystyna 50
Romero Mary 47, 68, 75, 81–83, 201, 280
Rościszewska Klara 44
- S**
Sacks Harvey 182, 258
Sadura Przemysław 64
Salawa Aniela 213
Salmon Lucy M. 39
Samoraj Beata 58
Sandecki Maciej 174
Sanjek Roger 15
Sarti Raffaella 19, 47, 49, 68, 211–212
Sassen Saskia 48–49
Savage Mike 64
Scevi Paola 47
Schiffrin Deborah 103–104, 192, 197, 258
Schütz Fritz 96, 296
Schwartz Ruth 108–109
Sciortino Giuseppe 47
Scott Marvin 292–293
Scrinzi Francesca 49
Seneka Lucjusz Anneusz 125
Sharma Bhavna 14, 35
Shils Edward 26, 38, 210
Shinozaki Kyoko 16, 88
Siedlecka Joanna 129
Siedlecki Mariusz 58
Sienkiewicz Henryk 32
Siim Birte 71
Silver Alan 37, 203
Silverman David 96, 182, 258, 297
Simmel Georg 12
Simonazzi Annamaria 74
Simpson Mary 61, 74
Sinclair John 260
Skłodowska-Curie Maria 33
Słomczyński Kazimierz 48
Smith Adam 11, 203
Snow David A. 84
Sokolińska Joanna 174
Sokołowska Magdalena 133, 145, 152
Solari Cinzia 213, 242
Sosnowska-Jordanowska Anna 281
South Scott J. 108
Spitze Glenna 108
Stabińska Jadwiga 213
Stola Dariusz 167
Stoler Ann Laura 253, 256
Strauss Anselm L. 78, 96, 245
Strzelecki Edward 52

- Sulek Antoni 16
 Sumiak-Domańska Katarzyna 173
 Szacki Jerzy 14
 Szewc Krzysztof 58
 Szulca Monika 16, 43, 59, 88, 120,
 122, 201, 220, 250, 284, 312
 Szwaja Monika 169
 Szwalbe Stanisław 136
 Szyłło Aleksandra 174
- Ś
- Śleszyńska Hanna 169
 Światły Józef 135
- T
- Thomas Carol 71–73, 77
 Thoreau Henry David 229
 Titkow Anna 107, 288
 Tocqueville Alexis de 40
 Tolkien John Ronald Reuel 13
 Tönnies Ferdinand 25, 36–38, 40
 Torańska Teresa 135–136
 Treiner Sandrine 14, 223
 Triandafyllidou Anna 85
 Trocki Lew 39, 144
 Tronto Joan 77
 Turnau Irena 211
 Turner Ernest Sackville 34, 211
 Tyrmand Leopold 145
 Tyszecka Anna 174
 Tyszka Zbigniew 24
- U
- Ukleja Miłosz 51
 Urbańska Sylwia 50, 284, 288
- V
- Vianello Francesca Alice 65
 Villa Paola 74
 Volodko Victoria 67
- W
- Wagner Izabela 101, 110
 Wajda Andrzej 130
 Wasilczuk Julita 159
 Weber Max 36, 38
 Weintraub Jeff 37, 179
 Wenzel Michał 56
 White Peter 231
 Wieliński Bartosz T. 173
 Williams Fiona 74
 Willis Katie 47, 68
 Witowska Józefa 134, 292
 Wodak Ruth 305
 Wojewódzki Jakub 175, 177
 Woolf Wirginia 292
 Wóycicka Irena 14, 56, 111, 171
 Wyka Anna 89
- Y
- Yeates Nicola 49, 74
 Yeoh Brenda 38, 47, 68, 75
- Z
- Załuski Roman 125
 Zanfrini Laura 47, 50, 68, 201, 243
 Zaremba Marcin 129
 Zeuske Michael 35
 Zgierska Agnieszka 58
 Ziemska Maria 113
 Ziółkowski Marek 310
 Znaniński Florian 11, 33, 310
 Zubik Małgorzata 174
 Zwiech Patrycja 159
- Ż
- Żarnowska Anna 21–22, 34
 Żeromski Stefan 32–33
 Żylicz Anna 57, 85

PROGRAM

MONOGRAFIE FUNDACJI NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ

W 1994 roku Fundacja na rzecz Nauki Polskiej zainaugurowała publikację serii „Monografie FNP”, obejmującej swoim zakresem nauki humanistyczne i społeczne.

W serii są wydawane niepublikowane wcześniej prace polskich naukowców, wyłaniane w drodze konkursu.

Nadsyłane na konkurs prace powinny charakteryzować się:

- * wysokim poziomem naukowym,
- * odkrywczością założeń i wagą wyników,
- * oryginalnością ujęcia,
- * integralnością tematyki i formy,
- * interesującym przedstawieniem tematu, dostępnym dla szerszego grona czytelników.

Fundacja zapewnia Laureatom pokrycie kosztów wydania książki w serii „Monografie FNP” oraz honorarium. Konkurs odbywa się w trybie ciągłym. Prace należy składać w Fundacji w dwóch egzemplarzach, wraz z wypełnionym wnioskiem. Wniosek wypełniany jest w bazie <https://wnioski.fnp.org/>, tam też należy załączyć wersję elektroniczną tekstu.

Od 2011 roku wydawcą serii Monografie FNP jest Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Oprócz wersji papierowych książki będą dostępne również w formie e-book. Ponadto tytuły wydane w poprzednich latach będą zamieszczane na stronie internetowej www.fnp.org.pl/monografie w formule Open Access.

Dodatkowe informacje znajdują Państwo na stronach

www.fnp.org.pl

www.fnp.org.pl/monografie



**DOTYCHCZAS W SERII
MONOGRAFIE FNP
UKAZAŁY SIĘ NASTĘPUJĄCE TYTUŁY**

1995

- Jerzy Michalski**, *Sarmacki republikanizm w oczach Francuza.
Mabły i konfederaci barscy*
- Magdalena Micińska**, *Między Królem Duchem a mieszczaninem.
Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu
XIX i XX wieku (1890–1914)*
- Dariusz Słapek**, *Gladiatorzy i polityka.
Igrzyska w okresie późnej Republiki Rzymskiej*
- Maciej Soin**, *Filozofia Stanisława Ignacego Witkiewicza*
- Wojciech Wrzosek**, *Historia – Kultura – Metafora.
Powstanie nieklasycznej historiografii*

1996

- Jerzy Bobryk**, *Akty świadomości i procesy poznawcze*
- Teresa Kostkiewiczowa**, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*
- Józef Maciuszek**, *Obraz człowieka w dziele Kępińskiego*
- Janusz Ruszkowski**, *Adam Mickiewicz i ostatnia krucjata.
Studium romantycznego millenaryzmu*
- Teresa Rysiewska**, *Struktura rodowa w społecznościach
pradziejowych*
- Katarzyna Stemplewska-Żakowicz**, *Osobiste doświadczenie
a przekaz społeczny. O dwóch czynnikach rozwoju poznawczego*
- Andrzej Szahaj**, *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda
Rorty'ego w kontekście sporu o postmodernizm*



1997

Zbigniew Bokszański, *Stereotypy a kultura*

Andrzej Dziubiński, *Na szlakach Orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI–XVIII wieku*

Jan Hartman, *Heurystyka filozoficzna*

Jacek Leociak, *Tekst wobec Zagłady*
(*O relacjach z getta warszawskiego*)

Sławomir Mazurek, *Wątki katastroficzne w myśli rosyjskiej i polskiej 1917–1950*

Jacek Migasiński, *W stronę metafizyki. Nowe tendencje metafizyczne w filozofii francuskiej połowy XX wieku*

Tomasz Mikocki, *Zgodna, pobożna, płodna, skromna, piękna... Propaganda cnót żeńskich w sztuce rzymskiej*

Ryszard Nycz, *Język modernizmu.*
Prolegomena historycznoliterackie

Łucja Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*

Józef Piórczyński, *Mistrz Eckhart. Mistyka jako filozofia*

Lucylla Pszczołowska, *Wiersz polski. Zarys historyczny*

Joanna Tokarska-Bakir, *Wyzwolenie przez zmysły.*
Tybetańskie koncepcje soteriologiczne

Szymon Wróbel, *Odkrycie nieświadomości. Czy destrukcja kartezyjańskiego pojęcia podmiotu poznającego?*

1998

Jacek Banaszekiewicz, *Polskie dzieje bajeczne*
Mistrza Wincentego Kadłubka

Jan Doktor, *Śladami Mesjasza-Apostaty*

Alina Motycka, *Nauka a nieświadomość.*
Filozofia nauki wobec kontekstu tworzenia



Cezary Wodziński, *Światłocienie zła*
Ryszard Zajączkowski, „*Głos prawdy i sumienie*”.
Kościół w pismach Cypriana Norwida
Piotr Żbikowski, „...*bólem śmiertelnym ściśnione mam serce...*”
Rozpacz oświeconych u źródeł przełomu w poezji polskiej
w latach 1793–1805

1999

Łukasz Chimiak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim*
1863–1915. Szkic do portretu zbiorowego

Henryk Domański, *Prestiż*

Marcin Kula, *Anatomia rewolucji narodowej*
(Boliwia w XX wieku)

Wojciech Tomasiak, „*Inżynieria dusz*”. *Literatura realizmu*
socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”

Michał Tymowski, *Państwa Afryki przedkolonialnej*

Andrzej Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*

Grzegorz Wołowicz, *Nowocześni w PRL. Przyboś i Sandauer*

2000

Hanna Bojar, *Mniejszości społeczne w państwie i społeczeństwie*
III Rzeczypospolitej Polskiej

Bogusława Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny*
w życiu kobiety

Katarzyna Cieślak, *Między Rzymem, Wittenbergą a Genewą.*
Sztuka Gdańska jako miasta podzielonego wyznaniowo

Anna Engelking, *Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*

Agnieszka Fulińska, *Naśladowanie i twórczość.*
Renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu



Grzegorz Grochowski, *Tekstowe hybrydy*
Andrzej Hejmej, *Muzyczność dzieła literackiego*

Gerard Labuda, *Święty Wojciech.*
Biskup-męczennik, patron Polski, Czech i Węgier

Lech Leciejewicz, *Nowa postać świata.*
Narodziny średniowiecznej cywilizacji europejskiej

Paweł Rodak, *Wizje kultury pokolenia wojennego*

Wojciech Sady, *Spór o racjonalność naukową.*
Od Poincarégo do Laudana

Danuta Sosnowska, *Seweryn Goszczyński: biografia duchowa*

Tomasz Stryjek, *Ukraińska idea narodowa*
okresu międzywojennego

Przemysław Urbańczyk, *Władza i polityka*
we wczesnym średniowieczu

Magdalena Zowczak, *Biblia ludowa.*
Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej

2001

Andrzej Dąbrówka, *Teatr i sacrum w średniowieczu*

Iwona Massaka, *Eurazjatyzm. Z dziejów rosyjskiego misjonizmu*

Maciej Sojn, *Gramatyka i metafizyka. Problem Wittgensteina*

Wojciech Szczerba, *Koncepcja wiecznego powrotu w myśli*
wczesnochrześcijańskiej

2002

Henryk Domański, *Polska klasa średnia*

Magdalena Heydel, *Obecność T.S. Eliota w literaturze polskiej*

Kazimierz Kondrat, *Racjonalność i konflikt wierzeń religijnych*



Teresa Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*
Krzysztof Lewalski, *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim*
wobec Żydów w latach 1855–1915

Stanisław Łojek, *Hegel i Nietzsche wobec problemu polityczności*

Tomasz Małyшек, *Romans Freuda i Gradivy. Rozważania*
o psychoanalizie

Marek Nalepa, „*Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje...*”
Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej

Zbigniew Nerczuk, *Sztuka a prawda.*
Problem sztuki w dyskusji między Gorgiaszem a Platonem

Ewa Nowak-Juchacz, *Autonomia jako zasada etyczności.*
Kant, Fichte, Hegel

Wawrzyniec Rymkiewicz, *Ktoś i Nikt.*
Wprowadzenie do lektury Heideggera

Barbara Szmigielska, *Marzenia senne dzieci*

2003

Wojciech Brojer, *Diabeł w wyobraźni średniowiecznej.*
Trzynastowieczne exempla kaznodziejskie

Małgorzata Czarnocka, *Podmiot poznania a nauka*

Adam Fitas, *Głos z labiryntu.*
O pismach Karola Ludwika Konińskiego

Maciej Gołąb, *Spór o granice poznania dzieła muzycznego*

Jan Krasicki, *Bóg, człowiek i zło.*
Studium filozofii Włodzimierza Sołowjowa

Antoni Mączak, *Nierówna przyjaźń.*
Układy klientalne w perspektywie historycznej

2004

Jan Doktor, *Początki chasydyzmu polskiego*

Przemysław Gut, *Leibniz. Myśl filozoficzna w XVII wieku*

Alicja Jarzębska, *Spór o piękno muzyki.*

Wprowadzenie do kultury muzycznej XX wieku

Agnieszka Kluba, *Autoteliczność – referencyjność – niewyraźność. O nowoczesnej poezji polskiej (1918–1939)*

Katarzyna Kuczyńska-Koschany, *Rilke poetów polskich*

Franciszek Longchamps de Bérier, *Nadużycie prawa w świetle rzymskiego prawa prywatnego*

Maciej Mycielski, *„Miasto ma mieszkańców, wieś obywateli”.*

Kajetana Koźmiana koncepcje wspólnoty politycznej

Krzysztof Nawotka, *Aleksander Wielki*

Dorota Pietrzyk-Reeves, *Idea społeczeństwa obywatelskiego.*

Współczesna debata i jej źródła

Jan Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*

Radosław Sojak, *Paradoks antropologiczny.*

Socjologia wiedzy jako perspektywa ogólnej teorii społeczeństwa

Tomasz Szlendak, *Supermarketyzacja.*

Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej

Przemysław Urbańczyk, *Zdobywcy północnego Atlantyku*

2005

Andrzej Dziubiński, *Stosunki dyplomatyczne polsko-tureckie w latach 1500–1572 w kontekście międzynarodowym*

Magdalena Górska, *Polonia – Respublica – Patria.*

Personifikacja Polski w sztuce XVI–XVIII wieku



Roman Michałowski, *Zjazd gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*

Jerzy Rohoziński, *Święci, biczownicy i czerwoni chanowie. Przemiany religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim Azerbejdżanie*

Krzysztof Skwierczyński, *Recepcja idei gregoriańskich w Polsce do początku XIII wieku*

2006

Nikodem Bończa Tomaszewski, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*

Sławomir Buryła, *Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości Henryka Grynberga*

Zbigniew Kloch, *Odmiany dyskursu. Semiotyka życia publicznego w Polsce po 1989 roku*

Sebastian Tomasz Kołodziejczyk, *Granice pojęciowe metafizyki*

Rafał Koschany, *Przypadek. Kategoria egzystencjalna i artystyczna w literaturze i filmie*

Józef Piórczyński, *Pierwszy egzystencjalista. Filozofia absolutnej skończoności Fryderyka Jacobiego*

Maciej Płaza, *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*

Małgorzata Puchalska-Wasył, *Nasze wewnętrzne dialogi. O dialogowości jako sposobie funkcjonowania człowieka*

Justyna Straczuk, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*

Stanisław Zapaśnik, *„Walczący islam” w Azji Centralnej. Problem społecznej genezy zjawiska*

2007

Katarzyna Filutowska, *System i opowieść. Filozofia narracyjna w myśli F. W. J. Schellinga w latach 1800–1811*

Jakub Kloc-Konkołowicz, *Rozum praktyczny w filozofii Kanta i Fichtego. Prymat praktyczności w klasycznej myśli niemieckiej*

Barbara Krawcowicz, *William James. Pragmatyzm i religia*

Paweł Majewski, *Między zwierzęciem a maszyną. Utopia technologiczna Stanisława Lema*

Teresa Michałowska, *Średniowieczna teoria literatury w Polsce. Rekonesans*

Małgorzata Mikołajczak, *Pomiędzy końcem i apokalipsą. O wyobraźni poetyckiej Zbigniewa Herberta*

Aneta Pieniądz, *Tradycja i władza. Królestwo Włoch pod panowaniem Karolingów, 774–875*

Wojciech Tomasiak, *Ikona nowoczesności. Kolej w literaturze polskiej*

Piotr Żbikowski, *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego Oświecenia i zwiastuny romantyzmu*

2008

Grażyna Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna wobec średniowiecza. Pamiętki przeszłości, cudowne wizerunki, dzieła sztuki*

Halina Manikowska, *Jerozolima – Rzym – Compostela. Wielkie pielgrzymowanie u schyłku średniowiecza*

Maciej Potz, *Granice wolności religijnej w państwie demokratycznym. Kwestie wolności sumienia i wyznania oraz stosunek państwa do religii w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 90. XX wieku*

Beata Śniecikowska, *„Nuż w uhu”? Koncepcje dźwięku w poezji polskiego futuryzmu*

Przemysław Urbańczyk, *Trudne początki Polski*



2009

Weronika Chańska, *Nieszczęsny dar życia.*

Filozofia i etyka jakości życia w medycynie współczesnej

Jacek Gądecki, *Za murami.*

Krytyczna analiza dyskursu na temat osiedli grodzonych w Polsce

Maciej Gorczyński, *Prace u podstaw.*

Polska teoria literatury w latach 1913–1939

Krzysztof Jaskułowski, *Nacjonalizm bez narodów.*

Nacjonalizm w koncepcjach anglosaskich nauk społecznych

Justyna Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy
dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*

Stanisław Łojek, *Megalopsychokracja. O cnocie w polityce
i polityce cnoty (Od Homera do Arendt i Straussa)*

Grzegorz Myśliwski, *Wrocław w przestrzeni gospodarczej Europy
(XIII–XV wiek). Centrum czy peryferie?*

Robert Poczobut, *Między redukcją a emergencją.*

Spór o miejsce umysłu w świecie fizycznym

Artur Przybysławski, *Buddyjska filozofia pustki*

Tadeusz Szubka, *Filozofia analityczna.*

Koncepcje, metody, ograniczenia

Tomasz Tiuryn, *Boecjusz i problem uniwersaliów*

Marcin Trzęsiok, *Pieśni drzemią w każdej rzeczy.*

Muzyka i estetyka wczesnego romantyzmu niemieckiego

Adam Workowski, *Ontologiczne podstawy posiadania*

Paweł Żmudzki, *Władca i wojownicy.*

*Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszej
historiografii Polski i Rusi*

2010

Piotr Celiński, *Interfejsy. Cyfrowe technologie w komunikowaniu*



Anna Dziedzic, *Antropologia filozoficzna*
Edwarda Abramowskiego

Piotr Filipkowski, *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie*
obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych

Krzysztof Hubaczek, *Bóg a zło. Problematyka teodycealna*
w filozofii analitycznej

Monika Małek, *Liberalizm etyczny Johna Stuarta Milla.*
Współczesne ujęcia u Johna Graya i Petera Singera

Ireneusz Piekarski, *Z ciemności.*
O twórczości Juliana Strykowskiego

Marek Słoń, *Miasta podwójne i wielokrotne*
w średniowiecznej Europie

Jan Wasiewicz, *Oblicza nicości.*
Z dziejów nihilizmu europejskiego w XIX wieku

2011

Wojciech Bałus, *Gotyk bez Boga?*
W kręgu znaczeń symbolicznych architektury sakralnej XIX wieku

Natalia Bloch, *Urodzeni uchodźcy.*
Tożsamość diasporyczna pokolenia młodych Tybetańczyków
w Indiach

Mirosława Buchholtz, *Henry James i sztuka auto/biografii*

Paweł Gancarczyk, *Muzyka wobec rewolucji druku.*
Przemiany w kulturze muzycznej XVI wieku

Bartosz Kuźniarz, *Goodbye Mr. Postmodernism.*
Teorie społeczne myślicieli późnej lewicy

Monika Murawska, *Filozofowanie z zamkniętymi oczami.*
Fenomenologia ciała Michela Henry'ego

Roman Murawski, *Filozofia matematyki i logiki*
w Polsce międzywojennej



Andrzej Wypustek, *Bogowie, herosi i wybrańcy: studia nad wizerunkiem zmarłych w greckich epigramatach nagrobnych w epoce hellenistycznej i grecko-rzymskiej*

Radosław Zenderowski, *Religia a tożsamość narodowa i nacjonalizm w Europie Środkowo-Wschodniej. Między etniczycją religii a sakralizacją etnosu (narodu)*

Dorota Zygmuntowicz, *Praktyka polityczna. Od „Państwa” do „Praw” Platona*

2012

Łukasz Afeltowicz, *Modele, artefakty, kolektywy. Praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką*

Tamara Brzostowska-Tereszkiewicz, *Ewolucje teorii. Biologizm w modernistycznym literaturoznawstwie rosyjskim*

Anna Engelking, *Kołchoźnicy. Antropologiczne studium tożsamości wsi białoruskiej przełomu XX i XXI wieku*

Janusz Grybień, *Wola powszechna w filozofii politycznej*

Iwona Krupecka, *Don Kichote w krainie filozofów. O kichotyzmie Pokolenia '98 jako poszukiwaniu nowoczesnej formuły podmiotowości*

Michał Łuczewski, *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmijęcej*

Anna Markowska, *Dwa przełomy. Sztuka polska po 1955 i 1989 roku*

Łukasz Niesiołowski-Spanò, *Dziedzictwo Goliata. Filistyni i Hebrajczycy w czasach biblijnych*

Magdalena Rembowska-Pluciennik, *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*

Tadeusz Szubka, *Neopragmatyzm*



Krzysztof Wójtowicz, *O pojęciu dowodu w matematyce*
Paweł Załęski, *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie*

2013

Edward Balcerzan, *Literackość.*
Modele, gradacje, eksperymenty

Kamila Baraniecka-Olszewska, *Ukrzyżowani.*
Współczesne misteria męki Pańskiej w Polsce

Agata Dziuban, *Gry z tożsamością.*
Tatuowanie ciała w indywidualizującym się społeczeństwie polskim

Filip Lipiński, *Hopper wirtualny.*
Obrazy w pamiętającym spojrzeniu

Marcin Moskalewicz, *Totalitaryzm – Narracja – Tożsamość.*
Filozofia historii Hannah Arendt

Wojciech Musiał, *Modernizacja Polski.*
Polityki rządowe w latach 1918–2004

Przemysław Urbańczyk, *Mieszko Pierwszy Tajemniczy*

Grzegorz Pac, *Kobiety w dynastii Piastów.*
Rola społeczna piastowskich żon i córek do połowy XII wieku.
Studium porównawcze

Gabriela Świtek, *Gry sztuki z architekturą.*
Nowoczesne powinowactwa i współczesne integracje

Łukasz Wróbel, *„Hylé” i „noesis”.*
Trzy międzywojenne koncepcje literatury stosowanej

Renata Ziemińska, *Historia sceptycyzmu.*
W poszukiwaniu spójności

2014

Piotr Feliga, *Czas i ortodoksja. Hermeneutyka teologii w świetle*
„Prawdy i metody” Hansa-Georga Gadamera



Marcin Juś, *Spór o redukcjonizm w medycynie.*
Studium filozoficzne i metodologiczne

Agnieszka Kluba, *Poemat prozą w Polsce*

Paulina Małochleb, *Przepisywanie historii.*
Powstanie styczniowe w powieści polskiej w perspektywie
pamięci kulturowej

Magdalena Śniedziewska, *Siedemnastowieczne malarstwo*
holenderskie w literaturze polskiej po 1918 roku

Anna Wylegała, *Przesiedlenia a pamięć.*
Studium społecznej (nie)pamięci na przykładzie Polski i Ukrainy

2015

Paweł Gładziejewski, *Wyjaśnianie za pomocą*
reprezentacji mentalnych. Perspektywa mechanistyczna

Piotr Majdanik, *Tora dla narodów świata.*
Prawa noachickie w ujęciu Majmonidesa

Paweł Majewski, *Tekstualizacja doświadczenia.*
Studia o piśmiennictwie greckim

Jakub Muchowski, *Polityka pisarstwa historycznego.*
Refleksja teoretyczna Haydena White'a

Sylwia Urbańska, *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń*
migracyjnych robotnic 1989–2010

Filip Schmidt, *Para, mieszkanie, małżeństwo.*
Dynamika związków intymnych na tle przemian historycznych
i współczesnych dyskusji o procesach indywidualizacji

Andrzej Słowikowski, *Wiara w egzystencji.*
Teoretyczny wymiar chrześcijańskiego ideału w pismach
pseudonimowych Sorena Kierkegaarda

Jan Swianiewicz, *Możliwość makrohistorii.*
Braudel, Wallerstein, Deleuze

Krzysztof Rzepkowski, *Złoty kciuk.*
Młyn i młynarz w kulturze Zachodu



2016

Filip Doroszewski, *Orgie słów. Terminologia misteriów w parafrazie Ewangelii wg św. Jana Nonnosa z Panopolis*

Anna Mach, *Świadkowie świadectw. Postpamięć Zagłady w polskiej literaturze najnowszej*

Karol Myśliwiec, *W cieniu Dżesera. Badania polskich archeologów w Sakkarze*

Małgorzata Pawłowska, *Muzyczne narracje o kochankach z Werony*

Józef Piórczyński, *Spór o panteizm. Droga Spinozy do filozofii i kultury niemieckiej*

Wojciech Ryczek, *Antystrofa dialektyki*

Ewa Skwara, *Komedia według Terencjusza*

Beata Śniecikowska, *Haiku po polsku. Genologia w perspektywie transkulturowej*

W PRZYGOTOWANIU

Karol Kłodziński, *Officium a rationibus. Studium z dziejów administracji rzymskiej w okresie pryncypatu*

Jacek Kubera, *Francuzi, Algierczycy? Relacje między identyfikacjami Francuzów algierskiego pochodzenia*

Agata Lubowicka, *W sercu „Ultima Thule”. Reprezentacje Grenlandii Północnej w relacjach z ekspedycji Knuda Rasmussena*

Agnieszka Rejniak-Majewska, *Polityka doświadczenia. Clement Greenberg i tradycja formalistycznej krytyki sztuki*



Nicole Dołowy-Rybińska, *„Nikt za nas tego nie zrobi...”*

*Praktyki językowe i kulturowe młodych aktywistów
mniejszości językowych Europy*

Joanna Szewczyk, *Historiografia i mitologia kobiecości
w pisarstwie Teodora Parnickiego*

Michał Tymowski, *Europejczycy i Afrykanie.*

Wzajemne odkrycia i pierwsze kontakty

Tymoteusz Zych, *W poszukiwaniu pewności prawa*

